Ks. Józef Wołczański

Ksiądz Szczepan Szydelski

(1872-1967)

polityk i działacz społeczny

Kraków 1992

SPIS TREŚCI

WYKAZ SKRÓTÓW 33
PRZEDMOWA 35
WSTĘP 37

Rozdział I.
SZKIC BIOGRAFICZNY
§ 1. Młodość, studia teologiczne i pierwsze lata kapłaństwa 49
§ 2. Działalność katechetyczna w środowisku lwowskim 61
§ 3. Praca dydaktyczno-naukowa w Uniwersytecie Lwowskim 66
§ 4. Współorganizator polskiego ruchu teologicznego 72
§ 5. Losy ks. Szydelskiego podczas II wojny światowej i w okresie powojennym 79

Rozdział II.
POGLĄDY POLITYCZNO-SPOŁECZNE
§ 1. Stosunek do rządów, zagadnień ustrojowych, partii i organizacji politycznych 87
§ 2. Problematyka mniejszości narodowych 98
§ 3. Stosunek do ruchu chrześcijańsko-społecznego 106
§ 4. Patriotyzm ks. Szydelskiego 112

Rozdział III.
UDZIAŁ W ŻYCIU STRONNICTW POLITYCZNYCH
§ 1. Działacz Stronnictwa Katolicko-Narodowego 115
§ 2. Obecność i funkcje w Polskim Stronnictwie Chrześcijańskiej Demokracji 125
§ 3. Akces do Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego 156
§ 4. Członek Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego 165

Rozdział IV.
POSEŁ NA SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W LATACH 1930-1935
§ 1. Wybory parlamentarne w Małopolsce Wschodniej 172
§ 2. Aktywność sejmowa ks. Szydelskiego 180
§ 3. Wiece i zebrania poselskie 198
§ 4. Bilans kadencji poselskiej 200

Rozdział V.
WSPÓŁORGANIZATOR ZJEDNOCZENIA CHRZEŚCIJAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ
§ 1. Geneza, struktura, cele 206
§ 2. Patron Zjednoczenia i członek Rady Głównej 215
§ 3. Administrator pracy i uczestnik zebrań związkowych 224
§ 4. Założyciel i prezes Rady Nadzorczej Chrześcijańskiej Kasy Pożyczkowej 232

Rozdział VI.
DZIAŁALNOŚĆ W ORGANIZACJACH SPOŁECZNYCH, CHARYTATYWNYCH, OŚWIATOWYCH I RELIGIJNYCH
§ 1. Zaangażowanie na rzecz zwalczania nędzy i bezrobocia 236
§ 2. Wiceprezes Towarzysta św. Wincentego a Paulo i Czytelni Katolickiej 242
§ 3. Praca na niwie związków i stowarzyszeń katolickich 247
§ 4. Rola na terenie Ligi Katolickiej 254

Rozdział VII.
UDZIAŁ W RUCHU SAMORZĄDOWYM I PRACA DZIENNIKARSKA
§ 1. Radny miasta Lwowa 260
§ 2. Członek Związku Miast Małopolskich i Zarządu Związku Miast Polskich 275
§ 3. Troska o drobny przemysł i gospodarkę Małopolski Wschodniej 279
§ 4. Funkcje redakcyjne 285

ZAKOŃCZENIE 292

Praca doktorska pisana pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Zygmunta Zielińskiego w katedrze Historii Kościoła w XIX i XX wieku Instytutu Historii Kościoła Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN - Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AAL - Archiwum Archikatedralne we Lwowie
AAR - Archiwum Autora w Rymanowie
AAZ - Archiwum Akt Zabużańskich w Warszawie
ABKAL - Archiwum i Biblioteka Kurii Arcybiskupiej w Lubaczowie
ADO - Archiwum Diecezjalne w Opolu
ADP - Archiwum Diecezjalne w Przemyślu
AK - "Ateneum Kapłańskie" 1909-1935
AKBKZ - Archiwum Klasztoru OO. Berdnardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej
AKUL - Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie
APR - Archiwum Państwowe w Rzeszowie
APS - Archiwum Parafialne w Sokołowie Małopolskim
ASDN - Archiwum Seminarium Duchownego w Nysie
ATPS - Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Sokołowa w Sokołowie Małopolskim
AUJ - Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie
BI - "Biuletyn Informacyjny" 1934
BKUL - Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie
BP - "Biuletyn Polityczny" 1927
BPANKr - Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
brmw - brak roku i miejsca wydania
BSDP - Biblioteka Seminarium Duchownego w Przemyślu
BZNOW - Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
Catalogus - Catalogus universi venerabilis cleri saecularis et regularis archidioeceseos Lepoliensis rit(us) lat(ini) pro anno Domini 1897, 1898, 1899, 1900, 1901, 1902
CGIALw - Centralnyj Gosudarstwiennyj Istorycznyj Archiw wo Lwowie
ChŚ - "Chrześcijanin w Świecie" 1975-1984
ChW - "Chrześcijanin a Współczesność" 1986
CT - "Collectanea Theologica" 1931-1959
DKD - "Dwutygodnik Katechetyczny i Duszpasterski" 1906-1910
DL - "Dziennik Lwowski" 1930
DN - "Dzieje Najnowsze" 1965-1969
DURSKG - "Dziennik Urzędowy c.k. Rady Szkolnej Krajowej w Galicji" 1913-1919
EK - Encyklopedia Katolicka
f. - fond
f (CT) - fesciculus (cyt. przy "Collectanea Theologica)
FP - "Front Pracy" 1936-1938
GALOLw - Gosudarstwiennyj Archiw Lwowskoj Obłastii wo Lwowie
GK - "Gazeta Kościelna" 1896-1939
GL - "Gazeta Lwowska" 1923-1938
GNiedz - "Gazeta Niedzielna" 1906
GN - "Głos Narodu" 1906-1937
GP - "Głos Pracy" 1924-1932
GPol - "Gazeta Polska" 1935-1938
GPor - "Gazeta Poranna" 1931-1933
HD - "Homo Dei" 1968
KGP - "Katolicki Głos Pracy" 1932-1939
KH - "Kwartalnik Historyczny" 1901-1975
KHRZ - "Kwartalnik Historyczny Ruchu Zawodowego" 1975
KK - "Kuźnica Kapłańska" 1956
KL - "Kurier Lwowski" 1911-1935

KP - "Kronika Powszechna" 1930
KR - "Kurier Rzeszowski" 1889
LKP - "Lwowski Kurier Poranny" 1930
MKW - "Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy" 1911-1917
NDKL - "Nadzwyczajny Dodatek do Kuriera Lwowskiego" 1914
NM - "Nowa Myśl" 1934-1937
NP - "Nasza Przeszłość" 1960
op. - opis
PEK - Podręczna Encyklopedia Kościelna
PKI - "Polityczny Komunikat Informacyjny" 1930-1937
PP - "Przegląd Powszechny" 1920-1936
PS - "Polonia Sacra" 1952
PT - "Przegląd Teologiczny" 1920-1930
PSB - Polski Słownik Biograficzny
RK - "Ruch Katolicki" 1897-1900
RTK - "Roczniki Teologiczno-Kanoniczne" 1968
RTŚlO - "Rocznik Teologiczny Śląska Opolskiego" 1970
RT - "Ruch Teologiczny" 1929-1932
SDKK - "Studia z Dziejów Kościoła Katolickiego" 1965
SDMSKR - "Studia z Dziejów Myśli Społecznej i Kwestii Robotniczej w XIX w." 1966
SF - "Semper Fidelis" 1990
SGKP - Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego
SH - "Studia Historyczne" 1973-1976
SM - "Samorząd Miejski" 1922-1939
SP - "Słowo Polskie" 1897-1939
Sprawozdanie - Sprawozdanie z czynności męskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo we Lwowie za rok 1905, 1906, 1907, 1908, 1909, 1910, 1911, 1912, 1913, 1914, 1915, 1916, 1917, 1918, 1919, 1922, 1923, 1024, 1925, 1928, 1929.
SPKNPANKr - "Sprawozdanie z Posiedzeń Komisji Naukowej Polskiej Akademii Nauk Oddział w Krakowie" 1974
SPTK - Słownik Polskich Teologów Katolickich
SPTN - Słownik Polskich Towarzystw Naukowych
STNL - "Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie" 1921-1927
STNSŚW - "Sprawozdania Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych" 1924
ŚS - "Świat Słowiański" 1910
TP - "Tygodnik Powszechny" 1952-1960
WD - "Wiadomości dla Duchowieństwa" 1920-1928
WKP - "Wiedeński Kurier Poranny" 1915
WUDO - "Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej" 1973
WUKBŚlO - "Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" 1961-1968
ZNSGPiS - "Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Planowania i Statystyki" 1960
ZNUJPP - "Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze" 1961
ZPW - "Z Pola Walki" 1974

PRZEDMOWA

Biografistyka wraca powoli do łask, bowiem jest ona w historiografii dziedziną niczym nie zastąpioną. Odstępuje się jednak niekiedy od biografii klasycznej, śledzącej res gestae bohatera, do pewnego stopnia poza szerokim kontekstem historycznym będącym dla nich czymś w rodzaju sceny. Z takiego studium wyłania się postać względnie wyrazista, niekiedy nawet z wyrazistością bliską fotografii. Brak tam jednak głębszej refleksji, jeśli nawet nie ocen wolnych od subiektywizmu. Biografia problemowa nie stwarza okazji do podobnych uproszczeń, ale kryje i ona w sobie niebezpieczeństwa. Zwłaszcza jest to pokusa patrzenia na człowieka tylko pod kątem jego obecności w obszarach rozważanych problemów. Tym razem ukazuje się zazwyczaj postać o tyle okaleczona, że brak w niej codzienności. Może występować też zbyt wielki przechył w kierunku podstawiania postaci badanej pod zjawiska, które biegły de facto obok niej lub mimo niej. Łatwo o taką dewiację, kiedy chce się za wszelką cenę skojarzyć bahatera z aktywnością w jak najszerszym wymiarze.

Praca doktorska ks. Wołczańskiego należy do biografii problemowych. Zawartość jej wskazuje jednak na dodatkowy ją charakteryzujący element. Jest nim szeroka panorama społeczno-polityczna Lwowa, a nawet całej wschodniej Galicji, stanowiąca coś znacznie więcej niż kontekst konieczny dla umiejscowienia inicjatyw społecznych i politycznych ks. Szydelskiego. Autor sięgał w głąb każdego problemu, z jakim stykał się bohater jego książki. Ks. Wołczański legitymuje się w tym względzie jako niezwykłe sumienny, żeby nie powiedzieć miejscami nawet skrupulatny badacz. Ktoś kto szuka zwartego obrazu działalności ks. Szydelskiego w tej książce z pewnością go nie znajdzie, nie licząc życiorysu, który jednak jest bardziej kalendarium życia aniżeli analizą postaci oddającą jej twórczość wraz z całym towarzyszącym zapleczem.

W pracy znać owoce kwerendy lwowskiej widocznej poprzez rozbudowane wątki uboczne. Jest ich niezmiernie wiele. Czy wychodzą poza temat? Biorąc pod uwagę koncepcję dzieła należy odpowiedzieć negatywnie. Dla Autora równie ważne było tło jak umieszczony w nim obraz. W szkicowaniu tego tła był właśnie zadziwiająco dokładny, może nawet drobiazgowy. Ks. Szydelski jest zatem przez cały czas w otoczeniu, w którym działał. Niekiedy ginie w nim na moment, by jednak natychmiast pojawić się w nowej roli lub z nową inicjatywą. Dzięki tej tendencji do ujęć komplementarnych dowiadujemy się o tym, jak wielkie istniało zapotrzebowanie w ówczesnym społeczeństwie galicyjskim na działaczy, którym niestraszny był żaden trud, których optymizmu nic nie było w stanie zburzyć. Taką bowiem postacią był ks. Szydelski. Jego własne potrzeby dla niego samego nie istniały. Był abnegatem, skąpcem gdy chodzi o wydzielanie czasu na własne potrzeby, niezwykle zaś hojny w dawaniu go innym. W tym nieustannym zabieganiu nie rozdrabniał się, choć może lektura książki stwarza nieco odmienne wrażenie. Ale ks. Szydelski, będąc wszędzie gdzie był potrzebny, był również w jakiejś swoistej klauzurze swej duchowości. Nic u niego nie było na pokaz, choć prawie wszystko jawne. Nie był politykiem domowego chowu, tzn. nie umiał organizować poklasku, przeciwnie, jak każdy prawdziwy działacz, nieustępliwy wobec możnych tego świata, łatwo sobie ich zrażał. Potrafił bowiem w tym względzie być uciążliwy. Miał to charakterystyczne znamię "pielgrzyma w interesach Boga", dlatego tolerowały a nawet przyciągały go nie przystające do siebie orientacje polityczne. Dla niego zaś ważne było zyskanie możliwości służenia najbardziej potrzebującym. O tym wszakże dobrze wiedzieli zarówno jego przyjaciele jak i przeciwnicy. Te cechy charakteru ks. Szydelskiego oddano w książce z godną podkreślenia plastycznością właśnie datego, że bohater jej wkracza niejako każdorazowo w krąg spraw, które zdeterminują w jakiś konkretny lub pośredni sposób jego aktywność.

Z powyższych spostrzeżeń widać, że zgodnie z tytułem książki postać ks. Szydelskiego stanowi jej wątek wiodący bynajmniej nie przytłumiony obficie rozbudowaną analizą środowiskową. Nie znaczy to jednak, iż nie stanowi ona w całokształcie studium znaczącej i w pewnym sensie samoistnej jego części. Uzyskaliśmy bowiem wnikliwy przegląd środowiska politycznego Lwowa i Galicji wschodniej, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości sprawa ta występuje już w skali kraju, ponieważ nie zabrakło ks. Szydelskiego także w Sejmie Rzeczypospolitej w latach trzydziestych. Ks. Szydelski potrafił godzić ze sobą swe zainteresowania dla Narodowej Demokracji, Chadecji, a wreszcie w ostatnim okresie przedwojennym, OZONu. Autor książki musiał się bardzo natrudzić by w sposób przekanywający wskazać na źródło tych sympatii, nie dyskwalifikując zarazem swego bohatera. Podobnie ma się rzecz, gdy chodzi o podejmowianie przez ks. Szydelskiego kierowniczych funkcji w organizacjach tak bardzo się od siebie

różniących. Jedynie śledzenie działalności tych organizacji mogło pozwolić na udowodnienie, iż ks. Szydelski nie był bynajmniej figurantem, lecz niekiedy drobiazgowo wnikał w problematykę wynikającą z tych funckji. Nieprawdopodobne jest też wprost jego zaangażowanie w publicystykę tak bardzo tematycznie różnorodną. Już samo zestawienie jego publikacji, przeważnie właśnie tego typu, obejmuje rejestr liczący ponad 100 stron maszynopisu. Wśród publikacji nie brak prac naukowych oraz materiałów duszpasterskich.

Ks. Wołczański musiał więc doskonale panować nad wszystkimi odcinkami życia społecznego, nie wyłączając sfery uniwersyteckiej, ale także obszaru związków zawodowych, czy wreszcie organizacji mało na zewnątrz widocznych, skupiających terminatorów lub analogiczne grupy stanowe. Dziennikarstwo stawało się w tej sytuacji narzędziem oddziaływania, którym ks. Szydelski posługiwał się z dużą zręcznością. Mówiono o nim, że szkoda mu było na wszystko czasu, co nie było związane z tak licznymi posłannictwami. Sypiał w swej pracowni uniwersyteckiej, gdyż wyliczył sobie czas potrzebny na drogę do mieszkania. Pieniądze przepływały przez jego ręce, nigdy ich jednak nie potrafił w żaden sposób skumulować. Priorytet miały rozmaite potrzeby.

Można by w sumie uznać go za swego rodzaju hobbystę, może dziwaka, mającego nieprzeparte pragnienie bycia wszędzie. Na zewnątrz pozory za tym mogą przemawiać i zapewne takie wrażenie pozostawiłaby biografia pozbawiona tej szerokiej i treściwej otoczki środowiska, któremu kolejno, lub jednocześnie z innymi, poświęcał swój czas i siły. Autor obrał więc drogę słuszną, choć wiele go kosztowało kroczenie konsekwentne po niej. Nie ułatwi czytelnikowi percepcji dzieła najeżonego tak bogatą fotografią, za to dał kompendium, bez którego nie obejdzie się nikt, kto zechce zrozumieć losy i dzieje katolicyzmu społecznego w różnych jego odmianach w Galicji przede wszystkim, choć nie jedynie.

Ks. Wołczański nie szafuje ocenami, potrafił je jednak zawrzeć pośrednio w rekonstrukcji badanych zdarzeń i postaw. Jest to zaleta pracy uwidoczniona dopiero w czasie uważnej lektury. Warto tu na nią zwrócić uwagę. Dzięki temu nie rzuca się w oczy sympatia Autora dla ks. Szydelskiego, choć już sam pietyzm dla jego dokonań jej istnienia dowodzi. To spostrzeżenie powinno wzbudzić zaufanie dla ustaleń książki i zachęcić do jej przestudiowania.

Lublin, dnia 29.V.1991 r. Ks. Zygmunt Zieliński

WSTĘP

Encyklika "Rerum novarum" Leona XIII z 1891 r. dokonała przełomu w dziedzinie chrześcijańskiej myśli społecznej również na ziemiach polskich w XIX/XX wieku. Dokument wskazywał metody rozwiązania kwestii robotniczej, udrzucając zarówno koncepcję ustroju kolektywnego jak i liberalnego. Papież wypowiedział się za prawem państwa do ingerencji w sferę społeczno-gospodarczą, podał zasady odnoszące się do problemu sprawiedliwej płacy oraz uzasadnił prawo związków zawodowych do istnienia i działania.[1]

Wskazania te ożywiały ruch chrześcijańsko-społeczny rozwijający się już przed ogłoszeniem encykliki we wszystkich trzech zaborach. Znaczną rolę w tym procesie odgrywali duchowni. Bardzo dynamicznie rozwijała się akcja społeczna w duchu chrześcijańskim zwłaszcza w zaborze pruskim. Zwrócono tam uwagę na sferę oświatową, pracę trzeźwościową i ruch spółdzielczy. Zakładano kółka i organizacje rolnicze oraz towarzystwa pożyczkowe. Wybitną rolę pełnił w tej dziedzinie szczególnie ks. Piotr Wawrzyniak - patron Związku Spółek Zarobkowych, zajmujący się ponadto organizacją spółek parcelacyjnych, powoływaniem do życia rolniczych spółdzielni handlowych, uczestniczący w życiu stowarzyszeń oświatowych i przemysłowych. Po jego śmierci w patronacie Związku Spółek zasiadali inni księża: Stanisław Adamski, Wawrzyniec Kotecki, Franciszek Bolt. Na Śląsku powstały na długo przed opublikowaniem "Rerum novarum" chrześcijańskie związki robotnicze, np. w 1880 r. w Bytomiu Związek Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników Górnośląskich. W Wielkopolsce ks. Antoni Stychel w 1893 r. założył Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich, przekształcone później w Związek Katolickich Towarzystw Robotników Polskich. Działali w nim księża: Wacław Mayer, Stanisław Adamski, Arkadiusz Lisiecki, Walenty Dymek i Czesław Midałowicz. W 1908 r. powstało w Wielkopolsce Zjednoczenie Zawodowe Polskie z połączenia dotychczasowych trzech innych organizacji zawodowych, stawiając sobie za cel niesienie moralnej i materialnej pomocy dla swych członków oraz troskę o ich interesy zawodowe.[2]

W zaborze rosyjskim zainteresowanie kwestią społeczną przejawiało w pierwszym rzędzie duchowieństwo diecezjalne i zakonne. Na uwagę zasługuje działalność o. Honorata Koźmińskiego i jego zgromadzeń zakonnych. Pionierem ruchu chrześcijańsko-społecznego w Królestwie Polskim był ks. Marceli Godlewski. Organizował on pogadanki społeczno-religijne dla robotników, założył i patronował zatwierdzonemu przez władze carskie w 1906 r. Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich. Jednocześnie został redaktorem pisma "Przewodnik Polski", zakładał spółdzielnie robotnicze, spożywcze i wytwórcze, organizował kursy społeczne i prowadził akcję oświatowo-odczytową. Chrześcijńskim ruchem robotniczym zajmował się też ks. Andrzej Rogoziński w Łodzi, zakładając w 1905 r. stowarzyszenie zwane Demokracją Chrześcijańską. Współpracowali z nim księża: Jan Albrecht, Wacław Wyrzykowski. W Częstochowie pracował w duchu Demokracji Chrześcijańskiej ks. Włodzimierz Jakowski twórca Katolickiego Stowarzyszenia Robotników Polskich, zaś we Włocławku ks. Józef Mańkiewicz, założyciel Chrześcijańskiego Stowarzysznia Robotników oraz Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Rzemieślników i Przemysłowców. Chrześcijańskie związki w Wilnie zostały zainicjowane przez ks. Józefa Montwiłła. Równoległym nurtem szła praca charytatywna i organizacyjna. Zakładano towarzystwa dobroczynne, domy ludowe dla robotników, szkoły zawodowe, czytelnie i ochronki. Wychodziło szereg pism katolickim, m.in. wydawane przez ks. Ignacego Kłopotowskiego: od 1906 r. "Polak - Katolik", od 1905 r. "Posiew", od

---

[1] Chrześcijański ustrój społeczny. Leon XIII: Rerum novarum, Pius XI: Quadragesimo anno. Komentarz, Londyn 1945 s. III.

[2] M. Banaszak, C. Strzeszewski, Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze pruskim w latach 1865-1918, w: Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939, Warszawa 1981, s. 94-95, 98-104; M. Chełmikowski, Związki zawodowe robotników polskich w Królestwie Pruskim 1889-1918, Poznań 1925, s. 46; R. Dzwonkowski, Ksiądz Wawrzyniak jako działacz społeczny, w: Na okazanie drogi, Poznań 1975, passim; W. Jakóbczyk, Studia nad dziejami Wielkopolski w XIX w. (Dzieje pracy organizacyjnej), t. 2, Poznań 1959, s. 89; t. 3, Poznań 1967, s. 27; B. Kłapkowski, Ruch zawodowy robotników i pracodawców na ziemiach polskich w czasie rozbiorów, Warszawa 1939, s. 9 n.; K. Milik, Działalność TCL w zaborze pruskim, w: Na okazanie drogi, Poznań 1975, s. 80; K. Śmigiel, Ks. Piotr Wawrzyniak. Człowiek, kapłan, społecznik, Poznań 1985, passim; K. Turowski, Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce, t. 1, Warszawa 1989, s. 128-134; K. Zimmermann, Ks. patron Wawrzyniak, Kraków 1911, s. 16, 55-56.

1911 r. "Dobra Służąca" i inne. Praktyczną działalność społeczną w oparciu o zasady chrześcijańskie prowadzili: ks. Wacław Bliziński w Liskowie i ks. Antoni Kwiatkowski w Bychawie. Wreszcie w granicach Królestwa Polskiego pod koniec 1916 r. powstało Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji, początkowo apolityczne, a od 1918 r. przybrało znamię partii politycznej na fundamencie programu chrześcijańsko-społecznego.[3]

W zaborze austriackim epokę pracy chrześcijańsko-społecznej zapoczątkował ks. Stanisław Stojałowski. Zakładał kółka rolnicze, sklepy wiejskie, wydawał pisma dla ludu "Wieniec", "Pszczółka", "Piast" i "Gospodarz Wiejski". Dążąc do rozbudzenia polskiej wsi pod względem polityczno-społecznym inspirował działalność i zasiadał w zarządach kilku stronnictw ludowych: Stornnictwa Chłopskiego, Stronnictwa Chrześcijańsko-Ludowego i Centrum Ludowego. Długą tradycję miały w Galicji stowarzyszenia pracownicze grupujące poszczególne zawody, np. "Skała", "Gwiazda", "Rodzina", "Przyjaźń", "Jedność", "Jutrzenka" i "Zgoda". Pionierem ich działalności był ks. Jan Badeni TJ. Po opublikowaniu "Rerum novarum", realizacji zasad encykliki zostały poświęcone dwa wiece obywatelskie: w Krakowie (1893 r.) i we Lwowie (1896 r.). Na przełomie XIX/XX wieku w Galicji przypada okres narodzin ugrupowań politycznych na podłożu ideologii chrześcijańsko-społecznej. W 1897 r. w Krakowie powstało Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Społeczne, w rok później Stronnictwo Katolicko-Narodowe tamże, w 1901 r. powołano do życia Polskie Centrum Ludowe pod przewodnictwem ks. Leona Pastora, natomiast w 1908 r. w Krakowie narodziło się Polskie Stronnictwo Chrześcijańsko-Socjalne kierowane przez Mariana Dąbrowskiego. Znaczne ożywienie przeżywał galicyjski chrześcijański ruch zawodowy. W 1906 r. powstał w Krakowie Polski Związek Zawodowy Robotników Chrześcijańskich przy współudziale ks. Andrzeja Mytkowicza, ks. Ludwika Kasprzyka, Jana Puchałki i Władysława Horowicza. Siedem lat później przekształcił się on w Polskie Zjednoczenie Zawodowe. Powiększyła się też sieć spółdzielni kredytowych zw. kasami Stefczyka. W sferze gospodarczej wyróżniali się: ks. Wojciech Blaszyński z Sidziny i ks. Antoni Tyczyński z Albigowej, paronujący różnorodnym inicjatywom społeczno-gospodarczym w ramach swych parafii. Na polu miłosiedzia chrześcijańskiego zasłużyli się szczególnie ks. Zygmunt Gorazdowski we Lwowie, ks. Bronisław Markiewicz w Miejscu Piastowym, ks. Franciszek Siemiaszko i biskup Adam Stefan Sapieha w Krakowie.[4]

Era niepodległości Polski zapoczątkowana rokiem 1918 przyniosła ze sobą nowe problemy zarówno na płaszczyźnie państwowej jak i kościelnej. Kościół zajął się reorganizacją własnej administracji, zwrócił uwagę na kwestię kształcenia i wychowania duchowieństwa i zaangażowanie katolików w życie publiczne państwa. Nie mniej ważną sprawą było zagadnienie oddziaływania duszpasterskiego w zmienionych warunkach społeczno-politycznych i kulturalnych. Kontynuowano już w nowej rzeczywistości akcję chrześcijańsko-społeczną w duchu encykliki "Rerum novarum". Dopiero dnia 15.V.1931 r. działalność ta uzyskała dodatkowe wsparcie w postaci encykliki Piusa XI "Quadragesimo anno". Papież przeprowadził krytykę kapitalizmu jako ustroju ukierunkowanego nie na zaspokojenie potrzeb ludzkich, ale wyłącznie na osiągnięcie zysku. Nierówny przy tym podział kapitału pociągał za sobą narastające niesprawiedliwości społeczne. Ponadto ustój ten w opinii papieża nie nakładał na państwo troski o dobro wspólne. Encyklika nie podawała szczegółowej wizji nowego ustroju, ale postulowała oprzeć go na zasadach korporacjonizmu chrześcijańskiego, polegającego na zastąpieniu walki klas współdziałaniem różnych warstw społecznych i wprowadzeniu społecznego samorządu. Papieska encyklika uznała własność prywatną za fundament wszechstronnego rozwoju jednostki i elementarny ekładnik organizacji społecznej. Papież domagał się stworzenia takich warunków, które pozwoliły by ludziom pracy dojść do własności wytwórczej na drodze

---

[3] R. Bender, Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze rosyjskim w latach 1863-1918, w: Historia katolicyzmu społecznego w Polsce, Warszawa 1981, s. 217-222; S. Gajewski, Społeczna działalność duchowieństwa polskiego w Królestwie Polskim 1905-1914, Lublin 1990, s. 45-57; C. Strzeszewski, Kościół katolicki w Polsce wobec zagadnień społeczno-gospodarczych (966-1918), w: Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce, red. P. Kałwa, M. Rechowicz, cz. 3, Lublin 1969, s. 393-394, 397-398; J. Styk, Ksiądz Ignacy Kłopotowski 1866-1931, Warszawa 1987, passim; K. Turowski, Historia ruchu, s. 181-201.

[4] R. Dzwonkowski, Listy społeczne biskupów polskich 1891-1918, Paris 1974, passim; C. Strzeszewski, Kościół, s. 390-400; Tenże, Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze austriackim w latach 1865-1918; w: Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939, Warszawa 1981, s. 181-197; K. Turowski Historia ruchu, s. 62-118.

osobistego wysiłku. Pośrednio encyklika postulowała reformy zasad rozdziału dochodu narodowego oraz domagała się dopuszczenia robotników do udziału w zyskach przedsiębiorstwa.[5]

Wskazania społecznych encyklik Leona XIII i Piusa XI znalazły swój wyraz w wielorakich dziedzinach pracy Kościoła w Polsce okresu międzywojennego oraz instytucji, stowarzyszeń i organizacji z nim związanych. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych umocniła się w społeczeństwie opinia o apolitycznym charakterze akcji katolicko-społecznej. Ks. Antoni Szymański w opublikowanej rozprawie "Religia i polityka" stwierdził, że władze kościelne nie mogą zakładać stronnictw politycznych, mogą natomiast powstawać stronnictwa katolickie zakładane i złożone z katolików świeckich. Pierwszeństwo przyznawał takim stronnictwom, które dążyły do oparcia struktur państwa na zasadach chrześcijańskich. Wyjaśnienie to nie zapobiegało kontrowersjom w łonie obozu katolickiego w latach trzydziestych, czego wyrazem były dyskusje na łamach czasopism. Zwolennicy stronnictwa katolickiego dowodzili konieczności jego istnienia dla obrony materialnej sfery działalności Kościoła, a jego katolicką wykładnię uważali za fundament zjednoczenia narodu polskiego. Natomiast antagoniści wskazywali na rozbicie polityczne obozu katolickiego w Polsce, co uniemożliwia Kościołowi zaaprobowanie któregokolwiek z programów. Fakt ten miał tłumaczyć konieczność ponadpartyjnej pozycji Kościoła i duchowieństwa. Zastrzeżenia te wszakże nie wykluczały osobistych sympatii hierarchów kościelnych i niższego duchowieństwa względem poszczególnych ugrupowań politycznych. Spośród polskich stronnictw politycznych najbardziej wyraziste zasady encyklik społecznych i wartości chrześcijańskich wyznawała Chrześcijańska Demokracja. Jej program ujmował relacje państwo - Kościół w duchu umiaru i zgody. W zakresie reform społecznych postulowano uznanie prywatnej własności oraz uwłaszczenie ludzi pracy, wskazywano na konieczność dopuszczenia pracowników do współudziału w zyskach przedsiębiorstwa i zapewnienia przydziału ziemi społeczności wiejskiej metodą parcelacji wielkich gospodarstw. Domagano się przebudowy ustroju w oparciu o zasady korporacyjne. Dzięki reprezentacji w parlamencie, Chadecja zajmując stanowisko centrowe występowała wielokrotnie na forum Sejmu i Senatu omawiając aktualne zagadnienia społeczno-polityczne w aspekcie własnego programu. Do jej czołowych członków należeli: Wojciech Korfanty, ks. Stanisław Adamski, ks. Zygmunt Kaczyński, Ludwik Gdyk, Wacław Bittner, Józef Chaciński, Antoni Ponikowski, ks. Jan Albrecht, ks. Ludwik Kasprzyk, ks. Szczepan Szydelski, ks. Aleksander Wóycicki. Inne stronnictwa z programem chrześcijańskim jak np. Narodowa Demokracja, Klub Chrześcijańsko-Narodowy, Stronnictwo Katolicko-Ludowe, Narodowa Partia Robotnicza jakkolwiek uznawały rolę religii katolickiej, nie odwoływały się tak często do wskazań papieskich encyklik społecznych.[6]

Popularyzacją oraz realizacją zasad papieskich encyklik społecznych, obok obrony interesów pracowniczych w duchu chrześcijańskim zajmowały się chrześcijańskie związki zawodowe. Na Górnym Śląsku i w województwie poznańskim rozwinęło działalność Zjednoczenie Zawodowe Polskie z siedzibą w Poznaniu, oparte o ideały chrześcijańsko-narodowe. W 1906 r. w Krakowie powstał Polski Związek Zawodowy Chrześcijańskich Robotników, zaś w 1921 r. doszło do ukształtowania Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. To ostatnie rozwinęło się głównie w województwach zachodnich, środkowych i wschodnich. Chrześcijańskie związki zawodowe dążyły do moralnej i materialnej poprawy warunków bytu robotników na gruncie programu chrześcijańskiego. Prowadziły równocześnie szeroko zakrojoną akcję kulturalno-oświatową, wydawały własne czasopisma i publikacje oraz współpracowały z partiami politycznymi.[7]

Innym charakterystycznym zjawiskiem dwudziestolecia międzywojennego w sferze katolickiej działalności społecznej była Akcja Katolicka. Jej inicjator papież Pius XI postulował odrodzenie życia katolickiego w społeczeństwie drogą nasycenia wszystkich jego obaszarów wartościami chrześcijańskimi.

---

[5] S. Orlikowski, Naprawa kapitalizmu według encykliki "Quadragesimo anno", w: Chrześcijański porządek społeczny na podstawie encykliki Quadragesimo anno, Lublin 1932, s. 45; J. Piwowarczyk, Korporacjonizm i jego problematyka, Poznań 1936, s. 33-35; A. Roszkowski, Korporacjonizm katolicki, Poznań 1932, s. 259.

[6] C. Strzeszewski, Chrześcijańskie stronnictwa polityczne, w: Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939, Warszawa 1981, s. 456-461, 477-479; A. Szymański, Religia a polityka, Warszawa 1927, s. 17-18.

[7] R. Hermanowicz, S. Strzeszewski, Chrześcijański ruch zawodowy i inne organizacje robotnicze, w: Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939, Warszawa 1981, s. 484-502; H. E. Wyczawski, Działalność religijna i społeczna, w: Historia Kościoła w Polsce, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. 2, cz. 2, Poznań - Warszawa 1979, s. 62-64.

Zadaniem Akcji miało być zaangażowanie laikatu w apostolskiej misji Kościoła. Jesienią 1930 r. prymas Polski August Hlond powołał do życia Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu, po czym erygowano instytuty diecezjalne. Działalność Akcji Katolickiej została oparta o tzw. kolumny, czyli katolickie związki poszczególnych grup stanowych. W tych ramach prowadzono pracę wychowawczo-społeczną, oddziaływano na różne środowiska, wydawano szereg czasopism i publikacji.[8]

W latach 1918 - 1939 rozwinęły się również katolickie organizacje młodzieżowe, jak Sodalicje Mariańskie wśród młodzieży szkół średnich, a w środowisku akademickim "Odrodzenie" i "Juventus Christiana". W "Odrodzeniu" wybitną rolę odegrał ks. Władysław Lewandowicz i ks. Władysław Korniłowicz, zaś w drugiej z wymienionych organizacji wyróżniał się ks. Edward Detkens i ks. Edward Szwejnic. Organizowano Tygodnie Społeczne, wykłady powszechne dla duchowieństwa, kursy społeczne, zjazdy i kongresy. W 1934 r. powstała Rada Społeczna przy Prymasie Polski z udziałem wielu wybitnych znawców nauki społecznej Kościoła.[9]

Ważną dziedzinę aktywności Kościoła katolickiego w Polsce w okresie międzywojennym stanowiła akcja charytatywna. Jej potrzebę tłumaczyły zarówno spadek zamożności społeczeństwa po I wojnie światowej, jak i pauperyzacja wywołana kryzysem ekonomicznym w latach 1929 - 1933. Akcją charytatywną zajmowało się szereg zgromadzeń zakonnych, stowarzyszenia dobroczynne i konferencje św. Wincentego a Paulo. Szczególny charakter posiadało Apostolstwo Chorych założone w 1930 r. we Lwowie przez ks. Michała Rękasa. Na początku lat trzydziestych zakładano diecezjalne związki "Caritas" celem koordynacji akcji charytatywnej w terenie.[10]

Jak wcześniej wspomniano, ważne miejsce w sferze działalności chrześcijańsko-społecznej w okresie zaborów i dwudziestolecia międzywojennego na ziemiach polskich zajmowali duchowni. W pierwszych dziesięcioleciach XX wielu pracę społeczno-polityczną inspirowaną tezami społecznych encyklik papieskich prowadził jeszcze jeden kapłan - ks. Szczepan Szydelski. Urodzeniem i początkowym etapem edukacji związany z ziemią rzeszowską i diecezją przemyską, a studiami teologicznymi oraz zaangażowaniem duszpasterskim, pracą dydaktyczno-naukową, społeczno-polityczną, wydawniczą i dziennikarską z archidiecezją lwowską, przekroczył szybko zasięgiem swych działań jej granice. W stolicy województwa lwowskiego - we Lwowie spędził 38 lat swego dojarzałego życia, wyciskając znaczące piętno swej obecności w wielorakich dziedzinach. Przez dziewięć lat pierwszego okresu kapłaństwa zajęty w duszpasterstwie, przeszedł następnie do szkolnictwa stopnia średniego w charakterze katechety, a później 28 lat kierował katedrą teologii fundamentalnej i historii religii w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Jednocześnie należał do współorganizatorów ruchu teologicznego w Polsce po roku 1918, inicjując m.in. powstanie Polskiego Towarzystwa Teologicznego we Lwowie, któremu wiele lat prezesował. Równolegle angażował się w akcję charytatywną, przez 28 lat z niewielkimi przerwami piastował mandat randego w Radzie Miejskiej Lwowa, pełnił kierownicze funkcje w Stronnictwie Chrześcijańskiej Demokracji Małopolski Wschodniej. Uczestniczył też w życiu kilku innych stronnictw politycznych, jak: Stronnictwa Katolicko-Narodowego, Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego i Obozu Zjednoczenia Narodowego. W latach 1930 - 1935 zasiadał w ławach poselskich Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Ponadto brał udział w pracy organizacji i ruchu samorządowego, należał do wielu towarzystw oświatowo-dobroczynnych. Był współinicjatorem powstania pisma "Głos Pracy", przekształconego później w "Katolicki Głos Pracy" adresowanego do chrześcijańskich robotników. Prowadził przy tym przez pewien czas stronę wydawniczą i redakcyjną pisma. Patronował Zjednoczeniu Chrześcijasśkich Związków Zawodowych na Małopolskę Wschodnią. Pisał liczne artykuły z zakresu ruchu chrześcijańsko-społecznego, zabierając głos w wielu drażliwych kwestiach społeczno-politycznych i ekonomicznych oraz podejmował zagadnienia tak w swej publicystyce jak i pracach naukowych o szczególnej aktualności w danej chwili.

---

[8] H. E. Wyczawski, Działalność, s. 57-60; W. Zdaniewicz, Akcja Katolicka, w: Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939, Warszawa 1981, s. 419-451.

[9] J. Majka, Katolickie organizacje młodzieżowe, w: Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939, Warszawa 1981, s. 346-364; C. Strzeszewski, Ośrodki katolickiej myśli społecznej, w: Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939, Warszawa 1981, s. 393-415; K. Turowski, "Odrodzenie". Historia Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej, Warszawa 1987, passim.

[10] J. Majka, Chrześcijańska myśl i ruch charytatywny, w: Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939, Warszawa 1981, s. 515-529; H. E. Wyczawski, Działalność, s. 55-57.

Opracował liczne rozprawy naukowe z zakresu apologetyki, biblistyki, historii religii oraz historii Kościoła. Po opuszczeniu Lwowa w 1939 r. ograniczył swą działalność naukową a całkowicie porzucił społeczno-polityczną. Miał wprawdzie możliwości kantynuowania pracy również w tej ostatniej dziedzinie już w okresie PRL w stowarzyszeniach księży zaangażowanych społecznie i politycznie, jednak zbyt dobrze znał ideologię komunistyczną, aby dać się zwieść jej powabnymi mirażami. Pojawiały się wszakże próby pozyskania go dla nowej rzeczywistości powojennej Polski. Nie uległ im jednak, co niewątpliwie dowodzi jego autentycznej wielkości, bowiem owe "nie" też miało swój ciężar gatunkowy w stosunku do nowych czasów. Przez kolejne 28 lat przebywał po części w domu rodzinnym, ale głównie w Kalwarii Zebrzydowskiej i w Nysie, gdzie niemal do ostatnich swych dni prowadził wykłady dla alumnów Seminarium Duchownego, głosił kazania i prowadził posługę sakramentalną w konfesjonale. Zmarł w Nysie w wieku 95 lat i tam został pogrzebany.

Pomimo istotnej roli, jaką odegrał ks. Szczepan Szydelski w teologii katolickiej i w ruchu chrześcijańsko-społecznym XIX/XX w. nie doczekał się dotąd osobnej monografii. Jeszcze za jego życia ukazywały się okolicznościowe biogramy bądź jubileuszowe dedykacje, omawiające bardzo pobieżnie koleje życia i pracę dydaktyczno-naukową, a tylko wspominające działalność organizacyjną i społeczno-polityczną.[11] Po śmierci ks. Szydelskiego ukazały się wspomnienia, nekrologi i szczupłe noty biograficzne koncentrujące uwagę głównie na pracy naukowej i dorobku pisarskim, pominające milczeniem sferę działalności społecznej zmarłego.[12] Ponadto opublikowano kilka wspomnień rocznicowych oraz opracowań bio-bibliograficznych o nierównomiernej wartości naukowej.[13]

Warto nadmienić, że żadna z dotychczasowych publikacji nie podała pełnej bibliografii prac naukowych ks. Szczepana Szydelskiego.[14] Powstało też kilka rozpraw na Wydziale Teologicznym KUL-u poświęconych naukowej spuściźnie pisarskiej ks. Szydelskiego.[15]

---

[11] J. A[rchutowski], Szydelski Stefan, PEK, red. Z. Chełmicki, t. 39/40, Warszawa 1913, s. 23; STNL, 1(1921), nr 2, s. 177-178; Bibliografia prac ks. prof. dr. Szczepana Szydelskiego (1904-1947), KK, 4(1856), nr 13/14, s. 51-52; [Dedykacja ks. Szydelskiemu], CT, 30(1959, f.1/4, s. 5-9; De professore Stephano Szydelski, CT, 19(1938), f. 4, s. 393-396; Jubileusz ks. Szydelskiego, TP, 14(1960), nr 39, s. 7; Jubileusz nestora polskich teologów, NP, 12(1969), t. 12, s. 303-304; Jubileusz nestora teologów polskich, "Kierunki", (1960), nr 45, s. 4; F. Kącki, 50-lecie pracy naukowej ks. prof. dr. Szczepana Szydelskiego, KK, 4(1956), nr 13/14, s. 4-5; A. Klawek, Ks. Szczepan Szydelski (w 40-lecie pracy naukowej), TP. 8(1952), nr 17, s. 4; Ku uczczeniu 40-letniej działalności naukowej ks. Szczepana Szydelskiego, PS, 5(1952), z. 3, s. 179-180; S. Łoza, Czy wiesz kto to jest?, Warszawa 1938, s. 731; A. Peretiatkowicz, M. Sobeski, Współczesna kultura polska. Nauka - literatura - sztuka. Życiorysy uczonych, literatów i artystów z wyszczególnieniem ich prac, Poznań 1932, s. 258; Sześćdziesiąta piąta rocznica święceń kapłańskich księży prałatów Jana Melcera i Szczepana Szydelskiego, WUKBŚlO, 23(1861), nr 7, s. 227; Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1918--1933, Lwów 1934, s. 113-115.

[12] J. Bagiński, Krótkie wspomnienie o śp. księdzu prałacie dr. Szczepanie Szydelskim z okresu pobytu w Nysie, WUKBŚlO, 23(1968), nr 6, s. 150-163; K. Gumol. Ks. Profesor Szczepan Szydelski. Wspomnienie, RTŚlO, 2(1970), t. 2, s. 279-284; K. Gumol, Zgon ks. prof. dr. Szczepana Szydelskiego, CT, 38 (1968), f. 3, s. 177-178; E. Kopeć, Ks. Prof. Szczepan Szydelski (1872-1967), RTK, 15(1968), z. 2, s. 167-168; Ks. prof. Szczepan Szydelski, TP, 22(1968), nr 3, s. 5; W. Urban, Ks. Prof. Szczepan Szydelski (1872-1967), Rzym 1969; Tenże O wpływie, O. Bernarda Łubieńskiego na duchowość ks. prof. Szczepana Szydelskiego, HD, 37(1968), nr 1, s. 60-61; Tenże, Pamięci śp. Księdza Profesora dr. Szczepana Szydelskiego (zm. 28.XI.1967). WUKBŚlO, 23(1968), nr 6, s. 148-150.

[13] J. Giela, W stulecie urodzin ks. prof. Szczepana Szydelskiego 25.XII.1872 - 25.XII.1972, WUDO, 28(1973), nr 6, s. 180-189; T. Nowacki, Ks. profesor Szczepan Szydelski (1872-1967), "Novum", 22(1980), nr 5, s. 141-148; J. Mandziuk, Szydelski Szczepan, SPTK, red. L. Grzebień, t. 7, Warszawa 1983, s. 253-263.

[14] Najpełniejszy zestaw z opublikowanych dotąd bibliografii prac ks. Szczepana Szydelskiego w opracowaniu Józefa Mandziuka zamieszczony w Słowniku Polskich Teologów Katolickich, t. 7 wylicza 346 pozycji, podczas gdy zestawiona przez autora niniejszej rozprawy bibliografia obejmuje ponad 1600 tytułów.

[15] BKUL, J. Giela, Ks. Szczepan Szydelski jako historyk archidiecezji lwowskiej, Lublin 1975, mps; ASDN, Tenże, Prace historyczno-kościelne ks. prof. Szczepana Szydelskiego (1872-1967). Próba oceny, Nysa 1974, mps; BKUL, J. Moszkowicz, Pochodzenie religii w ujęciu ks. Szczepana Szydelskiego, Lublin 1986, mps; BKUL, F. Solarz, Oryginalność chrześcijaństwa w ujęciu ks. Szydelskiego, Lublin 1981, mps.

Wszystkie zaprezentowane tu ujęcia w zasadzie koncentrowały się na głównej - jak się wydawało - dzidzinie pracy ks. Szydelskiego na katedrze uniwersyteckiej i organizacji ruchu teologicznego w Polsce. Autor niniejszej rozprawy uznał więc za celowe przebadanie prawie nieznanej bliżej sfery aktywności profesora na polu społeczno-politycznym. Fakt podjęcia tematu "Ks. Szczepan Szydelski (1872-1967) - polityk i działacz społeczny" został więc podyktowany zarówno brakiem takiego opracownia, jak również chęcią ukazania niejako na przykładzie aktywności ks. Szydelskiego różnych gałęzi katolickiego ruchu społecznego i wynikających zeń inicjatyw.

Ramy chronologiczne zagadnienia otwiera data święceń kapłańskich ks. Szydelskiego w 1896 r., a zamyka wybuch II wojny światowej. Wspomniane cezury czasowe stanowią zasadnicze zręby opracowania, choć dla pełniejszego ukazania postaci podano w zarysie okres wcześniejszy i następujący po omawianej w pracy problematyce. Okres historyczny uwzględniony w pracy pokrywa się niemal dokładnie z epoką katolicyzmu społecznego, której kres położyła na ziemiach polskich II wojna światowa. Pozwala to na skonstruowanie obrazu daleko wychodzącego poza ramy biograficzne tu przyjęte. Praca ma charakter biograficzny, na co wyraźnie wskazuje jej konstrukcja. Jednakże wybrano wyliczone w tytule dziedziny działalności ks. Szydelskiego, świadomie rezygnując z określenia pełnej jego sylwetki, co ipso facto musiałoby wpłynąć na zmianę proporcji w prezentacji poszczególnych wątków występujących w tym bogatym życiu. Temat zakłada więc znaczną rozbudowę tła, na którym rozwija się rozważana tu aktywność ks. Szydelskiego, co w efekcie prowadzi do przypomnienia bardzo wielu inicjatyw, jakimi katolicyzm Polski międzywojennej nie tylko na terenie lwowskim się legitymował. To szukanie kontekstów jest dla pracy charakterystyczne i stawia ją ponad klasyczne studia biograficzne. Chodzi bowiem w temacie o stworzenie pewnej panoramy ukazującej obecność Kościoła w życiu społecznym. Praca jest więc przepełniona wątkami, które mogą się wydawać obcymi w stosunku do biografii, nawet o selektywnej problematyce. Nie są to jednak dygresje. Przeciwnie, tylko te rozbudowane, niekiedy nazbyt może drobiazgowo nurty inicjatyw społecznych, w których uczestniczył ks. Szydelski oddają w sposób właściwy wagę jego poczynań.

Warunkiem podjęcia tematu były obfite choć bardzo rozproszone źródła drukowane i rękopiśmienne. Cennych informacji dotyczących edukacji Szczepana a później jego pracy katechetycznej i uniwersyteckiej dostarczyły sprawozdania dyrekcji gimnazjum rzeszowskiego, program i skład grona profesorskiego Uniwersytetu Lwowskiego, kroniki oraz wydawnictwa jubileuszowe uczelni, jak również sprawozdania dyrekcji I szkoły realnej we Lwowie.[16] Dodatkową pomoc stanowiły rozprawy pióra Wacława Borzemskiego, Mariana Adamowskiego, Henryka Smoczyńskiego i Józefa Świebody poświęcone problematyce tajnych organizacji niepodległościowych funkcjonujących w szkołach galicyjskich pod koniec XIX stulecia.[17]

Tematyka Polskiego Towarzystwa Teologicznego i Związku Zakładów Teologicznych w Polsce nie została dotąd opracowana, co zmusiło autora do sięgnięcia wobec braku ich archiwów do sprawozdań i

---

[16] Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rok szkolny 1926/27 stanowiąca sprawozdanie rektora i dziekanów, zestawił rektor w roku szkolnym 1926/27 prof. dr Józef Siemiradzki, Lwów 1928; Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rok szkolny 1923/24 za rektoratu prof. dr. Juliusza Makarewicza, Lwów 1926; Skład c.k. Uniwersytetu Lwowskiego i program wykładów 1892/93 - 1938/39, Lwów 1893 - 1939; Sprawozdania dyrektora c.k. wyższego gimnazjum w Rzeszowie za lata 1885/86 - 1891/92, Rzeszów 1886 - 1892; Sprawozdanie komisji senatu akademickiego Uniwersytetu Jana Kazimierza dla spraw młodzieży za rok akademicki 1927/28 ze szczególnym uwzględnieniem działalności "Opieki Zdrowotnej" trzech lwowskich szkół akademickich, Lwów 1929; Sprawozdanie komisji senatu akademickiego Uniwersytetu Jana Kazimierza dla spraw młodzieży za lata akademickie 1928/29, 1929/30, 1930/31 ze szczególnym uwzględnieniem działalności "Opieki Zdrowotnej" lwowskich szkół akademickich, Lwów 1932; Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie - 1918-1933, Lwów 1934.

[17] M. Adamowski, Ruch niepodległościowy w I państwowym gimnazjum im. ks. S. Konarskiego w Rzeszowie 1800-1920. (Zarys), w: Sprawozdanie dyrekcji I Państwowego Gimnazjum im. ks. S. Konarskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1935/36, Rzeszów 1936; W. Borzemski, Pamiętnik tajnych organizacji niepodległościowych na terenie byłej Galicji w latach od r. 1880 - 1897, Lwów 1930; H. Smoczyński, Rozwój samokształcenia wśród uczniów gimnazjów galicyjskich na przełomie XIX i XX w., w: Z tradycji kulturowych Rzeszowa i rzeszowszczyzny, red. S. Fryć, S. Reczek, Rzeszów 1966; J. Świeboda, I Gimnazjum w Rzeszowie 1786-1918, Rzeszów 1984.

komunikatów prasowych, zamieszczanych także w periodykach naukowo-teologicznych a także do korzystania z pamiętników zjazdów.[18]

Stosunkowo szczupłą literaturę posiadają stronnictwa polityczne o podłożu chrześcijańsko-społecznym na ziemiach polskich początku XX w. i okresu międzywojennego oraz działalność społeczna duchowieństwa tego okresu. Tym ostatnim zagadnieniem zajął się Stanisław Gajewski w rozprawie opublikowanej przed rokiem w Lublinie.[19] Ruchem chrześcijańsko-demokratycznym zajmował się Konstanty Turowski w kilku artykułach ogłaszanych w "Chrześcijaninie w Świecie". W 1989 r. wyszła drukiem obszerna monografia tego zagadnienia jego autorstwa, wydana pośmiertnie.[20] Tematyce Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w latach 1918 - 1937 poświęciła swą rozprawę Bożena Krzywobłocka. Praca ta spotkala się z ogólną krytyką za tendencyjność, nienaukowość, świadome przemilczanie faktów i wadliwą metodycznie konstrukcję.[21] Większą wartość naukową stanowi publikacja Henryka Przybylskiego poświęcona Chadecji i Narodowej Partii Robotniczej oraz wyspomniana wcześniej monografia Konstantego Turowskiego.[22] Ponadto tematem Chadecji zajmowali się m.in. Ryszard Bender, Jerzy Ciepielewski i in.[23]

Relację Chrześcijańskiej Demokracji w stosunku do innych stronnictw na arenie życia politycznego Polski Odrodzonej omawiał Andrzej Ajnenkiel i Jerzy Holzer. W pracy tegoż ostatniego autora zostały też ujęte losy Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego.[24] Dziejom myśli i inicjatyw katolicko-społecznych w Polsce od I połowy XIX w. do 1939 r. zostało poświęcone dzieło zbiorowe omawiające szereg problemów polityczno-społecznych, organizacyjnych, gospodarczych i religijno-oświatowych.[25] Podobnie syntezę relacji Kościoła do kwestii społeczno-gospodarczych na przestrzeni lat 966-1918 zaprezentował Czesław Strzeszewski.[26]

Zagadnienie genezy, ideologii oraz stosunku Obozu Zjednoczenia Narodowego do Kościoła katolickiego opracowali Jacek Majchrowski oraz Tadeusz Jędruszczak.[27]

Pierwszorzędnym źródłem do ukazania działalności sejmowej ks. Szydelskiego były drukowane stenogramy przemówień sejmowych z lat 1930 - 1935, pozwalające poznać nie tylko treść jego wystąpień, ale też skalę aktywności klubu sejmowego Chadecji. Wykorzystano ponadto inne druki sejmowe z tegoż okresu.

Problematyce chrześcijańskich związków zawodowych poświęcono kilka prac. Tak np. Jan Puchałka omówił dzieje Polskiego Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych z siedzibą w Krakowie, zaś ks. Aleksander Wóycicki podał zarys chrześcijańskiego ruchu zawodowego oraz pisał o celach i

---

[18] Pamiętnik pierwszego Zjazdu odbytego we Włocławku 30.X.-1.XI.1921 r., Włocławek 1922; Pamiętnk drugiego zjazdu odbytego w Lublinie 3.VII.-5.VII.1923 r., [Włocławek 1924]; Pamiętnik piątego zjazdu w Łodzi 3.IV.-5.IV.1929 r., [Kielce 1929]; Pamiętnik szóstego zjazdu w Poznaniu 8.IV.-10.IV.1931 r., [Kielce 1931]; Pamiętnik ósmego zjazdu w Częstochowie 15-17.IV.1936 r., [Kraków 1937].

[19] S. Gajewski, Społeczna działalność duchowieństwa w Królestwie Polskim 1905-1914, Lublin 1990.

[20] K. Turowski, Ruch chrześcijańsko-demokratyczny w Galicji, ChŚ, 9(1977), nr 4, s. 88-102; Tenże, Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce, t. 1-2, Warszawa 1989.

[21] B. Krzywobłocka, Chadecja 1918-1937, Warszawa 1974.

[22] H. Przybylski, Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza w latach 1926-1937, Warszawa 1980; K. Turowski, Chrześcijańska Demokracja u progu niepodległości, ChŚ, 10(1978), nr 11, s. 32-51; Tenże, Historia ruchu.

[23] R. Bender, Katolicka myśl i działalność społeczna w Polsce w XIX i XX wieku. (Stan badań), w: Z dziejów katolicyzmu społecznego, red. R. Bender, J. Kondziela, S. Gajewski, Lublin 1987; J. Ciepielewski, Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji - polityczna reprezentacja ruchu społecznego w Polsce, ZNSGPiS, 1960, z. 19, s. 139-163.

[24] A. Ajnenkiel, Od rządów ludowych do przewrotu majowego, Warszawa 1978; J. Holzer, Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej, Waszawa 1974.

[25] Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832 - 1939, red. J. Skwara, Warszawa 1981.

[26] C. Strzeszewski, Kościół katolicki, s. 261-430.

[27] T. Jędruszczak, Piłsudczycy bez Piłsudskiego. Powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego w 1937 roku, Warszawa 1964; J. Majchrowski, Obóz Zjednoczenia Narodowego a Kościół, "Więź", 19(1976), nr 12, s. 119-128; Tenże, Silni, zwarci, gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego, Warszawa 1985; Tenże, Z badań nad piłsudczykowskim nurtem kultury politycznej: stereotyp obywatela Polski w ideologii Obozu Zjednoczenia Narodowego, Kraków (brw).

zadaniach tychże związków.[28] Monografię chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Polsce okresu międzywojennego opracował ks. Ryszard Hermanowicz, prezentując rys historyczny zagadnienia, rozwój i miejsce związków wśród innych organizacji zawodowych oraz wysiłki na rzecz ochrony praw robotników chrześcijańskich. O zawodowych stowarzyszeniach tegoż samego okresu pisał Ludwik Haas.[29]

Dzieje Rady Miejskiej Lwowa w okresie autonomii zostały zawarte w rozprawie Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego. Informacje zaś o działalności Związku Miast Polskich i Związku Miast Małopolskich publikowano w formie protokołów z posiedzeń zarządów na łamach "Samorządu Miejskiego."[30]

Ważne miejsce w podstawie źródłowej niniejszego opracowania stanowi prasa polska z przełomu XIX/XX w., a zwłaszcza z lat międzywojennych. Przeprowadzono pozytywną w skutkach kwerendę w bibliotekach we Lwowie, gdzie znajdują się najbogatsze zbiory prasy nie tylko polskiej z XIX i XX wieku. Niezwykle obfite zasoby mieszczą się zwłaszcza w byłym Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich, noszącym obecnie nazwę Lwowska Biblioteka Akademii Nauk URSR. Drugą co do wielkości kolekcję posiada Naucznaja Biblioteka Lwowskowo Uniwersiteta oraz biblioteki przy archiwach: Gosudarstwiennym Archiwie Lwowskoj Obłasti i Centralnym Gosudarstwiennym Istorycznym Archiwie. Z wymienionych zasobów wykorzystano kilkanaście tytułów prasowych, głównie lwowskich, natomiast inne pozycje, np. prasa warszawska i krakowska były dostępne w bibliotekach na terenie Polski.

Ponadto przeprowadzono kwerendę w archiwach kościelnych i państwowych zarówno w Polsce, jak i za granicą. W czasie półrocznej pracy w archiwach i bibliotekach we Lwowie (Ukraina) autor pokonując pewne trudności natury formalnej wykorzystał dostępne materiały odnoszące się do działalności kościelno-duszpasterskiej, naukowo-dydaktycznej, polityczno-społecznej i charytatywnej ks. Szczepana Szydelskiego.

Tak więc Centralnyj Gosudarstwiennyj Istorycznyj Archiw we Lwowie dostarczył cennych informacji na temat duszpasterskiej aktywności młodego kapłana, jego pracy katechetycznej i uniwersyteckiej. Zespół rzymsko-katolickiego konsystorza metropolitarnego we Lwowie zawiera przydatne w niniejszym opracownaiu księgi metrykalne parafii, w których zatrudniony był ks. Szydelski. Ich analiza pozwoliła uchwycić stopień jego aktywności w duszpasterstwie. Z zespołu rzymsko-katolickiej kapituły metropolitarnej we Lwowie uzyskano interesujące szczegóły odnośnie do przejścia ks. Szydelskiego na wikariat przy lwowskiej katedrze. Obraz pracy na stanowisku katechety szkoły średniej wspomnianego kapłana wzbogaciły informacje zaczerpnięte z zespołu Rady Szkolnej Krajowej. Do okresu profesury w Uniwersytecie Lwowskim okazały się przydatne dane źródłowe z zespołu Namiestnictwa Galicji.

Nieocenione źródło informacji stanowił zasób Gosudarstwiennowo Archiwa Lwowskoj Obłasti we Lwowie. Bardzo bogaty zespół Uniwersytetu Lwowskiego dostarczył materiałów traktujących o działalności dydaktyczno-naukowej i administracyjnej ks. Szydelskiego zarówno na katedrze uniwersyteckiej, jak i różnych agendach uczelni. Szczególnie wartościowa okazała się teczka personalna profesora, mieszcząca komplet dekretów naminacyjnych i papierów osobistych.

Zespół Urzędu Wojewódzkiego miasta Lwowa zawierał dane na temat rejestracji towarzystw i periodyków naukowych, materiały statystyczne o wyborach w województwie lwowskim w 1930 r., informacje o działalności polskich stronnictw politycznych w województwie lwowskim oraz wykazy i sprawozdania organizacji samopomocowych z okresu bezrobocia w latach trzydziestych. Ponadto wykorzystano ciekawe materiały oskarżeniowe skierowane przeciw ks. Szydelskiemu przez stronę ukraińską do Sekretariatu Stanu przy Stolicy Apostolskiej.

Zespół Starostwa Grodzkiego we Lwowie posiadał archiwalia traktujące o pertraktacjach Zarządu Polskiego Towarzystwa Teologicznego z dyrektorem Funduszu Kultury Narodowej i Ministerstwem Spraw Zagranicznych o przyznanie subwencji na edycję naukowego periodykku tegoż Towarzystwa. Natrafiono

---

[28] J. Puchałka, Polskie Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych z siedzibą w Krakowie (w 15-letnią rocznicę), Kraków 1921; A. Wóycicki, Cele związków zawodowych, Poznań 1937; Tenże, Chrześcijański ruch zawodowy w Polsce, Poznań 1921.

[29] L. Haas, Organizacje zawodowe w Polsce 1918-1939, Warszawa 1963; R. Hermanowicz, Chrześcijański ruch zawodowy w Polsce 1918-1939, Rzym 1973.

[30] K. Ostaszewski - Barański, Pogląd na działalność reprezentacji król[ewskiego] stołecznego miasta Lwowa w okresie 1871-1895; w: Miasto Lwów w okresie samorządu 1870-1895, Lwów 1896, s. 53-247.

również na materiały dotyczące rejestracji "Głosu Pracy" i "Katolickiego Głosu Pracy". Sięgano ponadto do sprawozdań zarządów towarzystw dobroczynnych działających we Lwowie. W celu zobrazowania geografii partii politycznych we Lwowie i województwie lwowskim wykorzystano sprawozdania Dyrekcji Miejskiej Policji o ich działalności. Zachowały się interesujące charakterystyki kandydatów na posłów z grona Chadecji Małopolski Wschodniej sporządzone na użytek starostów oraz raporty dzienne o polskim ruchu politycznym w mieście i województwie.

Z zespołu Dyrekcji Policji we Lwowie wykozystano wykazy czynnych stowarzyszeń i organizacji istniejących na terenie miasta w XIX/XX wieku.

W zespole Magistratu miasta Lwowa odnaleziono materiały o problemach bezrobocia i przeciwdziałania temuż zjawisku przez organizacje samorządowe. Poza tym wykorzystano dane poświęcone wyborom i funkcjonowaniu Rady Miejskiej Lwowa w latach 1911-1939 oraz korespondencję osób i urzędów sprzed i po 1918 r. z Prezydium Rady Miejskiej Lwowa. Ponadto udało się autorowi dotrzeć do fragmentów sprawozdań Lwowskiej Rady Szkolnej oraz protokołów z posiedzeń Zarządu Związku Miast Małopolskich.

Niepowodzeniem natomiast zakończyły się poszukiwania depozytu ks. Szczepana Szydelskiego zawierającego papiery osobiste, rękopisy prac naukowych, w tym jeszcze nie opublikowanych i korespondencję. Materiały te zostały przekazane przez ich właściciela po wybuchu II wojny światowej na początku września 1939 r. do Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie na ręce ówczesnego kustosza dr. Tadeusza Wisłockiego. Obecnie jednak wszelki ślad po nich zaginął.

Na gruncie lwowskim autor dotarł też do szczątkowego zasobu Archiwum Archikatedry obrządku łacińskiego przechowywanego w formie nieuporządkowanych luźnych akt w pomieszczeniach nad zakrystią tegoż kościoła we Lwowie. Z tamtejszych zbiorów pochodzą źródła do okresu wikariatu ks. Szydelskiego w archikatedrze oraz materiały towarzystwa prowadzącego domy wypoczynkowe dla księży w Truskawcu.

Drugą kategorię przebadanych zbiorów stanowią archiwalia dostępne w Polsce w instytucjach państwowych i kościelnych. Tak więc do szczegółowego naświetlenia przeprowadzonego przedowu doktorskiego ks. Szydelskiego służyły pomocą akta zespołu Wydziału Teologicznego i promocji doktorskich Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Interesujące uzupełnienia do poglądów ks. Szydelskiego na kwestię ukraińską przyniosły archiwalia z działu rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu oraz pamiętniki Kazimierza Baczyńskiego do ukazania kampanii przedwyborczej we Lwowie 1930 r.

Archiwum Państwowe w Rzeszowie dostarczyło materiałów do odtworzenia przebiegu edukacji późniejszego kapłana w tamtejszym gimnazjum. Z zespołu Gimnazjum im. Ks. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie pochodzą sprawozdania dyrekcji szkoły, katalogi ocen, korespondencja dyrekcji z Radą Szkolną Krajową, protokoły z przebiegu egzaminu dojrzałości. Ponadto z zespołu Akta miasta Sokołowa zaczerpnięto informacje do dziejów miasta i historii lokalnego rzemiosła.

Wiele szczegółów do okresu działalności duszpasterskiej ks. Szydelskiego w archidiecezji lwowskiej na przełomie XIX/XX wieku pochodzi z Archiwum Akt Zabużańskich w Warszawie, z zespołu ksiąg metrykalnych parafii rzymsko-katolickich.

Do problematyki miejsca kilku stronnictw politycznych na mapie politycznej Lwowa i województwa lwowskiego posłużyły dane z Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Wykorzystano więc Polityczne Komunikaty Informacyjne, zespół akt Obozu Zjednoczenia Narodowego i meldunki z ruchu zawodowego.

Z zasobów Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Sokołowa w Sokołowie Małopolskim pochodzą dane pozwalające uściślić kilka szczegółów życia ks. Szydelskiego z okresu II wojny światowej i tuż po jej zakończeniu.

Ten sam problem naświetla korespondencja ks. Szydelskiego z dr. Czesławem Lechickim, przechowywana w Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Krakowie.

Cenne przekazy źródłowe na temat genealogii rodu Koziarzy-Szydelskich zebrał autor w Archiwum Parafialnym w Sokołowie Małopolskim.

Podobne materiały zaczerpnięto z Archiwum Diecezjalnego w Przemyślu. Tam też zachowała się korespondencja ks. Szydelskiego z ks. Janem Kwolkiem, poruszająca sprawy Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Przemyślu oraz zawierająca postulaty profesorów Instytutu Teologicznego tamże do zaprezentowania ich na forum Sejmu.

Stan badań nad dziedziną społeczno-religijną działalności ks. Szczepana Szydelskiego wydatnie wzbogaciła kwerenda w Archiwum i Bibliotece Kurii Arcybiskupiej w Lubaczowie, mieszczącym archiwalia lwowskiej Kurii Metropolitalnej oraz szczątkowe zasoby Seminarium Duchownego we Lwowie. Autor przebadał księgi metrykalne parafii, w których pracował ks. Szydelski oraz bardzo obszerny zespół Akt Konsystorskich z interesujących lat 1892 - 1939. Wykorzystano materiały Seminarium Duchownego we Lwowie z końca XIX stulecia. Sporo ciekawych szczegółów rzutujących na obraz życia kościelnego w archidiecezji lwowskiej na początku XX w. dała lektura "Dzienniczka" arcybiskupa Józefa Bilczewskiego oraz jego korespondencja. Niezwykle pożyteczne okazały się sprawozdania Zarządu Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych Małopolski Wschodniej, protokoły posiedzeń towarzystw i organizacji oświatowych, charytatywnyh i społecznych. Uzupełnieniem do historii naukowego środowiska teologicznego we Lwowie w latach II wojny światowej są wspomnienia i relacje profesorów i alumnów.

W Archiwum Seminarium Duchownego w Nysie przechowywane są niektóre dokumenty osobiste ks. Szydelskiego, korespondencja z władzami duchownymi i osobami prywatnymi. Do okresu lwowskiego odnoszą się między innymi materiały związane z Radą Miejską we Lwowie. Ilustracją działalności profesora w dziedzinie dydaktyczno-naukowej po II wojnie światowej są konspekty i plany wykładów prowadzonych dla alumnów w Nysie, protokoły posiedzeń Koła Teologicznego i kilku organizacji kulturalno-oświatowych istniejących w Seminarium Duchownym tamże. Zachowały się ponadto szkice kazań i konferencji religijno-apologetycznych wygłaszanych w latach II wojny światowej w Sokołowie Małopolskim.

Archiwum Diecezjalne w Opolu posiada dokumentację obejmującą wymianę korespondencji pomiędzy biskupem ordynariuszem Franciszkiem Jopem a ks. Szczepanem Szydelskim. Wykorzystano również dziennik czynności orydanariusza, rejestrujący kontakty z wymienionym kapłanem.

Z zasobów Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego pochodzi korespondencja ks. Szydelskiego z ks. Antonim Szymańskim oraz tegoż ostatniego z ks. Janem Piwowarczykiem.

Z działu rękopisów Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wykorzystano opracowanie poświęcone Chrześcijańskim Związkom Zawodowym w Polsce międzywojennej.

Kwerenda w Archiwum Klasztoru OO. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej uzupełniła dane o pobycie ks. Szydelskiego wraz z Seminarium Duchownym lwowskim w murach tegoż klasztoru.

Wreszcie ze zbiorów autora pochodzi szereg materiałów, w tym obszerne wspomnienia ks. Szydelskiego i kilka szczegółowych ich uzupełnień. Informacje tam zawarte niejednokrotnie pozwoliły zrekonstruować obraz wydarzeń, choć wymagały wielu zabiegów weryfikacyjnych. Ponadto tegoż autora opracowanie historii ruchu chrześcijańsko-społecznego w województwie lwowskim od przełomu XIX/XX w. aż po rok 1939 pomogło poznać wiele szczegółów dotąd nieznanych na ten temat.

Dotkliwą lukę stanowi brak archiwów Chrześcijańskiej Demokracji oraz innych omawianych w rozprawie stronnictw politycznyh opartych o zasady chrześcijańsko-społeczne. Niedostatki te - jak się wydaje - w pewnej mierze wypełnia prasa partyjna i codzienna o różnorodnej orientacji politycznej. Dodatkowym uzupełnieniem całokształtu działalności polityczno-społecznej ks. Szydelskiego stanowi korespondencja oraz wywiady i relacje zebrane przez autora.

Zarysowany w tytule program badawczy i wyniki kwerendy warunkowały schemat niniejszej rozprawy. Materiał został ujęty w siedem rozdziałów. Pierwszy z nich w zwięzłym zarysie podaje curriculum vitae ks. Szczepana Szydelskiego w układzie chronologicznym. Kolejny omawia jego poglądy polityczno-społeczne, na ile pozwoliły na to przekazy źródłowe. Najobszerniejszy, rozdział trzeci, traktuje o miejscu i roli ks. Szydelskiego w życiu kilku stronnictw politycznych: Stronnictwa Katolicko-Narodowego, Chadecji, Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego i Obozu Zjednoczenia Narodowego. Rozdział następny został poświęcony kadencji poselskiej w latach 1930 - 1935, po czym rozdział piąty dotyczy działalności profesora w Zjednoczeniu Chrześcijańskich Związków Zawodowych Małopolski Wschodniej. Problematykę zaangażowania ks. Szydelskiego w oraganizacjach społecznych, charytatywnych i oświatowych we Lwowie porusza rozdział szósty. Wreszcie ostatni omawia zagadnienie pracy w ruchu samorządowym i na polu dziennikarstwa.

Autor pragnie niniejszym złożyć szczere podziękowanie promotorowi rozprawy ks. prof.dr. hab. Zygmuntowi Zielińskiemu za umożliwienie podjęcia kwerendy we Lwowie oraz cenne wskazówki w trakcie powstawania pracy. Osobne słowa podziękowania należą się ks. dr. Tadeuszowi Śliwie za

inspirujące dyskusje i stale okazywaną życzliwość. Wyrazy wdzięczności kieruje autor pod adresem recenzentów niniejszej rozprawy: ks. dr. hab. Jana Związka i ks. doc.dr. hab. Marka Zahajkiewicza, których uwagi uwzględniono w trakcie przygotowywania pracy do druku.

ROZDZIAŁ I.

SZKIC BIOGRAFICZNY

1. Młodość, studia teologiczne i pierwsze lata kapłaństwa.

Ks. Szczepan Szydelski w opracowanych u schyłku życia "Wspomnieniach"[1] poświęca swojej rodzinie i wczesnej młodości niezwykle mało miejsca. Trudno przypuszczać, aby obdarzony nieprzeciętną ciekawością umysłu najpierw młody student, mający zresztą od pierwszych lat pobytu w Seminarium Duchownym kontakt z archiwum rodzinnej parafii Sokołów Małopolski,[2] a potem dojrzały badacz historii nie dociekał przeszłości swego rodu. Zachodzi tu albo świadome przemilczenie spowodowane niechęcią wyjawienia familijnych koneksji, abo też zwycięża właściwa autorowi postawa skromności. Być może oba te argumenty mają jednakową moc dowodową.

Jak się okazuje, relacje archiwalne wskazują na dualizm nazwiska rodu Szydelski - Koziarz. Najstarsze zachowane księgi metrykalne parafii w Sokołowie z lat osiemdziesiątych XVIII w. rejestrują antenatów Szczepana wyłącznie pod nazwiskiem o drugim brzmieniu.[3] Z innych źródeł wiadomo, iż fakt ten zaistniał w połowie XVIII stulecia i utrzymywał się już w takiej formie, aż do wieku XX.[4] Motywy tej modyfikacji są bliżej nieznane. Wiadomo jedynie, że jego nosiciele zajmowali się garncarstwem i zamieszkiwali dzielnicę przy tzw. Kozim Rynku poza wałami miasta. Prawdopodobnie bliskie sąsiedztwo owego regionu wpłynęło na utworzenie przez jego mieszkańców nowego określenia w formie przezwiska. Nie sposób wykluczyć jednoznacznie stopniowej peuperyzacji rodu Szydelskich, co mogło pociągnąć za sobą zmianę rodowego miana.[5]

Jak wcześniej wspomniano, Koziarze niamal całkowicie zdominowali sokołowski cech garncarzy. Pierwsze przekazy historyczne wymieniają w 1686 r. dwóch członków rodziny parających się tym rzemiosłem. W latach późniejszych wielu z nich piastowało urząd cechmistrza, co dawało pewną pozycję w lokalnej społeczności.[6]

---

[1] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia z moich czasów, Nysa 1953, ss. 335, bsyg., mps.

[2] Miasto założone na prawie magdeburskim w 1569 r. przez starostę horodelskiego Jana z Pilczy Pileckiego na szlaku handlowym Kolbuszowa - Leżajsk, Rzeszów - Nisko. Kolejnymi właścicielami byli jego córka Anna, która wraz z drugim mężem Krzysztofem Kostką ufundowała w 1588 r. parafię. Po jej śmierci w 1631 r. Sokołów przypadł synowi Mokołajowi Rafałowi Kostce, a potem jego córce Katarzynie Zofii. Około 1644 r. przechodzi w posiadanie Jana Klemensa Branickiego. W 1733 r. miasto nabyli Lubomirscy, a w 1748 r. sprzedali je Adamowi Grabińskiemu. Od niego dzierżawili miasto jego bratanek Benedykt i wdowa po nim Marianna z Wisłockich. Od 1825 r. do lat sześćdziesiątych XIX w. Sokołów znajdował się w rękach administratorów. Spadek Grabińskich nabyła baronowa von Schlieppenbach, a w 1865 r. hr. Carl von Lachman. Ostatni właściciel hr. Jan Władysław Zamojski sprzedał w 1907 r. dobra sokołowskie spółce kapitalistów. APR, Dzieje Sokołowa, w: Inwentarz akt miasta Sokołów 1585-1940, bmr, s. 6, syg. 193, mps; A. Dańczak, Zarys dziejów Sokołowa, Sokołów 1946, s. 6-8; L. Dziedzicki, B. Gusłowicz, Sokołów, w: SGKP red. B. Chlebowski. W. Walewski, t. 11, Warszawa 1890, s. 31-32.

[3] APS, Liber copulatorum 1784-1831 pro opp[ido] Sokołów, t. 1, bsyg.

[4] Księga wyzwolin cechu garncarzy w Sokołowie z XVIII-XIX w. podaje nazwiska Kazimierza, Sebastiana, Jakuba, Matyasza Szydelskich w latach 1724-1763. Ale też wymienia obok siebie Sebastiana Koziarza (1743, 1744, 1751) i Sebastiana Szydelskiego (1743, 1745, 1747, 1752) co nasuwa przypuszczenie, że chodzi o tę samą osobę. Podobnie twierdzi ks. Szczepan Szydelski, iż zaginiona dziś kronika cechu garncarzy sokołowskich używała pod koniec XVII w. określenia "Szydelski alias Koziarz". APR, Księga wyzwolin i mistrzostw cechu garncarskiego w Sokołowie 1723-1894, kk. 168 (cyt. za notatką A. Dańczaka, Materiały do historii cechów w Sokołowie, bmr, syg. 89, rps); GALOLw, S. Szydelski, Curriculum vitae, Lwów 15.XI.1932, k. 1-2, f. 26, op. 5, nr 2116, mps.

[5] F. Kotula, Materiały do dziejów garncarstwa, Rzeszów 1956, s. 100; AAR, Z. Włodarczyk. Nazwiska mieszkańców Sokołowa Małopolskiego z przełomu XVIII i XIX w., Rzeszów 1971, s. 40, bsyg., mps.

[6] W roku 1686: Błażej i Jędrzej Szydelscy, w rok później Jakub, Wojciech, Matyasz i Jakub Szydelscy zamieszkali przy Kozim Rynku. Katalog cechmistrzów: Kazimierz Szydelski 1724-1726, 1738; Sebastian Koziarz Szydelski 1743-1745, 1747, 1751-1752; Matysz Szydelski 1755-1756, 1759, 1761, 1763; Józef Koziarz 1873; Jan Koziarz - 1814; Wojciech Koziarz 1817, 1819, 1820, 1828; Jan Koziarz - 1827; Łukasz Koziarz 1856, 1858; Józef Koziarz 1869; Mikołaj Koziarz - 1897. APR, A. Dańczak, Materiały do

Gdy śledzimy genealogię przodków Szczepana w prostej linii spostrzegamy, że metryki parafialne doprowadzają ją do połowy XVIII wieku. I tak pradziad Michał Koziarz był żonaty z niejaką Katarzyną (1750-1930). Zamieszkiwali dom pod numerem 268, który wolno uznać za siedzibę rodu.[7] Z tego związku przyszedł na świat dziadek Szczepana - Antoni (1804-1881),[8] który dnia 8.VIII.1926 r. pojął za żonę szesnastoletnią Żydówkę Mariannę Bogatko (1810-1872).[9] Metryki nie podają żadnych bliższych szczegółów o przeszłości dziewczyny ani jej rodziny. Jedynie dwa lakoniczne określenia: "ex Judaismo conversa" oraz w rubryce "confessio" - "catholicus" świadczą o jej konwersji.[10] Owocem małżeństwa Antoniego i Marianny było ośmioro dzieci, wśród nich najstarszy Łukasz, ojciec Szczepana.[11] Ten z kolei jako 31-letni młodzieniec wszedł w związek małżeński z młodszą o piętnaście lat od siebie córką sokołowskiego szewca, Franciszką Dec.[12] Młodzi zamieszkali w domostwie oznaczonym numerem 259, nie należącym wszakże do rodziny Łukasza ani też Franciszki. Tam narodziło się dwoje najstarszych dzieci, kolejna zaś córka przyszła na świat w nowym, odtąd już własnym domu nr 496.[13]

Szczepan był piątym dzieckiem i jedynym chłopcem wśród rodzeństwa po rychłej śmierci starszego brata, Franciszka. Urodził się 25 grudnia 1872 r. w wigilię święta męczennika Szczepana. Zapewne na jego cześć otrzymał imię, spotykane już zresztą w rodzinnej tradycji. Następnego dnia został ochrzczony w kościele parafialnym przez miejscowego wikariusza, ks. Jana Chillę.[14]

Dom rodzinny nie odbiegał stylem od innych budynków mieszczan sokołowskich: drewniany, pokryty dwuspadowym, gontowym dachem, posiadał dwie mieszkalne izby z gankiem. Poza domem mieścił się

---

historii, passim; APR, Księga wyzwolin, passim.

[7] Numeracja ta powtarza się do 1858 r. ADP, Copia prothocolli ad ecclesiam praeposituralem curatam Sokoloviensem in dioecesi Premysliensi circulo Ressoviensi decanatu Leżayscensi reperibilis nempe: copulatorum, natorum, mortuorum ex anno 1830 oppidum Sokołów, k. 10, bsyg.

[8] Antoni po śmierci Marianny 27.I.1872 r. ożenił się z Marianną Dec. Zmarł po siedmiu latach pożycia 28.II.1881 r. na epilepsję. ADP, Extractus ex libri natorum, copulatorum, mortuorum et bannorum ecclesiae ritus latini Sokołów ex anno 1881, poz. 10, bsyg.

[9] W imieniu małoletnich zgodę na związek małżeński wyrazili: opiekun Marianny proboszcz sokołowski ks. Antoni Wrześniewski, ze strony Antoniego w zastępstwie nieżyjącego zapewne ojca - Szczepan Koziarz. Świadkowie ślubu: Marian Słomiany i Jan Pyska. APS, Liber copulatorum 1784-1831 pro opp[ido] Sokołów, t. 1, k. 50, bsyg.

[10] Przy późniejszym pojawieniu się nazwiska występują jeszcze inne terminy: "neophyta" lub "patre ex judaismo conversa". Być może w fakcie pochodzenia babki należy szukać przyczyn milczenia ks. Szydelskiego na temat swojej rodziny. Nie trzeba dowodzić, że znajomość tego szczegółu mogła komplikować losy, a już z pewnością zostałaby znakomicie wykorzystana przez antysemickie "Stronnictwo Narodowe, które umiało grzebać w przeszłości wielu ludzi (...)", o czym doskonale wiedział ks. Szydelski. Gdyby tak się stało, wtedy jego praca polityczno-społeczna nie miałaby racji bytu. APR, A. Dańczak, Szkice z przeszłości Sokołowa, Kraków 1973, s. 27, syg. 21, mps; ADP, Libri metricales natorum, mortuorum, copulatorum, bannorumque ex anno 1872, passim, bsyg; AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 230.

[11] Łukasz (1.VIII.1827-1891), Franciszek (7.XI.1832-11.XII.1890), Franciszka (26.V.1835 - 13.II.1847), Zofia (21.I.1838 - 10.IV.1923), Józef (23.II.1841 - ?), Marianna (30.III.1844 - ?), Karol (26.I.1856 - ?), Jan (17.VIII.1858 - 25.VIII.1858). Niniejsze wpisy skrupulatnie notują status społeczny ojca dzieci: "Figulus in Sokołów" lub "Civis". ADP, Extractus de libro copulatorum, natorum, mortuorum ecclesiae praeposituralis curatae Sokołoviensis oppido Sokołów annus 1884, poz. 39, bsyg; ADP, Extracta e libris copulatorum, natorum, mortuorum ecclesiae praeposit [uralis] civit[atis] Sokoów 1847, poz. 25, bsyg; APS, Liber baptisatorum civitatis Sokołów ab anno 1826 - 1836, t. 3, k.8. bsyg; APS, Liber baptisatorum ecclesiae praeposituralis et paroch[ialis] Sokołoviensis oppido Sokołów incipiens a die 11 Junii 1836 - 31.XII.1873, t. 4, k. 12, 28, bsyg; ADP, Libri metricales natorum, mortuorum, copulatorum bannorumque ex annis 1856 et 1857, poz. 9, 43, bsyg.

[12] Franciszka (22.I.1842 - 3.X.1892) córka Jakuba Dec i Agnieszki Bieńkowskiej. Ślub odbył się 26.I.1858 r. w Sokołowie. Świadkowie: Piotr Mroczka, Franciszek Koziarz. APS, Księga zapowiedzi parafii Sokołów 1850 - 1888, poz. 18. bsyg; APS, Liber copulatorum pro oppido Sokołów ab anno 1831 - 1893, t. 2, poz. 9, bsyg.

[13] Imiona dzieci: Franciszek (9.IX.1860 - 19.X.1860), Tekla (23.IX.1863 - 16.III.1947), Maria (1.IX.1866 - ?), Katarzyna (9.XI.1869 - 10.I.1947), Szczepan (25.XII.1872 - 28.XI.1967), Aniela (5.VI.1877 - 28.IV.1957). APS, Liber baptisatorum ecclesiae praeposit[uralis] et parochialis Sokołoviensis pro oppido Sokołów incipiens a die 11 Junii 1836 ad 31.XII.1873, t. 4, poz. 79, 80, 81, 82, 108, bsyg; List - relacja s. Agaty Mazur do autora, Stara Wieś 1.XII.1989 r.

[14] Rodzice chrzestni: Józef Dec i Franciszka Koziarz - mieszczanie. Przy nazwisku Łukasza Koziarza zanotowano: "oppidanus". APS, Liber baptisatorum ecclesiae praeposit[uralis], poz. 108.

warsztat garncarski. Ojciec kultywował tradycje rodowego rzemiosła, wywożąc wyroby na okoliczne jarmarki. Dwukrotnie, tj. w 1856 i 1858 r. pełnił funkcję cechmistrza korporacji garncarzy, co zdaje się świadczyć o wysokich kwalifikacjach zawodowych, jak i powszechnym dla niego szacunku. Jednakże w latach dzieciństwa Szczepana okres świetności galicyjskiego rękodzieła należał do przeszłości. Rozwój przemysłu fabrycznego a przy tym polityka gospodarcza władz austriackich spowodowały zanik znaczenia i wreszcie likwidację organizacji cechowej. Nic więc dziwnego, iż w domu Łukasza i u Franciszki częstym gościem bywała bieda. W dodatku Koziarz zadłużył się poważnie składając porękę za krewniaka, który okazał się niewypłacalny. Pomimo oddania w dzierżawę pola, nigdy już dom Koziarzów nie dźwignął się z materialnego kryzysu. Posłano nawet wcześnie do pracy trzy najstarsze córki, ale mimo tego brakowało nieraz chleba, zwłaszcza na przednówku.[15]

Wobec częstych wyjazdów ojca na jarmarki w domu prym wiodła matka. Znana z pobożności wychowywała dzieci w duchu religijnym. Niektóre praktyki, jak śpiew "Godzinek" i codzienny głośny pacierz, dzieci przeniosły później w dorosłe życie. Ona też w 1881 r. zapisała Szczepana do miejscowej trzyklasowej szkoły ludowej.[16] Klasa trzecia zawierała dodatkowy wyższy oddział, jako odpowiednik czwartej klasy szkoły powszechnej, z nauką j. niemieckiego. Na zajęcia uczęszczało tam już tylko kilku uczniów, a wśród nich Szczepan. Corocznie należał do grona prymusów, czego dowodziły wręczane mu niezmiennie w końcu roku szkolnego wyróżnienia i nagrody. W klasie trzeciej przystąpił do pierwszej spowiedzi i komunii św. Wakacje spędzał w rodzinnym gospodarstwie, wynajmując się ponadto do pasienia bydła u sąsiadów.[17]

Gdy Szczepan ukończył z odznaczeniem szkołę ludową, krewni postanowili przyuczyć go do wykonywania zawodu garncarza. Nauczyciele jednak dostrzegli widocznie niepospolite walory uczenia, skoro nalegali umożliwienie prymusowi kontynuowania nauki. Podobne pragnienia żywił sam zainteresowany. Obawy rodziców z powodu kosztów utrzymania syna w gimnazjum rozwiał ostatecznie jeden z sąsiadów, kształcący również w gimnazjum swego potomka. W końcu sierpnia 1884 r. w towarzystwie matki młody adept nauki udał się do Rzeszowa. Po załatwieniu formalności i złożeniu 8 września egzaminów wstępnych został wpisany w poczet gimnazjalistów klasy I c.[18]

Rzeszowskie gimnazjum im. Stanisława Konarskiego sięgało genezą dawnej szkoły pijarskiej fundowanej w 1658 r. W erze galicyjskiej autonomii szkoła uchodziła za liczącą się placówkę oświatową. Formacja uczniów przebiegała zasadniczo w trzech nurtach: intelektualnym, religijno-moralnym i obywatelskim, przy czym podkreślano zwłaszcza wychowawczą rolą zakładu. Poziom naukowy szkoły lat osiemdziesiątych XIX stulecia daleki był jednak od świetności. Sprawozdania dyrektorskie użalają sią, iż "poziom wiedzy u większej połowy uczniów jest nader niski, iż uczniowie nasi zamiast wiadomości swe rozszerzeć i władze umysłowe rozwijać, przedstawiają się coraz tępszymi i ograniczonymi".[19] Pomimo

---

[15] AAR. S. Szydelski, Wspomnienia, s. 3; Tenże, Cech garncarski w Sokołowie (koło Rzeszowa), Lwów 1899, s. 47-51; Wywiad z Władysławem Piękosiem, Krościenko Wyżne 24.VI.1987 r.

[16] Początki szkoły sokołowskiej sięgają II połowy XVI w. Od 1773 r. można mówić o ciągłej tradycji szkolnej. Początkowo miała jednego, a od 1877 r. trzech nauczycieli oraz trzy klasy. W latach 1883 - 1885 wybudowano nowy gmach szkolny. APR, A. Dańczak, Szkice z przeszłości, s. 63-70; Kartka z przeszłości Sokołowa, KR, 7(1889), nr 25, s. 1-2.

[17] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 3-4.

[18] APR, Dziennik czynności Gimnazjum Rzeszów 1876 - 1885, poz. 272, 414, syg. 38; Sprawozdanie dyrektora c.k. wyższego gimnazjum w Rzeszowie za rok 1884/85, Rzeszów 1885, s. 66, 69; AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 5-6.

[19] APR, Księga ogłoszeń 1885-1887, [Rzeszów 1885-1887], ss. 80, syg. 282; APR, Księga ogłoszeń 1888-1897, [Rzeszów 1888-1897], ss. 122, syg. 284; APR, [W. Lercel], Sprawozdanie ck. dyrektora z odbytych hospitacji i przeglądu wypracowań pisemnych, Rzeszów 21.XII.1886, ss. 16, syg. 38; APR, Tenże, Sprawozdanie c.k. dyrektora z odbytych hospitacji i przeglądu wypracowań pisemnych odczytane i omówione na konferencji zwyczajnej dnia 20.XII.1890 r., Rzeszów 28.XII.1890 r, ss. 8, syg. 42; APR, Protokół spisany na konferencji grona nauczycieli c.k. gimnazjum w Rzeszowie dnia 19.IV.1890 r. pod przewodnictwem c.k. kraj[owego] inspektora szkół dr. Ludomiła Germana z powodu lustracji zakładu, odbytej w czasie od 9 do 19 kwietnia br., Rzeszów 19.IV.1890 r., s. 1-13, syg. 77; APR, Sprawozdanie c.k. dyrektora o stanie zakładu pod wzlędem pedagogiczno-dydaktycznym skreślone na podstawie hospitacji odbytych w miesiącach listopadzie i grudniu i przeglądu wypracowań pisemnych, Rzeszów 22.XII.1887 r., ss. 16, syg. 41; APR, Sprawozdanie c.k. dyrektora o stanie zakładu na podstawie odbytych hospitacji i przeglądu wypracowań pisemnych w miesiącach kwietniu i maju, Rzeszów 1.VI.1888 r., s. 3-5, syg. 41; APR, Sprawozdanie c.k. dyrektora

przejściowego kryzysu gimnazjum zdołało utrzymać dobrą opinię, a jego mury opuściło szereg wybitnych wychowanków.[20]

W ostatnim dwudziestoleciu XIX w. instytucją kierowało dwóch dyrektprów, z których każdy wniósł poważny wkład w dzieje szkolnictwa: Walenty Kozioł (1884-1885) i Władysław Lercel (1886-1899). W okresie nauki Szczepana Koziarza, dwudziestosześcioosobowy zespół nauczycielski zaznajamiał wychowanków z dyscyplinami humanistycznymi oraz elementami nauk ścisłych. Po latach z uznaniem wspominał tylko jednego z nich: profesora historii Jacentego Zielińskiego, którego zajęcia o dziejach Polski ściągały dużo chętnych słuchaczy.[21]

Nauka nie sprawiała Szczepanowi większych trudności, ale nie należał też do klasowej czołówki. Najlepsze oceny otrzymywał z "obyczajów", dobre z pilności, natomiast z języków klasycznych jedynie dostateczne. Za to o wiele lepiej wypadł w klasyfikacji z nauk matematyczno-przyrodniczych, a już najwyższe noty zbierał z historii kraju ojczystego, religii oraz propedeutyki filozofii.[22]

Pomimo zwolnienia Koziarza z opłat szkolnych, koszty utrzymania na stancji pociągały spore wydatki. Próbą ratowania sytuacji materialnej a zarazem dowodem życiowej zaradności Szczepana było udzielanie kolegom korepetycji. Dodatkowo w czasie wakacji uzyskał zajęcie kopisty w rzeszowskich organach samorządowych a także udzielał korepetycji w Sokołowie. Mógł więc nie tylko zadbać o siebie, ale także pomóc owdowiałej w 1891 r. matce.

Pięciokrotna zmiana stancji spowodowana z jednej strony negatywnym wpływem kolegów, ale i zapewne wysokością opłat, dała Szczepanowi możliwość nawiązania szerokich kontaktów towarzyskich. W trzecim roku nauki zamieszkał u szewca Jana Patrosia. Warunki bytowe były niezłe, skoro zatrzymał się tam wraz z 6 - 7 gimnazjalistami przez najbliższe trzy lata. Wówczas to młody uczeń zetknął się z ruchem narodowościowym. Po latach zanotował: "My, młodzi, wieczorami, zwłaszcza w lecie śpiewaliśmy pieśni narodowe".[23] Ruch ten ujęty w formy tajnych organizacji młodzieżowych narodził się na terenie szkół galicyjskich po upadku powstania styczniowego. Początkowo lokalny charakter ruchu o profilu patriotyczno-samokształceniowym uległ przekształceniu i podporządkowaniu w 1887 r. Związkowi Młodzieży Polskiej zw. "Zetem". Dążył on do niepodległości Polski w oparciu o zasady politycznej, narodowej i społecznej sprawiedliwości. Różnorodność nazw organizacji miała zmylić władze policyjne i szkolne; na gruncie rzeszowskim występowała pod mianem "Orła Białego" lub "Orła Polskiego". Organizacja zrzeszała młodzież z najstarszych klas systemem dziesiątkowym. Od kandydatów domagano się prawości charakteru, uczciwości w spełnianiu obowiązków szkolnych, wykazania się energią,

---

na podstawie odbytych hospitacji w miesiącach wrześniu i paździemiku i przeglądu wypracowań pisemnych, Rzeszów 5.XI.1888 r., s. 4-8, syg. 41; APR, Teczka: Uroczystości religijne - zaproszenia władz kościelnych 1863-1909, [Rzeszów 1863-1909], passim, syg. 255; APR, Teczka: Uroczystości szkolne 1873-1909, [Rzeszów 1873-1909], passim, syg. 256; APR, [T. Tokarski], Sprawozdanie i uwagi zastępcy dyrektora z powodu hospitacji i przeglądu zadań. Rzeszów 13.X.1885 r., ss. 8, syg. 38.

[20] M.in. J. Balicki - późniejszy profesor i rektor Seminarium Duchownego w Przemyślu, Ludwik Chmaj - profesor UJ, Edward Dubanowicz profesor - UJK we Lwowie, Karol Fischer - biskup sufragan przemyski, Stanisław Kot - profesor UJ, Witold Kulesza - profesor Uniwersytetu Poznańskiego, Wacław Sobieski, Maurycy Straszewski, Władysław Szafer - profesorowie UJ, Wojciech Tomaka - biskup sufragan przemyski i in. Spis maturzystów państwowego gimnazjum im. S. Konarskiego w latach 1860-1938, w: Sprawozdanie dyrekcji I państwowego gimnazjum im. ks. S. Konarskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1937/38, Rzeszów 1938, s. III-LXXII.

[21] Wolno dopatrywać się w tym fakcie narodzin zainteresowań problematyką historyczną u Szczepana, co potwierdzają pierwsze prace igłoszone drukiem z tego zakresu. AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 9; Sprawozdania dyrektora c.k. wyższego gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1884/85 - 1891/92, Rzeszów 1885-1892, passim.

[22] APR, Katalog klasy I c z roku szkolnego 1884/85, Rzeszów 12.IX.1885, ss. 4, syg. 183; APR, Katalog klasy II b z roku szkolnego 1885/86, Rzeszów 30.VI.1886, ss. 53, sag. 184; APR, Katalog klasy III b z roku szkolnego 1886/87, Rzeszów 2.IX.1887, ss. 45, syg. 185; APR, Katalog klasy IV b z roku szkolnego 1887/88, Rzeszów 30.I.1888, ss. 32, syg. 186; APR, Katalog klasy V z roku szkolnego 1889, Rzeszów 3.IX.1889, ss. 50, syg.187; APR, Katalog klasy VI z roku szkolnego 1889/90, Rzeszów 3.IX.1890, ss. 38, syg. 188; APR, Katalog klasy VII z roku szkolnego 1890/91, Rzeszów 3.IX.1891, ss. 32, syg. 189; APR, Katalog klasy VIII z roku szkolnego 1891/92, Rzeszów 3.IX.1892, ss. 29, syg. 190; ASDN, Świadectwa szkolne Szczepana Koziarza 1885-1892, Rzeszów 1885-1892, bsyg.

[23] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 8.

wytrwałością, samodzielnością, zdolnością dotrzymania słowa. Przynależność do organizacji zobowiązywała członków do codziennego odmawiana wraz z modlitwą hymnu "Boże coś Polskę", wymagała nauki pieśni patriotycznych i wykonywania ich przy stosownych okazjach oraz przyswojenia sobie wiedzy o historii Polski po 1795 r.[24]

Nadzwyczaj surowo przestrzegano zasady unikania prowadzenia jakichkolwiek protokołów z działalności stowarzyszenia z obawy przed zdemaskowaniem. Nie sposób więc ustalić kierownictwo i członków organizacji rzeszowskiego gimnazjum od 1892 r. Znane są jedynie z tego okresu nazwiska dwóch członków: Michała Janika i Szczepana Koziarza. Ten ostatni wstąpił w szeregi związku i złożył ślubowanie w 1887 r., tj. w klasie czwartej, a więc o dwa lata wcześniej, niż dopuszczał regulamin. Widocznie przymioty charakteru i rozbudzony przez nauczyciela głód wiedzy historycznej, a przy tym wrodzony talent organizatorski pozwalały w tym przypadku odstąpić od reguły. O pracy na polu organizacyjnym Szczepan napisał: "Mieliśmy się zbierać co niedzieli, uczyć się literatury i historii Polski, opracowywać małe referaty".[25] Jednakże inwigilacja policyjno-szkolna groziła dekonspiracją związku. Szczepan pozostał więc na prawach członkowskich tylko jeden rok, po czym - jego zdaniem - zagrożona w swym istnieniu organizacja została rozwiązana.[26] Pomimo to przyjeżdżał później z jasielskiego gimnazjum Eugeniusz Pietrycki, wobec którego Szczepan ponownie złożył ślubowanie.

Naukę gimnazjalną uwieńczył Koziarz maturą. Egzamin obejmujący j. polski, j. niemiecki, j. grecki, j. łaciński, matematykę w formie pisemnej i ustnej złożył w dwóch terminach: 9 - 13.V. i 31.V.1892 r. Tak jak w latach poprzednich dość słabo wypadła klasyka, lepiej pozostałe języki, a bardzo dobrze matematyka. Ostatecznie 31.V.1892 r. otrzymał świadectwo dojrzałości.[27]

Niebawem świeżo upieczony maturzysta otrzymał zaskakującą ofertę. Otóż bogata mieszczanka sokołowska sugerowała mu wybór studiów prawniczych, które sama miała finansować, pod warunkiem ożenku Szczepana z jej córką. Nie wiadomo, czy propozycja ta nie została wcześniej skonsultowana z matką ucznia obciążoną dziećmi i pozbawioną wszelkich dochodów po śmierci męża. Nie była chyba w stanie dłużej zapewnić synowi utrzymania na studiach, ten zaś zapewne nie zamierzał poprzestać na szkole średniej. Sam zainteresowany nie okazał bynajmniej entuzjazmu wobec tak pomyślnej przyszłości. Jeszcze w czasie tychże wakacji, dnia 23 lipca wpłynęło jego podanie do Seminarium Duchownego obrz. łac. we

---

[24] M. Adamowski, Ruch niepodległościowy w I państwowym gimnazjum im. ks. S. Konarskiego w Rzeszowie w latach 1800-1920. (Zarys), w: Sprawozdanie dyrekcji I Państwowego Gimnazjum im. ks. S. Konarskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1935/36, Rzeszów 1936, s. III; W. Borzemski, Pamiętnik tajnych organizacji niepodległościowych na terenie byłej Galicji w latach od r. 1880 do 1897, Lwów 1930, s. 34-35; H. Smoczyński, Rozwój samokształcenia wśród uczniów gimnazjów galicyjskich na przełomie XIX i XX w., w: Z tradycji kulturalnych Rzeszowa i rzeszowszczyzny, red. S. Fryć i S. Reczek, Rzeszów 1966, s. 287-295; J. Świeboda, Dzieje I Gimnazjum w Rzeszowie 1786-1918, Rzeszów 1984, s. 123-124.

[25] Nazwisko ks. Szydelskiego figuruje w indeksie żyjących członków organizacji rzeszowskiej. AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 9; W. Borzemski, Pamiętnik tajnych, s. 191; S. Łoza, Czy wiesz kto to jest?, Warszawa 1938, s. 371; J.Świeboda, Dzieje I Gimnazjum, s 125.

[26] Autor wspomina o wykryciu związku przez władze policyjne i szkolne. Innego zdania jest J. Świeboda, twierdząc, że dochodzenia prowadzono w 1891 r. ale bez skutku. Nie ma jednak o tym żadnej wzmianki w dokumentacji obejmującej korespondencję Prezydium Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie z dyrekcją rzeszowskiego gimnazjum. APR, Teczka: Propaganda socjalistyczna w Galicji i działalność tajnych stowarzyszeń, wykluczenie uczniów ze szkół, okólniki i zarządzenia zabraniające młodzieży wstępowania do tajnych stowarzyszeń 1834-1912, bmr, syg. 246; AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 9-10; J. Świeboda, Dzieje I Gimnazjum, s. 125.

[27] Z egzaminów pisemnych otrzymał noty: j.łac. - dostateczny, j.grecki - dostateczny - j.niemiecki - dostateczny, j.polski - dobry, matematyka - celujący. W części ustnej: j.łac. i grecki - dostateczny, j.polski i niemiecki - dobry, matematyka - b.dobry. Ostatecznie na świadectwie dojrzałości sklasyfikowano go następująco: obyczaje- chwalebne, nauka religii - celujący, j.łac. - dostateczny, j.grecki - dostateczny, j.polski - dobry, j. niemiecki - dobry, historia i geografia - b.dobry, matematyka - b.dobry, historia naturalna - dobry, fizyka - b.dobry, propedeutyka filizofii - b.dobry. APR, Protokół spisany w czasie od 3 maja do 5 czerwca 1892 r. przy ustnym egzaminie dojrzałości odbytym z abiturientami c.k. gimnazjum w Rzeszowie, [Rzeszów 1892] s. 7-8, syg. 19; APR, Protokół spiasany przy pisemnym egzaminie dojrzałości abiturientów c.k. gimnazjum w Rzeszowie, [Rzeszów 9-13.V.1892 r.], s. 1-6, syg. 95; APR, [Świadectwo dojrzałości Szczepana Koziarza]. Rzeszów 31.V.1892, syg. 95; APR, [Wykaz ocen maturalnych kl. VIII w 1892 r.], Rzeszów 1892, s. 3, syg. 95.

Lwowie i zostało przez rektorat pozytywnie przyjęte. Ustalony pierwotnie termin przybycia do Lwowa na 4.X.1892 r. uległ z konieczności przesunięciu o siedem dni z powodu nagłej śmierci matki w przeddzień wyjazdu Szczepana.[28]

Dlaczego wybrał Lwów z pominięciem bliższego, stanowiącego stalicę diecezji, Przmyśla? Nie wchodziła tu chyba w rachubę fascynacja osobowością ówczesnego metropolity lwowskiego arcybiskupa Morawskiego, co dawało się zaobserwować później wśród absolwentów gimnazjów w stosunku do jego następcy, arcybiskupa Józefa Bilczewskiego. Wprawdzie już wówczas rodził się ruch rozwoju sieci parafialnej i wznoszenia kościołów w archidiecezji lwowskiej jako najbardziej skutecznego środka obrony katolików obrządku łacińskiego przed rutenizacją, ale chyba i nie ten argument zaważył na decyzji Koziarza. Jak się wydaje, motywem zasadniczym był Lwowski Uniwersytet im. Franciszka Józefa z Wydziałem Teologicznym, gdzie studiowali alumni lwowskiego Seminarium Duchownego, a poza tym atrakcyjna siła Lwowa - żywego ośrodka kulturalno-umysłowego.[29]

Po pogrzebie matki, Koziarz przybył 11 października do Lwowa, a w cztery dni później rozpoczął studia teologiczne na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Lwowskiego w roku akademickim 1892/93. Czteroletni program nauki obejmował zagadnienia z zakresu nauk biblijnych, filozofii chrześcijańskiej, teologii dogmatycznej i moralnej, historii Kościoła, prawa kanonicznego, teologii pastoralnej oraz pedagogiki. Spośród całego grona profesorskiego wyróżniały się dwie indywidualności: ks. dr. Józef Bilczewski - wykładowca dogmatyki oraz ks. dr. Leon Wałęga - kierownik katedry teologii fundamentalnej.[30]

Alumn Koziarz nie ograniczał się jedynie do opanowania obowiązującego quantum wiadomości. Tym razem, w przeciwieństwie do okresu gimnazjalnego, poszerzał wiedzę drogą własnej lektury. Z prywatnej biblioteki rektora Seminarium wypożyczał dzieła filozoficzno-apologetyczne, wyszukiwał też artykuły o tej tematyce w "Przeglądzie Powszechnym" i "Przeglądzie Polskim" oraz w naukowych periodykach obcojęzycznych. Interesował się ponadto problematyką społeczną: śledził na bieżąco działalność ks. Stanisława Stojałowskiego, w czasie wykacji bywał częstym gościem sokołowskiego kowala abonującego "Wieniec", "Pszczółkę", "Dzwon" oraz zapoznał się po raz pierwszy z pisamami Fryderyka Engelsa. Ten szeroki zakres zainteresowań, poparty lekturą fachowych publikacji, wymownie wskazuje na zrozumienie przez Szczepana potrzeby gruntownego wykształcenia kapłana, jako warunku skutecznej pracy apostolskiej. W głębi duszy toczyła się w nim jednak walka wewnętrzna pomiędzy naturalnym dążeniem do poszerzenia horyzontów umysłowych, a ewentualnymi zagrożeniami stąd wynikającymi.[31] Ostatecznie zwyciężyła w nim afirmacja nauki i wiedzy, jako wartości niesprzecznych z posługą kapłańską. Realnym

---

[28] ABKAL, Protocollon exhibitorum ax anno 1892, poz. 3314, syg. 65; AAR. S. Szydelski, Wspomnienia, s. 13.

[29] Inna opinia głosi, jakoby Szczepan nie został przyjęty do Seminarium przemyskiego z powodu słabych ocen maturalnych z klasyki i dlatego Lwów stał się koniecznością. Archidiecezja lwowska w 1890 r. liczyła 252 placówki duszpasterskie, 22 kaplice, 464 księży diecezjalnych i 146 zakonnych, 689 877 katolików, z czego na jednego kapłana przypadało 1506 wiernych. Arcybiskup Morawski w ciągu swych 15-letnich rządów archidiecezją erygował 108 nowych punktów sakralnych, głównie kaplic. Następca, arcybiskup J. Bilczewski za okres 23 lat swego pasterzowania utworzył 21 parafii, 96 ekspozytur, 328 kościołów filialnych i kaplic. B. Kumor, Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772-1918, Kraków 1980, s. 631-632; M. Tarnawski, Arcybiskup Józef Bilczewski. Krótki rys życia i prac, Lwów 1924; s. 52; Relacja ustna ks. Tadeusza Końskiego, Przemyśl 20.II.1990 r.

[30] Skład profesorów Wadziału Teologicznego w latach 1892/93 - 1895/96: ks. dr Albert Filarski - t. moralna; ks. dr Klemens Samicki - Stary Testament, języki semickie; ks. dr Ludwik Kloss - t. pastoralna w j.polskim; ks. dr Marceli Paliwoda - prawo kanoniczne i pedagogika; ks. dr Jan Bartoszewski - t. pastoralna i pedagogika w j.ruskim; ks. dr Eustachy Skrochowski - historia Kościoła; ks. dr Józef Komarnicki - Nowy Testament, j. grecki; ks. dr Józef Bilczewski - dogmatyka szczegółowa; ks. dr Józef Laskowski - filozofia chrześcijańska; ks. dr Leon Wałęga - t. fundamentalna; ks. dr Seweryn Toroński - katechetyka i metodyka w j.ruskim; ks. dr Stanisław Narajewski - katechetyka i metodyka w j.polskim; ks. dr Błażej Jaszowski - prawo kanoniczne. Skład uniwersytetu i program wykładów 1892/93 - 1895/96, Lwów 1896-1892, passim.

[31] Świadectwem owej rozterki jest notatka sporządzona dopiero po latach: "Ja świadomie nie zapisałem się ani na egzegezę wyższą, ani na I roku na nadobowiązkowe dialekty semickie, chaldejskie, syryjskie i arabskie, które również są potrzebne przy staraniu się o doktorat. Świadomie oddalałem od siebie myśl o przyszłym doktoryzowniu się i awansach". AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 26-27.

dowodem mogą być oceny uzyskiwane w czasie egzaminów semestralnych, wykazujące na przestrzeni wszystkich lat studiów najwyższe lokaty z wyjątkiem czterech not dobrych, a w rubryce "frekwencja" niezmienny zapis: "diligentissime".[32]

Równolegle do formacji intelektualnej alumnów przebiegała ascetyczno-moralna, tym razem na gruncie Seminarium Duchownego. Do zarządu instytucją arcybiskup S. Morawski powoływał kapłanów, spośród których wielu odegrało wybitną rolę w dziejach Kościoła w Polsce. Z czasów alumnatu Koziarza najmocniejszy wpływ wywierał na wychowanków szczególnie rektor biskup Jan Puzyna, późniejszy ordynariusz krakowski i kardynał, przywiązujący dużą wagę do indywidualnych kontaktów ze studentami oraz ojciec Bernard Łubieński, redemptorysta, znakomity kaznodzieja i misjonarz, goszczący często w Seminarium lwowskim.[33] Ten ostatni zwłaszcza odegrał znaczącą rolę w procesie kształtowania się kapłańskiej osobowości Szczepana Koziarza, który jako kapłan chętnie korzystał z kierownictwa duchowego o. Łubieńskiego i odnosił się doń w wielu wątpliwościach.

Większość czasu pochłaniała Szczepanowi nauka. Owe intelektualne zainteresowania alumna odkrył niebawem rektor, chętnie popierający uzdolnionych studentów. Z jego rąk otrzymał Koziarz nominację na bibliotekarza i kolportera czasopism, dzięki czemu miał okazję zapoznać się z ruchem edytorskim. Wkrótce systematycznie uporządkował biblioteczkę seminaryjną, otaczając szczególną opieką zespół czasopism: "Byłem tak dalece przejęty tą robotą, że nie słyszałem dzwonków, zapomniałem o czytaniu duchownym, dopiero na kolację z pewnym opóźnieniem przyszedłem".[34]

W czasie wakacji spędzanych w Sokołowie nie zaprzestał pracy umysłowej. Na prośbę organisty sporządzał kopie ksiąg metrykalnych, dzięki czemu zapoznał się z przeszłością swego rodu i dziejami parafii. Rozczytywał się poza tym w literaturze prawniczej oraz historyczno-kościelnej. Przeprowadził jednocześnie źródłową kwerendę do historii cechów sokołowskich, opierając się na oryginalnych pergaminowych dokumentach przechowywanych wśród miejscowych rzemieślników.[35]

Na ostatnim roku studiów powierzono Szczepanowi funkcję tzw. kuratora kaplicznego, uchodzącą za najwyższe wyróżnienie w środowisku seminaryjnym. Z pewnością na nominację wpłynęła wzorowa postawa alumna, odznaczającego się łatwo dostrzegalnymi przymiotami: pracowitością, pilnością, przedsiębiorczością, talentem organizatorskim - tak potrzebnym na stanowisku koordynatora życia litrurgicznego wspólnoty seminaryjnej. Do jego obowiązków należał odtąd nadzór nad zakrystią, wyznaczanie i przygotowanie dyżurów liturgicznych oraz asysty do katedry. W prowadzonej księdze ewidencyjnej czynności, Koziarz notował od 23.VI.1895 r. do 27.VI.1896 r. własnoręcznie charakterystycznym zamaszystym, dość niestarannym, szerokim pismem dokładne dane o celebrze i asystach.[36]

Dowody uznania ze strony przełożonych spotykały Szczepana jeszcze kilkakrotnie; na czwartym roku został wytypowany do wygłoszenia referatu dla uczczenia zasług Leona XIII w czasie wieczoru poświęconego papieżowi. Zapoznał się wtedy z wszystkimi jego encyklikami dostępnymi w języku polskim, cały zaś występ wolno uznać niejako za inaugurację późniejszej działalności chrześcijańsko-społecznej. Innym razem otrzymał od rektora Puzyny skierowanie na roczny kurs nauki j. francuskiego. Latem 1896 r. studia teologiczne i pobyt w Seminarium dobiegały końca. Dnia 10 lipca uzyskał absolutorium na Wydziale Teologicznym. Pięć dni wcześniej z rąk sufragana Józefa Webera otrzymał święcenia subdiakonatu, 12 lipca diakonatu i wreszcie 19 lipca arcybiskup S. Morawski udzielił mu

---

[32] Ocenę dobrą uzyskał w I semestrze II roku studiów z introdukcji do N. Testamentu i egzegezy Ewangelii św. Łukasza oraz w I semestrze IV roku z teologii pastoralnej i katechetyki z metodyką. GALOLw, [Absolutorium studiów teologicznych ks. Stefana Koziarza w Uniwersytecie Lwowskim], Leopoli 10.VII.1896, k. 2, f. 26, op. 5, nr 2116; ASDN, Książeczka legitymacyjna (indeks), Leopoli 1893-1896, s. 4-17, bsyg.

[33] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 22-24; W. Urban, O wpływie o. Bernarda Łubieńskiego na duchowość ks. prof. Szczepana Szydelskiego, HD, 37(1968), nr 1, s. 60-61.

[34] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 31.

[35] Pewna część zgromadzonego materiału zaginęła, z pozostałej zaś opracował rozprawę "Cech garncarski w Sokołowie (koło Rzeszowa), Lwów 1899, przychylnie przyjętą przez krytyków.

[36] ABKAL, Asysta alumnów w obrzędach religijnych 1887-1898, Leopoli 1887-1898, passim, syg. 73.

sakramentu kapłaństwa. Kilka dni potem ks. Szczepan Koziarz wyjechał do rodzinnego Sokołowa, gdzie 26 lipca odprawił Mszę Św. prymicyjną.[37]

Po krótkim odpoczynku, dnia 17.VIII.1896 r. władza duchowna skierowała go w charakterze wikariusza do Buczacza.[38] Miasto, sięgające początkami XIV w., było stolicą powiatu i siedzibą wielu instytucji życia publicznego, a przy tym poważnym ośrodkiem handlowym na Podolu. W roku przybycia ks. Koziarza parafia buczacka liczyła 9548 katolików, z czego na miasto przypadało 2220. Pozostała część zamieszkiwała 18 wiosek afiliowanych do macierzystej parafii, z których jedynie nieliczne posiadały skromne kaplice dojazdowe.[39] Pracą duszpasterską kierował od 1880 r. ks. Stanisław Gromnicki, dziekan czortkowski i buczacki, znakomity kaznodzieja ludowy, działacz społeczny, inicjator budowy kaplic w archidiecezji lwowskiej jako ośrodków życia religijno-narodowego polskiej społeczności. Ksiądz Koziarz objął nową posadę z dniem 1 września, dołączając do pracujących w Buczaczu dwóch innych kapłanów. Zakres obowiązków obejmował prowadzenia kancelarii parafialnej, katechizację i posługi sakramentalne, zwłaszcza w kaplicach filialnych. Na podstawie zachowanych ksiąg metrykalnych parafii w Buczaczu można wyrobić sobie pewne wyobrażenie o rozmiarach duszpasterskiej pracy młodego wikariusza; w latach 1896-1901 udzielił 39% z ogółu zgłoszonych kandydatów sakramentu chrztu, 50,9% ślubów i 30,3% pogrzebów.[40] Dość dużo czasu pochłaniała katechizacja, połączona z uciążliwymi dojazdami do odległych wiosek. Ks. Koziarzowi przypadały wiejskie szkoły w Podzameczku, Dźwinogrodzie, Nowostawcach, Medwedowcach, Nagórzance, Pilawie i Pyskowicach.

Dominująca bez wątpienia sferą działalności ks. Koziarza w Buczaczu była praca społeczna. Dzięki otwartej postawie proboszcza na wszelkie nowe prądy duszpasterskie, dość szybko dał się poznać jako czyny organizator. Po pierwszej udanej próbie erygowania bractwa Matki Bożej Szkaplerznej na gruncie jeszcze kościelnym, wikariusz nawiązał ścisłe kontakty z przedstawicielami miejscowego rzemiosła. Uchwalono powołać do życia sklep Kółka Rolniczego. Podjęta w tym celu akcja zbiórki funduszów umożliwiła stworzenie kapitału i sprowadzenie instruktora z kręgu animatora spółdzielczości Franciszka Stefczyka. Prezesem zarządu wybrano ks. Koziarza. Dzięki sumiennej kontroli obrotów i pracy placówki, sklep prosperował coraz lepiej, aż do rosyjskiej inwazji w 1914 r. Podobny punkt utworzono w Podzameczku. Kolejnym krokiem miało być założenie w 1896 r. Towarzystwa Św. Wincentego a Paulo, zainicjowane przez starostę Buczacza - Czesława Niewiadomskiego. Sam inicjator wycofał się z czasem z działalności , za to główną rolę zaczął odgrywać ks. Koziarz i kilku mieszczan. Systematycznie bywał

---

[37] W rodzinie Koziarzy - Szydelskich już wcześniej pojawiali się księża, np. Szymon Szydelski ur. 5.X.1652 r. w Sokołowie, przyjęty w 1713 r. do zgromadzenia Księży Misjonarzy w Warszawie, gdzie dwa lata później złożył śluby zakonne. Świadectwem przeżyć ks. Szczepana Koziarza z dnia święceń kapłańskich są zachowane dwa charakterystyczne teksty: "Pamiątka pierwszej Mszy św. 20 lipca 1896 - św. Czesława" oraz znacznie krótszy: "Humilis castus [spowiednik]". Zawierają one modlitewne refleksje i postanowienia, ponawiane, jak świadczą dopisywane corocznie daty w każdą rocznicę święceń. Konsystorz metropolitalny lwowski przyznał mu stypendium mszalne w kwocie 80 koron z fundacji ks. Kucharzewskiego, zapewne z racji jego osierocenia, a z Funduszu Religijnego Namiestnictwo wyasygnowało tytułem stołu 50 florenów. ABKAL, Akta personalne. Tabela qualificationis, [Leopoli 19.VII.1896], bsyg; APR, A. Dańczak, Garść wspomnień z dziejów parafii sokołowskiej, bmr, k. 90, syg. 24, mps; ASDN, [Dekret święceń diakonau], Leopoli 12.VII.1896. bsyg.; ASDN, [Dekret mwięceń kapłańskich], Leopoli 19.VII.1896, bsyg.; ASDN, [Dekret święceń subdiakonatu], Leopoli 5.VII.1896. bsyg.; ANKAL, Protokół czynności łacińskiego seminarium duch[ownego] od roku 1887 [do 1907 r.], bmr, poz. 46, 68, 90, bsyg.; ASDN, [S]. Szydelski, Spiritualia mea privata, cz. 1, s. 1-2, cz. 2, s. 1-4, nmr, bsyg.

[38] GALOLw, Dekret naminacyjny dla ks. S. Koziarza, Leopoli 17.VIII.1896, f. 26, op. 5, nr 2116.

[39] Wioski inkorporowane do parafii: Dźwinigród, Diuryn, Janówka, Leszczańce, Medwedowce, Nadgórzanka, Nowostawce, Pilawa, Podlesie, Podzameczek, Pyszkowce, Rukomysz, Słobódka Dziurzyńska, Soroki, Trybuchowce, Zielona, Żurawińce, Żyznomierz. Najdalej oddalony od kościoła parafialnego, bo o 15 km leżał Dziuryn. W 1899 r. liczba parafian wzrosła do 10 112, w 1900 r. - 10 310. APR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 44-49; Catalogus universi venerabilis cleri saecularis et regularis archidioeceseos Leopoliensis ritus latini 1897-1900, Leopoli 1897-1900, s. 46, 49-50; B. Rozwadowski, Buczacz, w: SGKP, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. 1, Warszawa 1880, s. 433-437.

[40] ABKAL, Liber copulatorum parafia Buczacz [!] 1899-1944, syg. CXXXI-8, passim; ABKAL, Liber copulatorum parafia Buczacz - Podlesie [!] 1888-1929, syg. XXXI-3, passim; ABKAL, Liber mortuorum parafia Buczacz [!] 1896-1944, syg. CXXXI-7, passim; ABKAL, Liber natorum Buczacz 1892-1915, syg. CXXXI-6, passim; AAZ, Liber natorum, copulatorum, mortuorum Buczacz 1892-1901, syg. 522, passim; ABKAL, Liber natorum parafia Buczacz [!] 1889-1912, syg. CXXXI-3, passim.

na cotygodniowych posiedzeniach, ale nade wszystko organizował praktyczną pomoc charytatywną. Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy prowadzono w mieście kwestę, a zebrane dary ks. Koziarz rozdawał najbardziej potrzebującym.[41]

Kolejne jego posunięcia cechował coraz wyraźniejszy zmysł realizmu i umiejętność przeciwdziałania negatywnym zjawiskom społecznym. Tak np. zainspirował powołanie do istnienia konkurencyjnej w stosunku do żydowskiej, Katolickiej Kuchni Ludowej. Zainstalował ją w Domu Ubogich, a prowadzenie powierzył Siostrom Służebniczokom NMP. Ze swej strony przygotowywał corocznie sprawozdanie z pracy instytucji i publikował je w dziennikach. Codziennie zaś w południe osobiście prowadził statystykę wydawanych obiadów. Podobną postawę zajął wobec nasilających się wpływów socjalistów w Buczaczu, agitujących zwłaszcza wśród młodzieży rzemieślniczej. W odpowiedzi na tę działalność założył własne stowarzyszenie chrześcijańskie "Łączność" z zamiarem zrzeszenia młodych terminatorów i rzemieślników. Opłacił też prenumeratę miesięcznika społeczno-politycznego "Jedność", przeznaczonego dla robotników katolickich oraz "Łączność" - organu Stronnictwa Katolicko-Narodowego i Związku Krajowego Katolicko-Robotniczych Stowarzyszeń; organizował również częste zebrania i amatorskie przedstawienia teatralne. Rezultaty okazały się nader pomyślne: całkowite wycofanie młodzieży spod wypływów socjalistów. Warto również w tym miejscu wymienić choćby jeszcze humanitarną akcję pomocy pogorzelcom Słobódki Dziurzyńskiej, zorganizowaną w 1896 r. przez ks. Koziarza i przeprowadzoną z dużym powodzeniem.[42]

Za jedno w ostatnich przedsięwzięć ks. Koziarza w Buczaczu zakrojonych na szeroką skalę wolno uznać przemianę spółki szewców na spółdzielnię wytwórczą opartą o własny statut. Zasady pracy miały polegać na sprzedaży gotowych wyrobów w swoim sklepie, przy czym spółka miała wypłacać swoim wytwórcom należność. Przy wyborach zarządu spółki ks. Koziarza wybrano dyrektorem-kasjerem z obowiązkiem prowadzenia ksiąg kasowych. Jednakże koszta produkcji wyrobów okazały się za wysokie, co utrudniało zbyt towarów, a tym samym rozwój instytucji. Spółdzielnia utrzymała się od chwili wyjazdu ks. Koziarza z Buczacza, po czym uległa likwidacji.[43]

Równolegle do działalności społecznej, ks. Koziarz stawiał w Buczaczu pierwsze kroki na gruncie pracy politycznej i narodowej. W związku z wakującym mandatem poselskim z powiatu Buczacz - Czortków do parlamentu wiedeńskiego, dowodził on w korespondencji zamieszczanej w "Ruchu Katolickim" konieczości wyboru nowego posła. Wskazywał przy tym jednoznacznie na kandydaturę ks. S. Gromnickiego, uznając jego wybór za przesądzony. Chociaż do zapowiadanej elekcji nie doszło, to jednak w przeddzień wyborów, ostatni wieczór spędził ks. Koziarz w siedzibie Rady Powiatowej, nasłuchując doniesień o nastrojach w mieście. Zachęcony pierwszymi próbami udziału w lokalnym życiu politycznym i społecznym, zaczął poszerzać obszar oddziaływania, podejmując np. szereg interwencji w instancjach powiatowych oraz krajowych na rzecz określonych grup lub całej miejscowej społeczności.

Wielokierunkowa, ambitnie zakrojona praca zobowiązywała ks. Koziarza do permanentnej edukacji. Nadal czytał znane z czasów seminaryjnych miesięczniki poświęcone literaturze, tematyce społecznej, do których dołączył nowe: "Kwartalnik Historyczny" oraz "Przegląd Filozoficzny" i warszawskie "Ateneum", nie wspominając o bieżącej prasie. W czasach buczackich powstała pierwsza poważna monografia "Cech

---

[41] Dla uczczenia jubileuszu Leona XIII Towarzystwo wystosowało telegram gratulacyjny do Rzymu. Dwa dni później kard. Mariano Rampolla nadesłał podziękowanie, odczytane w czasie uroczystego posiedzenia. Ks. Koziarz charakteryzując miejscową społeczność pisał: "Dzięki Bogu inteligencja buczacka nie da się nikomu wyprzedzić, gdy chodzi o rzecz piękną i pożyteczną. Składkami swymi ratuje biednych, wspiera kuchnię katolicką, buduje prostaczków swą pobożnością i przykładnym życiem. W nieszczęściach chętnie śpieszy z pomocą, dla ludu ożywiona jest prawdziwą życzliwością, dla Kościoła i jego sług nie ma żadnego uprzedzenia [...]". ABKAL, Index 1897, poz. 4647, syg. 82; AAR. S. Szydelski, Wspomnienia, s. 55-56; [S. Koziarz], [Korespondencja z Buczacza], RK, 2[1898], nr 62, s. 5; Tenże, [Korespondencja z Buczacza 16.XII.1897], RK, 1[1897], nr 66, s. 1.

[42] Osobiście przeprowadził kwestię na rzecz dotkniętych nieszczęściem ludzi odwiedzając wszystkie instytuje w Buczaczu oraz ogłaszając apel o wsparcie w dziennikach. Wysiłki te przyniosły bardzo pomyślne rezultaty. Kilkadziesiąt lat później ks. Szydelski pisał: "A gdy przyjechałem do wsi w najbliższą niedzielę i miałem kazanie, płakali ludzie i ja z nimi płakałem. Ale dzięki Bogu ratowało się ludzi i byli bardzo wdzięczni. Długo później wspominali jak ich po pożarze ratowano". AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 57.

[43] Tamże, s. 58-59.

garncarski w Sokołowie (koło Rzeszowa)", Lwów 1899. Kilka lat wcześniej próbował swych sił w publicystyce.[44]

Pozytywne rezultaty pracy młodego kapłana z całą pewnością nie były nieznane władzy duchownej. Nic więc dziwnego, że arcybiskup J. Bilczewski przejawiający duże zainteresowanie problematyką społeczną przeniósł go 15.IX.1901 r. do parafii św. Marcina we Lwowie.[45] Terytorialnie parafia obejmowała kilka dzielnic zamieszkałych przez robotników, a liczba wiernych sięgała 12220 osób. Proboszcz, ks. Edward Podolski, wydawca i redaktor "Przeglądu Lwowskiego" w latach 1871 - 1883, erudyta i dobry mówca, miał do pomocy dwóch wikariuszy. Ks. Koziarz bywał częstym gościem w mieszkaniu przełożonego, czerpiąc wiele korzyści z rozmów i dyskusji. Do nowo przybyłego kooperatora należały zwyczajne obowiązki pastoralne i katechetyczne w żeńskiej szkole wydziałowej św. Marcina oraz czterolasowej męskiej i żeńskiej im. ks. Issakowicza na Zwierzyńcu. Prowadził ponadto bractwo żywego różańca i należał do konferencji św. Wincentego, wspomagając czynnie akcję charytatywną.[46]

Korzystając z dostępu do literatury rozwijał swoje zainteresowania historią, naukami społecznymi oraz ekonomicznymi. Powstał wówczas rękopis oddanego nawet do druku, ale wycofanego przez autora dziełka "Z walk politycznych i społecznych". Równolegle pogłębiał coraz bardziej krystalizujące się zaciekawienie tematyką biblijną i apologetyczną.

Dzięki postawie proboszcza pozostawiającego wikariuszom znaczny margines swobody i niezależności, ks. Koziarz mógł terez bez przeszkód poświęcić się pracy na płaszczyźnie katolicko-społecznej. Ruch ten wywołany encykliką Leona XIII "Rerum novarum" z 1891 r. rozwijał się w środowisku lwowskim od około 1898 r. w formie dwóch nurtów: politycznego i społeczno-robotniczego. Powstały dwa stowarzyszenia: "Jedność" - zawodowy związek robotników oraz "Przyjaźń" - stowarzyszenie o celach samopomocowych. Kiedy ks. Koziarz przybył do Lwowa, organizacje te przeżywały dość mocny kryzys. Nic dziwnego, że natychmiast został zaangażowany w charakterze prelegenta na cotygodniowe wtorkowe pogadanki religijne. Niekiedy brał udział w zebraniach robotniczych, nawiązując zarazem kontakty z Czytelnią Katolicką. Ożywił też swe związki z Towarzystem Wzajemnej Pomocy Kapłanów, którego członkiem był od 1896 r. Nade wszystko znowu odezwała się w nim pasja polityka. Kiedy w okresie przedwyborczym do parlamentu wiedeńskiego poszczególne parafie lwowskie tworzyły specjalne komitety popierające określonych kandydatów, tego rodzaju organ powstał również w parafii św. Marcina. W okresie wielkanocnym ks. Koziarz urządził "święcone" dla jego członków z udziałem przywódcy i współorganizatora Stornnictwa Ludowego Jana Stapińskiego, zabiegającego o głosy wyborców we Lwowie. Wbrew uprzedniej umowie gość wykorzystał okazję do nawiązania kontaktów z mieszczanami i prowadzenia agitacji. Ks. Koziarz, zaskoczony takim obrotem sprawy, doniósł o incydencie innemu kandydatowi lwowskiemu prof. Stanisławowi Głąbińskiemu, obiecując mu swoje poparcie. Z chwilą ogłoszenia wyborów do Sejmu Galicyjskiego, ks. Koziarz oddał głos na ludowca Jakuba Bojkę.[47]

---

[44] [S. Koziarz], [Korespondencja z Buczacza 12.X.1897], RK, 1(1897), nr 12, s. 2; Tenże, [Korespondencja z Buczacza], RK, 1(1897), nr 59, s. 5; Tenże, [Korespondencja z Buczacza 16.XII.1897], RK, 1(1897), nr 66, s. 1; Tenże, [Korespondencja z Buczacza], RK, 2(1898), nr 62, s. 5; [S]. S[zydelski], (Korespondencja z Buczacza 13.II.1898), RK, 2(1898), nr 37, s. 1; Tenże, Z kongregacji dekanalnej buczacko - czortkowskiej w Buczaczu, GK, 8(1900), nr 2, s. 11-13.

[45] Już wcześniej, w roku 1899 przeznaczono ks. Koziarza do Monasterzysk w dekanacie buczackim. Dokumenty zostały wysłane, ale szybka interwencja ks. S. Gromnickiego w konsystorzu lwowskim doprowadziła do cofnięcia decyzji. ABKAL, Pismo ks. Edwarda Podolskiego do Urzędu Dziekańskiego miasta Lwowa, Lwów 20.IV.1901, syg. 660; GALOLw, S. Szydelski, [Notatka - curriculum vitae], bmr, f. 26, op. 5, nr 2116; AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 62; Catalogus ... 1899, s. 49.

[46] Od 15.IV.1901 r. - 31.VIII.1902 r. ks. Koziarz udzielił 61% ogółu chrztów, ok. 14,4% ślubów i ok. 20,6% pogrzebów. CGIALw, Liber baptisatorum ac natorum ecclesiae parochialis ad sanctum Martinum urbs Leopolis ab anno 1900 [ad 1908], f. 618, op. 7, nr 11; CGIALw, Liber copulatorum. św. Marcina we Lwowie [!] 1862 - 1903, f. 618, op. 7, nr 10; AAZ, Liber natorum, copulatorum, mortuorum św. Marcina we Lwowie [!] 1901 - 1906, syg. 668, passim; CGIALw, Liber mortuorum parochialis s. Martinus we Lwowie [!] 1882 - 1918, f. 618, op. 7, nr 14; CGIAL, Liber natorum Zniesienie 1890 - 1919, f. 618, op. 7, nr 12; CGIALw, Liber natorum Zniesienie 1889 - 1908, f. 618, op. 7, nr 13; AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 64-65; Catalogus... 1901, s. 20, 50; Catalogus ...1902, s. 20.

[47] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 69-77.

Wspomniane wyżej posunięcia dość odważne jak na młodego, wchodzącego dopieoro na forum życia publicznego kapłana, wzbudziły zrozumiałą dezaprobatę proboszcza. Doszedł do tego jeszcze jeden zgrzyt, a mianowicie ogłoszenie w prasie notatki o lwowskim lekarzu, który odmówił pomocy choremu dziecku. Inkryminowany lekarz zagroził ks. Koziarzowi wytoczeniem sprawy sądowej, do czego zresztą nie doszło.

Uprzedzając intuicyjnie nadciągającą burzę, ks. Koziarz zrealacjonował wszystkie wydarzenia arcybiskupowi J. Bilczewskiemu. Ten po rozmowie z proboszczem zwlekał z decyzją, ale zanosiło się na przeniesienie nietypowego wikariusza na daleką prowincję. Dopiero starania kolegów zagrożonego kapłana podjęte u metropolity ułagodziły sytuację: przyniosły wprawdzie zmianę parafii, ale w obrębie Lwowa. Na mocy dekretu z 20.VIII.1902 r. został on skierowany na placówkę przy kościele św. Antoniego.[48] Parafia obejmowała swym zasięgiem znaczną część miasta: dzielnicę łyczakowską, tereny w kierunku Winnik i Sokolnik oraz wieś Krzywczyce. Ogółem liczyła 6750 katolików obrz. łac. Proboszcz ks. Władysław Hićkiewicz prowadził osobiście większość agend parafialnych. Natomiast ks. Koziarz partycypował w posługach sakramentalnych tak w kościele, jak i w położonych na terenie parafii szpitalach[49]. Z urzędu prowadził katechizację w żeńskiej szkole św. Antoniego oraz w Krzywczycach jako prowizoryczny nauczyciel religii.

Nauczony przykrym doświadczeniem, tym razem odsunął się niemal zupełnie od pracy społecznej. Należał jedynie do konferencji św. Antoniego w ramach Towarzystwa św. Wincentego a Paulo i podtrzymywał związki z "Jednością", wygłaszając co wtorek rozpoczęte wcześniej pogadanki. Zajęcia te pozostawiały jeszcze sporo wolnego czasu na prywatne studium. Ks. Koziarz skwapliwie korzystał z dostępnych zbiorów biblioteki uniwersyteckiej, co zaowocowało kilkunastoma opublikowanymi pozycjami.[50] Co więcej, podjął decyzję doktoryzowania się z teologii. Wcześniej jednak zyskał dekretem Namiestnictwa z 31.III.1904 r. zgodę na powrót do pierwotnego brzmienia rodowego nazwiska "Szydelski". Wolno przyjąć za miarodajną wypowiedź samego autora, który tłumaczył swój krok pragnieniem odnowienia tradycji. Wydaje się jednak, że dochodził tu jeszcze jeden dodatkowy, dość istotny motyw. Jak wcześniej wspomniana ks. Koziarz nosił się z zamiarem zdobycia doktoratu, rezygnując czasowo z czynnej działalności społecznej. Z pewnością cenzus naukowy podnosił prestiż społeczny, a tym samym ułatwiał prowadzenie wielu niekonwencjonalnych działań, uchylając bądź osłabiając siłę ewentualnych oskarżeń i podejrzeń. Wydaje się poza tym pewne, iż ks. Koziarz wracał do realizacji zrodzonego w czasach seminaryjnych przekonania o sensowości pogodzenia pracy naukowej z duszpasterstwem. Wejście wszakże do panteonu nauki wymagało od kandydata w owych czasach określonych kwalifikacji, wśród których niemaą rolę odgrywało nazwisko. Pospolita forma, jaką do tej pory się posługiwał, nie należała do najszczęśliwszych. Powrót do korzeni wydawał się więc w pełni uzasadniony.[51]

Z planów zdobycia stopnia doktorskiego nie zdradził się przed nikim, obawiając się reakcji władzy duchownej; zasięgał jedynie wiadomości co do formalnej storny przedsięwzięcia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Tam też złożył trzy ustne rygoroza dnia 14 lutego, 16 maja i 9 września 1905 r., po czym przedstawił ogłoszoną drukiem rozprawę "Z walki o

---

[48] GALOLw, Dekret nominacyjny dla ks. S. Koziarza, Lwów 20.VIII.1902, f. 26, op. 5, nr 2116.

[49] W czasie swojej kadencji udzielił 51,5% ogółu chrztów, 7,2% ślubów i 36,1% pogrzebów. CGIALw, Liber copulatorum św. Antoniego [!] 1892-1909, t. 11, f. 618, op. 7, nr 16; CGIALw, Liber mortuorum ab anno 1894 ad annum 1911, t. 14, f. 618, op. 7, nr 17; CGIALw, Liber natorum 1900-1912, t. 23, f. 618, op. 7, nr 15; AAZ, Liber natorum, copulatorum, mortuorum św. Antoniego we Lwowie [!] 1900-1906, syg. 669, passim.

[50] J. Mandziuk, Szydelski Szczepan, w: SPTK, red. Ludwik Grzebień, t. 7, Warszawa 1983, s. 254.

[51] Inna opinia głosi, iż decyzja o zmianie nazwiska została podyktowana dążeniem do odcięcia się od sprawców pożaru w Sokołowie, noszących to samo nazwisko. Ogień strawił wówczas 600 domów. Ale ów pożar miał miejsce dopiero 25.VII.1904 r., stąd nie mógł mieć żadnego wpływu na decyzję ks. Koziarza. Wywiad z Władysławem Piękosiem, Krościenko Wyżne 24.VI.1987 r.

nadprzyrodzony charakter Biblii" (Lwów 1904). Stopień doktora teologii uzyskał 16.XI.1905 r., uroczysta zaś promocja odbyła się 19.XII.1905 roku.[52]

Jesienią 1904 r. otrzymał propozycję od proboszcza parafii archikatedralnej we Lwowie ks. Zenona Lubomęskiego, przekonanego widocznie o walorach młodego kapłana, aby przedstawił swą kandydaturę na tamtejszy wikariat. Dnia 3 września pozostając nadal w parafii św. Antoniego wniósł pismo opatrzone pochlebnymi referencjami tak ks. W. Hićkiewicza, jak i dziekana lwowskiego, ks. Z. Lubomęskiego do Konsystorza Metropolitalnego.[53] Spośród pięciu zgłoszonych pretendentpw na dwie wakujące posady kapituła katedralna na posiedzeniu 23.IX.1904 r. wybrała m.in. ks. Szczepana Szydelskiego. Dekret nominacyjny nadszedł z Konsystorza dnia 28.IX.1904 r.[54]

Z chwilą objęcia obowiązków wikariuszowskich na nowej placówce ks. Szydelski dołączył do pięcioosobowego grona księży. W archikatedrze chętnie wyręczał kolegów w obowiązkach duszpasterskich, szczególnie w zakresie głoszenia kazań, z zamiłowaniem pełnił posługę spowiednika. Stosunkowo rzadko administrował sakramenty św., ponieważ funkcja ta była niejako przypisana do osoby seniora kolegium księży wikarych. Ponadto katechizował w szkole żeńskiej, w rok później zaś 3.II.1905 r. objął stanowisko zastępcy katechety w I szkole realnej we Lwowie.[55]

Niezbyt przeciążony zajęciami parafialnymi, mógł oddać się prowadzeniu badań naukowo-historycznych. Zapoznał się w tym celu z zabytkami archikatedry, po czym rozpoczął penetrację

---

[52] Charakterystyczny jest wybór Uniwersytetu Jagiellońskiego, a więc uczelni krajowej, co należało wtedy do rzadkości. Zazwyczaj zdobywano stopnie naukowe w uniwersytetach Europy Zachodniej. Ks. Szydelski stworzył pewien precedens w tym względzie. Wydział Teologiczny UJ miał bogatsze tradycje i dorobek w dziedzinie przeprowadzenia przewodów doktorskich niż analogiczny w Uniwersytecie Lwowskim. Np. w latach 1880-1918 w UJ doktoryzowało się 27 teologów, we Lwowie zaś za okres 50 lat tylko 10. Promotorem rozprawy doktorskiej ks. Szydelskiego był ks. prof. Władysław Knapiński. ASDN, Dyplom doktorski ks. S. SzyMwlskiego, Kraków 1905., bsyg.; AUJ, Elenchus examinum rigorosorum et promotionum ad gradum in facultate tcheol[ogica] Cracoviensi, s. 81-83, syg. WT II 275; AUJ, Liber promotionum Universitatis Jagellonicae ab anno 1893 [ad 1900], syg. S II 520, nr 3132; AUJ, Pismo ks. Szydelskiego do dziekanatu Wydziału Teologicznego UJ, Lwów 24.I. 1905, syg WT II 273; AUJ, Protokół spisany na 2 nadzwyczajnym posiedzeniu zgromadzenia profesorów Wydziału Teologicznego w c.k. Uniwersytecie Krakowskim w dniu 9 stycznia 1904 r., syg. WT II 15.

[53] Ks. W. Hićkiewicz pisał, iż podanie ks. Szydelskiego "którego kapłańska gorliwość i dodatnia praca w kościele, parafii, szkole i na polu finantropijno-chrześcijańskim zasługuje na szczególne uznanie, godne jest najlepszego polecenia". Z kolei ks. Z. Lubomęski dodawał: "Z przyjemniścią podnoszę gorliwość petenta w pracy parafialnej i na polu filantropijnym. Wiem, że zarzucano x. petentowi niewłaściwe postępowanie w czasie zakładania kółka parafialnego w ś[więtym] Marcinie - sądzę jednak, że ówczesny błąd był raczej owocem nierozwagi, jak skrystalizowanego zamiaru. Co zaś dotyczy zarzutu, że petent obraźliwie wyraził się w artykułach "Gazety Koś[cielnej]" o Episkopacie, a szczególnie o ks. biskupie Pelczarze - petent zaprzecza, a dobrze byłoby, gdyby Ekscelencja na podstawie artykułów w "Gazecie Koś[cielnej]" z marca br. wydanych, sam raczył o tej sprawie zawyrokować". Warto wyjaśnić, iż ten ostatni zarzut dotyczył wzmianki o konflikcie ks. Bronisława Makarewicza z bp. Józefem Pelczarem oraz zaprezentowania postawy autora na temat szacunku względem władzy duchownej. ABKL, Pismo ks. S. Szydelskiego do Konsystorza Metropolitalnego obrz, łac., Lwów 3.IX.1904, syg. 1031; ABKAL, Pismo ks. W. Hićkiewicza do Konsystorza Metropolitalnego obrz. łac., Lwów 4.IX.1904, syg. 1031; ABKAL, Pismo ks. Z. Lubomęskiego do Konsystorza Metropolitalnego obrz. łac., Lwów 6.IX.1904, syg. 1031; S. Szydelski, "Nie przyszedłem poszczać pokoju, ale miecz (Mat. 8, 38)", GK, 12(1904), nr 8, s. 57-58; nr 10, s. 73-74; nr 12, s. 93-95.

[54] CGIALw, Pismo Kapituły Lwowskiej obrz. łac. do Konsystorza Metropolitalnego obrż. łac. we Lwowie, Lwów 24.IX.1904, f. 197, op. 15, nr 7; CGIALw, Pismo Konsystorza Metropolitalnego obrz. łac. we Lwowie do Kapituły Lwowskiej obrz. łac., Lwów 15.IX.1904, f. 197, op. 15, nr 7; CGIALw, Pismo Konsystorza Metropolitalnego obrz. łac. we Lwowie do Kapituły Lwowskiej obrz. łac., Lwów 3.X.1904, f. 197, op. 15, nr 7.

[55] Za czas od 28.IX.1904 - 31.VIII.1906 r. ks.Szydelski udzielił 21,9% ogółu chrztów, 17% ślubów, 7,2% pogrzebów. GALOLw, Dekret nominacyjny Rady Szkolnej Krajowej, Lwów 3.II.1905 r., f. 26, op. 5, nr 2116; CGIALw, Liber copulatorum 1885-1916, f. 618, op. 20, nr 14; AAL, Liber iurium stolae et stipendiorum pro Missis votivis titulo "Decimae" Ecclesiae Metropoli[tanae] Leopoli[ensis] rit[us] lat[ini] persolvendum ab mens[is] Aprilis anno Domini 1898 [ad 1917], k. 82-92, 95-103, bsyg.; CGIALw, Index mortuorum ecc[lesiae] metrop[olitanae] ab 1800-1944, f. 618, op. 20, nr 14; AAZ, Liber natorum, copulatorum, mortuorum katedry metropolitalnej we Lwowie 1901-1911, syg. 673; AAL. [Liber stipendiorum archikatedry lwowskiej 1904-1919], passim, bsyg.

archiwum apituły. Natknął się w nim na bogaty zbiór rękopisów do dziejów archidiecezji lwowskiej, kościoła katedralnego i służby Bożej. Z kolei zapoznał się z archiwum konsystorskim i wreszcie uporządkował systematycznie sporządzając szczegółowy katalog - bogatą bibliotekę katedralną.[56]

Z okresu wikariatu przy archikatedrze datują się początki długoletnich związków ks. Szydelskiego z bractwem NMP Łaskawej Królowej Polski. Powołane do życia przez arcybiskupa Hieronima Sierakowskiego w XVIII stuleciu, stawiało sobie ono za cel propagowanie wartości religijnych i patriotycznych, przeżywało jednak na początku XX w. dotkliwy kryzys. Ks. Szydelski uwrażliwiony na wszelkie zjawiska o wydźwięku społeczno-religijnym, po zapoznaniu się z ideami bractwa nawiązał natychmiastowy kontakt z jego zarządem. Przy pomocy okolicznościowych publikacji oraz popularyzatorskich artykułów usiłował rozpropagować cele bractwa w szerokich kręgach społecznych. W celu przyzwyciężenia kryzysu podjął zabiegi uwieńczone pełnym sukcesem reorganizacji bractwa i jego zarządu; sam od dnia 14.V.1909 r. przyjął funkcję sekretarza i piastował ją aż do 1939 r. Corocznie zarząd zwoływał wiosną posiedzenie, natomiast w pierwszą niedzielę maja urządzano uroczyste nabożeństwo ku czci Królowej Polski. Kazanie głosił wówczas zwykle ks. Szydelski.[57]

2. Działalność katechetyczna w środowisku lwowskim.

Latem, 22.VI.1906 r. ks. Szydelski otrzymał nominację na rzeczywistego nauczyciela religii rzymsko-katolickiej w I szkole realnej we Lwowie z roczną pensją 2800 koron i 600 koron dodatku aktywalnego. Formalnie objął posadę 1 września, a dwa dni później złożył przysięgę wobec dyrektora zakładu.[58]

Szkoła realna zaliczana do kategorii instytucji oświatowych typu średniego, wielokrotnie modyfikowała swój profil. Ustawa o szkołach realnych z 1899 r. zalecała przekazanie uczniom ogólnego wykształcenia ze szczególnym uwzględnieniem języków nowożytnych i nauk matematyczno-przyrodniczych pod kątem przygotowania absolwentów do kontynuowania nauki w wyższych szkołach technicznych. Nowsze rozrządzenia, w tym nowela do poprzedniej ustawy uchwalona przez sejm 19.X.1910 r. powtarzały poprzednie założenia, ale duży nacisk położono na znajomość języków nowożytnych, historii krajów słowiańskich i dziejów ojczystych oraz praktyczne ćwiczenia w nowoczesnych laboratoriach.[59]

W siedmioklasowej o podwójnych oddziałach I szkole realnej pobierało naukę w latach 1905 - 1912 od 419 do 568 uczniów, wywodzących się z tzw. warstw średnich. W skład ponad trzydziestoosobowego grona nauczycielskiego wchodziło m.in. trzech katechetów, z tych dwóch uczyło religii rzymsko-katolickiej. Ks. dr. Szydelski w pierwszym roku stałej katechetury prowadził 12 godzin lekcyjnych tygodniowo w podwójnych oddziałach klas od V do VII. Kolejne lata przyniosły zarówno poszerzenie

---

[56] Z inicjatywy ks. Szydelskiego Rada Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie przejęła całość biblioteki ok. 1928 r. w depozyt i złożyła w Bibliotece Uniwersyteckiej. Katalog obejmował w sumie 1819 dzieł. Obecnie część zbioru znajduje się w Bibliotece uniwersytetu im. I. Franko we Lwowie, a pozostała w magazynie bibliotecznym zlokalizowanym w pokarmelickich zabudowaniach kościoła i klasztoru w Milatynie na Ukrainie. AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 101; Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1918-1933, Lwów 1934, s. 61-62.

[57] ABKAL, Dzienniczek Sługi Bożego Józefa Bilczewskiego arcybiskupa lwowskiego o[brządku] ł[acińskiego], cz. 3, Lwów 1914-1917, s. 489, bsyg., mps.; S. Szydelski, Arcybractwo Królowej Korony Polskiej we Lwowie, GK, 23(1916), nr 43, s. 505-506; nr 44, s. 516-520; Tenże, Ku czci Królowej Korony Polskiej, Lwów 1910; Tenże, Ku czci Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, GK, 22(1914), nr 17, s. 193-195; Tenże, Słów kilka o obrazie Najświętszej Maryi Panny w katedrze lwowskiej. W 250-letnią rocznicę ślubów królewskich, Lwów 1906, s. 68-90.

[58] GALOLw, Pismo Rady Szkolnej Krajowej do ks. S. Szydelskiego, Lwów 27.VII.1906, f. 26, op. 5, nr 2116; ABKAL, Protocollum exhibitorum ex anno 1905, poz. 5936, 8713, syg. 68; DURSKG, 9(1906), nr 14, s. 272; Trzydzieste czwarte sprawozdanie dyrekcji c.k. I szkoły realnej we Lwowie za rok szkolny 1907, Lwów 1907, s. 42.

[59] CGIALw, Protokół konferencji grona nauczycielskiego c.k. I szkoły realnej we Lwowie z dnia 28 lutego 1908 r., [Lwów 28.II.1908], k. 3-4, rps, f. 178, op. 19, nr 86; CGIALw, Protokół konferencji polustracyjnej odbytej 6 grudnia 1910 r. pod przewodnictwem Jaśnie Wielmożnego Pana Jana Franke'go ok. radcy dworu i inspektora szkolnego. [Stanisławów 6.XII.1910], k. 1-2, rps, f. 178, op. 19, nr 88; CGIALw, Protokół konferencji polustracyjnej odbytej dnia 10 kwietnia 1911 r. C.K. I szkoła realna we Lwowie, [Lwów 10.IV.1911], k. 1-2, rps, f. 178, op. 19, nr 87; Trzydzieste czwarte, s. 76.

zakresu klas od I do VII, jak i zwiększenie wymiaru godzin do 18. W miarę zbliżania się profesury uniwersyteckiej, począwszy od 1910/11 r., kiedy zlecono mu zajęcia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Lwowskiego sukcesywnie obniżał liczbę godzin w szkole średniej. W 1910/11 r. przyznano mu ich 16, jesienią 1911 r. tylko 10, a wreszcie w II półroczu 1911/12 r. otrzymał urlop.[60] Program nauczania obejmował wykład dekalogu i przykazań kościelnych, sakramentologię, dzieje biblijne Starego i Nowego Testamentu, eklezjologię, historię Kościoła, dogmatykę, etykę i liturgikę. Poza funkcją nauczania w kompetencjach katechety leżała opieka duchowa nad religijnymi potrzebami uczniów.

Trzyletni staż ks. Szydelskiego w charakterze rzeczywistego nauczyciela Rada Szkolna Krajowa uwieńczyła stałym zatwierdzeniem go 11.X.1909 r. w zawodzie nauczycielskim i tym samym przyznała mu tytuł profesora.[61] Nieco wcześniejszym, innego rodzaju dowodem uznania dla postawy i walorów osobowości ks. Szydelskiego stał się fakt powołania go w 1906 r. w skład pięcioosobowej Kuratorii Fundacji im. Kruka - Heidenreicha. Funkcję tę piastował nieprzerwanie przez sześć lat do chwili odejścia ze szkoły. Warto nadmienić, iż fundacja ta spełniała rolę jednorazowego stypendium dla pięciu uczniów.[62]

Łatwość w nawiązywaniu kontaktów, dar słowa, niemała erudycja niewątpliwie ułatwiały katechecie pracę z uczniami. Sam przyznawał, iż nie miał większych trudności w sferze dydaktyki. Uważał siebie za bardziej pobłażliwego od innych profesorów, chociaż w czasie egzaminów dojrzałości wystawiał dość niskie oceny.[63] W dziedzinie kształtowania postaw religijno-moralnych wychowanków okazywał daleko posuniętą delikatność i tolerancję.

Z chwilą przejścia z duszpasterstwa na stanowisko katechety, ks. Szydelski wstąpił między 1.VI.1905 a 30.IV.1906 r. do Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych (TNSW).[64] Celem tej organizacji z siedzibą we Lwowie miało być popieranie rozwoju szkół wyższych, troska o interesy stanu nauczycielskiego i dobro jego członków, wzajemna wymiana doświadczeń pedagogicznych oraz osiągnięć naukowych, jak również dążenie do zaznajomienia społeczeństwa z problemami szkolnictwa wyższego. Organizacja Towarzystwa opierała się na szczeblu najniższym o koła i ich zarządy, jednostkami nadrzędnymi były zaś Walne Zgromadzenia, zjazdy członków i Zarząd Główny. We Lwowie Wydział

---

[60] ABKAL, Pismo ks. S. Szydelskiego do Konsystorza Metropolitalnego obrz. łac. we Lwowie, Lwów 17.I.1912, k. 1, syg. 763; 36-42 Sprawozdanie dyrekcji c.k. I szkoły realnej we Lwowie za rok szkolny 1906-1912, Lwów 1906-1912, s. 10-18, 25-27, 39-42, 48-50.

[61] GALOLw, Dekret Rady Szkolnej Krajowej, Lwów 11.X.1909, k. 1, f. 26, op. 5, nr 2116.

[62] Skład osobowy Kuratorii Fundacji: 1906 r. - przewodniczący: dr Teofil Gerstmann, członkowie: Władysław Zbierzchowski, Robert Rischka, Artur Passendorfer, ks. Szczepan Szydelski; 1907 r. - przewodniczący: A. Passendorfer, członkowie: Jerzy Grünberg, ks. S. Szydelski, Władysław Gubrynowicz, dr. Karol Homung; 1908 r. -przew. Michał Rembacz, członkowie: J. Grünberg, ks. S. Szydelski, Bronisław Duchowicz, W. Gubrynowicz; 1909 r. - j.w.; 1910 r. - przew. M. Rembacz, członkowie: ks. S. Szydelski, J. Grünberg, Witold Schreiber, Kazimierz Zagajewski; 1911 r. - przew. M. Rembacz, członkowie: J. Grünberg, ks. S. Szydelski, W. Schreiber, Wincenty Kubik. 33-38 Sprawozdanie dyrekcji c.k. I szkoły realnej we Lwowie za rok szkolny 1906-1911, Lwów 1906-1911, s. 36-37, 44, 48, 59, 62.

[63] CGIALw, Egzamin dojrzałości termin wiosenny 1907. Komisja pierwsza, [Lwów 1907], k. 1-3, f. 178, op. 19, nr 89; CGIALw, Protokół piśmiennego egzaminu dojrzałości w terminie jesiennym 1907 oddział II. C.K. szkoła realna we Lwowie, [Lwów 1907]. k. 1, f. 178, op. 19, nr 89.

[64] W 1883 r. z inicjatywy prof. Ignacego Soleckiego przy Towarzystwie Pedagogicznym we Lwowie powstało Koło Nauczycieli Szkół Wyższych pod przewodnictwem prof. Zygmunta Samolewicza. Na Walnym zgromadzeniu koła 9.IV. 1884 r. powołano do życia TNSW. Zmiany w statucie wprowadzono w 1910 i 1920 r. W grudniu 1919 r. Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie połączyło się z TNSW tworząc Zjednoczone Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Od 1885 r. organem Towarzystwa był miesięcznik "Muzeum". GALOLw, Wykaz czynnch stowarzyszeń zatwierdzonych do roku 1918 włącznie, bmr, k. 1-10, f. 271, op. 1, nr 21; E. Łoziński, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. (Zadania, ustrój i stan obecny), STNSŚW, 43(1924), nr 19, s. 315; P. Sosnowski, 40-lecie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, STNSŚW, 43(1924), nr 19, s. 308-309.

Towarzystwa pełnił równocześnie funkcję wydziału koła.[65] Regularnie 1 - 2 razy w miesiącu koło lwowskie odbywało posiedzenia z udziałem 20 - 60 członków. Dyskutowano o problematyce nauczania i wychowania, zastanawiano się nad planami reformy szkolnictwa. Systematyczny i czynny udział wnosił tu ks. Szydelski, traktując najczęściej o zagadnieniach organizacyjnych polskiej oświaty i Towarzystwa. Niemal od początku swych związków z TNSW uczestniczył w dorocznych zjazdach, najpierw jako delegat I szkoły realnej, później od 1908 r. reprezentant koła lwowskiego. Szczególnie szerokim echem odbił się zjazd nauczycielski w Krakowie 3 - 4.VI.1906 r. poświęcony reorganizacji szkół średnich. W zebraniu, w którym brało udział ponad 100 uczestników, ks. Szydelski wystąpił z żądaniem zakładania gimnazjów na prowincji. W efekcie jego przemówienia polecono Wydziałowi Towarzystwa rozpatrzenie uprawnień szkół bez statusu gimnazjalnego i rozszerzenie ich przywilejów. Innym pozytywnym skutkiem udziału ks. Szydelskiego w zjeździe było opublikowanie przezeń obszernego sprawozdania z ustosunkowaniem się autora do podnoszonych podczas zjazdu licznych zarzutów pod adresem nauczania religii.[66]

Dwa lata później w terminie od 7 - 8.VI.1908 r. również w Krakowie, na 24 Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa postawił wniosek opowiadający się za koniecznością decentralizacji szkół średnich na rzecz tworzenia nowych placówek.[67] W następnym roku reprezentował macierzyste koło na 15 Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa zorganizowanym we Lwowie od 30 - 31 maja. W częstych wystąpieniach zabierał głos na tematy organizacyjno-formalne, zgłaszając przy tym rezolucję z żądaniem poszanowania przekonań religijnych katolików, obrażanych w niektórych publikacjach.[68] W 1910 r. również we Lwowie 1 lutego Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie TNSW przyjęło wniosek ks. Szydelskiego postulujący zaliczenie ketechetom szkół średnich okresu pracy duszpasterskiej do wymiaru emerytalnego. Wiosną tegoż roku ks. Szydelski uczestniczył w 27 Walnym Zgromadzeniu TNSW w Krakowie, gdzie ustosunkował się krytycznie do nowej formuły organizacyjnej Towarzystwa oraz reformy programu nauczania w szkołach średnich.[69] W następnych latach, jakkolwiek piastował nadal mandat Towarzystwa, sprawozdania nie notowały już jego obecności na zjazdach, zajęty był bowiem przygotowaniami do przejścia na katedrę uniwersytecką.

Jako członek TNSW popierł wszelkie inicjatywy służące dobru szkolnictwa oraz stanu nauczycielskiego. W 1908 r. przystąpił do Funduszu Wdowiego i Sierocego, przekształconego w dwa lata później w Fundusz Pośmiertny, dla jednorazowych zapomóg rodzinom zmarłych członków tegoż funduszu.

---

[65] W latach 1905-1911 prezesem Towarzystwa był prof. Kazimierz Twardowski. W 1905 r. TNSW liczyło 930 członków w 19 kołach, w 1911 r. - 1879 w 37 kołach. Koło lwowskie miało na dzień 30.IV.1906 r. 216 członków. Wyboru Wydziału dokonano 11-12.VI.1905 r.: przewodniczący - K. Twardowski, zastępca - Stanisław Schneider, sekretarz - Jan Jędrzejewski, skarbnik - Celestyn Lachowski, członkowie - Edward Charkiewicz, Józef Czernecki, Bronisław Duchowicz, Ludwik Finkel, Aleksander Frączkiewicz, Kazimierz Jarecki, Artur Passendorfer, ks. Aleksander Pechnik, Eugeniusz Piasecki, Tadeusz Pini, Franciszek Próchnicki, Konstanty Wojciechowski. Sprawozdanie z XXII Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, które odbyło się w Krakowie w dniach 3-4 czerwca 1906 r., "Muzeum", 22(1907), z. 2, s. 3-6, 22; K. Zagajewski, Profesor Kazimierz Twardowski jako prezes TNSW, "Muzeum", 51(1936), z. 2, s. 62.

[66] S. Szydelski, Zjazd nauczycieli szkół wyższych w Krakowie, GK, 14(1906), nr 40, s. 385-387; nr 42, s. 405-406; nr 44, s. 435-436; nr 46 s. 452-454; nr 47, s. 463-464; nr 49, s. 486-488; nr 50, s. 496-498; nr 51, s. 508-510, nr 52, s. 519-521.

[67] Propozycję ks. Szydelskiego wzniesiono wraz z pakietem innych postulatów do Sejmu Krajowego. Memoriał Zarządu Głównego TNSW do Sejmu w sprawie rozmieszczenia szkół średnich w kraju. (Wykonanie uchwały XXIV Walnego Zgromadzenia 1908), "Muzeum", 24(1908), z. 2, s, 78-81; Sprawozdanie z XXIV Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, które się odbyło w Krakowie w dniach 7 - 8.VI.1908 r., "Muzeum", 24(1908), z. 2, s. 18; S. Szydelski, Zjazd jubileuszowy nauczycieili szkół wyższych, DKD, 14(1909), nr 1, s. 31-35.

[68] Sprawozdanie za zjazdu członków i XXV Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, które się odbyły w dniach 30 - 31.V.1909 r. w auli Uniwersytetu Lwowskiego, "Muzeum", 24(1909), z. 2, s. 13, 23.

[69] S. Schneider, K. Zagajewski, Memoriał zarządu Głównego TNSW do Ministerstwa W i O w sprawie policzenia lat służby spędzonych w charakterze katechetów szkół ludowych katechetom szkół średnich, Lwów 18.III.1910, "Muzeum", 26(1910), z. 1, s. 106-108; Sprawozdanie z Nadzwyzajnego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, które się odbyło dnia 1.II.1910 r. w auli Uniwersytetu Lwowskiego, "Muzeum", 26(1910), z. 1, s. 98; Sprawozdanie z II Zjazdu członków i XXV Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, które się odbyły w Krakowie w dn. 15 - 16.V.1910 r., "Muzeum", 26(1910), z. 2, s. 1-64; [S]. Szydelski, Nadzwyczajne zebranie walne TNSW, DKD, 15(1910), nr 5, s. 178-182.

Czynnie popierał finansowo ideę Polskiego Muzeum Szkolnego, erygowanego we Lwowie w 1903 r., a otwartego w 1907 r. Owa instytucja miała gromadzić materiały do historii szkół na ziemiach polskich i emigracji oraz informować społeczeństwo o procesie rozwoju krajowego szkolnictwa. Podobny charakter posiadał Komitet Środków Naukowych i Narzędzi Szkolnych utworzony w 1910 r., a zmierzający do gromadzenia środków na zaopatrywanie szkół w pomoce naukowe produkcji krajowej. W skład Komitetu wszedł m.in. ks. Szydelski, uwrażliwiony na problem rozwoju rodzimej wytwórczości. Inną z form zaangażowania młodego katechety stała się częsta obecność na wszelkiego rodzaju wiecach rodzicielskich i nauczycielskich, poświęconych palącym potrzebom środowiska szkolnego.[70]

Równolegle do udziału w życiu TNSW, ks. Szydelski wyróżniał się dynamiczną pracą w Związku Katechetów. Utworzony w 1899 r. w zamierzeniach inicjatorów miał spełnić rolę czynnika koordynującego poczynania lwowskich katechetów w zetknięciu z nowymi prądami dystansowania się młodzieży wobec nauki religii, projektowanych zmian planu nauczania, jak również troski o podniesienie poziomu intelektualnego katechetów. Zaraz po rozpoczęciu pracy w szkole realnej ks. Szydelski zgłosił akces do Związku, a już 26.II.1906 r. na Walnym Zgromadzeniu wszedł do nowo ukonstytuowanego Wydziału w charakterze skarbnika.[71] Nawiązane odtąd kontakty ze Związkiem utrzymały się aż do 1939 r. Niemal równocześnie poparł ideę powołanego do życia w 1905 r. we Lwowie Muzeum Katechetycznego, które gromadziło materiały do dziejów nauki religii oraz kompletowało pomoce naukowe do bieżącej pracy dydaktycznej.

Związek Katechetów spotkał się z życzliwym poparciem duchowieństwa lwowskiego i innych regionów kraju. Regularnie co tydzień odbywano posiedzenia poświęcone poszukiwaniom nowych metod pracy wśród młodzieży, omawiano problem podręczników, dyskutowano nad materialnym statusem katechetów. Ks. Szydelski był jednym z najbardziej czynnych uczestników spotkań; wygłaszał referaty z dziedziny pedagogiki, dydaktyki, prezentował omówienia periodyków i wydawnictw pedagogicznych.[72] Na posiedzeniach tych wystąpił z projektem remuneracji dla księży zatrudnionych w duszpasterstwie, prowadzących przy tym katechizację. Memoriał katechetów via Rada Szkolna Krajowa dotarł do Sejmu, gdzie 25.V.1907 r. uchwalono ustwę o wyrównaniu płacy katechetom - duszpasterzom do poziomu nauczycieli ludowych. Pozytywnym rezultatem uwieńczone zostały również starania Związku zainicjowane przez ks. Szydelskiego w sprawie podwyższenia wynagrodzenia prowizorycznym katechetom obrządku

---

[70] Regulamin "Funduszu pośmiertnego", "Muzeum", 26(1910), s. 2, s. 83-87; STNSŚW, Lwów 15.XII.1908, "Muzeum", 24(1908), z. 2, s. 130; STNSŚW, Lwów 15.IV.1911, "Muzeum", 23(1911), z. 2, s. 24, 115-118; [S]. Szydelski, Wiec nauczycielski, GK, 12(1904), nr 31, s. 253-254; Wiec rodzicielski w sprawie pomieszczenia szkół średnich we Lwowie, "Muzeum", 28(1912), z. 2, s. 111-113.

[71] Z tej funkcji zrezygnował w 1911 r., choć nadal należał do Związku. Skład Wydziału: prezes - ks. dr Aleksander Pechnik, wiceprezes - ks. dr Adam Gerstmann, sekretarz ks. Aleksander Moszyński, skarbnik - ks. dr S. Szydelski, członkowie - ks. Józef Boczar, ks. Jan Czechowski, ks. Kazimierz Dziurzyński, ks. Feliks Józefowicz, ks. dr Michał Kuryś. Ze Związku Katechetów, GK, 14(1906), nr 10, s. 99.

[72] Wygłosił referaty: 25.X.1908 r. "Teologiczna literatura rosyjska"; 19.I.1910 r. "Nauka o przykazaniu szóstym w klasach najwyższych szkół średnich"; 13.IV.1910 r. "O literaturze pedagogicznej"; 18.V.1910 r. "Sprawozdanie z kilku wydawnictw periodycznych"; 19.X.1910 r. "O dydaktyce Willmann'a", "O potrzebie kształcenia się w pedagogice i dydaktyce"; 26.X.1910 r. "Sprawozdanie z pism periodycznych"; 1.II.1911 r. i 17.V.1911 r. "O dydaktyce Willmann'a"; 6.XII.1911 r. "Remuneracja księży parafialnych"; 10.II. i 17.X.1912 r. "O Kołłątaju"; 13.III. i 20.III.1912 r. "O pragmatyce służbowej i dla nauczycieli szkół średnich"; 1.V.1912 r. "Otwarcie Akademii Jezuickiej we Lwowie"; 23.X.1912 r. "Lekcje praktyczne o stworzeniu świata (z dogmatyki szczegółowej)"; 30.X.1912 r. "Sprawozdanie z najnowszych czasopism pedagogicznych"; 13.XI. i 20.XI.1920 r. "O książce Musila-Korzonkiewicza: Od stworzenia do potopu"; 11.XII.1912 r. "O książce Essera i Mausbacha: Religion, Christentum, Kirche"; 5.II.1913 r. "O remuneracji za udzielanie nauki religii". W następnych latach aż do 1939 r. sukcesywnie referował na posiedzeniach związku swoje prace, ale to wykracza już poza zakres niniejszego paragrafu. [K]. Dziurzyński, Walne Zgormadzenie doroczne Związku Katechetów, MKW, 1(1911), nr 1, s. 297-305; Koło lwowskie, MKW, 2(1912), z. 2, s. 112; Z lwowskiego Koła Księży Katechetów, GK, 16(1908), nr 48, s. 581; Z lwowskiego Koła Księży Katechetów, GK, 18(1910), nr 3, s. 38; nr 16, s. 197; nr 20, s. 259; nr 42, s. 527; nr 43, s. 538; 19(1911), nr 5, s. 58; nr 20, s. 248; nr 21, s. 261; 20(1912), nr 1, s. 70; Z koła lwowskiego Księży Katechetów, GK, 29(1912), nr 10, s. 122; nr 11, s. 120; nr 17, s. 210; nr 42, s. 517;, nr 43, s. 530; nr 45, s. 554; nr 46, s. 556; nr 49, s. 606; 21(1913), nr 5, s. 58.

łacińskiego i greckiego we wszystkich rodzajach szkół z 50 na 60 koron za jedną godzinę tygodniowo. Ustawa weszła w życie 1.IX.1914 r.[73]

Pożyteczną i cenną inicjatywą wysuniętą przez ks. Szydelskiego była myśl zorganizowania we Lwowie kursu dla katechetów. W założeniach autora projektu zjazd miał na celu zapoznanie uczestników z dyskusjami, zagadnieniami teologicznymi i nowymi teoriami naukowymi, ale głównie skupienie uwagi na teorii i praktyce katechizacji. Ks. Szydelski osobiście opracował i opublikował artykuł informacyjno-programowy jeszcze w 1906 r., w którym wykazał celowość zjazdu, a przy okazji rozwiał obawy sceptyków przed ewentualnym niepowodzeniem kursu. Czuwał nie tylko nad sprawnym przebiegiem obrad, ale też zaprezentował lekcję pokazową z etyki w klasie VI I szkoły realnej. Obrady doszły do skutku 4 - 9.II.1907 r. z udziałem 150 uczestników, w tym przedstaawicieli Rady Szkolnej Krajowej, arcybiskupów obrządku łacińskiego i ormiańskiego oraz wybitnych uczonych różnych specjalizacji z wielu ośrodków uniwersyteckich. Kurs okazał się niezwykle owocny, dowodząc sansowności podobnych spotkań w przyszłości.[74]

Kontynuacją pracy na rzecz rozwoju polskiej oświaty był udział ks. Szydelskiego w akcji odczytowej w ramach Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie. Pozyskano go poza tym w 1911 r. jako dobrego organizatora, doświadczonego nauczyciela i publicystę dla komitetu redakcyjnego organu Związku Katechetów "Misięcznika Katechetycznego i Wychowawczego". Bywał też zapraszany do grona jurorów oceniających konkursy na pomoce katechetyczno-homiletyczne, ogłaszane przez redakcję tegoż periodyku. Zimą, 16 - 29 II.1908 r. uczysteniczył w towarzystwie innych trzynastu lwowskich księży w wiedeńskim kursie katechetycznym.[75]

Rozbudzona w Buczaczu pasja pracy katolicko-społecznej i politycznej, a zahamowana początkowo na gruncie lwowskim, mogła w latach katechetury ks. Szydelskiego swobodnie się realizować. Najpierw więc przystąpił do Stronnictwa Katolicko-Narodowego, a w 1911 r. został wybrany radnym miasta Lwowa. Uzyskana stabilizacja, a jednocześnie łatwy dostęp do literatury teologicznej i zespołów archiwalnych zaowocowały nowymi kilkudziesięcioma publikacjami w formie podręczników do nauki religii, rozpraw i artykułów polemicznych, publicystycznych oraz dzieł historycznych, poświęconych kwestii socjalnej i problematyce mniejszości narodowych.[76] Wyraźne ukierunkowania badawcze w zakresie historii skłoniły ks. Szydelskiego do wstąpienia w 1907 r. w szeregi Towarzystwa Historycznego we Lwowie.

Jak dowodzą przytoczone wyżej fakty, ks. Szydelski rozwinął się ze skromnego wikariusza w dojrzałego katechetę, zdolnego organizatora, społecznika i dobrze zapowiadającego się naukowca. Ten ostatni atut poparty rzetelnym dorobkiem naukowo-badawczym otworzył mu drzwi do katedry uniwersyteckiej.[77]

---

[73] CGIALw, Pismo Rady Szkolnej Krajowej do Wydziału Krajowego we Lwowie, Lwów 14.XII.1907, k. 1, f. 178, op. 19, nr 20; K. Dziurzyński, Walne Zgromadzenie Związku , MKW, 3(1913), z. 3, s. 192-197; Remuneracja katechetów we Lwowie, MKW, 4(1914), z. 5, s. 249; Ze Lwowa. Podwyższenie remuneracji za naukę religii, GK, 22(1914), nr 29, s. 346.

[74] Referaty wygłosili m.in.: ks. prof. Jan Fijałek, ks. prof. Franciszek Gabryl, ks. prof. Kazimierz Wais, ks. prof. Adam Gerstmann, ks. prof. Maciej Sieniatycki, ks. dr Aleksander Pechnik, ks. Mateusz Jeż, ks. dr Zygmunt Lenkiewicz, ks. dr Karol Szczeklik. Po zakończeniu obrad, pisano: "[kurs] stał się posiewem niejednej zdrowej myśli, [...] obudził w katechetach silniejsze życie, [...] zachęcił do pracy, [...] dał też może pewne wytyczne do niej". Następny kurs odbył się w 1913 r. w Krakowie i w 1931 r. we Lwowie. Kurs katechetyczny we Lwowie. DKD, 11[1907], nr 4, s. 121-127; Pamiętnik Pierwszego Kursu Katechetycznego we Lwowie, Lwów 1907; A. Pechnik, Kurs katechetyczny we Lwowie, DKD, 10[1906], nr 19, s. 526-528; [S]. Szydelski, Kurs katechetów we Lwowie, "Muzeum", 23[1907], z. 1, s. 447; [S]. Szydelski, W sprawie kursu katechetycznego, GK, 14[1906], nr 23, s. 229-230.

[75] ABKAL, Pismo Konsystorza Metropolitalnego obrz. łac. do Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie, Lwów 21.I.1908 r., k. 1-2, syg. 657; ABKAL, Pismo ks. A. Pechnika do Konsystorza Metropolitalnego obrz. łac. we Lwowie, Lwów 16.I.1908 r., k. 1-1, syg. 657; Rozstrzygnięcie konkursu na rocznik egzort, MKW, 2(1912), z. 5, s. 266; Ze Związku Katechetów, MKW, 6(1917), z. 5, s. 248-249; Ze Związku Księży Katechetów, MKW, 1(1911), z. 1, s. 48.

[76] J. Mandziuk, Szydelski Szczepan, s. 254-256.

[77] Z perspektywy czasu wspominali: "Czas mojej katechetury w szkole realnej we Lwowie był nadzwyczaj płodnym. Gdy dziś po 50 blisko latach sięgam pamięcią w owe lata, aż się dziwię, jak przy moich średnich zdolnościach mogłem na rozmaitych polach tyle zdziałać i napisać. Widocznie jednak Pan Bóg darzył mnie zdrowiem, bo musiałem dla pracy także nie dosypiać, ale nigdy

3. Praca dydaktyczno-naukowa w Uniwersytecie Lwowskim.

W Uniwersytecie Lwowskim, podobnie jak na innych wydziałach teologicznych austriackich uniwersytetów, funkcjonowała katedra filozofii chrześcijańskiej w połączeniu z teologią fundamentalną. Kierujący katedrą od 1909 r. ks. prof. Kazimierz Wais zabiegał w wiedeńskim ministerstwie o jej podział na dwie odrębne jednostki.[78] Rada Wydziału Teologicznego na posiedzeniu 5.XI.1910 r. uchwaliła powierzyć wykłady teologii fundamentalnej z porównawczą historią religii ks. dr. Pawłowi Rawskiemu z Instytutu Teologicznego w Przemyślu. Tymczasem z Wiednia nadeszła jesienią 1911 r. pozytywna decyzja o rozdziale katedr oraz nominacja dla kandydata fakultetu. Ten jednak przed przejściem do Lwowa zmarł. Wówczas zwrócono uwagę na ks. Szydelskiego, czyniącego zresztą od kilku lat próby przeprowadzenia swej habilitacji z zakresu historii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Lwowskiego.[79] Na posiedzeniu grona profesorów fakultetu 7.X.1911 r. prorektor ks. prof. Błażej Jaszowski zaproponował powierzenie mu wykładów w charakterze zastępcy profesora od dnia 1.XI.1911 r., co jednogłośnie uchwalono. Nominat postarał się o zniżkę godzin lekcyjnych w I szkole realnej, gdzie nadal był zatrudniony, a w II półroczu 1911/12 roku udzielono mu urlopu celem przygotowania wykładów. Niebawem 15.XII.1911 r. Rada Wydziału Teologicznego zleciła ks. Szydelskiemu wykłady aż do definitywnego obsadzenia katedry.[80] W tym samym czasie 21.X.1911 r. przedstawił on Radzie Wydziałowej rozprawę "Początki chrześcijaństwa. Studium", (Warszawa 1911), otwierając tym samym przewód habilitacyjny. Opinie referentów okazały się bardzo pochlebne, dlatego jeden z nich postawił wniosek przy całkowitej zgodzie pozostałych profesorów zwolnienia kandydata z obowiązującego kolokwium i wykładu. Co więcej, postanowiono przesłać petycję Ministerstwu Wyznań i Oświaty odnośnie do przyznania mu profesury nadzwyczajnej. Nominację w Wiedniu podpisł cesarz 10.VI.1912 r., a 8.X.t.r. ksiądz Szydelski złożył przysięgę służbową w Prezydium Namiestnictwa we Lwowie.[81] Na tytuł

---

właściwie nie chorowałem i nie leczyłem się, a tylko na zęby i na oczy musiałem częściej szukać lekarzy". AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 102.

[78] ABKAL, Pismo Konsystorza Metropolitalnego we Lwowie do Namiestnictwa tamże, Lwów 12.IV.1910 r., k. 1-2, syg. 739; ABKAL, Pismo ks. Błażeja Jaszowskiego do Ministerstwa W i O, Lemberg 26.I.1910, k. 1-2, syg. 739; GALOLw, Pismo Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Lwowskiego do Namiestnictwa Wyznań i Oświaty w Wiedniu, Lemberg 21.VII.1910, k. 1-4, f. 26, op. 6, nr 329; GALOLw, Protokół posiedzenia grona profesorów Wydziału Teologicznego z dnia 5.XI.1910 r., Lwów 5.XI.1910 r., k. 1-5, f. 26, op. 8, nr 346.

[79] Do podania o otwarcie przewodu habilitacyjnego dołączył trzy prace swojego pióra: "Archidiecezja lwowska na synodzie w r. 1641", Lwów 1910; "Konstanty Zieliński arcybiskup lwowski", Kraków 1910; "Początki chrześcijaństwa. Studium", Warszawa 1911. zamierzał habilitować się u ks. prof. J. Fijałka, który jednak nic w tym kierunku nie czynił, aby nadać sprawie odpowiedni bieg. AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 126-128.

[80] GALOLw, Pismo dziekana Wydziału Teologicznego do ks. S. Szydelskiego , Lwów 8.X.1911, f. 26, op. 5, nr 2116; GALOLw, Pismo dziekana Wydziału Teologicznego do ks. Szydelskiego, Lwów 15.XII.1911, k. 1, f. 26, op. 5, nr 2116; ABKAL, Pismo Konsystorza Metropolitalnego obrz. łac. do Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie, Lwów 23.I.1912, k. 1-2, syg. 763; ABKAL, Pismo ks. S. Szydelskiego do Konsystorza Metropolitalnego obrz. łac. we Lwowie, Lwów 17.I.1912, k. 1, syg. 763; GALOLw, Pismo Wydziału Teologicznego do Ministerstwa W i O w Wiedniu, Lemberg 8.X.1911, k. 1-2, f. 26, op. 8, nr 352; GALOLw, Protokół spisany na posiedzeniu kolegium profesorów Wydziału Teologicznego c.k. Uniwersytetu we Lwowie odbytym dnia 7.X.1911 r. w sprawie zastępstwa wykładów teologii fundamentalnej i porównawczej nauki religii, [Lwów 1911], k. 1, f. 26, op. 8, nr 352.

[81] Wnioskodawca, ks. Jan Bartoszewski w motywacji petycji powołał się na bogaty dorobek piśmienniczy ks. Szydelskiego z historii Kościoła, studiów biblijnych, dydaktyki, zwrócił następnie uwagę na jego działalność piblicystyczną i pedagogiczną oraz członkostwo wielu towarzystw naukowych, charytatywnych i pedagogicznych. Natomist Konsystorz Metropolitalny poparł prośbę Wydziału Teologicznego, wyrażaąc nadzieję, "[...] że zdolny ten, taktowny i bardzo oczytany kapłan zajmie poważne miejsce wśród kolegów zawodowych, a nadto dzięki swej niestrudzonej wytrwałości i pociągowi do pracy literackiej wzbogaci ojczystą literaturę teologiczną wartościowymi owocami swych studiów". Referentami rozprawy habilitacyjnej byli ks. prof. Józef Komarnicki oraz ks. prof. K. Wais. GALOLw, Dekret nominacyjny na profesora nadzwyczajnego dla ks. Szydelskiego, Wien 28.VI.1912 r., k. 1, f. 26, op. 5, nr 2116; GALOLw, J. Komarnicki, Gutachten über das von der Szydelski verfasste Werk "Das Urchristentum. Ein Studium. Warszawa 1911", Lemberg 11.XII.1911 r., k. 1-6, f. 26, op. 5, nr 2116; ABKAL, Pismo Konsystorza Metropolitalnego obrz. łac. do Prezydium Namiestnictwa we Lwowie, Lwów 28.II.1912, k. 1, syg. 763; GALOLw, Pismo ks. J. Bartoszewskiego do Ministerstwa

profesora zwyczajnego musiał czekać jeszcze siedem lat, pomimo wielu wniosków i petycji fakultetu teologicznego. Dekret nominacyjny otrzymał dopiero 17.III.1919 r.[82]

Na Wydziale Teologicznym dołączył teraz do dziewięcioosobowego grona profesorów, któremu ton nadawało kilku wybitnych uczonych: ks. prof. Jan Fijałek - znakomity historyk, ks. prof. Kazimierz Wais - prekursor neotomizmu na ziemiach polskich XIX/XX w., ks. prof. Adam Gerstmann - wykładowca teologii pastoralnej i organizator studiów teolgicznych i in. Zgodnie ze swoją specjalizacją ks. Szydelski prowadził przez najbliższe 28 lat zajęcia z teologii fundamentalnej, historii religii, patrologii oraz - już w Polsce niepodległej - seminarium naukowe. Wymiar godzin pozostawał różny w zależności od wprowadzanych ustawowo zmian w programach nauczynia.

Tabela nr 1[83]

Rok akademicki	Przedmiot i liczba godzin			
	t. fundamentalna	historia	patrologia	seminarium
II semestr 1911/12	4	1	-	-
1912/13-1913/14	6	1	-	-
1914/195	s t u d i u m d o m o w e			
1915/16-1917/18	4	1	-	-
1918/1919	b r a k d a n y c h			
1919/1920	4	1	-	-
1920/1921	4	1	1	2
1921/22-1922/23	6	1	1	2
1923/24-1925/26	6	2	2	2
1926/27	5	1	1	2
1927/28	6	2	1	2
1928/29	6	2	1	2
1929/30	6	2	1	2
1930/31-1933/34	6	6	1	2
1934/35-1938/39	6	1	1	2

Najniższy limit godzin daje się zauważyć w początkach pracy uniwersyteckiej, ograniczony jedynie do teologii fundamentalnej i historii religii. W roku wybuchu I wojny światowej w ramach studium

---

W i O, Lemberg 20.XII.1911, k. 1-6, f. 26, op. 8, nr 411; GALOLw, Pismo ks. S. Szydelskiego do dziekanatu Wydziału Teologicznego we Lwowie, Lwów 21.X.1911, k. 1, f. 26, op.5, nr 2116; GALOLw, Protokół spisany na posiedzeniu grona profesorów Wydziału Teologicznego c.k. Uniwersytetu we Lwowie, odbytego dnia 14.XII.1911 r. [Lwów 1911], k. 1, f. 26, op. 8, nr 351; GALOLw ,K. Wais, Ocena pracy habilitacyjnej ks. dra Szczepana Szydelskiego p[od] n[azwą] "Początki chrześcijaństwa" [Warszawa 1911, str. XXI + 322], Lwów 7.XII.1911, k. 1-3, f. 26, op. 5, nr 2116.

[82] Wydział Teologiczny od 1915 - 1918 r. corocznie wnosił prośby do Ministerstwa W i O o nominację dla ks. Szydelskiego; działania wojenne, trudności finansowe i inne względy przeszkodziły w realizacji tych postulatów. GALOLw, Pismo ks. A. Gerstmanna do Ministerstwa W i O, Lemberg 16.XI.1915 r., k. 1-5, f. 26, op. 8, nr 384; GALOLw, Pismo ks. A. Gerstmanna do MWiO, Lemberg 7.X.1916, k. 1-7, f. 26, op. 8, nr 391; GALOLw, Pismo ks. A. Gerstmanna do MWiO, Lemberg 4.II.1917, k. 1-2, f. 26, op. 8, nr 391; GALOLw, Pismo ks. A. Gerstmanna do MWiO, Lemberg 6.XI.1916, k. 1-7, f. 26, op. 8, nr 414; GALOLw, Pismo ks. Franciszka Lisowskiego do MWiO, Lemberg 5.II.1918, k. 1-2, f. 26, op. 8, nr 399; GALOLw, Pismo dziekana Wydziału Teologicznego do MWiO, Lwów 25.V.1917 r., k. 1-2, f. 146, op. 17, nr 35.

[83] Zestawiono w oparciu o programy wykładów Uniwersytetu lwowskiego z lat 1911/12 - 1938/39, Lwów 1912-1939.

domowego zorganizowanego dla pozostałych w Seminarium Duchownym 24 alumnów, ks. Szydelski wykładał tylko dla II kursu Nowy Testament. Nowe przepisy weszły w życie z chwilą ogłoszenia ustawy o szkołach akademickich z 15.VII.1920 r.; wprowadzały m.in. dwie godziny seminarium naukowego oraz 7 godzin wykładowych apologetyki. W praktyce ustawa nabrała mocy obowiązującej z pewnym opóźnieniem, dopuszczając nieznaczne modyfikacje. Ostateczne zmiany wprowadzał projekt pięcioletnich studiów teologicznych z 1924/25 r. Ustalał on dla apologetyki 6 godzin tygodniowo, 2 godziny historii religii i - jak poprzednio - seminarium. Ale i w tym przypadku nie udało się zachować jednolitości, jak tego dowodzi zestawienie. Obok przedmiotów głównych ks. Szydelski zajmował się od 1920/21 r. patrologią. Zastępczo wykładał inne dyscypliny pomocnicze, np. w 1915/16 r. i II półroczu 1918/19 r. powierzono mu zajęcia z wyższej egzegezy N. Testamentu, zaś w 1927/28 r. kierował seminarium i ćwiczeniami z historii Kościoła.[84]

W procesie kształcenia studentów teologii ważny czynnik stanowiło seminarium naukowe. Starania o erygowanie seminarium z zakresu filozofii chrześcijańskiej i teologii fundamentalnej podejmował wielokrotnie ks. K. Wais, a później sam ks. Szydelski dla swojej katedry.[85] Interwencje w Ministerstwie były bezskuteczne. Dopiero na mocy ustawy z 1920 r. wprowadzono przy każdej katedrze seminarium, w tym także dla teologii fundamentalnej. Zajęcia odbywały się w lokalu nowego gmachu uniwersyteckiego. Profesor gromadził planowo księgozbiór zakładowy, dzięki czemu stworzył bogatą biblioteczkę apologetyczną.[86] Ponadto prenumerował lub sprowadzał drogą wymiany specjalistyczne periodyki naukowe z zagranicy. Na ćwiczenia uczęszczało od 3 - 5 (rok akad. 1921/22) do 31 (1936/37 r.) studentów. W zasadzie opracowywano krótkie rozprawy z zakresu apologetyki, patrologii, czy historii religii, a po wprowadzeniu w życie ministerialnego rozporządzenia z 8.II.1928 r. - prace magisterskie. Profesor sięgał często po dyskusyjne pulikacje, inspirując wśród studentów żywe polemiki. Nierzadko dokonywano tłumaczeń oryginalnych dzieł patrystycznych lub prac obcojęzycznych z obszaru Europy Zachodniej, bądź referowano streszczenia nowości wydawniczych.[87]

---

[84] GALOLw, A. Gerstmann, [Kronika Wydziału Teologicznego 1910-1917], bmr, k. 1, f. 26, op. 13, nr 753; Tenże, Sprawozdanie z czynności grona profesorów Wydziału Teologicznego za rok 1914/15 do dnia 7.VII.1915, Lwów 7.VII.1915, k. 1, f. 26, op. 14, nr 380; GALOLw, Pismo dziekana Wydziału Teologicznego do MWiO, Lwów 9.X.1915, k. 1, f. 26, op. 6, nr 382; GALOLw, Pismo dziekana Wydziału Teologicznego do MWiOP, Lwów 26.IX.1927, k. 1, f. 26, op. 4, nr 497; GALOLw, Pismo MWiOP do rektora UJK, Warszawa 14.I.1928, k. 1, f. 26, op. 4, nr 497; GALOLw, Pismo Namiestnictwa do Krajowej Kasy Skarbowej we Lwowie, Lwów 30.VI.1919, k. 1, f. 26, op. 7, nr 410; ABKAL, Pismo ks. A. Gerstmanna do MWiO, Lemberg 7.VII.1915, k. 1-4, syg. 787; Wydział Teologiczny, s. 55-59.

[85] ABKAL, List Ludwika Ćwiklińskiego do abp. J. Bilczewskiego, Wiedeń 7.V.1914, k. 1-4, bsyg; GALOLw, Pismo dziekana Wydziału Teologicznego do Namiestnictwa w Białej, Lwów 30.VII.1917, k. 1, f. 26, op. 13, nr 392; GALOLw, Pismo ks. A. Gerstmanna do MWiO, Lemberg 20.X.1913, k. 1-5, f. 26, op. 8, nr 414; GALOLw, Pismo ks. A. Gerstmanna do MWiO, Lemberg 31.I.1914, k. 1-6, f. 26, op. 8, nr 414; GALOLw, Protokoll der am 9.X.1911 abzuhaltenen Sitzung der Professoren der Teologischen Fakultät, [Lemberg 1911], k. 1, f. 26, op. 8, nr 350; GALOLw, Protokół posiedzenia Wydziału Teologicznego z dnia 9.X.1912 r., [Lwów 1912], k. 1, f. 26, op. 8, nr 319.

[86] W 1920 r. liczyła ona 616 dzieł, a w 1939 r. - 1899. A. Klawek, Ks. Szczepan Szydelski (w 40-lecie pracy naukowej), TP, 8(1952), nr 17, s. 4.

[87] W latach 1933 - 1939 ok. 36 uczestników seminarium ks. Szydelskiego uzyskało tytuł magistra teologii na Wydziale Teologicznym UJK. GALOLw, S. Szydelski, Sprawozdanie seminarium apologetycznego za rok akadem[icki] 1922/23, Lwów 3.X.1923, k. 1, f. 26, op. 34, nr 453; GALOLw, Tenże, Sprawozdanie seminarium apologetycznego za rok akad[emicki] 1923/24, [Lwów 1923], k. 1, f. 26, op. 34, nr 453; GALOLw, Tenże, Sprawozdanie kierownika seminarium apologetycznego za rok 1924/25, Lwów 2.VII.1925, k. 1, f. 26, op. 17, nr 467; GALOLw, Tenże, Sprawozdanie z prowadzenia ćwiczeń w Instytucie apologetycznym w roku akademickim 1930/31, [Lwów 1931], k. 1, f. 26, op. 16, nr 547: GALOLw, Tenże, Sprawozdanie z działalności seminarium apologetycznego za rok akad[emicki] 1933/34, Lwów 11.VI.1934, k. 1, f. 26, op. 20, nr 601; GALOLw, Tenże, Sprawozdanie z działalności Zakładu apologet[ycznego] za rok akademicki 1934/35, [Lwów 1935], k. 1, f. 26, op. 25, nr 621; GALOLw, Tenże, Sprawozdanie kierownika Zakładu apologetycznego za rok akademicki 1938/39, Lwów 21.VI.1939, k. 1, f. 26, op. 22, nr 703; GALOLw, [Wykaz rozpraw magisterskich Wydziału Teologicznego UJK z lat 1933 - 1939], k. 1 - 120, f. 26, op. 34, nr 749, 750, 753, 755, 761; S. Szydelski, Seminarium apologetyczne. Jak prowadzić? [Szkic przemówienia], w: Pamiętnik piątego zjazdu [Związku Zakładów Teologicznych w Polsce] w Łodzi 3.IV.- 5.IV.1929 roku, [Kielce 1929], s. 171-186.

Na wykłady ks. Szydelskiego uczęszczali zarówno alumni obrządku łacińskiego, jak również do 1918 r. grekokatolicy oraz alumni kilku zgromadzeń i zakonów. Dużą popularnością cieszyły się zajęcia poświęcone historii religii frekwentowane przez 10 - 15 studentów świeckich. Znając gruntownie materiał, profesor potrafił z dużym przekonaniem uzasadnić głoszone prawdy.[88] W przypadku apologetyki posługiwał się językiem łacińskim, dodając uzupełnienia w języku ojczystym, natomiast historię religii wykładał wyłącznie po polsku. Niekiedy polemizował z katedry z autorami kontrowersyjnych nowości wydawniczych. Wykład z reguły miał formę monologu, choć profesora cechowała otwartość i gotowość wyjaśnienia studentom powstałych trudności. Często w zapale wywodów tracił poczucie otaczającej go rzeczywistości i czasu, przedłużając zajęcia. Z dużą dozą emocjonalnego zaangażowania jego uczniowie wspominali pracowitość swojego profesora, skromność, prostotę i bezinteresowność.[89] W okolicznościowych opracowaniach pisano, że pracę naukową traktował on jako apostolat, a studentom usiłował przybliżać nowsze kierunki teologiczne i wpoić im zamiłowanie do nauki.[90] W ciągu dnia był dostępny w swoim zakładzie naukowym, gdzie do późnych godzin pracował, a nawet sypiał. W czasie egzaminów żądał ścisłych odpowiedzi, był wymagający, choć cechowała go sprawiedliwość w ocenach postępów słuchaczy. Rzadko opuszczał wykłady, powracając np. w terminie do Lwowa samolotem po zakończeniu posiedzeń Sejmu w Warszawie, w którym w latach 1930 - 1035 piastował mandat poselski. Wyjeżdżając na krótki wypoczynek wakacyjny, najczęściej do Worochty w Karpatach, zabierał ze sobą walizy książek, a we Lwowie widywano go często kroczącego ulicą i zagłębionego w lekturze gazety.[91]

Obok zajęć przewidywanych programem studiów, profesor chętnie przyjmował zaproszenia do wygłaszania prelekcji w ramach powszechnych wykładów uniwerstyteckich. Tak więc wystąpił w zorganizowanej przez Radę Wydziału Teologicznego UJK popularno-naukowej sesji teologicznej w roku 1924, 1925 i 1927, poświęcając je w całości wybranym zagadnieniom religioznawczym. W 1924 r. zabierał głos na zebraniach dyskusyjnych koła lwowskiego Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej "Odrodzenie" na tematy społeczno-robotnicze, w 1925/26 - unijne, w 1933 - społeczne. Bardzo aktywnie udzielał się na zebraniach lwowskiego Koła Katechetów w latach 1918 - 1939, wreszcie podczas kursu katechetycznego we Lwowie 1931 r.[92]

Nie mniej istotny obszar działalności ks. Szydelskiego w środowisku uniwersyteckim stanowiła praca w administracji uczelni. W latach 1919/20 i 1920/21 pełnił funkcję dziekana fakultetu teologicznego UJK, w roku zaś 1921/22 - prodziekana. W obliczu formowania zasad ustrojowych polskiego szkolnictwa wyższego, opracował projekty organizacyjne dla Wydziału Teologicznego i jego potrzeb. Równocześnie czynił wysiłki o pozyskanie nowych pomieszczeń dla poszczególnych katedr i zakładów naukowych w gmachu posejmowym, przekazanym na rzecz uniwersytetu. Jako dziekan utrzymywał ścisłe kontakty z Ministerstwem WRiOP, gdzie przez zaufanych ludzi pilnował interesów swojego fakultetu, troszcząc się

---

[88] AAR, List - relacja ks. Władysława Pelca do autora, Wiry 20.XI.1987 r.

[89] Tamże.

[90] T. Nowacki, Ks. Profesor Szczepan Szydelski (1872-1967), "Novum", 22(1980), nr 5, s. 145.

[91] AAR, List - relacja ks. Kazimierza Gumola do autora, Nysa 8.V.1987 r.; List - relacja ks. Klemensa Ziomka do autora, Nagoszyn 11.V.1987 r.; List - relacja ks. Helmuta Kracika do autora, Dobrzeń Wielki 6.VI.1989 r.; List ks. Emiliana Fijałkowskiego do autora, Tarnów 14.IV.1987 r.; List - relacja o. Franciszka Małaczyńskiego OSB do autora, Tyniec 28.III.1987 r; List relacja o. Joachima Bara OFM Conv. do autora, Kraków 22.IV.1987 r.; List - relacja ks. Mariana Kumali do autora, Czarnowąsy 19.V.1987 r.; List ks. Tadeusza Fedorowicza do autora, Laski 10.V. 1987 r.; List - relacja ks. Mikołaja Owsiańskiego do autora, Lubaczów 11.XI.1987 r.; List ks. Mariana Florkowskiego do autora, Gdańsk 13.V.1987 r.; List ks. Ludwika Buczkowskiego do autora, Gliwice 11.V.1987 r.; List o. Augustyna Chadama OFM do autora, Kalwaria Zebrzydowska 1.XII.1987 r.; List ks. Andrzeja Bardeckiego do autora, Kraków 27.IV.1987 r.; Wywiad z ks. Władysławem Poplatkiem, Lublin 9.XI.1987 r.; Wywiad z ks. Stanisławem Bizuniem, Kraków 28.XI.1987 r.

[92] ABKAL, Księga protokołów lwowskiego Koła Księży Katechetów od roku szkolnego 1935/36 [do 1939], bmr, s. 1-173, bsyg; P. Stach, Po kursie katechetycznym we Lwowie, GK, 38(1931), nr 33, s. 386-388; K. Turowski, Historia Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej "Odrodzenie", Warszawa 1987, s. 169, 185, 327; Wydział Teologiczny, s. 153.

szczególnie o sprawiedliwe zasady ustalania budżetu i uposażenia dla poszczególnych zakładów. Z urzędu występował w okolicznościowych uroczystościach tak w murach uczelni, jak na forum zewnętrznym.[93]

W latach 1917/18 - 1920/21 z przedłużeniem na rok 1921/22 oraz w roku akad. 1930/31 reprezentował Wydział Teologiczny w senacie akademickim. Kilkakrotnie, tj. w latach 1913/14, 1914/15, 1916/17, 1921/22, 1927/28, 1929/30 uczestniczył w wyborach rektora uniwersytetu jako elektor z mandatu fakultetu teologicznego. Dość często powierzano mu zastępstwo w kancelarii dziekańskiej, doceniając jego pracowitość i sumienność. Wydelegowany przez senat akademicki należał w latach 1920/21 - 1929/30 do komisji profesorskiej, przekształconej w stałą instytucję pomocy młodzieży akademickiej.

Wielokrotnie powoływano go do komisji rozstrzygających szczególnie drażliwe, choć istotne problemy społeczności uniwersyteckiej, w czym pomocna była jego zdolność jako organizatora, mediatora i energetycznego wykonawcy.[94] Z upoważnienia senatu wyjechał na zjazd poświęcony polskiej nauce, zorganizowany w Warszawie w 1920 roku. Nigdy natomiast nie doszedł do godności rektora.

Celem pogłębienia i uzupełnienia wiedzy odbył kilka podróży naukowych, z których najważniejsza miała miejsce w 1923 r. Brał wówczas udział w zjeździe naukowym katolickich etnologów w Mödling pod Wiedniem. Z ośrodkiem tym utrzymywał później ścisłe kontakty. W 1913 r. zwiedził Ulm, Strasburg, Paryż, Londyn, Brukselę, Amsterdam, Hagę, Kolonię i Berlin. Wszędzie interesował się zbiorami etnologicznymi oraz wykopaliskami prehistorycznymi. Podobny cel miał wyjazd do Pragi i Wiednia jeszcze w 1912 r. W roku 1925 podróżował po Włoszech.

Związany pracą naukową i społeczną ze Lwowem nie przyjął propozycji objęcia katedry historii reglii w Uniwerstytecie Warszawskim w 1920 r. Pomimo przekroczenia wieku emerytalnego dla profesorów uniwersytetów, cieszył się nie słabnącą żywotnością i ruchliwością. Rada Wydziału Teologicznego

---

[93] M. in. na posiedzeniu senatu akademickiego przedstawił w imieniu Wydziału Teologicznego wniosek o przyznanie doktoratu honoris causa kard. Dezyderiuszowi Mercier oraz witał wskrzeszenie Uniwersytetu i fakultetu teologicznego w Wilnie. GALOLw, List Karola Lubaczewskiego do ks. S. Szydelskiego, Warszawa 10.XI.1919 r., k. 1, f. 26, op. 15, nr 414; GALOLw, List Andrzeja Wrzoska do ks. S. Szydelskiego, Warszawa 8.XII.1919 r., k. 1, f. 26, op. 15, nr 414; ABKAL, List ks. S. Szydelskiego do abp. J. Bilczewskiego, Lwów 9.IV.1921, r., k. 1, bsyg; GALOLw, Pismo ks. S. Szydelskiego do MWRiOP, Lwów 30.XI.1920 r., k. 1-2, f. 26, op. 8, nr 414; GALOLw, Pismo ks. S. Szydelskiego do MWRiOP, Lwów 11.I.1921 r., k. 1, f. 26, op.8, nr 414; GALOLw, Pismo ks. S. Szydelskiego do MWRiOP, Lwów 30.XI.1929 r., k. 1-2, f. 26, op. 8, nr 414; GALOLw, Pismo ks. S. Szydelskiego do rektora UJK we Lwowie, Lwów 24.II.1920 r., k. 1, f. 26, op. 14, nr 429; GALOLw, Protokoły posiedzeń grona księży profesorów Wydziału Teologicznego UJK 1919- 1921, k. 1-26, f. 26, op. 8, nr 430; GALOLw, [S. Szydelski], Projekt regulaminu Wydziału Teologicznego Uniw[ersytetu] Jana Kaz[imierza] we Lwowie, bmr, k. 1-3, f. 26, op. 8, nr 403; GALOLw, S. Szydelski, Zapotrzebowanie Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Lwowskiego na czas najbliższy, Lwów 28.X.1919 r., k. 1, f. 26, op. 8, nr 414; ABKAL, [S.] Szydelski, Uwagi o zamierzonej reformie studiów teologicznych na uniwersytetach w Polsce, bmr, k. 1-2, bsyg; Wydział Teologiczny, s. 84-85, 87-88.

[94] Należał m.in. do komisji opracowującej w 1919/20 formę wyrażenia uznania dla młodzieży akademickiej biorącej udział w obronie Lwowa; tegoż roku pracował w sekcji d/s rewizji austriackich rozporządzeń co do języka urzędowego w uniwersytecie, brał udział w pracach komisji rozdzielającej lokale w starym gmachu uniwersyteckim po przeniesieniu części agend do nowego budynku. Należał również do komisji dyscyplinarnej senatu akademickiego i komisji bibliotecznej. GALOLw, Protokoły posiedzeń senatu akademickiego Uniwersytetu Lwowskiego 1917/18 - 1921/22, 1930/31, bmr, f. 26, op. 13, nr 963; op. 14, nr 17, nr 68, nr 156, nr 1145; GALOLw, Sprawozdanie Komitetu Profesorskiego pomocy dla młodzieży Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie do 20.VI.1921 r., bmr, k. 1-9, f. 26, op. 14, nr 211; GALOLw, [S.] Szydelski, Sprawozdanie funduszu zapomogowego pol[skiej] młodz[ieży] akad[emickiej] za rok szkol[ny] 1922/23, Lwówó 15..VII.1923, k. 1, f. 26, op. 14, nr 211; GALOLw, [S.] Szydelski, [Sprawozdanie z działalności Komitetu Komisji Senackiej 1923/24], [Lwów 1924], k. 102-103, f. 26, op. 14, nr 235; Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rok szkolny 1922/23 za rektoratu prof. ks. dr. Stanisława Narajewskiego, Lwów 1926, s. 4, 19-20; Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rok szkolny 1923/24 za rektoratu prof. dr. Juliusza Makarewicza, Lwów 1926, s. 60-66; Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rok szkolny 1926/27 stanowiąca sprawozdanie rektora i dziekanów, zestawił rektor w roku szkolnym 1926/27 prof. dr. Józef Siemiradzki, Lwów 1928, s. 58-61; Sprawozdanie komisji senatu akademickiego Uniwersytetu Jana Kazimierza dla spraw młodzieży za rok akademicki 1927/28 ze szczególnym uwzględnieniem działalności "Opieki Zdrowotnej" trzech lwowskich szkół akademickich, Lwów 1929, s. 2; Sprawozdanie komisji senatu akademickiego Uniwersytetu Jana Kazimierza dla spraw młodzieży za lata akademickie 1928/29, 1929/30 i 1930/31 ze szczególnym uwzględnieniem działalności "Opieki Zdrowotnej" lwowskich szkół akademickich, Lwów 1932, s. 5.

doceniając wartość zasłużonego pracownika nauki, uzyskała w Ministerstwie WRiOP przedłużenie dlań veniam legendi na 1937/38. Odtąd ponawiano angaż za zgodą Ministerstwa aż do roku akad. 1939/40.[95]

Spuścizna pisarska ks. Szydelskiego obejmuje ponad 1600 pozycji ogłoszonych drukiem w formie podręcznikowych ujęć, rozpraw, materiałów biograficznych, recenzji, artykułów polemicznych i informacyjnych oraz bogatej publicystyki. Charakterystyczną cechą jego pisarstwa jest błyskawiczne reagowanie na aktualne, ważne problemy życia naukowego, społeczno-politycznego i religijno-moralnego. Dominuje bezkompromisowy styl wypowiedzi autora szukającego prawdy i sprawiedliwości bez oglądania się na uznane autorytety oraz odwaga w podejmowaniu trudnoych i dyskusyjnych zagadnień. Dorobek naukowy w ścisłym tego słowa znaczeniu ogniskuje się wokół tematyki historycznej i apologetycznej. Rozpoczynał od historii i już w pierwszej rozprawie "Cech garncarski w Sokołowie (koło Rzeszowa)", [Lwów 1899] dał próbę rzetelnego warsztatu i poprawnej metody pracy naukowej.[96] Kolejne prace dotyczyły w zasadzie dziejów archidiecezji lwowskiej i wywołały przychylne reakcje krytki, choć nie pozbawione kontrowersji.[97] Nie wskazywały one wprawdzie nowych dróg rozwojowych badaniom historycznym, ale były przyczynkami do dziejów Kościoła w południowo-wschodniej Rzeczypospolitej.

Wiodącym nurtem w naukowej spuściźnie pisarskiej ks. Szydelskiego była apologetyka. Z tej dziedziny na uwagę zasługuje dojrzały podręcznik "Prolegomena in theologiam sacram" (t. 1, Leopoli 1920, t. 2, Leopoli - Varsaviae 1921), "zawierający sumaryczny, według współczesnych mu prawideł poprawnie i samodzielnie skonstruowany wykład podstawowej problematyki apologetycznej. Wykład ten znamionuje gruntowna znajomość przedmiotu, poparta orientacją w odnośnej literaturze, także i niekatolickiej oraz stosowanie ówczesnego modelu dydaktycznego".[98] Cenną próbę syntezy dokonań apologetyki chrześcijańskiej w II poł. XIX i I poł. XX w. zaprezentował w opracowaniu "Apologetyka chrześcijańska w ostatnim sześćdziesięcioleciu", (Włocławek 1939). Główny jednak aspekt apologetycznych zainteresowań ks. Szydelskiego zdominowała polemika "katolicyzmu polskiego z zakusami synkretyzmu zachodnioeuropejskiego i rodzimego"; na tej płaszczyźnie był "pierwszoplanową postacią".[99] Oponował przeciw panbabilizmowi[100], krytycznie ustosunkował się do konfrontacji chrześcijaństwa z religiami Bliskiego i Dalekiego Wschodu,[101] "dając [...] dowód doskonałej orientacji we współczesnym mu stanie religioznawstwa oraz krytycznej wnikliwości w jego ocenie".[102]

Znaczący naukowy dorobek pisarski, prekursorskie wprowadzenie do wykładów uniwersyteckich historii religii oraz talent pedagogiczny sprawiły, że jego nazwisko weszło do dziejów nauk teologicznych w Polsce.

---

[95] GALOLw, Deket MWRiOP dla ks. S. Szydelskiego, Warszawa 20.IV.1937 r., k. 1, f. 26, op. 5, nr 2116; GALOLw, Dekret MWRiOP dla ks. S. Szydelskiego, Warszawa 15.III.1938 r., k. 1, f. 26, op. 5, nr 2116; GALOLw, Dekret MWRiOP dla ks. S. Szydelskiego, Warszawa 20.IV.1939 r., k. 1, f. 26, op. 5, nr 2116; GALOLw, Pismo dziekana Wydziału Teologicznego UJK do MWRiOP, Lwów 10.III.1937 r., k. 1, f. 26, op. 5, nr 2116; GALOLw, Pismo dziekana Wydziału Teologicznego UJK do MWRiOP, Lwów 3.II.1938 r., k. 1, f. 26, op. 5, nr 2116; GALOLw, Pismo ks. S. Szydelskiego do dziekanatu Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, Lwów 2.VI.1920 r., k. 1, f. 26, op. 5, nr 2116; Wydział Teologiczny, s. 114.

[96] Recenzje: A. Kopyciński, GK, 7(1899), nr 49, s. 400; Z. Pazdro, KH, 15(1901), t. 15, s. 228-230.

[97] Archidiecezja lwowska na synodzie w 1641 r., Lwów 1910, rec. N.Ch., GK, 19(1911), nr 6, s. 70; Konstanty Zieliński arcybiskup lwowski, Kraków 1910, rec. S. Chodyński, AK, 2(1910), t. 3, s. 380-382; Arcybiskup Sierakowski i szkoły parafialne w archidiecezji lwowskiej, Lwów 1911, rec. N.Ch., GK, 19(1911), nr 8, s. 94; S. Kot, KH, 26(1912), t. 26, s. 362-365; S. Szydelski, [Odpowiedź na recenzję S. Kota], KH, 27(1913), t. 27, s. 199-203; S. Kot, [Odpowiedź ks. Szydelskiemu], KH, 27(1913), t. 27, s. 451-452.

[98] S. Nagy, Apologetyka katolicka, w: Dzieje teologii katolickiej w Polsce, red. Marian Rechowicz, t. 3, cz. 1, Lublin 1976, s. 211.

[99] Tamże, s. 208.

[100] Początki chrześcijaństwa, Studium, Warszawa 1911.

[101] Historia religii a religia objawiona, Lwów 1915; Eschatologia irańska a biblijna, Lwów 1938; Idea odrodzenia w misteriach hellenistycznych i u św. Pawła, Poznań 1930; Antropos mityczny, PT, 8(1927), z. 3, s. 225-268.

[102] S. Nagy, Apologetyka polska, s. 209.

4. Współorganizator polskiego ruchu teologicznego.

Po odzyskaniu niepodległości w granicach państwa polskiego Kościół katolicki przystąpił do odbudowy swych struktur organizacyjnych. W ramach tych tendencji zwrócono uwagę na konieczność rozwoju nauk teologicznych, piśmiennictwa, organizacji naukowych oraz tworzenia ośrodków życia naukowego. Wiele inicjatywy w tej dziedzinie wykazało środowisko lwowskie, a na jego tle ks. Szczepan Szydelski.

Pierwsze kroki w kierunku organizowania naukowych środowisk teologicznych, warunkujące bez wątpienia późniejsze sukcesy, dostrzega się już w pierwszym dziesięcioleciu XX w. Na koniec września 1907 r. zaplanowano zjazd teologów polskich z trzech zaborów we Lwowie lub w Krakowie. Projekt poparty autorytetem arcybiskupa J. Bilczewskiego zakładał podjęcie starań zbiorowego opracowania podręczników teologicznych uwzględniających osiągnięcia nauk szczegółowych, dalej potrzebę nowego przekładu Pisma św. oraz rozpatrzenie projektu reformy studiów.[103] W tym samym roku we Lwowie doszedł do skutku inny zjazd, a mianowicie kurs katechetyczny z udziałem kilkunastu wybitnych teologów i filozofów, ukierunkowany wprawdzie pastoralno-pedagogicznie, ale będący zarazem próbą zapoznania duchowieństwa z nowszymi wynikami badań teologicznych. Inicjatorem i współorganizatorem zjazdu był ks. Szydelski, o czym już wcześniej wspomniano.

Trzy lata później "Związek Teologów Polskich w Innsbrucku" - organizacja naukowa studentów polskiego pochodzenia kształcących się za granicą, rozpisał ankietę adresowaną do profesorów i studentów Polaków. Jej kwestionariusz dotyczył dwóch podstawowych spraw: stan, potrzeby polskiej literatury teologicznej, środki jej rozwoju i problem łączności teologów polskich zdobywających wykształcenie za granicą oraz możliwość zapoczątkownia takiej akcji w kraju.[104] Główne przyczyny słabego rozwoju rodzimej literatury teologicznej respondenci widzieli w przeciążeniu duchowieństwa pracą duszpasterską przy niedostatecznej liczbie kapłanów i zubożeniu Kościoła za ziemiach polskich. Wskazywali przy tym na znikome kontakty z ośrodkami uniwersyteckimi Zachodu, a jednocześnie uskarżali się na nikłe możliwości pracy naukowej poza miastami akademickimi. Jako remedium na istniejący stan rzeczy jednogłośnie postulowano konieczność utworzenia "Związku Miłośników Teologii" dla studentów oraz "Związku Teologów" zrzeszającego absolwentów studiów wyższych. Wskazywano na potrzebę wydawnia własnego pisma naukowego oraz urządzania zjazdów. Realnym posunięciem ku rozpoczęciu prac organizacyjnych był wysunięty przez środkowsko w Innsbrucku postulat zwołania w 1914 r. zjazdu naukowego w Krakowie. W relizacji zamierzeń przeszkodził wybuch I wojny.[105]

W 1912 r. podczas Kongresu Eucharystycznego w Wiedniu z udziałem reprezentantów duchowieństwa polskiego doszło do odrębnego spotkania. Padły wówczas podobne propozycje, choć daleko bardziej ogólne. Jeden z mówców, ks. Szczepan Szydelski, wystosował pod adresem zebranych apel o zjednoczenie swych sił bez względu na różnice dzielące kapłanów trzech dzielnic polskich.[106]

Całkowicie jednoznaczne i jasne stanowisko wobec tematu afirmacji nauki w sferach duchowieństwa zajął ks. Szydelski tegoż samego 1912 r. na łamach "Gazety Kościelnej". Zainteresowania naukowe uznał za równorzędne w stosunku do budzenia się większej świadomości i bardziej energicznych poczynań kapłanów w różnych dziedzinach życia. Dowodził: "Praca naukowa wydaje się nawet warunkiem prawdziwego postępu między nami. Tylko wówczas będziemy mogli zdobywać się na większe czyny, na większą ofiarność i na większą solidarnść, jeśli pielęgnując prawdziwą pobożność i cnotę, staniemy równocześnie na wyższym poziomie naukowym. Nie trzeba być bylwochwalcą wiedzy i nauki, aby im przyznać wysokie znaczenie na każdym polu życia ludzkiego".[107] Aby umożliwić kapłanom, zwłaszcza lwowskim, kontakt z nauką, wysunął projek utworzenia we Lwowie specjalistycznej biblioteki teologicznej.

---

[103] Do zjazdu jednak nie doszło. S. Kefaliński, Czego nam najwięcej brakuje?, GK, 15(1907), nr 10, s. 99-100; W sprawie dwóch zjazdów katolickich projektowanych, GK, 15(1907), nr 15, s. 154.

[104] Ankietą objęto Kolegium Polskie w Rzymie, "Polonię" w Lowanium i Seminarium Duchowne w Petersburgu. W. Kwiatkowski, Ankieta Związku Teologów Polskich w Innsbrucku w sprawie podniesienia literatury teologicznej w Polsce, GK, 24(1917), nr 11, s. 125-126; nr 12, s. 136-137.

[105] Tamże, s. 126, 136.

[106] CT, 19(1938), f. 4, s. 394.

[107] [S.] Szydelski, Potrzeba naukowej biblioteki dla księży we Lwowie, GK, 20(1912), nr 45, s. 545.

Zaproponował w tym celu włączenie do niej bogatych zbiorów biblioteki katedralnej z XVI - XVII w., zawierającej obfitą literaturę polemiczną z XVI stulecia, pisma Ojców Kościoła i teologów oraz dzieła prawno-historyczne. Do projektowanej biblioteki zamierzał też przenieść księgowość Muzeum Katechetycznego i Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów. Sugerował wynajęcie lokalu w jednej z kamienic kapitulnych w centrum miasta a na utrzymanie instytucji przeznaczyć fundusze publiczne i prywatne.[108]

Do idei zorganizowania środowiska naukowo-teologicznego powrócił w 1917 r. student wiedeńskiego "Frintaneum", ks. Teofil Długosz z archidiecezji lwowskiej. W sporadycznych artykułach ubolewał nad brakiem polskiej centrali badań teologicznych, ubóstwem literatury fachowej oraz brakiem zainteresowania życiem naukowym wśród duchowieństwa.[109] Był przekonany o celowości prowadzenia pracy na tym polu metodą etapów; jako pierwszy krok proponował zespolenie księży zainteresowanych pracą naukową w "Towarzystwo miłośników nauk teologicznych" o ogólnopolskim zasięgu. Mogło by ono patronować wszelkim inicjatywom na polu uprawiania teologii. Poziom nauki miały podnosić zebrania, wydawnictwa oraz pisma naukowe.[110]

Nieco inną opinię wyraził ks. Aleksander Pechnik, który jakkolwiek odniósł się przychylnie do idei Towarzystwa, to jednak był przeciwny tworzeniu wegetujących później związków, a proponował zrzeszenie się przy już istniejącym Związku Katechetów.[111]

Dalszy ciąg dyskusji zagłuszyła trwająca jeszcze I wojna oraz wybuch walk polsko-ukraińskich w 1918 r. Dopiero w Polsce niepodległej wrócono z nowym zapałem do tematu. Doskonałą okazję do wymiany poglądów polskich teologów na perspektywy rozwoju życia naukowego w kraju stworzył zjazd naukowy zwołany przez Komitet Kasy im. Mianowskiego do Warszawy w terminie 7 - 10.IV.1920 r. Obrady poświęcone organizacji i ożywieniu nauki polskiej całkowicie pomijały teologię, choć zaproszono na nie przedstawicieli wydziałów teologicznych. W takiej sytuacji księża profesorowie reprezentujący różne środowiska akademickie[112] odbyli własną konferencję. W wyniku narady uchwalono konieczność przygotowania referatów o potrzebach i organizacji poszczególnych dyscyplin teologicznych, opowiedziano się za zwołaniem zjazdu teologicznego, który uchwali rezolucję, a nade wszystko zespoli pracowników naukowych. Najdalej w nawiązaniu do postulatów z ubiegłych lat poszedł reprezentant Lwowa - ks. Szczepan Szydelski, który wystąpił z wnioskiem utworzenia odrębnego towarzystwa teologicznego, co znalazło aprobatę u zebranych.[113]

Zanim doszło do formalnego powstania towarzystwa, kilka lat wcześniej ujrzał światło dzienne na gruncie lwowskim pierwszy numer kwartalnika naukowego "Przeglądu Teologicznego". Nowe wydawnictwo spotkało się z przychylnym przyjęciem u czytelników, a trudności z pozyskaniem zespołu współpracowników usunięto drogą nawiązania kontaktów z wybitnymi przedstawicielami wielu dyscyplin teologicznych z całej Polski. Gotowość współpracy z redakcją periodyku zgłosił m. in. ks. Szydelski. Poczynając od pierwszego numeru aż do ostatniego rocznika tj. w latach 1920 - 1939 opublikował ogółem 27 artykułów, rozpraw i recenzji.[114]

---

[108] Tamże, s. 546.

[109] J. Radlica [T. Długosz], Z powodu rozmaitych żądań pod adresem duchowieństwa polskiego, GK, 23(1916), nr 17. s. 195.

[110] T. Długosz, Z powodu narzekań na "Frintaneum", GK, 24(1917), nr 3, s. 28.

[111] A. Pechnik, Jeszcze kilka słów w sprawie naszej literatury teologicznej, GK, 24(1917), nr 17, s. 195.

[112] W zjeździe uczestniczyli: ks. prof. Antoni Szlagowski, ks. prof. Wilhelm Michalski, ks. prof. Ignacy Grabowski - Warszawa; o. prof. Jacek Woroniecki OP - Lublin, ks. prof. Konstanty Michalski - Kraków, ks. prof. Szczepan Szydelski - Lwów, A. Birkenmajer, Zjazd naukowy warszawski, PP, 37(1920), t. 145/146, s. 405- 410; [S.] Szydelski, Zjazd naukowy w Warszawie, PT, 1(1920), z. 2, s. 160; W sprawie nauki i sztuki polskiej, GK, 27(1920), nr 4, s. 57-58.

[113] W relacji ze spotkania reasumował: "Jest rzeczą nas samych, abyśmy w ruchu naukowym w Polsce zapewnili sobie pewne stanowisko i nie wyszli poza nawias". Problem zespolenia księży pracujących naukowo poruszył ponownie ks. T. Długosz w odezwie programowej na łamach "Przeglądu Teologicznego" w 1920 r., wyrażając nadzieje na "utworzenie formalnego związku". K. Gumol, Ks. Profesor, s. 282; Nasz program. PT, 1(1920), z. 1, s. 1-5; CT, 19(1938), f. 4, s. 395; [S.] Szydelski, Zjazd naukowy s. 160.

[114] W 1921 r. pierwotny komitet wydawniczy zorganizował się w Towarzystwo "Biblioteka Religijna". Tym samym "Przegląd Teologiczny" przeszedł od 1922 r. na własność tegoż towarzystwa, które finansowało wydawanie pisma. Referaty ks. Szydelskiego w zestawieniu chronologicznym: Proroctwo Daniela z czasów Dariusza II?, PT, 1(1920), z. 2, s. 127-132; rec.: B.. Wilamowski, List

Skoro pozytywnie rozwiązano postulaty domagające się utworzenia naukowego periodyku teologicznego, kościelne środowisko lwowskie przystąpiło z kolei do formowania towarzystwa naukowego. Miało ono na celu zjednoczyć teologów, skoncentrować prace badawcze oraz spowodować ożywienie ruchu naukowo-teologicznego. Głównym motorem tych starań bez wątpienia był ks. Szydelski. W opraciu o statuty lwowskich towarzystw: historycznego, filologicznego, a zwłaszcza Polskiego Towarzystwa Filozoficznego opracował w roku 1921 przy współpracy ks. I. Chwiruta i ks. T. Długosza prototyp ustaw towarzystwa teologicznego. Przyjęto je na zebraniu organizacyjnym dnia 16.V.1922 r. Zgromadzenie to upoważniło ks. S. Szydelskiego, ks. Mieczysława Tarnawskiego, ks. I. Chwiruta i ks. T. Długosza do podjęcia starań o zatwierdzenie u kompetentnych władz wspomnianego projektu statutu.[115] Przedstawiony Radzie Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie do aprobaty, po wniesieniu nieznacznych poprawek uzyskał on 16.V.1922 r. akceptację. Z kolei 17.VIII.1922 r. zezwolenia na utworzenie towarzystwa udzielił Urząd Wojewódzki we Lwowie i 21. IX.1922 r. Dyrekcja Policji. Rok później, 12.XII.1923 r. imprimatur wystawiła Kuria Metropolitalna obrz. łac. we Lwowie.[116]

Statut ujęty w osiemnaście rozdziałów precyzował nazwę stowarzyszenia: "Polskie Towarzystwo Teologiczne" (PTT) z siedzibą we Lwowie. Posiadało ono zasięg ogólnopolski, protektorat zaś obejmował

św. Polikarpa do Filipensów. Studium patrologiczne, Wilno 1921, List św. Ireneusza Florinusa (fragment) i list św. Polikarpa, Warszawa 1920, A. Klawek, Noc betelejemska. Historia czy legenda?, Poznań - Warszawa 1921, PT, 2(1912), z. 4, s. 319-322; rec.: R. Ganszyniec, Studia do dziejów magii. I Pas magiczny, Lwów 1922, PT, 3(1912), z. 4, s. 328-333; Metoda filologów w badaniach nad początkami chrześcijaństwa, PT, 3(1922), z. 2/3, s. 183-204; Epistola Apostolorum. Nowy pomnik literatury starochrześcijańskiej i Kościoła katolickiego, PT, 3(1922), z. 2/3, s. 163-182; Filolog o Ewangelii Bożego Narodzenia, PT, 3(1923), z. 2, s. 112-139; Z ruchu teologicznego. Apologetyka, PT, 5(1924), z. 4, s. 305-311; [Streszczenie referatu wygłoszonego 6.X.1924 r. na III posiedzeniu PTT we Lwowie "In aeternum ranatus" w Corpus Inscriptionum Latinarum], PT, 5(1924), z. 4, s. 313-315; Z ruchu teologicznego. Filozofia religii, PT, 6(1925), z. 1, s. 104-110; [Omówienie referatu "Próba rzeczywistej historii czasów przedhistorycznych", wygł. na XVII pos. we Lwowie 1.VI.1926 r.], PT, 7(1926), z. 4, s. 455-456; rec.: J. Rostworowski, Charakter i znaczenie biskupstw w pierwszych dwóch wiekach dziejów Kościoła, Kraków 1925, PT, 8(1927), z. 1, s. 83-87; rec.: T. Mainage, Les religions de la préhistorie. L'age paléolithique, Paris 1921, PT, 8(1927), z. 2, s. 214-218; Anthropos mityczny, PT, 8(1927), z. 3, s. 225-268; rec.: J. Kruszyński, Studia nad porównawczą historią religii, Poznań 1926, PT, 8(1927), z. 4, s. 406-410; [Omówienie przemówienia wygł. 11.V.1928 r. w czasie inauguracji I zjazdu PTT we Lwowie], PT, 9(1928), z. 3, s. 202; Irracjonalizm w dzisiejszym ruchu naukowo-religijnym w Niemczech, jego źródło i znaczenie, PT, 10(1929), z. 1, s. 25-76, rec.: M. Sieniatycki, Zarys dogmatyki katolickiej, t. 1, O Bogu jedynym i trójosobowym, Kraków 1928, PT, 10(1929), z. 1, s. 167-174; rec.: L. Grandmaisen, Jesu Christ, sa Personne, son Message, ses preuves, Paris 1928, PT, 10(1929), z. 2, s. 271-277; rec.: A. Anvander, Die Religionen der Menschheit, Freiburg in Br. 1927, PT, 10(1929), z. 3, s. 378-381; Nowe wydanie "Historii religii" Chantepie de la Sanssaye'a, PT, 10(1929), z. 4, s. 25-30; Historia dogmatów, RT, 2(1930), nr 1, s. 10-15; Problem apologetyki, RT, 2(1930), nr 3, s. 1-41; [Odezwa w sprawie II zajzdu PTT w Warszawie 1933 r.], RT, 4(1932), nr 1-2, s. 1; "Filius hominis" w parabolach Henocha, CT, 16(1935), f. 3, s. 483-516; De recto sensu vaticini Danielis 70 hebdomadum (Dan. IX 24-27), CT, 19(1938), f. 4, s. 59-114; Apologetyka totalna ks. prof. W. Kwiatkowskiego, CT, 29(1939), f. 1-2, s. 209-234, ASDP, M. Leszczyński, Ks. Teofil Długosz jako organizator ruchu teologicznego w Polsce, Lublin 1983, s. 81-83, mps. bsyg; ABKAL, Pismo Konsystorza Metropolitalnego obrz.łac. do ks. Długosza, Lwów 29.II.1920 r., syg. 817; ABKAL, Pismo ks. T. Długosza do Konsystorza Metropolitalnego obrz. łac. we Lwowie, Lwów 10.II.1920 r., syg. 817; A. Klawek, Na dziesięciolecie "Przeglądu Teologicznego", PT, 10(1929), z. 4, s. 385-386; A. P[echnik], Nowe czasopismo teologiczne, GK, 27(1920), nr 6, s. 85; Przegląd Teologiczny lwowski, WD, 8(1920), nr 6, s. 182-183; Zjazd naukowy w Warszawie, PT, 1(1920), z. 2, s. 157-160.

[115] Egzemplarz ten skierowany do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie został podpisany przez księży: K. Waisa, A. Gerstmanna, S. Szydelskiego, Władysława Żyłę, T. Długosza, Stanisława Narajewskiego, F. Lisowskiego, M. Tarnawskiego, P. Stacha, I. Chwiruta. GALOLw, Statut Polskiego Towarzystwa Teologicznego, bmr, k. 1-2, f. 26, op. 5, nr 447.

[116] Charakterystyczne, że mimo starannej kwerendy przeprowadzonej przez autora we wszystkich archiwach lwowskich, nie udało się odszukać zespołu akt PTT. Jedynie bardzo szczupłe ślady rejestracji Towarzystwa zachowały się w: GALOLw, f. 1, op. 54, nr 1699 i f. 26, op. 5, nr 447. GALOLw, Pismo Dyrekcji Policji we Lwowie do założycieli PTT, Lwów 21.IX.1922 r., f. 26, op. 5, nr 447; ABKAL, Pismo Konsystorza Metropolitalnego obrz. łac. do założycieli PTT, Lwów 12.XII.1923, k. 1, bsyg; GALOLw, Pismo S. Szydelskiego, M. Tarnawskiego, I. Chwiruta, T. Długosza do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, Lwów 7.VI.1922, f. 1, op. 54, nr 1699; ABKAL, Pismo S. Szydelskiego, M. Tarnawskiego, I. Chwiruta, T. Długosza do Konsystorza Metropolitalnego we Lwowie, Lwów 7.VI.1922 r., k. 1-2, bsyg.

każdorazowy arcybiskup lwowski obrz. łac. Za cel naczelny uznano pracę nad rozwojem nauk teologicznych w Polsce, realizowaną metodą urządzania odczytów, akcji wydawniczej i popularyzacji dorobku polskich teologów.[117] Czynnościami Towarzystwa kierował siedemnastoosobowy Zarząd Główny wybierany na trzyletnią kadencję.[118]

Za ostateczną datę powstania PTT przyjmuje się 23.II.1924 r., kiedy na zebraniu konstytucyjnym wybrano Zarząd Główny w składzie: prezes - ks. Kazimierz Wais, wiceprezes - ks. Szczepan Szydelski, sekretarz - ks. Aleksy Klawek, skarbnik - ks. Piotr Stach, członkowie - ks. Ignacy Chwirt, ks. Karol Csesznak, ks. Teofil Długosz, o. Antoni Górnisiewicz OP.[119] Akces do Towarzystwa zgłosiło wówczas 28 księży. W okres pełnej działalności weszło PTT inauguracyjnym posiedzeniem 11.V.1924 r. zorganizowanym ku czci 650 rocznicy śmierci Tomasza z Akwinu, z udziałem 32 członków oraz zaproszonych gości tak ze sfer kościelnych jak i administracji państwowej.[120]

Działalność Towarzystwa w pierwszym okrsie istnienia dotyczyła w głównej mierze organizowania posiedzeń naukowych, pozyskiwania nowych członków oraz zakładania oddziałów we wszystkich regionach kraju. Rocznie urządzano przeciętnie osiem posiedzeń naukowych pod przewodnictwem prezesa, z udziałem ok. 15 - 30 członków.[121]

Po powstaniu PTT organem prasowym Towarzystwa został "Przegląd Teologiczny". Na mocy umowy z Towarzystwem "Biblioteka Religijna" zawartej 10.X.1925 r., redakcję kwartalnika przejęło PTT, ale prawa własności pozostały przy "Blibiotece Religijnej". Zmiany te wpłynęły na uzupełnienie zespołu redakcyjnego kwartalnika.[122]

"Spiritus movens" opisanych wcześniej poczynań, ks. Szydelski, pozostawał w pierwszej kadencji istnienia PTT niejako w cieniu prezesa ks. K. Waisa, znakomitego uczonego, którego głośne nazwisko w świecie nauki miało zapewne przyciągnąć do Towarzystwa nowych członków. Chyba ten wzgląd zadecydował o powierzeniu mu kierowniczej funkcji w organizacji. Wiceprezes tymczasem prowadził energiczną akcję propagandową idei PTT na terenie całego kraju. Osobiście bywał w różnych dzielnicach Polski upowszechniając cele i zadania Towarzystwa, a tym samym zjednując nowych zwolenników. W trosce o wprowadzenie dorobku lwowskich teologów w szeroki społeczny obieg, zainicjował np. serię wykładów z zakresu nauk teologicznych w latach 1923/24 - 1926/27 oraz 1934/35. Sam wygłosił kilka referatów, kierując przy tym przebiegiem akcji, z której dochód przeznaczył na fundusz pomocy młodzieży

---

[117] Statut Polskiego Towarzystwa Teologicznego, PT 5(1924), z. 1, s. 74.

[118] Tamże, s. 74-75.

[119] ABKAL, P. Stach, Wspomnienia, cz. 8, Ujanowice 1955, s. 39, bsyg, mps; ABKAL, W. Urban, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Wrocław 1981, s. 2, bsyg, mps; Statut, s. 74; B. Przybyszewski, Polskie Towarzystwo Teologiczne w Krakowie, w: SPTN, t. 1, Wrocław 1978, s. 164-166; Wydział Teologiczny, s. 148.

[120] Referaty wygłosili: ks. prof. K. Wais, ks. prof. F. Lisowski, prof. Edward Porębowicz i zagajenie prof. J. Makarewicz. AAR, K. Wais, [Przemówienie inauguracyjne działalności PTT na pos. 11.V.1924 r. we Lwowie], bmr, k. 1, bsyg, rps; Akademia ku czci św. Tomasza w uniwersytecie lwowskim, PT, 5(1924), z. 3, s. 210; Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rok szkolny 1923/1924 za rektoratu prof. dr. Juliusza Makarewicza, Lwów 1924, s. 34-36.

[121] Najwcześniej przystąpiły do PTT: Wydział Teologiczny Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz profesorowie Instytutu Teologicznego w Przemyślu - 1924 r. W następnych latach dołączyły: Kielce - 1925, Warszawa - 1925, Lublin - 1926, Płock - 1927, Włocławek - 1928, potem Tarnów, Sandomierz, Pelplin, Pińsk, Toruń, Gniezno i Kraków. Jedynie w Wilnie istniała odmienna stytuacja, bowiem w 1926 r. powstało tam Towarzystwo Popierania Wiedzy Teologicznej oparte o odrębny, własny statut. Organem prasowym został "Wileński Kwartalnik Teologiczny" założony w 1923 r. GALOLw, Pismo ks. Ignacego Świrskiego do ks. K. Waisa, Wilno 8.III.1927 r., f. 26, op. 5, nr 469; T. Długosz, Kwartalnik teologiczny wileński, PT, 4(1923), z. 2, s. 171-173; Polskie Towarzystwo Teologiczne, GK, 32(1925), nr 10, s. 109-110; PT, 6(1925), z. 1, s. 115; z. 2, s. 246.

[122] Do Towarzystwa "Biblioteka Religijna" należał też dział administracyjno-finansowy wydawnictwa. Ze swej strony PTT zobowiązało członków do prenumeraty pisma, natomiast w skład komitetu redakcyjnego powołano przedstawicieli "Biblioteki Religijnej". PT, 5(1924), z. 1, s. 2, 74; Przegląd Teologiczny, w: Bibliografia katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918-1944, red. Z. Zieliński, Lublin 1981, s. 237.

akademickiej.[123] Na forum wewnętrznym pełnił do II wojny światowej funkcję przewodniczącego koła lwowskiego PTT, które liczyło ok. 37 członków. Pod jego opieką odbywano przeciętnie siedem zebrań w ciągu roku w każdy trzeci wtorek miesiąca w lokalu Dziekanatu Wydziału Teologicznego UJK. Praca zmierzała w dwóch kierunkach: prezentacja referatów anonsowanych w prasie lwoskiej oraz wydawnictwo kwartalnika naukowego. Ks. Szydelski w latach 1924 - 1939 wygłosił 16 odczytów w czasie zebrań koła.[124]

Zgodnie z ustawami statutu, przy końcu pierwszej kadencji Zarządu Głównego, dnia 30.VI.1927 r. odbyło się we Lwowie walne zebranie członków PTT. Wobec rezygnacji ks. Waisa z prezesury, w drodze wyborów ukształtował się nowy Zarząd w składzie: prezes - ks. S. Szydelski, wiceprezes - ks. Franciszek Lisowski, sekretarz - ks. A. Klawek, skarbnik - ks. P. Stach, członkowie - ks. I. Chwirut, ks. T. Długosz, o. Antoni Górnisiewicz OP oraz prezesi sekcji lokalnych.[125]

Za prezesury ks. Szydelskiego Towarzystwo zyskało pełną stabilność i rację obywatelstwa na liście pokrewnych organizacji. Prowadziło przy tym bardzo ożywioną działalność. Tak np. doszedł do skutku I Zjazd Naukowy Polskiego Towarzystwa Teologiczego we Lwowie. Obradujący od 11 do 12.IV.1928 r. pod protektoratem abp. B. Twardowskiego, zgromadził ok. 70 najwybitniejszych polskich teologów z całego kraju oraz przedstawicieli administracji państwowej. Prace toczyły się w auli uniwersyteckiej, zaingurowane powitalnym przemówieniem rektora uczelni i arcybiskupa B. Twardowskiego. Głos zabrał też prezes PTT ks. Szydelski. W swym przemówieniu wskazał na inne zjazdy teologiczne za granicą, podkreślił ich pożyteczność i wpływ na rozwój teologii. Wyraził przekonanie o sensowności i aktualności zjazdu, który po latach zastoju pracy organizacyjnej na polu teologii pozwoli zjednoczyć siły, wzajemnie się poznać oraz ustalić metody działania na przyszłość.[126] Obok kwestii formalnych rozstrzyganych

---

[123] Dnia 4, 8, 11.II.1924 r.: "Ku religii. Nowe i stare drogi"; 17.III.1924 r.: "Misteria pogańskie w okresie hellenistycznym"; 21.III.1924 r.: "Misteria pogańskie a początek chrześcijaństwa"; 17.II.1925 r.: "Przewodnie myśli w starożytnych Indiach"; 20.II.1925 r.: "Budda i buddyzm". GALOLw, [Dochody z akcji Powdszechnych Wykładów Uniwersyteckich z teologi], bmr, k. 1, f. 26, op. 5, nr 462; GALOLw, [Program powszechnych wykładów z teologii], [Lwów 1935], k. 1, f. 26, op. 5, nr 606; GALOLw, Publiczne wykłady teologiczne r. 1927, [Lwów 1927], k. 1, f. 26, op. 5, nr 462; GALOLw, Publiczne wykłady z zakresu nauk teologicznych, [Lwów 1925], k. 1, f. 26, op. 5, nr 606; GALOLw, [S. Szydelski], Publiczne wykłady z zakresu nauk teologicznych, [Lwów 1924], k. 1, f. 26, op. 5, nr 462; AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 300; GALOLw, Wykłady naukowe z zakresu religii w roku akad[emickim] 1923/24, 1924/25, bmr, k. 1-2, f. 26, op. 5, nr 462; Wydział Teologiczny, s. 153.

[124] Zestawienie w układzie chronologicznym: Dnia 6.X.1924 r.: "Tekst in aeternum w Corpus Inscriptionum Latinarum"; 12.I.1925 r.: "Bibliografia literatury apologetycznej"; 12.X.1925 r.: "Bibliografia literatury apologetycznej"; 1.VI.1926 r.: "Próba rzeczywistej historii czasów przedhistorycznych"; 11.X.1927 r.: "Hellenizm a Stary Testament"; 12.VI.1928 r.: "Nowe publikacje apologetyczne"; 12.II.1929 r.: "Omówienie nowości teologicznych"; 12.XI.1929 r: "500-lecie założenia lwowskiej kapituły katedralnej"; 11.V.1930 r.: "Nowe publikacje o zjednoczeniu kościołów"; 11.V.1930 r.: "Działalność św. Augustyna"; 23.X.1934 r.: "Wspomnienie o śp. ks. K. Waisie"; 1.V.1935 r.: "Wspomnienie o śp. ks. A. Pechniku i śp. J. Piłsudskim"; 18.II.1936 r.: "Działalność o. Lagrange'a"; 17.VI.1936 r.: "Na marginesie literatury skargowskiej"; 15.II.1938 r.: "25-lecie kapłaństwa ks. A. Klawka"; 18.X.1938 r.: "Eschatologia irańska a biblijna". GALOLw, [S.] Szydelski, Sprawozdanie roczne Polskiego Tow[arzystwa] Teologicznego z dnia 20 lutego 1934 r. Koło lwowskie, bmr, k. 1, f. 1, op. 54, nr 1699; GK, 35(1928), nr 26, s. 311; GK, 36(1929), nr 8, s. 95; nr 47, s. 547; GK, 37(1930), nr 8, s. 95; nr 47, s. 547; GK, 42(1935), nr 22, s. 262; GK, 43(1936), nr 9, s. 102; GK, 45(1938), nr 10, s. 159; nr 42, s. 671; PT, 5(1924), z. 4, s. 311-316; PT, 7(1926), z. 1, s. 112; PT, 7(1926), z. 4, s. 445-456; PT, 8(1927), z. 4, s. 448; X.M.R., Ruch naukowo-teologiczny, GK, 41(1934), nr 43, s. 510.

[125] W 1933 r. po przejściu ks. F. Lisowskiego na stolicę biskupią w Tarnowie, zarząd Główny PTT przedstawiał się następująco: prezes - ks. S. Szydelski, wiceorezes - ks. P. Stach, sekretarz - ks. A. Klawek, skarbnik - ks. Michał Wyszyński, członkowie komisji rewizyjnej: ks. Albin Warszylewicz, ks. Michał Orliński. GALOLw, [S.] Szydelski, Sprawozdanie roczne, k. 1; Walne Zebranie Polskiego Towarzystwa Teologicznego, PT, 8(1927), z. 4, s. 445.

[126] BPANKr, List ks. S. Szydelskiego do ks. J. Fijałka, Lwów 2.IV.1928 r., syg. 4693; AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 298; T. DŁugosz, Obrady Zjazdu Teologicznego we Lwowie, SP, 32(1928), nr 106, s. 5; Na zjazd teologiczny we Lwowie, SP, 32(1928), nr 99, s. 2; Pierwszy Zjazd Naukowy Polskiego Tow[arzystwa] Teologicznego, PT, 9(1928), z. 3, s. 199-208; Pierwszy zjazd naukowy Polskiego Towarzystwa Teologicznego we Lwowie, WD, 15(1928), nr 7-9, s. 276-277; Pierwszy zjazd naukowy Polskiego Towarzystwa Teologicznego we Lwowie, GK, 35(1928), nr 13, s. 154-155; I Zjazd Naukowy Polskiego T[owarzystwa] Teologicznego, SP, 32(1928), nr 101, s. 7.

podczas obrad, odbyło się szereg posiedzeń naukowych w ramach pięciu sekcji specjalistycznych. Ks. Szydelski zgłosił swój udział w sekcji biblijnej, wygłaszając referat "Idea odrodzenia w misteriach pagańskich i w listach św. Pawła".[127]

Rezultaty zjazdu oceniono pozytywnie: "Znaczenie tego pierwszego zjazdu naukowego teologów polskich polega na tym, że dokonano przeglądu sił naukowych w Polsce [...]. Poza tym zjazd ten dodał zachęty i nowego bodźca do wytrwania w pracy naukowej mimo licznych i wielkich przszkód, na które trafia z natury rzeczy teologis w Polsce".[128] Ustalono m.in. zasadę zwoływania zjazdów co pięć lat, skierowano do Zarządu Głównego PTT wezwanie do wydania Podręcznej Encyklopedii Teologicznej oraz ustalenia metody łatwego dostępu do księgozbioru i bibliotek pracownikom naukowym na polu teologii. Pod adresem ks. Szydelskiego oraz Zarządu Głównego wypowiedziano wiele podziękowań z uznaniem dla sprawnej organizacji zjazdu.

Drugi zjazd PTT doszedł do skutku w dniach 18 -20.VIII.1933 r. w Warszawie z udziałem gości zagranicznych. Całością przygotowań kierował sześcioosobowy komitet organizacyjny z udziałem m.in. ks. Szczepana Szydelskiego. On też otworzył obrady i przewodniczył im oraz podobnie jak poprzednio, pracował w sekcji biblijnej. Wygłosił tam referat "Problem Chrystusa w dzisiejszej literaturze teologicznej."[129]

Ostatni zjazd przed II wojną światową odbył się 30 - 21.VIII.1938 r. tym razem w Krakowie, a zorganizował go Związek Zakładów Teologicznych w Polsce wspólnie z Polskim Towarzystwem Teologicznym. Naczelnym motywem obrad była myśl o konieczności zapewnienia warunków pracy naukowej absolwentom wyższych uczelni zagranicznych, zatrudnianych najczęściej w duszpasterstwie. Aspekt wychowawczy zjazdu wyrażał się w przyjęciu rezolucji i skierowaniu jej do kompetentnych czynników o erygowanie większej ilości gimnazjów klasycznych i umożliwienie edukacji dzieciom z wiejskich środowisk. W uznaniu zasług w pracy nad rozwojem nauk teologicznych w Polsce przyznano ks. Szydelskiemu tytuł członka honorowego PTT.[130]

Za ważne osiągnięcie w czasie kadencji ks. Szydelskiego bez wątpienia może uchodzić przekształcenie w 1931 r. "Przeglądu Teologicznego" w kwartalnik o zasięgu międzynarodowym "Collectanea Theologica."[131]

Godnym odnotowania sukcesem PTT z okresu międzywojennego była edycja dwutomowego wydawnictwa "Nasza Myśl Teologiczna" (t. 1, Lwów 1930, t. 2, Warszawa 1935) oraz memoriału "O Fundusz Naukowy Duchowieństwa Polskiego" (Lwów 1933). Warto w tym miejscu wspomnieć o ciekawej inicjatywie PTT zorganizowania w 1935 r. podróży naukowej do Palestyny pod kierunkiem ks. P. Stacha.

Lata prezesury ks. Szydelskiego zakończyła II wojna. PTT reaktywowano na I Zjeździe Polskich Teologów w Lublinie 25 - 26.IX.1946 r. W obradach brał udział również ks. Szydelski. Wybrano nowy Zarząd ale już bez 74 - letniego wówczas profesora. Wreszcie po raz ostatni czynnie uczestniczył on w ogólnopolskim zjeździe PTT w Krakowie 6 - 8.IV.1948 r. Wygłosił jeszcze referat pt: "Czy zasada

---

[127] Pierwszy Zjazd Naukowy Polskiego Tow[arzystwa] Teologicznego, PT, 9(1928), z. 1, s. 94.

[128] T. DŁugosz, Obrady, s. 5; Pierwszy zjazd naukowy Polskiego Towarzystwa Teologicznego we Lwowie, WD, 15(1928), nr 7-9. s. 278.

[129] Chronica. Drugi naukowy zjazd teologiczny w Polsce, CT. 14(1933), f. 3-4, s. 269-272; [S. Szydelski], [Odezwa w sprawie II zjazdu PTT w Warszawie 1933 r.], RT, 4(1932), nr 1-2, s. 1.

[130] Z tej okazji dedykowano mu okolicznościowy numer "Collectanea Theologica". CT, 19(1938), f. 4, s. 393; [S.] Szydelski, Zjazd Teologiczny w Krakowie, GK, 45(1938), nr 40, s. 633-635.

[131] Poza tym w latach 1929-1932 wychodził dodatek "Ruch Teologiczny", dołączony do "Przglądu Teologicznego", a potem do "Collectanea Theologica". Zawierał on artykuły i recenzje, a redagowany był przez ks. A. Klawka. GALOLw, S. Frankl, Zgłoszenie wydawcy czasopisma. Do starosty, Lwów 18.VI.1939 r., f. 110, op. 3, nr 437; GALOLw, List dziekana Wydziału Teologicznego UJK we Lwowie do dyrektora Funduszu Kultury Narodowej, Lwów 7.IV.1936 r., f. 26, op. 5, nr 624; GALOLw, Pismo dziekana Wydziału Teologicznego UJK we Lwowie do Zarządu Funduszu Kultury Narodowej, Lwów 28.I.1932 r., f. 26, op. 5, nr 551; GALOLw, Pismo dziekana Wydziału Teologicznego UJK we Lwowie do Ministerstwa WRiOP, Lwów 7.IV.1936 r., f. 26, op. 5, nr 637; GALOLw, Pismo ks. B. Radomskiego do Starostwa Grodzkiego we Lwowie, Lwów 2.VIII.1934 r., f. 110, op. 3, nr 97; GALOLw, Pismo ks. S. Szydelskiego i ks. A. Klawka do Ministerstwa WRiOP, Lwów 28.II.1931 r., f. 26, op.5, nr 529; W sprawie naszego pisma, CT, 15(1934), f. 1, s. 1-2.

przyczynowości dla apologetyki i teologii daje żyje?".[132] Dla całości obrazu warto przypomnieć , że ks. Szydelski zarówno w Kalwarii Zebrzydowskiej, jak i od 1950 r. w Nysie założył i prowadził koła PTT, nawiązujące do lwowskiej tradycji.

Równolegle do działalności w PTT, ks. Szydelski przystąpił do Związku Zakładów Teologicznych w Polsce (ZZT) z siedzibą w Warszawie. Organizacja ta powstała w 1921 r. i obejmowała swą działalnością wszystkie polskie seminaria duchowne oraz instytuty teologiczne. Zasadniczy profil pracy tegoż związku dotyczył wymiany poglądów na temat kształcnia i wychowania alumnów, pogłębienia i rozwoju nauk teologicznych, popieranie wydawnictw naukowych, pielęgnowanie życia religijnego wychowawców i kleryków. Zarząd Główny zyskał dla idei Związku m.in. wykładowców z Wydziału Teologicznego UJK we Lwowie w 1922 r., w tym ks. Szydelskiego. Odtąd regularnie reprezentacja Lwowa uczestniczyła w pracach i zjazdach ZZT.[133]

Zawsze otwarty na problemy rozwoju nauk teologicznych, ks. Szydelski już jako prezes PTT wziął udział w najbliższym zjeździe ZTT w Łodzi 3 - 5.IV.1929 r. Powołano go do prezydium zjazdu. Kilkakrotnie zabierał głos w dyskusji nad opracowaniem wzorowego programu nauk teologicznych i przygotowania alumnów do podjęcia współczesnych zadań duszpasterskich. Zasadniczo opowiadał się za edukacją opartą bardziej o wykłady niż samodzielną pracę podręcznikową. W wypowiedzi poświęconej formacji pastoralnej kleryków akcentował potrzebę wypracowania przez nich ducha inicjatywy i wrażliwości na zajęcie się najbardziej zaniedbanymi dziedzinami życia katolickiego, np. pracą wśród robotników. Zachęcał do pracy społecznej z angażowaniem ludzi świeckich. Jednocześnie w ramach sekcji dogmatyczno-apologetycznej wygłosił referat: "Seminarium apologetyczne. Jak prowadzić?".[134]

Ponownie w kolejnym zjeździe uczestniczył w dniach 8-10.IV.1931 r. w Poznaniu. Tak jak poprzednio wszedł do prezydium zjazdu. W dwóch pierwszych dniach przewodniczył obradom sekcji dogmatyczno-apologetycznej, wygłaszając odczyt: "Cechy Kościoła pod względem apologetycznym" oraz zabierał głos w dyskusji nad innymi referatami.[135]

Po raz ostatni zaznaczył swą obecność na ósmym zjeździe ZZT w Częstochowie od 15 do 17.IV.1936 r. Tematyka obrad koncentrowała się wokół zagadnienia relacji PTT i ZTT. Ks.Szydelski, tym razem w charakterze przewodniczącego prezydium, wygłosił wiodący referat: "Współpraca Związku Zakładów Teologicznych z Polskim Towarzystwem Teologicznym".[136] Problem ten poruszony już wcześniej na zjeździe łomżyńskim w 1925 r. i wileńskim w 1933 r. interesował jednakowo obie organizacje. Mówca doszedł do wniosku, iż zarówno PTT jak ZZT mimo pokrewnych celów i najczęściej wspólnych członków mają mimo wszystko rację bytu jako odrębne organizmy. Zasugerował formę współpracy np. w dziedzinie wydawnictw naukowych oraz rozgraniczenie zakresu pracy naukowo-literackiej. Wypowiedział się też za rozbieżnymi terminami zjazdów obu towarzystw, postulując dla ZZT okres co 2 - 3 lata. Tym razem,

---

[132] ABKAL, P. Stach, Wspomnienia, Tarnów - Ujanowice 1946, s. 7, 13, 19, 37, 62-63, bsyg; ASDN, [S.] Szydelski, Czy zasada przyczynowości dla apologetyki i teologii dalej żyje? (referat wygłoszony na Zjeździe Towarzystwa Teologicznego w Krakowie 1948 r.), Kalwaria Zebrzydowska 1948, s. 1-23. bsyg, mps; ABKAL, [Zaproszenie ks. S. Szydelskiego przez Komitet Organizacyjny na Zjazd PTT i związku Zakładów Teologicznych w Lublinie], Lublin 1934, k. 1, bsyg.

[133] Zarząd Główny w 1921 r.: prezes - ks. Antoni Borowski, wiceprezes - ks. Stanisław Krzeszkiewicz, sekretarz - ks. Władysław Komiłowicz, skarbnik - ks. Stanisław Gruchalski, członek zarządu - ks. Eugeniusz Żukowski. Od 1922 r. do 1933 r. prezesował ks. Zygmunt Pilch, od 1933 do 1936 r. ks. Leon Puciata, w 1936 r. ks. Karol Makowski. GALOLw, Pismo sekretarza ZZT do Wydziału Teologicznego UJK we Lwowie, Lublin 11.XI.1922 r., f. 26, op. 5, nr 443; GALOLw, Pismo ZZT do Wydziału Teologicznego UJK we Lwowie, Warszawa 3.VI.1922 r., f. 26, op. 5, nr 432; A. Borowski, Sprawa Związku Zakładów Teologicznych w Polsce, w: Pamiętnik pierwszego zjazdu odbytego we Włocławku 30.X. - 1.XI.1921 r., Włocławek 1922, s. 17-22; Lista członków Zawiązku Zakładów Teologicznych im św. Jana Kantego w Polsce, w: Pamiętnik drugiego zjazdu odbytego w Lublinie 3.VII. - 5.VII.1923 r. [Włocławek 1924], s. 184; Z. Pilch, Zadania i prace Związku, w: Pamiętnik szóstego zjazdu w Poznaniu 8.IV.- 10.IV.1931 r., [Kielce 1931], s. 25-38; Ustawa Związku Zakładów Teologicznych w Polsce. (Szkic), w: Pamiętnik pierwszego zjazdu odbytego we Włocławku 30.X. - 1.XI.1921 r., Włocławek 1922, s. 10-12.

[134] Pamiętnik piątego zjazdu, s. 10, 17, 19, 55, 85, 165; S. Szydelski, Seminarium apologetyczne. Jak prowadzić? (Szkic przemówienia), w: Pamiętnik piątego zjazdu w Łodzi 3.IV. - 5.IV.1929, [Kielce 1929], s. 171-186.

[135] Pamiętnik szóstego zjazdu w Poznaniu 8.IV. - 10.IV.1931 r., [Kielce 1931], s. 9, 114, 184, 222.

[136] Pamiętnik ósmego zjazdu w Częstochowie 15 - 17.IV.1936 r., Kraków 1937, s. 25-26.

inaczej jak dotychczas, brał udział w pracach sekcji filizoficznej, ale nie wiadomo, czy i jaki wygłosił referat.[137]

Poza współpracą z towarzystwami ściśle teologicznymi, ks. Szydelski wykorzystywał inne okazje do zaprezentowania dorobku badań teologicznych na szerokim tle innych nauk szczegółowych. Wspomniano już w innym miejscu, że należał od 1907 r. do Towarzystwa Historycznego we Lwowie, prezentując na posiedzeniach prace z zakresu historii Kościoła. W roku 1935 uczestniczył w VI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Wilnie, gdzie przedstawił rozprawę "Hellenizm a judaizm".[138] Od chwili wyboru w 1920 r. na członka Towarzystwa Naukowego we Lwowie, kilka razy zapoznał uczestników zebrań sekcji historyczno-filozoficznej z własnymi pracami.[139] Bywał niekiedy zapraszany z odczytami na posiedzenia Towarzystwa Filologicznego we Lwowie. W roku 1923 wyjechał na sesję naukową "Tydzień dla historii religii" do St. Gabriel (Mödling - Wien). Tuż przed wybuchem II wojny zaproszono go w charakterze prelegenta na Wykłady dla Duchowieństwa, zorganizowane w Lublinie 3 - 5.VII.1939 r.[140]

Zarówno akcja popularyzacyjno-naukowa jak również organizacja ruchu teologicznego prowadzona przy wydatnym udziale ks. Szydelskiego, przyniosła pozytywne wyniki. Doszło bowiem do ożywienia zainteresowania naukami teologicznymi w szerokich kręgach duchowieństwa, nastąpiła wymiana poglądów podczas zjazdów naukowych, wzmogła się akcja wydawnicza oraz nawiązano łączność z myślą teologiczną za granicą. Ks. Szydelski wniósł w te dziedziny twórczy i trwały wkład.

5. Losy ks. Szydelskiego podczas II wojny światowej i w okresie powojennym.

Dnia 1.IX.1939 r. spadły pierwsze bomby niemieckie na Lwów. Do miasta z każdym dniem napływały setki uchodźców z zachodu, cofających się przed nieprzyjacielską ofensywą. Lwów wszedł w fazę obronną począwszy od 12 września.[141] Po przekroczeniu wschodniej granicy Rzeczypospolitej przez wojska sowieckie i oddaniu im Lwowa 22 września 1939 r.,[142] w mieście rozpoczęły się nowe rządy: obsadzanie prestiżowych instytucji oraz urzędów personelem sowieckim i żydowskim , grabieże, aresztowania i represje wobec Polaków, a zwłaszcza osób pełniących wybitne funkcje w życiu społeczno-politycznym i kulturalnym.[143]

Wydawało się, że rozpoczęcie działań wojennych przesunie termin otwarcia roku akademickiego 1939/40 w Uniwersytecie Jana Kazimierza. Po kapitulacji miasta, w Collegium Maximum odbyło się ogólne zebranie pracowników naukowych i administracyjnych uczelni z przedstawicielami władzy radzieckiej na temat przyszłości szkoły. Wynikiem rozmów było rozpoczęcie wykładów dla wszystkich wydziałów, w tym i dla teologicznego dnia 1.IX.1939 r. We Lwowie obok innych profesorów pozostał ks. Szydelski, biorący codziennie udział do czasu poddania miasta w posiedzeniach Rady Miejskiej. Ale losy Wydziału Teologicznego były już przesądzone. Dnia 29 października nadeszła z Kijowa decyzja o

---

[137] Do fuzji obu organizacji pod egidą PTT doszło w Lublinie 1946 r. Pamiętnik ósmego zjazdu, s. 27, 47.

[138] Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie 17 - 20.IX.1935 r., t. 1, Lwów 1935, s. 519-534; t. 2, Lwów 1936, s. 213-215.

[139] GALOLw, Pismo Władysława Abrahama i Jana Ptaśnika do ks. Szydelskiego, Lwów 13.XII.1920 r., f. 26. op. 5, nr 2116; Epistola Apostolorum nowy pomnik literatury starochrześcijańskiej i Kościoła katolickiego, STNL, 2(1922), nr 2, s. 94-100; Anthropos mityczny, STNL, 7(1927). nr 3, s. 151-156; [Nota bio-bibliograficzna ks. Szydelskiego), STNL, 1(1921), nr 2, s. 177-178.

[140] Np. 27.II.1922 r. wygłosił referat na posiedzeniu Towarzystwa Filologicznego pt.: "Metoda filologów w badaniach nad początkami chrześcijaństwa", PT, 3(1922), z. 2/3, s. 183-204; ABKAL, Pismo ks. S. Wojsy do Kurii Metropolitalnej we Lwowie, Lublin 23.V.1939 r., syg. 1022.

[141] AAR, S. Bizuń, Kronika Seminarium Duchownego ob[rządku] łac[ińskiego] we Lwowie od sierpnia 1939 r. do czerwca 1945 r., cz. 1, Kraków 1979, s. 9-17, bsyg, mps; AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 308; K. Liszewski, Wojna polsko-sowiecka, Londyn 1986, s. 157; S. Ostrowski, Wspomnienia z lat 1939-1941. Dnie pohańbienia, Warszawa 1986, s. 42-44; T. Rostworowski, Pamiętnik z czasów wojny polsko-niemieckiej. Walki o Lwów 31.VIII.1939 - 16.IX.1939, ChW, 6(1986), nr 20, s. 45-55.

[142] K. Liszewski, dz. cyt., s. 159; S. Ostrowski, dz. cyt.

[143] K. Liszewski, dz. cyt., s. 157; S. Ostrowski, dz. cyt., s. 44-45; S. Stipal, Harcerki chorągwi lwowskiej w walce z okupantem w latach 1939-1945, w: Leopolis. Dzieje i kultura Lwowa, Warszawa 1988, s. 74-82.

likwidacji fakultetu i zmianie struktury oraz imienia uczelni. Ostatnim dniem wykładów dla studentów teologii był dzień 30.X.1939 r.[144]

Ks. Szydelski pozbawiony katedry, jako świadek nasilających się represji względem polityków i działaczy społecznych, do których sam przecież należał, został ostrzeżony przed grożącym mu aresztowaniem. Natychmist podjął decyzję wyjazdu, do czego zresztą zachęcał także duchowieństwo lwowskie kanonik kapituły, ks. dr. Henryk Badeni. Zgłosił więc swoje zamiary abp. Bolesławowi Twardowskiemu oraz rektorowi Seminarium Duchownego, ks. Stanisławowi Franklowi i otrzymał ich zgodę. Pośpiesznie likwidując mieszkanie przy Placu Kapitulnym, przekazał zbiór najcenniejszych dokumentów i materiałów traktujących o działalności społeczno-politycznej ich właściciela w depozyt kuratorowi Ossolineum dr. Tadeuszowi Władysławowi Wisłockiemu.[145] W swoim mieszkaniu pozostawił całe wyposażenie łącznie z bogatą biblioteką, a zabrał jedynie niezbędny zapas odzieży i bielizny. Dnia 5 listopada opuścił Lwów i udał się do Przemyśla w kierunku terenów zajętych przez Niemców. Tam w oczekiwaniu na przepustkę graniczną spędził ponad dwa miesiące. Początkowo zamieszkał w wikarówce katedralnej, a później przeniósł się do rezydencji biskupów przemyskich. Niemal przez cały czas pobytu w Przemyślu udzielał się w pracy duszpasterskiej na terenie parafii katedralnej. Dnia 8 grudnia po raz ostatni w życiu odwiedził Lwów w celu przewiezienia przynajmniej części swoich rzeczy, które tymczasem przeszły na własność nowych właścicieli jego mieszkania. Wreszcie po długich oczekiwaniach otrzymał dokument uprawniający do przekroczenia granicy na Sanie i dnia 9.I.1940 r. znalazł się w niemieckiej strefie okupacyjnej. Po pięciodniowej kwarantannie dotarł do Rzeszowa, a stamtąd do pobliskiego Sokołowa.

W rodzinnym miasteczku spotkał się z żywiołową życzliwością rodaków, wśród których znajdowało się wielu dawnych jego petentów z okresu lwowskiego. Zamieszkał u starszej, niezamężnej siostry, prowadzącej niewielkie gospodarstwo. Powszechnie panująca bieda i ubóstwo siostry, której nie mógł obecnie z braku dochodów wspomagać jak dotąd materialnie, zmuszały go do pracy fizycznej w polu. Zasadniczo jednak angażował się na polu duszpasterskim. Pieczołowitą opieką otoczył teraz kościół św. Ducha nie pełniący funkcji parafialnych. Dla zapewnienia skutecznej administracji dobrami materialnymi powołał do życia komitet, któremu osobiście przewodniczył. Z funduszy ks. Szydelskiego i składek kościelnych naprawiono organy, sprowadzono stacje drogi krzyżowej jak ważniejsze paramenty liturgiczne.[146] W celu zabezpieczenia majątku kościelnego, ułożył ks. Szydelski regulamin, przesyłając jego kopię przemyskiej Kurii Biskupiej do zatwierdzenia. Rzecz dotyczyła zasadniczo uposażenia w ziemię powstającej z inicjatywy ks. Szydelskiego ochronki pod opieką Sióstr Służebniczek NMP. Z zamiarem

---

[144] Wiadomość o likwidacji fakultetu przyniósł ks. A. Gerstmann w czasie wykładu ks. Szydelskiego. Naoczny świadek relacjonuje: "Wykład rozpoczął się punktualnie i ks. profesor ze zwykłą sobie żywością i entuzjazmem zaczął wykładać. W pewnym momencie otworzyły się drzwi i wszedł do sali ks. prof. Gerstmann, ówczesny dziekan Wydziału, zbliżył się do katedry i zamienił z wykładowcą kilka słów. Z kolei oznajmił nam, że z dniem dzisiejszym kończą się wykłady na Uniwersytecie. Wiadomość ta wstrząsnęła nami do głębi tym bardziej, że zauważyliśmy wyjątkową bladość ks. Dziekana i łzy w oczach ks. prof. Szydelskiego. Drżącym głosem powiedział tylko jedno zdanie: "Widzicie, nie dają nam się uczyć". Schyliwszy głowę pożegnał się i odmówiliśmy ostanią modlitwę". AAR, S. Bizuń, dz. cyt., s. 24; ABKAL, E. Kopeć, Wspomnienia alumna z seminarium lwowskiego w czasie od września 1939 do czerwca 1941 r., bmr, k. 7, bsyg, mps; AAR, P. Stach, Wspomnienia, t. 9, Ujanowice 1954, s. 95, bsyg, mps; Wywiad z ks. W. Poplatkiem, Lublin 9.XI.1987 r.; W. Bonusiak, Kto zabił profesorów lwowskich?, Rzeszów 1989, s. 15-16; W. Szetelnicki, Zapomniany lwowski bohater ks. Stanisław Frankl (1903-1944), Roma 1983, s. 77.

[145] T. Wisłocki został aresztowany 11.VII.1941 r. i zamordowany we Lwowie. Losy depozytu ks. Szydelskiego są nieznane. Wnikliwa kwerenda przeprowadzona przez autora niniejszej rozprawy w b. Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Lwowie, obecnie Lwowskaja Naucznaja Biblioteka im. W. Stefanika AN USSR, jak również w Ossolineum wrocławskim dała negatywne rezultaty. Inne materiały zwłaszcza z diedziny propagandy antykomunistycznej ks. Szydelski zniszczył z chwilą wkroczenia wojsk radzieckich do Lwowa. AAR, S. Bizuń, Kronika Seminarium, s. 24-25; AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 279-308; T. Riedl, O martyrologii i eksterminacji pracowników nauki (1939-1945), SF, 2(1991), nr 2/3, s. 4.

[146] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 226; Wywiad z Mikołajem Koziarzem, Sokołów 3.II.1988 r.; Wywiad z Józefem Gutem, Sokołów 3.II.1988 r.; Wywiad z Stanisławem Wolińskim, Sokołów 3.II.1988 r.

założenia takiej placówki nosił się już od 1919 r.[147] Z uzyskanego zapisu testamentalnego zdobył budynek, wyposażył go i na początku lipca 1944 r. sprowadził kilka zakonnic ze Starej Wsi. Zajęły się one akcją wychowawczą i opiekuńczą w parafii.[148]

W kościele św. Ducha ks. Szydelski codziennie celebrował Mszę św., regularnie wygłaszał kazania i nauki w czasie świątecznych nabożeństw. Wiele z nich miało charakter systematycznie uporządkowanych konferencji apologetycznych dostosowanych wprawdzie do percepcji słuchaczy, ale z uwzględnieniem kryteriów naukowych.[149]

Szczególną uwagę zwracał na pomoc biednym i chorym. Na początku każdego miesiąca przed jego domem gromadzili się ubodzy, których zaopatrywał w skromne datki finansowe. We wspomnieniach mieszkańców Sokołowa pozostał do dziś jako człowiek niezwykle uczciwy, pobożny, chętnie udzielający porad i objaśnień, życzliwie nastawiony do otoczenia.[150]

Pozbawiony biblioteki i kontaktów naukowych nie mógł prowadzić żadnej pracy naukowej, ale długoletnie doświadczenie pedagogiczne i niemałą erudycję mógł spożytkować na stanowisku nauczyciela języka łacińskiego w miejscowym liceum, w latach 1944-1946. Przez pewien czas pełnił nawet funkcję dyrektora szkoły. Na tym stanowisku doszło go zaproszenie objęcia wykładów w lwowskim Seminarium Duchownym zorganizowanym w Kalwarii Zebrzydowskiej. Do wyjazdu z Sokołowa namawiał ks. Szydelskiego ks. prof. Jan Stepa, w czasie spotkania na uroczystości konsekracji biskupiej tegoż ostatniego w Tarnowie, wiosną 1946 r. Wtedy też 74-letni profesor wyraził gotowość przyjęcia nowych obowiązków. W Sokołowie pozostał więc do końca sierpnia 1946 r., po czym przeniósł się na nowe miejsce.[151]

Seminarium Duchowne lwowskie pod koniec września 1945 r. zostało wraz z nowym rektorem ks. J. Stepą, przełożonymi, niektórymi profesorami Wydziału Teologicznego UJK i alumnami ewakuowane za San. Na prośbę abp. Eugeniusza Baziaka zostało ono tam przygarnięte przez klasztor OO. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej.[152] Grono wykładowców stanowiły przeważnie młodsze siły naukowe, wykładające niekiedy przedmioty obce swej specjalizacji.[153] Pozyskanie w takiej sytuacji wytrawnego

---

[147] Do idei tej powrócił w latach trzydziestych podczas zjazdu inteligencji sokołowskiej. Dla uczczenia tej uroczystości zaproponował założyć ochronkę w Sokołowie. Na ten cel złożył 300 zł. AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 319-329; Tenże, Tragizm kościółka, GK, 26(1919), nr 4, s. 44-45.

[148] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 323-325; List ks. Mieczysława Wajdy do autora, Sokołów 13.XII.1986 r.; List s. Agaty Mazur SłNMP do autora, Stara Wieś 1.XII.1989 r; ADP, List ks. S. Szydelskiego do ks. Jana Kwolka, Sokołów 28.I.1935 r., syg. 244.

[149] ASDN, [S. Szydelski, Kazania od 28.XI.1943 - 18.VI.1944 r.], bmr, s. 1-88; ASDN, [S. Szydelski, Kazania i nauki apologetyczne], bmr, s. 1-68; bsyg; ASDN, [S. Szydelski], Zarys nauk o P[anu] Bogu [konferencje apologetyczne] [od 22.IV.1945 - 25.VIII.1946 r.], bmr, s. 1-88, bsyg; Wywiad z M. Koziarzem, Sokołów 3.II.1988 r.

[150] Wywiad z M. Koziarzem, Sokołów 3.II.1988 r.; Wywiad z J. Gutem, Sokołów 3.II.1988 r.; Wywiad z S. Wolińskim, Sokołów 3.II.1988 r.

[151] Dnia 17.VI. 1946 r. Miejska Rada Narodowa w Sokołowie przyznała mu dyplom honorowego obywatela miasta "w uznaniu wielkich zasług położonych przez Niego dla dobra rodaków w długiej pracy kapłańskiej i duszpasterskiej". ASDN, Dyplom honorowego obywatela miasta Sokołowa dla ks. Szydelskiego, Sokołów 17.VI.1946 r., bsyg; BPANKr, List ks. S. Szydelskiego do Czesława Lechickiego, Kalwaria Zebrzydowska 1.VI.1948 r., syg. 9148; [Notatka biograficzna ks. Szydelskiego], bmr, k. 1, bsyg, rps; ASDN, [S. Szydelski, Tematy zajęć z j. łacińskiego w gimnazjum sokołowskim], bmr, s. 1-6, bsyg.

[152] Część rzeczy, a zwłaszcza bibliotekę złożono w klasztorze OO. Karmelitów w Krakowie, pozostałe u OO. Bernardynów w Tarnowie i Przemyślu. W 1955 r. książki przewieziono do Biblioteki KUL. AKBKZ, Kronika Klasztoru Kalwaryjskiego, t. 3, Kalwaria Zebrzydowska 1945, s. 48, bsyg; List ks. J. Nowickiego do ks. P. Stacha, Kalwaria Zebrzydowska 12.XII.1947 r., cyt. za: ABKAL, P. Stach, Wspomnienia. Profesura w Seminarium Duchownym w Tarnowie, Ujanowice 1954, s. 41, bsyg; BPANKr, List ks. S. Szydelskiego do Cz. Lechickiego, Kalwaria Zebrzydowska 1.VI.1948 r., syg. 9148; List o. Bogumiła Migdała OFM do autora, Kalwaria Zebrzydowska 16.XII.1987 r.

[153] Obowiązki ojca duchownego pełnił ks. Stanisław Wawszczak, a od 1948 r. ks. Tadeusz Fedorowicz, prokutatora - ks. Wawrzyniec Mazur. W listopadzie 1945 r. w Kalwarii przebywali: ks. dr W. Poplatek, ks. dr Marian Rechowicz, ks. prof. Stanisław Szurek, ks. dr T. Długosz, ks. dr J. Nowicki, ks. dr Edward Gola, ks. dr Józef Dajczak, ks. prof. J. Stepa. Losy pozostałych profesorów Wydziału Teologicznego UJK we Lwowie: ks. A. Gerstmann zm. 25.VII.1940 r. we Lwowie, ks. Stefan Skibniewski zm. 14.X.1941 r. we Lwowie, ks. P. Stach wyjechał w 1939 r. do rodzinnej miejscowości Ujanowice diec. tarnowska, ks. A. Klawek

naukowca i pedagoga w osobie ks. Szydelskiego nie było obojętne ani dla wychowania podopiecznych w ciągłości tradycji kościelnej Lwowa, ani tym bardziej dla prestiżu samego zakładu. Od września 1946 r. podjął on funkcję profesora teologii fundamentalnej, historii religii oraz wstępu do teologii. W myśl zalecenia czynników ministerialnych został zarejestrowany w randze profesora zwyczajnego w krakowskim Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie 3.X.1946 r. wystawiono mu służbową legitymację oraz wyasygnowano miesięczne pobory.[154]

Pozbawiony przez sześć lat możliwości pracy naukowej, poświęcił się jej w znacznie skromniejszych przecież warunkach z młodzieńczą werwą. Niewielki pokój jaki zajmował, zwykle zajęty był rozłożonymi książkami, a profesor zaabsorbowany notatkami, lekturą i planami nowych rozpraw. Owoce studiów wkrótce ukazały się w druku.[155] W czasie zajęć ze studentami ks. Szydelski przejawiał ten sam, co dawniej entuzjazm i energię. Jego uczniowie z uznaniem wyrażali się o sugestywności i dużej sile ekspresji wykładów.[156] Nawiązując do tradycji uniwersyteckiej prowadził seminarium naukowe, a najzdolniejsi studenci mieli możliwość obrony pracy magisterskiej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pełen troski o rozbudzenie ruchu naukowego założył Koło Teologiczne i był jego przewodniczącym .W czasie cotygodniowych posiedzeń profesorowie i wychowawcy prezentowali referaty, odczyty i sprawozdania.[157]

Na otoczenie emanował ks. Szydelski życzliwością i pogodą ducha. Pełen zadowolenia ze swego losu nigdy nie narzekał na ciężkie warunki tułaczki. W rozmowach powracał do czasów lwowskich, nie tając pewności o rychłym powrocie do ukochanego miasta. Wychowankowie wspominali po latach szczególnie jego pobożność i wiarę. Wieczory miał zazwyczaj spędzać w kaplicy, odmawiając głośno modlitwy z szeregiem wyliczanych intencji i osób.[158]

We wrześniu 1950 r. polskie władze państwowe wydały rozporządzenie likwidujące lwowskie Seminarium Duchowne; wyszedł więc nakaz opuszczenia Kalwarii Zebrzydowskiej. Jednocześnie w grudniu tegoż roku po raz ostatni wypłacono pobory ks. Szydelskiemu z kwestury Uniwersytetu Jagiellońskiego z zawiadomieniem o utracie prawa do legitymacji służbowej z dniem 1.I.1951 r. Przysługiwała mu natomiast szansa starania się w Ministerstwie Szkół Wyższych i Nauki o emeryturę. W tym samym czasie abp Eugeniusz Baziak wystosował pod adresem ks. Szydelskiego okolicznościowe pismo z podziękowaniem za kapłańską postawę i pracę naukową w kalwaryjskim Seminarium.[159]

---

przebywał w Rogoźnie diec. poznańska, potem przeniósł się na Wydział Teologiczny UJ w Krakowie, ks. J. Umiński wykładał na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1945-1947, potem w latach 1948-1952 w Seminarium Duchownym we Wrocławiu, ks. prof. S. Narajewski zm. 22.II.1943 r. we Lwowie. ABKAL, Protokoły z posiedzeń Księży Przełożonych lwowskiego seminarium duchownego 1946/47 - 1950/51, bmr, s. 1-47; syg. 85; Schematyzm archidiecezji w Lubaczowie, Lubaczów 1981, s. 125-132; SPTK, t. 1-7, Warszawa 1980-1983, passim.

[154] Przyznano mu pensję w wysokości 469 zł. ASDN, Legitymacja nr 1283 ks. dra Szydelskiego Szczepana, Kraków 3.X.1946 r., bsyg.

[155] Ks. J. Nowicki pisał do ks. P. Stacha: "Ks. Szydelski trzyma się dzielnie. Nie choruje, apetyt ma i tylko czeka na piewszego, by mógł pojechać do Krakowa po pensję. Ubrał się, połatał, bo całe utrzymanie ma za darmo. Ciągle studiuje, coś wynotowuje, pisze. Ogromną moc tych książek, które tu zwieźliśmy, zabrał z miejsca do siebie". Ks. Szydelski dodawał do tegoż adresata: "Ja tu także nie próżnuję. Wracam do dawnej pracy książkowej i czuję się tu dobrze. Kłopotów nie mam żadnych". List ks. J. Nowickiego do ks. P. Stacha, Kalwaria Zebrzydowska 12.XII.1947 r.; List ks. S. Szydelskiego do ks. P. Stacha, Kalwaria Zebrzydowska 18.XII.1946 r., cyt. za: ABKAL, P. Stach, Wspomnienia. Profesura, passim; List - relacja o. Augustyna Chadama OFM do autora, Kalwaria Zebrzydowska 1.XII.1987 r.; J. Mandziuk, Szydelski Szczepan, poz. 332-337.

[156] List - relacja o. Florentyna Piwosza OFM do autora, Kalwaria Zebrzydowska 5.XII.1987 r.

[157] ASDN, [S.] Szydelski, Wtorkowe posiedzenia Koła Teologicznego (1948-1950), bmr, s. 1-2, bsyg.

[158] List - relacja o. Florentyna Piwosza OFM do autora, Kalwaria Zebrzydowska 5.XII.1987 r.; List - relacja o. Augustyna Chadama OFM do autora, Kalwaria Zebrzydowska 1.XII.1987 r.

[159] Abp E. Baziak pisał m.in.: "W ciągu pięciu lat z niezwykłym zapałem wykładałeś naszym alumnom apologetykę chrześcijańską, przyświecając im zarówno i przykładem kapłańskiego życia. Za tę pracę naukową oraz wzór modlitwy i cnoty, przez który stałeś się w seminarium duchownym dla wszystkich prawdziwie "forma gregis", wyrażamy Ci Czcigodny Księże Profesorze gorącą podziękę i życzymy, by Bóg zachować Cię raczył w długie jeszcze lata w dotychczasowym zdrowiu ciała i świeżości ducha". ASDN, List abp. E. Baziaka do ks. Szydelskiego, Lubaczów 4.XI.1950 r., bsyg; ABKAL, List Marcina Zapiórka do ks. Szydelskiego,

Kasata tej instytucji nie położyła aktywności profesora. Administrator Apostolski Śląska Opolskiego, ks. Bolesław Kominek, po uprzednim uzyskaniu zgody abp. E. Baziaka, zaangażował ks. Szydelskiego z dniem 26.X.1950 r. w Wyższym Seminarium Duchownym w Nysie. Przybyli tam z Kalwarii również inni wykładowcy: ks. dr. Józef Dajczak, ks. dr. Władysław Poplatek i ks. dr. Tadeusz Wojciechowski.[160] Seminarium kierowane przez ks. dr. Jana Tomaszewskiego przeżywało szereg trudności, głównie na podłożu narodowościowym, ale było też wstrząsane konfliktami o model i metodę formacji alumnów. Siedemdziesięcioośmioletni ks. Szydelski wniósł w to środowisko wiele opanowania i realizmu. Od początku angażu powierzono mu zajęcia z apologetyki, historii religii oraz wstępu do teologii. Nadal cieszył się doskonałym zdrowiem i samopoczuciem, znany był z sumienności i obowiązkowości. Naoczni świadkowie podkreślali pracowitość i rzetelne opracowywanie wykładów przez profesora, duże zaangażowanie emocjonalne w trakcie prowadzenia zajęć. Ceniono go pomimo wieku jako wykładowcę, ale również jako wychowawcę.[161] W miarę ubytku sił profesor zrezygnował najpierw w 1958 roku z patrologii, rok później z apologetyki, ale pozostał przy dwóch godzinach historii religii i jednej godzinie wstępu do nauk teologicznych. Postępujące osłabienie nóg i słuchu skłoniły 88-letniego profesora do całkowitego wycofania się z funkcji nauczycielskich.[162]

Przez cały czas nyskiej profesury prowadził seminarium apologetyczne, z uwzględnieniem historii religii. Zajęcia cieszyły się znacznym powodzeniem; w latach 1950/51 - 1956/57 uczęszczało nań od 8 do 41 alumnów. Z reguły spotkania poświęcono lekturze dzieł polsko i obcojęzycznych z zakresu apologetyki, biblistyki, patrystyki, filozofii, dogmatyki, światopoglądu chrześcijańskiego i religioznawstwa. Dbano przy tym o dość szerokie uwzględnianie nowości wydawniczych. Prowadzący ćwiczenia profesor najczęściej polemizował z autorami dyskusyjnych publikacji, a każde spotkanie kończył rozdaniem domowych prac w formie tłumaczeń fragmentów wybranych dzieł z języka niemieckiego lub łacińskiego.[163]

Namiastką Polskiego Towarzystwa Teologicznego miało być na gruncie nyskim założone prze ks. Szydelskiego Koło Naukowe. I tym razem przewodniczył comiesięcznym zebranion z udziałem 6 - 14 osób, na które obok miejscowych wykładowców zapraszano z odczytami gości m.in.: ks. prof. A. Klawka - Kraków, ks. dr. Wacława Świerzawskiego - Warszawa, ks. prof. Michała Wyszyńskiego - Wrocław, ks. dr. Teofila Długosza - Kraków i in. Przewodniczący własnoręcznie sporządzał protokoły posiedzeń. W latach 1950/51 - 1958/59 był jednym z najbardziej czynnych uczestników posiedzeń; zaprezentował łącznie

---

Kraków 18.XI.1950 r., bsyg; ABKAL, List tegoż do tegoż, Kraków 2.XII.1950 r., bsyg; ASDN, Pismo rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego do ks. Szydelskiego, Kraków 20.XII.1950 r. bsyg.

[160] Ks. Szydelski otrzymał pensję z kasy Seminarium Duchownego płatną z góry. Na początku 1951 r. przyznano mu z Państwowego Zakładu Emerytalnego zaliczkę emerytalną w kwocie 15.000 zł miesięcznie. Ostatecznie wyznaczone uposażenie emerytalne w wysokości 660 zł zostało mu wstrzymane w 1958 r., ponieważ poinformował lojalnie władze o 800 zł miesięcznego dochodu. ASDN, Dekret nominacyjny dla ks. Szydelskiego, Opole 26.X.1950 r., bsyg; ABKAL, K. Gumol, Liber memorandum 1950 - 1956, bmr, s. 52, bsyg; ABKAL, List ks. Szydelskiego do ks. P. Stacha, Nysa 1.VIII.1958 r.; ASDN, Pismo Państwowego Zakładu Emerytalnego do ks. Szydelskiego, Warszawa 3.I.1951 r.

[161] ASDN, [S. Szydelski], Colloqium I semestru. Kurs II apologetyka, bmr, s. 1-3, bsyg; ASDN, Tenże, Dziennik historii religii 1957/58, bmr s. 1-69, bsyg; ASDN, Tenże, Dziennik lekcyjny apologetyki. II kurs 1951/52, bmr, s. 1-20, bsyg; ASDN, Tenże, Historia religii 1951/52, bmr, s. 1-16, bsyg; ASDN, Tenże, Historia religii 1950/51 i 1955/56, bmr, s. 1-25, bsyg; ASDN, Tenże, Tezy z teologii fundamentalnej, bmr, s. 1-2, bsyg; List - relacja ks. Leonarda Gaidy do autora, Krowiarki 15.IX.1989 r.; ASDN, [S. Szydelski, Wykłady z patrologii], bmr, s. 1 - 16, bsyg; J. Bagiński, Krótkie wspomnienie o śp. Księdzu Prałacie Dr. Szczepanie Szydelskim z okresu pobytu w Nysie, WUKBŚl0, 23(1968), nr 6, s. 151.

[162] List ks. E. Kopcia do ks. P. Stacha, Nysa 18.X.1955 r.; List ks. K. Gumola do ks. P. Stacha, Nysa 22.XII.1955 r.; List ks. T. Wojciechowskiego do ks. P. Stacha, Nysa 31.X.1955 r. Listy przytoczone in extenso w: ABKAL, P. Stach, Wspomnienia. Profesura, passim: ADO, Listy bp. Franciszka Jopa do ks. S. Szydelskiego, Opole 18.VI.1959 r., bsyg; ADO, List ks. S. Szydelskiego do bp. Franciszka Jopa, Nysa [1959 r.], bsyg; ASDN, Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej WSD w Nysie w dniu 15.IX.1958 r., bmr, s. 45, bsyg; ASDN, Protokół z posiedzenia Rady Pedagogicznej WSD w Nysie z dnia 20.VI.1957 r., bmr, s. 32, w: Protokoły Rady Pedagogicznej od 23.XI.1953 r. [do 10.IX.1956 r.], bmr, bsyg.

[163] ASDN, S. Szydelski, Seminarium apologetyczne 1950/51 - 1956/57, bmr, s. 1-69, bsyg.

12 referatów, poświęconych głównie dziejom teologii, patrystyce, apologetyce, a w każdej niemal dyskusji wnosił swoje uwagi i dopowiedzenia.[164]

Inną z form samokształcenia o poszerzonym zakresie uczestników w Seminarium Duchownym stało się koło odczytowe. Insytucja ta utworzona w rok po przybyciu ks. Szydelskiego do Nysy, a której zarząd stanowili wyłączenie alumni, powstała zapewne przy czynnym udziale profesora, przekonanego z autopsji o celowości pracy naukowej kelryków. Zebrania odbywały się 1 - 2 razy w miesiącu z niewielką wprawdzie frekwencją słuchaczy, ale za to wśród prelegentów znajdowali się najwybitniejsi przedstwiciele nauk teologicznych, filozofii, literatury, mi.in.: ks. prof. Piotr Chojnacki, ks. prof. Ignacy Różycki, ks. prof. Kazimierz Kłósak, ks. prof. Józef Pastuszka, ks. prof. W. Urban, Zygmunt Lichniak, ks. prof. Mieczysław Żywczyński i in. Na każdym posiedzeniu był obecnym niezmiennie ks. Szydelski, ale głos zabierał jedynie w kwestiach, w których czuł się kompetentny.[165]

Równie przychylnie odniósł się do istnienia i formy koła literacko-artystycznego prowadzonego przez alumnów. Z protokołów za lata 1952 - 1961 dowiadujemy się o regularnej obecności profesora raz w miesiącu na zebraniu koła, poświęconego recytacji poezji, słuchaniu muzyki w wykonaniu zespołu alumnów, wieczornicom itp. Nigdy wprawdzie nie zabierał głosu, gdyż tematyka ta nie była mu najbliższa, ale swoją obecnością uświetniał występy, a chyba też promował inicjatywy alumnów.[166]

U schyłku życia kilkakrotnie spotykały go dowody uznania. Po śmierci rektora Seminarium nyskiego pełnił okresowo w 1957 r. funkcje rektorskie. Dnia 20.IV.1952 r. zorganizowano w Nysie obchody 40-lecia pracy naukowej profesora. Celebrze Mszy św. przewodniczył jubilat, po czym odbyła się okolicznościowa akademia. Przybyło wielu kolegów i uczniów ks. Szydelskiego oraz delegatów polskich środowisk teologiczno-kościelnych, między innym abp E. Baziak, ks. A. Klawek, wikariusz kapitulny Śląska Opolskiego - ks. Emil Kobierzycki, ks. Władysław Wicher, ks. P. Stach, ks. S. Szurek, ks. J. Nowicki, ks. Bolesłw Radomski i inni. Z rąk ks. E. Kobierzyckiego jubilat otrzymał godność radcy duchownego.[167]

Nie mniej uroczyście świętowano 21.V.1956 r. jubileusz 60-lecia święceń kapłańskich ks. Szydelskiego, choć już w znacznie skromniejszej oprawie. Jeden z uczestników relacjonował: "Jubilat odprawił celebrę z asystą i śpiewał jak człowiek w sile wieku",[168] po czym na uroczystym posiedzeniu grona gości przypomniano jego kapłańską drogę i osiągnięcia naukowe. Z Rzymu nadeszło specjalne błogosławieństwo papieskie, zaś abp E. Baziak przesłał ks. Szydelskiemu list gratulacyjny. Nieco wcześniej, zimą dnia 4.II.1956 r. przyznano mu prałaturę papieską.[169] Pięć lat później, kolejną rocznicę święceń kapłańskich

---

[164] Rok 1950/51: 24.X. "Tertuliana <Testimonium animae naturaliter christianae>; 1951/53 r.: 12.II. "Plutarch o Bogu"; 1953/54: 2.III. "Literatura apokryficzna Starego Testamentu", ["Pamięci zmarłych kapłanów - uczestników Koła Teologicznego", "Aktualna sytuacja Kościoła w Polsce - uwięzienie kard. S. Wyszyńskiego"]; 1954/55: 29.IX. "Etienne Gilson o illuminiźmie św. Augustyna", 20.X. "Dzieje Towarzystwa Teologicznego w Polsce", 23.III. "Euzebiusz z Cezarei o Platonie i Arystotelesie w <Praeparatio Evangelica>; 1955/56: 20.X. "Omówienie apologetyki totalnej ks. Kwiatkowskiego"; 1956/57: 24.I. "Źródła św. Augustyna do dzieła <Państwo Boże>; 1957/58: "Tertulian o początkach chrześcijaństwa"; 1958/59: 4.III. "Ruch teologiczny na Zachodzie". ASDN, [S.] Szydelski, Koło teologiczne 1950/51, bmr, s. 1-2, bsyg; ASDN, Tenże, Koło teologiczne w Nysie 1951/52, bmr, s. 1-6, bsyg; ASDN, Koło teologiczne w Nysie. Wykłady 1952/57, bmr, s. 1-27, bsyg; ASDN, Tenże, Koło teologiczne 1956/57, bmr, s. 1-7, bsyg.; ASDN, Tenże, Koło teologiczne 1957/59, bmr, s. 1-11, bsyg.

[165] ASDN, Protokoły zebrań Koła odczytowego przy Wyższym Seminarium Duchownym w Nysie 1951-1959, bmr, passim, bsyg.

[166] ASDN, Koło literacko - artystyczne. Protokoły zebrań [1952-1961], bmr, passim, bsyg.

[167] ABKAL, K. Gumol, Liber memorandum, s. 44-48; ASDN, Kronika Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu, bmr, passim, bsyg; ABKAL, P. Stach, Wspomnienia, Kraków - Ujanowice 1954, s. 38, bsyg; J. Bagiński, Krótkie wspomnienie, s. 151; Ku uczczeniu 40-letniej działalności naukowej ks. Szczepana Szydelskiego, PS, 5(1952), z. 3, s. 179-180.

[168] ABKAL, List ks. W. Poplatka do ks. P. Stacha, Nysa 3.VII.1956 r., bsyg.

[169] Dokument nosi datację 3.III.1952 r., został więc wystawiony przed obchodami 40-lecia pracy naukowej ks. Szydelskiego. Przekazy źródłowe stwierdzają, iż dekret przywiózł z Rzymu kard. Stefan Wyszyński na prośbę ks. E. Kobierzyckiego i wręczył go abp. E. Baziakowi. Ten nie doręczył go jednak wówczas adresatowi. Pytany przez jednego z uczestników zjazdu - ks. K. Gumola - o odznaczenie dla jubilata, arcybiskup odparł: "Niechby się nie zajmował polityką". Stwierdzenie to odnosiło się zapewne jeszcze do lat przedwojennych, bowiem po 1939 r. ks. Szydelski nie brał żadnego udziału w życiu politycznym. Komentarz abp. E. Baziaka wywołał u zebranych gości odczucie niesmaku. Obiecał on jednak wystarać się o tę godność dla ks. Szydelskiego najdalej do trzech

uświetnił osobistą wizytą u 89-letniego kapłana ordynariusz opolski bp Franciszek Jop ze swym sufraganem.[170]

Niecodziennym wydarzeniem w świecie polskiej nauki teologicznej stała się uroczystość 50-lecia pracy naukowej ks. Szydelskiego, połączonma z ogólnopolskim saminarium wykładowców apologetyki i religioznawstwa 6 - 7.IX.1960 r. w Nysie Mszę św. celebrował biskup F. Jop, a potem sylwetkę i pracę naukową profesora zaprezentował ks. dr. Edward Kopeć (KUL). Z tej okazji przygotowano okolicznościowy numer "Collectanea Theologica" z dedykacją.[171]

Innym dowodem szacunku dla sędziwego kapłana wolno nazwać wizytę podsekretarza stanu Stolicy Apostolskiej ks. Agostino Casaroli, złożoną wraz z bp. F. Jopem 95-letniemu ks. Szydelskiemu 19.III.1967 r. w Nysie.[172]

Poza pracą naukowo-dydaktyczną ks. Szydelski w Nysie udzielał się na polu duszpasterskim. Głosił dość często kazania w tamtejszej katedrze św. Jakuba, przyjmował zaproszenia z celebrą na prowincji, a nade wszystko był cenionym spowiednikiem sióstr zakonnych i alumnów oraz rekolekcjonistą. Cechowała go "głęboka pobożność, połączona z radosnym i zaangażowym przeżywaniem swego kapłaństwa, praktykowana cnota ubóstwa i heroiczna dobroczynność chrześcijańska, wyjątkowa prawość charakteru i prawdomówność".[173]

Z biegiem lat coraz bardziej niedołężniał. W 1959 r. Stolica Apostolska zezwoliła mu na celebrowanie Mszy św. w mieszkaniu. Kiedy i tej funkcji nie mógł sprawować, śpiewał pieśni religijne i odmawiał głośno różaniec. Ostatnie siedem lat życia spędził obłożnie chory w łóżku. W chorobie odznaczał się niezwykłą pogodą ducha i skromnymi potrzebami, wyrażając często poczucie wdzięczności za wszelką okazaną pomoc czy przysługę. Przyjmował wizyty gości, ale nie chciał ich absorbować swoją chorobą. Opiekowały się nim Siostry Boromeuszki.[174]

Zmarł 28.XI.1967 r. o godz. 11.35 w nyskim Seminarium w siedemdziesiątym pierwszym roku kapłaństwa. Pogrzeb odbył się 1 grudnia na miejscowym cmentarzu. Uroczystościom przewodniczył sufragan opolski bp Wacław Wycisk w zastępstwie nieobecnego w kraju ordynariusza. Przybyły delegacje z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Akademii Teologii Katolickiej, środowiska krakowskiego, reprezentacja kapituły wrocławskiej, Kurii Arcybiskupiej w Lubaczowie, około 180 księży. Mowę pogrzebową wygłosił uczeń zmarłego - bp Wincenty Urban.[175]

---

lat. Kiedy termin dobiegł końca, bp F. Jop pismem z 10.XII.1955 r. prosił abp. E. Baziaka o podjęcie starań przyznania profesorowi "tak dawno już obiecanej prałatury". Warto dodać, że w 1946 r. z okazji konsekracji ks. J. Stepy na ordynariusza tarnowskiego, ks. Szydelski otrzymał tytuł kanonika honorowego i prałacki pas po ks. prof. A. Gerstmannie. ASDN, Dekret nominacyjny, Romae 3.III.1952 r., bsyg; ABKAL, K. Gumol, Liber memorandum, s. 44-48; ABKAL, List ks. K. Gumola do ks. P. Stacha, Nysa 1956 r., bsyg; ASDN, Pismo abp. E. Baziaka do ks. S. Szydelskiego, Tarnów 4.II.1956 r., bsyg; ASDN, Pismo tegoż do tegoż, Tarnów 16.V.1956 r.,bsyg; ADO, Pismo bp. F. Jopa do abp. E. Baziaka, Opole 10.XII.1955 r. bsyg; ABKAL, P. Stach, Wspomnienia, Tarnów 1954, s. 23, bsyg; ABKAL, Tenże, Toż, Kraków - Ujanowice 1954, s. 38, bsyg.

[170] ADO, Liber functionum episcopalium Francisci Jop, episcopi titularis Danliensis volumen secundum. [Opole 1957-1963], s. 185, bsyg; ADO, List bp. F. Jopa do ks. S. Szydelskiego, Opole 10.VII.1961 r., bsyg; Sześćdziesiąta piąta rocznica święceń kapłańskich księży prałatów Jana Melcera i Szczepana Szydelskiego, WUKBŚlO, 16(1961), nr 7, s. 227.

[171] ADO, Liber functionum, s. 157; ASDN, List ks. E. Kopcia do ks. S. Szydelskiego, Lublin 19.IX.1959 r., bsyg; CT, 30(1959), f. 1-4, s. 5-9; Jubileusz ks. Szydelskiego, TP, 14(1960), nr 39, s. 7; Jubileusz nestora polskich teologów, NP, (1960), t. 12, s. 303-304.

[172] Liber functionum episcopalium Francisi Jop Episcopi incoeptus anno 1965 [ad 1971], t. 3, bmr, s. 88, bsyg.

[173] List - relacja bp. Jana Bagińskiego do autora, Opole 30.III.1987 r.; List - relacja ks. Leona Gaidy, Krowiarki 15.IX.1989 r.; J. Bagiński, Krótkie wspomnienie, s. 151-152; List - relacja ks. Tadeusza Kłakowskiego, Nysa 16.VI.1989 r.; J. Giela, W stulecie urodzin ks. prof. Szczepana Szydelskiego 25.XII.1872 - 25.XII.1972, WUDO, 28(1972), nr 6, s. 188-189.

[174] ABKAL, K. Gumol, Liber memorandum, s. 56; ADO, List bp F. Jopa do ks. Maurycego Turkowskiego, Opole 27.I.1962 r. bsyg; ADO, Pismo bp F. Jopa do Stolicy Apostolskiej, Opole 28.XI.1959 r., bsyg; List - relacja bp J. Bagińskiego; List - relacja s. Diethildy Miczka do autora, Trzebnica 12.V.1987 r.; J. Bagiński, Krótkie wspomnienie, s. 152; W. Urban, Pamięci śp. Księdza profesora dr. Szczepana Szydelskiego (zm. 28.XI.1967 r.), WUKBŚlO, 23(1968), nr 6, s. 150.

[175] Bp F. Jop wysłał z Rzymu telegram kondolencyjny na ręce bp W. Wyciska. ADO, List bp F. Jopa do bp W. Urbana, Opole 31.XII.1967 r., bsyg.; ADO, Telegram bp F. Jopa, Rzym 29.XI.1967 r., bsyg; J. Bagiński, Krótkie wspomnienie, s. 152.

Pięć lat później, dla uczczenia stulecia urodzin ks. Szydelskiego zorganizowano w Seminarium Duchownym w Nysie wieczornicę. Na całość złożyły się wspomnienia profesorów o zmarłym oraz ekspozycja pamiątek osobistych, dokumentów i publikacji z jego bogatej spuścizny.[176]

---

[176] J. Giela, W stulecie urodzin, s. 188-189.

ROZDZIAŁ II.

POGLĄDY POLITYCZNO-SPOŁECZNE.

1. Stosunek do rządów, zagadnień ustrojowych, partii i organizacji politycznych.

Poglądy polityczne ks. Szydelskiego zostały ukształtowane w oparciu o zasady katolickiej nauki społecznej, zawartej w encyklikach i dokumentach Kościoła. Związany przez wiele lat z Chrześcijańską Demokracją[1] uznał jej program za najbardzjej odpowiedni do rozwiązania drażliwych kwestii polityczno-społecznych. Nic więc dziwnego, że jego zapatrywania polityczne były w zasadzie rozwinięciem tez programowych Chadecji. Ks. Szydelski nie pozostawił jednak po sobie własnej, zwartej koncepcji państwa, ustroju, czy spojrzenia na rolę i miejsce w życiu społecznym partii politycznych. Osobiste refleksje poświęcone tym zagadnieniom zawarł w publicystyce, wystąpieniach sejmowych czy wreszcie we "Wspomnieniach".

Ks. Szczepan Szydelski nie ukrywał, że nie jest zawodowym politykiem i nie rości sobie pretensji do integralnego ujmowania skomplikowanych zagadnień życia publicznego. Przyznawał się do niezupełnej znajomości metod "jakimi politykę się robi".[2] Politykę pojmował bardzo szeroko, jako "to wszystko, co może mieć wpływ na ustrój państwa, co ma związek z jego interesami i z kierunkiem rządów w państwie, w województwie, w powiecie, w mieście, a nawet na wsi".[3] Nie precyzował więc ani jej zakresu, ani też przedmiotu. Życie polityczne toczy się w ramach struktur państwa. Stoi ono na straży ładu i bezpieczeństwa wewnętrzenego. Naczelnym zadaniem państwa jest według ks. Szydelskiego konsolidacja wszystkich obywateli w solidarną wspólnotę. Droga do tego celu wiedzie przez reformy społeczno-gospodarcze, eliminowanie nadużyć, zwalczanie przestępczości, udzielanie pomocy ludziom bez środków do życia.[4] Państwo wszakże podlega określonym prawom moralnym, które winno przestrzegać. Ks. Szydelski był zdania, że koliduje z nimi zwłaszcza etatyzm państwowy. Może on zaszkodzić zarówno samemu organizmowi państwowemu, jak też obywatelom.[5] Głosił on ideę państwa jako wspólnego dobra wielnonarodowościowego społeczeństwa, które należy wzmacaniać uczciwą pracą. Bezpośrednia jednak odpowiedzialność za losy państwa spoczywa jego zdaniem na Polakach, ponieważ naród polski jest w nim gospodarzem.[6] Nie wyklucza to, rzecz jasna, odpowiedzialności państwa za zapewnienie opieki i bezpieczeństwa wszystkim obywatelom, bez względu na narodowość. Ponieważ jest to jednak państwo polskie, powinno w ramach prawa i słusznych racji ułatwić Polakom organizowanie swych sił. Z kolei państwo ma prawo oczekiwać pomocy w tej akcji ze strony polskiego społeczeństwa.[7]

Fundamentem ładu społecznego i porządku moralnego w państwie winien być czynnik religijny. A zatem w interesie państwa leży utrzymanie modelu łączności katolicyzmu z życiem narodowym.[8] Niemożliwe jest bowiem zreformowanie struktur społecznych bez wewnętrznej przemiany człowieka i religijno-moralnego odrodzenia obywatela.[9]

---

[1] Zob. rozdział II paragraf 2 niniejszego opracowania.

[2] [S.] Szydelski, Przeciwne obozowisko ani drgnęło. (Dwie koncepcje państwowe), GK, 44(1937), nr 20, s. 237.

[3] Tenże, Chrześcijańskie Związki Zawodowe a polityka, GN, 34(1927), nr 73, s. 2-3.

[4] Tenże, [Przemówienie na 129 posiedzeniu Sejmu 6.II.1935 r. w dyskusji nad preliminarzem budżetowym], w: Sprawozdanie stenograficzne z 129 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 6 lutego 1935 r., Warszaa [1935], szp. 43.

[5] Tenże, [Przemówienie na 62 posiedzeniu Sejmu 27.II.1932 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 62 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 27 lutego 1932 r., Warszawa [1932], szp. 51.

[6] Tenże, Przeciwne obozowisko, s. 238.

[7] Tenże, Polska praca w Małopolsce Wschodniej, KGP, 3(1932), nr 21, s. 2; Tenże, [Przemówienie na 86 posiedzeniu Sejmu 14.II.1933 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 86 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 14.II.1933 r., Warszawa [1933], szp. 72.

[8] Tenże, Wychowanie państwowe młodzieży. Caveant consules, KGP, 11(1935), nr 16, s. 3-4.

[9] Tenże, [Przemówienie na 129 posiedzeniu], szp. 43.

Sporo uwagi poświęcił ks. Szydelski relacjom państwo - Kościół. Uważał, że obustronny życzliwy stosunek i lojalna współpraca tych dwóch instytucji wynikają z natury rzeczy i odpowiadają ich wzajemnym interesom. Z posłannictwa Kościoła wynika jego powinność niesienia państwu pomocy. Kościół rzymskokatolicki jest naturalnym sprzymierzeńcem państwa i nie zazdrości mu prężnego rozwoju. Między państwem a Kościołem mogą zachodzić różnice poglądów na pewne szczegółowe zagadnienia, ale nie ma i nie może być sprzeczności między ich odrębnymi w zasadzie celami i rozwojem. Prawne relacje między państwem a Kościołem w Polsce niweczy, zdaniem ks. Szydelskiego, bezpodstawna krytyka polityki Watykanu, wysuwana przez koła zbliżone do obozu rządowego.[10] Kościół, domagając się od państwa swobody pełnienia swego posłannictwa, uznaje zarazem powinności obywateli względem państwa, pouczając ich o potrzebie wzorowego spełniania swych obowiązków. Wpływa więc pozytywnie na życie państwowe. Obawy państwa przed rzekomymi zagrożeniami stąd płynącymi są całkowicie bezpodstawne.[11] Ks. Szydelski twierdził, że jeśli w przyszłości mają być utrzymane poprawne układy państwo - Kościół, musi być dobra wola po stronie rządu. Winien on unikać posunięć, które wywołują w kołach kościelnych postawę rezerwy i nieufności. Sfery rządowe muszą zmodyfikować niektóre metody działania na tej płaszczyźnie do tego stopnia, aby stał się jasny cel, do którego one zmierzają; wówczas duchowieństwo z pewnością okaże pełne poparcie czynnikom rządowym. W kontekście oskarżeń o antypaństwową agitację prowadzoną przez polskie duchowieństwo, ks. Szydelski zakwestionował prawdziwość tych podejrzeń.[12] Duchowieństwo polskie troszczy się bardziej od analogicznych sfer innych krajów o dobro państwa i narodu oraz pragnie owym wspólnotom służyć. Ks. Szydelski uważał jednak, że w imię wzajewmnego zaufania zarówno rząd, jak i podległe mu organy administracji państwowej powinny konsekwentnie przestrzegać Konkordatu, co zapobiegnie ewentualnym nieporozumieniom.[13]

W poglądach na kwestie władzy i ustroju ks. Szydelski wypowiadał się za silną władzą, niezbędną do utrzymania porządku publicznego. Przychylnie odnosił się do poczynań rządowych budowania stabilnych podstaw polskiej państwowości. Sądził wszakże, iż władza państwowa, podobnie jak państwo, jest ograniczona normami moralnymi; ma ona obowiązek szanować prawa jednostki i społeczności na mocy prawa naturalnego, ale stawiał postulat: aby silna była zarazem sprawiedliwa, bo inaczej wywołuje tylko krytykę i przysparza sobie przeciwników.[14] Porównując elementy ustroju we Włoszech, Niemczech i w Polsce dochodził do wniosku, że istnieją między nimi pewne podobieństwa. W każdym z tych państw szło o te same cele: zapewnienie siły i przyszłości własnemu narodowi; wszędzie też musiano stoczyć walki z partiami przy pomocy formacji i organizacji militarnych. Ks. Szydelski podkreślał istniejące mimo to

---

[10] Tneże, [Przemówienie na 111 posiedzeniu Sejmu 6.II.1934 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 111 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 6 lutego 1934 r., Warszawa [1934], szp. 24.

[11] Tenże, [Przemówienie na 62 posiedzeniu], szp. 51.

[12] Tenże, [Przemówienie na 65 posiedzeniu Sejmu 8.III.1932 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 65 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 8 marca 1932 r., Warszawa [1932], szp. 62.

[13] Tneże, [Przemówienie na 48 posiedzeniu Sejmu 4.II.1932 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 48 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 4 lutego 1932 r., Warszawa [1932], szp. 67.

[14] W myśl tego stanowiska ks. Szydelski potępił metody stosowane w Brześciu w stosunku do uwięzionych posłów. Określił je jako "jawne gwałty" i "nadużycia". Poparł protesty profesorów wyższych uczelni. Wyraził nadzieję, że winni zostaną ukarani. Nie wolno dopuszczać do tego, aby Europa traktowała Polskę jako kraj bezprawia. Przestrzegał jednocześnie przed stwarzaniem nowych trudności państwu poprzez szerzenie nastrojów antyrządowych. Ks. Szydelski miał wątpliwości, czy eskalacja nastrojów opozycyjnych wokół sprawy Brześcia nie naraża interesów publicznych na uszczerbek i nie pogłębia kryzysu. Pisał z wyrzutem o zauważonym u wielu ludzi przygnębieniu, "jak gdyby cały świat z powodu Brześcia, wydarzenia bądź co bądź odosobnionego, pluł na nas [...] i jakby z tego samego powodu trzeba by zwątpić o wszystkim". Opowiadał się więc za zachowaniem umiaru w demonstrowaniu opozycyjnnych nastrojów. Reagując natomiast na skargi niektórych posłów na znęcanie się nad więźniami w Berezie Kartuskiej, ks. Szydelski w 1935 r. stwierdzał: "Młodzież zamiast iść na drogę mistycyzmu, cierpienia, winna iść na drogę pozytywnej pracy dla narodu i państwa". Z obu stron popełniono, jego zdaniem, błędy, trzeba więc zgodnie pracować nad ich usunięciem. Wystąpienie ks. Szydelskiego wywołało oburzenie wśród posłów klubu narodowego, a "Kurier Warszawski" oskarżył go o obronę Berezy. S. Szydelski, Dookoła Brześcia, GP, 2(1931), nr 2, s. 1-2; Tenże, [Omówienie przemówienia wygłoszonego 24-25.I.1935 r. w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w komisji sejmowej], KGP, 11(1935), nr 6, s. 3-4; Tenże, Silna władza a dobra władza, KGP, 9(1933), nr 34, s. 3.

wyraźne różnice pomiędzy włoskim faszyzmem, niemieckim hitleryzmem a obozem Piłsudskiego. W Polsce nie ma tak nasilonego terroru wobec przeciwników, jak we wspomnianych wcześniej krajach. Poza tym w Rzeczypospolitej istnieją stornnictwa i prasa opozycyjna, podczas gdy tam uległy one likwidacji. Ks. Szydelski podkreślał również fakt swobodnej pracy parlamentu, w którym wygłaszano krytyczne uwagi pod adresem rządu. Opozycja w Polsce jest wprawdzie bezsilna, ale spełnia ważną rolę czynnika kontrolującego i krytykującego.[15] Pomimo tych różnic można dopatrywać się elementów wspólnych: system rządów oparty na likwidowaniu stronnictwa na rzecz wzmacaniania autorytetu państwa, ograniczanie swobód demokratycznych na korzyść grupy sprawującej władzę. Ks. Szydelski twierdził, iż zarówno Włochy, jak i Niemcy odniosły pewne korzyści z funkcjonującego u nich ustroju, w Polsce zaś wprowadzony system rządów powinien pomóc w przywróceniu siły moralnej narodu. Wyznawał: "Chodzi nie o antysemityzm rasowy ani o szowinizm niemiecki, ani o gwałty dokonywane na przeciwnikach politycznych, ale o szczere i zdecydowane tępienie anarchii moralnej, o zdecydowane kroki na drodze odrodzenia moralnego i religijnego narodu".[16]

Ks. Szydelski, jakkolwiek nie uważał dyktatury za ideał ustroju państwowego, to jednak sądził, iż lepszy jest rząd dyktatorski, niż złożony z ludzi niekompetentnych.[17] Sprzeciwiał się metodzie dyskredytowania systemu dyktatorskiego, a gloryfikowaniu rewolucji, tym bardziej, iż nie wiadomo, czy przewrót przyniesie lepsze rządy. Przyznawał wszakże przewagę systemu demokracji nad dyktaturą, która przyniosła więcej nieszczęść ludzkości, niż rządy demokratyczne, choć i one mają swoje słabe strony. Opowiadał się mimo wszystko za demokracją.[18]

W pismach ks. Szydelskiego stosunkowo mało miejsca zajmują uwagi na temat rządów przed 1926 r. Rząd Władysława Grabskiego, który upadł w 1925 r., uznał on za szkodliwy dla Polski. Ks. Szydelski podpisał się pod zastrzeżeniami Wincentego Witosa, który przypisywał Grabskiemu skompromitowanie państwa za granicą, roztrwonienie finansów, doprowadzenie do upadku przemysłu i rolnictwa, wzrost bezrobocia.[19] Twierdził jednak, że nawet w takiej sytuacji Sejm może przedstawić ludzi, którzy podejmą się uzdrowienia stosunków w państwie. Proces ten ma szansę powodzenia, ale jedynie w oparciu o koalicję. Warunki konieczne do poprawy sytuacji zdaniem ks. Szydelskiego to: uczciwy rząd kontrolowany przez większość parlamentarną, karanie oszustów i marnotrawców dobra publicznego, pracowitość i cierpliwość warstwy robotniczej.[20] Recepta na poprawę sytuacji została więc przezeń sprowadzona do kilku prostych postulatów, nie uwzględniających w pełni - jak się wydaje - całokształtu złożonych stosunków wewnętrznych Polski. W okresie trzytygodniowego przesilenia przed sformowaniem nowego rządu, ks. Szydelski ubolewał nad przeciągającymi się kłótniami pomiędzy stronnictwami oraz klubami poselskimi. Postulował konieczność opracowania wspólnym wysiłkiem planu reformy gospodarczej, podjęcia próby stworzenia rządu koalicyjnego lub rządu większości, co pomoże dźwignąć kraj z gospodarczego rozkładu.[21] Dnia 20.XI.1925 r. stanowisko premiera objął Aleksander Skrzyński, który oparł swój gabinet o koalicję Związku Ludowo - Narodowego, ChD, "Piasta", Narodowej Partii Pracy i PPS. Ks. Szydelski dopatrywał się w nowym rządzie znamion słabości. Stwierdzał, że nie posiada on jasno zarysowanego programu. Wyrażał radość z jego powstania, ale nie sądził, aby miał to być powód do szczególnej dumy. Nie przesądzał wprawdzie o jego sukcesach czy porażkach, ale główną odpowiedzialność za jego powstanie przypisywał Władysławowi Grabskiemu.[22] Ks. Szydelski ostro skrytykował gospodarczą politykę rządu Skrzyńskiego, prowadzącego wyprzedaż polskiego zboża za granicę po najniższych cenach, a wstrzymywanie eksportu dużych zapasów ropy naftowej. Takie

---

[15] Tenże, Dzieło Mussoliniego a Polska, KGP, 9(1933), nr 36, s. 2.

[16] Tamże.

[17] Tenże, Nauka z Hiszpanii, KGP, 9(1933), nr 35, s. 1; Tenże, Powodzenie hitleryzmu w Niemczech i jego znaczenie, KGP, 9(1933), nr 14, s. 3.

[18] Tenże, Faszyści, GP, 2(1925), nr 38, s. 3-4.

[19] Tenże, Oskarżenie rządów Władysława Grabskiego, GP, 3(1926), nr 4, s. 3.

[20] Tamże.

[21] Tenże, Co to jest ciężkie przesilenie gospodarcze i finansowe w państwie?, GP, 2(1925), nr 31, s. 3-4.

[22] A. Ajnenkiel, Od rządów ludowych do przewrotu majowego, Warszawa 1978, s. 448; S. Kutrzeba, Polska Odrodzona, Kraków 1988, s. 218-220; ChD [S. Szydelski], Przesilenie i o przesileniu, GP, 2(1925), nr 44, s. 2-3.

pociągnięcia określał mianem "szaleńczej polityki", pozbawiającej ludzi pracy, rujnującej przemysł i prowokującej rozruchy społeczne.[23]

W gabinecie Skrzyńskiego tekę ministra oświaty piastował Stanisław Grabski. Ks. Szydelski wysunął przeciw niemu zarzut niespełnienia oczekiwań społecznych w sferze szkolnictwa. Wytykał ministrowi zbytni rozpęd do tzw. wielkiej polityki oraz nikłe zrozumienie i zainteresowanie swoim resortem. Skrytykował układ S. Grabskiego z Żydami, którym przyznał ulgi w dziedzinie oświaty i kultury. Dotychczasowy bilans kadencji Grabskiego uznał za niczym nie wyróżniający się i nie rokujący lepszych perspektyw na przyszłość.[24]

O wiele więcej uwagi poświęcił ks. Szydelski rządom w Polsce po 1926 r. W stosunku do Józefa Piłsudskiego i jego Legionów przeszedł swoistą ewolucję. Ideę formowania drużyn strzeleckich lansowaną w prasie lwowskiej w okresie rządów austriackich uznał za "szaleństwo", choć doceniał walor tej śmiałej, patriotycznej inicjatywy. Dziwił się poparciu udzielanemu Legionom Piłsudskiego przez niektóre klasztory lwowskie, podczas gdy większość duchowieństwa optowała za Stronnictwem Narodowym. Kiedy coraz częściej dochodziły go wieści o bohaterstwie legionistów, uważał, że jeśli nawet przedwcześnie się wykrwawią, to pozostanie po nich tradycja na miarę Dąbrowskiego. Pod wpływem opowiadań o trosce Piłsudskiego o swoich żołnierzy, w ks. Szydelskim - jak sam podkreślał - rodziło się uczucie czci dla Komendanta. Był coraz bardziej przekonany o należnym zarówno Legionom jak ich twórcy szacunku, ale mimo to obóz Piłsudskiego ciągle był mu obcy. Po 1926 r. nasiliły się ujemne opinie o piłsudczykach, co nie ułatwiło ks. Szydelskiemu przełamania swoich oporów. Dopiero bliższe kontakty z obozem Marszałka w okresie kadencji poselskiej 1930 - 1935 r. pozwoliły mu zrewidować swe nastawienie i uznać go za obóz narodowy, gdyż doszedł do wniosku, że pragnie on pracować dla dobra Polski, choć może myli się w doborze środków. Dodawał: "Praca w tym obozie poczęła mi się wydawać nie jakąś zdradą narodową, ale raczej obowiązkiem narodowym".[25] W Piłsudskim odkrył wielkiego człowieka czynu, o nieprzeciętnej osobowości. Przypisywał mu decydujący wpływ na powstanie i rozwój niepodległego państwa polskiego. Zdaniem ks. Szydelskiego, Piłsudski powinien być uważany za budowniczego wskrzeszonej Polski i wodza narodu. Podkreślał szereg zasług Marszałka. Za najważniejsze spośród nich uznał: świetne zwycięstwo nad Wisłą w 1920 r., zorganizowanie ogólnostanowego, narodowego organizmu państwowego, stworzenie i rozwój polskiej armii, troskę o zapewnienie Polsce silnej władzy państwowej i złamanie dominacji partii politycznych, doprowadzenie do wzrostu i wzmocnienia autorytetu Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej, pozytywny stosunek do Kościoła katolickiego i oparcie relacji państwo - Kościół o zasady Konkordatu. Ks. Szydelski rozgrzeszał Piłsudskiego z powierzchownej znajomości prawd wiary, tłumacząc go brakiem czasu, gdyż zajęty był sprawami państwa. Podkreślał jednak nabożeństwo Marszałka do Matki Bożej i częste jego wizyty w wileńskiej Ostrej Bramie. Piłsudski w opinii ks. Szydelskiego nie dążył do dyktatury, choć walczył z dominacją partii politycznych. Przy pomocy nowej konstytucji chciał on utrzymać ustrój demokratyczny.[26] Natomiast zdecydowanie krytycznie ocenił ks. Szydelski wyprawę kijowską Piłsudskiego w 1920 r., przypisując jej rozpoczęcie słabemu wywiadowi i lekkomyślności Marszałka; za to z uznaniem wypowiadał się o zdolnościach taktycznych Piłsudskiego.[27]

Wydarzenia w Polsce po 1926 r. należy, zdaniem ks. Szydelskiego, ujmować w perspektywie ogólnoświatowych tendencji poszukiwania nowych metod rządzenia państwem. Za słuszną uznał więc taktykę ograniczenia wpływów i znaczenia partii politycznych stosowaną przez Piłsudskiego, stronnictwa bowiem chciały rządzić Polską i faktycznie to czyniły; poprzez posłów ingerowały w administrację państwową w interesie własnym, co niweczyło sprawność działania władz państwowych. Przerost wpływów partyjnych domagał się zastosowania środków zaradczych. Ks. Szydelski nie wypowiadał się jednak na temant celowości i słuszności metod zastosowanych przez Piłsudskiego. Uważał, że trzeba je

---

[23] ChD [S. Szydelski], Szaleńcza polityka gospodarcza rządu, GP, 2(1925), nr 44. s. 3-4.

[24] Tenże, Minister Stanisław Grabski, GP, 3(1926), nr 1, s. 2-3.

[25] Tenże, Już nie osamotnieni, KGP, 9(1933), nr 33, s. 1.

[26] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 266-267; Tenże, Józef Piłsudski, pierwszy marszałek Polski, AK, 21(1935), t. 36, s. I-VIII; Tenże, Marszałek Józef Piłsudski i śp. ks. biskup Bandurski, KGP, 10(1934), nr 11, s. 1.

[27] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 163, 166.

oceniać z punktu widzenia państwowej racji stanu.[28] Nie widział natomiast sensu narzucenia po przewrocie majowym nowego ustorju Polsce, skoro Piłsudski zamierzał go przebudować. Proces ten wymagał przecież dłuższego przygotowania. Opozycyjną postawę pewnych kręgów społecznych wobec Marszałka tłumaczył ks. Szydelski reakcją na użycie przezeń drastycznych środków przebudowy ustroju oraz odwetem stronnictw politycznych zagrożonych w swym bycie. Poza tym sam Piłsudski zraził sobie wielu ludzi drażliwą formą swoich wywiadów i zawartą w nich krytyką rzeczywistości. Niekiedy też jego osobę i ideę kompromitowali niektórzy nawet najbliżsi współpracownicy. Ks. Szydelski uważał, że uczciwi katolicy powinni odnosić się do rządów sanacyjnych z dystansem, ale nie powinni kierować się uprzedzeniami lub podejmować walki z rządem bez dostatecznych powodów. Domyślał się poprawy sytuacji po uzyskaniu przez rząd w wyborach 1930 r. większości w parlamencie, który odsłoni zapewne właściwe cele Piłsudskiego. Z kolei państwo nie powinno obawiać się owej większości rządowej, gdyż może ona doprowadzić do gruntownej sanacji stosunków w kraju.[29]

Zarówno w wystąpieniach sejmowych , jak też przy innych okazjach ks. Szydelski podkreślał swoje przychylne na ogół stanowisko względem rządów pomajowych. Nie ukrywał pewnych zastrzeżeń co do wielu posunięć rządu. Szczególnie mocno uwrażliwiony na poprawne relacje państwo - Kościół, stwierdzał pozytywnie wysiłki władz państwowych w kierunku lojalnego przestrzegania ustaleń Konkordatu i unikania wali z Kościołem. Podkreślał, że rząd pracuje w niezwykle trudnych warunkach zaistniałych nie tylko z jego winy, nie należy więc bez realnych podstaw dopatrywać się w każdym jego posunięciu złej woli.[30] Doszukiwanie się we wszystkich decyzjach rządowych jedynie błędów stwarza podatny grunt dla elementów antypaństwowych. Trzeba jednak od ludzi kierujących państwem domagać się rozwagi w działaniu i uczciwości. Nominacje na stanowiska kierownicze w administracji państwowej należałoby powierzyć ludziom doświadczonym, mądrym, kompetentnym i lojalnym.[31] Pomimo postulowanego wcześniej dystansu katolików względem rządu ks. Szydelski zmodyfikował później swój pogląd opowiadając się za poparciem z ich strony rządu, zamiast podkopywania jego autorytetu, co mogło doprowadzić do przejęcia władzy przez ugrupowania radykalne.[32]

Analizując wywody ks. Szydelskiego poświęcone Piłsudskiemu i rządom pomajowym trudno nie dostrzec zafascynowania jego osobą oraz dokonaniami politycznymi. Nie wydaje się prawdopodobne, aby nie dostrzegał on rzeczywistych zamiarów Marszałka, choć usiłował je brać za dobrą monetę. Posunięcia Piłsudskiego na arenie politycznej zdawał się usprawiedliwiać racją stanu, aprobując tym samym jego decyzje godzące w demokrację. Chciał widzieć u niego - niekiedy wbrew faktom - dobrą wolę, co w efekcie świadczyło o naiwności ks. Szydelskiego.

W spojrzeniu na politykę zagraniczną Polski ks. Szydelski dość realistycznie przestrzegał przed złudzeniem, jakoby Zachód Europy przejawiał zrozumienia dla jej problemów. Pisał: "Polska, mimo starań z naszej strony, pozostanie - jak się zdaje - na peryferii zainteresowań polityki międzynarodowej; może uchodzić za dziecko, które się naprzykrza".[33] Tym bardziej więc naród musi czuwać nad zabezpieczeniem swych granic, a do tego prowadzi droga zgody wewnętrznej. Nie przypuszczał też, aby Polska mogła czegokolwiek spodziewać się od konferencji londyńskiej obradującej 12.VI.1933 r. na temat gospodarki. Państwo powinno liczyć raczej na własne siły.[34]

Kulturę polską traktował ks. Szydelski jako fragment cywilizacji europejskiej i światowej, ale dostrzegał szczególnie niebezpieczną infiltrację prądów umysłowych z Rosji Radzieckiej, uderzających w trwałe zasady życia narodowego i szerzące chaos.[35] Polska w opinii ks. Szydelskiego ma dwóch groźnych sąsiadów: bolszewicką Rosję i nacjonalistyczne Niemcy, oczekujące na dogodną okazję zniszczenia

---

[28] Tenże, Na marginesie ostatniego wywiadu, GP, 1(1930), nr 21, s. 3-4.

[29] Tamże.

[30] S. Szydelski, Do Jaśnie Wielmożnego Pana Senatora Wojciecha Korfantego, prezesa PSChD w Warszawie, Lwów 24.I.1932 r., GP, 3(1932), nr 4, s. 2; Tenże, Czy nie na fałszywej drodze, GK, 41(1934), nr 21, s. 240-243.

[31] Tenże, Budować front wewnętrzny, KGP, 3(1932), nr 13, s. 1-2; Tenże, [Przemówienie na plenum 86 posiedzenia], szp. 72.

[32] Tenże, Nauka, s. 1.

[33] Tenże, U wstępu nowej pracy parlamentarnej, GP, 2(1931), nr 19, s. 1-2.

[34] Tenże, Przed konferencją londyńską, KGP, 9(1933), nr 24, s. 1.

[35] Tenże, [Przemówienie na 129 posiedzeniu], szp. 42.

państwa polskiego. Stosunki z Rosją nie mogą być oparte na zasadch ogólnie przyjętych w dyplomacji, bo kieruje się ona w relacjach międzynarodowych prawami sprzecznymi z etyką i kulturą krajów cywilizowanych. Ks. Szydelski wątpił w szczerość postawy ZSRR deklarującego się za pokojem, bo "ani zasady polityki materialistycznej, ani charakter jej przewrotowy komunistyczny do tej szlachetnej roli Rosji nie pasują".[36] Z pewną dozą przesady wypowiadał się za zabezpieczeniem wschodniej granicy na wzór chińskiego muru. Należy stworzyć w tym celu pogranicze wojskowe, gdzie władza cywilno-wojskowa spoczywałaby w rękach armii. Dobro państwa polskiego - jego zdaniem - nakazuje zachowanie dużej ostrożności przy podpisywaniu tzw. Paktu Wschodniego, poprzez który Polska znalazłaby się w bloku przeciw Niemcom.[37] Mimo to przyznawał, że układ Polski z ZSRR 25.VII.1932 r. osłabia ostrze kontaktów wschodniego sąsiada z Niemcami wymierzonych - według jego odczucia - przeciw Polsce. Układ ten nie godzi w żadnym względzie w sojusz Polski z Francją czy Rumunią. Rosja przy tym nie jest pewnym sojusznikiem. Ks. Szydelski upraszczał zagadnienie, tłumacząc zgodę Rosji Radzieckiej na podpisanie układu z Polską jedynie poczuciem zagrożenia ze strony Japonii.[38]

Podobnie ks. Szydelski dostrzegał duże niebezpieczeństwo dla Polski w rosnącej potędze Niemiec. Uważał, że dążą one do anulowania traktatu wersalskiego z 28.VI.1919 r. i zdobycia dominacji w Europie. Stanowią główne zarzewie potencjalnej wojny. Jeśli do niej dojdzie, to pierwszym zaatakowanym państwem będzie Polska.[39] Podpisaną 26.I.1934 r. polsko-niemiecką deklarację o nieagresji na 10 lat ks. Szydelski przyjął z zadowoleniem jako fakt dużej wagi, zarówno z punktu widzenia międzynarodowego, jak i polskiej racji stanu. Dokument ten uważał za wzmocnienie światowego pokoju i usunięcie groźby wojny. Całą zasługę przypisywał jednostronnie a więc naiwnie stronie polskiej, która udowodniła Niemcom gotowość obrony swych ziem przy pomocy silnej i dobrze uzbrojonej armii. Górę brał jednak realizm; nie wolno bezmyślnie upajać się tym sukcesem, ale trzeba być gotowym na wszystko. Polska musi w dalszym ciągu dbać o dobrze wyposażoną armię, wychowywać młode pokolenie w duchu gotowości bojowej, a nade wszystko trwać w sojuszu z Francją.[40] Bliskie więzy współpracy polsko-francuskiej są jednym z gwarantów pokoju i bezpieczeństwa w Europie, a tym bardziej w jej wschodniej części. Utrzymanie układów z Francją jest dla Polski koniecznością.[41]

W kwietniu 1927 r. ks. Szydelski uczestniczył w międzynarodowej konferencji pacyfistów chrześcijańskich w Warszawie. Debatowano m.in. nad problemem przyłączenia do Polski części Górnego Śląska i "korytarza gdańskiego". Ks. Szydelski uważał, że chrześcijański pacyfizm nie głosi rozbrojenia narodu, ale w oparciu o ideały religijne usiłuje ułatwić pokojową koegzystencję narodów chrześcijańskich.[42]

---

[36] Tenże, Niemcy i Rosja, KGP, 9(1933), nr 39, s. 2; Tenże, Pogranicza wojskowe, GP, 1(1924), nr 14, s. 3-4.

[37] Tenże, Polska w polityce zagranicznej, KGP, 11(1935), nr 14, s. 1; Tenże, [Przemówienie na 124 posiedzeniu Sejmu 6.XI.1934 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 124 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 6.XI.1934 r., Warszawa [1934], szp. 133; Tenże, Życie w Rosji sowieckiej, KGP, 3(1932), nr 16, s. 2.

[38] Tenże, Z życia politycznego, KGP, 3(1932), nr 16, s. 2.

[39] Tenże, Niemcy i Rosja, s. 2; Tenże, Święta Zmartwychwstania a burzące się narody, KGP, 9(1933), nr 16, s. 1.

[40] Tenże, Znaczenie paktu o nieagresji z Niemcami, KGP, 10(1934), nr 6, s. 1.

[41] Tenże, O pokój w świecie, GP, 1(1924), nr 15, s. 2; Tenże, [Przemówienie na 124 posiedzeniu], szp. 124.

[42] W konferencji uczestniczyli: o. Tomasz Rostworowski TJ i ks. Szczepan Szydelski - Lwów, Kasper Mayr - Londyn, ks. Haroński - Śląsk, ks. prof. Herman Hoffman - Wrocław, ks. Nikodem Cieszyński - Poznań, Elisabeth Petzold - Berlin, o. Alfons Mitnacht - Praga, dr Klein, Władysław Kornilowicz, Sophie Londy, dr Bluth - Warszawa, Wilhelm Salzbacher - Kolonia, Tadeusz Petzold - Łódź, Fraciszek Potocki, Erich Funk, Kaufmann - Görlitz, ks. Józef Gawlina - Katowice, Hildegarg Sticher - Berlin, Kosyrski, Walter Sommer - Wrocław, Felix Pecina - Berlin, Max Nowotny - Beutheu. Uczestnicy polscy usiłowali przekonać stronę niemiecką, że przyłączenie do Polski części Górnego Śląska i "korytarza gdańskiego" bazuje na słusznych prawach; takie rozwiązanie jest warunkiem współpracy polskich i niemieckich katoilków. Mówiono o nadużywaniu przez Niemcy pacyfizmu chrześcijańskiego dla swojej polityki nacjonalistycznej. Polska strona skarżyła się na ataki katolickiej prasy niemieckiej na polskie duchowieństwo. Autor niniejszego opracowania nie zdołał ustalić imion wszystkich uczestników konferencji. H. Hoffmann, Im Dienste des Friedens. Lebenserinnerungen eines katholischen Europäers, Stuttgart 1970, s. 231-232; [S.] Szydelski, Katolicyzm a idea pokoju światowego, GK, 34(1927), nr 37, s. 418-419.

Ks. Szydelski wskazał na istnienie dwóch antagonistycznych tendencji w państwie polskim: jedna zmierza do silnej władzy, ograniczając przy tym wiele istotnych swobód obywatelskich, druga zaś chce bronić wolności i praw narodu oraz dotychczasowych swobód demokratycznych. Zjawisko to ma, jego zdaniem, podłoże w ludzkiej naturze. Występowało ono wielokrotnie w historii, gdy w grę wchodziły rozbieżne prawa jednostki i społeczeństwa.[43] Ks. Szydelski uważał, że w przypadku konfliktu pomiędzy dobrem publicznym a jednostkowym, bezwarunkowo należy przyznać pierwszeństwo interesom społecznym, chyba, że na korzyść jednostki przemawia prawo.[44] Jednostka wszakże winna wypracować w sobie postawę obywatelską. Dobry obywatel podporządkuje swój własny interes dobru narodu i państwa. Postawa obywatelska nakazuje też pilnie obserwować bieżące wydarzenia w kraju i chronić go przed złem i błędami. W ramach polskiej państwowości zmagają się przecież rozmaite siły, wpływy i interesy. Obywatel winien zdawać sobie z tego sprawę, radować się zwycięstwem dobra, a przejmować smutkiem na widok zła.[45] Wolności obywatelskie uznawał ks. Szydelski za najważniejsze zdobycze człowieka; są one konieczne do prawidłowego rozwoju życia społecznego, wyrządza się więc mu krzywdę, jeśli wprowadza się nadmierną kontrolę i ograniczenia. Taka taktyka zraża ludzi do władzy legalnej, a popycha ku radykałom.[46] Rząd powinien liczyć się z prawem obywateli do wolności i sprawiedliwości społecznej.[47]

Ks. Szydelski dostrzegał w przemianach politycznych Europy opcję na rzecz silnych rządów i władzy państwowej. Stwierdził, że dyskusyjne mogą być metody realizacji tych dążeń, ale słusznym wydaje się postulat, aby ludzie odpowiedzialni za wypracowanie modelu silnej władzy w Polsce wykazywali więcej zaufania do społeczeństwa. Tymczasem niektóre akty prawne rodzą się w klimacie braku zaufania do narodu.[48]

Jakkolwiek ks. Szydelski deklarował zaufanie wobec rządu i podkreślał dobrą wolę osób sprawujących władzę, realistycznie domagał się gwarancji w formie ustawy pewnych stanów prawnych, np. w dziedzinie kościelnego szkolnictwa prywatnego.[49] Jako poseł starał się ujmować problemy również z punktu widzenia obywateli i społeczeństwa. Chociaż nie otrzymał żadnego upoważnienia do reprezentowania stanowiska Kościoła w parlamencie, sądził, że jako ksiądz katolicki powinien podjąć się misji pośredniczenia między Episkopatem Polski a rządem i Sejmem. Podkreślał przy tym świadomość obowiązku, jaki nakładał nań udział w ruchu chrześcijańsko-społecznym, domagający się rzetelnego traktowania zagadnień polityczno-społecznych.[50]

Ks. Szydelski był zwolennikiem budowania jednolitego frontu wewnętrznego, polegającego na konsolidacji twórczych sił polskiego narodu w celu obrony wypracowanych w państwie wartości. Walka o rządy w takim układzie powinna zejść na plan drugi.[51] Wskazywał na celowość społecznego uświadamiania o wielorakich zagrożeniach; przeciwdziałanie im wymaga zjednoczenia wysiłku narodowego na wzór obrony w 1920 r. Rząd musi przede wszystkim zaangażować do tej pracy ludzi dobrej woli. Taktyka czynników rządowych nie powinna zniechęcać przed współdziałaniem, ale opierać się na umiarze, sprawiedliwości i uczciwości. Należy zapomnieć o "małostkowych ambicjach", przecenianiu roli jednej parii, a zabiegać o zaangażowanie obywateli dobrej woli do współpracy.[52] W

---

[43] [S.] Szydelski, [Przemówienie na 79 posiedzeniu Sejmu 4.II.1933 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 79 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 4 lutego 1933 r. Warszawa [1933], szp. 35.

[44] Tenże, Z zakrystii czy do zakrystii, GK, 20(1912), nr 49, s. 583.

[45] Tenże, Radość i troska przy tegorocznej wigilii, GPor, 20(1930), nr 9440, s. 3; Tenże, Polska praca, s. 3.

[46] Tenże, Nowe prawo o stowarzyszeniach, KGP, 3(1932), nr 24, s. 3; Tenże, [Przemówienie na 129 posiedzeniu], szp. 44.

[47] Była to więc wyraźna aluzja do posunięć rządów sanacyjnych, zawarta w formie postulatywnych przypomnień. Nie zawierały one otwartej krytyki pod adresem rządu, ale prezentowały model wzorowych stosunków wewnętrznych państwa polskiego, jakie powinny obowiązywać. Tenże, W Niemczech i gdzie indziej, KGP, 9(1933), nr 2, s. 1.

[48] Tenże, [Przemówienie na 129 posiedzeniu], szp. 36.

[49] Tenże, [Przemówienie na 62 posiedzeniu], szp. 51.

[50] AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 236-238; Tenże, Sprawy wyznaniowe na tegorocznej sesji budżetowej, AK, 21(1935), t. 35, s. 500.

[51] Tenże, Budować front, s. 2.

[52] Tenże, Wszyscy razem do pracy, GP, 2(1931), nr 17, s. 2-3.

procesie tym ważne miejsce zajmują stronnictwa opozycyjne. Ks. Szydelski stał jednak na stanowisku, że postawa opozycyjna nie może uchodzić za cnotę obywatelską. Wajaśniał: "Obnoszenie wśród swoich i obcych wszelkich śmieci, ustawiczne podrażnianie starych ran, przejaskrawianie faktów byłoby dziełem nie szczerej, chrześcijańskiej miłości Ojczyzny, ale dowodziłoby zaciekłości partyjnej lub warcholstwa".[53] Opowiadał się raczej za pracą u podstaw; zalecał zejście do najniższych szczebli hierarchii społecznej i neutralizowanie tam wrogiej agitacji, wyjaśnianie problemów, przestrzeganie przed naiwną łatwowiernością. Tam też warto szukać i pozyskiwać wartościowych ludzi do współpracy.[54] Pomyślność Polski nie może przecież zależeć od posługiwania się ludźmi z jednego tylko, rządzącego obozu. Cała mądrość polegać ma na zjednywaniu ich również w innych ugrupowaniach politycznych.[55]

Ks. Szydelski klasyfikował polskie stronnictwa narodowe na dwa antagonistyczne obozy. Nie uważał bynajmniej, że opozycja antyrządowa nie troszczy się o przyszłość Polski. Jednak aktualny kryzys gospodarczy i środkowoeuropejskie położenie państwa nakazują Polakom zjednoczenie sił w celu przełamania recesji. Proces ten ułatwi zapewne zorganizowanie zwartego obozu narodowego. Ks. Szydelski chciał widzieć, tak po stonie rządu jak i opozycji, maksimum dobrej woli, umiaru i ducha kompromisu. Oczekiwał zasypania przepaści pomiędzy większością rządową w parlamencie a opozycją.[56] Z kolei rząd ze swej strony winien unikać posunięć zaostrzających jego relacje z partiami opozycyjnymi. Podobnie opozycja musi złagodzić walkę, bądź nawet odłożyć oręż na inne czasy, a włączyć się do pracy nad poprawą sytuacji w kraju.[57] Stanowisko to było konsekwencją zapatrywań ks. Szydelskiego na potrzebę wyciszenia ostrej postawy opozycyjnej wobec rządu, a z drugiej strony otwarcia się czynników rządowych na współpracę z kołami politycznymi spoza sanacji. Był to postulat mało realny w dobie monopartyjnej dyktatury piłsudczyków.

W odniesieniu do problematyki stronnictw politycznych, ks. Szydelski przewidywał w przyszłości istnienie ich w potrójnej formie: nacjonalistycznej, socjalistycznej i katolickiej.[58]

Jako reprezentant Chrześcijańskiej Demokracji wielokrotnie prezentował tezy programowe tegoż stronnictwa. Dowodził, że ChD nie jest stronnictwem kościelnym i nie prowadzi polityki kościelnej, ale poświęca szczególną uwagę problemom pracy i interesom warstw robotniczych. Jest stronnictwem opartym o encykliki społeczne papieży.[59] Chrześcijańską Demokrację uważał za polityczną reprezentację ruchu chrześcijańsko-społecznego. W odróżnieniu od antysanacyjnej taktyki Chadecji Wojciecha Korfantego po 1926 r., ks. Szydelski kierujący Zarządem Dzielnicowym ChD Małopolski Wschodniej, zajął stanowisko "rzeczowej opozycji". Wierny przekonaniu o konieczności współpracy z rządem w województwach południowo-wschodnich, wystąpił wraz ze swą grupą małopolską w 1932 r. z Chadecji ogólnopolskiej. Kilka lat wcześniej przyjął mandat radziecki do Tymczasowego Zarządu Miasta Lwowa, w miejsce rozwiązanej w 1927 r. Rady Miejskiej, w której zresztą pracował od 1911 r.[60] W wyborach sejmowych 1928 r. głosował na kandydatów BBWR, a wreszcie w kolejnej elekcji 1930 r. wszedł do Sejmu z listy rządowej nr 1. W akcji wyborczej był zwolennikiem sformowania bloku stronnictw narodowych, koniecznego zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej, gdzie nacja polska stanowiła mniejszość. Wyrażał przekonanie, iż interes obrony polskiego stanu posiadania domaga się współdziałania z obozem rządowym, nie zaś własnych list rozbijających polskie głosy.[61]

Zadaniem ChD powinno być - według ks. Szydelskiego - wprowadzanie w życie zasad katolickiej nauki społecznej. Stronnictwo zatem jest jedynie środkiem do urzeczywistnienia programu chrześcijańsko-

---

[53] Tenże, Radość i troska, s. 3.

[54] Tenże, Wszyscy razem, s. 2-3.

[55] Tenże, Położenie zewnętrzne i wewnętrzne Polski, GP, 2(1931), nr 16, s. 2-3.

[56] Tenże, [Przemówienie na 48 posiedzeniu], szp. 69; Tenże, W Niemczech, s. 1; Tenże, Z życia politycnego, KGP, 3(1932), nr 9, s. 5.

[57] Tenże, Z życia politycznego, KGP, 3(1932), nr 22, s. 2.

[58] Tanże, Bałamuctwa "Słowa Polskiego", GP, 2(1925), nr 15, s. 5

[59] Tenże, Chrześcijańskie Związki, s. 2-3.

[60] Zob. rozdział II paragraf 2 i rozdział VII paragraf 1 niniejszej pracy.

[61] Tenże, Decyzja Chrześcijańskiej Demokracji, GP, 1(1930), nr 18, s. 1-2, [S. Szydelski], Wywiad z[...], SP, 32(1928), nr 26, s. 4.

społecznego, nie zaś celem samym w sobie. Z tej racji nie powinno ono prowadzić taktyki "bezwzględnej", wprost przeciwnie: musi ona ulegać modyfikacji i adaptacji do potrzeb bieżących. Postulował więc unikanie schematów, a zwrócenie uwagi na praktyczną realizację programu. Struktury organizacyjne i określona taktyka są wprawdzie konieczne, ale pozostaną pustymi pojęciami, jeśli zabraknie zaplecza w postaci ruchu chrześcijańsko-społecznego. W kontekście uwarunkowań społeczno-politycznych polskiej rzeczywistości lat trzydziestych okresu międzywojennego, ks. Szydelski preferował raczej organizowanie ruchu chrześcijańsko-społecznego, niż trwonienie, skromnych zresztą, sił stronictwa na walkę polityczną.[62] Orgnizację polityczną traktował jako konieczną nadbudowę, bez której wszelka praca stowarzyszeń kulturalno-oświatowych i zawodowych nie jest zdolna na dłuższą metę utrzymać suę i rozwinąć.[63] Uważał politykę Chadecji za najbardziej realną i uczciwą spośród ugrupowań politycznych, bowiem stała najbliżej zasad chrześcijańskich.[64] Stronnictwo występując w obronie interesów klasy robotniczej i włościan nie czyni tego dla demagogii czy konkurencji, ale w imię obrony wiary, narodu i państwa. Broni przy tym zasady chrześcijańskiej sprawiedliwości i w jej imieniu występuje z żądaniem reform. Każdy, kto w duchu chrześcijańskim realnie spogląda w przyszłość, nie może przejść obojętnie obok programu ChD.[65] Reasumując, ks. Szydelski stwierdzał, że pracując dla Chadecji działał z pożytkiem dla państwa, które potrzebowało silnego stronnictwa środka.[66]

Ks. Szydelski wykluczał monopol na sprawowanie władzy w rękach określonej grupy, a zwłaszcza Stornnictwa Narodowego. Krytykował dostrzeganie jedynie w Endecji pierwiastków narodowych, bo reprezentanci narodu i patrioci są obecni także w innych ugrupowaniach polskich. Apelował więc o służenie Polsce jako całości, nie zaś takiej czy innej grupie partyjnej. Chciał zawsze być tam, gdzie była mowa o konsolidacji wysiłków na rzecz dobra wspólnego.[67] Atakowany wielokrotnie przez Stronnictwo Narodowe za koneksje z sanacją, ks. Szydelski odpowiadał, że "Polska narodowa" sięga o wiele dalej poza Endecję, a w kraju żyją ludzie, którzy nie chcą maszerować bałwochwalczo za tym ugrupowaniem. Dowodził większej skuteczności programu i drogi umiaru i współpracy, jaką wyznawał on sam i jego grupa chadecka, wiodące przecież do realizacji haseł propagowanych przez Endecję budowy Polski katolickiej, narodowej, jednolitej i mocarstwowej, niż metod endeckich nienawiści i walki partyjnej. Zarzucał przy tym Stronnictwu Narodowemu ciasnotę w traktowaniu zagadnień narodowych i krytykował je za przekreślanie ludzi o innej orientacji politycznej.[68] Był zdecydowanym przeciwnikiem "wybujałego nacjonalizmu".[69]

Ks. Szydelski bronił obozu BBWR przed atakami Endecji. Uważał za krzywdzące odsądzanie go od czci i wiary, bowiem w jego szeregach byli i są również ludzie uczciwi oraz prawdziwi patrioci, którym nie mniej od Stronnictwa Narodowego dobro Polski leży na sercu. BBWR był także w jego oczach obozem narodowym; nie głosił przy tym haseł "monopartyjności i monoideowości" jak Endecja.[70] W działalności sejmowej ks. Szydelski nieraz nawiązywał bliską współpracę z poszczególnymi posłami bądź całym klubem BBWR. Bywał niekiedy na zebraniach robotniczych lub okolicznościowych spotkaniach organizowanych przez lwowską sekcję tejże grupy. W istnieniu BBWR w Małopolsce Wschodniej widział

---

[62] Tenże, Co ważniejsze? GP, 2(1931), nr 16, s. 1-2; Tenże, Patrzeć realnie, GK, 38(1931), nr 12, s. 134-136; Tenże, Przeciwne obozowisko, s. 237.

[63] Tenże; Po zjeździe krakowskim, GK, 26(1919), nr 11, s. 125-126.

[64] Tenże, Przeciwne obozowisko, s. 237.

[65] Tenże, Duchowieństwo a polityka, GK, 33(1926), nr 35, s. 398.

[66] Dziwną się jednak wydaje w spojrzeniu ks. Szydelskiego na rolę partii politycznej jaką była niewątpliwie Chadecja - tendencja do traktowania jej głównie jako swoistego "parasola" dla inicjatyw chrześcijańsko-społecznych. Należy sądzić, że bardziej cenił praktyczne konsekwencje wynikające z faktu jej istnienia dla ruchu chrześcijańsko-społecznego, niż polityczne atuty na mapie ówczesnych stronnictw. Tenże, Dlaczego?, GP, 2(1925), nr 5, s. 4.

[67] Tenże, Z zagadnień życia publicznego. (Głos dyskusyjny), GK, 45(1938), nr 43, s. 685.

[68] Tenże, Ks. Prof. [...] odpowiada prof. Tomaszewskiemu [!], SP, 35(1931), nr 320, s. 5; Tenże, Nieuczciwe metody i cele, KGP, 10(1934), nr 47, s. 1.

[69] Tenże, O pokój, s. 2.

[70] Tenże, Z zagadnień życia politycznego, s. 685.

czynnik koordynujący życie gospodarcze, pracę polityczną i kulturalną, choć nie deklarował się bez zastrzeżeń po jego stronie[71]

Przychylnie ustosunkowany do idei współpracy polskich grup narodowych dla dobra Rzeczypospolitej, ks. Szydelski przystąpił wraz z Chadecją Małopolski Wschodniej w 1934 roku do Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego.[72] Uważał, iż utworzenie tego ugrupowania nie było sprawą przypdaku. Bodźcem do jego powstania stał się aktualny kryzys gospodarczy i moralny w świecie oraz niebezpieczeństwa, jakie zagrażają polskiej kulturze i ładowi społecznemu. ZChS opiera się na gruncie zasad chrześcijańskich i katolickiej nauki Kościoła. Pozostając wiernym osobistym przekonaniom o sensowności istnienia stronnictwa "środka" dowodził, że jedynie umiarkowany kierunek reprezentowany przez ZChS zmierzający do konsolidacji społeczeństwa na platformie chrześcijańskiej jest właściwy w polskiej rzeczywistości i ma duże szanse spełnienia pokładanych w nim oczekiwań w pracy dla Kościoła oraz państwa.[73] Wyraźnie przeceniał - jak się wydaje - istotę i zadania tegoż stronnictwa, które nie odegrało w rzeczywistości znaczniejszej roli.

Ponadto ks. Szydelski pozytywnie ocenił koncepcję "obrony Polski" wysuniętą 24.V.1936 roku przez Edwarda Rydza -Śmigłego, a zwałszcza propozycję skupienia sił narodowych wokół jego osoby.[74] Zgłosił więc swój akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego,[75] tłumacząc tę decyzję aktualnością głoszonych haseł, które nie zmierzają do zapewnienia określonej grupie władzy, ale obronność Rzeczypospolitej. Najpierw trzeba jednak, jego zdaniem, stworzyć moralny i materialny fundament tej obronności metodą konsolidacji żywiołu polskiego.[76]

Śledząc życie polityczno-społeczne w Polsce, ks. Szydelski nie mógł pozostać obojętny na rozszerzającą się propagandę komunistyczną. Zgromadził na ten temat obfitą literaturę, którą jednak zniszczył w chwili wkroczenia do Lwowa wojsk radzieckich w początkach II wojny światowej. Ks. Szydelski nie wykluczał możliwości wybuchu w państwie polskim rewolucji społecznej i powstania na krótki czas państwa socjalistycznego. Zagrożenie było tym bardziej realne, że sfery kapitalistyczne nie interesowały się zasadami chrześcijańskimi, jako antidotum na propagandę socjalistyczną. Ochronę robotników przed wpływami wrogich haseł mogły pełnić Chrześcijańskie Związki Zawodowe. Odrzucał stanowczo zasadę kolektywizmu, bowiem sprzeciwia się ona ludzkiej naturze.[77] Nawoływał do zwalczania propagandy bolszewickiej płynącej z Rosji Radzieckiej; lękał się, że jeśli społeczeństwo ulegnie jej, popadnie w "straszną pańszczyznę".[78] Z jawną dezaprobatą wyrażał się o systemie polityczno-ekonomicznym ZSRR.[79] Systemy faszystowskie i dyktatorskie rodzące się w Europie uznał za reakcję obronną państw i społeczeństw wobec propagandy socjalistycznej.[80] Twierdził, że komunizm propagandowy w ZSRR jest czystą nauką Marksa, natomiast socjalizm - połowiczną. Jeśli socjaliści chcą różnić się od bolszewików, powinni porzucić doktrynę Marksa, zrezygnować z walki klas i rewolucji społecznej, a bronić praw robotników w oparciu o inne zasady. Ks. Szydelski zauważył pogłębiający się kryzys ideologii socjalistycznej. Stanowczo potępiał komunizm. Pisał: "Komunizm - system zdecydowany

---

[71] Wyraźnie można dostrzec tu oczywistą sympatię względem BBWR, choć cieniowaną niejasnymi zastrzeżeniami. Własne stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji ks. Szydelski plasował jako czynnik wspomagający działania BBWR w Małopolsce Wschodniej. AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 278; Tenże, List ze Lwowa, GN, 35(1928), nr 130, s. 2; Tenże, Z ostatnich walk o religijny charakter szkoły polskiej. (Uwagi uzupełniające), AK, 18(1932), t. 30, s. 379.

[72] Zob. rozdział III paragraf 3 niniejszej pracy.

[73] S. Szydelski, [Przemówienie na 129 posiedzeniu], szp. 42-46; Tenże, Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne, KGP, 10(1934), nr 13, s. 1; Tenże, Z Nowym Rokiem, KGP, 19(1934), nr 52, s. 1.

[74] Tenże, Śmigły-Rydz marszłkiem Polski, KGP, 12(1936), nr 14, s. 1.

[75] Zob. rozdział III paragraf 4 niniejszego opracowania.

[76] S. Szydelski, Przeciwne obozowisko, s. 248, 261.

[77] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 279; A. Pechnik, Nowe hasła i dążenia demokracji socjalnej , Lwów 1903, rec: [S.] Szydelski, GK, 13(1905), nr 22, s. 241.

[78] [S.] Szydelski, Straszna pańszczyzna, GP, 1(1930), nr 10, s. 3-4.

[79] Tenże, Sowiecka reklama a rzeczywistość, KGP, 9(1933), nr 45, s. 2-3, Tenże, Hasła socjalistyczne tegoroczne, KGP, 10(1934), nr 17, s. 4.

[80] Tenże, Hasła, s. 4.

i jasny, jest błędem, może być poczytany za zbrodnię; musi być zwalczany przez społeczeństwa budujące swe nadzieje na wierze religijnej, a stosunki społeczno-gospodarcze na prawie własności prywatnej."[81] Nie przypuszczał, aby porządek społeczno-polityczny wprowadzany w ZSRR mógł zaimponować ludziom uczciwym, bowiem system ów oparty jest na sile wojska i policyji. Przestrzegał przed niebezpieczeństwem rewolucji, którą propaguje agitacja bolszewicka w Polsce. Gdyby do niej doszło, oznaczałoby to upadek Rzeczypospolitej, początek niewoli narodu i zagłady chrześcijańskiej cywilizacji. Nikomu więc, zdaniem ks. Szydelskiego, nie wolno przyglądać się bezczynnie wywrotowej działalności agigatorów bolszewickich, których rolę pełnią przeważnie Żydzi. Apelował zatem o zwalczanie realnego niebezpieczeństwa.[82]

Tak jednoznaczne poglądy antykomunistyczne nie przeszkadzały bynajmniej ks. Szydelskiemu w utrzymywaniu nieczęstych wprawdzie kontaktów z socjalistami, co wywoływało zdziwienie nie tylko w sferach narodowych, ale jeszcze bardziej w kościelnych.[83]

Z niepokojem wyrażał się ks. Szydelski o ideologii utworzonej w 1930 r. studenckiej organizacji sanacyjnej Związku Pracy dla Państwa - Legionie Młodych. Jej program uważał za sprzeczny z nauką i moralnością chrześcijańską. Dopatrywał się wśród członków Legionu propagatorów antychrześcijańskich poglądów, zbliżonych do haseł bolszewickich. Obiektywnie przyznawał, że w jego szeregach pracują też jednostki wartościowe. Nie negował prawa organizacji do krytyki części duchowieństwa zaangażowanego w pracy politycznej, ale wzywał do poszanowania rodziny katolickiej i moralności chrześcijańskiej.[84] Głosy nawołujące do ataków na Watykan i instytucję małżeństwa katolickiego, nazwał taktyką rozsadzania sił narodowych i szkodzeniem wewnętrznej spoistości państwa. Taką działalność z punktu widzenia państwowej racji stanu trzeba określić mianem zdrady.[85]

Dość przychylną natomiast postawę zajął wobec paramilitarnej organizacji Związku Strzeleckiego. Skrytykował wprawdzie władze Związku za utrudnianie spełniania praktyk religijnych jej członkom i wygłaszanie antykościelnych odczytów, lecz był zdania, iż jako organizacja przysposobienia wojskowego

---

[81] Tenże, Druga Międzynarodówka, KGP, 10(1934), nr 9, s. 1-2.

[82] Tenże, List pasterski o niebezpieczeństwie komunizmu, KGP, 12(1936), nr 9, s. 1.

[83] Bliskie więzy łączyły go z prezesem klubu PPS w Radzie Miejskiej Lwowa, redaktorem "Dziennika Ludowego" i posłem na Sejm 1930-1935 r., Janem Szczyrkiem. Był on synem chłopskim i absolwentem rzeszowskiego gimnazjum. Ks. Szydelski uważał go za "człowieka rozważnego (...), uczciwego". Gdy w "Dzienniku Ludowym" ukazał się złośliwy artykuł wymierzony przeciw arcybiskupowi J. Bilczuewskiemu, a broniący biskupa Władysława Bandurskiego, metropolita wezwał do siebie ks. Szydelskiego i dementując pomówienia w nim zawarte, zdawał się augerować konieczność interwencji w redakcji pisma. Rzeczywiście, profesor przedstawił całą rzecz. J. Szczyrkowi, który przyrzekł nie publikować podobnych tekstów. W środowisku lwowskim ks. Szydelski miał też kondakty z redaktorem "Kuriera Lwowskiego", ludowcem i liberałem Bolesławem Wysłouchem, Na łamach tego pisma publikował on sweoje artykuły szczególnie w orkesie I wojny, kiedy zawieszono inne pisma, AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 144, 277; Tenże, Olbrzymie bezrobocie, GP, 2(1931), nr 13, s. 4.

[84] Tenże, "Legion Młodych", KGP, 19(1934), nr 9, s. 3.

[85] Ks. Szydelski przypuszczał, że pod szyld Legionu Młodych podszywają się różne elementy z marginesu społecznego i szkodzą moralności narodu i Kościołowi. Jako poseł, problem ideologii i taktyki tejże organizacji podejmował wielokrotnie w ramach komisji sejmowych. Minister Bronisław Pieracki dawał mu z reguły uspokajające wyjaśnienia. W 1934 r. Episkopat Polski w wydanym liście posterskim wskazał na niebezpieczeństwa propagowania "moralności bolszewickiej" w szeregach Legionu. Ks. Szydelski rozmawiał na ten temat z wiceministrem Stanisławem Carem, który wykluczył ze strony obozu Piłsudskiego podejrzenie o prowadzenie podwójnej gry w stosunku do Kościoła. Gdy po reorganizacji i zmianach kadrowych w Legionie Młodych nadal ukazywały się w organie prasowym "Państwo Pracy" antykościelne publikacje, ks. Szydelski napisał list do komendanta tejże organizacji. Stwierdził w nim, że jeśli Legion Młodych chce wychować młodę pokolenie do służby państwu, musi zająć jednoznaczne stanowisko względem wiary i Kościoła, a swą działalność oprzeć na prawdach wiary. W odpowiedzi komendant odparł, iż zgadza się z wywodami nadawcy listu, choć nie we wszystkich szczegółach. Działalność organizacji nie prowadzi do podważenia bądź usunięcia wiary katolickiej w społeczeństwie, ani tym bardziej nie chce obrażać uczuć katolików. Sam zwalcza i obiecuje to czynić nadal wystąpienia wymierzone w religię. Od 1935 r. Legion Młodych przeżywał kryzys, a rok później doszło w nim do rozłamu. W latach 1937-1939 grupy rozłamowe przeszły do lewicy sanacyjnej. Inne frakcje pozostały w obozie Piłsudskiego, a potem na krótki okres weszły do OZN, ale po wystąpieniu stamtąd części działaczy zainicjowano lewicowo - sanacyjny Związek Lewicy Patriotycznej. J. Holzer, Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej, Warszawa 1974, s. 314, 345-346; S. Szydelski, List pasterski Episkopatu a "Deklaracja ideowa" Legionu Młodych, KGP, 10/1934/, nr 10, s. 2; Tenże, Sprawy wyznaniowe, s. 502-503.

Związek może być przydatny szczególnie na Kresach Wschodnich. Wyraził przekonanie o konieczności poparcia jego idei w kołach duchowieństwa, bowiem Związek jest elementem siły państwa polskiego. Dodatnim motywem udzielenia tego poparcia było tu czysto narodowe oblicze Związku.[86]

2. Problematyka mniejszości narodowych.

Kwestia narodowościowa należała do jednej z najbardziej drażliwych w polityce wewnętrznej II Rzeczypospolitej. Dotyczyła ona w zasadzie nacji ukraińskiej, białoruskiej, żydowskiej i niemieckiej. Mniejszości narodowe liczyły ponad 30% ogólnej liczby obywateli państwa polskiego. Obliczono, że ludność ukraińska stanowiła 15 - 16%, białoruska 4 -6%, żydowska 8 - 10%, niemiecka 2 - 3%.[87]

Ks. Szydelskiego związanego bezpośrednio z Małopolską Wschodnią interesowały głównie dwa zagadnienia aktualne na tym terenie: problem ukraiński i żydowski.

Obszar Małopolski Wschodniej zamieszkiwała w dużych skupiskach społeczność ukraińska, zawodowo i społecznie przynależąca zasadniczo do warstwy włościańskiej. Tereny te charakteryzował niski poziom rozwoju gospodarczego, brak przemysłu i przewaga Polaków w sferze wielkiej własności ziemskiej. Wśród Ukraińców występowały wyraźne różnice polityczno-kulturowe i wyznaniowe. Obszar byłego zaboru austriackiego zdominowało wyznanie greckokatolickie. Tam też miały miejsce narodziny ukraińskich dążeń niepodległościowych oraz ruchu terrorystycznego, skierowanego przeciwko państwu polskiemu. Wyraźnie zarysowały się trzy orientacje polityczne: negowanie odrębności etnicznej Ukraińców, dążenie do rozwiązania kwestii narodowej w oparciu o rewolucyjną zmianę systemu ekonomiczno-społecznego oraz zjednoczenie ziem ukraińskich z granic polskich z Ukrainą Radziecką i wreszcie - postulat stworzenia odrębnego państwa ukraińskiego.[88]

W wypowiedziach ks. Szczepana Szydelskiego poświęconych kwestii ukraińskiej dominowały dwa nurty: tematyka unijna oraz zagadnienie relacji między narodem polskim a ukraińskim.[89]

Ks. Szydelski przyznawał, że rząd polski, doceniający znaczenie obecności Kościoła katolickiego w państwie, nie zajmował wobec ruchu unijnego na Wschodzie negatywnego stanowiska, choć też nie popierał go bezpośrednio. Postawa ta nie była podyktowana wrogością rządu względem religii katolickiej, ale obawami o przyszłość i bezpieczeństwo Polski. Wyraźnie przychylne stanowisko zajął natomiast Episkopat, dotujący na przykład duchowieństwo unickie z funduszy przyznanych mu na własne potrzeby. Podobnie odnosiło się do unii duchowieństwo łacińskie pomimo przykrych doświadczeń historycznych. Uważał jednak, że obrządek greckokatolicki stwarza w duszpasterstwie szkodliwą konkurencję. Przez swoją bogatą obrzędowość i język słowiański w liturgii, może być on atrakcyjny nawet dla katolicków obrządku łacińskiego. Mimo to duchowieństwo polskie traktowało unię zgodnie z nauką Kościoła, dlatego trzeba uznać za niegodne i krzywdzące ataki pod jego adresem opublikowane w zachodnioeuropejskich czasopismach.[90] Ks. Szydelski twierdził, że kapłani polscy jako obywatele swego państwa mają obowiązek zabiegać o jego rozwój. W interesie utrzymania związków narodu z Kościołem katolickim muszą dbać o unikanie nieufności pomiędzy ludnością polską a Stolicą Apostolską. Rozsiewano bowiem

---

[86] J. Holzer, Mozaika, s. 314; [S.] Szydelski, Organizacja "Strzelec" a duchowieństwo, KGP, 9(1933), nr 34, s. 1.

[87] A. Chojnowski, Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939, Wrocław 1979, s. 5-6; J. Żarnowski, Społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej, Warszawa, 1973, s. 374-376.

[88] A. Chojnowski, Koncepcje, s. 9.

[89] Temat unii zawarł zasadniczo w kilku publikacjach, z których ważniejsze to: My a świat słowiański, ŚS, 6(1910), t. 2, s. 135-150; Ukraińcy a nawrócenie Rosji. Czy jednak przyjaciele nasi znad Sekwany się nie łudzą?, GN, 30(1922), nr 92, s. 2; nr 93, s. 2; nr 95, s. 2; nr 96, s. 2; nr 97, s. 2; O prawdę. Ze stosunków polsko-ruskich, GN, 31(1924), nr 100, s. 3-4; nr 101, s. 4-5; nr 104, s. 4-5; nr 106, s. 4-5; nr 109, s. 4-5; nr 111, s. 7; nr 112, s. 4-5; nr 113, s. 7; nr 114, s. 7; Toż, Kraków 1924; Główne ogniska ruchu unijnego na Zachodzie, AK, 16(1930), t. 25, s. 313-334; BZNOW, [Memoriał w sprawie propagandy unii na Kresach], Varsoviae, 25.VII.1933 r., k. 1-21, syg. 14070/II, mps.

[90] Miał tu na myśli artykuł ks. Karalewskiego pt.: "Le clerge occidental et l'apostolat dans l'Orient asiatique et grecoslave", opublikowany w "Revue Apologetique" 1923 r. oraz prace drukowane w "Salzburger Katholische Kirchenzeitung". S. Szydelski, O prawdę. Ze stosunków polsko-ruskich, Kraków 1924, s. 3-5.

pogłoski, jakoby Watykan poświęcił polskie interesy dla unii i Rosji. Polskie duchowieństwo nie kierowało się szowinizmem względem unii, ale w miarę możności starało się jej pomóc.[91]

W nawiązaniu do przeszłości, a zwłaszcza represji antyunijnych po 1795 r., ks. Szydelski podkreślił słaby opór unii wobec prześladowań a nawet wykorzystanie jej przez władze carskie jako narzędzia szkodzącego Kościołowi katolickiemu. Społeczeństwo kresowe Rzeczypospolitej uważa więc katolicyzm unicki za mało odporny i dlatego dla Kościoła niepewny. Wystarczy porównać sytuację Kościoła obrządku łacińskiego w Rosji carskiej, który mimo prześladowań utrzymał się tam z pewnymi wprawdzie stratami, podczas gdy unia zanikła niemal całkowicie. Ks. Szydelski wysunął hipotezę o silniejszych związkach obrządku greckokatolickiego z cerkwią prawosławną, niż poprzez dogmat prymatu papieskiego z Kościołem łacińskim. Tezę tę zdwały się potwierdzać jego zdaniem wydarzenia polityczne w Małopolsce Wschodniej m.in. z czasów inwazji rosyjskiej w początkach I wojny światowej, kiedy to mnożyły się masowe odstępstwa od unii na rzecz prawosławia. Procesowi temu sprzyjało zapewne podobieństwo liturgii unickiej na Kresach do prawosławnej. Tego rodzaju przykłady tłumaczą wystarczająco postawę rezerwy katolików obrządku łacińskiego względem unitów.[92]

W odniesieniu do Wołynia, gdzie akcję unijną rozwijał biskup łucki Adolf Szelążek, ks. Szydelski wyraził przekonanie iż unia jedynie wówczas może liczyć na szybki rozwój, jeśli wraz z przejściem parafii na unię przejdzie zarazem Cerkiew i dotacja duchowieństwa. Takiego jednak prawa odnośnie do finansów polski rząd sam nie może ustanowić; mógłby to uczynić parlament, ale ten w imię utrzymania pokoju między wyznaniami raczej nie podejmie tego kroku.[93] Akcja wysłania na Wołyń misjonarzy unickich z Małopolski Wschodniej, przesiąkniętych szowinizmem i separatyzmem, musi wywołać opór polskiego społeczeństwa, bowiem niosą oni ze sobą ducha nacjonalizmu szkodzącego unii. Postawa obronna ze strony narodu polskiego wywołuje z kolei u duchowieństwa ukraińskiego i obserwatorów nie zorientowanych w sytuacji skargi na rzekomy brak tolerancji. Ks. Szydelski uważał, że projektowane nowe stolice biskupie na Wołyniu i Białej Rusi powinny być zależne od Rzymu, a nie od arcybiskupa lwowskiego obrządku greckokatolickiego, Andrzeja Szeptyckiego. Ponadto do czasu ustabilizowania się sytuacji wewnętrznej w Polsce sprawy unijne na Kresach, Wołyniu i Białej Rusi winny podlegać lokalnej hierarchii łacińskiej. Sądził wszakże, iż problem połączenia cerkwi unickiej na Kresach z organizacją kościelną greckokatolicką w Małopolsce Wschodniej jest kwestią czasu.[94]

Ważny problem stanowiło też zagadnienie nawrócenia Rosji. Niektórzy znawcy tej tematyki na Zachodzie Europy[95] twierdzili, jakoby katolicyzm w Rosji mogli szerzyć jedynie unici z kręgu arcybiskupa A. Szeptyckiego, a Polacy byli do owego zadania niezdolni. Przeciwko tej tezie stanowczo

---

[91] BZNOW, Tenże, [Memoriał], k. 5.

[92] Tamże, k. 14; J. Borodicz, Na Rusi galicyjskiej schizma się gotuje, Chrzanów 1911, passim; F. Smolka, Die Russische Welt, Wien 1916, passim; X.M.St., M. Tarnawski, Unia we Wschodniej Małopolsce w czasie inwazji rosyjskiej, Lwów 1920, passim; Z.X.Y., Prawosławie w Rosji i jego położenie w Galicji, Lwów 1913, passim.

[93] Ks. Szydelski przebywał pewien czas na Wołyniu zbierając memoriał do raportu dla nuncjusza Francesco Marmaggiego. Był gościem biskupa łuckiego A. Szelążka, konferował też z wojewodą wołyńskim Henrykiem Józefskim. Wojewoda wyjaśnił mu, że nie zajmuje się ruchem unijnym, a jedynie jego aspektami politycznymi. Na swój teren - jak mu się wydawało - nie dopuszczał agitatorów z Małopolski Wschodniej ani wpływów tamtejszych działaczy ukraińskich. Bawiąc u ordynariusza łuckiego, ks. Szydelski zwiedził m.in. zakład w Dubnie, w którym księża prawosławni przygotowywali się do przejścia na unię. Z relacji biskupa wnioskował, że ten nie przyjął do pomocy zaproponowanych przez arcybiskupa A. Szeptyckiego zakonnic greckokatolickich, ale zorganizował nowe zgromadzenie, którego członkinie rekrutowały się z Wołynia. Nie zaangażował też u siebie proponowanych przez lwowskiego metropolitę unickiego bazylianów z Małopolski Wschodniej. Ruch unijny na Wołyniu finansował Episkopat Polski, gdyż rząd nie wyasygnował żadnych funduszy na ten cel. Rezultatem poczynionych obserwacji i rozmów był wspomniany już kilkakrotnie obszerny "Memoriał w sprawie propagandy unii na "Kresach". Jeden egzemplarz tekstu w tłumaczeniu łacińskim ks. Szydelski przesłsł warszawskiej Nuncjaturze, zaś jego kopie doręczył bp. A. Szelążkowi, Episkopatowi Polski oraz lwowskiemu Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich. Stamtąd, po przekazaniu części zbiorów po II wojnie do Wrocławia, pochodzi cytowany dokument. BZNOW, S. Szydelski, [Memoriał], k. 14; AAR, Tenże, Wspomnienia, s 269-272; Tenże, O prawdę, s. 23; Tenże, Ukraińcy a nawrócenie, nr 95, s. 2.

[94] BZNOW, S. Szydelski, [Memoriał], k. 16, 18.

[95] Np. R. Pinon, Europa nowa a katolicyzm, Paryż 1921.

protestował ks. Szydelski. Sądził mianowicie, że mówiąc o Kościele należy rozgraniczyć problemy narodowościowe od religijno-kościelnych. Nawrócenie Rosji uznał ks. Szydelski za pierwszorzędne zadanie dla Europy i chrześcijaństwa. Wypowiadał swoje przekonanie o wyjątkowym posłannictwie tak w historii, jak współcześnie polskiego narodu, któremu nieobcy jest przecież problem nawrócenia Rosji. Czy jednak unici są zdolni do prowadzenia akcji misyjnej? W odpowiedzi wskazywał na wydarzenia z lat 1870 - 1882, czyli okresu represji wobec unii na Podlasiu i Chełmszczyźnie. Unici małopolscy mieli wówczas wielką szansę okazania swego poparcia dla prześladowanego Kościoła. Jednak społeczeństwo grekokatolickie Galicji ówczesnej nic nie zdołało w tym względzie uczynić; co więcej, galicyjscy księża uniccy szli tam, zdaniem ks. Szydelskiego, jsko "służalcy prawosławia rosyjskiego, aby stać się grabarzem unii".[96] Przy ich pomocy carat zlikwidował doszczętnie na tym obszarze unię. Galicyjscy unici nie okazali też pomocy represjonowanym księżom - męczennikom napływającym z Podlasia i Chełmszczyzny; jedynie duchowieństwo łacińskie okazało im wsparcie. Ks. Szydelski był przekonany o politycznym związku większości duchowieństwa greckokatolickiego w Małopolsce Wschodniej z unią. Nie wydała ona dlatego dotąd misjonarzy zdolnych do apostołowania i, jak wcześniej wykazano, nie objawiła w przeszłości tężyzny fizycznej. aby mogła podjąć akcji wyłącznie religijnej w Rosji. Przeciwko tej idei przemawiają ponadto ważne, zdaniem ks. Szydelskiego, argumenty natury politycznej. Ukraińcy bowiem dążą do zorganizowania samodzielnego państwa, roszcząc sobie pretensje do całej niemal południowej Rosji. Tendencje te kolidują w oczywisty sposób z rosyjską racją stanu. Unia jest więzią, spajającą naród ukraiński. Jaśliby więc zlecono unitom pracę na rzecz unii w Rosji, ks. Szydelski był pewien, że pod tą wygodną osłoną Ukraińcy pracowaliby dla swych politycznych interesów. Tytułem kontrastu ks. Szydelski wskazywał tu na cechy polskiego duchowieństwa, predystynujące go do pracy misyjnej. Przede wszystkim Polacy mogli prowadzić tę działalność bez podtekstu politycznego. Wprawdzie Kościół polski nie wniósł w XIX/XX w. zbyt wielu wartości w krwioobieg Kościoła Powszechnego z racji trudnych warunków politycznych, ale przykad choćby o. Jana Beyzyma świadczy o zdolnościach Polaków do czystego apostolstwa. Ks. Szydelski sądził jednak, iż nie będą oni narzucać się z gotowością prowadzenia rosyjskiej misji, chociaż w porównaniu z małopolskimi unitami mają o wiele więcej wartości do zaoferowania innym narodom.[97]

Ks. Szydelski zastrzegał się, aby powyższych dywagacji nie traktować jako dowodu na jego sprzeciw względem idei propagowania unii na Kresach. Co więcej: zarówno polskie społeczeństwo jak i duchowieństwo winno interesować się tą sprawą oraz popierać ruch unijny. Geopolityczne położenie Polski zmusza ją do otwierania się na Wschód. Polacy powinni wsłuchiwać się w nawoływanie Kościoła do modlitw o jedność i dla niej pracować. Trzeba też pogłębiać znajomość dziejów unii brzeskiej. Aby usunąć źródło niesnasek, postulował wyłączenie spraw unijnych w Polsce spod kompetencji rzymskiej komisji "Pro Russia", a powierzenie ich nowej, osobnej inststytucji z reprzentacją polskiego Episkopatu, np. "Commissio pro negotiis ritus uniti in Polonia".[98]

Odrębne uwagi poświęcił ks. Szydelski kwestii duszpasterstwa wśród Łemków. Uważał ich - zgodnie z prawdą - za odłam Rusinów, zwanych Starorusinami, w odróżnieniu od Ukraińców. Politycznie był to obóz o umiarkowanej orientacji, przychylnie nastawiony do Polski. Stwierdzał, że Rusinów szykanują ukraińskie konsystorze, gdy tymczasem chcą oni mieć swych własnych księży. Działają wśród nich agitatorzy prawosławni, wskutek czego całe parafie przechodzą na prawosławie. Powstała więc idea stworzenia dla nich odrębnej administracji; w akcji tej, prowadzonej również na forum Sejmu, żywy udział brał m.in. ks. Szydelski. Uważał on, że Łemkowie powinni być objęci opieką duszpasterską nie tylko w Małopolsce Wschodniej, ale też w innych częściach kraju. Dzięki temu ochroni się ich przed ukranizacją. Do seminariów duchownych unickich powinno się przyjmować również młodzież staroruską. Duszpasterzami dla Łemków powinni być Starorusini; tylko wówczas stanie się możliwe uwzględnienie słusznych żądań kulturalnych Starorusinów, zorganizowanie dla nich Seminarium Duchownego i obrona społeczeństwa staroruskiego. Być może należałoby, zdaniem ks. Szydelskiego, powołać na jedną ze stolic biskupich unickich w Małopolsce Wschodniej Starorusina. Skoro częstą przyczyną przejścia na

---

[96] S. Szydelski, O prawdę, s. 6; Tenże, Ukraińcy a nawrócenie, nr 95, s. 2.

[97] Tenże, Ukraińcy a nawrócenie, nr 96, s. 2; nr 97, s. 2.

[98] BZNOW, Tenże, [Memoriał], k. 16; Tenże, Główne ogniska, s. 316.

prawosławie ludzi z tej społeczeności jest polityka ukraińskiej hierachii unickiej, ks. Szydelski postulował wyświęcić dla Małopolski Wschodniej starosuskiego biskupa niezależnego od konsystorzy ukraińskich.[99]

Wypowiadając się na temat relacji Ukraińcy - Polacy, ks. Szydelski rozróżniał w narodzie ukraińskim dwie społeczności: Ukraińców i Starorusinów zwanych Rusinami. W latach 1850 - 1880 Starorusini stanowili mocną partię polityczną, posiadali swych reprezentantów w hierarchii cerkwi unickiej i byli popierani przez rząd austriacki. Wielu z nich dążyło do kulturowej asymilacji z narodem rosyjskim. Przeciw Starorusinom został sformowany inny obóz zwany Ukraińcami.[100] Pomimo owych rozróżnień ks. Szydelski niekiedy używał obu terminów zamiennie. Podkreślał obiektywnie przede wszystkim wzrastającą świadomość odrębności kulturowo-narodowościowej ludności ukraińskiej. Nie sposób lekceważyć tego faktu, pomimo różnych manipulacyjnych zabiegów propagandowych ze strony polskiej. Poza tym przypominał, że za wschodnią polską granicą żyje jeszcze większe skupisko tej ludności, z którą grupa małopolska czuje się solidarna i dąży do połączenia. Ks. Szydelski pisał: "Może ktoś chce tę świadomość narodową ludności ruskiej lekceważyć lub negować, ale nieuwzględnianie jej w polskich warunkach byłoby okłamywaniem siebie i dużym błędem".[101] Proces dojrzewania świadomości narodowej po obu stornach Zbrucza będzie w jego opinii postępował nadal, o ile polityka europejska utrzyma się w dotychczasowych tendencjach pronacjonalistycznych. Dlatego też problem ukraiński trzeba uważać za jednen z ważniejszych w konstruowaniu przyszłości państwa polskiego. Opinię tę - jak się wydaje - można uznać za dowód zrozumienia przez ks. Szydelskiego rangi problemu ukraińskiego. Warto też pamiętać - ciągnął dalej ks. Szydelski - o prężnym rozwoju spółdzielczości i rzemiosła ukraińskiego, dystansującym stronę polską. Nie sposób nie dostrzegać pomyślnego rozwoju życia kulturalnego Ukraińców w Małopolsce Wschodniej. Zjawiska te w pewnych granicach są korzystne dla polskiej państwowości, bo wzmacniają jej potencjał gospodarczy, ale mogą też być niebezpieczne, jeśli zwrócą się przeciwko niej.[102]

Świadomość odrębności narodowej Ukraińców wzmocniła dodatkowo wojna o Lwów w 1918 r. prowadzona z pomocą rządu austriackiego. Po jej zakończeniu Ukraińcy nie uznawali władzy rządu polskiego na obszarze województw południowo-wschodnich. Zaczęła zarazem narastać fala mordów politycznych i zamachów na ludność cywilną. Ks. Szydelski określił je mianem "zbrodni i szaleństwa". Genezę ukraińskiego terroryzmu upatrywał w tradycyjnej postawie nienawiści i politycznych inspiracji płynących z ośrodków zagranicznych. Nie można mimo wszystko za te gwałty - jego zdaniem - obarczać odpowiedzialnością całego społeczeństwa ukraińskiego, choć jest ono współwinne za brak ich potępienia a nawet za zajęcie postawy nieukrywanej aprobaty. W ogromnej bowiem większości społeczeństwo ukraińskie jest wrogo nastawione do polskiej państwowości, a Polaków uważa za swych krzywdzicieli. Jeśli pomimo tych nastrojów akcja niektórych kręgów społeczności ukraińskiej potępiających akty terroru ma przynieść owoce, powinna być bardziej pogłębiona i ukierunkowana na propagowanie zgody i współpracy z Rrzeczypospolitą.[103]

Ks. Szydelski uważał, że prawa Boże winny rządzić zarówno życiem prywatnym jak i publicznym. Wyraził więc przypuszczenie o braku - po stronie ukraińskiej - motywacji religijnej w ujmowaniu życia

---

[99] Wysunięte tu postulaty doczekały się wkrótce realizacji. W rok po opracowaniu przez ks. Szydelskiego "Memoriału", powstała w 1934 r. Administracja Apostolska Łemkowszczyzny z 9 zachodnimi dekanatami diecezji przemyskiej obrz. greckokatolickiego. Pierwszym administratorem został mianowany ks. Wasyl Maściuch. BZNOW, List ks. S. Szydelskiego do Andrzeja Lubomirskiego, Lwów 18.III.1937 r., k. 1, syg. 14070/II rps; BZNOW, S. Szydelski, [Memoriał], k. 18-21; H. E. Wyczawski, Cerkiew greckokatolicka, w: Historia Kościoła w Polsce, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. 2, cz. 2, Poznań - Warszawa 1979, s. 83.

[100] Terminy "ukraiński", "Ukrainiec", nie były powszechnie używane w literaturze politycznej i naukowej na początku XX w. Sami Ukraińcy wysuwali również zastrzeżenia co do tej terminologii uważając się za odłam narodu rosyjskiego i stosując określenia: "Rusin", "ruski". Rozbieżność ta była wynikiem uformowanej w XIX w. dualistycznej orientacji moskalofilskiej i rusofilskiej. W latach 1918-1939 polskie państwowe akty prawne używały również podwójnej terminologii. Towarzystwo Historyczne we Lwowie dnia 31.VIII.1924 r. opowiedziało się za stosowaniem terminu "Ruś", "ruski", jako miarodajnym dla Polaków. BZNOW, S. Szydelski, [Memoriał], k. 18; A. Chojnowski, Koncepcje, s. 8-9.

[101] S. Szydelski, Stosunki polsko-ruskie, nr 178, s. 2.

[102] Tamże, nr 180, s. 2.

[103] Tamże.

społecznego, skoro społeczeństwo nie zdobyło się na potępienie nadużyć. Akty terroru nie spowodują wprawdzie totalnego wyniszczenia narodu polskiego, ale pogłębiają nienawiść względem ich sprawców. Podobnie opinia światowa powinna się do owych wydarzeń odnieść z dezaprobatą, zaś państwo polskie karać winnych.[104] W imię chrześcijańskiej sprawiedliwości i życzliwości, ks. Szydelski skierował pod adresem społeczeństwa ukraińskiego i duchowieństwa greckokatolickiego apel o zgodną pracę w duchu Bożych przykazań. Twierdził, że taka postawa może usunąć wiele "pierwiastków dzikich" i "ideałów hajdamackich", tkwiących w kulturze ruskiej. Ubolewał nad zagłuszaniem chrześcijańskiego sumienia w dużej części społeczeństwa ukraińskiego wskutek prowadzonej od wielu lat polityki nienawiści; nic więc dziwnego, że zbrodnicze czyny traktowane są przez nich w kategoriach bohaterstwa i patriotyzmu.[105] Kiedy wreszcie w 1930 r. ukazała się odezwa arcybiskupa A. Szeptyckiego, wzywająca do zmiany taktyki wobec polskiej państwowości oraz potępienie przez biskupa stanisławowskiego Grzegorza Chomyszyna akcji terrorystycznych, ks. Szydelski przyjął zwłaszcza to ostatnie wystąpiwnie jako początek "nowej ery" w stosunkach polsko-ukraińskich. Nie chciał ulegać jednak nastrojom taniego optymizmu, bowiem przeszłość zbyt mocno zaciążyła nad teraźniejszością, aby natychmiast nastąpiła poprawa. Z podobnym uznaniem ks. Szydelski przyjął treść odezwy opublikowanej w "Dile", a podpisanej przez starszą generację Ukraińców potępiających akcje terrorystyczne Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów.[106]

Ks. Szczepan Szydelski dowodził konieczności szukania porozumienia z Ukraińcami z dwojakich motywów: moralności chrześcijańskiej oraz interesów państwowych. Ukraińcom powinno również zależeć na pojednaniu ze względu na rozwój swojej narodowej kultury; pozytywne rozwiązania będą możliwe jedynie na drodze obustronnej współpracy. Strona ukraińska musi zredukować listę skarg pod adresem Polski do sprawiedliwej normy. To raczej społeczeństwo polskie może wysuwać słuszne prentensje pod adresem Ukraińców, nie zaś odwrotnie. Ukraińcy posiadają przecież w Polsce prawa demokratyczne, mają własną reprezentację w parlamencie, korzystają z nauki szkolnej w języku narodowym, dysponują licznymi instytucjami kulturalno-społecznymi i gospodarczymi. Nie może być więc mowy o dyskryminacji; powodzi im się w granicach Rzeczypospolitej dużo lepiej niż ich rodakom na Rusi Zakarpackiej, w Rumunii czy na Ukrainie Radzieckiej.[107]

Obserwując wydarzenia ks. Szydelski przypomniał, aby nie lekceważyć liczebności narodu ukraińskiego, jego siły kulturalno-gospodarczej, ani tym bardziej dobrej woli współpracy wykazywanej przez pewne kręgi społeczeństwa. Nie wolno się łudzić, że Rusini w Małopolsce Wschodniej ulegną asymilacji, co miałoby rzekomo zwalniać już od szukania z nimi zgody. Skoro dotychczas do tego nie doszło, trudno spodziewać się radykalnej zmiany w warunkach rozbudzonego ruchu nacjonalistycznego. Nie wolno posługiwać się jedank metodami walki z Ukraińcami, jakie stosowali względem Polaków zaborcy, gdyż przynoszą one przeciwny od zamierzonego skutek. Polska ma prawo krytykować stronę ukraińską za szukanie porozumienia z wrogami państwa, ale sama musi traktować ją uczciwie. Państwo polskie powinno prowadzić taką politykę wewnętrzną, jakiej domagają się względy bezpieczeństwa; ma bronić się przed wrogami wewnętrznymi, ale też ułatwiać uczciwym sferom społeczeństwa ukraińskiego współpracę z polskim narodem. Realizację takiego działania w dużej mierze może umożliwić wspólna wiara katolicka i "słowiańska dusza". Nie sposób ograniczyć się jedynie do obrony polskiego stanu posiadania. Ks. Szydelski dochodził do wniosku, iż stosunki polsko-ukraińskie winny być realizowane na

---

[104] S. Szydelski, Lud ruski a sabotaż ukraiński, GP, 1(1930), nr 20, s. 8-9; Tenże, Szaleństwo - nie patriotyzm, GP, 1(1930), nr 19, s. 4-5.

[105] Tenże, Szaleństwo, s. 5.

[106] Tenże, O chrześcijańską zasadę, KGP, 9(1933), nr 43, s. 1; Tenże, Odezwa metropolity Szeptyckiego, GP, 1(1930), nr 21, s. 4-5; Tenże, Odezwa starszej generacji Ukraińców, KGP, 10(1934), nr 29, s. 1; Tenże, Wystąpienie ks. Biskupa Chomyszyna, GP, 2(1932), nr 7, s. 5-6; Tenże, Zamordowanie śp. dyrektora Babija, KGP, 19(1934), nr 32, s. 3.

[107] Tenże, Duchowieństwo nasze w czasie wyborów i po wyborach, GK, 21(1913), nr 30, s. 357-358; Tenże, Stosunki polsko-ruskie, nr 181, s. 2; nr 182, s. 2.

bieżąco metodą permanentnych rozmów. Pokojowe relacje są konieczne i możliwe, ale warunkuje je dobra wola, zwłaszcza po stronie ukraińskiej.[108]

Wiele krytycznych uwag wysunął ks. Szydelski pod adresem politycznego zaangażowania duchowieństwa greckokatolickiego w Małopolsce Wschodniej. Solidaryzowało się ono bowiem - w jego odczuciu - z polityką antypolskiego terroru prowadzoną przez Ukraińców, unikając przez długie lata zajęcia jasnego stanowiska wobec dokonywanych gwałtów na polskiej ludności. Ponadto w akcjach tych czynnny udział brali synowie i krewni księży unickich.[109]

Nieukrywaną sympatią darzył ks. Szydelski biskupa Grzegorza Chomyszyna, natomiast arcybiskupa Andrzeja Szeptyckiego uważał za wybitną osobowość, która mogłaby odegrać nieprzeciętną rolę w dziejach Kościoła, jednak przeszkadzały temu względy polityczne: metropolita został uwikłany w walki z polskim narodem. Polacy atakujący go potępiali pełnioną przezeń rolę przywódcy obozu ukraińskiego, nie zaś misję religijną. Ks. Szydelski, jak sam wyznawał, nie odczuwał ku niemu nienawiści, lecz żal za brak współdziałania ze strony arcybiskupa Szeptyckiego na rzecz zgody obu narodów. Metropolita miał przecież szerokie wpływy i wykorzystywał je na korzyść Ukraińców. Opinia polska domyślała się, że w otoczeniu Szeptyckiego rodziły się plany apoteozowania unitów, a szkodzące Polakom i obrządkowi łacińskiemu w opinii świata.[110]

Z kwestią ukraińską bezpośrednio łączył się problem pojmowania przez ks. Szydelskiego roli i rozwoju Małopolski Wschodniej w granicach państwa polskiego. Kategorycznie odrzucił projekt zgłoszony przez klub sejmowy PPS w czasie 37 posiedzenia Sejmu 6.XI.1931 r., domagający się autonomii ziem zamieszkanych przez Ukraińców. Ks. Szydelski powołując się na "Kronikę Ruską" przypomniał, iż "Ruś Czerwona była ziemią Lachów". Nie wierzył, aby projekt PPS-u stwarzał możliwości zgodnego i pokojowego współistnienia obu narodowości. Przeciwnie, narażał raczej na niebezpieczeństwo i straty polski naród oraz nadwerężał związki tych ziem z resztą Rzeczypospolitej. Trzeba szukać takich rozwiązań, które odpowiedzialność za losy tej prowincji rozłożyłyby równomiernie na każdą ze stron.[111] Próba rządów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej w 1918/19 r. dała dowody okrutnej tyranii, nawet w stosunku do ludności cywilnej polskiego pochodzenia. Ukraińcy nie mogą ignorować historycznych praw Polaków do tegoż terytorium.[112] Było to więc stanowisko reprezentatywne dla władz państwowych II Rzeczypospolitej oraz znacznych kręgów społeczeństwa polskiego.

Ks. Szydelski zalecał przede wszystkim gruntowną pracę nad narodowo-religijnym uświadomieniem polskiej ludności rozsianej wśród ukraińskiej większości. Postulował budowę kaplic i pracę oświatową oraz rozpoczęcie współpracy wszystkich mieszkających tam Polaków. W tej dziedzinie domagał się pomocy od państwa. Społeczeństwo polskie musi okazywać tam większą aktywność. Ludzie wartościowi i zdolni nie powinni opuszczać Małopolski Wschodniej w poszukiwaniu lepszych posad w Polsce centralnej. Polska inteligencja winna przykładać większą wagę do kontaktów z prostym ludem, lecz aktywizacji polskich sił nie wolno nazywać, jak tego chcą Ukraińcy, szerzeniem propagandy na rzecz latynizacji i polonizacji.[113] Metody akcji pacyfikacyjnej w Małopolsce Wschodniej przeprowadzonej przez czynniki rządowe w 1930

---

[108] Ks. Szydelski przeceniał chyba zbytnio czynnik religijny i przynależność obu narodów do kręgu ludów słowiańskich, jako atutów ułatwiających obustronne zbliżenie. Pewna doza realizmu przejawiała się w postulacie negocjacji prowadzonych przez obie strony, choć wyraźnie przyznawał państwu polskiemu głos decydujący. Tenże, O prawdę, s. 10-11; Tenże, Stosunki polsko-ruskie, nr 181, s. 2; nr 182, s. 2.

[109] BZNOW, Tenże, [Memoriał], k. 13; Tenże, O prawdę, s. 9-10.

[110] Tenże, Ukraińcy a nawrócenie, nr 96, s. 2.

[111] Tenże, [Przemówienie na 37 posiedzeniu Sejmu 6.XI.1931 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 37 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 6 listopada 1931 r., Warszawa [1931], szp. 55-56; Tenże, [Przemówienie na 61 posiedzeniu Sejmu 26.II.1932 r.], w: Sprawozdanie stenogracizne z 61 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 26 lutego 1932 r., Warszawa [1932], szp. 59.

[112] Tenże, O prawdę, s. 7; Tenże, Ukraińcy a nawrócenie, nr 96, s. 2.

[113] Tenże, Nieuzasadnione skargi, GK, 18(1910), nr 9, s. 107; Tenże, O chrześcijańską, s. 1; Tenże, O prawdę, s. 18-19; Tenże, Polska praca w Małopolsce Wschodniej, KGP, 3(1932), nr 21, s. 2-3; Tenże, Refleksje z powodu spisu ludności, KG, 18(1910), nr 42, s. 519-520; Tenże, W czternastą rocznicę krwawych walk, KGP, 3(1932), nr 21, s. 1; Tenże, Życie polskie na kresach, KGP, 9(1933), nr 30, s. 1.

r. ks. Szydelski uznał za zbyt radykalne, choć zostały one sprowokowane aktami terroru ukraińskiego.[114] Miasto Lwów uważał za bardzo ważny ośrodek o dużym znaczeniu polityczno-narodowym na południowo-wschodnich rubieżach. Dlatego był stanowczo przeciwny eksmisji niektórych instytucji społeczno-gospodarczych planowanej przez rząd w latach trzydziestych okresu międzywojennego na korzyść Warszawy. Decyzje takie będą osłabiać pozycję i znaczenie Lwowa.[115] Odrzucał też kategorycznie projekty powołania do życia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie, gdyż stałby się on terenem nowych walk.[116]

Krytyczne ustosunkowanie się ks. Szydelskiego do wielu zagadnień z dziedziny kontaktów polsko-ukraińskich wywoływały ze strony Ukraińców odwet w formie oskarżeń pod jego adresem. Niektóre z nich dochodziły aż do Stolicy Apostolskiej.[117]

---

[114] Przyczynę pacyfikacji widział po stronie ukraińskiej. Polskie społeczeństwo nie czyniło krzywdy instytucjom ruskim, a przecież w niektórych okolicach istniał niezwykle mocny terror przeciwko wszystkiemu, co polskie. BZNOW, S. Szydelski, [Memoriał], k. 11; A. Chojnowski, Koncepcje, s. 158-160; Sprawa tzw. pacyfikacji Małopolski Wschodniej pod obradami komisji administracyjnej Sejmu, GPor, 22(1931), nr 9467, s. 4.

[115] S. Szydelski, [Przemówienie na 124 posiedzeniu Sejmu 6.XI.1934 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 124 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 6 listopada 1934 r., Warszawa [1934], szp. 125-126.

[116] Dyskusja w sprawie uniwersytetu ukraińskiego na posiedzeniu komisji oświatowej Sejmu, GPor, 24(1933), nr 10197, s. 6.

[117] Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie pismem z dnia 5.VII.1922 r. przesłało Urzędowi Wojewódzkiemu we Lwowie kopię skargi, jaką otrzymał Sekretariat Stanu przy Stolicy Apostolskiej. Zarzucano w niej ks. Szydelskiemu publiczne kwestionowanie prawdy o możliwości zbawienia wiernych w obrządku grekokatolickim. Wystąpienia tego rodzaju miały być rzekomo wygłaszane wobec studentów Uniwersytetu Lwowskiego, w tym alumnów unickich. Ministerstwo Spraw Zagranicznych polecało w trybie ściśle tajnym zbadać zasadność oskarżeń. Urząd Wojewódzki zwrócił się z kolei dnia 14.VII.1922 r. do Kurii Metropolitalnej obrz. łac. we Lwowie po miarodajne informacje. Ta zaś zażądała wyjaśnień bezpośrednio od oskarżonego. W wyniku dochodzenia Kuria przesłała do Urzędu Wojewódzkiego lwowskiego wyjaśnienie ks. Szydelskiego, datowane 30.VIII.1922 r. Pismo to zostało doręczone 16.IX.1922 r. czynnikom ministerialnym w Warszawie i zapewne przesłane do Rzymu. Ks. Szydelski pisał: "Całe to oskarżenie jest bardzo niezręcznie zmyślone i jest od początku do końca ordynarnym kłamstwem". Wyjaśnił, iż nigdy w czasie wykładów uniwersyteckich nie omawiał relacji obu obrządków. Jeśli kiedykolwiek wyrażał się na ich temat, traktował je na równi. Poza tym, od 1918 r. nie miał wśród słuchaczy uniwersyteckich Rusinów. Oskarżenie zatem może odnosić się do czasów zaboru austriackiego. Dlaczego więc wówczas, gdy uczęszczało 60 - 70 studentów na jego wykłady, alumni uniccy nie protestowali przeciw jego wywodom? Powienien wtedy również zareagować arcybiskup Szeptycki, udzielający profesorom Wydziału Teologicznego veniam docendi. Do interwencji metropolity nie doszło, bo wspomniane fakty nigdy nie miały miejsca. Jest to zdaniem ks. Szydelskiego "podłe kłamstwo i kalumnia", a samo przypisywanie mu owych wypowiedzi jest niedorzecznością, bowiem stoi w sprzeczności z jego poglądami na wspomniane problemy. Przypuszczał, że jedynym powodem kłamliwych insynuacji mogły być jego stwierdzenia zawarte w artykule pt.: "Ukraińcy a nawrócenie Rosji", opublikowanym w "Głosie Narodu" w 1922 r. Warto dodać, że nie był to jedyny przypadek ataków skierowanych przeciwko ks. Szydelskiemu. W 1924 r. ten sam zarzut powtórzył nieznany bliżej zagraniczny "dygnitarz kościelny". Innym razem, około 1925/26 r. bawiący we Lwowie korespondent dzienników włoskich w rozmowie z duchownym greckokatolickim dowiedział się od niego o poniżaniu przez ks. Szydelskiego obrządku unickiego. Korespondent powtórzył te uwagi koledze ks. Szydelskiego, który stanowczo im zaprzeczył. Ustosunkowując się do wszystkich wysuwanych zarzutów, ks. Szydelski w artykule ogłoszonym na łamach "Gazety Kościelnej" w 1926 r. ponownie odparł je jako kłamliwe. Pisał: "Nigdy mi nawet przez myśl nie przeszło mówić tego rodzaju obsurdów. Zanadto szanuję Kościół katolicki, wiarę katolicką i tradycję katolicką, aby je profanować tego rodzaju pomysłami. Także cenię sobie katedrę profesorską i nie plugawiłbym jej takimi niedorzecznymi uwagami [...]. Ci, którzy słuchali wykładów moich, chyba sami wiedzą najlepiej, jak mało z charakterem moim takie marne i prostackie wymysły mogą się godzić". Nic więc dziwnego, że tego rodzaju inwektywy mogły wywołać u ks. Szydelskiego urazy do Ukraińców. Wymownym przykładem może być epizod z jego podróży na pierwszą sesję sejmową w 1930 r. do Warszawy. Z powodu nieznacznego spóźnienia do pociągu, miejsca siedzące zastał już zajęte. Podróżował więc dość długo w pozycji stojącej na korytarzu. Kiedy konduktor oznajmił mu, że cały jeden przedział zajmuje posłanka ukraińska Milena Rudnicka, a pozostałe miejsca są wolne, ks. Szydelski po namyśle wszedł do wnętrza i w milczeniu, bez słowa dojechali wspólnie do Warszawy. GALOLw, Pismo lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Lwów 16.IX.1922 r., k. 1, f. 1, op. 52, nr 91; GALOLw, Pismo Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, Warszawa 5.VII.1922 r., k. 1, f. 1, op. 52, nr 91; GALOLw, Pismo Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie do lwowskiej Kurii Metropolitalnej obrz. łac., Lwów 14.VII.1922 r., k. 1, f. 1, op. 52, nr 91; BZNOW, S. Szydelski, [Memoriał], k. 11; AAR, Tenże,

Jak dowodzą przytoczone wcześniej wywody, poglądy ks. Szydelskiego na kwestię ukraińską korespondowały w zasadzie z ogólną koncepcją polityki narodowościowej rządów II Rzeczypospolitej. Decydujący głos w układaniu wzajemnych stosunków przyznawał państu polskiemu, ale zarazem optował za marginesem toleracji dla Ukraińców, uzależnionym wszakże od ich lojalności państwowej. Chciał kierować się w ocenie sytuacji nie duchem nienawiści i odwetu, ale szukaniem możliwych dla obu stron pozytywnych rozwiązań, zawsze jedenak preferujących polskie interesy państwowe i narodowe.

Istotnym nurtem w poglądach politycznych ks. Szydelskiego był temat społeczeności żydowskiej zamieszkującej granice państwa polskiego. Dwie trzecie tej społeczności zasiedliło ziemie na zachód od Sanu i Bugu. W zasadzie Żydzi zdominowali miasta; w 80% byli zatrudnieni w przemyśle i handlu. Społeczność żydowską cechowała samoizolacja, mająca swe źródło w odrębności językowej, religijnej i obyczajowej. Do głosu dochodził nurt narodowościowy, opowiadający się za stworzeniem państwa żydowskiego w Palestynie (syjoniści) albo wypracowaniem autonmomii kulturalno-narodowej w Polsce (folkiści). Istniał również ruch asymilatorski, zmierzajłący do częściowego zespolenia z polskim narodem, bądź do rozwinięcia wśród Żydów poczucia polskiej państwowości.[118]

W porównaniu z wielością wypowiedzi na temat kwestii ukraińskiej, uwagi ks. Szydelskiego poświęcone żydowskiej mniejszości w Polsce są nader szczupłe. Nie wiadomo, czy górę brały tu jakieś skrywane sympatie mające swe źródło w rodzinnych koneksjach, czy też inne okoliczności. Pomimo oględności sformułowań, ks. Szydelski od wczesnych lat swej działalności społecznej był zwolennikiem ekonomicznego uniezależnienia polskiego społeczeństwa od Żydów. Postulował wyrwanie ludu i robotników spod wpływów interesów żydowskich metodą podniesienia standardu materialnego strony polskiej. Sądził, że zmusi to Żydów do opuszczenia kraju, albo współpracy z Polakami. Skoro kapitał spoczywa w rękach żydowskich, nie pomoże odwoływanie się do wielowiekowych tradycji zgodnego współżycia obu społeczności w granicach Rzeczypospolitej. Trzeba raczej zakładać chrześcijańskie sklepy, kasy pożyczkowe, powierzyć Polakom w dzierżawę propinację i zastępować Żydów w transakcjach finansowych obywatelami polskimi. Problem nie leżał - jego zdaniem - w prowadzeniu nietolerancji wyznaniowej, ale w podjęciu narodowej samoobrony, ratowania ludu przed żydowskim wyzyskiem i demoralizacją.[119]

W okresie I wojny światowej ks. Szydelski oskarżał Żydów o spekulację i zbijanie fortuny przy wykorzystaniu sprzyjającej koniunktury, brak lojalności względem ogółu społeczeństwa i kraju pogrążonego w ruinie.[120]

Odrzucał stanowczo antysemityzm rasowy, uważając go za postawę niechrześcijańską. Wyznawał natomiast asemityzm, czyli utrzymanie w stosunku do Żydów separacji, a jednocześnie organizowanie żywiołu chrześcijańskiego do samoobrony. Pogląd ten nakazywał domagać się Polakom szkoły wyznaniowej, strzec zasad chrześcijańskich w życiu codziennym i w prasie, przeciwstawiać się prądom i obyczajom achrześcijańskim oraz popierać chrześcijański handel i rzemiosło. Ks. Szydelski twierdził, że tak pojęty asemityzm odpowiada duchowi Konstytucji 3 Maja i Konstytucji 1921 r. Należy więc dążyć do konsolidacji sfer chrześcijańskich szczególnie w miastach i przejmować wielki handel i przemysł z rąk żydowskich.[121] Był też stanowczo przeciwny wynajmowaniu organizacjom czy instytucjom żydowskim lokali chrześcijańskich stowarzyszeń, jako posunięć sprzecznych z ich przeznaczeniem.[122]

Wspomnienia, s. 235; GALOLw, S. Szydelski, Wysokie Ministerstwo, Lwów 30.VIII.1922 r., k. 1-3, f. 1, op. 52, nr 91; [S.] Szydelski, Oskarżenia kłamliwe, GK, 33(1926), nr 43, s. 497-498; Tenże, O prawdę, s. 34.

[118] S. Bronsztejn, Ludność żydowska w Polsce międzywojennej. Studium statystyczne, Wrocław 1963, s. 239; A. Chojnowski, Koncepcje, s. 11-12; J. Żarnowski, Społeczeństwo, s. 391.

[119] Zob. działalność ks. Szydelskiego w Buczaczu: rozdział I paragraf 1 niniejszej pracy. [S.] Szydelski, Zabiegi o przyjaźń Żydów, GK, 15(1907), nr 24, s. 250-251.

[120] Tenże, Ku samoobronie, KL, 36(1918), nr 20, s. 1-2.

[121] Tenże, Zagadnienie żydowskie, KGP, 10(1934), nr 18, s. 1.

[122] Np. oburzał się z powodu wynajęcia na czas żydowskich świąt sali w gmachu Izby Rękodzielniczej przy placu Strzeleckim we Lwowie dla gminy żydowskiej. Pisał, że rozumie potrzeby duchowe Żydów, ale chrześcijanie powinni bardziej cenić sobie własną godność i tradycję chrześcijańską. Tymczasem na czas wynajmu sali zdjęto ze ściany krzyż. Ks. Szydelski przewidywał, że jeśli Zarząd Związku Cechów administrujący lokalem nie okaże w przyszłości więcej roztropności, ulegnie sile społeczności żydowskiej.

Pomimo deklarowanych zasad asemityzmu, ks. Szydelski utrzymywał sporadyczne kontakty urzędowe i towarzyskie z wybitnymi przedstawicielami żydowskiej inteligencji we Lwowie.[123]

I w tym przypadku ks. Szydelski wyznawał zasady wypracowane przez czynniki rządowe, choć niekiedy w złagodzonej formie. Wydaje się, że nie był do końca konsekwentny w swym postępowaniu na płaszczyźnie oficjalnej i prywatnej. Ponadto niektóre postulaty, jak np. zalecające przejmowanie inicjatywy z rąk Żydów w dziedzinie wielkiego przemysłu i handlu nie zawsze liczyły się z rzeczywistością.

3. Stosunek do ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Ks. Szczepan Szydelski aż 43 lata ze swych 71 lat kapłaństwa zajmował się obok innych dziedzin pracy działalnością polityczno-społeczną. W zasadzie od pierwszego okresu posługi duszpasterskiej związał się z ruchem chrześcijańsko-społecznym, zapoczątkowanym encykliką Leona XIII "Rerum novarum". Wraz z ukazaniem się tego dokumentu pojawił się dyskusyjny problem udziału i zakresu zaangażowania się duchowieństwa w akcję polityczno-społeczną, pojmowaną w duchu katolickiej nauki społecznej Kościoła. Zagadnienie to poszerzone o kwestię katolickiego stronnictwa rozważano w kołach kościelnych od wczesnych lat XX w. aż po wybuch II wojny światowej.[124]

N [S. Szydelski], Izba rzemieślnicza bożnicą, GP, 1(1930), nr 19, s. 6-7.

[123] Wspominał np. o łączącej go przyjaźni z dr. Henrykiem Loewenherzem (1871-1936), radnym miasta Lwowa z mandatu PPS, adwokatem, protestantem żonatym z katoliczką. Do 1922 r. był on członkiem PPS, potem bezpartyjnym piłsudczykiem. Po 1926 r. został członkiem Komisjii Trzech do spraw mniejszości, od 1928 r. zaś wiceprezesem Instytutu Badań Spraw Narodowościowych. Ks. Szydelski został zaproszony przez niego wraz z członkami klubu miejskiego BBWR do prywatnego mieszkania na spotkanie z politykiem belgijskim, referującym o sytuacji politycznej w Europie. Jak zaznaczył ks. Szydelski, dr Loewenherz darzył go zawsze życzliwością. Latem 1934 r. wraz z posłem Emilem Sommersteinem (klub koła żydowskiego), ks. Szydelski interweniował u władz kolejowych o odstąpienie nieużywanych wagonów kolejowych dla rodzin eksmitowanych z mieszkań we Lwowie. AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 275-376; A. Chojnowski, Koncepcje, s. 38, 81; E. Sommerstein, [Przemówienie na 141 posiedzeniu Sejmu 22.VI.1935 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 141 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 22 czerwca 1935 r., Warszawa [1935], szp. 58-59.

[124] Tytułem przykładu warto przytoczyć przynajmniej niektóre pozycje w porządku chronologicznym: M. H., Obowiązki społeczne dla katolików, RK, 4(1900), nr 32, s. 1; Duchowieństwo a socjalna kwestia, GK, 10(1902), nr 13, s. 127-128; nr 14, s. 139-141; nr 15, s. 151-153; nr 16, s. 163-165; X., W piekącej kwestii, "Przedświt", 2(1902), nr 135, s. 1; M. Thullie, W piekącej kwestii, "Przedświt", 2(1902), nr 137, s. 1; X. Czy mamy organizację? (Odpowiedź autora - "W piekącej kwestii"), "Przedświt", 2(1902), nr 141, s. 1; Dlaczego nie mamy organizacji, "Przedświt", 2(1902), nr 151, s. 1-2; nr 162, s. 1; Bratek, W sprawie organizacji, "Przedświt", 2(1902), nr 205, s. 3; Tenże, W sprawie naszej organizacji, "Przedświt", 2(1902), nr 233, s. 1; M., Uwagi do projektu katolickiej organizacji, "Przedświt", 2(1902), s. 1-2; C. Łukasik, Głos w sprawie organizacji, "Przedświt", 2(1902), nr 182, s. 1-2; K.M., W sprawie organizacji społecznej, "Przedświt", 2(1902), nr 179, s. 1-2; W. Gniewosz, Organizacja społeczna w kraju, "Przedświt", 2(1902), nr 292, s. 1; nr 293, s. 1; nr 294, s. 1; nr 295, s. 3; nr 296, s. 1; Duchowieństwo a robotnicy, GK, 10(1902), nr 25, s. 271-273; Duchowieństwo a katolickie stowarzyszenia robotników, GK, 10(1902), nr 26, s. 283-285; nr 27, s. 293-295; Nasza organizacja, GK, 10(1902), nr 6, s. 48-51; nr 7, s. 61-63; nr 9, s. 79-80; nr 10, s. 91-92; Duchowieństwo a katolickie stowarzyszenia, GK, 10(1902), nr 21, s. 223-225; Duchowieństwo a katolickie stowarzyszenia "Opieki nad terminatorami", GK, 10(1902) nr 22, s. 234-237; Duchowieństwo a stowarzyszenia czeladników, GK, 10(1902), nr 23, s, 247-249; Duchowieństwo a robotnicy, GK, 10(1902), nr 25, s. 271-273; nr 26, s. 283-285; nr 27 s. 292-295; A.M., Ocknijmy się! (Jeszcze słów parę o organizacji katolickiej), GK, 10(1902), nr 33, s. 351-352; W. Gryziecki, Duchowieństwo a kwestia socjalna, Lwów 1902; L. Caro, Duchowieństwo a kwestia socjalna, GK, 14(1906), nr 5, s. 42-43; nr 6, s. 52-53; M. Sidor, W sprawie udziału duchowieństwa w życiu politycznym i społecznym, GJ, 16(1908), nr 9, s. 102-103; nr 10, s. 111-115; K. Wzdulski, O pracy religijno-społecznej, "Rola", 27(1909), nr 28, s. 424-425; Potrzeba organizacji, GK, 21(1913), nr 31, s. 369; [S.] Szydelski, Kilka pytajników w sprawie organizacji katolickich, GK, 26(1919), nr 12, s. 141-142; M. Jeż, Które stronnictwo polityczne mamy uważać za swoje? GK, 31(1924), nr 10, s. 82-83; S. Szydelski, Duchowieństwo a polityka, GK, 33(1926), nr 33, s. 374-375; nr 34, s. 386-387; nr 35, s. 398-399; nr 37, s. 422-424; A. Ski [A. Szymański], Akcja katolicka a akcja polityczna, AK, 13(1927), t. 19, s. 450-467; F. Mirek, Katolicka akcja robotnicza w stosunku do polityki, GN, 34(1927), nr 81, s. 2; J.Lubelski, Duchowieństwo a polityka, GK, 34(1927),

Katolicka publicystyka początku XX stulecia narzekała na powszechną apatię duchowieństwa, brak inicjatywy i małe zrozumienie ducha czasu, niezdolność do poświęcania się dla słusznych idei oraz zagadnień społecznych. Duchowieństwo, zdaniem niektórych autorów, nie wykazywało ani zdolności do przyjęcia uwag lub pouczeń, ani też zainteresowania się wydarzeniami spoza granic parafii.[125] Tymczasem na kapłanów czekają odpowiedzialne zadania, bo są oni nie tylko zwykłymi obywatelami i pracownikami w ściśle określonej dziedzinie; ich zadaniem jest pernamentna obecność wśród ludu, a sfera działania obejmuje cały obszar życia społecznego.[126] Trzeba przyznać, że na ogół społeczeństwo wykazywało zrozumienie dla potrzeby wielokierunkowej działalności społecznej kapłanów, przy czym ich polityczna aktywność miała, zdaniem niektórych, spełniać funkcje pomocnicze w stosunku do celów nadrzędnych - duszpasterstwa, a nie być celem samym w sobie.[127]

Poglądy ks. Szydelskiego na aktywność społeczno-polityczną duchowieństwa i jego miejsce w ruchu chrześcijańsko-społecznym przechodziły wyraźną ewolucję, na co wpłynęły niewątpliwie jego osobiste, przykre doświadczenia do jakich doszedł w pierwszych latach kapłaństwa.[128] Ks. Szydelski widział dwie płaszczyzny działalności duchowieństwa: pastersko-społeczną i społeczno-polityczną. Polemizował on z tezą o niezdolności kapłanów do pracy społecznej. Nie przeczył, że zbyt mało dzieje się w tej materii, ale ocenę sytuacji uzależniał od obiektywnych uwarunkowań. Należały doń m.in. brak zmysłu organizacyjnego widoczny u Polaków a także ubóstwo społeczeństwa.[129]

W pierwszych latach kapłaństwa ks. Szydelski uważał, że racją bytu kapłana jest służba ołtarza, nie zaś poświęcenie się polityce. Dostrzegał jednak punkty zbieżne pracy duszpasterskiej z dziedziną polityczno-społeczną. Z biegiem lat stopniowo poszerzał obszar obecności kapłanów w życiu lokalnej społeczności, wskazując im celowość oddziaływania na sferę społeczną.[130]

W okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch I wojny światowej ks. Szydelski opublikował artykuł pod znamiennym tytułem: "Z zakrystii czy do zakrystii".[131] Przestrzegał w nim kapłanów przed pokusą ucieczki w wygodny i cichy styl pracy. Każdy kapłan bez względu na zajmowane stanowisko ma przede wszystkim bronić wiary katolickiej słowem i życiem w takich warunkach, w jakich mu przyszło pracować. Ale trzeba pamiętać, że w społeczeństwie istnieją klasy i różnorodne nędze ludzkie. Skoro kapłan żyje wśród ludu i jest jego przewodnikiem duchowym, nie może odcinać się od jego doli i nieszczęść. Wzorem pierwotnego Kościoła, wykazującego duże zainteresowanie sprawami człowieka, współcześnie żyjący kapłani muszą przejawiać zrozumienie dla problematyki społecznej. Ks. Szydelski dodawał, iż Kościół ma mocną pozycję jedynie w tych krajach, w których równolegle prowadzi działalność społeczną.

---

nr 7, s. 73-74; Do dyskusji n.t.: "Duchowieństwo a polityka", GK, 34(1927), nr 9, s. 99; S. Szydelski, Organizacje katolickie a życie polityczne, GN, 35(1927), nr 89, s. 2; X.A.S., O uświadomienie polityczne i organizacje katolików w Polsce, GK, 35(1928), nr 23, s. 265-266; S. Szydelski, W sprawie ruchu chrześcijańsko-społecznego, GN, 35(1928), nr 294, s. 2; F. Machay, Katolicy i polityka, GN, 37(1930), nr 343, s. 4; X., O naszą orientację polityczną. (Artykuł dyskusyjny), GK, 37(1930), nr 34, s. 379-381; W., O naszą orientację polityczną, GK, 37(1930), nr 37, s. 413-414; L. Kasprzyk, Akcja Katolicka a uświadomienie religijne i społeczne mas robotniczych, GK, 37(1930), nr 43, s. 485-488; nr 44, s. 499-502; Tenże, Duchowieństwo a polityka, "Polonia", 8(1931), nr 2273, s. 2-3; Tenże, Akcja katolicka i polityka, GN, 38(1931), nr 124, s. 2; Tenże, Czy akcja katolicka da się pogodzić z aktywnością katolików w polityce, GN, 38(1931), nr 117, s. 1; J. Urban, Akcja społeczna katolików a polityka, GN, 38(1931), nr 122, s. 2; [S.] Szydelski, Praca wśród sfer ludowych a duchowieństwo, GP, 2(1931), nr 13, s. 1-2; Buchała, W sprawie akcji katolickiej i społecznej, GK, 37(1931), nr 36, s. 401-402; L. Kasprzyk, Duchowieństwo a polityka, GN, 38(1931), nr 6, s. 61-63; nr 7, s. 74-76; M. Thullie, Katolicy a polityka, KGP, 11(1935), nr 35, s.2-3.

[125] Apatia, GL, 14(1906), nr 23, s. 227-228.

[126] L. Caro, Duchowieństwo, s. 43.

[127] Duchowieństwo a robotnicy, s. 271-273; M. Sidor, W sprawie, s. 102-103; XAbc, Na właściwe tory, GK, 34((1927), nr 13, s. 145-146.

[128] Dotyczy to szczególnie okresu wikariatu w parafii św. Marcina we Lwowie 1901-1902. Szerzej na ten temat zob. rozdział I, paragraf 1 niniejszego opracowania.

[129] W. Gryziecki, Duchowieństwo, rec.: [S.], Szydelski, GK, 13(1905), nr 22, s. 242.

[130] [S.] Szydelski, "Nie przyszedłem puszczać pokoju, ale miecz" (Mat. 8. 37), GK, 12(1904), nr 8, s. 73-74, 95; Tenże, Klęska pożarów, GK, 12(1904), nr 33, s. 272-273.

[131] Tenże, Z zakrystii czy do zakrystii, GK, 29(1912), nr 48, s. 581-584.

Dlatego zajęcie się sprawami ludu nie jest sprawą chwilowego kaprysu, ale obowiązku.[132] Nakładają go na kapłanów zwrówno wskazania papieskie, jak i listy biskupów galicyjskich. Praca więc duchowieństwa w różnego rodzaju spółdzielniach, spółkach, kasach pożyczkowych nie deprecjonuje godności kapłańskiej, ale jest jedynie spełnieniem obowiązku. Gwarancją skuteczności i pogodzenia tej pracy z działalnością ściśle pastoralną jest zdaniem ks. Szydelskiego nadprzyrodzona motywacja. Nie wolno zatem zamykać się w zakrystii, ale trzeba wychodzić poza nią w imię Chrystusa. Wprawdzie aktywność pozakościelna wymaga poświęcenia czasu i sporych nakładów finansowych, co wielu może zniechęcić, ale nie sposób jej zaniechać. Zalecał jednak ostrożność w podejmowaniu działań wymagających pewnego ryzyka i większych środków pieniężnych. Radził, aby pracować w takim zakresie, na ile pozwolą siły i fundusze. Nie wolno kapłanowi-społecznikowi zrażać się niepowodzeniami, a żadne względy nie powinny zamknąć go w murach kościelnych.[133]

Ks. Szczepan Szydelski dostrzegał niebezpieczeństwa mogące sparaliżować inicjatywy galicyjskiego duchowieństwa. W Galicji Zachodniej nasilała się propaganda socjalistyczna, zaś w Galicji Wschodniej również szerzył się socjalizm oraz ukraiński nacjonalizm. Wśród inteligencji rozwijajł się indyferentyzm religijny, mnożyły się też szeregi młodzieży nie objętej nauką religii. Nie wolno zatem łudzić się statystyką udziału wiernych w praktykach sakramentalnych, bo nie zmniejsza to wcale realnego zagrożenia dla życia religijnego. Procesy dechrystianizacji, zdaniem ks. Szydelskiego, będą przybierać na sile, utrudniając tym samym pracę Kościołowi. Społeczeństwo wobec tego oczekuje od Kościoła zarówno działań kościelno-religijnych, jak też szeroko pojętej aktywności społecznej. Praca ta musi wzmocnić moralnie, społecznie i gospodarczo ludzi oraz pomóc im w zdobyciu niezależności od innych czynników. Ks. Szydelski uważał, że w tym zakresie duchowieństwu brakuje inicjatywy i rozmachu, a na dodatek starsi księża utrudniają akcję młodym. Wskazywał przykładowo na kilka możliwych dziedzin pracy: kółka rolnicze, czytelnie, kasy Raiffeisena, koła Towarzystwa Szkoły Ludowej, towarzystwa dobroczynne, zreorganizowane stosownie do ducha czasu bractwa kościelne, szansa oddziaływania w radach powiatowych, gminnych i szkolnych. Nie był zwolennikiem błyskotliwych i głośnych akcji, ale gruntownej i wytrwałej pracy wśród ludzi. Taka metoda była zdolna zapewnić skuteczność działań. Podkreślał również potrzebę czujności oraz pracy na każdym odcinku.[134] Z realizmem wszakże stwierdzał, że nie należy spodziewać się nadzwyczajnych efektów pracy społecznej duchowieństwa. Przeciwny był obarczaniu go nadmiernymi obowiązkami, którym przepracowani księża z pewnością nie podołają. Opowiadał się raczej za utrzymaniem i skorygowaniem tych inicjatyw, które już istnieją na danym terenie. Optował za szerokością horyzontów przeciwko ciasnemu doktrynerstwu, paraliżującemu rozwój cennych idei.[135]

W latach I wojny światowej ks. Szydelski przypominał polskiemu społeczeństwu obowiązek oddziaływania na lud poprzez pisma ludowe, pogadanki w czytelniach i ambonę. Wskazywał na potrzebę kształtowania nawyków oszczędzania i formowania postaw obywatelskich wobec ogromu spustoszeń oraz

---

[132] Tamże, s. 582.

[133] Ks. Szydelski podawał propozycje pozakościelnej działalności kapłana: szerzenie oświaty pozaszkolnej wśród ludu, uświadomienie go w duchu narodowym, troska o rozwój rolnictwa, patronat nad kasami pożyczkowymi i kółkami rolniczymi, objęcie opieką emigrantów, walka z pijaństwem i pieniactwem, organizowanie akcji dobroczynnych, zrzeszenie robotników w stowarzyszeniach katolickich. [S.] Szydelski, Z zakrystii, s. 583-584.

[134] Ks. Szydelski zachęcał duchowieństwo do lektury literatury wrogiej Kościołowi; nauczyć to miało czytelników krytycyzmu względem siebie i otoczenia. Poddawał też myśl korzystania z prasy opozycyjnej i radykalnej. Przyznawał, że sam czytał dość rzadko publikacje liberalne, a zresztą zakwalifikowanie danej pozycji do tego rodzaju literatury jest według niego względne. Natomist chętnie czytał artykuły walczące z Kościołem. Dzięki temu starał się, jak mówił, wyeliminować u siebie cechy rażące innych, a podwoić wysiłki w pracy nad sobą. Lektura publikacji o innym odcieniu politycznym, choć niezbyt częsta, pozwala pozbyć się ciasnoty myśli i jednostronnych poglądów. Skoro kapłan ma kontakty z różnymi prądami umysłowymi, nie sposób zakazywać mu rzeczy zasługujących czyimś zdaniem na mniejszą uwagę. Była to, i tak została odczytana przez krytyka, aluzja do zakazu czytania czasopism antyreligijnych, wydanego przez polskich biskupów na początku XX w. Wspomniany już krytyk zarzucał ks. Szydelskiemu publiczne "karcenie" biskupów. Sądził, że nawet gdyby ich decyzje były niesłuszne, kapłanowi lub katolikowi nie wypada publicznie krytykować tych posunięć. Daje to bowiem broń do ręki wrogom Kościoła. [S.] Szydelski, Duchowieństwo a TSL, GK, 17(1909), nr 16, s. 197-198; Tenże, Kilka uwag, s. 349; Tenże, "Nie przyszedłem", s. 94; "Pokój mój", s. 101.

[135] Tenże, Po zjeździe krakowskim, GK, 26(1919), nr 14, s. 126.

nadchodzących nowych czasów. W żadnym wypadku nie może zabraknąć kapłanom wytrwałości w dążeniu do celu. Przewidywał, iż niedaleka przyszłość będzie żądać wytężonej pracy i energii. Nawoływał do kształtowania w sobie wewnętrznego hartu i tężyzny duchowej. Kościół i plebania winny stać się ośrodkiem promieniującym zaangażowaniem obywatelskim.[136]

W miarę zdobywania doświadczenia, a nade wszystko pod wpływem krystlizowania się ruchu chrześcijańsko-społecznego o wykładni politycznej, ks. Szydelski zaangażował się w pracę na rzecz Chrześcijańskich Związków Zawodowych i Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Dyskutowany w kościelnych kręgach problem istnienia politycznej organizacji katolików i miejsca w niej duchowieństwa nie został jednoznacznie rozstrzygnięty. Pojawiły się opinie wrogie obecności i udziałowi księży w ruchu politycznym, choć inne głosy aprobowały taką aktywność, ale tylko w odniesieniu do duchownych nie zatrudnionych w duszpasterstwie.[137] Postulowano potrzebę powołania do życia stronnictwa katolickiego nawet wtedy, gdy istniała już Chrześcijańska Demokracja.[138]

W toczących się sporach głos zabierał dość często ks. Szydelski. Organizacjom katolickim stawiał podwójne cele: ogólny - polegający na utrzymaniu warstw ludowych w orbicie oddziaływania Kościoła katolickiego oraz szczegółowy - zorganizowanie sfer katolickich w siłę polityczną. W pierwszym przypadku Kościół powinien patronować owym apolitycznym organizacjom, które mają za cel przeciwstawić się propagandzie ideologii wrogiej względem religii. Z kolei organizacji o charakterze szczegółowym domaga się zaistniała sytuacja: kryzys życia parlamentarnego i demokratycznego. Kościół musi zespolone przy nim rzesze wiernych skonsolidować w takim znaczeniu, aby mogły stanowić siłę polityczną zdolną do obrony praw Kościoła i moralności katolickiej w życiu publicznym. Ks. Szydelski przestrzegał przed lansowaniem hasła o usunięciu akcji katolicko-społecznej wszelkich akcentów politycznych. Jest to niemożliwe m.in. z tej racji, że ogół ludzi zaangażowanych należy do stronnictw politycznych. Zakładając organizacje katolickie trzeba nie tyle angażować ludzi o postawach apolitycznych, ile przede wszystkim autentycznych katolików.[139]

Innym argumentem przemawiającym na korzyść formowania organizacji i stronnictw politycznych przy współdziałaniu katolików był według ks. Szydelskiego motyw zdobycia skutecznego środka umożliwiającego obronę interesów ludzi pracy, zrzeszonych w organizacjach robotniczych w oparciu o zasady chrześcijańsko-społeczne.[140]

Od wczesnych lat kapłaństwa ks. Szydelski głosił konieczność rozwagi w podejmowaniu przez duchownych decyzji o udziale w życiu polityczno-społecznym. Uważał, że chociaż kapłan poczuwający się do związku z narodem ma prawo opowiadać się za wybraną partią polityczną, to jednak musi pamiętać o swym posłannictwie apostolskim. Z tej racji powinien zachować ostrożność w kwestiach "tego świata", aby nie stać się przyczyną odejścia od wiary i Kościoła ludzi o odmiennych przekonaniach społeczno-politycznych. Przestrzegał przed akcesem do partii wrogich Kościołowi i wzywał do ich zwalczania. Ale z drugiej strony nakazywał ostrożność w traktowaniu stronnictw nie głoszących otwarcie haseł antyreligijnych, aby nie przysparzać nowych wrogów z kręgów dotychczas neutralnych. Uważał za

---

[136] Wskazując na potrzebę wyrzeczeń i kształtowania silnej osobowości kapłańskiej pisał: "Trzeba być wytrwałym i iść mimo wszystko do zamierzonego celu. Być samemu twardym dla siebie i wpajać w innych pewną twardość w życiu, bo miękkością i przeczuleniem grzeszyliśmy i grzeszymy wciąż nieraz". W innym miejscu dodawał: "Lawirowanie ciągłe i dotykanie wszystkiego przez rękawiczki stwarza ludzi z giętkim karkiem; człowiek z silnym charakterem taką drogą nie pójdzie nigdy. Walka spokojna i rzeczowa, jeśli stanie się potrzebą publiczną, może być również obowiązkiem naszym, jak uczenie w szkole". Jego zdaniem duchowieństwo powinno stanowić zwartą siłę sprawczą w narodzie: "Nie wolno nam być osobami umalowanymi, ale podług możności winniśmy współdziałać czynnie w interesie parafian naszych, kierując się wszędzie celami wyższymi, nie osobistymi". S. Szydelski, Kilka uwag z powodu wyborów, GK, 19(1911), nr 27, s. 349; Tenże, Wpływajmy na lud, GL, 33(1916), nr 7, s. 74; Tenże, Z zakrystii, s. 583.

[137] F. Błotnicki, Zasady pracy społecznej, GK, 26(1919), nr 15, s. 191-193; M. Sidor, W sprawie udziału, nr 9, s. 102-103; nr 10, s. 111-115.

[138] F. Błotnicki, Zasady, s. 192; W., O naszą, s. 413-414; X.A.S., O uświadomienie, s. 265-266.

[139] S. Szydelski, Organizacje katolickie, s. 2

[140] Tenże, Co ważniejsze, GP, 2(1931), nr 16, s. 1-2.

niewłaściwe ocenianie pracy społeczno-politycznej przez pryzmat osądu prowadzących je osób. Najbardziej miarodajnym kryterium mogą tu być jedynie osiągane rezultaty.[141]

Istnienie programu politycznego w katolickich organizacjach społecznych pojmował ks. Szydelski jako niezbędny czynnik ich rozwoju. Akcentował potrzebę infiltracji organizacji pozakościelnych o obliczu społeczno-politycznym, aby nie stały się narzędziem w rękach demagogów i agitatorów.[142]

Ks. Szydelski przypominał znany wszystkim fakt nieobecności na polskiej scenie politycznej stronnictwa, które jednoczyłoby wszystkich katolików. Tym bardziej odczuwano brak stronnictwa grupującego duchowieństwo. Powstanie takiego uważał jednak za nierealne. Skoro w społeczeństwie funkcjonują różnorodne kierunki i orientacje polityczne, duchowieństwo winno wprawdzie wykluczyć ugrupowania skrajne, ale nie może też przylgnąć tylko do jednej partii, bądź wiązać z nią losów Kościoła. Skoro jednak ruch chrześcijańsko-społeczny reprezentuje Chadecja, partia ta musi cieszyć się poparciem duchowieństwa oraz katolików. Ma ona bowiem zdecydowanie katolicki charakter.[143] Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji jest jedynie środkiem do celu, którym jest zrealizowanie programu chrześcijańsko-społecznego.[144] Ks. Szydelski uważał, że ruchu chrześcijańsko-społecznego reprezentowanego przez Chrześcijańską Demokrację nie może zastąpić żadna inna z istniejących partii czy organizacji politycznych. Przeszłość stronnictwa jest czysta a metody uczciwe, dlatego będzie potrzebne ono państwu i narodowi w przyszłości.[145]

Ten, kto zajmuje w ruchu chrześcijańsko-społecznym ważniejsze stanowisko, musi zdaniem ks. Szydelskiego wytrwać na nim do końca. Powinna w tym pomóc świadomość sensowności pracy a nawet cierpienia dla słusznej sprawy.[146]

Na łamach "Głosu Narodu" ks. Szydelski bronił tezy o konieczności kierowania katolicką pracą społeczną przez Stronnictwo ChD, gdyż w przeciwnym wypadku działalność ta zaniknie. Poza tym, apolityczne towarzystwa dobroczynne zadania owego nie spełnią.[147]

W latach trzydziestych okresu międzywojennego ks. Szydelski coraz wyraźniej odchodził od idei pracy partyjnej na rzecz powrotu do gruntownego wdrażania w życie zasad katolickiej nauki społecznej Kościoła. Dostrzegał przeakcentowanie kwestii politycznych kosztem zagadnień społecznych. Dlatego spory partyjne szerzące nienawiść i niechęć powinny - jego zdaniem - ustąpić miejsca dyskusjom nad rozwiązywaniem aktualnych zagadnień życia publicznego w duchu wskazań papieskich encyklik. Niezależnie od sytuacji politycznej, problemy gospodarczo-społeczne w opinii ks. Szydelskiego nie ulegną zasadniczej zmianie. Postulował więc w 1932 r. konieczność spotkania socjologów chrześcijańskich i katolickich działaczy polityczno-społecznych z całej Polski na konferencji. Jej celem byłoby omówienie sytuacji gospodarczo-społecznej kraju oraz opracowanie dezyderatów odnośnie do polityki społecznej rządu.[148]

---

[141] Tenże, "Nie przyszedłem", s. 94.

[142] Tenże, Jak my stoimy, GK, 35(1928), nr 44, s. 497; Tenże, Kilka pytajników, s. 141-142; Tenże, Patrzeć realnie, GK, 38(1931), nr 12, s. 135.

[143] Tenże, Patrzeć, s. 135, Tenże, Jak my, s. 497.

[144] Tenże, Co ważniejsze, s. 1-2.

[145] Tamże.

[146] S. Szydelski, Na posterunku stać! GN, 35(1926), nr 297, s. 3.

[147] F. Mirek, Katolicka akcja robotnicza w stosunku do polityki, GN, 34(1927), nr 81, s. 2; S. Szydelski, Chrześcijańskie Związki Zawodowe a polityka, GN, 34(1927), nr 73, s. 2-3; Tenże, Odpowiedź, GN, 34(1927), nr 81, s. 2.

[148] Pierwotnie ks. Szydelski planował zwołać konferencję do Lwowa na czerwiec lub lipiec 1932 r. W okresie przygotowawczym nawiązał kontakt korespondencyjny z ks. prof. Antonim Szymańskim z Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Przedstawił mu swoje zamierzenia i prosił o sugestie; jednocześnie wystosował zaproszenia - komunikaty do innych osób, m.in. ks. Jana Piwowarczyka, ks. Andrzeja Mytkowicza, prof. Leopolda Caro i in. W odpowiedzi ks. Szymański przyznał, że sam przed kilku laty nosił się z podobną inicjatywą, która nie doszła jednak do skutku. Plany ks. Szydelskiego powitał z uznaniem i obiecał pomoc. Uważał, iż celem takiego zjazdu powinno być skoncentrowanie wysiłków w sferze opracowań teoretycznych i zaproponowanie praktycznych rozwiązań w oparciu o zasady encyklik społecznych papieży. Wyraził jednak obawy co do wyników zjazdu ogólnego. Nawet dobrze zorganizowane zjazdy nie gwarantują rozwiązania problemów społecznych. Potrzebna jest współpraca ośrodków naukowo-badawczych opracowujących szczegółowe zagadnienia i służących informacją w realizacji ustaleń. Podsuwał myśl wykorzystania Towarzystwa Wiedzy Chrześcijańskiej w Lublinie lub formującego się Seminarium Polityki Społecznej przy Uniwersytecie tamże.

Ks. Szczepan Szydelski twierdził, iż organizacja polityczna będzie nietrwała bez oparcia jej o idee zawodowe, oświatowe lub gospodarcze. Dlatego wiele uwagi poświęcił pracy nad rozwojem Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Opowiedział się za zorganizowaniem ich w ośrodkach przemysłowych, gdzie stronnictwa radykalne i przedłużający się kryzys szerzyły spustoszenie wśród robotników. Duchowieństwo winno na tej płaszczyźnie włączyć się do pracy, bo inaczej wkroczą wrogowie religii i Kościoła. Chrześcijańskie Związki Zawodowe nie są w poprawnym rozumieniu bractwem kościelnym ani pobożnym stowarzyszeniem, ale organizacją zawodową z prawem obrony słusznych interesów robotniczych. Obronę tę Związki - zdaniem ks. Szydelskiego - winny w pierwszej kolejności prowadzić metodą porozumień z pracodawcami oraz interwencji w instytucjach rozjemczych lub samorządowych. Po wyczerpaniu dostępnych środków, za dopuszczalny uznawał strajk. Zastrzegł, aby decyzja o podjęciu akcji strajkowej nie zapadała zbyt pochopnie. Przypominał tezę, iż walka dla ChZZ jest jedynie środkiem, a nie celem działań.[149] Było to więc stanowisko odmienne od klasowych związków zawodowych, których taktykę strajków inspirowały niekiedy względy raczej ideologiczne niż rzeczywiste interesy członków. Ks. Szydelski dowodził, że ChZZ winny wystrzegać się demagogii. W czasie sporów z robotnikami zalecał przestrzegać zasad sprawiedliwości, rozumianej jako uszanowanie przysługujących im praw z tytułu pracy i godności ludzkiej. Przestrzegał przed lekceważeniem agitacji socjalistycznej wśród robotników, ale też nie zalecał okazywania z tego powodu zbytecznego lęku. Postulował dość łatwowiernie wysunięcie przeciw niej chrześcijańskiego związku, jako prostego sposobu przeciwdziałania. Nawoływał wierzących i uczciwych robotników do zrzeszania się pod sztandarem Chrześcijańskich Związków, jako gwarantów obrony ich słusznych praw. Warunkiem powodzenia pracy ChZZ w opinii ks. Szydelskiego miała być gotowość do kompromisu w sytuacjach możliwych, a stanowczość w kwestiach istotnych. Ważną przysługę Chrześcijańskim Związkom mogłaby oddać akcja uświadamiania społeczeństwa, skierowana przeciw oszustom i kłamstwom agigatorów. Ks. Szydelski wskazywał na potrzebę konsolidacji z czynnikami ładu i porządku społecznego, aby osłabić elementy wywrotowe.[150]

Kategorycznie sprzeciwiał się postulatom wprowadzenia apolitycznych związków zawodowych, proponowanych przez niektórych katolickich działaczy społecznych.[151]

Dzięki wieloletniej pracy w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych ks. Szydelski miał szansę wyraźniej dostrzec przyczyny słabości ruchu związkowego. Wydaje się jednak, że ujmował je zbyt powierzchownie. Wskazywał bowiem na brak przygotowanych działaczy i zdolnych organizatorów

---

Ks. Szymański opowiedział się równocześnie za utworzeniem stowarzyszenia uczonych lub działaczy na polu chrześcijańsko-społecznym. Ustalono ostatecznie termin zjazdu na 17 - 18.IX.1932 r. w Lublinie. Jednak niemal wszyscy prelegenci odmówili opracowania w tak krótkim terminie referatów. Ks. Szymański nakłonił więc ks. Szydelskiego do przełożenia terminu, co pozwoliłoby solidnie przygotować całość i dzięki temu można uniknąć rozczarowań. Zgodzono się na 15.V.1933 r. jako początek zjazdu. AKUL, List ks. Jana Piwowarczyka do ks. A. Szymańskiego, Kraków 1.IX.1932 r., k. 1, syg. 17 V/VI, rps; AKUL, List ks. J. Piwowarczyka do ks. A. Szymańskiego, Kraków 5.IX.1932 r., k. 1, syg. 17 V/VI; AKUL, List ks. J. Piwowarczyka do ks. A. Szymańskiego, Kraków 15.IX.1932 r., k. 1, syg. 17 V/VI, rps; AKUL, List ks. J. Piwowarczyka do ks. A. Szymańskiego, Kraków 25.XI.1932 r., k. 1, syg. 17 V/VI, rps; AKUL, List ks. Szydelskiego do ks. Antoniego Szymańskiego, Lwów 31.V.1932 r., k. 1, syg. 17/VII i VIII, rps; AKUL, List ks. Szydelskiego do ks. A. Szymańskiego, Lwów 14.VI.1932 r., k. 1, syg. 17/VII i VIII, rps; AKUL, List ks. Szydelskiego do ks. A. Szymańskiego, Lwów 3.VIII.1932 r., k. 1, syg. 17/V/VI, rps; AKUL, List ks. Szydelskiego do ks. A. Szymańskiego, Lwów 1.IX.1932 r., k. 1-2, syg. 17/V/VI, rps; AKUL, List ks. S. Szydelskiego do ks. A. Szymańskiego, Lwów 2.IX.1932 r., k. 1, syg. 17 V/VI, rps; AKUL, List ks. A. Szymańskiego do ks. S. Szydelskiego, Lublin, 24,VI,1932 r., k. 1-3, syg. 17/VIII, rps; AKUL, List ks. A. Szymańskiego do ks. S. Szydelskiego, Lublin 10.IX.1932 r., k. 1, syg. 17 V/VI, rps; AKUL, List ks. A. Szymańskiego do ks. J. Piwowarczyka, Lublin 14.IX.1932 r., k. 1, syg. 17 V/VI, rps; AKUL, S. Szydelski, Zaproszenie, Lwów 1.IX.1932 r., k. 1, syg. 17 V/VI, rps; F. Mirek, W sprawie socjologów chrześcijańskich, GK, 39(1932), nr 25, s. 289-290; J. Stepa, Na temat konferencji socjologów katolickich, GK, 39(1932), nr 24, s. 281-283; S. Szydelski, Odezwa Rady Społecznej, KGP, 19(1934), nr 24, s. 1; Tenże, W sprawie konferencji socjologów katolickich, GK, 39(1932), nr 23, s. 265-266.

[149] S. Szydelski, Chrześcijański ruch robotniczy i jego zrozumienie, KGP, 13(1937), nr 2, s. 1; Tenże, Praca wśród warstw ludowych a duchowieństwo, GP, 2(1931), nr 13, s. 1-2; Tenże, Związek Pracowników miejskich, KGP, 1(1930), nr 15, s. 5-6.

[150] Tenże, Po zjeździe krakowskim, s. 126; Tenże, Uwagi na czasie, GK, 12(1904), nr 35, s. 297-298.

[151] Tenże, Chrześcijańskie Związki, s. 2-3.

dysponujących wolnym czasem oraz finansami, ponadto destrukcyjnie wpływały na stan pracy dochodzące do głosu ambicje, urazy i animozje członków. Wreszcie znikomy udział duchowieństwa, nikłe zrozumienie ze strony władz państwowych i brak czynnego poparcia oraz niewielka atrakcyjność ideologii religijnej w stosunku do haseł walki klasowej - wszystko to wpływało na niedorozwój i braki ruchu zawodowego.[152] Tymczasem ks. Szydelski jakoby nie dostrzegał, iż kryzys chrześcijańskiego ruchu zawodowego w okresie międzywojennym był spowodowany oprócz wspomnianych wcześniej przyczyn o wiele bardziej poważniejszymi przyczynami zewnętrznymi. Należały do nich m.in. naciski władz państwowych po 1926 r. usiłujących opanować ruch robotniczy, kryzys gospodarczy, który podciął społeczną prężność robotników oraz brak jedności ruchu. Z przyczyn wewnętrznych warto wskazać choćby zagrożenie wyrosłe ze strony Akcji Katolickiej, której statuty nie dozwalały na akces ChZZ powiązanych ze stronnictwami politycznymi.[153]

Tak więc ocena ks. Szydelskiego ujmowała jedynie fragment zagadnienia. Pewną pomoc w uporządkowaniu pracy związkowej miał przynieść powołany przezeń do życia w 1930 r. we Lwowie Tymczasowy Komitet dla Pracy Społecznej, ale jego działalność nie jest bliżej znana.[154]

4. Patriotyzm ks. Szydelskiego.

Życie ks. Szydelskiego przebiegało w kilku wyraźnie różnych okresach historycznych. Wczesną młodość i pierwsze lata dojrzałej pracy spędził w obrębie monarchii austro-węgierskiej, w której Galicja cieszyła się znaczną autonomią. W Odrodzonej Rzeczypospolitej rozwinął wielostronną działalność na różnych odcinkach życia społeczno-politycznego, naukowego i kościelnego. Wreszcie na okres II wojny światowej i Polski Ludowej przypadały lata zmierzchu jego aktywości. Wydawać by się mogło, że tak wielorakie doświadczenia pozostawiły ślad w spuściźnie pisarskiej ks. Szydelskiego, umożliwiając bez trudu odtworzenie jego sylwetki patriotycznej. Tymczasem cechująca go skromność, a pod koniec życia zawodząca pamięć i niechęć do ujawnienia stanów psychicznych, utrudniają to zadanie. Zdani tu jesteśmy na fragmentaryczne wypowiedzi ks. Szydelskiego i własne uogólnienia.

Trudno ocenić, jaki wpływ na kształtowanie postaw patriotycznych przyszłego kapłana, uczonego, polityka i społecznika wywarł dom rodzinny. Ale niewątpliwie można mówić o dużej sile oddziaływania na młodego ucznia atmosfery rzeszowskiego gimnazjum. Patriotyczny klimat obchodów rocznic narodowych, organizowanie wieczorów literackich, poznawanie historii ojczystej, prywatne śpiewy pieśni zakazanych przez zaborcę czy wreszcie członkowstwo tajnej organizacji niepodległościowej, z pewnością pozostawiły ślad w formacji patriotyczno-narodowej Szczepana. Lata studiów teologicznych spędzone we Lwowie, słynnym z zabytków przeszłości, mogły go uczyć zarówno umiłowania polskiej historii, jak również szacunku dla kultury innych narodów. Dobrą szkołą patriotyzmu dla młodego wówczas kapłana była zapewne obecność we Lwowie w pierwszych dziesięcioleciach XX w. dwóch wybitnych pasterzy i mężów stanu, arcybiskupów: Józefa Bilczewskiego i Józefa Teodorowicza. W swoich wystąpieniach publicznych obaj metropolici podkreślali nierozerwalną łączność Małopolski Wschodniej z resztą ziem Rzeczypospolitej oraz wzywali do obrony religijno-narodowych wartości w południowo-wschodnim obszarze państwa polskiego.

Ks. Szydelski unikał manifestacyjnych wypowiedzi na temat Ojczyzny i narodu. Patriotyzm pojmował, jak się wydaje, w kategoriach wytrwałej, systematycznej i odpowiedzialnej pracy dla dobra Kościoła, kraju i społeczeństwa. Ojczyznę nazywał drugą, obok Kościoła, matką godną miłości, której trzeba spłacać

---

[152] Tenże, Dlaczego nie jest lepiej?, GK, 35(1928), nr 48, s. 546;, Tenże, Trudności w naszym życiu organizacyjnym, KGP, 12(1936), nr 8, s. 1; Tenże, W sprawie ruchu chrześcijańsko-społecznego, GN, 35(1928), nr 294, s. 2.

[153] R. Hermanowicz, C. Strzeszewski, Chrześcijański ruch zawodowy i inne organizacje robotnicze, w: Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939, Warszawa 1981, s. 502-508.

[154] Skład Komitetu: przewodniczący - ks. prof. Andrzej Mytkowicz, zastępca - o. Bronisław Szepelak kustosz klasztotu OO. Bernardynów we Lwowie, sekretarz - ks. dr Józef Paluch, ks. Władysław Żak, ks. Jan Pokrywka, ks. Szczepan Szydelski, ks. Marian Barg - Stanisławów. [A.] Mytkowicz, [J.] Paluch, Konferencja księży w sprawie ruchu chrześcijańsko-społecznego, GP. 2 (1931), nr 2, s. 5-6.

wierną służbą dług wdzięczności.[155] Jako członek polskiego narodu poczuwał się do obowiązku pomnażania "chwały Ojczyzny". W swej naukowej i polityczno-społecznej działalności kierował się pragnieniem, aby zapewnić narodowi polskiemu godne miejsce wśród innych społeczności narodowych o wysokim poziomie życia społeczno-gospodarczego.[156]

Związany sakramentem kapłaństwa z Kościołem katolickim, usiłował swoje zadania obywatelskie pełnić w oparciu o przesłanki religijne. Wyznawał: "Działałem zawsze w przekonaniu, że spełniam tylko mój obowiązek codzienny. Nie szło mi o honory, nie szukałem w pierwszym rzędzie moich korzyści. Kierowałem się myślą, że mam pracować dla chwały Bożej i dla pożytku bliźnich, i zdaje mi się, że tym celom pozostałem wiernym przez całe moje życie".[157]

W podejmowaniu decyzji o politycznym wydźwięku przeprowadzał zwykle konsultacje w gronie znawców przedmiotu, aby uniknąć błędów i szkód społecznych. Uczestnicząc w ruchu chrześcijańsko-społecznym, Chrześcijańskiej Demokracji i przejawiając wolę współpracy z rządem, chciał działać w imię dobra interesów społecznych i narodowych. Nie zrażał się krytyką ze strony przeciwników ideologicznych, kierując się głównie w wyborach decyzji- poza konsultacją - racją stanu i głosem sumienia.

Ks. Szydelski reagował na ważne wydarzenia polityczne, których reperkusje mogły mieć znaczenie dla losów kraju. I tak np. zamieścił komunikat w "Kurierze Lwowskim" o planowanej demonstracji mieszkańców Lwowa przeciw traktatowi brzeskiemu w 1918 r. Znalazł się też wśród grona duchownych kroczących w pochodzie protestacyjnym i śpiewających pieśni.[158] Dnia 28.XI.1918 r. uczestniczył w entuzjastycznej manifestacji na wieść o wyzwoleniu Lwowa z ukraińskiej okupacji.[159] Kiedy w czasie I wojny uchwalono we Lwowie zbiórkę "podatku narodowego" dla obrony polskich interesów, ks. Szydelski prowadził kwestę wśród lwowskiego duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego. Zebrane datki złożono w Banku Krajowym na Fundusz Narodowy.[160] Gdy w pierwszych dniach września 1914 roku wkroczyły do Lwowa wojska rosyjskie, ks. Szydelski nie opuścił miasta, ale zgłosił się na ochotnika jako jeden z 16 zakładników, których żądali Rosjanie. Po latach zanotował, że do tego kroku zmusiło go poczucie obowiązku człowieka nie obarczonego zobowiązaniami rodzinnymi.[161]

Ubolewał nad eskalacją nienawiści i terroryzmu ze strony ukraińskich nacjonalistów w stosunku do narodu i państwa polskiego. Uczestniczył w manifestacyjnych pogrzebach ofiar przemocy ukraińskiej, np. 25.XII.1918 r. we Lwowie na Cmentarzu Janowskim w pogrzebie zmasakrowanych ciał Polaków zamordowanych w Brzuchowicach. Podobnie w pierwszą rocznicę "cudu nad Wisłą", w Dzień Zaduszny 1921 r. udał się z pielgrzymką wraz z delegacją wojska i ludności cywilnej do Zadwórza, gdzie jazda Budionnego w roku 1920 wybiła do nogi ponad 200 polskich żołnierzy. Ks. Szydelski odprawił w kościele parafialnym Mszę św. za zmarłych, po czym poprowadził pielgrzymkę nad mogiłę poległych.[162]

Kilkakrotnie bronił publicznie religijnego aspektu zwycięstwa oręża polskiego nad armią radziecką w 1920 r. pod Warszawą. Stwierdzał, że w przyjętym określeniu "cudu nad Wisłą" nie ma żadnej ujmy dla polskiego wojska. Przecież zarówno dowódcy, jak i żołnierze spełnili swój obowiązek. Bez bohaterstwa armii polskiej zwycięstwo nie mogłoby stać się jej udziałem. Jednak to bohaterstwo żołnierzy cofających się uprzednio przed atakami wroga i niezdolnych do dalszej obrony przypisywał łasce Bożej. Stwierdził: "Bóg dał zwycięstwo i ochronił świat zachodni przed dalszym zalewem Sowietów".[163] Ubolewał nad

---

[155] BZNOW, (S. Szydelski), [Memoriał], k. 1.

[156] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 2.

[157] Tamże, s. 1-2.

[158] Tamże, s. 145-146.

[159] Tłumy ludzi zebrały się wokół płonącego frontu gmachu Sejmu Galicyjskiego. Ks. Szydelski zanotował: "Płakano z radości, ściskano się wzajemnie. Ja tam także byłem i całowałem się z robotnikiem Bałandą, z "Jedności" we Lwowie". AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 159.

[160] Tamże, s. 138; [S.] Szydelski, Już nie osamotnieni, s. 1.

[161] AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 140; Armia rosyjska we Lwowie, KL, 32(1914), nr 140, s. 1.

[162] AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 167-168.

[163] Tamże, s. 169-170.

losem Polski wskrzeszonej z długiej niewoli, nękanej wewnętrznymi trudnościami, a jednocześnie zagrożonej w swym istnieniu przez bolszewików.[164]

W latach trzydziestych XX w. dostrzegał realne zagrożenie dla niepodległej Polski ze strony Rosji radzieckiej, ale i rosnących w potęgę Niemiec,[165] dlatego opowiedział się za hasłem konsolidacji narodowej i obronnością kraju, jak też utrzymaniem sojuszy z Francją. Był równocześnie zwolennikiem zaprzestania waśni partyjnych na rzecz wprowadzenia zgody i zaufania w narodzie. Pracę w tym kierunku uważał za podstawowy obowiązek dobrego katolika i Polaka.[166]

Ks. Szydelski z uznaniem wyrażał się o duchu karności, panującym w powracającym z niewoli radzieckiej w 1939 r. wojsku polskim.[167] Cieszył się z faktu przechowania przez żołnierzy polskich, nawet w tak trudnych warunkach, wartości moralno-dyscyplinarnych.

Wielokrotnie wypowiadał się o swym przywiązaniu do Lwowa, który krwią swych młodocianych obrońców okupił przynależność do Rzeczypospolitej. Po opuszczeniu miasta w 1939 r. do końca życia żywił nadzieję powrotu do Lwiego Grodu. Z sentymentem wspominał Cmentarz Obrońców Lwowa jako narodowego sanktuarium, ubolewając nad dewastacją tegoż miejsca po II wojnie światowej, dokonanej przez władze radzieckie.[168]

Chętnie głosił kazania patriotyczne, zwłaszcza w katedrze lwowskiej z okazji uroczystości 3 Maja; uczestniczył też corocznie w tym dniu w uroczystych pochodach ulicami miasta. Często modlił się i celebrował Msze św. w intencjach narodu, Ojczyzny i polskich polityków.[169]

Cenił ludzi oddanych sprawie Ojczyzny, wykazując przy tym niezależność postaw i poglądów.[170] Wydawał większość swoich dochodów na cele publiczne.

W uznaniu zasług przyznano mu Medal Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości, na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 27.IX.1928 r. i upoważnienia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 3.XII.1928 r. Dnia 11.XI.1938 r. otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.[171]

W późnej starości wyznał: "Słowem i piórem starałem się zawsze służyć interesom Kościoła, państwa, narodu i społeczeństwa [...]. Czterdzieści lat mojego kapłaństwa było jednym pasmem pracy, owianej czystą intencją służenia Królestwu Bożemu na ziemi i narodowi".[172]

---

[164] Tamże, s. 167.

[165] Zob. paragraf 1 niniejszego rozdziału.

[166] S. Szydelski, Głos wielkiego patrioty, GP, 2(1931), nr 15, s. 1-2.

[167] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 314.

[168] Tamże, s. 161-162.

[169] Np. 15.II.1939 r. odprawił Mszę św. za Kościół, Ojczyznę i Polaków; 4 marca t.r. za polską młodzież; 13 marca t.r. za Śmigłego-Rydza i wojsko; 25 marca t.r. za młodzież i naród polski; 12 kwietnia t.r. za Walerego Sławka; 3 maja za Rzeczypospolitą. W latach 1954-1955 ofiarował 22 Msze św. w intencjach zmarłych za Ojczyznę. ASDN, Liber stipendioirum [ks. Szydelskiego], Lwów - Nysa 1939 - 1955, passim, bsyg.

[170] Kiedy na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX w. do Lwowa przybył były sufragan arcybiskupa J. Bilczewskiego, biskup Władysław Bandurski, wydano raut na jego cześć w ratuszu miejskim. Kapituła katedralna i biskupi obrządku łacińskiego oraz arcybiskup J. Teodorowicz zapowiedzieli bojkot tej uroczystości. Ks. Szydelski natomiast udał się na przyjęcie i jako jeden z pierwszych zjawił się na sali. AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 255.

[171] GALOLw, Pismo rektora UJK we Lwowie do Wydziału Teologicznego tamże, Lwów 20.III.1928 r., k. 1, f. 26, op. 5, nr 507; GALOLw, Pismo ks. Adama Gerstmanna do ks. Szydelskiego, Lwów 20.III.1928 r., k. 1, f. 26, op. 5. nr 2116; GALOLw, Tabela służbowa ks. S. Szydelskiego, [bmr], k. 1-2, f. 26, op. 5, nr 2116.

[172] GALOLw, [S.] Szydelski, [Curriculum vitae i bibliografia prac drukowanych], Lwów 8.VI.1937 r., k. 1-2, f. 26, op. 8, nr 642.

ROZDZIAŁ III.

UDZIAŁ W ŻYCIU STRONNICTW POLITYCZNYCH.

1. Działacz Stronnictwa Katolicko-Narodowego.

W połowie XIX w. w Europie Zachodniej narodził się katolicki ruch społeczny, nawiązujący do idei biskupa Wilhelma Kettelera, a zaaprobowany pod koniec stulecia przez Stolicę Apostolską. Wydana w 1891 r. encyklika Leona XIII "Rerum novarum" formułowała oficjalny katolicki program społeczny. Jej przewodnim motywem było "zagadnienie upowszechnienia własności na największą możliwie liczbę ludzi".[1] Encyklika wskazywała kierunek rozwiązań nabrzmiałej kwestii robotniczej. Zdecydowanie odrzucała model ustroju liberalnego i kolektywnego, przyznawała państwu prawo ingerencji w życie społeczno-gospodarcze oraz ustalała prawo istnienia i działania związków zawodowych. Dokument stwierdzał, że kwestia robotnicza jest problemem sprawiedliwości, nie zaś miłosierdzia. Tezy papieskie zawarte w encyklice miały się odtąd stać podstawą rozwijającej się katolickiej myśli społecznej.[2]

Na terenie Galicji propagowaniem zasad papieskiej encykliki zajęli się biskupi w swych listach pasterskich choć z długim opóźnieniem od czasu jej wydania oraz czasopisma katolickie. Głośnym echem w kraju odbiły się dwa wiece katolickie; jeden zorganizowany w 1893 r. w Krakowie, a następny w trzy lata później we Lwowie. W obu przypadkach obradowano w sekcjach nad wieloma aspektami życia religijnego, społecznego i ekonomicznego. Opowiadano się m.in. za rozciągnięciem opieki nad terminatorami metodą stowarzyszeń w każdym większym mieście, uznano za konieczne zajęcie się religijnymi potrzebami środowiska robotniczego. Poza tym nakazano zakładanie związków wzajemnej pomocy poszczególnych grup społecznych i tworzenie kas zapomogowo-pożyczkowych oraz stowarzyszeń humanitarnych. Szczególnie lwowski wiec wyraźnie podkreślał potrzebę upowszechnienia towarzystw rolniczych oraz roztoczenia opieki nad drobnymi i średnimi gospodarstwami chłopskimi, organizowania kredytu, jak również walki z lichwą. Postulowano utworzenie diecezjalnych związków robotniczych oraz ich centrali w skali całego kraju. Domagano się powołania do życia trzech kategorii związków rzemieślniczych, jak również wprowadzenia ubezpieczeń dla robotników i urzędników bez etatu.[3] Oba te wiece nie wyszły poza ramy manifestacji wpływów Kościoła w społeczeństwie oraz oceny istniejącego stanu rzeczy z punktu widzenia doktryny katolickiej. Nie tylko nie opracowano szczegółowych planów realizacji powziętych uchwał, ale nawet nie wskazano metod naprawy ówczesnej sytuacji. Kolejnym wydarzeniem o podobnej wymowie jak poprzednie okazał się kurs krakowski zorganizowany od 30.VI. - 2.VII.1897 r., zaplanowany jako akcja wykonawcza uchwał wiecu lwowskiego. Tematyka obrad ogniskowała się wokół problematyki gospodarczej i robotniczej Galicji.[4]

Po wydaniu encykliki "Rerum novarum", pojawiły się w Galicji stowarzyszenia samopomocowe, kulturalno-oświatowe i religijne grupujące robotników oraz rzemieślników: "Jedność", "Przyjaźń", "Gwiazda". W Przemyślu powstało w 1895 r. Stowarzyszenie Najświętszej Rodziny, we Lwowie zaś w tymże roku doszło do zjazdu delegatów Zjednoczonych Towarzystw Katolickich.[5]

Dość liczne i coraz bardziej liczebne związki i stowarzyszenia katolickie pozbawione centralnego zarządu nie były w stanie prowadzić jednolitej działalności. Nasilały się głosy domagające się centralizacji

---

[1] K. Turowski, Ruch chrześcijańsko-demokratyczny w Galicji, ChŚ, 9(1977), nr 4, s. 88.

[2] Tamże; J. Ciepielewski. Stronnictwo chrześcijańskiej Demokracji - polityczna reprezentacja katolickiego ruchu społecznego w Polsce, ZNSGPiS, (1960), z. 19, s. 139; Chrześcijański ustrój społeczny. Leon XIII: Rerum novarum, Pius XI: Quadregasimo anno. Komentarz, Londyn 1945.

[3] R. Bender, Katolicka myśl i działalność społeczna w Polsce w XIX i XX wieku. (Stan badań), w: Z dziejów katolicyzmu społecznego, red. R. Bender, J. Kondziela, Lublin 1987, s. 43-43; K. Turowski, Ruch, s. 90.

[4] K. Turowski, Ruch, s. 91.

[5] C. Strzeszewski, Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w latach 1865-1918; w: Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939, Warszawa 1981, s. 161-162.

ruchu. W połowie 1896 r. pojawiła się inicjatywa powołania Związku Stowarzyszeń Katolickich, jako koordynatora całokształtu akcji katolicko-społecznej, ale nie zyskała ona poparcia poszczególnych stowarzyszeń. W dniach 7 - 8.II.1897 r. w Tarnowie doszło do zjazdu galicyjskich stowarzyszeń katolickich. Uchwalono wówczas program społeczny robotników obejmujący szereg postulatów natury ustawodawczej i socjalno-bytowej. Niepowodzeniem zakończyła się próba udziału w wyborach katolickich stowarzyszeń w Krakowie, Lwowie i Nowym Sączu.[6] "Można wyrazić twierdzenie, że katolicki ruch robotniczy nie dojrzał do samodzielnego działania politycznego, a w całości ruchu panowało rozbicie".[7]

Tymczasem tak w Krakowie, jak i w Tarnowie nasilały się tendencje do utworzenia "partii katolicko-robotniczej". Dnia 18.VII.1897 r. w Krakowie powstał Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Społeczne. Jego działalność została ukierunkowana na praktyczne propagowanie zasad chrześcijańskich w sferze społecznej metodą obrony i poparcia duchowo-meterialnych aspiracji społeczności chrześcijańskiej. Stowarzyszenie nie zaznaczyło się jednak na mapie politycznej żadnym wpływem ani działalnością.[8] Jesienią 30.XI.1901 r. powstało stronnictwo "Centrum" złożone z jedenastu posłów do austriackiego parlamentu. Pięć lat później doszło do wyłonienia z jego inicjatywy Polskiego Centrum Ludowego pod kierownictwem prezesa ks. Leona Pastora. W Komitecie Wykonawczym zasiadali: ks. Stanisław Spis, dr. Włodzimierz Czerkawski, ks. M. Kędzioła, Antoni Boupré, Franciszek Kramarczyk, dr. Michał Rostworowski, Wiktor Skołyszewski, ks. Stanisław Stojałkowski, Jan Wojtyga. Program stronnictwa oparty na zasadach chrześcijańskiej demokracji oraz ideałach narodowych stawał w obronie wartości religijnych, patriotycznych, głosił troskę o rodzinę i własność prywatną oraz interesy ludzi pracy. Stronnictwo domagało się wolności Kościoła w nauczaniu i działalności publicznej. Opowiadało się jednoznacznie za rozszerzeniem kompetencji autonomicznych władz krajowych, żądało reformy administracji na rzecz ciał samorządowych, liberalizacji ustawodawstwa stowarzyszeniowego i prasowego oraz oparcia przepisów ustaw o etykę chrześcijańską. W dziedzinie rolnictwa stronnictwo postulowało uchwalenie w sejmie ustawy o zawodowych związkach rolniczych, przeprowadzenie parcelacji i zreformowanie niekorzystnych dla rolników ustaw. Odnośnie do kwestii robotniczej oczekiwano reformy umowy o pracę i płacę, ograniczenia pracy w porze nocnej i zatrudnienia kobiet oraz dzieci, wprowadzenia ubezpieczenia na starość, ochrony rzemiosła przed konkurencją przemysłu.[9] Po wyborach do parlamentu w 1907 r. doszło do rozbicia Polskiego Centrum Ludowego; jego szeregi opuściło Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe, w "Centrum" zaś pozostali sami niemal duchowni. Szansa stworzenia stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego nie została wykorzystana.

Po rozpadzie Polskiego Centrum Ludowego, w środowisku krakowskim pojawiło się w 1908 r. Polskie Stronnictwo Chrześcijańsko-Socjalne, związane z zespołem redakcyjnym "Głosu Narodu". Program zamieszczony na łamach tegoż pisma zapowiadał oparcie się na całym społeczeństwie, z tendencją do niwelowania przywilejów, a jednoczenia wysiłków dla dobra narodu. Fundamentalnymi zasadami miały być: obrona narodu, etyki chrześcijańskiej i równości społecznej oraz wolności Kościoła i sumienia. Istotnym faktem było oświadczenie w sprawie odzyskania niepodległości kraju. Do czasu trwania związku Galicji z monarchią austriacką, stronnictwo chciało utrzymywać lojalność w spełnianiu obowiązków, ale na zasadzie federacji. Zdaniem jego ideologów należało domagać się respektowania praw krajowych, uwzględnienia kulturalnych i ekonomicznych aspiracji narodu polskiego, a przede wszystkim przekazania władzy ustawodawczej sejmowi. Charakterystyczny był stosunek do mniejszości narodowych: sojusz z narodami słowiańskimi, a zwalczania i wrogość w stosunku do Żydów. W dziedzinie politycznej Stronnictwo opowiadało się za równością wobec prawa dla wszystkich warstw społecznych, żądało rozległego samorządu powiatowego i gminnego, swobód obywatelskich. Co do postulatów na rzecz robotników wysuwało szereg dezyderatów: skrócenia czasu pracy, przyznania wyższych zarobków, ochronę

---

[6] K. Turowski, Ruch, s. 95.

[7] Tamże.

[8] Tamże.

[9] GN, 13(1906), nr 89, s. 5.

na wypadek choroby i emerytury, pomoc rzemieślnikom i kupcom. Wreszcie pojawił się postulat dotyczący oświaty: domagano się ułatwienia dostępu do szkół szerokim kręgom społecznym.[10]

Po zniszczeniach I wojny światowej narodziło się 30.X.1918 roku Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Robotnicze, kierowane przez Karola Holeksę.[11] Program odwoływał się do nauki Kościoła i zasad moralności chrześcijańskiej. Stronnictwo zmierzało do wypracowania dla robotników jednakowych praw na równi z innymi warstwami społecznymi przez zapewnienie udziału w życiu gospodarczo-politycznym. Miało to być możliwe dzięki wprowadzeniu w życie publiczne prawdy i sprawiedliwości. Kościół powinien cieszyć się pełnią swobody, a rodzina opieką państwa. W obszarze życia politycznego stronnictwo deklarowało się za republiką i prezydentem, wolnością prasy i stowarzyszeń, prawem wyborczym dla obywateli. Ziemia winna być własnością rolników, robotnicy zaś muszą partycypować w zyskach przedsiębiorstwa.[12]

W ostatnim dziesięcioleciu XIX w. w Krakowie odbył się III zjazd katolickich stowarzyszeń robotniczych. Na porządku dziennym znalazł się wniosek utworzenia Stronnictwa Katolicko-Narodowego. Wysunięto szereg dezyderatów pod adresem sformułowanego programu. Organem Stronnictwa został "Grzmot", a nieco później "Ruch Katolicki". Wkrótce po zjeździe ukazał się program Stronnictwa Katolicko-Narodowego. Wstępne paragrafy poświęcono zasadom, na których winno ono oprzeć swoją działalność. Podkreślały one, że religia jest fundamentem stosunków społecznych, a etyka chrześcijańska ma obowiązywać zarówno w życiu jednostek jak i społeczeństw. Uznano, iż narody mają równe prawo do istnienia i rozwoju a ucisk i hegemonia na tej płaszczyźnie jest niesprawiedliwością. Podobnie wszystkie warstwy społeczne powinny mieć równe prawa, a wobec istniejących w tej dziedzinie nadużyć, rozwiązanie kwestii robotniczej wysunięto na plan pierwszy. Opowiedziano się za poszanowaniem wolności sumienia i wyznania, podkreślano rangę solidarności narodowej oraz prawo narodu polskiego do niepodległości. Warunkiem rozwoju społeczeństwa jest - zdaniem programu Stronnictwa - miłość Ojczyzny.[13] Z kolei program zawierał szereg szczegółowych żądań. Stronnictwo domagało się ścisłego przestrzegania zasad katolickich w wychowaniu szkolnym, równomiernego rozłożenia ciężarów i korzyści społecznych w trosce o rozwój wszystkich warst społecznych, ograniczenia zakresu działania władz centralnych i ciał ustawodawczych na rzecz poszerzenia uprawnień władz krajowych oraz wprowadzenia organizacji stanowo-zawodowej z uprawnieniami powszechnego głosowania w obrębie grup społecznych. Postulaty szczegółowe zostały ujęte w czterech grupach: administracja i sądownictwo, szkolnictwo, ekonomia i sprawy robotnicze. Domagano się więc likwidacji podziału na gminy dworskie i wiejskie, zniesienia podwójnej administracji a wprowadzenia jednorodnej rządowo-obywatelskiej i utworzenia sądów obywatelskich. W dziedzinie oświaty postulowano oddanie szkół wyznaniowych, reformy i zwiększenia liczby szkół zawodowych oraz podniesienia statusu nauczycieli ludowych. W sferze rolnictwa program deklarował się za ustrojem opartym na indywidualnych, silnych gospodarstwach chłopskich. Dostrzegano potrzebę prawa spadkowego w rolnictwie, konieczność taniego kredytu, dostaw sprzętu rolniczego i przymusowych ubezpieczeń od klęsk żywiołowych. W odniesieniu do kwestii robotniczej Stronnictwo wyraziło pogląd o celowości współpracy państwa i społeczeństwa nad rozwiązaniem nabrzmiałych problemów. Domagano się utworzenia stowarzyszeń pracodawców i robotników w celu rozpatrywania spraw wynikających z tytułu najmu, kontroli nad wykonywaniem ustawodawstwa pracy, poprawy i rozszerzenia istniejącego ubezpieczenia na wszystkie kategorie pracowników oraz wprowadzenia ubezpieczenia na starość i na czas bezrobocia. Stronnictwo optowało za poparciem akcji budowy tanich mieszkań dla robotników a także ich udziałów w zyskach przedsiębiorstw.[14]

---

[10] GN, 15(1908), nr 452, s. 6; K. Turowski, Ruch, ChŚ, 9(1977), nr 5, s. 45-46. Stronnictwo przestało istnieć w 1912 r., z chwilą utworzenia w Krakowie Polskiej Rady Katolickiej pod prezesurą prof. Bolesława Wicherkiewicza.

[11] Już w 1917 r. dały się słyszeć głosy wzywające do utworzenia wspólnego katolickiego stronnictwa politycznego. Do współtwórców wspomnianego Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Robotniczego należeli: K. Holeks, ks. Ludwik Kasprzyk, Władysław Horowicz, Henryk Mianowski, Jan Puchałka, Józef Miklasiński, J. Pachoński. K. Turowski, Ruch, nr 5, s. 53-54.

[12] GN, 26(1918), nr 140, s. 8; K. Turowski, Ruch, nr 5, s. 54-55.

[13] Program stronnictwa katolicko-narodowego, GK, 15(1907), nr 13, s. 132-133; nr 14, s. 143-144; K. Turowski, Ruch, nr 4, s. 96-97.

[14] Program, s. 144-145; K. Turowski, Ruch, nr 4, s. 97.

Ostatecznie 23.XI.1898 r. utworzono Stronictwo Katolicko-Narodowe z przewodniczącym Bolesławem Stróżyńskim z Krakowa na czele. Akces do Stronnictwa złosiło zaraz 300 członków. Zarząd ukonstytuował się dopiero 19.III.1899 r., przyjmując do swego grona, poza przewodniczącym, kolejnych działaczy: prof. Bolesława Wicherkiewicza, dra Stanisława Starowieyskiego i Włodzimierza Zawadzkiego.[15]

W przeddzień utworzenia Stronnictwa we Lwowie, ks. dr. Aleksander Pechnik w lwowskiej Czytelni Katolickiej 13.VI.1900 r. przedstawił program i zadania nowej organizacji katolickiej. Prelegent opowiedział się za popieraniem rządu, Koła Polskiego i sejmu, o ile będą działać dla dobra kraju w imię zasad katolickich. Podkreślił potrzebę nasycenia życia publicznego pierwiastkami religijnymi. Zaapelował do katolików pełniących odpowiedzialne funkcje w życiu społecznym o podjęcie reform we wszystkich dziedzinach: na polu polityczno-społecznym i ekonomicznym w duchu zasad religijnych. Szczególnie wyraźnie zaznaczył usiłowania, jakie Stronnictwo miało podjąć w kierunku rozwiązania kwestii robotniczej w myśl encykliki "Rerum novarum". Przypomniał też założenia programowe. Na zakończenie stwierdził: "Naszym hasłem przede wszystkim sprawiedliwość dla wszystkich jednostek i dla wszystkich narodowości i zupełne równouprawnienie [...]. Chcemy przejąć społeczeństwo i urządzenia państwowe duchem Chrystusowym, duchem miłości, sprawiedliwości i prawdziwej wolności. Kto ma taki ideał, może być pewnym, że do niego przyszłość należy".[16]

We Lwowie Stronnictwo Katolicko-Narodowe uformowało się 29.VI.1900 r.[17] Zebranie konstytucyjne zagaił prezes komitetu założycielskiego, wybitny chirurg i uczony z Uniwersytetu Lwowskiego, prof. Ludwik Rydygier. Mówca zauważył, że Stronnictwo zamierza objąć swym działaniem cały naród: "Chcemy więc sprawy nasze ułożyć na podstawie zasad katolickich i na podstawie miłości Ojczyzny. Prawdziwa miłość katolicka obejmuje wszystkie stany i zapewnia wszystkim równe prawa. Czując dobrze, że dużo jest zaniedbań w naszym społeczeństwie, chcemy wspólnymi siłami dążyć do naprawy złego. Każdy obywatel powinien mieć zapewniony byt przy uczciwej pracy, a w razie choroby lub nieszczęścia niezawinionego odpowiednią pomoc".[18] Jako nstępny mówca głos zabrał lwowski arcybiskup ormiańsko-katolicki Izaak Issakowicz, akcentujący chrześcijański wymiar Stronnictwa, zmierzającego metodą miłości bliźniego i wiary do "niszczenia błędów, ale kochania osób". W imieniu robotników przemówił prezes lwowskiej "Jedności" - Bernard Müller. Zaznaczył, że organizacja robotnicza pierwsza rzuciła hasło utworzenia Stronnictwa. Robotnicy katoliccy dążą do obrony praw Kościoła i Ojczyzny, ale sami bez współpracy innych sfer są zbyt słabi, a nawet wykorzystywani. Nowe stronnictwo winno zjednoczyć społeczeństwo, niwelując różnice klasowe, a zespolić wszystkich do pracy nad obroną praw Kościoła i narodu. Solidarność ze Stronnictwem Katolicko-Narodowym wyraził reprezentant rzemieślników Marcin Wlach. Jako ostatni z terenu Lwowa przemówił ks. A. Pechnik. W swoim wystąpieniu podkreślił intencję budowania porządku społecznego w oparciu o zasady katolickie. Zaznaczył gotowość popierania wszelkich dobrych inicjatyw, mających na celu pomyślność kraju i społeczeństwa.[19] Listę przemówień zamknęły wystąpienia reprezentantów Krakowa, Tarnowa i Przemyśla. Na apel L. Rydygiera zapisało się na kartę członkowską 367 osób. Wybrano Wydział, do którego weszli: dr. Bronisław Dembiński, Marceli Gajewski, ks. dr. Adam Gerstmann, Józef Michalczewski, Eugeniusz Pierożyński, prof. Ludwik Rydygier, Mieczysław Szydłowski, prof. Maksymilian Thullie, Marcin Wlach, Włodzimierz Zawadzki. Do Wydziału powołano ponadto w charakterze zastępców: Romana Ciszewskiego, Adama Fuchsa, ks. dr. A. Pechnika, Ignacego Witoszyńskiego. Utworzono również komisję rewizyjną. Prezesem Stronnictwa został prof. L.

---

[15] Henryk Przybylski w monografii poświęconej Chadecji i Narodowej Partii Robotniczej podaje datę powstania Stronnictwa Katolicko-Narodowego na 23.X.1898 r. C. Lechicki, Chrześcijańska Demokracja w Krakowie (1897-1937), SH, 17(1974), z. 4, s. 588; H. Przybylski, Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza w latach 1926-1937, Warszawa 1980, s. 25; K. Turowski, Ruch, nr 4, s. 97-98.

[16] Organizacja katolicka, RK, 4(1900), nr 136, s. 1.

[17] K. Turowski w cytowanej pracy przesuwa powstanie na rok wcześniej, tj. 29.VI.1899 r. Skoro jednak "Ruch Katolicki" zawiera informację z okresu bezpośrednio po zawiązaniu się Stronnictwa w numerze z lata 1900 r., wolno więc opowiedzieć się za tą datą, jako bardziej wiarygodną. Organizacja katolicka, RK, 4(1900), nr 148, s. 1-2; K. Turowski, Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce, t. 1, Warszawa 1989, s. 82-83; Tenże, Ruch, s. 98.

[18] S. Nicieja, Chirurg - generał, SF, 1(1990), nr 2, s. 11-13; Organizacja, nr 148, s. 1.

[19] Organizacja, nr 148, s. 1.

Rydygier, który też w dużej mierze finansował jego agendy. Stronnictwo popierane było przez "Ruch Katolicki", który został wkrótce jego organem prasowym. Po upadku pisma w 1901 r. jego miejsce zajął "Przedświt", ale i on przestał wychodzić na początku roku 1904.[20]

Lwowska "Gazeta Kościelna", wkrótce po ukonstytuowaniu się Stronnictwa, w artykule wstępnym w jednym z numerów powitała go z dużym uznaniem. Autor, ks. Szczepan Szydelski stwierdził wszakże, że "dotychczas nie ma [ono] silnej organizacji, ani w szczegółach jasno aprobowanego programu [...]. Lud do tego stronnictwa dotychczas nie garnie się sam, bo nie widzi jeszcze namacalnych korzyści. Partie konserwatywne nie mają znów interesu popierać dążności, które im bądź co bądź nie przyniosą pożytku i które od nich nie wyszły. Pozostaje więc garstka zaledwo ludzi materialnie słabych, duchowo nie zawsze najsilniejszych, z zapałem wprawdzie i poświęceniem, zmuszonych jednak pracować na utrzymanie siebie, a dlatego na sprawy publiczne skąpo mających czasu - garstka ta nie wystarczy".[21] Jawi się więc potrzeba zaangażowania ludzi przygotowanych do pracy politycznej. Być może - sugerował dalej ks. Szydelski - rozwiązanie leży w połączeniu Stronnictwa ze Związkiem Stronnictwa Chłopskiego.

Kiedy w 1901 r. ks. Szczepan Szydelski przybył do Lwowa, Stronnictwo od roku rozwijało swoją działalność. On sam, zainteresowany pracą społeczną, próbował swych sił na tym polu już w parafii buczackiej, o czym wcześniej wspomniano. Wtedy to pod pseudonimem "O. Szydelski" opublikował na łamach "Gazety Kościelnej" w 1900 r. cytowany wyżej artykuł pt.: "Stronnictwo katolicko-narodowe, duchowieństwo i lud". Przyznawał w nim, że stronnictwo zostało dobrze przyjęte w polskim społeczeństwie. Przychylność zjednało mu z jednej strony dążenie do reform społecznych na korzyść ludzi pracy, a z drugiej oparcie postępu społeczno-gospodarczego o zasady katolicko-narodowe. Autor wskazywał na polaryzację postaw społeczeństwa: konserwatywne sfery ziemiaństwa usiłują zachować status quo, natomiast czynniki radykalne nawołują do anarchii i walki klasowej. Stronnictwo zajmuje stanowisko pośrednie; chce działać w interesach ludzi pracy a zarazem angażować do współpracy zdolne i wartościowe jednostki. Uważał ponadto, że duchowieństwo od dawna odczuwało potrzebę istnienia takiego stronnictwa, stąd jego powstanie przyjęło z radością. Nie może więc dziwić liczny udział jego przedstawicieli w szeregach tegoż Stronnictwa, skoro odpowiada ono charakterowi posługiwania kapłańskiego dla upośledzonych i pracujących. Ale duchowieństwo nie może nim kierować, bo ze swojej natury winno spełniać rolę mediatora. "Na czele - pisał - niech stają ludzie zacni, zdolni i tędzy, którzy nie mają obowiązku stawać w pośrodku między dworem a wsią, bogatym a ubogim; my zadowolimy się stanowiskami drugorzędnymi, abyśmy też obowiązki stanu naszego dobrze spełniać mogli. Możemy stronnictwo podtrzymać i popierać, ale walkę głównie w obronie słabszych i konsekwentne przeprowadzenie potrzebnych reform zdajemy na świeckich. Trzeba nam przyjaciół więcej na czele, więcej ludzi politycznie wyrobionych, a fachowo do pracy społecznej wykształconych, aby nam drogę wskazywali".[22]

Trudno ustalić, od kiedy ks. Szydelski nawiązał współpracę ze Stronnictwem Katolicko-Narodowym. Sam wyznaje, iż pierwsze kontakty z ruchem katolicko-społecznym na gruncie lwowskim podjął po 1901 r. jako prelegent w lokalu "Jedności". Bywał na zebraniach robotniczych organizowanych przez stowarzyszenie czeladników "Skała", którym przewodniczył L. Rydygier. Tam zapoznał się z dominikaninem, o. Antonim Górnisiewiczem i jezuitą, ks. Władysławem Czenczem, pracującymi w ruchu społecznym oraz z Wiktorem Jakobczyńskim, prezesem "Skały". W Czytelni Katolickiej, a potem na zebraniach robotniczych poznawał i kontaktował się z innymi wybitnymi działaczami społecznymi: prof. Maksymilianem Thullie, dr. Januszem Przygodzkim, Maurycym Madurowiczem.[23] Zarówno "Przyjaźń"

---

[20] Tamże, s. 2; K. Turowski, Ruch, nr 4, s. 98. Cytowany przewodnik "Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku" nie ujmuje tego tytułu.

[21] [S.] Szydelski, Stronnictwo katolicko-narodowe, duchowieństwo i lud, GK, 8(1900), nr 33, s. 317.

[22] Tamże.

[23] Tak J. Przygodzki jak i M. Madurowicz jako prawnicy byli urzędnikami Wydziału Krajowego we Lwowie. Pierwszego z nich ks. Szydelski scharakteryzował następująco: "Dr Janusz Przygodzki był przystojnym mężczyzną i dobrym mówcą, nawet błyskotliwym. Madurowicz mówił słabiej, ale był człowiekiem mocnych zasad, działaczem wybitnie ideowym, z temperamentem dziennikarskim. Politycznie czuł się wychowankiem Szkoły Krakowskiej i sympatyzował z kierunkiem konserwatywnym do śmierci". Ks. Szydelski określił go jako zawodowego polityka, który na bieżąco śledził politykę europejską, a nade wszystko rozwijał

jak i "Jedność" na początku XX w. przeżywały okres dekadencji. Można więc przypuszczać z małym prawdopodobieństwem pomyłki, że wobec powyższego młody kapłan zgłosił swój akces do Stronnictwa Katolicko-Narodowego. O sympatiach dlań świadczą choćby przesłania cytowanego wcześniej artykułu. Po latach pisał, że program katolicko-robotniczego stronnictwa odpowiadał mu, dlatego się nim interesował.[24] Mimo to jednak kilkakrotnie zajął dwuznaczną postawę, co rzucało cień na wierność ideałom Stronnictwa; np. wyrażenie zgody na udział Jana Stapińskiego z radykalnego Stronnictwa Ludowego w zebraniu parafialnym wiosną 1902 r., któremu sam jako wikariusz kościoła św. Marcina we Lwowie przewodniczył oraz udział przed wyborami do Sejmu Galicyjskiego w zebraniach organizowanych przez ludowca Jakuba Bojko, na którego zresztą oddał swój głos.[25] Fakty te, jak się wydaje, mogą świadczyć o braku politycznego rozeznania u ks. Szydelskiego, ale chyba nie zaprzeczają jego przynależności do Stronnictwa. Już w 1911 r. należał do Prezydium, ale bardziej konkretne ślady obecności występują dopiero w rok później. Oto 17.II.1912 r. ukonstytuował się nowy Zarząd Stronnictwa. Prezesem wybrano prof. M. Thullie, wiceprezesami: dr. J. Przygodzkiego i ks. Piotra Weredyńskiego, sekretarzem został M. Madurowicz, jego zastępcami: A. Prohenko, Wiktor Jakobczyński, Zdobnicka, skrabnikiem wybrano Karola Bahera, zastępcami: A. Prohenkę, W. Jakobczyńskiego. Do Kymisji Wykonawczej powołano: M. Thullie, dr. Franciszka Sobolewskiego, dr. J. Przygodzkiego, A. Soupera, M. Madurowicza i ks. S. Szydelskiego[26].

Stronnictwo nie przejawiało jednak większej żywotności. Podczas zebrań wygłaszano tezy i stawiano rezolucje o zniesieniu w miasteczkach banków lichwiarskich, wprowadzeniu w kraju szkół wyznaniowych, przestrzeganiu ustawy o języku polskim w urzędach i podjęciu kroków w celu podniesienia higieny społeczeństwa, domagano się też uszanowania niedzieli jako dnia świętego[27]. "Gazeta Kościelna" w

---

struktury i pracę Stronnictwa Katolicko-Narodowego. Poza tym współpracował z "Ruchem Katolickim", a po jego upadku został redaktorem lwowskiego "Przedświtu". Prof. M. Thullie znany we Lwowie pod przydomkiem "świętej Tulii" pracował w Politechnice Lwowskiej, przy czym bardzo aktywnie udzielał się w ruchu chrześcijańsko-społecznym. Jego szczegółowy biogram zob. paragraf 2 tegoż rozdziału. AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 123; Tenże, Chrześcijański, s. 1-2; S. Swieżawski, Wielki przełom 1907-1945, Lublin 1989, s. 258.

[24] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 123.

[25] W pierwszym przypadku Stapiński wykorzystał kłopotliwą sytuację ks. Szydelskiego oskarżonego przed biskupem i zagrożonego procesem sądowym ze strony napiętnowanego w prasie lwowskiego lekarza, o czym szczegółowo wspomina rozdział I, paragraf 1 niniejszej pracy. J. Stapiński oświadczył mu, że on również w "Przyjacielu Ludu" wystąpił z krytyką owego lekarza, który także zagroził mu wytoczeniem procesu. Wyjaśniał więc, że gdyby doszło do tego, Stapiński wystąpi jako główny, ks. Szydelski zaś dołączy swoje zeznania. Całe to zajście stanowiło dogodny pretekst dla przywódcy Stronnictwa Ludowego do nawiązania kontaktów z mieszkańcami przedmieścia w okresie przedwyborczym do parlamentu wiedeńskiego, do którego został zresztą wybrany. Ks. Szydelski, jak się wydaje, uległ pokusie oparcia się na pomocy Stapińskiego na wypadek zaistnienia procesu. Dość szybko jednak zrozumiał podstęp i swoją pomyłkę, czego dowodzi zawiadomienie prof. Stanisława Głąbińskiego, innego kandydata do parlamentu o agitacji Stapińskiego, a zarazem zgłoszenie gotowości pomocy w kampanii wyborczej tegoż pierwszego. Wydaje się, że miarodajną ocenę opisanego wydarzenia wydał wzmiankowany już dziekan lwowski ks. Zygmunt Lubomęski. Uznał on, iż "ówczesny błąd był raczej owocem nierozwagi jak skrystalizowanego zamiaru". AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 74-77; ABKAL, Pismo ks. Z. Lubomęskiego do Konsystorza Metropolitalnego obrz. łac. we Lwowie, Lwów 6.IX.1904 r., rps, syg. 1031.

[26] W czasie Walnego Zgromadzenia 5.V.1902 r. w lokalu stowarzyszenia katolickich robotników "Jedność" we Lwowie wybrano nowy Wydział w składzie: Karol d'Abaucourt, Wiktor Brzeziński, Józef Michalczewski, ks. dr. Aleksander Pechnik, Eugeniusz Pierożyński, prof. Ludwik Rydygier, Mieczysław Szydłowski, prof. M. Thullie, dr. Walenty Wróbel, dr. Stanisław Straszewski. Zastępcami zostali: Adam Fuchs, Urban Wareg Massalski, Józef Miszczyszyn. Do komisji rewizyjnej powołano: dr. Alfonsa Mora Bieńczewskiego, dr. Tadeusza Bossakowskiego, Stanisława Majewskiego, Witolda Skupieńskiego, Wojciecha Węgrzyńskiego. GALOLw, Ze stronnictwa katolicko-narodowego [wycinek prasowy bez podania tytułu czasopisma, rocznika, numeru], k. 1, f. 350, op. 1, nr 3271; Ze stowarzyszenia katolicko-narodowego, "Przedświt", 2(1902), nr 105, s. 5; Z komitetu katolicko-narodowego, SP, 16(1911), nr 98, s. 2.

[27] Np. dnia 8.I.1903 r. odbyło się Walne Zebranie Stronnictwa pod przewodnictwem M. Szydłowskiego. Jeden z uczestników, dr. T. Bossakowski przedstawił rozolucję o świętowaniu niedzieli. Przemawiali: M. Thullie, L. Rydygier, Piątkowski, Jahl, i in. Uchwały wysłano do Koła Polskiego w Wiedniu. W sprawie świętowania niedzieli, "Przedświt", 3(1903), nr 7, s. 1; Ze stowarzyszenia katolicko-narodowego, "Przedświt", 2(1902), nr 105, s. 5.

cztery lata od powstania Stronnictwa dokonała wstępnej oceny jego miejsca w społeczeństwie, dochodząc do pesymistycznych wniosków. Wskazywała na wzrost radykalnych nastrojów, a zanik wartości katolickich. Ubolewano: "Nasza zaś organizacja katolicka powstała pod szczytnymi i wzniosłymi hasłami jest dziś bez znaczenia i siły [...]"[28]. Autor publikacji uważał, że skoro zasady katolickie głoszone przez Kościół mogą uleczyć chory organizm społeczeństwa, to duchowieństwo przy pomocy ludzi świeckich powinno całą akcją kierować. Nie będzie to polityką, ale prawnym dążeniem do poprawy położenia klas pracujących, formowaniem katolickich przekonań, upowszechnieniem ich i wprowadzeniem w porządek społeczny[29]. Jeszcze w 1907 r. "Gazeta Kościelna" utyskiwała na brak aktywności Stronnictwa, które z różnych powodów nie spełniło dotąd pokładanych w nim przez inicjatorów nadziei. Dotkliwą bolączką był brak przygotowanych działaczy, zaś koła katolickie nie dostrzegały jeszcze wtedy potrzeby takiego stronnictwa, a nawet spoglądały nań z niechęcią[30]. Partie konserwatywne i mieszczaństwo obawiały się z tej strony haseł antysemickich, natomiast ludność wiejska i robotnicy zwrócili się do ludowców i socjalistów. Nie wierzono w skuteczność propagandy podjętej w myśl zasad katolickich. Z braku poparcia upadł "Ruch Katolicki" i "Przedświt". Podobny los spotkał "Centrum", które rozpadło się na dwie grupy: stojałowszczyków oraz katolicko-narodowych. "Gazeta Kościelna" uważała wszelkie zabiegi nad utworzeniem w przyszłości silnego stronnictwa katolickiego za niemożliwe, dopóki lud nie zrozumie konieczności przyjmowania wskazań nauki Kościoła również w dziedzinie polityki. Wiodącym hasłem winno być: "in necessariis unitas". Nie jest ważna nazwa, ale rzecz idzie o ukazanie przeciwnikom i społeczeństwu bezinteresowności i czystości intencji Stronnictwa.[31] W 1909 r. z okazji wyborów nowych członków Stronnictwa, korespondent ze Lwowa w "Ateneum Kapłańskim" informował, iż nie przejawia ono dostrzegalnej żywotności, choć wypada spodziewać się nowego rozpędu ze strony pozyskanych świeżych sił. Przeszkodą, o którą rozbijały się wszelkie wysiłki były uwarunkowania polityczne.[32]

Równie minorowy ton zawierała wypowiedź ks. Szydelskiego, omawiająca problem Stronnictwa na tle zagadnienia relacji duchowieństwa do polityki. Podkreślał on mianowicie, że praca polityczna należy do zadań trudnych i wymaga nie tylko zdolnych, ofiarnych ludzi, ale też pieniędzy i pracy. Wszystkich tych elementów brakuje tak wśród księży, jak i w szeregach partii opowiadającej się za Kościołem. W tym zjawisku upatrywał on przyczynę braku katolickiego stronnictwa politycznego z prawdziwego zdarzenia i powód organizacyjnego chaosu. Stanowczo skrytykował opinię o potrzebie zajęcia stanowiska ponadpartyjnego przez duchowieństwo, bowiem brak własnego stronnictwa skazuje księży na wysługiwanie się obcym. Taki stan rzeczy uniemożliwia też udzielenie pomocy partiom, które mają prawo jej oczekiwać. Jednostki czynne w życiu politycznym muszą określić swoją przynależność partyjną. We Lwowie istnieje Stronnictwo Katolicko-Narodowe, ale jest ono nieznane na prowincji. Ks. Szydelski postulował zjednoczenie duchowieństwa wokół tegoż Stronnictwa i utworzenie partii ogólnokrajowej, uznawanej przez inne. Przyznawał, że pora jest spóźniona i niezbyt stosowna w obliczu wojny, ale sprawa warta zachodu. Duchowieństwo powinno jednak je popierać, co nie oznacza - rzecz jasna - prowadzenia agitacji w imieniu stronnictwa. Owa solidarność winna przejawiać się głównie w przynależności doń oraz jego praw i interesów. Co do współdziałania z innymi partiami, roztropność podpowie właściwe rozwiązanie.[33]

---

[28] A.M., Ocknijmy się! (Jeszcze słów parę o organizacji katolickiej), GK, 10(1902), nr 33, s. 351-352.

[29] Tamże, s. 352. Argumentowano: "Mamy przecież już program w duchu katolickim ułożony, mamy wzory z zagranicy, dają nam je i nasi przyjaciele, tylko zebrać się razem, wybrać ludzi pełnych poświęcenia, znajomości potrzeb czasu, nauki, obmyśleć środki dla utrzymania organizacji potrzeba, ruszyć w pole, pracować, nawoływać, pisać, a nie zmarnieją usiłowania, lecz Bóg je pobłogosławić raczy".

[30] Program stronnictwa, s. 132; Ze stowarzyszenia, s. 5.

[31] Reogranizacja naszego "Centrum", GK, 15(1907), nr 46, s. 480-481; nr 47, s. 489-490.

[32] W. Potrzebowski, Ze Lwowa, AK, 1(1909), t. 2, s. 72.

[33] W nawiązaniu do swgo pierwszego artykułu, ks. Szydelski tłumaczył absencję duchowieństwa w życiu politycznym faktem, że biorą w nim udział ludzie, "którzy już dawno powinni siedzieć za kratkami". Podkreślił bezwzględną konieczmość przystąpienia do pracy organizacyjnej. Uważał, iż duchowieństwo zyskałoby siłę, gdyby weszło do komitetów powiatowych stronnictwa narodowego i obsyłało zjazdy. Przestrzegał: "Radykalna prasa porwie nauczycielstwo, zdolniejsze umysły wśród ludu, wyziębi serca inteligencji do reszty". [S.] Szydelski, Jedność między nami, GK, 21(1913), nr 20, s. 231-232; Tenże, Łączność między nami. (Dyskusja), GK, 21(1913), nr 22, s. 255.

Sytuacja uległa nieznacznej poprawie w dobie wyborów do parlamentu w 1907 r., do Sejmu Krajowego w roku następnym oraz do parlamentu i Rady Miejskiej Lwowa w 1911 r. Dla katolików zrzeszonych w Stronnictwie otworzyło się pole do działania i wzmożenia aktywności.

W roku 1911 zbliżały się wybory do Rady Miejskiej we Lwowie. Dotąd zasiadało w niej dwóch radnych reprezentujących Stronnictwo Katolicko-Narodowe: prof. M. Thullie i dr. J. Przygodzki. Stanowili oni Klub Katolicko-Narodowy, który w nowych wyborach miał szansę na powiększenie. W kampanii przedwyborczej wziął udział m.in. ks. Szydelski, propagując cele oraz idee Stronnictwa. W artykule zamieszczonym na łamach "Gazety Kościelnej" przypomniał o powinnościach duchowieństwa w przeddzień wyborów tj. o obronie wiary i wartości koniecznych do rozwoju narodu w duchu chrześcijańskim. W tej walce nie jest ono samotne, ma bowiem do pomocy ludzi świeckich, których winno poprzeć przy wyborach. Wskazywał przy tym na stronnictwo mieszczańskie i narodowo-demokratyczne w łonie Rady Miejskiej, jako przychylnych sojuszników duchowieństwa i katolickiej tradycji narodowej. Ale obok nich istnieje jeszcze jedno: Stronnictwo Katolicko-Narodowe, nie prowadzące walki z pozostałymi, ale akcentujące w swym programie wartości chrześcijańskie. Podkreśla ono znaczenie tych pierwiastków dla prawidłowego funkcjonowania życia prywatnego i społecznego; z tej racji winno być szczególnie przez duchowieństwo popierane. Opcja na rzecz tegoż Stronnictwa jest tym bardziej uzasadniona, że w przyszłej Radzie - jak przypuszczał ks. Szydelski - trzeba będzie coraz częściej walczyć z prądami wrogimi katolicyzmowi i Kościołowi. Duchowieństwo świadome wagi problemu nie może zachować się obojętnie, ale musi czynnie wziąć udział w głosowaniu.[34]

Jednocześnie w czasie zebrania duchowieństwa Lwowa zorganizowanego przez kanonika lwowskiej kapituły, członka Rady Miejskiej, ks. dr. Zygmunta Lenkiewicza, wysunięta została kandydatura ks. Szydelskiego do grona radnych. Uczestnicy zebrania jednogłośnie poparli projekt, a tym samym listę wyborczą Stronnictwa Katolicko-Narodowego. Drugim kandydatem Stronnictwa został Antoni Soupper, naczelnik stacji kolejowej Lwów - Podzamcze.[35] Obie kandydatury zostały wciągnięte na listę wyborczą. Stronnictwo dzięki zawarciu sojuszu z Klubem Narodowym i Klubem Mieszczańskim przeprowadziło swych kandydatów w obu turach wyborów 28.II. i 28.IV.1911 r. Po wyborze doszło do posiedzenia Klubu Stronnictwa Katolicko-Narodowego, w czasie którego ks. Szydelski wysunął na prezesa Klubu kandydaturę dr. J. Przygodzkiego.[36]

Rok później z powodu protestu wzniesionego przez kluby opozycyjne, lwowskie Namiestnictwo unieważniło wybory i rpzpisało nowe. Po raz drugi Stronnictwo szukało sprzymierzeńców wśród innych ugrupowań polityznych reprezentowanych w Radzie Miejskiej. Ks. Szydelski jakby w obawie niewłaściwego zrozumienia owych negocjacji zapewniał, iż Stronnictwo będzie strzec swego programu i interesów swych członków ale zarazem musi kroczyć razem z ugrupowaniami, z którymi zawarło układy.[37] Tym razem porozumiało się ono z klubami: Mieszczańskim, Narodowej Demokracji,

---

[34] [S.] Szydelski, Wobec zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej, GK, 19(1911), nr 8, s. 87.

[35] Kandydaturę ks. Szydelskiego wysunął wstępnie i zamierzał ją przeprowadzić M. Madurowicz. AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 124; AAR, Tenże, Ruch, s. 24; ASDN, S. Szydelski, Życie i działalność naukowa i społeczna. (Krótka autobiografia), Nysa 1951, s. 11, mps, bsyg; Nasza lista. Lista Powszechnego Komitetu Obywatelskiego, SP, 16(1911), nr 95, s. 1.

[36] M. Madurowicz czynił z tego tytułu ks. Szydelskiemu wyrzuty, uważając za jedynego kandydata na prezesa Klubu M. Thullie. Jego osoby zabrakło podczas wyborów, J. Przygockiego zaś wysunął ks. Szydelski "w najlepszej intencji, znał go bowiem z różnych zebrań, że dobrze przemawia i ma dobrą opinię w kołach katolickich". Nie kierowały nim uprzedzenia względem M. Thullie, a ten ze swej strony uznał wybór J. Przygodzkiego. GALOLw, Sprawozdanie z aktu wyboru 50 względnie 53 członków Rady miasta Lwowa, odbytego dnia 28.II. i 28.IV.1911 r., w: Księga protokołów posiedzeń Rady Miejskiej 1911, k. 10, rps, f. 3, op. 49, nr 397; AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 125; Charakterystyka list kandydackich, KL, 29(1911), nr 93, s. 3; Nowa Rada, SP, 16(1911), nr 164, s. 6; Rozpisanie wyborów do Rady Miejskiej, KL, 29(1911), nr 23, s. 3; Ruch przedwyborczy, SP, 16(1911), nr 94, s. 4-5; Wybory do Rady Miejskiej, KL, 29(1911), nr 84, s. 2; Wybory do Rady Miejskiej, SP, 16(1911), nr 161, s. 4; Wybory do Rady Miejskiej, SP, 16(1911), nr 162, s. 5; Wynik wyborów do Rady Miejskiej, KL, 29(1911), nr 97, s. 1; Wyniki wyborów, SP, 16(1911), nr 100, s. 1-2; Z ruchu wyborczego do Rady Miejskiej, KL, 29(1911), nr 24, s. 4; Z ruchu wyborczego do Rady Miejskiej, Kl, 29(1911), nr 33, s. 2.

[37] [S.] Szydelski, Przed wyborami do Rady Miejskiej, GK, 21(1913), nr 2, s. 18; Unieważnienie zeszłorocznych wyborów do Rady Miejskiej, KL, 39(1912), nr 272, s. 1.

Demokracji Polskiej, ludowcami i Żydami. Wypracowano wspólną "Listę Zjednoczonych Komitetów Narodowych" bez uwzględnienia syjonistów, Rusinów, socjalistów i reformistów z wyjątkiem dr. Tobiasza Aschkenazego. Dnia 16.I.1913 r. ks. Szydelski ponownie został wybrany z ramienia Stronnictwa Katolicko-Narodowego do stuosobowej reprezentacji miejskiej.[38] Pozostał w niej z niewielkimi przerwami do 1939 r.

W 1911 r. odbyły się wybory do Rady Państwa. W szranki wyborcze stanęły: koalicja krakowskich konserwatystów z demokratami i PSL oraz ich przeciwnicy: Narodowa Demokracja, "Centrum" - część konserwatystów wschodniogalicyjskich po rozpadzie własnego ugrupowania i rozbiciu Polskiego Centrum Ludowego oraz Podolacy. Zakończyły się one klęską owego drugiego bloku, a zwycięstwem ludowców z 21 mandatami. Narodowi Demokraci zyskali 10 mandatów, "Centrum" - 1, z grupy chrześcijańsko-społecznej - 2, ale żaden duchowny z Galicji nie zdobył mandatu[39].

Ks. Szczepan Szydelski włączył się również w tę akcję wyborczą. Uczestniczył np. w zebraniach obywatelskich trzeciej dzielnicy Lwowa, z udziałem przedstawicieli różnych stronnictw politycznych. Uchwalono wówczas decyzję o sformowaniu bezpartyjnego komitetu tejże dzielnicy wyłącznie dla wyboru kandydata mającego bronić interesów jej mieszkańców. Do komitetu powołano ks. Szydelskiego, ale ten nie przyjął oferty tłumacząc się przynależnością do Prezydium Stronnictwa Katolicko-Narodowego, co wykluczało pracę w innych strukturach[40].

Natychmiast po wyborach ks. Szydelski pisał w "Gazecie Kościelnej": "Uważamy za szkodliwe ze stanowiska moralności publicznej, że nie uszanowano w wielu wypadkach zdania woli lepszej części społeczeństwa, że wysuwano przeciw tej części społeczeństwa jednostki bez zasad i bez przekonań i protegowano je jawnie, że demoralizowano groszem publicznym obywateli uczciwych, że w sposób niewłaściwy obezwładniono pewne osobistości [...], że nie liczono się w wielu razach z sumieniem i świadomie dopuszczano się, ku jego obrzuceniu, nadużyć z kartkami do głosowania. Wybory ostatnie dały nam wreszcie naukę, że nie zawsze można i należy iść razem i ślepo z przedstawicielami rządu i wielkościami małomiasteczkowymi, że przeciwnie, należy nam mieć własne zdanie [..]"[41].

Ponownie ze stanowiska członka Stronnictwa zabrał głos publicznie przed i po wyborach do Sejmu Krajowego, przeprowadzonych 4.VII.1913 r. Uwagę polityków i społeczeństwa zaabsorbowała kwestia reformy wyborczej do sejmu. Namiestnik Michał Bobrzyński opracował projekt kompromisowy: wiejskiej i miejskiej kurii powszechnego głosowania przeciwstawił kurię wielkiej własności, "miejską kurię cenzusową" oraz kurię średniej własności ziemskiej. Zamierzał poszerzyć listę posłów wirylnych do 13, izb handlowo-przemysłowych do 5 i trzech delegatów izb rzemieślniczych. Reprezentantom ludności ukraińskiej zapewniono 27% mandatów, a wiele okręgów wiejskich Galicji Wschodniej przekształcono w wielomandatowe celem umożliwienia przedstawicielstwa polskiej mniejszości.[42] W głosowaniu największą liczbę mandatów otrzymali konserwatyści z Galicji Wschodniej - 40, potem demokraci - 20, krakowscy konserwatyści - 19, ludowcy - 15 i narodowi demokraci - 11.

W nawiązaniu do tych wydarzeń prasa zamieszczała różnorodne relacje, m.in. odnośnie do zapowiedzi uchylenia się od głosowania Episkopatu na wypadek uchwalenia reformy wyborczej lub schematu zastępczego. Rozpoczęła się agitacja przeciw biskupom. Ks. Szydelski śledzący bieg wypadków

---

[38] Jego nazwisko figurowało też na "Bezpartyjnej Liście Głównej Zjednoczonych Komitetów Techników, Lekarzy, Budowniczych". Po wyborach pisano: "W wyborach zwyciężył blok mieszczańsko-katolicko-narodowy, od którego wolno się spodziewać, że będzie popierał nasze słuszne żądania i dbał o potrzeby kościołów lwowskich". Komentarze prasy katolickiej wyrażały zadowolenie z wyboru ks. Szydelskiego. Bezpartyjna lista główna zjednoczonych komitetów techników, lekarzy, budowniczych, KL, 31(1913), nr 21, s. 5; Lista Zjednoczonych Komitetów Narodowych. Komitet Miejski, KL, 31(1913), nr 22, s. 10; Po wyborach do Rady Miejskiej, KL, 31(1913), nr 30, s. 2; Wybory do Rady Miejskiej we Lwowie, GK, 21(1913), nr 8, s. 89; Wybory do Rady Miejskiej, KL, 31(1913), nr 18, s. 1-2; Wybory do Rady Miejskiej, KL, 31(1913), nr 28, s. 5; Wybory do Rady Miejskiej, KL, 31(1913), nr 31, s. 5; Wybory do Rady Miejskiej, KL, 31(1913), nr 68. s. 6.

[39] W. Najdus, Galicja i Śląsk Cieszyński w latach 1908-1914, w: Historia Polski, red. Z. Kormanowa, W. Najdus, t. 3, cz. 2, Warszawa 1972, s. 658.

[40] Z Komitetu Katolicko-Narodowego, SP, 16(1911), nr 98. s. 2.

[41] [S. Szydelski], Kronika kościelna, GK, 19(1911), nr 29, s. 354.

[42] W. Najdus, Galicja, s. 674.

opublikował w "Gazecie Kościelnej" artykuł pt. "<Czas> o stanowisku biskupów".[43] Zdementował w nim insynuacje, jakoby biskupi byli przeciwni rozszerzaniu prawa wyborczego na wszystkie sfery społeczne, a szczególnie na robotników. Zarzuty te określił mianem kłamstwa.[44] W innej publikacji ten sam autor stwierdził konieczność zaangażowania się w toczącą się walkę wyborczą. Duchowieństwu najbardziej może odpowiadać ideologia Narodowej Demokracji, ale nie musi się ono z nią utożsamiać. Jeśli księża posiadają pewne wpływy, powinni je wykorzystać na rzecz stronnictwa najuczciwszego. Apelował: "Ale bądźmy czynnikiem samoistnym i starajmy się utrzymać stronnictwo, które wyraźnie opiera się na zasadach katolickich i przy katolicyźmie stoi bezwzględnie. Jeśliby takiego stronnictwa nie było, to je stwórzmy, a jeśli istnieje w zarodku, to rozwińmy i wzmocnijmy".[45] W dalszym ciągu wywodów wskazał na zbliżone do narodowych demokratów Stronnictwo Katolicko-Narodowe, które duchowieństwo powinno rzetelnie poprzeć. We Lwowie powstał specjalny komitet pod przewodnictwem kanonika lwowskiej kapituły, ks. dr. Józefa Zajchowskiego, koordynujący akcję wyborczą katolików. Wprawdzie sejm miał uchwalić jedynie reformę wyborczą i ulec rozwiązaniu, ale przecież wynik wyborów jest istotny i dlatego wymaga szczególnej uwagi. Ks. Szydelski apelował o obywatelską postawę i dołożenie starań o zwycięstwo słusznej sprawy.[46]

Bezpośrednio po wyborach, w kolejnym artykule ks. Szydelski przeprowadził ocenę postawy duchowieństwa wobec wydarzeń politycznych. Generalnie podkreślał bardziej aktywny udział księży w głosowaniu. W Galicji Wschodniej kler zjednoczył żywioł polski, choć poniesiono klęskę tracąc 10 mandatów na korzyść Ukraińców. Okazało się jednak, że wzrosła tam świadomość wśród Polaków. Dlatego i w przyszłości trzeba to poczucie wzmacniać i ożywiać. W Galicji Wschodniej nasilała się walka przeciw ludowcom. Udział w wyborach duchowieństwa zadecydował o korzystnym wyniku dla Kościoła, narodowych demokratów i Związku Chrześcijańsko-Ludowego. Autor podkreślił zasługi komitetu katolickiego we Lwowie, który kierował poczynaniami kapłanów. Nie wszędzie jednak duchowni okazali zrozumienie dla spraw publicznych, ale za to w pewnych okręgach zjednoczone wysiłki księży były oparciem dla stronnictw, a nawet wysunięto kilku własnych kandydatów. Okazało się, że duchowieństwo może stanowić liczący się czynnik polityczny, ale pod warunkiem zajęcia czynnej i solidarnej postawy. Jaką ma przyjąć taktykę po wyborach? Ks. Szydelski zalecał nade wszystko unikanie bezczynności, a jednocześnie zespalanie wysiłków dla wspólnej pracy na rzecz społeczeństwa. Autor zachęcił do kontynuacji pracy oświatowej i społecznej wśród ludu oraz mieszczan, jako warunku wszelkiego postępu.[47]

Brak szczegółowych materiałów źródłowych nie pozwala ustalić dokładniejszego zakresu czynności ks. Szydelskiego w Stronnictwie Katolicko-Narodowym. Z 1911 r. zachowało się np. zaproszenie skierowane doń przez Sykstusa Czarneckiego i L. Rydygiera na poufne zebranie mężów zaufania w okręgu wyborczym do Rady Państwa na godz. 19.ÓÓ. Celem obrad miało być opracowanie zasad utworzenia stałej organizacji do spraw obrony interesów katolickich i narodowych.[48] Jak wcześniej wspomniani, ks. Szydelski był uczestnikiem zebrań robotniczych, być może wygłaszał tam przemówienia, co zdaje się sugerować łatwość słowa, jaką posiadał. Propagował nadto cele i zasady swego Stronnictwa na łamach prasy katolickiej, szybko reagował publikacjami na aktualne problemy życia społeczno-politycznego

---

[43] [S. Szydelski], "Czas" o stanowisku biskupów, GK, 21(1913), nr 16, s. 181-183.

[44] Tamże.

[45] [S. Szydelski], Przed wyborami do Sejmu, GK, 21(1913), nr 21, s. 241.

[46] Z temperamentem argumentował: "Kto tylko zajmuje się sprawami publicznymi po obywatelsku, niech obecnie nie będzie widzem obojętnym. Należy się bezwarunkowo interesować sytuacją polityczną, należy się znosić wzajemnie ze sobą, należy wspierać pracę ludzi uczciwych. Robota nasza nie może być, rozumie się samo przez się, robotą najemników, ale pracą obywatelską, która domaga się niekiedy ofiar od tych, co jej się oddają. Praca obywatelska jest piękną, po pracy dla Boga i dla zbawienia dusz ludzkich najpiękniejszą, wymaga jednak rzeczywiście w pewnych chwilach odwagi i ofiary [...]. Kierując się więc umiarkowaniem i roztropnością, bądźmy czujni i dołóżmy wszelkiego starania, aby sprawa zwyciężyła". W. Najdus, Galicja, s. 675; [S. Szydelski], Przed wyborami, s. 243.

[47] [S.] Szydelski, Duchowieństwo nasze w czasie wyborów i po wyborach, GK, 21(1913), nr 30, s. 370.

[48] GALOLw, Pismo S. Czarneckiego i L. Rydygiera do ks. Szydelskiego, Lwów [1911], k. 1, f. 26, op. 5, nr 2116, mps.

oceniając je z punktu widzenia Kościoła i moralności chrześcijańskiej. Ta ostatnia dziedzina jest jedyną wyraźnie udokumentowaną źródłowo działalnością ks. Szydelskiego w Stronnictwie.

Jednym z ostatnich przekazów źródłowych na temat Stronnictwa jest informacja o zjednoczeniu stronnictw polskich w Centralny Komitet Narodowy. W jego skład weszły antagonistyczne dotąd ugrupowania: Stronnictwo Katolicko-Narodowe, Polskie Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, Narodowy Związek Chrześcijańsko-Ludowy, Stronnictwo Środka, Grupa Rzeczypospolitej, Towarzystwo Uczestników Powstania 1863 r., Organizacje Narodowe "Sokół", Drużyny Bartoszowe. Dnia 5.VIII.1914 r. w obliczu wojny Centralny Komitet Narodowy wydał odezwę do społeczeństwa polskiego, w której wskazywano na rysującą się szansę wzajemnego porozumienia Polaków z trzech zaborów, wezwano do obrony państwa, od którego Polacy doznali opieki oraz zawarto zapowiedź dążenia do osiągnięcia porozumienia z pozostałymi stronnictwami.[49]

Z chwilą powstania Rady Regencyjnej w Warszawie, Stronnictwo lwowskie przesłało jej wyrazy hołdu z życzeniami rychłego urzeczywistnienia planów zjednoczenia i niepodległości polskich ziem, zaś do Koła Polskiego w Wiedniu skierowało rezolucję w sprawach politycznych i gospodarczych. Wzywano zasiadających w Kole polityków, aby dążyli do utworzenia niepodległej, zintegrowanej Polski z dostępem do morza. Stronnictwo Katolicko-Narodowe domagało się obrony ludności kraju i Lwowa przed widmem głodu, braku opału i odzieży oraz uchwaliło protest przeciw bezprawnemu rozwiązaniu Rady Miejskiej we Lwowie i mianowaniu komisarzy rządowych.[50]

Egzystencja Stronnictwa nie trwała długo. Zdecydowaną walkę waypowiedzieli mu liberałowie zgrupowaniu przy redakcji lwowskiego "Słowa Polskiego", demokraci, socjaliści, ludowcy i stojałowszczycy. O wiele groźniejsze okazały się napaści konerwatystów, którzy dyskredytowali ruch chrześcijańsko-społeczny i jego przywódców, rezerwując dla siebie monopol na działalność pod szyldem katolickim. Nieliczne wartościowe jednostki podejmujące pracę w Stronnictwie były zbyt słabe wobec apatii duchowieństwa i obojętności większości społeczeństwa. Reszty dokonał wybuch I wojny. Inicjatywa ta skończyła się niepowodzeniem, choć w Polsce Odrodzonej znalazła kontynuację w Polskim Stronnictwie Chrześcijańskiej Demokracji.[51]

2. Obecność i funkcje w Poslkim Stronnictwie Chrześcijańskiej Demokracji.

Chrześcijańska Demokracja[52] na ziemiach polskich swoją genezą sięgała idei zawartych w encyklice Leona XIII "Rerum novarum". Chrześcijański ruch społeczny według koncepcji papieża miał odznaczać

---

[49] "Gazeta Kościelna" stwierdzała: "Zwyciężyło więc poczucie obowiązku narodowego, zwyciężył zdrowy rozsądek". WOjna dobra i sprawiedliwa, GK, 22(1914), nr 33, s. 390-391; Zjednoczenie stronnictw polskich, GK, 22(1914), nr 34, s. 402.

[50] Stronnictwo katolicko - narodowe we Lwowie, KL, 36(1918), nr 47, s. 5.

[51] K. Turowski, Ruch, nr 4, s. 98.

[52] O Chadecji pisali po II wojnie światowej w literaturze polskiej m.in.: W. Bittner. O ChD, Odrodzeniu i Wojciechu Korfantym, "Więź", 18(1975), nr 10, s. 161-165; B. Krzywobłocka, Chadecja 1918-1937, Warszawa 1974 i recenzje o tejże: H. Cisek, KHRZ, 14(1975), nr 2, s. 100-103; L. Haas, Polityka pod znakiem krzyża, KH, 82(1975), nr 3, s. 622-630; S. Kaczorowski, Spór o ChD, "Więź", 18(1975), nr 4, s. 164-166; S. Kaczorowski, W związku z książką B. Krzywobłockiej, SH, 19(1976), z. 1, s. 143-147; Tenże, Jeszcze o ChD, Odrodzeniu i W. Korfantym, "Więź", 19(1976), nr 7/8, s. 282-286; J. Łasowski, Potrzebny był komentarz, "Więź", 18(1975), nr 11, s. 156; K. Turowski, Nad "Chadecją" B. Krzywobłockiej, ChŚ, 7(1975), nr 2, s. 97-104; S. Stęborowski, ZPW, 17(1974), nr 4, s. 299-303; K. Turowski, Jeszcze o ChD, ChŚ, 9(1977), nr 1, s. 86-88; Tenże, Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce, t. 1-2, Warszawa 1989; Inne publikacje: R. Bender, Społeczne inicjatywy chrześcijańskie w Królestwie Polskim 1905-1918, Lublin 1978; J. Ciepielewski, Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji - polityczna reprezentacja katolickiego ruchu społecznego w Polsce, ZNSGPiS, 1960, z. 19, s. 139-163; V. Gardavsky, Chrześcijańska Demokracja jako model idealny, SDKK, 4(1965), nr 6/7, s. 74-79; C. Lechicki, ChD w II Rzeczypospolitej, SPKNPANKr, 1974, t. 18, s. 439-440; Korfany a Chrześcijańska Demokracja, "Novum", 19(1977), nr 3, s. 75-103; B. Krzywobłocka, Chrześcijańska Demokracja w Polsce, cz. 1-2, Warszawa 1971; Taż, Z działalności sejmowej ChD w Polsce w latach 1919-1926, SDKK, 4/1965/, nr 6-7, s. 157-172; H. Przybylski, Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza w latach 1926-1937, Warszawa 1980; B. Sobolewska, Chrześcijańsko-demokratyczna koncepcja państwa polskiego w okresie budowy fundamentów drugiej Rzeczypospolitej (1918-1921), ZNUJPR, 1961, nr 44, s. 129-177; K. Turowski, Chrześcijańska Demokracja na progu niepodległości, ChŚ, 10(1978), nr 11, s. 32-51.

się wyraźnym charakterem apolitycznym, co potwierdził inny dokument Stolicy Apostolskiej "Graves de communi" z 18.II.1901 r.[53] Kiedy pojawiła się partia chadecka, miała ona stać się polityczną reprezentacją tegoż ruchu.

Jesienią 1916 r. w Kongresówce, w środowisku katolickich działaczy społecznych narodziło się ugrupowanie o charakterze politycznym Chrześcijańkiej Demokracji, które weszło do Międzypartyjnego Koła Politycznego. Polskie ośrodki na terenie Rosji niezwłocznie rozpoczęły akcję zakładania stronnictwa w Piotrogrodzie, Moskwie, Mińsku, byłych Inflantach i archidiecezji mohylowskiej.[54] W wyniku porozumienia krakowskiego Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Robotnicznego oraz Chrześcijańskiej Demokracji z siedzibą w Warszawie i z przedstawicielami ruchu chrześcijańsko-społecznego Wielkopolski, Małopolski Wschodniej i Wileńszczyzny, zwołano zjazd zjednoczeniowy w dniach 7 - 8.IX.1919 r. do Krakowa.[55] Referaty wykazały całkowitą zbieżność programów oraz idei, dlatego zaakceptowano uchwałę o zjednoczeniu ugrupowań chrześcijańsko-demokratycznych Galicji i Królestwa w Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji.[56] Dnia 14.III.1920 r. dokonał się w Poznaniu rozłam w Narodowym Stronnictwie Robotników, po czym secesjoniści przyjęli nazwę Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Robotników. Założenia programowe opracowane przez ks. Stanisława Adamskiego okazały się zbieżne z ideami Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, stąd na zjeździe warszawskim 24 - 25.V.1920 r. doszło do ich połączenia pod nazwą Chrześcijańsko-Narodowego Stronictwa Pracy. Otwarcia zjazdu dokonał prezes PSChD prof. Ludomir Czerniewski w obecności ponad 350 uczestników. Referat programowy poświęcony wytycznym stronnictwa na najbliższy okres wygłosił Wacław Bitner. Obrady kontynuowano w komisjach na temat taktyki stronnictwa, polityki wewnętrznej i zagranicznej Polski. W końcu zredagowano i uchwalono program, statut oraz przeprowadzono wybory władz stronnictwa.[57]

---

[53] Papież stwierdzał, że ChD nie posiada "specjalnych celów politycznych, godzi się z każdą sprawiedliwą formą rządów". Ks. Aleksander Wóycicki dopowiadał: "Chrześcijańska Demokracja polityczną sferę wpływów uważała za coś drugorzędnego, okolicznościowego, przejściowego, mniej wartościowego". J. Piwowarczyk,Współczesne kierunki społeczne, Kraków 1927, s. 72; A. Wóycicki, Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce. Monografia społeczna, Poznań 1921, s. 54.

[54] C. Lechicki, Chadecja w Krakowie, Zebranie Oddziału PAN w Krakowie 18.XII.1972, cyt. za: H. Przybylski, Chrześcijańska, s. 25; H. Przybylski, Chrześcijańska, s. 27; K. Turowski, Chrześcijańska Demokracja na progu, s. 33; Tenże, Historia ruchu, s. 214-217; A. Wóycicki, Chrześcijański, s. 70.

[55] Przybyło około 200 uczestników z wielu ważniejszych polskich środowisk. Prezydium zjazdu stanowili: Władysław Herz - Poznań, Ludwisk Gdyk - Warszawa, Karol Holeksa - Kraków, ks. Ignacy Olszański - Wilno; sekretarze: Jan Puchałka - Kraków, Karol Morcinek - Śląsk Cieszyński, Stefan Bryła - Lwów, Józef Chaciński - Warszawa. Referaty wygłosili: ks. Zygmunt Kaczyński: "Podstawy ideowe Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Robotniczego" i koreferat Henryk Mianowski; Jan Puchałka: "Dotychczasowa działalność stronnictwa i jego przyszłe zadania" i koreferat L. Gdyk; Władysław Horowicz: "Ujednostajnienie działalności stronnictwa na całym obszarze ziem polskich", K. Holeksa: "Stanowisko Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Robotników wobec innych ugrupowań politycznych", Ludomir Czerniewski: "Działalność Stronnictwa w ciałach samorządowych". C. Lechicki, Dzieje ruchu chrześcijańsko-społecznego w Polsce, BP, 2(1927), nr 2/3, s. 207; H. Mianowski, Czego chce Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji? (Referat wygłoszony na Zjeździe w dniu 7 września 1919 r.), Kraków 1919; K. Turowski, Chrześcijańska Demokracja na progu, s. 39; [Zjazd delegatów Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Robotniczego i Chrześcijańskiej Demokracji], GK, 26(1919), nr 9, s. 106.

[56] "Gazeta Kościelna" pisała: "Nazwa ta wyraża jasno narodowy, polski charakter organizacji i wyraża równocześnie postawę chrześcijańską, na której organizacja wszelka ma się opierać; wyraża wreszcie, że organizacje nasze, choć stają w pierwszym rzędzie w obronie warstwy pracującej, nie chcą mieć jednak charakteru klasowego, robotniczego, gdyż uznają, że wszystkie warstwy narodu mają współdziałać dla szczęścia i dobra wspólnej Ojczyzny". [S.] Szydelski, Po zjeździe krakowskim, GK, 26(1919), nr 11, s. 125; Program Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Robotniczego, Kraków, 1918.

[57] Radę Naczelną stanowiło 30 osób: 7 z Wielkopolski, 7 z Małopolski, 12 z Królewstwa, 4 Litwa i Ruś. W czasie posiedzenia Rady Naczelnej w listopadzie 1920 r. wyłoniono zarząd Główny: prezes - J. Chaciński, członkowie: ks. Stanisław Adamski, W. Bittner, S. Bryła, S. Beresiński, L. Gdyk, H. Mianowski, S. Nowodworski, Adam Lach Szymański, W. Bujak, Historia Stronnictwa Pracy 1937 - 1946 - 1950, Warszawa 1988; K. Turowski, Chrześcijańska Demokracja na progu, s. 42-43; Tenże, Historia ruchu, s. 217-223; Program Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji uchwalony na II Ogólnopolskim Kongresie Stronnictwa w dniach 31 maja - 1 czerwca 1925 r., [Łomża] 1925; Zarys programu Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, Kraków 1925.

Jednakże na II zjeździe 31.V. - 1.VI.1925 r. w Warszawie powrócono do pierwotnego brzmienia nazwy partii: Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji. Zasadniczą linię programową wyznaczała nauka społeczna Kościoła. Religię uznano za wartość nadrzędną w hierarchii potrzeb człowieka, a przy tym przeciwstawiającą się egoizmowi klasy lub narodu. Miejsce jednostki w społeczeństwie, jej relacja względnem państwa winny być oceniane na gruncie zasad etyki chrześcijańskiej. Uznając prawa jednostki do pełnego, indywidualnego rozwoju, program przypominał zarazem o obowiązku popierania przez nią dobra wspólnego i pracy dla państwa a także narodu.[58] Rodzina jako podstawowa komórka społeczeństwa ma prawo liczyć na pełne zabezpieczenie ze strony państwa warunków do rozwoju. Stronnictwo obiecywało obronę zasad życia chrześcijańskiej rodziny oraz uznawało prawo rodziców katolickich do religijnego wychowania dzieci w szkole. W odniesieniu do problemu klas społecznych ChD pojmowała je "jako naturalny wynik tych sił, które tworzą życie gospodarcze i kulturalne. Powstają jako wyraz różnorodnych potrzeb społeczeństwa, zaspokajanych za pośrednictwem różnych zawodów".[59] Powołuje je więc do istnienia zgodność interesów poszczególnych jednostek i klas, nie zaś zasada walki o byt. Dlatego racją ich istnienia jest idea solidaryzmu społecznego. Deklarując się przeciw socjalizmowi i liberalizmowi oraz walce klas, odrzucała metody gwałtownych reform. Preferowała w dążeniu do poprawy położenia społecznego ludzi pracy metody uwłaszczania robotników i niwelowania różnic sołecznych. Wysuwała żądania płacowe, domagała się odpoczynku świątecznego, kodeksu pracy, ustalenia limitu pracy dzieci i zmniejszenia liczby godzin pracy nocnej; postulowała dopuszczenie robotników do partycypowania w zyskach zakładów pracy.[60] W kwestiach polityczno-narodowych odrzucała nacjonalizm, przyznając narodom prawo do własnej tożsamości.[61] Zadanie państwa polega na obronie elementów składowych społeczeństwa: jednostki, rodziny, klasy i narodu. Powinno ono służyć rozwojowi tych instytucji, bowiem powołało je do istnienia prawo naturalne. W dziedzinie ustroju Chrześcijańska Demokracja optowała za demokratyczną i republikańską formą rządów oraz zasadami sprawiedliwości i równości, dwuizbowym parlemantem, poszerzeniem władzy prezydenta, postulowała zmianę ordynacji wyborczej.[62] Pracę stronnictwo rozumiało w znaczeniu chrześcijańskim, jako sposób zapewnienia człowiekowi środków do utrzymania siebie i rodziny. Program ChD traktował dalej o problemie wynagrodzenia i organizacji pracy. Skuteczne remedium na zjawisko strajków ChD upatrywała w przebudowie mentalności tak pracodawców, jak i pracowników. Jednocześnie opowiadała się za własnością prywatną.[63] W sferze gospodarczej program ChD podkreślał konieczność troski o rozbudowę przemysłu krajowego i opieki nad rolnictwem. Postulowano wykup ziemi źle zagospodarowanej i jej parcelację pomiędzy ludność małorolną lub bezrolną, jak też popieranie oświaty rolniczej, przyznawanie kredytów, ograniczenie podziału gospodarstw oraz przeprowadzenie robót melioracyjno-komasacyjnych. W przypadku rzemiosła program żądał od państwa opracowania zasad właściwego rozwoju rękodzielnictwa i drobnego przemysłu.[64]

Struktura organizacyjna ChD składała się z kilku szczebli.[65] Podstawową komórką było Koło, którego władze stanowiły Walne Zebranie i pięcioosobowy Zarząd. Na określonym terenie koła zrzeszały się w organizacjach powiatowych, na których czele stał Zarząd Powiatowy i Zjazd. W poszczególnych województwach o niezbyt licznej sieci kół organizowano w miejsce władz powiatowych - okręgowe, o podobnej jak tamte strukturze.[66] Na poziomie województwa istaniały: Zjazd, Zarząd i Rada Wojewódzka, wyłaniane przez Zjazd co dwa lata. Rada mogła powołać komisje, podobnie i Zarząd Wojewódzki. Ten ostatni formował również Sąd Wojewódzki i Sekretariat. Niezbyt liczebne organizacje wojewódzkie powoływały do życia władze dzielnicowe. Na szczeblu ogólnopolskim nadrzędną władzę stanowił Zjazd

---

[58] Zarys programu, s. 9.

[59] Tamże, s. 11, 22-24.

[60] H. Przybylski, Chrześcijańska, s. 87-88.

[61] Zarys programu, s. 12-13.

[62] Tamże, s. 13-14, 27.

[63] Tamże, s. 14-20.

[64] Tamże, s. 31-34.

[65] Graficzny schemat organizacyjny ChD zob.: H. Przybylski, Chrześcijańska, s. 37.

[66] Struktury okręgowe funkcjonowały niekiedy wespół z powiatowymi. Wtedy Zarząd Wojewódzki zatwierdzał komisarza okręgowego i Sekretariat Okręgowy. H. Przybylski, Chrześcijańska, s. 36-38.

(Kongres), wyznaczający 25 członków Rady Naczelnej na trzyletnią kadencję. Ponadto wchodzili do niej parlamentarzyści ChD, delegat klubu poselskiego Sejmu Śląskiego, reprezentanci wojewódzkich szczebli partii, prasy chadeckiej i osoby wybrane przez radę. Rada Naczelna powoływała 25-osobowy Zarząd Główny, Komisję Rewizyjną, Sąd Centralny, Komitet Wykonawczy i komisje.[67] Charakterystycznym rysem ChD była daleko posunięta decentralizacja. Umożliwiało to strukturom wojewódzkim i okręgowym korzystanie z dużego marginesu samodzielności w pracy. Poszczególne koła Chadecji prowadziły nieregularną, nie zawsze dynamiczną działalność, a ich zebrania nie cieszyły się liczebną frekwencją. O wiele większą dynamikę wykazywały w okresach znaczących wydarzeń politycznych, np. wyborów. Członkowie nie zawsze przywiązywali wagę do przestrzegania partyjnego regulaminu, opłacania składek itp. Z tego tytułu niełatwo jest ustalić liczebność tej organizacji. Tak np. w 1926 r. ChD liczyła 13 jednostek organizacyjnych wojewódzkich, 32 okręgowych i 270 kół. W sumie zrzeszała ok. 20270 członków.[68] Zakres wpływów stronnictwa najmocniej ujawniał się w woj. śląskim, pomorskim, Wielkopolsce, Małopolsce Wschodniej i Zachodniej. Ważnym środkiem oddziaływania była prasa. W 1925 r. wychodziło ok. 20 czasopism, rok później zaś, co najmniej 16, z tego 9 dzienników.[69] Klientelę ChD stanowiły przeważnie sfery drobnomieszczańskie, część robotników, duchowieństwa oraz inteligencji. Te dwie ostatnie kategorie przeważały we władzach Chadecji.

Stronnictwo ChD miało swoją reprezentację w Sejmie i Senacie. W Sejmie klub ten nie stanowił siły politycznej, ale zaznaczył swą obecność poprzez sojusze klubowe z prawicą. Największą licznę posłów uzyskała ChD w 1923 r., natomiast w 1930 r. wskutek opozycyjnej taktyki w stosunku do sanacji, zdobyła skromną liczbę mandatów. W następnej elekcji w 1935 r. stronnictwo zbojkotowało wybory.[70]

Inną ważną domeną oddziaływania ChD były Chrześcijańskie Związki Zawodowe na terenie ogólnopolskim. Dużymi wpływami partia cieszyła się w towarzystwach kobiecych, sodalicjach, kongregacjach i bractwach religijnych, organizacjach charytatywnych, towarzystwach kupieckich, związkach spółdzielczych, związkach młodzieży, np. w Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, Stowarzyszeniu Chrześcijańskiej Młodzieży Akademickiej "Odrodzenie" itp.[71]

Chrześcijańska Demokracja dbała jednocześnie o oddziaływanie kulturalno-oświatowe. Akcję tę prowadziły Katolickie Uniwersytety Ludowe, Chrześcijańskie Uniwersytety Robotnicze, Chrześcijańsko-Społeczne Instytuty Oświaty, Katolicki Związek Robotników Polskich na terenie diecezji łomżyńskiej i Katolicki Uniwersytet Społeczny w Łucku.[72]

W połowie lat dwudziestych stosunkowo żywy rozwój stronnictwa daje się zauważyć w Małopolsce Wschodniej. Genezę partii w tym obszarze Henryk Przybylski upatruje w kilku czynnikach: "pasywistyczna orientacja, konieczność uzyskania w momencie przełomu wojennego wpływu klerykalnych elementów na masy robotnicze, które ciążyły w innym kierunku, większe możliwości politycznego ujawniania swych poglądów, niebezpieczeństwo zmajoryzowania ruchu katolicko-społecznego przez

---

[67] Tamże; AAN, Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji według stanu z 15 listopada 1928 r., bmw [1928], s. 1-5, syg. 1025, mps.

[68] W 1927 r. źródła podają liczbę członków "na co najwyżej kilkadziesiąt tysięcy, nie licząc sympatyków, a rachując razem z Chrześcijańskim Związkiem Zawodowym". H. Przybylski w cytowanej monografii uważa, że dane te są "dowodem jedynie przywiązywania wagi do kwestii wpływu stronnictwa na szerokie warstwy ludności". BP, 2(1927), nr 2/3, s. 210; H. Przybylski, Chrześcijańska, s. 56.

[69] W 1925 r. wchodziły: "Rzeczpospolita" - Warszawa, "Polak - katolik" - Warszawa, "Głos Narodu" - Kraków, "Postęp" - Poznań, "Polonia" - Katowice, "Kurier Łódzki" - Łódź, "Dziennik Bydgoski" - Bydgoszcz, "Głos Pomorski" - Grudziądz, "Słowo Kujawskie" - Włocławek, "Gazeta Rybnicka" - Rybnik, "Hasło" - Warszawa, "Życie Społeczne" - Katowice, "Głos Pracy" - Lwów, "Nasz Sztandar" - Wilno, "Głos Mieszczański" - Kraków, "Nowe Życie" - Grodno, "Kurier Stanisławowski" - Stanisławów, "Polska Gazeta Kołomyjska" - Kołomyja, "Polski Dziennik Kresowy" - Kowel, "Ruch Robotniczy" - Kraków. C. Lechicki, Prasa ChD, GP, 2(1925), nr 26, s. 3; A. Paczkowski, Prasa Drugiej Rzeczypospolitej, Warszawa 1971, s. 129.

[70] J. Ciepielewski, Stronnictwo, s. 147 - 149; Mały Rocznik Statystyczny 1935, Warszawa 1935, s. 228.

[71] R. Hermanowicz, Chrześcijański ruch zawodowy w Polsce 1918-1939, Rzym 1973; H. Przybylski, Chrześcijańska, s. 67-79; K. Turowski, Historia Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej "Odrodzenie", Warszawa 1987; A. Wóycicki, Chrześcijański, passim.

[72] H. Przybylski, Chrześcijańska, s. 76-77.

wcześniej powstałe ugrupowania polityczne, aktywnie prowadzące swą działalność".[73] Istaniały tu, jak wcześniej wspomniano, dość żywe tradycje ruchu chrześcijańsko-społecznego, propagowane przez Stronnictwo Katolicko-Narodowe, jak również inspirowane przez arcybiskupa lwowskiego Józefa Bilczewskiego Związki Katolicko-Społeczne.[74] Ze środowiska lwowskiego uczestniczył w zjeździe krakowskim 7 - 8.IX.1919 r. m.in. ks. Szczepan Szydelski. W artykule sprawozdawczym z owego zjazdu skomentował brzmienie nazwy Stronnictwa ChD: "Nazwa ta wyraża jasno narodowy, polski charakter organizacji i wyraża równocześnie podstawę chrześcijańską, na której organizacja wszelka ma się opierać; wyraża wreszcie, że organizacje nasze, choć stoją w pierwszym rzędzie w obronie warstwy pracującej, nie chcą mieć jednak charakteru klasowego, robotniczego, gdyż uznają, że wszystkie warstwy narodu mają współdziałać dla szczęścia i dobra wspólnej Ojczyzny".[75] Dodawał, że ChD nie zamierza walczyć ze stronnictwami o programach narodowo-katolickich, ale usiłuje z nimi nawiązać kontakty. Swe ostrze skierowuje przeciw stronnictwom radykalnym. Skoro w Galicji istnieje wiele różnorodnych stronnictw, na mapie politycznej nie może zabraknąć partii o zdecydowanie chrześcijańskim obliczu. Stronnictwo takie już zaistniało, więc w pierwszym rzędzie duchowieństwo katolickie winno udzielić mu poparcia. Co więcej, trzeba przysłużyć się sprawie narodowej metodą propagowania idei stronnictwa oraz pozyskiwania dlań uświadomionych katolików, tak spośród inteligencji jak robotników. Jednocześnie autor artykułu przypomniał, że przynależność winna być potwierdzona zarówno poparciem finansowym w formie składek, jak i czynną współpracą.[76]

Dwa lata po zjednoczeniowym zjeździe warszawskim, ks. Stanisław Adamski wystosował w styczniu 1922 r. informacyjne pismo do arcybiskupa Józefa Bilczewskiego ukazujące istotę, metody pracy i zadania Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy. Była to próba zjednania hierarchy, a przez niego duchowieństwa dla idei partii.[77]

---

[73] Tamże, s. 27. W rekonstruowaniu początków ChD w Małopolsce Wschodniej skazani jesteśmy niemal wyłącznie na źródła i opracowania drukowane. Archiwa centralne Chadecji spłonęły w czasie powstania warszawskiego, natomiast wszelkie materiały dotyczące stronnictwa w Małopolsce Wschodniej pozostały we Lwowie. Ks. Szydelski wyraził się, że lwowskie archiwum nie było nigdy należycie prowadzone. Autor w czasie kwerendy we Lwowie mimo usiłowań nie odnalazł zespołów ChD. Zachowały się jedynie fragmentaryczne sprawozdania lwowskiego Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego o strukturze i działaczach Zarządu Dzielnicowego oraz miesięczne centralne sprawozdania policyjne uwzględniające również Chadecję Małopolski Wschodniej. Należy przypuszczać, że dzielnicowe archiwalia lwowskie zaginęły lub, co jest mniej prawdopodobne, nie zostały dotąd zinwentaryzowane. AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 1; AAR, Tenże, Wspomnienia, passim; K. Turowski, Chrześcijańska Demokracja na progu, s. 47.

[74] J. Paluch, Ks. Arcybiskup Bilczewski o Demokracji Chrześcijańskiej, KGP, 9(1933), nr 13, s. 1.

[75] [S.] Szydelski, Po zjeździe, s. 125.

[76] Tamże, s. 127.

[77] Nadawca listu stwierdzał, że stronnictwo nie chce ograniczać się do jednej tylko klasy robotniczej, ale zamierza objąć wszystkie sfery. Stawia sobie za cel pracę na rzecz szerokich kręgów ludzi pracy. Określenie "chrześcijańskie" nie sugeruje charakteru międzywyznaniowego, ale wypływa z nauki Leona XIII o demokracji chrześcijańskiej. Stronnictwo to "zasadniczo uważa się za stronnictwo katolickie, które nie tylko wobec Kościoła przychylnie jest usposobione, ale które jako odrębne i niezależne politycznie stronnictwo, zasady te pragnie wprowadzić w czyn w dziedzinie społecznej i politycznej". Zdaniem autora listu, poprawna nazwa powinna brzmieć: "katolickie stronnictwo ludowe". Rację jego istnienia uzasadnił inwazją masonerii oraz żydowstwa, zmierzających do podcinania zasad katolickich w społeczeństwie. Ks. Adamski dowodził, iż w sprawach obrony zasad wiary i Kościoła nie można polegać na istniejących już stronnictwach narodowych, czego dowiodło głosowanie w Sejmie na temat szkół wyznaniowych. Obecnie, w obliczu opracowywania Konkordatu regulującego stosunki państwo - Kościół, prawodawstwo małżeńskie, rodzinne i ustawę szkolną, może okazać się znów dwuznaczna postawa owych stronnictw. Trzeba więc silnego ugrupowania o charakterze katolickim, które będzie oddziaływać na wahających się i rozciągnie pewną kontrolę nad innymi stronnictwami. Dodawał: "Idziemy zatem w kierunku stworzenia i rozbudowania stronnictwa o charakterze niemieckiego Zentrum [!], Włoskiej Partii Ludowej, Belgijskiego Stronnictwa Katolickiego itp". Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Pracy będzie oparte o zasady demokratyczne, zmierzać chce do wprowadzenia zdrowych reform społecznych, "przeciwstawiając zdrową ewolucję niezniszczalnym a bałamutnym obietnicom socjalistów i komunistów". Przewidywał, że wrogie stonnictwa mogą wobec tych deklaracji wysunąć zarzut klerykalizmu, mimo to, stronnictwo będzie akcentować swą polityczną niezależność, uznając jedynie zwierzchność Kościoła w sprawach wiary i obyczajów. Udział więc duchowieństwa jest nader pożądany w stronnictwie, ale na zasadach równych współpracowników, bez

W Małopolsce Wschodniej po 1918 r. doszło do połączenia Stronnictwa Katolicko-Narodowego z Chadecją ogólnopolską. Fakt ten spowodował kilkuletnią stagnację organizacji. Ożywienie działalności przyniosło dopiero połączenie stronnictwa z grupą Narodowo-Społeczną prof. Antoniego Wereszczyńskiego w 1923 r. Doszło wówczas do uformowania struktur dzielnicowych i okręgowych oraz tworzenia nowych kół. W 1922 r. uczestnicząc w wyborach wspólnie z Endecją, stronnictwo uzyskało jeden mandat poselski dla prof. Stefana Bryły i dwa senatorskie dla prof. Juliusza Makarewicza i prof. Maksymiliana Thullie. W 1924 r. zreorganizowano i zunifikowano działalność Chrześcijańskich Związków Zawodowych, powołując do życia Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych we Lwowie. W tym samym roku pojawił się organ ChD Małopolski Wschodniej "Głos Pracy" - tygodnik polityczno-społeczny.[78] Sztandarowymi postaciami stronnictwa na tym terenie byli: profesor Politechniki Lwowskiej Maksymilian Thullie,[79] profesor prawa i rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Juliusz Makarewicz,[80] wybitny specjalista w dziedzinie budowy mostów, profesor Politechniki Lwowskiej Stefan Bryła[81] i ks. prof. Szczepan Szydelski. Rozwój struktur organizacyjnych dokonywał się stopniowo i powoli. Na mapie politycznej Lwowa Chadecja zajęła z czasem wyraźne, choć nigdy centralne miejsce. Znacznie większymi wpływami cieszyła się Endecja.[82]

---

przywilejów. Nadawca listu spotykając się na wiecach i zebraniach z żądaniami odnośnie do wciągnięcia duchowieństwa do współpracy, zamierza pozyskać szersze ich kręgi do działalności partyjnej. Udział księży przy rozpatrywaniu pewnych problemów polityczno-społecznych pozwoli zachować czystość idei zgodnie z nauką Kościoła. ABKAL, List ks. S. Adamskiego do abp. J. Bilczewskiego, Poznań, styczeń 1922, k. 1-4, teczka: Korspondencja abp. J. Bilczewskiego, bsyg.

[78] C. Lechicki, Dzieje, s. 209; Tenże, Nasze, s. 1-2; H. Przybylski, Chrześcijańska, s. 209.

[79] Maksymilian Thullie (1853-1939), gimnazjum i Politechnikę ukończył we Lwowie. Od 1894 r. profesor zwyczajny tej uczelni. Od wczesnej młodości związany z pracą chrześcijańsko-społeczną. W 1894 r. działał już w Towarzystwie św. Wincentego a Paulo, od 1891 r. w Czytelni Katolickiej we Lwowie. Współzałożyciel i członek prezydium Stronnictwa Katolicko - Narodowego, od 1894 roku w zarządzie tegoż stronnictwa. Po I wojnie w ChD. Był długoletnim członkiem Rady Miejskiej we Lwowie. W 1922 r. wszedł do Senatu, gdzie w 1924 r. został wiceprezesem Klubu ChD, potem prezesem. Od 1928 - 1935 r. piastował mandat senatora z listy BBWR nr 1. Zamieszczał artykuły polityczne, o tematyce społecznej m.in. w "Głosie Narodu", "Głosie Pracy", "Katolickim Głosie Pracy" i in. GALOLw, [Charakterystyka dr. Thullie Maksymiliana, Lwów 1928 r.], k. 1, rps, teczka: Charakterystyki kandydatów na posłów, f. 110, op. 4, nr 200.

[80] Makarewicz Juliusz (1872-1955), urodził się w Samborze. Wykładowca w Uniwersytecie Jana Kazimierza w katedrze prawa karnego, działacz chrześcijańsko-społeczny. Do ChD przystąpił w 1922 r. Od 1923 r. w Radzie Dzielnicowej na Małopolskę Wschodnią, członek Rady Naczelnej i Zarządu Głównego, publicysta. Do senatu wszedł w 1925 r. z woj. tarnopolskiego, należał do Klubu ChD. Autor wielu prac naukowych z zakresu prawa karnego, np. "Prawo karne Polski przedrozbiorowej", Lwów - Warszawa 1919; "Komentarz. (Indeks karny z komentarzem)", Lwów 1932. W 1928 r. otrzymał mandat senatorski z listy nr 1. W rozmowie z autorem niniejszej pracy dnia 10.IV.1990 r. we Lwowie, p. Janina Zamoyska podała wiadomość o jego przynależności do masonerii. GALOLw, [Charakterystyka Makarewicza Juliusza, Lwów 1928], k. 1, rps, teczka: j.w.; A. Zoll, Makarewicz Juliusz, PSB, t. 19, Warszawa 1974, s. 211-213.

[81] Bryła Stefan (1886-1943), urodzony w Krakowie, szkołę średnią ukończył w Stanisławowie, studiował w Politechnice Lwowskiej. W 1909 r. zdobył tam doktorat nauk technicznych, później objął katedrę.Odbył podróż naukową po Ameryce, Azji, Europie. Okres I wojny światowej spędził w Kijowie. Po powrocie do kraju w 1918 r. brał udział w obronie Lwowa. Od 1918 r. uczestniczył w życiu ChD: członek Rady Naczelnej, Zarządu Głównego, Komitetu Wykonawczego. Od kwietnia 1923 r. prezes Rady Dzielnicowej ChD Małopolski Wschodniej. Do sejmu wszedł w 1926 r. i 1928 r. z okręgu samborskiego. Rozstrzelany na ulicach Warszawy w czasie II wojny światowej. GALOLw, [Charakterystyka Bryły Stefana, Lwów 1928], k. 1, . rps, teczka: j.w.; T. K. Rzepeccy, Sejm i Senat 1928-1933, Poznań 1928, s. 103; J. Wiśliński, Bryła Stefan, EK, t. 2, Lublin 1976, kol. 1120.

[82] Sprawozdanie policji lwowskiej wymienia w 1929 r. następujące polskie partie i organizacje polityczne na terenie Lwowa: - "Wyzwolenie", istniało we Lwowie w latach 1922-1925, "jako stronnictwo bardzo słabe", sekretariat przy redakcji "Kuriera Lwowskiego". W 1925 r. secesja działaczy: Kazimierza Bartla do Partii Pracy, Hipolita Sliwińskiego do Stronnictwa Chłopskiego, dr. Wincenca i Henryka Szmela do BBWR po 1926 r. Odtąd przestało we Lwowie istnieć.
- NPR Prawica, w 1926 r. próby założenia we Lwowie, ale bez skutku z braku zwolenników.
- PSL "Piast", Lwów siedzibą Zarządu Okręgowego na Małopolskę Wschodnią. Agendy Zarządu prowadził ks. Józef Panaś. Po 1928 r. brak funduszów. Zlikwidowano Zarząd Okręgowy. Odtąd stronnictwo nie prowadziło prac organizacyjnych, działając na prowincji.

Lwów był siedzibą władz dzielnicowych i okręgowych stronnictwa; podlegały mu organizacje woj. tarnopolskiego i stanisławowskiego. Sekretariat Dzielnicowy mieścił się w lokalu Czytelni Katolickiej przy ul. Piekarskiej 28 na pierwszym piętrze, pełniąc dyżury we wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9 do 12, zimą jedynie w poniedziałek, środę i piątek.[83]

Nie zachowały się źródłowe przekazy o początkach kontaktów ks. Szydelskiego ze stronnictwem Chrześcijańskiej Demokracji. Jego wypowiedzi na ten temat w autobiografii są niejasne i ogólnikowe. Jednak uprzednia przynależność do Stronnictwa Katolicko-Narodowego, połączonego później z Chadecją pozwala przypuszczać przejście profesora w szeregi nowej partii. Opinię tę zdaje się potwierdzać ton wspomnianego już artykułu jego pióra po zjeździe krakowskim w 1919 r., wyraźnie solidaryzującego się z ideologią nowego stronnictwa. Co więcej, autor występuje w roli propagatora zasad programowych "naszych organizacji". Pierwsze wyraźne ślady związku ze stronnictwem przynoszą artykuły publikowane w "Głosie Pracy" od 4.I.1924 r., podpisywane kryptonimem "ChD" - tj. Chrześcijański Demokrata. Kolejne numery pisma informowały coraz częściej o udziale ks. Szydelskiego w zebraniach kół, wygłaszaniu referatów, uczestnictwie w wieczorach dyskusyjnych ChD i akcji propagandowej w terenie. Już w latach dwudziestych jego nazwisko zacznie się pojawiać w centralnych, dzielnicowych i okręgowycj władzach Chadecji.[84]

Dnia 11.I.1925 r. odbyło się zebranie Rady Dzielnicowej ChD na Małopolskę Wschodnią. W zastępstwie nieobecnego prezesa Stefana Bryły delegatów powitał ks. Szydelski, pomimo obecności na sali starszego i bardziej zasłużonego dla ruchu chrześcijańsko-społecznego M. Thullie. Wydaje się więc, że w 1925/25 r. pełnił funkcję wiceprezesa Zarządu Dzielnicowego. Wiosną tegoż roku, dnia 10 maja, zwołano zjazd dzielnicowy ChD we Lwowie. W obecności warszawskich delegatów Józefa Chacińskiego i Wacława Bittnera dokonano wyborów nowych władz dzielnicowych. Do Prezydium weszli: prezes - ponownie S. Bryła, wiceprezesi - Wacław Chowaniec, Juliusz Makarewicz, ks. Szczepan Szydelski, Maksymilian Thullie, Antoni Wereszczyński; funkcję sekretarzy powierzono: dr. Władysławowi Kucharkowi, Janowi Płanecie, Józefowi Jastrzębskiemu, a skarbników - Leopoldowi Wilimowskiemu i Marcinowi Dąbrowskiemu.[85] Dnia 29.VI.1925 r. podczas obrad Rady Dzielnicowej we Lwowie ks. Szydelski przedstawił stan organizacyjny ChD w Małopolsce Wschodniej. Obok dra Gałuszki został

- Stonnictwo Chłopskie, istniało od 1928 r., bardzo czynne, wzłaszcza w okolicach Lwowa. Działacze: Jan Bryl, Jan Kasprowicz, dr. Matkowski. Po klęsce wyborczej 1928 r. stronnictwo formalnie istniało, choć było nieczynne. W samym Lwowie nie podejmowało prób zorganizowania jego agend.

- Monarchistyczna Organizacja Wszechstanowa, we Lwowie od 1925 r., początkowo jako Obóz Monarchistów Polskich, potem Organizacja Monarchistyczna, od 1929 r. MOW. We Lwowie Zarząd Dzielnicowy, prezes Mieczysław Łanowski. W stadium organizacji koło miejscowe lwowskie, członków ok. 100.

- Obóz Wielkiej Polski, zawieszony orzeczeniem Województwa z 11.X.1927 r.

- Stonnictwo Narodowe, we Lwowie, Zarząd Dzielnicowy. Władze: Witold Czartoryski, prof. Stanisław Głąbiński, dr. Amelia Opieńska, Tadeusz Bartoni. Istniało koło miejskie, prezes: prof. Władysław Tarnawski. We Lwowie istniało 5 kół dzielnicowych. Stronnictwo miało wpływy w Sokole, Związku Hallerczyków, Młodzieży Wszechpolskiej i wśród inteligencji. Organ: "Lwowski Kurier Poranny". GALOLw, Sprawozdanie Dyrekcji Miejskiej Policji i doniesienia starostwa do Wojewódzkiego Wydziału we Lwowie o działalności polskich partii i organizacji we Lwowie, [Lwów 1919], k. 1-8, f. 110, op. 4, nr 116, rps.

[83] Apel, GP, 2(1925), nr 40, s. 4-5.

[84] ChD [S. Szydelski], W świecie i w Polsce, GP, 1(1924), nr 1, s. 3-4.

[85] Komitet Polityczny stanowili: dr. Zygmunt Danielski, Edmund Hilczer, Antoni Fierich, Henryk Kohlman, Bogdan Krzysztofowicz, Czesław Lechicki, Leopold Liebhard, Mieczysław Loesch, Stefan Nycz, Piotr Reichert, ks. Stanisław Sadowski, Marian Szpetkowski, dr. Marian Świgost, dr. Kazimierz Eliasz, dr. Jan Rucker. W skład Rady Dzielnicowej powołano 30 osób: Antoni Bachman, Jan Baścik, Stefan Dobrzański, Leopold Ferenberg, Adam Gogół, Konstanty Huńka, inż. Kolbuszewski - Kołomyja, inż. Eustachy Kossonoga - Sambor, Michalina Kozłowska, Adam Kupczyński, Stanisław Lamers, Józef Łącki, Władysław Łoński, Józef Łukasiewicz, dr. Zygmunt Markowski, Stanisław Michalski, inż. Stanisław Miehle - Tarnopol, dr. Stanisław Niemczycki, Ludmiła Nowicka, ks. dr. Józef Paluch, Edmund Phillip, Romuald Semicki, Antoni Soupper, Henryk Stach - Przemyśl, Antoni Szemenda - Tyśmiennica, Mikołaj Tokarz, dr. Seweryn Tomasik, Franciszek Tynek i dwóch z byłej grupy Narodowo-Społecznej. Władze dzielnicowe ChD wschodniej Małopolski, GP, 2(1925), nr 21, s. 2.

wybrany delegatem woj. lwowskiego do Rady Naczelnej ChD w Warszawie.[86] Jesienią, 17 października tegoż roku, na lwowskiej Radzie Dzielnicowej w dyskusji nad projektem powołania do życia Sekretariatu Dzielnicowego we Lwowie, poparł tę ideę. Wspólnie z M. Thullie zgłosił rezolucje dotyczące ChD Małopolski Wschodniej i rządu Władysława Grabskiego, celem przesłania ich władzom centralnym. Na jego wniosek dokooptowano do Rady Dzielnicowej nowych członków, w tym znanego działacza społecznego Krakowa i Lwowa, profesora socjologii chrześcijańskiej w Uniwersytecie Lwowskim ks. Andrzeja Mytkowicza.[87]

W charakterze delegata woj. lwowskiego ks. Szydelski wystąpił w dniach 18 - 19.I.1925 r. w obradach Rady Naczelnej ChD w Warszawie, obok S. Bryły, J. Makarewicza i M. Thullie. Na porządek obrad delegacja lwowska wniosła problem pragmatyki służbowej dla kolejarzy i przydziału części dostaw lwowskim rzemieślnikom.[88] Na letnim posiedzeniu Rady Naczelnej dnia 12.VI.t.r., delegaci ze Lwowa domagali się poszerzenia dla województwa lwowskiego limitu reprezentacji do tegoż ciała oraz dokooptowania osób w związku z fuzją niektórych ugrupowań. Były to postulaty wyłonione na ostatniej Radzie Dzielnicowej, ale ich realizację odłożono do czasu ukonstytuowania się nowego Zarządu Głównego.[89]

Dnia 13 marca 1925 r. zebranie Rady Okręgowej ChD we Lwowie po raz pierwszy formalnie przeprowadziło wybór Zarządu. Funkcję prezesa powierzono ks. S. Szydelskiemu. Na pozostałe stanowiska powołano następujące osoby: wiceprezesi - Edmund Hilczer, Mieczysław Loesch, dr. Zygmunt Danielski, sekretarz - dr. Władysław Kucharek, zastępcy sekretarza - Stanisław Lamers, Rudolf Reitmeier, skarbnik - Leopold Liebhart, zastępca - Marcin Dąbrowski. Nowo mianowany prezes przyjął wybór jako wynik poczynionych wcześniej układów i zapewnił, że w dalszym ciągu pragnie pracować dla dobra i rozwoju Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Obiecał sprawiedliwe i serdeczne traktowanie wszystkich członków.[90] Podkreślił, że dokonany po raz pierwszy w dziejach lwowskiej Chadecji formalny wybór Zarządu Okręgowego dowodzi rozwoju stronnictwa. Wskazał przy tym na zadania Rady Okręgowej: wprowadzenie systematycznej pracy w kołach, troska o rozwój tygodnika "Głos Pracy", rozwiązanie problemu składek członkowskich i funduszów. Apelował o pomoc kolegów z Prezydium i Zarządu.[91]

Kolejne posiedzenia Rady i Zarządu Okręgowego pod przewodnictwem ks. Szydelskiego miały się odtąd odbywać co miesiąc. Nie zachowały się wszakże kompletne sprawozdania ze wszystkich zebrań. Z lakonicznych notatek prasowych wiadomo nam, że 17.IV.1925 r. na zebraniu Rady Okręgowej prezes poinformował o porozumieniu między grupą Narodowo-Społeczną dr. A. Wereszczyńskiego, a ChD Małopolski Wschodniej. Każdorazowo ks. Szydelski referował sprawozdanie z działalności Zarządu i stanie orgnizacyjnym na prowincji.[92] Dnia 17.VII.t.r. w czasie posiedzenia Zarządu Okręgowego, po omówieniu spraw bieżących zdał sprawę z ostatniej Rady Naczelnej w Warszawie. Jesienią, 13 listopada, ks. Szydelski zaanonsował na posiedzeniu Zarządu Okręgowego opracowany przez Czesława Lechickiego plan wieczorów dyskusyjnych na okres zimy. Program zyskał aprobatę. W dalszym ciągu omówiono sytuację finansową kół lwowskiej Chadecji, ustalono plan na najbliższą przyszłoś. Zwrócono uwagę na konieczność ścisłej współpracy z posłami ChD.[93]

---

[86] Do Rady Naczelnej wchodziło najmniej 2 delegatów z każdego województwa oraz tylu delegatów, ilu miało województwo posłów i senatorów: woj. lwowskie - 2, tarnopolskie - 2. Ze Lwowa podczas Kongresu ChD w 1925 r. wybrano J. Makarewicza i S. Bryłę, zjazd zaś Dzielnicowy - ks. Szydelskiego i dr. Gałuszkę. Reprezentacja województw w Radzie Naczelnej ChD, GP, 2(1925), nr 45, s. 5.

[87] Rada Dzielnicowa ChD, GP, 2(1925), nr 37, s. 4.

[88] ChD [S. Szydelski], Rada naczelna Chrześcijańskiej Demokracji, GP, 2(1925), nr 4, s. 5.

[89] Rada Naczelna ChD, GP, 2(1925), nr 29, s. 1-2.
ładysław Łoński, Józef Łukasiewicz, Maurycy Madurowicz, dr. Kazimierz Petyniak-Sanecki, Stefan Nycz, Jan Płaneta, ks. Stanisław Sadowski, Adam Schmidt, Romuald Semicki, Stanisław Skaha, Antoni Soupper, Mikołaj Tokarz. Zebranie Rady Okręgowej ChD we Lwowie, GP, 2(1925), nr 12, s. 5-6.

[91] Tamże.

[92] Zebranie Rady Okręgowej ChD we Lwowie, GP, 2(1925), nr 18, s. 3.

[93] Po omówieniu spraw bieżących ks. Szydelski zdał relację z ostatniej Rady Naczelnej. Posiedzenie Zarządu Okręgowego ChD, GP, 2(1925), nr 29, s. 4; Zarząd Okręgowy ChD we Lwowie, GP, 2(1925), nr 41, s. 6.

Strona finansowa lwowskich organizacji widocznie mocno niedomagała, bo temat ten znowu omawiany był na posiedzeniu Zarządu Okręgowego 19.XII.1925 r. Zastanawiano się nad metodami egzekwowania składek członkowskich i uzdrowieniem stanu finansów stronnictwa. Prezesi poszczególnych kół przedstawili sprawozdanie z ich działalności, a sekretarz referował o pracy Zjednoczenia Chrześcijańskich Zawiązków Zawodowych. Bezpośrednio po obradach Zarządu odbyła posiedzenie Rada Okręgowa. Wysłuchano referatu C. Lechickiego: "Nasze zadania propagandowe w związku z ukazaniem się nowego programu ChD".[94] Tezy zawarte w jego wystąpieniu były powtórzeniem opublikowanego wcześniej w "Głosie Pracy" artykułu informacyjnego. Prelegent wyodrębnił w akcji katolicko-społecznej trzy nurty: kulturalno-oświatowy, polityczny i zawodowy. Za najważniejszy uznał pierwszy z nich, bowiem obejmuje on swym zakresem akcję propagandową. Akcja ta ma na celu zmianę mentalności społeczeństwa w pojmowaniu zasad chrześcijańsko-społecznych. Dodawał, że wartości te nie są pustą teorią, ale środkiem do przemiany stosunków społecznych.[95]

Zarówno w 1924, jak i 1925 r., a więc w okresie organizowania struktur w Małopolsce Wschodniej, stronnictwo przejawiało też pewną aktywność na poziomie kół. Przepisy statutowe wymagały do zaistnienia koła przynajmniej 10 członków. W Małopolsce Wschodniej koła liczyły ponad 100 osób, choć bywały i mniej liczebne. Jak wynika z komunikatu prasowego, do 9.IX.1924 r. we Lwowie powstały 3 koła, a w trzech województwach małopolskich ok. 20.[96] W następnym roku Lwów posiadał 6 kół, a na pozostałym terenie było ich ponad 20.[97] W roku 1926 funkcjonowało w Małopolsce Wschodniej 47 kół, rok później zaś sprawozdanie informowało o działalności 50 kół zrzeszających ok. 5000 członków.[98] Fragmentaryczne przekazy źródłowe nie pozwalają odtworzyć w szczegółach ekspansji stronnictwa, ale nawet ze skąpych danych sprzed 1926 r. nasuwa się wniosek o dużej aktywności kół, zwłaszcza w roku 1924. Delegaci lwowskiej Chadecji wyjeżdżali głównie w teren propagując ideologię stronnictwa. Nierzadko dochodziło przy tym do konfrontacji z przedstawicielami opozycyjnych partii politycznych, np. "Wyzwolenia". Z reguły w akcji propagandowej brało udział kilka osób, głównie S. Bryła, J. Makarewicz, M. Thullie, ks. S. Szydelski. Pierwszy z nich odwiedzał okręg samborski, następny woj. tarnopolskie, trzeci z kolei działał na terenia woj. lwowskiego, natomiast ks. Szydelski wyjeżdżał w różne punkty.[99]

Organizatorem i uczestnikiem owych zebrań było najczęściej miejscowe duchowieństwo, wyższi i średni urzędnicy, osadnicy rolni lokowani na rozparcelowanych obszarach dworskich, mieszczanie, częściowo robotnicy. Mocne oparcia miała ChD w Tarnopolu w osobie proboszcza ks. dr. Antoniego Ratusznego, choć nie przejawiała tam zbytniej aktywności. W Stryju zwolennikiem stronnictwa był ks. Aleksander Cisło, członek Rady Miejskiej i Wydziału Powiatowego. Podobnie w Busku i Sokalu dużą pomoc w pracy organizacyjnej okazywali tamtejsi proboszczowie. W Złoczowie sympatyzował z ideologią ChD ks. Stanisław Wałęga, w Chodorowie czynne poparcie okazywał zarząd cukrowni. Silnymi wpływami cieszyła się Chadecja w Sądowej Wiszni, gdzie zebrania gromadziły komplety członków; podobnie było

---

[94] Z działalności lwowskich władz ChD, GP, 2(1925), nr 46, s. 7.

[95] C. Lech[icki], Jak prMwadzić propagandę w naszych kołach? (Garść praktycznych wskazówek), GP, 2(1925), nr 43, s. 45; nr 44, s. 56; nr 45, s. 3-4.

[96] Do 1924 r. włącznie powstało w różnych punktach podlegających Zarządowi Dzielnicowemu 10 nowych placówek. Dane pochodzą z komunikatów zamieszczanych w "Głosie Pracy" i być może nie są kompletne. Inna relacja mówi o zorganizowaniu kilkunastu kół. Szczegółowy wykaz zob. tabela nr 2 tegoż paragrafu. C. Lechicki, Dzieje ruchu chrześcijańsko-społecznegp w Polsce, BP, 2(1927), nr 2/3, s. 209; C. L[echicki], Nasze najbliższe zadania, GP, 3(1926), nr 2, s. 1-2; Posłowie chrześcijańskiej demokracji e Kamionce Strumiłłowej, GP, 1(1924), nr 13, s. 5; Wspaniałe zebranie członków ChD Koła II, GP, 1(1924), nr 21, s. 5; Z życia naszych organizacji, GP, 1(1924), nr 22, s. 7; Z życia naszych organizacji, GP, 1(1924), nr 15, s. 6.

[97] Koło I - prezes dr Z. Danielski, lokal pl. Bernardyński 2a; Koło II - prezes M. Loesch, ul. Bema 2; Koło III - prezes Franciszek Emerich, pl. Bilczewskiego 5; Koło IV - prezes E. Hilczer, dworzec Podzamcze; Koło V - nieczynne; Koło VI - prezes inż. Michał Kolbuszowski, ul. Potockiego 23. Apel, GP, 2(1925), nr 40, s. 4-5; C. Lechicki, Rozwój ChD w Małopolsce Wschodniej, "Hasło", 5(1925), nr 12, s. 2.

[98] H. Przybylski uważa te ostatnie dane za "zdecydowanie przesadzone przy podłączeniu nawet liczby kół i zrzeszonych w nich członków trzech województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego". C. Lechicki, Dzieje ruchu, s. 209; H. Przybylski, Chrześcijańska, s. 61; Z działalności ChD, GP, 3(1926), nr 7, s. 2.

[99] AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 26.

i w Chyrowie. Na terenie diecezji przemyskiej w Przeworsku przychylnie do ChD odnosiła się księżna Lubomirska, ale założone koło uległo z czasem zaniedbaniu. Trudne początki przeżywało stronnictwo w Jarosławiu z powodu braku odpowiednich ludzi na stanowiska kierownicze. Do najżywotniejszych należało koło w Samborze. Dość ścisłe kontakty łączyły lwowską centralę z Rzeszowem i Przemyślem; w tym ostatnim ośrodku wyróżniał się energiczny i ambitny Henryk Stach, działacz Chrześcijańskich Związków Zawodowych.[100]

Udział ks. Szydelskiego w akcji propagandowej i organizacyjnej stronnictwa na szczeblu kół w pierwszych latach był widoczny, choć nie wiodący. Tak np. 6.VI.1924 r. we Lwowie wziął udział wspólnie z innymi działaczymi ChD w wiecu poselskim stronnictwa. Prasa uznała, że było to pierwsze zebranie polityczne, na które licznie przybyli członkowie Chrześcijańskich Związków Zawodowych i członkowie poszczególnych kół Chadecji we Lwowie.[101] Dnia 20.VIII.t.r. ks. Szydelski przewodniczył zebraniu lwowskiej Chadecji w sali Czytelni Katolickiej, uczestnicząc w dyskusji po referacie politycznym M. Thullie.[102] Trzy dni później przybył do Rudnika nad Sanem z zamiarem założenia koła, referując ideologię i celowość istnienia stronnictwa na tym terenie. W wyniku zebrania wyłoniono Wydział Tymczasowy.[103] We Lwowie 7 września tegoż roku wziął udział w zebraniu założycielskim koła ChD w III dzielnicy miasta. I tym razem szczegółowo omówił założenia programowe stronnictwa.[104] Podczas zebrania ChD w Domu Katolickim we Lwowie 21 września, ks. Szydelski wygłosił wykład pt.: "Pokojowe dążenia Ligii Narodów".[105] Tydzień później w tym samym lokalu uczestniczył w posiedzeniu koła II ChD. Po referacie na temat celów i zadań ChD zaapelował o zrzeszanie się w szeregach stronnictwa i poparcie "Głosu Pracy".[106] W październiku na zaproszenie koła przemyskiego wdział udział w posiedzeniu tamtejszych Chrześcijańskich Związków Zawodowych i ChD; wygłosił wówczas przemówienie, odpowiadał na pytania oraz towarzyszył delegacji koła z adresem hołdowniczym do biskupa Anatola Nowaka.[107] Dnia 31.X.t.r. brał udział w obradach koła I ChD w lwowskiej Czytelni Katolickiej; uchwalono wtedy protest przeciw zniesławianiu w "Słowie Polskim" Wojciecha Korfantego i Ignacego Paderewskiego.[108] Wreszcie 9 listopada 1924 r. wspólnie z M. Thullie wyjechał do Leżajska, gdzie na posiedzeniu lokalnego koła zaprezentował słuchaczom program stronnictwa.[109]

Podobnie w 1925 r. już po 20 stycznia wziął udział w zebraniu ChD we Lwowie z udziałem senatora Aleksandra Adelmana, zabierając głos w dyskucji.[110] Dnia 24 stycznia we Lwowie przewodniczył zebraniu stronnictwa poświęconemu sytuacji zewnętrnej i wewnętrznej Polski. Zgłoszono tam rezolucje domagające się m.in. uzgodnienia projektowanego prawa małżeńskiego z nauką Kościoła, ożywienia i rozwoju ruchu budowlanego oraz przyznania pierwszeństwa pracy dla bezrobotnych.[111] Na zaproszenie Chadecji tarnopolskiej w czasie wiecu obywatelskiego w Tarnopolu wygłosił 8 marca referat na temat rzemiosła i ubezpieczeń społecznych.[112] Dnia 20 czerwca wystąpił na zebraniu ChD we Lwowie w Czytelni Katolickiej informując zebranych o interwencji w Kuratorium Okręgu Lwowskiego na rzecz seminarium nauczycielskiego im. Asnyka we Lwowie. Udzielał przy tym wyjaśnień na temat stworzenia spółek budowlanych dla wznoszenia mieszkań robotniczych.[113] Aktualne problemy polityczne, w tym reforma rolna i rządowe negocjacje u zgrupowaniami żydowskimi oraz ustawa monopolowa, zdominowały

---

[100] Tamże, s. 27-32.

[101] Wiec poselski chrześcijańskiej demok[racji] we Lwowie, GL, 114(1924), nr 84, s. 4.

[102] Z życia naszych organizacji, GP, 1(1924), nr 13, s. 4-5.

[103] Tame.

[104] Z życia naszych organizacji, GP, 1(1924), nr 15, s. 6.

[105] Z życia naszych organizacji, GP, 1(1924), nr 16, s. 7.

[106] Zebranie chrześcijańskiej demokracji, GP, 1(1924), nr 17, s. 6.

[107] Z Przemyśla, GP, 1(1924), nr 28, s. 6.

[108] Komunikaty, GP, 1(1924), nr 21, s. 8.

[109] Z życia naszych organizacji, GP, 1(1924), nr 23. s. 6.

[110] Senator Adelman w Czytelni Katolickiej, GP, 2(1925), nr 4, s. 5-6.

[111] Zebranie ChD we Lwowie, GP, 2(1925), nr 4, s. 4-5.

[112] Z życia naszych organizacji, GP, 2(1925), nr 11, s. 7-8.

[113] Z życia chrześc[ijańskiej] demokracji, GP, 2(1925), nr 26, s. 1-2.

wystąpienie ks. Szydelskiego dnia 10 sierpnia na zebraniu w Czytelni Katolickiej.[114] Jeszcze tegoż roku, po przerwie wakacyjnej, 4 października na wiecu ChD w Brzeżanach prezentował nowy program ChD uchwalony przez kongres warszawski. Podkreślił szczególnie punkty dotyczące rolnictwa, robotników, drobnego przemysłu, rzemiosła i urzędników. Poruszył też kwestię unifikacji chrześcijańskiego ruchu zawodowego i nawiązał do aktualnej taktyki klubu sejmowego ChD.[115] Nieco wcześniej, 2 października w Lwowskiej Czytelni Katolickiej przewodniczył zebraniu dyskusyjnemu stronnictwa na temat aktualnej sytuacji w Polsce. Dyskusję kontynuowano tydzień później. Ks. Szydelski wygłosił wówczas podsumowanie, w którym przypomniał, że już wcześniej pojawiały się głosy ostrzegające przed kryzysem i wskazujące metody uniknięcia stagnacji. Chadecja broni demokratycznych form rządzenia, ale też w razie potrzeby podnosi rzeczową krytykę przeciw niewłaściwym zjawiskom.[116] Miesiąc później, 6 listopada, na zebraniu ChD we Lwowie wypowiedział się jako radny na temat spraw miejskich.[117]

Większość wspomnianych wystąpień ks. Szydelskiego dotyczyła w zasadzie sfery informacyjnej o ideologii stronnictwa, bądź umocnienia jego pozycji w lokalnej społeczności. Niektóre przmówienia nawiązywały do bieżących wydarzeń politycznych i gospodarczych, nie wnosiły jednak propozycji problemowych czy ostrej krytyki rządu, ale utrzymane były w konwencji sprawozdawczej, choć z akcentami negatywnej oceny zjawisk.

Jak pisała prasa, rok 1925 był pierwszym etapem szeroko zakrojonej akcji ChD w Małopolsce Wschodniej.[118] Za najważniejsze dokonania uznano pogłębienie i poszerzenie pracy organizacyjno - informacyjnej, pozyskanie nowych członków oraz spopularyzowanie programu stronnictwa. Z satysfakcją wymieniano liczące się wydarzenia: Zjazd Dzielnicowy w maju, wiosenny doroczny zjazd Chrześcijańskich Związków Zawodowych Małopolski Wschodniej, wybór pierwszego Zarządu Okręgowego, rozwój kół w okręgu samborskim i brzeżańskim, czy powiększenie objętości "Głosu Pracy" oraz dobrze prowadzoną pracę kulturalno-oświatową. Okoliczności nie sprzyjające to: słaba podstawa finansowa oraz konkurencja inych stronnictw politycznych.[119] Na przyszłość wysunięto postulat zwrócenia uwagi na polityczną linię ruchu, opowiedziano się za rozszerzeniem sieci kół we Lwowie i na prowincji. Uznano za celowe pozyskanie dla stronnictwa kobiet oraz organizowanie w Rzeszowie i Samborze struktur okręgowych. Ubolewano nad słabą pracą organizacyjną w Tarnopolu i Stanisławowie oraz luźnym związkiem z lwowską centralą. Postulowano nawiązanie i podtrzymanie ścisłej współpracy z parlamentarzystami ChD oraz częste wizyzy posłów na prowincji. Mocny akcent położono na rozwój propagandy partyjnej, prenumeratę "Głosu Pracy", którego kolportaż w kołach pozostawiał wiele do

---

[114] Z ruchu chrześcijańsko-społecznego we Lwowie, GP, 2(1925), nr 31, s. 2.

[115] Wiec Chrześc[ijańskiej] Demokracji w Brzeżanach, GP, 2(1925), nr 26, s. 2.

[116] Ciężkie położenie gospodarcze, GP, 2(1925), nr 36, s. 2-3; nr 37, s. 2-3.

[117] Zebranie ChD w Domu Katolickim, GP, 2(1925), nr 40. s. 5.

[118] W Krakowie, przełomowym okazał się rok 1923. Od 1920 r. a formalnie od 1923 r. ChD krakowska dysponowała "Głosem Narodu". Główną postacią ruchu chadeckiego był ks. Ludwik Kasprzyk, członek Rady Naczelnej, sekretarz Zarządu Dzielnicowego, kierownik Sekretariatu Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych, wiceprezes Rady Nadzorczej "Głosu Narodu" i Polskiego Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych, radny miejski, senator 1928-1930. Inną znaną postacią był Karol Holeksa, długoletni prezes Rady Dzielnicowej i klubu ChD w Radzie Miejskiej, wiceprezes Zarządu Głównego i klubu sejmowego 1922-1927, dyrektor spółki wydawniczej i administracji "Głosu Narodu". Po wycofaniu się z życia politycznego zajął się kupiectwem. Główne oparcie ChD w Krakowie miała w duchowieństwie, mniej w robotnikach. "Nigdzie w kraju, w żadnym wielkim mieści ChD nie stanęła mocniej i nie kopała głębiej, nie przeorała tak terenu i nie rozwinęła tak wszechstronnej działalności jak właśnie w Krakowie". W połowie 1926 r. miała w samym mieście 13 kół i 1300 członków. H. Przybylski ze barzdiej praawdopodobną uważa liczbę 1250. Istniały tam trzy sekretariaty: ogólny, rękodzielniczo-mieszczański i dla spraw włościańskich. Odrębne sekretariaty funkcjonowały w Białej i Tarnowie. Dla inteligencji założono Koło Studiów Społecznych i kilka sekcji specjalistycznych. Wydawano "Głos Narodu", "Głos Mieszczański", "Przyszłość" - Biała, "Nasz Głos" - Tarnów. C. Lechicki, Chrześcijańska, s. 586-597, 605; Tenże, Krakowski "Głos Narodu" w latach 1914-1939, SH, 17(1972), z. 3, s. 25; Tenże, Nasze najbliższe zadania, GP, 2(1925), nr 2, s. 1; H. Przybylski, Chrześcijańska, s. 56, 62.

[119] C. L[echicki], Nasze najbliższe, s. 1-2.

życzenia. Pisano: "Bez własnego pisma poważny ruch polityczny żadną miarą obejść się nie może, a z drugiej strony bez odpowiedniej na jego rzecz agitacji organ ideowy się nie utrzyma".[120]

Do sprawy miejsca i racji bytu zarówno tygodnika, jak i stronnictwa ChD w Małopolsce Wschodniej nawiązał w jednym z artykułów ks. Szydelski. Polemizował z opiniami, jakoby ChD wprowadzała w stronnictwa narodowe walkę. Tłumaczył, że wysiłki ChD zmierzają do pozyskania zwolenników z różnych klas społecznych i zrzeszenia ich w pracy nad realizacją programu nakreślonego encykliką "Rerum novarum" i listem pasterskim arcybiskupa Józefa Bilczewskiego "W sprawie społecznej". Tezy zawarte w tych dokumentach mają ułatwić oddziaływanie zwłaszcza na robotników. Stronnictwo posiada zdecydowanie katolicki charakter a wobec innych ugrupowań zajmuje umiarkowane stanowisko. Ponadto chce ono pracować z pożytkiem dla państwa i spełniać rolę "silnego stronnictwa środka". Dalej stwierdzał, że w sytuacji zdobywania zwolenników i placówek siłą rzeczy musi dojść do kolizji z istniejącymi już stronnictwami. ChD do niedawna nieznana w Małopolsce Wschodniej zdobywa powoli zwolenników; jej istnienie nie zagraża bynajmniej jedności narodowej, bowiem od dawna nawoływała do utworzenia Rady Narodowej lub Komitetu Międzypartyjnego celem obrony narodowych interesów i łagodzenia walk między polskimi partiami.[121]

Działalność Chadecji Małopolski Wschodniej, w tym ks. Szydelskiego w początkowym okresie istnienia stronnictwa, była zdeterminowana - poza akcją organizacyjną - również wydarzeniami społeczno-politycznymi. Pod wpływem Narodowej Demokracji zarówno Chadecja jak i frakcja Narodowego Zjednoczenia Ludowego odcięły się od rządu Wincentego Witosa. Powstanie Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego, wrogiego rządowi, pozbawiło go większości mandatowej w Sejmie, wskutek czego musiał jesienią 1921 r. ustąpić.[122] Po wyborze prezydenta Gabriela Narutowicza, kiedy nasilały się ataki na jego osobę, ChD opublikowała apel o zachowanie spokoju, podjęcie pracy nad pomnożeniem wartości katolicko-narodowych oraz zaniechanie wszelkich wystąpień. Dominował wszakże nieprzychylny wyborowi ton: "Interes państwa zagrożony, serca obrażone, duma narodowa dotknięta".[123] Po dymisji rządu gen. Władysława Sikorskiego i W. Witosa, misję utworzenia rządu pozaparlamentarnego powierzono Władysławowi Grabskiemu. W rządzie znalazł się reprezentat ChD Stefan Smólski, ale mimo tego, przywódca śląskiej Chadecji W. Korfanty występował z ostrą krytyką polityki gospodarczej rządu. Ks. Szydelski na łamach "Głosu Pracy" przyłączył się do tego stanowiska.[124] Tymczasem rząd wykorzystując aferę podatkową przystąpił do kontrakcji na Korfantego, powiązanego z wielkim kapitałem na Śląsku. Do ataków dołączyła się prasa. Lwowskie "Słowo Polskie" nadużycia podatkowe w górnośląskim przemyśle, w które zamieszany był Korfanty, określiło mianem afery finansowej na skalę międzynarodową. W odpowiedzi, ks. Szydelski zareagował artykułem w "Głosie Pracy" pt.: "Panama Pana Korfantego". Autor wyraził zdziwienie, że dotąd atakowały Korfantego pisma lewicowe, co mogło się wydawać zrozumiałe. Tym razem uczynił to organ Narodowej Demokracji, dziennik o prawicowej orientacji, w stosunku do zasłużonego polityka i bojownika o polskość Śląska. Redakcja "Słowa Polskiego" powinna wiedzieć o przedstawionych wnioskach, jakie również klub sejmowy ChD ustami W. Korfantego przedstawił na forum parlementu odnoście do wyjaśnienia pogłosek i insynuacji. Wobec powyższego dziennik powinien powstrzymać się od snucia domysłów aż do ukazania się rządowych wyjaśnień. Skoro bez dowodów wystąpił z takim zarzutem przeciw człowiekowi tego formatu co Korfanty, to fakt ten trzeba nazwać "ordynarnym łajdactwem". Na taki gest, pisał dalej ks. Szydelski, nie pozwoliło sobie dotąd żadne z pism socjalistycznych lub brukowych.[125] Taktyka Narodowej Demokracji już wielokrotnie usiłowała

---

[120] Tamże, s. 2.

[121] [S.] Szydelski, Dlaczego?, GP, 2(1925), nr 5, s. 3-4.

[122] H. Przybylski, Chrześcijańska, s. 101.

[123] A. Ajnenkiel, Od zarządów ludowych do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918 -1926, Warszawa 1978, s. 320-334; Odezwa ChD z 11.XII.1922 r., w: Gabriel Narutowicz, Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej. Księga pamiątkowa, Warszawa 1925, s. 312.

[124] A. Ajnenkiel, Od rządów, s. 335-361; ChD [S. Szydelski], Oskarżenie rządów [Władysława] Grabskiego, GP, 2(1925), nr 4, s. 3.

[125] ChD [S. Szydelski], Panama Pana Korfantego, GP, 2(1925), nr 21, s. 3-6.

zdyskredytować wybitnych działachy Chadecji. Ks. Szydelski przestrzegał stronnictwo przed zgubnymi skutkami takiej linii działania, która prowadzi do niszczenia jedności narodowej.[126]

Po dymisji W. Grabskiego, kryzys rządowy został przezwyciężony 20.XI.1925 r. powołaniem gabinetu złożonego z przedstawicieli Związku Ludowo-Narodowego, ChD, NPR, PSL "Piast" i PPS. Na stanowisko premiera desygnowano Aleksandra Skrzyńskiego.[127] W maju 1926 roku powstał nowy rząd z W. Witosem na czele, przy udziale reprezentacji ChD. Po przewrocie majowym 1926 r. ChD jako jedna z zaatakowanych partii koalicyjnych wystąpiła z apelem obrony legalnego rządu, praworządności i zasad demokratycznych. Wraz z ND, PSL "Piast" i NPR zaczęła tworzyć Komitety Narodowe i Ligi Obrony. W pierwszym okresie po zamachu majowym Chadecja jednak skłaniała się do ugody z rządem, w miarę nadrzędnego dobra państwa. Ale wzmagały się nastroje opozycyjne. Rada Naczelna ChD z dn. 19 - 20.IX.1926 r. apelowała do klubu sejmowego o opozycyjne ustosunkowanie się do rządu. Tymczasem prymas August Hlond w imieniu Episkopatu Polski zadeklarował lojalny stosunek do rządu pomajowego. Ponownie nasiliły się ataki tym razem obozu piłsudczyków przeciw Korfantemu, jako przeciwnikowi sanacji. Zarysował się wyraźny podział pomiędzy zdecydowanie opozycyjną grupą Korfantego, a lwowską wyróżniającą się prosanacyjnym nastawieniem. Pomiędzy nimi balansowało najbardziej liczebne ugrupowanie Józefa Chacińskiego, prezesa Rady Naczelnej od 1927 r. Śląski zjazd wojewódzki ChD dnia 11.XII.1927 r. ogłosił autonomię Chadecji na tym terenie. W odpowiedzi na to władze centralne wykluczyły Korfantego ze stronnictwa. Akty te spowodowały zanik wpływów Chadecji. Członkowie jej ciążyli ku lewicy, ale władze zajmowały te same pozycje, co w czasie przewrotu majowego.[128]

Rok 1926 był ostatnim w procesie względnego rozwoju struktur i działalności stronnictwa jako całości. W Małopolsce Wschodniej względna aktywność daje się zauważyć do maja tegoż roku. Dnia 31.I.1926 r. odbyło się zebranie Rady Dzielnicowej pod przewodnictwem prezesa S. Bryły, który złożył sprawozdanie ze stanu organizacyjnego partii. Podkreślił rozwój kół na prowincji, zwłaszcza w okręgu samborskim, rzeszowskim, brzeżańskim i buczackim. Inni mówcy nawiązali do problemu Sekretariatu Dzielnicowego i pracy ChD. W dyskusji głos zabrali m.in. ks. Szydelski, Henryk Stach i in., akcentując ruchliwość kół prowincjonalnych mimo niezbyt sprzyjających warunków, stwierdzając konieczność centralizacji całej akcji i potrzebę angażowania do pracy partyjnej kobiet a także ścisłego kontaktu kół z posłami ChD.[129]

Ważnym wydarzeniem stał się zwołany na 21.III.t.r. Zjazd Dzielnicowy na Małopolskę Wschodnią z udziałem ponad 100 osób ze wszystkich kół. Centralnym punktem było sprawozdanie ustępującego z powodu objęcia mandatu poselskiego prezesa S. Bryły.[130] W referacie sprawozdawczym ukazał rozwój stronnictwa, które w czasie jego prezesury rozrosło się z 3 do 47 kół. W okresie sprawozdawczym wyłoniono ponadto Zarząd Wojewódzki w Stanisławowie oraz utworzono Zarządy Okręgowe: lwowski, rzeszowski, samborski i powiatowe: brzeżański i buczacki. Powołano do życia Sekretariat Dzielnicowy. Na wniosek S. Bryły wybrano przez aklamację nowego prezesa Zarządu Dzielnicowego do końca bieżącej kadencji, ks. Szczepana Szydelskiego; prasa chadecka skomentowała ten fakt emfatycznie: "[jego] znana gorliwość i ogromna praca gwarantuje, że rozpęd rozwojowy stronnictwa nie ustanie i nadal wzmagać się będzie".[131] Profesorowie Makarewicz i Thillie wygłosili referaty polityczne i gospodarcze.

---

[126] Tamże. Z obroną Korfantego wystąpił innym razem w artykułach: Jeszcze p[an] Korfanty, GP, 2(1925), nr 7, s. 5-6; Zachodnie Kresy a Korfanty, GP, 2(1925), nr 44, s. 4-5.

[127] A. Ajnenkiel, Od rządów, s. 448-451; J. Holzer, Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej, Warszawa 1974, s. 101; S. Szydelski, Koalicja, GP, 3(1926), nr 6, s. 1-2; Tenże, Nowy rząd, GP, 2(1925), nr 43, s. 1-2.

[128] A. Ajnenkiel, Od rządów, s. 469-487; W. Bujak, Historia, s. 12-13; A. Chojnowski, Piłsudczycy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, Wrocław 1986, s. 8-20; J.Holzer, Mozaika, s. 101; H. Przybylski, Chrześcijańska, s. 133-143; J. Tomicki, II Rzeczypospolita. Oczekiwania i rzeczywistość, Warszawa 1986, s. 157-197.

[129] Rada Dzielnicowa ChD, GP, 3(1926), nr 5, s. 5-6.

[130] Mandat przyjął z listy państwowej nr 8 po dr. Stanisławie Kozickim, członku Związku Ludowo-Narodowego, byłym redaktorze "Gazety Warszawskiej", "Przeglądu Wszechpolskiego", "Kuriera Poznańskieggo", który w 1926 r. został powołany na stanowisko ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie włoskim. Profesor Bryła - posłem, GP, 3(1926), nr 2, s. 6.

[131] Z ruchu ChD, GP, 3(1926), nr 7, s. 2.

Pod przewodnictwem nowego prezesa obradowała 22 maja 1926 r. Rada Dzielnicowa nad aktualnymi wydarzeniami politycznymi. W podjętych rezolucjach wyrażano solidarność z klubem parlamentarnym ChD, potępiając naruszenie porządku prawnego Rzyczypospolitej przez Józefa Piłsudskiego. Rada zaaprobowała pojednawczo-umiarkowaną taktykę klubu i wezwała go do wysiłków nad uporządkowaniem problemów administracji krajowej, utrzymania równowagi budżetu, walki z bezrobociem oraz usunięcia z urzędów jednostek moralnie skompromitowanych. Potępiono metody partii lewicowych prowadzących robotników do walki oraz uchwalono konieczność współpracy stronnictw narodowych w Małopolsce Wschodniej przeciw wrogom polskiej państwowości, ale przy zachowaniu własnej odrębności partyjnej. W stosunku do spraw lwowskich uchwalono kontynuację akcji wydawniczej "Głosu Pracy", prowadzenie zebrań, zakładanie Chrześcijańskich Związków Zawodowych oraz zwalczanie agitacji stronnictw lewicowych. Jednocześnie do istniejącego już Komitetu Obrony Prawa wybrano nowych delagatów: ks. Szydelskiego, Jana Płanetę, dr. Zygmunta Danielskiego, Stefana Dobrzańskiego, Edmunda Hilczera, dr. Aleksandra Majerskiego, ks. Andrzeja Mytkowicza.[132]

W następnym miesiącu, 13 czerwca, w Czytelni Katolickiej we Lwowie odbył się Zjazd Dzielnicowy ChD Małopolski Wschodniej. Przewodniczył prezes ustępującego Zarządu, ks. Szydelski. W zagajeniu podał cel i program zjazdu, naszkicował sytuację w państwie i stanowisko ChD. Sekretarz J. Płaneta przekazał sprawozdanie z działalności Zarządu od marca do czerwca t.r., omówił plan i organizację akcji politycznej we Lwowie oraz na prowincji. Referaty poświęcone zamachowi majowemu przedstawili Makarewicz i Thullie. Poza tym dokonano wyboru na dwuletnią kadencję Zarządu Rady Dzielnicowej. Prezesurę powierzono ponownie ks. Szczepanowi Szydelskiemu. Na stanowiska wiceprezesów powołano: Wacława Chowańca, dr. Zygmunta Danielskiego, Bogdana Krzysztofowicza, dr. Kazimierza Petyniak - Saneckiego, dr. Antoniego Wereszczyńskiego. Sekretarzami zostali: Stefan Dobrzański, Edmund Hilczer, Jan Płaneta, Ludwik Polakowski, natomiast funkcję skarbników powierzono: dr. Stanisławowi Świgostowi, Leopoldowi Wilimowskiemu. Do prezydium wchodzili też obaj senatorowie i poseł.[133] W uchwalonych rezolucjach wezwano koła ChD Małopolski Wschodsniej do akcji uświadamiania społeczeństwa o programie stronnictwa, zakładania związków zawodowych o chrześcijańskiej ideologii i tworzenia organizacji oświatowych. Zwrócono uwagę na drobny przemysł i rzemiosło; za najpilniejsze zadanie rządu uznano sanację życia gospodarczo-finansowego i walkę z bezrobociem. Jak relacjonował krakowski "Głos Narodu", kwestie ściśle polityczne starannie w nich pominięto, unikając zarówno potępienia zamachu majowego, jak też wyrażenia uznania obrońcom praworządności.[134]Komentowano dalej: "Razi to tym bardziej, że nie tylko poznańskie, śląskie czy krakowskie organizacje ChD zajęły zupełnie inne, zdecydowane i jasne stanowisko, ale także warszawski zjazd wojewódzki stronnictwa uchwalił bardzo istotne rezolucje, pokrywające się zresztą w zupełności z wolą większości klubu parlamentarnego ChD".[135]

---

[132] Z działalności Rady Dzieln[icowej], GP, 3(1926), nr 10, s. 4-5.

[133] Zarząd Dzielnicowy i Rada Dzielnicowa przedstawiała się następująco: Zarząd Dzielnicowy - dr. Jan Rucker, Kazimierz Eliasz, Leopold Liebhart, Leopold Leśnikowski, Michał Kolbuszowski, dr. August Paszkudzki, dr. Adam Bilik, dr. Aleksander Majerski, Antoni Rozwadowski, Józef Jastrzębski, Czesław Lechicki, Edmund Pleuss, ks. dr. Andrzej Mytkowicz, ks. Stanisław Sadowski, ks. dr. Józef Paluch, Józef Łukasiewicz, Aleksander Kupczyński, Konstanty Huńka, Franciszek Tynek. Rada Dzielnicowa: dr. Maksymilian Matakiewicz, Władysław Kamieniobrodzki, Jan Andruszewski, Jan Baścik, Julian Piwowarczyk, Leopold Forenberg, Adam Gogół, Prokop Kozak, Marcin Dąbrowski, Michalina Kozłowska, Stanisław Lamers, Józef Łącki, Władysałw Łoński, dr. Zygmunt Markowski, Stanisław Miehle, dr. Stanisław Niemczycki, Ludmiła Nowicka, Romuald Semicki, Antoni Soupper, Henryk Stach, Władysław Kocanik, Antoni Smenda, Mikołaj Tokarz, dr. Seweryn Tomasik, Karol Medycki, Eustachy Perycz, Piotr Emerich, dr. Maria Jurkiewicz, dr. Teofil Nieć, Jan Szafran, Eustachy Kossonoga, Piotr Reichert, ks. Edward Kiernik, Marian Szpetkowski, Antoni Fierich, Stanisława Kozakiewiczowa, Michał Borowy, Jan Nisiewicz, Jan Potrzebnicki, Wincenty Sewiłło, Franciszek Harhata, Jan Ważko, Fiderkiewicz, Włodzimierz Dąbrowski, Wojnarowski, Antoni Lachowski, Pudełko, Jan Szczerba, ks. Władysław Karaś, Marcinkowski, Widuch, Klepacki, Wójcik. Nie zdołano ustalić imion pozostałych osób. Zjazd Dzielnicowy ChD wschodniej Małopolski, GP, 3(1926), nr 10, s. 3-4.

[134]Zjazd Dzielnicowy ChD Wschodniej Małopolski, GN, 33(1926), nr 138, s. 2.

[135] Tamże.

Podobnie kolejne posiedzenie Rady Dzielnicowej we Lwowie dnia 4.VII.1926 r. nie poruszyło szerzej problemu oceny zamachu majowego, ograniczając się do wyrażenia zaufania klubowi parlamentarnemu ChD. Zebraniu przewodniczył ks. Szydelski. Referat o sytuacji politycznej kraju wygłosił M. Thullie, o sprawach zaś organizacyjnych - B. Krzysztofowicz. Wśród powziętych rezolucji przeważały głosy żądające zdynamizowania ruchu budowlanego, reformy ordynacji wyborczej i protesty przeciw autonomii terytorialnej na kresach.[136]

Ostatnie obrady Rady Dzielnicowej 1926 r. odbyły się 5 grudnia z udziałem prezesa ks. Szydelskiego, który wygłosił referat organizacyjny. Problematykę polityczną omawiał J. Makarewicz. Prezes zdał relację ze stanu kół; z powodu braku odpowiednich ludzi w wielu miejscowościach praca w nich zamierała, bądź one same zanikały. Ale powstawały też nowe: w Borysławiu, Busku, Warężu, Tartakowie, Zagóreczku, Kremenówce. Wyraźnie zaznaczył, że ChD nie ma nic wspólnego z lewicą, ale zwalcza wrogów Kościoła, religii i narodu. Nie zawsze była możliwa współpraca ze stronnictwami prawicy, choć zdawano sobie sprawę z tego, że na czas wyborów porozumienie partii będzie konieczne.[137]

Na szczeblu okręgowym godne odnotowania jest zorganizowanie dn. 14.IV.1926 r. Walnego Zebrania Rady Okręgowej we Lwowie na okręg wyborczy nr 50. Przybyli delegaci pięciu kół lwowskich. Ustępujący prezes ks. Szydelski zdał sprawozdanie z prac Rady i Zarządu, akcentując rozwój organizacji we Lwowie. Do nowych władz ks. Szydelski już nie wszedł, ustępując miejsca Edmundowi Hilczerowi.[138]

Życie organizacyjne w kołach lokalnych na prowincji stopniowo zamierało. Powstało wszakże kilka nowych, np. 20 stycznia w Dźwinogrodzie, Felsztynie i Chyrowie, 13 maja w Zagóreczku i inne wspomniane wyżej. Ks. Szydelski znowu podróżował z referatami o stronnictwie. Na miejscu we Lwowie uczestniczył 20 stycznia w posiedzeniu ChD lokalnej goszcząc senatora Aleksandra Adelmana; 24 tegoż miesiąca brał udział w obradach poświęconych problemom polityczno-społecznym i organizacyjnym. Dnia 21 lutego znalazł się w Chyrowie z referatem programowym stronnictwa w kontekście zrzeszania się mieszczaństwa w związkach zawodowych i spółdzielczych. Po upływie siedmiu dni przybył na posiedzenie koła III we Lwowie. Wiosną, 24 maja, wybrał się do Gródka Jagiellońskiego, a w listopadzie do Sokala. Podczas zebrania 2.II.1926 r. w Buczaczu przedstawił program ChD pod kątem interesów klas pracujących, wskazał na ciężką sytuację państwa. Jeden z uczestników zakwestionował celowość istnienia ChD na Kresach, bowiem każdy stan społeczny ma już własną partię. Ponadto do pracy religijnej powołany jest Kościół, nie zaś partie polityczne. Zarzucał duchowieństwu prowadzenie agitacji z ambony. W odpowiedzi ks. Szydelski podkreślił prawo ChD do istnienia i organizowania swej pracy. Istniejące stronnictwa nie obejmowały wszystkich sfer społecznych. Wytykał przedmówcy reprezentującemu "Piasta" oddanie robotników socjalistom, co uznał za zbrodnię z punktu widzenia katolickiego i narodowego. Orzekł w końcu, iż ChD jako stronnictwo o czystych rękach jest potrzebne na Kresach i nie będzie słuchać podobnych sprzeciwów.[139] Nowością w dziejach stronnictwa było zorganizowanie chadeckiego koła

---

[136] Z ruchu ChD, GN, 33(1926), nr 156, s. 2.

[137] Rada Dzielnicowa ChD Małopolski Wschodniej, GN, 33(1926), nr 284, s. 2.

[138] Funkcję sekretarza objął Stanisław Mielnicki, Stefan Dobrzański, skarbników: Leopold Liebhart, Leopold Leśnikowski, Wiceprezesami zostali: dr. Zygmunt Danielski, Aleksander Majerski, Józef Jastrzębski. Do Zarządu Okręgowego weszli: Adam Gogół, Jan Hübel, Konstanty Huńka, Franciszek Kamiński, Stanisława Kozakiewiczowa, Aleksander Kupczyński, Czesław Lechicki, ks. Andrzej Mytkowicz, Kazimierz Petyniak-Sanecki, Edmund Pleuss, Jan Płaneta, Jan Rucker, ks. Stanisław Sadowski, Władysław Tokarski. Nowy zarząd ChD we Lwowie, "Hasło", 6(1926), nr 19, s. 3; Nowy Zarząd Okręgowy ChD we Lwowie, GP, 3(1926), nr 10, s. 8; Z ruchu ChD, GN, 33(1926), nr 94, s. 2.

[139] Z innych zebrań: w czasie Walnego Zjazdu koła I ChD, we Lwowie 15.II.1925 r. wybrano do Zarządu na I wiceprezesa ks. Szydelskiego. Koło to grupowało w zasadniczej mierze inteligencję, a przewodniczył mu dr Z. Danielski. Ks. Szydelski brał też udział w posiedzeniu tegoż koła 26.II.t.r. oraz 28 marca w zebraniu koła III. Podobnie 13 czerwca był na zebraniu dorocznym koła VI, gdzie złożył podziękowanie Zarządowi za zorganizowanie kursu buchalteryjnego i cyklu wykładów w porze zimowej. Następnego dnia brał udział w posiedzeniu koła II, referując o sytuacji w kraju i dziękując Zarządowi za pracę. M-Ł., Senator Adelman w Czytelni Katolickiej, GP, 3(1926), nr 4, s. 4-5; S. Nieć, ChD w Sokalu, GP, 3(1926), nr 8, s. 5; ChD [S. Szydelski], Zebranie ChD we Lwowie, GP, 3(1926), nr 4, s. 4-5; Walne Zebranie I koła ChD we Lwowie, GP, 3(1926), nr 8, s. 5; Zebranie ChD w Buczaczu, GP, 3(1926), nr 6, s. 7-8; Zebranie III koła ChD we Lwowie, GP, 3(1926), nr 6, s. 6-7; Zebranie koła III ChD we Lwowie, GP,

kobiecego 18.I.1926 r. we Lwowie, w czasie zebrania z udziałem M. Thullie.[140]

Wspomniane tu osiągnięcia nie były chyba zbyt impomujące skoro tego samego roku ks. Szydelski w artykule prasowym zastanawiał się nad przyczyną małej popularności stronnictwa. Stwierdził: "Ruszamy się, jak możemy, raz żywiej, innym razem wolniej, zależnie od okoliczności gdzie i kiedy; jak na stronnnictwo u nas jeszcze młode, może to jeszcze nie jest tak źle. Rozgłos zresztą, reklama - nie leżą w naszym charakterze, agitatotów zaś wyrobionych, mówców wiecowych wszystkie stronnictwa poważne nie mają za wiele. Naturalnie chcielibyśmy róść w znaczenie, ale wiemy, że droga do zwycięstwa nieraz długa i trudna. W każdym razie to szczupłe grono osób świeckich i księży, którzy razem pracują, na pewne rezultaty swojej pracy patrzy z radością, gdyż ruch nasz i firma nasza także w tej części Polski coraz więcej stają się znane".[141] Narzekał w dalszym ciągu wywodów na brak odpowiednich ludzi oraz wytrwałości u tych, którzy podjęli się pracy partyjnej. Praca ta polega głównie na nawiązywaniu dialogu metodą konferencji, zjazdów, wieców, to zaś wymaga sporego wysiłku i sprowadza kłopoty. Niemałą rolę odgrywa - jego zdaniem - wyrobienie ideowe, które zdobywa się przez lata doświadczeń. Przyznawał, że w stronnictwie "są ludzie lepsi niż gdzie indziej, gdyż mamy najmniej ponęt i mamy najmniej do rozdania. Mimo to i w naszym małym światku nie brak czasem swarów, ambicyjek, uraz, intryg, nawet konspiracji, ot, jak między ludźmi. Staramy się naturalnie wyrównywać nieporozumienia, aby nie tracić ludzi, którzy są stronnictwu potrzebni. Nie oznacza to bynajmniej potrzeby zaprzestania pracy. Dotkliwie daje się odczuć brak funduszów; zbyt łatwo pod adresem stronnictwa wysuwa się oskarżenia, ale nikt nie troszczy się o materialną i personalną stronę jego egzystencji".[142]

Rozwój organizacyjny ChD Małopolski Wschodniej w oparciu o dostępne, choć niekompletne dane z lat 1924-1926 ukazuje tabela.

Tabela nr 2[143]

Rok	Zebrania	zebrania	zebrania kół	zebrania	udział ks.
1924	31.VIII.	-	14.I. Kleparów	-	-
	12.X.	-	6.IV. Lwów	-	+
			10.IV. Lwów	-	-
			29.VI. Kamionka St.	+	-
			VII-VIII Busk	+	-
			Chodorów	+	-
			Tarnopol	+	-
			Złoczów	+	-
			18.VIII. Tarnopol	-	-
			20.VIII. Lwów	-	+
			24.VIII. Kleparów	-	-
			24.VIII. Rudnik	-	+
			31.VIII. Rudki	+	-
			7.XI. Lwów III	+	+
			7.IX.	Nisko	+
			8.IX. Rudnik	+	-

3(1926), nr 9, s. 6-7; Zebranie ChD we Lwowie, GP, 2(1925), nr 25, s. 1-2; Zebranie rękodzielników w Chyrowie, GP, 3(1926), nr 8, s. 6.

[140] Przewodnicząca - Stanisława Kozakiewiczowa, zastępca: Czajkowska, sekretarz - Stefania Lasioła, skarbnik - Müllerówna. Członkowie Zarządu: Jakobsche, Mrozowska. Nie zdołano ustalić imion wszystkich członkiń. Koło kobiece, GP, 3(1926), nr 4, s. 6.

[141] [S.] Szydelski, Duchowieństwo a polityka, GK, 33(1926), nr 34, s. 387.

[142] Toż, GK, 33(1826), nr 33, s. 373-374; nr 34, s. 386-387; nr 35, s. 398-399; nr 37, s. 422-424.

[143] Opracowano na podstawie sprawozdań zamieszczanych w "Głosie Pracy" 1924-1926 i "Głosie Narodu" z tegoż okresu. Znak "-" oznacza brak działalności, zaś "+" żywotność.

			21.IX. Lwów	-	+
			28.IX. Lwów II	-	+
			25.X. Lwów IV	+	-
			25.X. Lwów II	-	+
			25.X. Stary Sambor	-	-
			25.X. Lwów III	-	-
			31.X. Lwów I	-	+
			2.XI. Sambor	-	-
			7.XI. Lwów	-	-
			7.XI. Lwów VI	-	-
			9.XI. Leżajsk	-	+
			9.XI. Kamionka St.	-	-
			16.XI. Stary Sambor	-	-
			7.XII. Złoczów	-	-
			XII. Chodorów	-	-
			7.XII. Przemyśl	-	+
			14.XII. Kamionka St.	-	-
			20.XII. Żółkiewskie	-	-
			21.XII. Przemyśl	-	-
			21.XII. Kołomyja	-	-
razem	2		36	10	10
	11.I.	23.I.	20.I. Lwów	-	+
	II.	13.III.	24.I. Lwów	-	+
	4.VI.	17.IV.	24.I. Brzeżany	-	+
	20.VI.	12.VI.	25.I. Lwów III	-	-
	17.X.	17.VII.	25.I. Ustrzyki	+	-
	19.XII.	13.XI.	25.I. Krościenko	+	-
		19.XII.	26.I. Lisko	+	-
			8.III. Tarnopol	-	+
			5.IV. Lwów	-	+
			13.VI. Lwów VI	-	+
1925			14.VI. Lwów II	-	+
			20.VI. Lwów	-	+
			2.VIII. Radymno	+	-
			10.VIII. Lwów	-	+
			2.X. Lwów	-	+
			4.X. Lwów	-	+
			9.X. Lwów	-	+
			6.XI. Lwów	-	+
			XI. Leżajsk	-	-
			XI. Sokal	+	+
			XI. Brzeżany	-	-
			11.XII. Buczacz	-	-
razem	6	7	23	5	15
1926	31.I.	23.I.	18.I. Lwów k. kob.	+	-
	21.III.	14.IV.	I. Rzeszów	-	-

	22.V.		20.I. Dźwinogród	+	-
	13.VI.		20.I. Felsztyn	+	-
	4.VII.		21.I. Chyrów	+	-
	5.XII.		24.I. Lwów I	-	-
			30.I. Lwów I	-	-
			2.II. Buczacz	-	+
1926			20.II. Lwów VI	-	-
			26.II. Lwów I	-	+
			28.II. Lwów III	-	+
			II. Sokal	-	-
			12.III. Lwów I	-	-
			14.III. Lwów II	-	-
			18.IV. Chodorów	-	-
			18.IV. Buczacz	-	-
			8.V. Brzeżany	-	-
			13.V. Zagóreczek	+	-
			24.V. Gródek J.	-	+
			wiosna Jazłowiec	+	-
			wiosna	+	-
			VII-VIII Busk	-	-
			Borysław	-	-
			Waręż	-	-
			Tartaków	-	-
			Kremenówka	-	-
razem	6	2	26	7	4

Jak wynika z wykazu, władze dzielnicowe ChD odbyły w pierwszym 1924 roku dwa posiedzenia, natomiast w 1925 i 1926 r. po sześć. Z kolei najbardziej aktywną działalność przejawiały władze okręgowe w 1925 r. - 7 zebrań; w 1924 r. nie istniał formalnie ukonstytuowany Zarząd, w 1926 r. - 2 zebrania. Odnośnie do pracy kół: w 1924 r. odbyło się 26 posiedzeń, w tym 10 założycielskich, w 1925 r. - 23, z tego 5 założycielskich i w 1926 r. - 26, przy czym powstało 7 nowych placówek. W samym Lwowie w 1924 r. odbyło się 1o posiedzeń kół lokalnych, w 1925 r. - 13, w 1926 r. 8 zebrań. Według przybliżonych ustaleń, ks. Szydelski uczestniczył w 1924 r. w 10 zebraniach, w 1925 r. - w 15, w 1926 r. - 4.

Wspomniano wcześniej, że lwowska grupa ks. Szydelskiego po 1926 r. okazywała sympatie prosanacyjne. Ich eskalacja nastąpiła z całą siłą po 1930 r. Lecz już teraz zauważalne były wyraźne symptomy. Oto po rozwiązaniu Rady Miejskiej Lwowa w 1927 r., został utworzony Tymczasowy Zarząd Miasta. Dnia 31.VIII.1927 r. protest przeciwko jej rozwiązaniu podpisały niektóre kluby radzieckie, w tym ChD, do którego należał ks. Szydelski. Wojewoda lwowski, Stanisław Borkowski, zwrócił się do Klubu ChD z propozycją przystąpienia do Rady Przybocznej Komisarza Rządu Jana Strzeleckiego. Ks. Szydelski nie był do tej oferty przekonany.[144] Ostatecznie do zmiany decyzji nakłonił go wojewoda oraz Maurycy Madurowicz. Ks. Szydelski głosił w gmachu Województwa listę Klubu ChD w składzie: Maksymilina

[144] Po latach wspominał: "Ja miałem poważne wątpliwości i nie chciałem się zwalniać od solidarności z klubem mieszczańskim i narodowo-demokratycznym". AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 208; Dekret o rozwiązaniu Tymcz[asowej] Rady m[iasta] Lwowa,, GL, 117(1927), nr 200, s. 1; Tymczasowy Wydział Samorządowy za rozwiązaniem Rady Miejskiej, GL, 117(1927), nr 199, s. 1.

Thullie, Maurycy Madurowicz, Konstanty Huńka, Janusz Przygodzki, Antoni Soupper oraz wnioskodawca.[145] W nowej Radzie nie pojawiła się reprezentacja Narodowej Demokracji, z którą dotąd Klub Chadecji wchodził niekiedy w sojusze. Niemal natychmiast w "Słowie Polskim" ukazał się artykuł w ostrym tonie, krytykujący posunięcia ChD. Nieznany autor oskarżał członków klubu o brak krytycyzmu i odpowiedzialności za swoje dycyzje oraz kunktatorstwo.[146]

Tymczasem stronnictwo ChD tak w skali ogólnopolskiej, jak w Małopolsce Wschodniej przeżywało okres zastoju. Ks. Jan Piwowarczyk, główny ideolog krakowskiej Chadecji, pisał do ks. Antoniego Szymańskiego w liście z 6.VI.1929 r.: "Przyczyną i źródełm słabości ChD jest brak w niej myśli politycznej [...] ChD jest tylko po chrześcijańsku pomalowaną endecją (nacjonalizmem), ale nie ruchem chrześcijańsko-społecznym. W prasie i na trybunie powtarzamy poglądy ND jak pacierz za panią matką. Nic swoistego ChD nie wniosła w polską myśl polityczną. Brak jej ruchu umysłowego programowego. Nikt nie myśli i nie bada poszczególnych spraw z punktu widzenia katolickich zasad społecznych, ale tylko oportunistycznie".[147] Nadawca listu wypowiedział te same opinie na Radzie Naczelnej w grudniu 1928 r., przedstawiając wnioski w sprawie powołania sekcji dla problematyki społeczno-gospodarczej, z zamiarem powierzenia jej przewodnictwa ks. A. Szymańskiemu praz do spraw mniejszości narodowych na czele z prof. J. Makarewiczem. Te dwie sfery pracy uznał ks. Piwowarczyk za najważniejsze, przy czym opowiadał się za przyjęciem do współpracy fachowców nawet spoza stronnictwa, ale o katolickim światopoglądzie. Zalecał też publikowanie wyników prac.[148] Ze swej strony ks. Szymański wskazywał na podobne przyczyny słabości ruchu: mgliście sprecyzowana myśl i słaba działalność polityczno-społeczna ChD w parlamencie, dalej: znikoma informacja dla szerokiego ogółu o tej działalności oraz brak ruchu katolicko-społecznego w kraju. ChD osłabia swe oddziaływanie przez brak koncentracji na jednym, wyraźnie określonym odcinku, charakterystycznym dla siebie. Poza tym słabo jest rozwinięta akcja wśród robotników, a całkowity niemal brak pracy w sferach inteligencji urzędniczo-zawodowej. Główną wszakże słabość ruchu ogólnie mówiąc katolicko-społecznego ks. Szymański dostrzegał w jego uzależnieniu od stronnictw politycznych. Stąd pochodziło jego rozbicie i osłabienie, z wyjątkiem ożywienia w czasie wyborów. Jako postulaty na przyszłość wysuwał nade wszystko konieczność sprecyzowania politycznej myśli ChD i skupienia uwagi na specyficznym wyłącznie dla niej polu pracy. Stronnictwo stanie się wówczas bardziej atrakcyjne, z własnym, wyraźnym obliczem. Drugi postulat dotyczył stworzenia niezależnego od organizacji politycznych katolickiego ruchu społecznego.[149] Do końca 1929 r. nie nastąpiła jednak żadna poprawa.[150]

---

[145] GALOLw, Rada Przyboczna Komisarza Rządu. Komisje i deklaracje, [Lwów 1927-1928], s. 1-11; Tezcka: Rada Przyboczna, f. 2, op. 26, nr 335, mps.

[146] Pisał: "Wstępując do nowej Rady z góry również rozgrzeszają się powiadając, że za nowe rządy odpowiedzialność ponosić będą Piłsudczycy, a ponieważ są także trochę sceptycy, nie wróżą tym rządom mniej wesoły koniec; to ich jednak nie wzrusza, ponieważ i tak będą tylko czekać i patrzeć, najwygodniej zaś jest czekać i patrzeć, siedząc w fotelach nowej rady. Czy można takich współpracowników i towarzyszy komukolwiek zazdrościć?". Chrześcijańska Dem[okracja] i PPS wobec nowych rządów na ratuszu, SP, 31(1927), nr 250, s. 1.

[147] AKUL, List ks. Jana Piwowarczyka do ks. Antoniego Szymańskiego, Kraków 6.VI.1929 r., syg. 17 V/VI.

[148] Rada Naczelna ChD dnia 2.VI.1929 r. z inicjatywy ks. J. Piwowarczyka powołała do życia Biuro Prac Programowych w celu opracowania podstawowych zagadnień ruchu chrześcijańsko-społecznego dla ułatwienia członkom stronnictwa zajęcia stanowiska względem aktualnych problemów życia publicznego. Biuro to miało działać przy Zarządzie, sekcje zaś miały być ciałami autonomicznymi w Biurze. AKUL, Pismo Stefana Janczewskiego do ks. A. Szymańskiego, Warszawa 10.VI.1929 r., syg. 17 V/VI.

[149] Ks. Szymański nie przyjął jednak oferty objęcia szefowstwa sekcji społeczno-gospodarczej w ChD, odżegnując się od pracy ściśle politycznej. Wyraził natomiast gotowość współdziałania na polu społecznym w sferze oświatowej poprzez dostarczanie literatury o tematyce społecznej i materiałów do studiów. Zapewniał o pracy dla ChD. AKUL, List ks. A. Szymańskieo do ks. J. Piwowarczyka, Lublin 14.VI.1929 r., syg. 17 V/VI.

[150] We wrześniu 1929 r. ks. J. Piwowarczyk pisał do ks. A. Szymańskiego: "A z ChD źle! Zdaje się, [że zanjdzie się] w przyszłości bez śladów znaczniejszych. Nikt jej nie chce ratować. Szkoda". Dnia 3 listopada t.r. dodawał: "A ta nasza ChD rozłada się coraz lepiej. Ci ludzie, którzy nią kierują, przejdą do historii ruchu jako szkodnicy". AKUL, List ks. J. Piwowarczyka do ks. A. Szymańskiego, Kraków 20.IX.1929 r., syg. 17 V/VI; AKUL, List tegoż do tegoż, Kraków, 3.XI.1929 r., syg. 17 V/VI.

Zaznaczono już wcześniej, że w obliczu wyborów tempo życia politycznego stronnictw, w tym Chadecji, wyraźnie ulegało przyspieszeniu. Przed wyborami w 1928 r. do Sejmu i Senatu, Episkopat Polski wystosował na początku grudnia 1927 r. list pasterski z apelem o utworzenie wspólnej akcji katolicko-narodowej. Marszałek Sejmu Wojciech Trąmpczyński zaprosił reprezentację "Piasta", ChD, NPR, ND, ChN i konserwatystów na narady, w celu utworzenia jednego frontu opartego o zasady katolicko-narodowe. Dnia 4.I.1928 r. we Lwowie ukonstytuował się Komitet Bloku Katolicko-Narodowego, zrzeszający Związek Organizacji Narodowych, Narodową Organizację Kobiet, Związek Ludowo-Narodowy, Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe. Prezes bloku Kazimierz Czartoryski zaprosił przedstawicieli ChD, ND, ZLN, "Piasta", NPR, Związku Naprawy Rzeczypospolitej i Partii Pracy na spotkanie, aby w oparciu o list pasterski biskupów przedyskutować możliwości stworzenia wspólnej platformy wyborczej. Przyjęto zasadę bloku wyborczego. Delegacja komitetu udała się do wojewody lwowskiego, gdzie jeszcze raz stronnictwa wyraziły swą zgodę na blok.[151] Jednakże od nawiązania współpracy z ND wstrzymywały tak ChD, jak "Piasta" i NPR motywy natury ideologicznej. Dnia 12.I.t.r. "Piast" wydał komunikat o zawarciu bloku wyborczego z ChD, co z kolei w kołach duchowieństwa przyjęto jako zaprzepaszczenie idei listu Episkopatu.[152] Nieznany autor w "Gazecie Kościelnej" zarzucał taktyce ChD dwulicowość oraz przedkładanie własnych ambicji ponad wskazania Episkopatu. Jego zdaniem stronnictwo wcale nie dążyło do zespolenia wysiłków z innymi partiami, ale miało na oku asekurację własnych mandatów. Jeśli nie zmieni linii postępowania nawet w ostatniej chwili, będzie ponosić odpowiedzialność za rozbicie bloku i obozu katolickiego, zlekceważenie zaleceń biskupów i umożliwienie zwycięstwa lewicy.[153] Z zaatakowanych pozycji replikował bezwłocznie ks. Szydelski, wywołując krótką polemikę w "Gazecie Kościelnej". Wysunięte zarzuty uznał za "wielką krzywdę" i insynuacje zmierzające do zniesławienia ChD. Na zarzut ominięcia ND i SChN, a zwrócenia się do "Piasta" stwierdził, że list pasterski biskupów nie dawał wyraźnej wskazówki co do wyboru sojuszy, a domyślać się tego ChD nie miała obowiązku. Zauważył, iż katolickie stronnictwo polityczne musi dysponować swobodą w wyborze taktyki i formowania koalicji. Zdementował posądzenie o prowadzenie handlu mandatami i asekurację polityczną.[154]

Kolejny głos, będący kontynuacją pierwotnych oskarżeń konstatował, jakoby po artykule ks. Szydelskiego wina Chadecji jeszcze wyraźniej się ukazała. Uważał, iż ChD usiłowała zaskoczyć inne stronnictwa swoim paktem z "Piastem" i postawić je wobec faktów dokonanych, a dla siebie zarezerwować

---

[151] Blok katolicko-narodowy we Lwowie, SP, 32(1928), nr 6, s. 9; H. Przybylski, Chrześcijańska, s. 144-149; N [S. Szydelski], O jednolity front w Małopolsce Wsch[odniej], GN, 34(1927), nr 320, s. 1; M. Thullie, Nastroje przedwyborcze we Wschodniej Małopolsce, GN, 34(1927), nr 349, s. 1; Wywiad z ks. K. Czartoryskim, SP, 32(1928), nr 14, s. 3.

[152] Dnia 30.I.1928 r. na zaproszenie ChD zebrali się we Lwowie przedstawiciele wszystkich stronnictw celem porozumienia się i utworzenia jednego bloku wyborczego. Zagajenie wygłosił Stefan Bryła z ChD wzywając do jedności. Władysław Dzieduszycki stwierdził, że Blok Katolicko-Narodowy i "Piast" zespoleni we wspólnym komitecie wyborczym czekają na poparcie z drugiej strony. W odpowiedzi M. Thullie zapytał o postulaty tych, którzy z Bloku wystąpili. Władysław Swirski był zdanie, aby konsolidację budować w drodze międzypartyjnego porozumienia przez określone sfery wpływów stronnictw i ułożenie wspólnej listy. Ostrowski z "Piasta" zauważył, iż rząd wysuwa tylko tych ludzi, których sam uzna za stosownych, przez co poniża godność partii. Prof. J. Makarewicz stwierdzi, iż jeśli ma się udać konsolidacja, trzeba oprzeć się o realne postulaty; nie sposób domagać się od rządu poparcia a zarazem żądać, aby zrezygnować z listy nr 1. Mówca oczekiwał od Bloku i "Piasta" dezyderatów. Wybrano Komitet Porozumiewawczy w składzie: dr. Zdzisław Stroński - Związek Naprawy Rzeczypospolitej, prof. Franciszek Groer - Prawica Narodowa, prof. Stefan Bryła - ChD; występowali oni ze strony Bloku Współpracy z Rządem, natomiast Blok Katolicko-Narodowy i "Piasta" reprezentowali: Władysław Swirski - Związek Ludowo-Narodowy, Kazimierz Czartoryski - SChN i Ostrowski - "Piast". Jednocześnie grono profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza i Politechniki Lwowskiej wystosowało odezwę - apel do "wszystkich ludzi dobrej woli, o dobro Rzeczypospolitej zatroskanych, do wytężenia wszystkich sił celem zjednoczenia ogółu polskich wyborców około idei wspólnej, która by znalazła wyraz w stworzeniu jednego łączącego wszystkie partie frontu wyborczego". Blok wyborczy "Piasta" z ChD oficjalnie ogłoszony, SP, 32(1928), nr 11, s. 3; O jeden polski front wyborzczy, SP, 32(1928), nr 32, s.; O porozumienie w akcji wyborczej, SP, 32(1928), nr 31, s. 1; Wobec listu polskiego Episkopatu, GK, 35(1928), nr 5, s. 49-52.

[153] Pisał: "A szkoda tej partii, szkoda ślicznego hasła, które wzięła na czoło, szkoda tylu w niej zacnych ludzi, lecz za mało przewidujących i dających się brać na lep szumnych frazesów i niszczących haseł". Wobec listu, s. 50.

[154] [S.] Szydelski, Prezes Chaciński i Chrześc[ijańska] Demokracja, GK, 35(1928), nr 8, s. 90.

rolę środka bloku katolickiego. "Ambicja i zachłanność wzięły górę nad rozumem politycznym [...]" - pisano.[155]

W wywiadzie udzielonym "Słowu Polskiemu" z 27.I.1928 r. ks. Szydelski pytany o stosunek ChD do listu pasterskiego biskupów oraz ocenę akcji konsolidacyjnej odparł, iż w myśl postulatów w nim zawartych ChD Małopolski Wschodniej czyniła wysiłki w kierunku stworzenia bloku katolickiego o szerokiej platformie. Atakowanie więc stronnictwa z powodu rzekomego utrudniania stworzenia takiego bloku uznal za przejaw nieznajomości rzeczy lub nienawiści partyjnej, Chrześcijańska Demokracja nie pozwoli czynić z siebie kozła ofiarnego, jak chciałyby tego wrogie stronnictwa.[156] Na terenie Małopolski Wschodniej główną linią działania ChD było formowanie polskiego frontu w celu obrony praw narodowych, a nie do walki. Specyficzne warunki tych ziem determinowały więc współdziałanie ChD w akcji wyborczej z blokiem rządowym, czyli unikanie tworzenia odrębnych polskich bloków. Taką decyzję uznało stronnictwo za narodowy i obywatelski obowiązek, zgodny zresztą z nakazami sumienia. Kompromis z rządem ułatwiał fakt, że nie prowadził on walki z Kościołem. Winą za rozbicie usiłowań konsolidacyjnych ks. Szydelski obarczył zarówno rząd, który nie docenił znaczenia dla polskiej państwowości wspólnego bloku narodowego na terenie Małopolski Wschodniej, a z drugiej strony stronnictwa nie rozumiejące polskich realiów politycznych.[157]

Inny atak przypuścił na Zarząd Dzielnicowy ChD we Lwowie redaktor naczelny "Słowa Polskiego" Wacław Mejbaum. Pisał: "Prywata grupki partyjnych działaczy rozbija już nie tylko konsolidację wyborczą społeczeństwa, której społeczeństwo żąda, ale rozbija partie i stronnictwa, dzieląc je na koterie poszczególnych mandatowców. Ta niegodziwa robota kierowana prywatą i tępotą budzącą powszechną odrazę i kompromitującą ostatecznie ustrój parlamentarny [...] zapewni wrogom naszym [...] w zbliżającym się akcie wyborczym pełny triumf".[158]

Sekretatiat Zarządu Dzielnicowego ustosunkowując się do tych wypowiedzi zamieścił notę w "Słowie Polskim", podważającą słuszność i prawdziwość oskarżeń. Komunikat przyznawał, że ChD nigdy nie miała wątpliwości co do zasadności listy rządowej na Kresach, dlatego nie trzeba jej było zatrzymywać w bloku rządowym powierzeniem mandatu w okręgu samborskim, jak insynuował W. Mejbaum. Owego mandatu nikt nigdy nie kwestionował.[159] Jeszcze jeden głos w tej sprawie ukazał się na łamach tegoż pisma. Zarząd Dzielnicowy zakomunikował, iż stronnictwo zawsze było przekonane o konieczności stosowania tu innej taktyki wyborczej, niż w pozostałych częściach Polski. Miałaby ona polegać na konsolidacji sił polskich oraz na zgodnym współdziałaniu z rządem. Stąd ChD wystąpiła z inicjatywą zjednoczenia polskich stronnictw i sama brała udział w tym procesie, ceniąc bardziej interesy państwa niż ambicje i korzyści partii. Pozostała więc w bloku nawet po wystąpieniu zeń ND i "Piasta". Porozumienie zostało udaremnione i odrzucone przez Endecję z powodu żądania rządu przyłączenia się do państwowej listy nr

---

[155] X., Ks. Szydelskiemu w odpowiedzi, GK, 35(1928), nr 9, s. 101-102. Dodawano złościwe pytanie: "Jak to pogodzić nie tylko z kapłańskim, ale i z katolickim sumieniem?".

[156] Wywiad z ks. Szydelskim (ChD), SP, 32(1928), nr 25, s. 4.

[157] Tamże. W "Głosie Narodu" ks. Szydelski żalił się na przykrości, jakich doznali niektórzy działacze ChD Małopolski Wschodniej z powodu opowiedzenia się za współpracą z rządem. Kierujący taktyką wyborczą stronnictwa w tej dzielnicy byli przedmiotem oszczerstw oraz podejrzeń, jakby co najmniej wyparli się wiary i zdradzili kraj. Nie to jednak było najgorsze, ale fakt, że owe kłamstwa znajdowały posłuch w środowiskach, w których powinno być nieco więcej trzeźwego myślenia. W kołach duchowieństwa chętniej wierzono plotkom rozsiewanym przez Endecję, niż wyjaśnieniom ChD. Autor artykułu wyjaśnił, że Chadecja małopolska nie podpisała żadnych deklaracji sprzecznych z programem stronnictwa. Ma więc czyste sumienie, bo nie dopuściła się żadnych dwuznacznych transakcji dla zyskania mandatów. S. Szydelski, O wyborach po wyborach w Małopolsce Wschodniej, GN, 35(1928), nr 99, s. 6-7.

[158] Groził: "Zawinionej przez zaciętość partyjną głupotę i prywatę klęski wyborczej społeczeństwo menerom naszych stronnictw nie wybaczy; ich akcja wyborcza jest ostatecznym likwidowaniem wszystkich dawnych i nowych stronnictw, jest to ich gra ostatnia kosztem interesu narodowego i państwowego, która nie ujdzie im bezkarnie". Autor czynił wyraźne aluzje do S. Bryły, którego dopiero mandat w okręgu samborskim miał rzekomo zatrzymać w bloku rządowym, natomiast we Lwowie, "gdzie jej [ChD] apetytu mandatowego nie zaspokojono, dąsa się i do komitetu jedynki na miasto Lwów nie wysłała swego przedstawiciela". W. Mejbaum, Prywata, SP, 32(1928), nr 29, s. 1.

[159] Chadecja wobec jedynki, SP, 32(1928), nr 35, s. 3.

1. ChD doszła do wniosku, że wysuwanie na Kresach innej listy niż współdziałanie z polskim rządem należy uznać za działalność niwecząca jedność polskiego społeczeństwa oraz deprecjonującą zarówno rząd jak i państwo polskie.[160]

W efekcie głosowania, na listy wyborcze do Sejmu ChD, PSL "Piasta" i NPS padło 10% głosów; podobnie do Senatu. Chadecja zdobyła 11 mandatów do Sejmu, ale ani jednego w Małopolsce; prof. S. Bryła wszedł do Sejmu z listy rządowej nr 1. Ks. Szczepan Szydelski nie kandydował.[161]

W następnych wyborach jesienią 1930 r. Chadecja wystąpiła z listą Katolickiego Bloku Ludowego nr 19, po przywróceniu w czasie Zjazdu Zarządu Głównego dnia 1.X.1930 r. jedności organizacyjnej z oddzieloną dotąd organizacją śląską. Odrębne stanowisko zajął Zarząd Dzielnicowy ChD Małopolski Wschodniej; ks. Szydelski uznał sojusz z lewicą za niemożliwy, natomiast zgodził się na poparcieMwisty rządowej.[162] Na listach BBWR znaleźli się za zgodą Zarządu Głównego ChD czołowi przywódcy stronnictwa z Małopolski Wschodniej: ks. Szczepan Szydelski - okręg wyborczy miasta Lwowa, prof. S. Bryła - okręg samborski, prof. Juliusz Makarewicz - woj. tarnopolskie, prof. Maksymilian Thullie - woj. stanisławowskie. Wszyscy uzyskali mandaty do parlamentu na kadencję 1930-1935.[163] Fakt ten, wzmocniony jeszcze objęciem kierownictwa Chadecji ogólnopolskiej po wyjściu z brzeskiego więzienia przez antysanacyjnie zorientowanego W. Korfantego, pogłębiony przy tym kilku dwuznacznymi posunięciami małopolskich chadeków, doprowadził do głębokich wstrząsów w łonie stronnictwa i wreszcie do rozłamu.

Jeszcze przed wyborami 1930 r., w lipcowym numerze "Dziennika Lwowskiego" artykuł wstępny oskarżał Chadecję o niezgodność między głoszonym programem, a jego realizacją. Wysuwano zarzut wykorzystywania pierwiastków religijnych w stronnictwie do walki politycznej. Twierdzono, że w Polsce katolicyzmowi grozi niebezpieczeństwo nie tyle ze strony lewicy, ile raczej tych, którzy zowiąc się wiernymi katolikami chcieliby pod sztandarem krzyża doznawać opieki Kościoła dla realizacji prywatnych lub partyjnych interesów. Autor artykułu wezwał do położenia kresu nadużywaniu autorytetu Kościoła; postulował oddalenie polityki "od progów Kościoła", i odsunięcie partii kojarzących w swych programach hasła religijne z politycznymi[164].

Konflikt nie został wszakże wywołany czynnikami zewnętrznymi, ale narodził się w łonie samego stronnictwa. Wojciech Korfanty po Brześciu został wybrany prezesem klubu parlamentarnego ChD, a potem ogólnopolskiej ChD. Zaostrzył on antysanacyjną taktykę stronnictwa, zapowiadając wzmożenie dyscypliny i karności partyjnej. Były to wyraźne aluzje do prorządowej postawy Chadecji Małopolski Wschodniej. Na początku stycznia 1931 r. redakcja śląskiej "Polonii" wyraziła zdziwienie, że wśród nazwisk intelektualistów potępiających sprawę Brześcia zabrakło podpisów J. Makarewicza, M. Thullie, S. Bryły i ks. S. Szydelskiego, którzy byli przecież członkami Klubu ChD, choć mandaty uzyskali z listy BBWR. W odpowiedzi Prezydium Zarządu Głównego ChD wyjaśniło, iż wymienieni profesorowie

---

[160] Redakcyjny komentarz przyznawał, że "Słowo Polskie" jako organ kierunku narodowego popiera politykę Związku Ludowo-Narodowego. Oceniając komunikat ChD wyrażono opinię, że nieuczciwą jest rzeczą obciążać odpowiedzialnością za rozbicie jedności społeczeństwa wyłącznie Związek Ludowo-Narodowy. Pisano: "Uważamy, że zbyt wielkich ofiar domagano się od Związku Narodowego, gdy strona przeciwna nie chciała prawie niczego ze swego partyjnego "zasadniczego" interesu poświęcić. Oto dlaczego nie mogło niestety dojść do konsolidacji". Chadecja wobec, s. 3; Dlaczego nie doszło do konsolidacji, SP, 32(1928), nr 37, s. 1; Wobec klęski Komitetu Kat[olicko]-Narodowego, SP, 32(1928), nr 67, s. 1.

[161] Łącznie w Sejmie ChD miała 16 głosów, a po rezygnacji Tadeusza Błażejewicza - 15, tj. o 29 mniej w stosunku do 1922 r. W Senacie zasiadło 6 chadeków, w tym z Małopolski Wschodniej M. Thullie i J. Makarewicz z sanacyjnej listy nr 1. Posłowie ChD, NPR, PSL "Piast" zajęli miejsca w centrum II Sejmu. J. Holzer, Mozaika, s. 105; H. Przybylski, Chrześcijańska, s. 152-153.

[162] [S.] Szydelski, Decyzja Chrześcijańskiej Demokracji, GP, 1(1930), nr 18, s. 1-2.

[163] Szerzej o wyborach i kadencji poselskiej ks. Szydelskiego traktuje rozdział III. AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 34-35; AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 225-280; CzołowiMwandydaci na posłów z listy nr 1 w Małopolsce Wschodniej, SP, 34(1930), nr 315, s. 5; Lista posłów obozu Marszałka Piłsudskiego do nowego sejmu, SP, 34(1930), nr 317, s. 4; Kandydaci Chrześcijańskiej Demokracji do Sejmu i Senatu, GP, 1(19130), nr 19, s. 3-7; Kto kandyduje z list okręgowych BBWR w Małopolsce Wschodniej, SP, 34(1930), nr 286, s. 1-2; Posłowie obozu marsz[ałka] Piłsudskiego i m[iasta] Lwowa, SP, 34(1930), nr 317, s. 1; Wyniki wyborów sejmowych w Małopolsce Wsch[odniej] w latach 1928-1930, SP, 34(1930), nr 321, s. 5.

[164] Antykatolicka Chadecja, DL, 5(1930), nr 187, s. 1.

całkowicie solidaryzowali się ze stanowiskiem klubu. Nie podpisali owego protestu, gdyż był on skierowany na ich ręce, jako posłów lub senatorów. Redakcja pisma uznała wyjaśnienie za wystarczające, ale nie cofnęła oskarżeń pod ich adresem o kandydowanie z listy sanacyjnej.[165]

Dnia 21.VI.1931 r. na Zjazd Rady Dzielnicowej ChD w Warszawie przybyła delegacja ze Lwowa, między innymi M. Thullie, J. Makarewicz, S. Bryła, ks. S. Szydelski i Stefan Dobrzański. W zreformowanym w trakcie obrad Zarządzie Głównym zredukowano do połowy liczbę członków; z Małopolski Wschodniej wszedł doń jedynie M. Thullie. Delegacja małopolska oświadcMwła, że jednym z zadań ChD jest obecnie łagodzenie wewnętrznych trudności państwa i wspieranie rządu w ich przezwyciężaniu. Stronnictwo powinno też ułatwić rządowi walkę z bolszewicką agitacją.[166] Jednocześnie władze centralne ChD wykluczyły ze stronnictwa kilku członków stronnictwa z Krakowa i Poznania, utrzymujących kontakty z rządem. Komentując te wydarzenia "Kurier Lwowski" pisał: "Powyższym oświadczeniom należy tylko przyklasnąć i wyrazić nadzieję, że czystka w ChD obejmie też Lwów. Na początek jest już to dobrem, że ani sen[ator] Makarewicz, ani posłowie ks. Szydelski i p[an] Bryła nie zostali wybrani do Zarządu Głównego ChD".[167] Dalszym etapem na drodze ku secesji stały się obrady ogólnopolskiego Kongresu ChD w Katowicach 11.X.1931 r. Lwowską organizację dzielnicową reprezentował ks. Szydelski, Stefan Bryła i Maksymilian Thullie, którzy w przeddzień kongresu odbyli konferencję z W. Korfantym. Kongres uchwalił nowy program i statut stronnictwa, a rezolucje o charakterze politycznym utrzymane były w duchu całkowitej opozycji względem rządu. Ks. Szydelski w trakcie obrad sprostował relację Zarządu Główneogo, zaniżającą znacznie dane o sieci organizacyjnej w Małopolsce Wschodniej. W przerwie obrad doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy Korfantym a ks. Szydelskim. Prezes Zarządu Głównego zarzucał ks. Szydelskiemu publikowanie na łamach "Głosu Pracy" artykułów przychylnych dla rządu, a dokładniej sprawozdań ks. A. Mytkowicza z ruchu katolicko-społecznego w Belgii, Holandii i Słowacji. Ten w odpowiedzi bronił prawa profesora uniwersytetu do swobodnego wyrażania swoich opinii, grożąc opuszczeniem obrad.[168] W czasie dyskusji kongresowej Korfanty nie dopuścił do głosu S. Bryłę. Kiedy okazało się, że rozolucje uchwalone przez zebranych nie wszystkie były do przyjęcia przez grupę małopolską, ks. Szydelski w komisji politycznej przedstawił propozycje alternatywne. Nie doszło jednak do dyskusji nad nimi pod pretekstem, jakoby wnioski zostały zgłoszone zbyt późno. Po wyborze nowej Rady Naczelnej nie znalazł się w jej szeregach żaden reprezentant Małopolski Wschodniej.[169]

---

[165] Dodawano: "Mandaty sanacyjne zostały uzyskane drogą gwałtu, przekupstwa i fałszerstwa niebywałego, są więc owocem niemoralności, nie dającym się pogodzić z programem i zadaniami Polskiego Stronnictwa ChD. Zagadnienie to musi być rozwiązane w interesie samego stronnictwa ChD. W tej dziedzinie kompromisy są niedopuszczalne, bo wszelki kompromis stanowiłby podwójną buchalterię moralności stronnictwa". Dookoła hańby brzeskiej, "Polonia", 8(1931), nr 2243, s. 3.

[166] AAN, PKI, nr od 1 - 30.XII.1930 r. Warszawa 26.I.1931 r., passim, syg. 850; [S.] S[zydelski], Rada Naczelna Chrześcijańskiej Demokracji, GP, 2(1931), nr 13, s. 7.

[167] Czystka Chrześcijańskiej Demokracji, KL, 4(1931), nr 188, s. 3.

[168] Ks. Szydelski relacjonował: "Odpowiedziałem ostro Korfantemu, że musi pozostawić profesorowi uniwersytetu swobodę wypowiadania tego, co uważa za słuszne, a jeśli ja mu się nie podobam, to mogę zaraz opuścić zebranie i wracać do Lwowa". Świadkiem rozmowy był Wacław Bittner, który usiłował zażegnać spór. Korfanty zrezygnował z dalszej dyskusji, ks. Szydelski zaś pozostał w Katowicach na Kongresie. AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 133.

[169] Ks. Szydelski reasumując obrady komunikował: "[Korfanty] chce być zanadto bezwzględnym i za mało okazuje zrozumienia dla pewnych sytuacji, w których kompromis staje się koniecznym. Oby na tym tle nie doszło do pewnych nieporozumień wewnętrznych". Sprawozdania rządowe relacjonując obrady podawały, że rezolucje przyjęto bez zastrzeżeń, grupa zaś z Małopolski Wschodniej wstrzymała się ze swymi decyzjami do czasu Zjazdu Dzielnicowego we Lwowie. Z kolei M. Thullie wnet po Kongresie zaproponował Korfantemu szczerą rozmowę w celu wyjaśnienia stanowisk. Chociaż ChD Małopolski Wschodniej była przeciwna stanowczej opozycji przeciw rządowi, przyjmowała uchwały większości, ale żądała zgody na kontynuację swojej dotychczasowej polityki na Kresach, ze względu na panujące tem specyficzne warunki. Korfanty wyraził sprzeciw, żądając całkowitego podania się decyzjom Zarządu Głównego. M. Thullie taki krok uznał za niemożliwy. AAN, PKI, nr 11 od 1 - 26X.1930 r. Warszawa 3.XI.1930 r., s. 106-108, syg. 850; Deklaracja programowa, GP, 2(1931), nr 21, s. 4; Kongres Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, "Polonia", 8(1931), nr 2519, s. 1-3; N [S. Szydelski], Kongres Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Katowicach, GP, 2(1931), nr 21, s. 2-4; M. Thullie, Przesilenie w Chrześc(ijańskiej) Demokracji, GP, 2(1931), nr 23, s. 5-6; Tenże,

Po upływie tygodnia, 18.X.1931 r. doszło do Zjazdu Dzielnicowego ChD we Lwowie pod przewodnictwem ks. Szydelskiego. Po złożeniu sprawozdania z przebiegu Kongresu katowickiego oraz przypomnieniu dotychczasowej linii ideowej Chadecji lwowskiej, mówca zgłosił rezolucje do Zarządu Głównego stronnictwa. Stwierdzały one, że ostra opozycja przeciw rządowi jest nie do przyjęcia w Małopolsce Wschodniej. Komitet Wykonawczy ChD na szczeblu centralnym uznał te uchwały za nieważne, bowiem nowy statut nie przewidywał istnienia Rad Dzielnicowych.[170] Spór zaostrzył fakt wykluczenia z szeregów ChD przez Zarząd Główny dnia 2.XI.1931 r. senatorów M. Thullie i J. Makarewicza. Pierwszemu zarzucano krytykę taktyki stronnictwa Korfantego w artykule ogłoszonym w "Głosie Pracy",[171] drugiemu z nich niewłaściwą postawę w debatach nad projektem prawa małżeńskiego.[172] Zarząd Główny zażądał od lwowskiego Zarządu Dzielnicowego opinii w tej materii, na co otrzymał odpowiedź orzekającą o braku podstaw do wykluczenia ich i domagającą się publicznej satysfakcji dla obu profesorów. W ich obronie pojawiło się kilka artykułów prasowych, ale ogromna większość dzienników nieprzychylnych lwowskiej organizacji aprobowała decyzję Korfantego, nie oszczędzając w krytyce pozostałych działaczy małopolskich, w tym ks. Szydelskiego. Co więcej, zapowiadano wręcz i jego rychłe usunięcie.[173]

Wrażenia z Kongresu Chrz[eścijańskiej] Dem[okracji] w Katowicach, GP, 2(1931), nr 21, s. 5-6.

[170] Zarazem w artykule "Oportunizm - dwa oblicza", ks. Szydelski zastanawiał się nad miejscem ChD w konfiguracji stronnictw rządowych i opozycji. Przypomniał, że ChD zawsze chciała być stronnictwem środka i wnosić w życie polityczne uczciwość oraz umiar. Obecne rządy, jakkolwiek nie są bez zarzutu, nie prowadzą - jego zdaniem - walki z Kościołem i nie dążą do zniszczenia państwa. "W takich warunkach stronnictwom katolickim wypada prowadzić jedynie politykę uczciwą, rzeczową, wychowującą państwowo szersze warstwy, w pewnych rzeczach rząd zwalczającą, ale w innych razach znowu go popierającą" - konkludował. Nie obawiał się zarzutu oportunizmu, bowiem "musi ktoś dać przykład uczciwej, chrześcijańskiej taktyki politycznej", a wszelkie dane ma ku temu ChD jako stronnictwo katolickie. Jej opozycja "będzie rzeczową, uczciwą, chrześcijańską". [S.] Szydelski, Oportunizm - dwa oblicza, GP, 2(1931), nr 17, s. 1-2.

[171] Śląska "Polonia" uznała artykuł za "przekraczający wszelkie dozwolone miary krytyki władz Stronnictwa i Kongresu. Artykuł ten jest wyrazem nie tylko niesubordynacji, ale co gorsza pod względem moralnym zasługuje na bezwzględne potępienie, bo nosi charakter denuncjatorski i oszczerczy, co tym większej nabiera wagi w obecnej chwili politycznej". Warto dodać, że podczas obrad Rady Naczelnej ChD w 1930 r. ustępujący na rzecz Korfantego prezes Józef Chaciński zaatakował lwowską grupę ks. Szydelskiego za prosanacyjne stanowisko. Dnia 12.I.1931 r. w Katowicach, podczas zjazdu działaczy ChD z woj. krakowskiego i Śląska, omawiano sprawę M. Thullie, J. Makarewicza i ks. Szydelskiego, którzy przyjęli mandaty poselskie z list BBWR. B. Krzywobłocka, Chadecja 1918-1937, Warszawa 1974, s. 224, 244; M. Thullie, Stanowcza a rzeczowa opozycja, GP, 2(1931), nr 21, s. 5-6; Wykluczenie z ChD senatorów Thulliego i Makarewicza, "Polonia", 8(1931), nr 2543, s. 4; Wykluczeni z ChD, KL, 4(1931), nr 310, s. 2.

[172] Prof. J. Makarewicz był członkiem Komitetu Organizacji Prac Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej. Korfanty zarzucał mu wstrzymanie się od głosowania nad artykułami projektu niezgodnymi z nauką Kościoła, zamiast zakwestionowania ich lub wystąpienia z komisji. Makarewicz tłumaczył się, że oceniał wówczas jedynie stronę merytoryczną projektu. Dodawał, że Korfanty podał do wiadomości publicznej fałszywą datę owego projektu, przesuwając ją z 28.V.1929 r. na 28.V.1931 r. "Polonia" natomiast opublikowała go bez datacji. Organ ChD śląskiej podał też kłamliwe dane o wystąpieniu z owej komisji prof. W. Abrahama i prof. Jaworskiego oraz nie ogłosił w całości listu Makarewicza do Korfantego. Uważał, że decyzję Zarządu Głównego ChD spowodowało poparcie przez niego wypowiedzi inkryminowanego artykułu M. Thullie. Zaatakował go też prezes koła dzielnicowego ND we Lwowie prof. Władysław Tarnawski w "Kurierze Lwowskim", na co Makarewicz odpowiedział repliką w "Słowie Polskim". J. Makarewicz, Dziwne metody, GP, 2(1931), nr 21, s. 5-6; Tenże, Umysłowość p[ana] Tarnawskiego, SP, 35(1931), nr 342, s. 5; W. Tarnawski, P[anu] Makarewiczowi do sztambucha, KL, 3(1930), nr 339, s. 5.

[173] Szczególną, ostrą wymowę miał artykuł wspomnianego już W. Tarnawskiego. Za jedynego wybitnego działacza ChD uznał Korfantego, uważając pozostałych przeywódców stronnictwa za ludzi przypadkowych i przeciętnych. Przywoływał na pamięć wybory z 1928 r. i 1930 r., kiedy to przywódcy ChD Małopolski Wschodniej pozostając nominalnie w szeregach partii, poszli do wyborów z BBWR korzystając z wszelkich przywilejów jakie im zapewniono, choć "nieraz w bardzo kompromitującym towarzystwie (np. ksiądz obok Żyda)". Dalej wywodził: "Nikt nie może zaprzeczyć, że równocześnie sojusz wyborczy pp. Makarewicza, Thulliego i ks. Szydelskiego z partią rządzącą musiał być odczytany przez ogół Chadecji jako aprobata Brześcia, jako sprzeniewierzenie się zasadom, jako złamanie solidarności, jako dążenie do mandatów przez błoto. Lwowscy przywódcy Chadecji zapłatę w formie mandatów otrzymali i wstąpili do jej klubu parlamentarnego. Krzywo tam na nich patrzono, ale czekano z chrześcijańską

Uprzedzając formalne decyzje Zarządu Głównego, ks. Szydelski odbył konferencję z kardynałem A. Hlondem na temat swego ewentualnego opuszczenia szeregów ogólnopolskiej Chadecji, spotykając się z pełnym zrozumieniem u swego rozmówcy.[174]

Końcowym akcentem było orzeczenie wydane 10.I.1932 r. przez Radę Naczelną ChD wykluczające definitywnie J. Makarewicza i M. Thulliego z szeregów stronnictwa; temu ostatniemu umożliwiono wprawdzie powrót, ale po uprzednim złożeniu deklaracji podporządkowującej się uchwałom zjazdu katowickiego. Relacja "Kuriera Lwowskiego" zaprzeczyła natomiast doniesieniom pism sanacyjnych, jakoby w Chadecji doszło do rozłamu. Uczestniczący w obradach wspomnianej Rady ks. Szydelski, przekazał ustnie deklarację Rady Dzielnicowej ChD małopolskiej powziętą we Lwowie 28.XI.1931 r. Wyrażała ona aprobatę dotychczasowej taktyki oskarżonych profesorów oraz kwestionowała uchwały Zarządu Głównego w kwestii bezwzględnej opozycji rządowej, zwłaszcza na Kresach. Rada Dzielnicowa domagała się tym samym uznania linii politycznej lwowskiej organizacji oraz publicznej satysfakcji dla wykluczonych. Wnioski te upadły. W konsekwencji, dnia 16.I.1932 r. na posiedzeniu Prezydium Rady Dzielnicowej we Lwowie uchwalono rezolucję o odłączeniu się Chadecji Małopolski Wschodniej od Zarządu Głównego. Ks. Szydelski na znak solidarności z senatorami pozbawionymi legitymacji ChD zgłosił swoje wystąpienie z klubu parlamentarnego.[175] Odtąd stanął na czele samodzielnej organizacji chadeckiej z siedzibą we Lwowie. Jednocześnie w "Głosie Pracy" opublikował list otwarty do W. Korfantego, datowany 24.I.1932 r. Wyraził w nim żal z powodu rozejścia się dróg obu zarządów oraz

---

pobłażliwością na poprawę. Może zawinili rzeczywiście tylko doborem środków, a cel ich pozostał ten sam, co i całej Chadecji? Dano więc owym dwom senatorom i posłowi czas do rehabilitacji. Atoli rok czasu, który upłynął od wyborów stwierdzał co innego, odkrył w nich ludzi pragnących i nadal łączyć piękne z pożytecznym - chadeckie zasady z łaską rządu. Co więcej, wiadomo, że sanacja lubi w opozycyjnych organizacjach mieć zakonspirowanych zwolenników własnych, którzy w decydującej chwili je rozbijają i rozsadzają. Stąd wyłoniła się konieczność pozbycia się owych tworów ziemnowodnych, owych półchadeków, półbebeków". W. Tarnawski uważał decyzję Zarządu Głównego za wstęp do dalszych kroków w stosunku do ks. Szydelskiego i S. Bryły. Uznał za korzystniejsze liczebne uszczuplenie szeregów partyjnych na rzecz ich wyższej jakości. Dowodził, że podwójna gra lwowskich przywódców wyrządziła już wiele szkody w Małopolsce Wschodniej, na czym skorzystały elementy wrogie polskiej państwowości. "Polonia" uzupełniała od siebie: "Te bezwzględne zarządzenia oczyszczą szeregi Stronnictwa od naleciałości obcych, które z Chrześcijańską Demokracją i jej zasadami nie mają nic wspólnego. Równocześnie zaś będą przestrogą dla ludzi słabych i chwiejnych, którzy zbaczają na manowce". Tekst Tarnawskiego wywołał polemikę między nim a ks. Szydelskim. Ten ostatni zarzucał mu uproszczenie problemu w ocenie sytuacji wewnętrznej Polski i miejsca ChD oraz rozumowanie kategoriami ciasnego partyjnictwa. Wyrażał przekonanie, że droga do zbudowania państwa katolickiego, jednolitego i stabilnego wiedzie skuteczniej zalecaną przez ChD drogą umiarkowMwia i współpracy, niż partyjnej nienawiści. Zapewnił go o kontynuacji pracy przez grupę lwowską nawet bez Korfantego dla dobra Ojczyzny. Rekapitulował: "Nam wystarczy uznanie własnego sumienia i uznanie ludzi mniej opanowanych namiętnością partyjną". Odpowiedzią ze strony W. Tarnawskiego był nowy artykuł w "Kurierze Lwowskim". Czystka w Chadecji, KL, 4(1931), nr 390, s. 1-3; Czystka w Chrześcijańskiej Demokracji, "Polonia", 8(1933), nr 2423, s. 3; Lwowska Chadecja i jej przeciwnicy, SP, 35(1931), nr 313, s. 1; Pp. Makarewicz, Bryła i Szydelski zostaną wykluczeni z ChD, KL, 4(1931), nr 1, s. 3; Rozłam w Chadecji, SP, 35(1931), nr 305, s. 1; Rozłamy w Chrześcijańskiej Demokracji, GPor, 24(1933), nr 10498, s. 2; S. Szydelski, Ks. prof. [...] odpowiada prof. Tomaszewskiemu [!], SP, 35(1931), nr 320, s. 5; S. Szydelski, Sprawa senatorów Thulliego i Makarewicza, GP, 2(1931), nr 22, s. 2-4; W. Tarnawski, Czystka w Chadecji, KL, 4(1931), nr 390, s. 1-2; Tenże, O Gazecie Lwowskiej, miłości chrześcijańskiej i Korfantym, KL, 7(1934), nr 40A, s. 2; W. Tarnawski, Księdzu posłowi Szydelskiemu w odpowiedzi, KL, 4(1931), nr 329, s. 5.

[174] Spotkanie odbyło się w willi biskupów przemyskich koło Brzozowa. Ks. Szydelski relacjonował po latach jego przebieg: "Prymas Hlond wielkiego zaufania do Korfantego nie miał, a znał go, bo przecież był przedtem administratorem apostolskim w Katowicach. Nie tylko nie wstrzymywał mnie od ewentualnej secesji, ale nawet ją aprobował. Miałem już spokojne w tej sprawie sumienie". AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 42; AAR, Tenże, WspomnieniMw s. 234.

[175] AAN, PKI, nr 2 od 1 - 31.I.1932 r., Warszawa 2.II.1932, passim, syg. 850; GALOLw, Polski ruch polityczny. Raport dzienny nr 23, [Lwów 1932], k. 1, f. 110, op. 1, nr 1011, mps; AAR, S.Szydelski, Ruch, s. 42-43; AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 233-234; Ks. Szydelski i lwowska ChD poza Chadecją, KL, 5(1932), nr 31A, s. 3; Obrady Rady Naczelnej ChD, "Polonia", 9(1932), nr 2607, s. 1; Rozłam w Chrześcijańskiej Demokracji, SP, 36(1932), nr 31, s. 5; Samodzielność ChD w Małopolsce Wschodniej, GP, 3(1932), nr 3, s. 7: N [S. Szydelski], Rada naczelna Chrześcijańskiej Demokracji, GP, 3(1932), nr 2, s. 6; K. Turowski, Historia ruchu, t. 2. s. 377-378; Zjazd Rady Naczelnej ChD stwierdza żywy rozwój stronnictwa, GN, 39(1932), nr 10, s. 1.

przypomniał wysiłki ChD małopolskiej w kierunku przyjęcia organizacji śląskiej i jej przywódcy do centrali, kiedy jeszcze pozostawała w separacji. Nawiązał do insynuacji "Polonii" pod adresem Zarządu lwowskiego w końcu 1930 r., z którymi nie wszczynano polemiki dla uniknięcia skandalu. Władze dzielnicowe miały świadomość, iż Korfanty będzie dążył do ich zlikwidowania jako niewygodnego dla siebie czynnika. Mimo tego starały się one zrozumieć motywy niechęci prezesa do sanacji i dlatego nie przeciwstawiały się jej od początku. Ks. Szydelski dla upewnienia się co do słuszności obranej przez organizację małopolską taktyki konsultował się z profesorami socjologii chrześcijańskiej w uniwersytetach: ks. A. Mytkowiczem, ks. A. Szymańskim[176] i ks. Aleksandrem Wóycickim. Ich opinie aprobowały linię obraną przez prezesa lwowskiego Zarządu Dzielnicowego. Chadecja tutejsza opowiadała się zatem za opozycją względem rządu, co wynikało zarówno z sytuacji wewnętrznej państwa, jak też dokumentów Kościoła. Rozbieżności między centralą a dzielnicą pogłębiał dodatkowo problem profesorów J. Makarewicza i M. Thulliego. W zakończeniu dodawał: "Składając powyższą deklarację wraz z obszerniejszym wyjaśnieniem motywów, oświadczamy równocześnie, że pozostaniemy wierni programowi

---

[176] Ks. Szydelski listem datowanym 8. VII.1931 r. przypominał ks. Antoniemu Szymańskiemu fakt objęcia kierownictwa ChD przez Korfanetego i zainicjowania przezeń ostrej walki antyrządowej. Nadawca listu wyraził wątpliwość, czy z taką taktyką może zgodzić się Chadecja w Polsce. Nie podał własnych motywów, z powodu których był jej przeciwny, ale chciał poznać w tej materii opinię ks. Szymańskiego. Jego wypowiedź będzie tym bardziej cenna, że wypowie ją profesor socjologii chrześcijańskiej, człowiek dobraj woli, a w dodatku nie związany bezpośrednio z Chrześcijańską Demokracją. Ks. Szydelski informował odbiorcę listu, że prawdopodobnie na Kongresie ChD 4.X.1931 r. w Częstochowie będzie musiał zabrać głos w sprawie taktyki ChD jako prezes Zarządu Dzielnicowego Małopolski Wschodniej. Tym bardziej więc prosił adresata pisama o odpowiedź na postawiony problem. Poza tym niepokoił go fakt nieobecności w szeregach ChD również we Lwowie młodzieży z "Odrodzenia" mimo ideowego pokrewieństwa obu organizacji. W tym mieście - pisł - ani jeden człowiek z "Odrodzenia" nie podjął pracy chrześcijańsko-społecznej. W odpowiedzi ks. Szymański w liście z dnia 10.VIII.1931 r. podkreślał, iż z punktu widzenia religijnego rząd wykazuje małe zrozumienie dla chrześcijańskich podstaw życia społecznego. Mimo to pragnie współpracy z Kościołem, unika zatargów, umożliwia uniezależnienie akcji katolickiej od posunięć politycznych. Nie bez znaczenia jest rozbicie i osłabienie lewicy, a tym samym wzmocnienie autorytetu władzy państwowej. Obok stworzenia szerokiego marginesu dla laickiej myśli w sferach rządowych, można mu także zarzucić wiele niemoralnych posunięć, co też stronnictwa opozycyjne potępiają i z czym walczą. Ale zarazem na tej płaszczyźnie może być dopuszczalna opozycja rzeczowa, choć nie bezwzględna. Jawi się następne pytanie o zasadność nadziei rychłego obalenia rządu. Jeśli byłaby ona realna i dawała szansę powołannia lepszego kierownictwa, wówczas ks. Szymański dopuszczał bezwzględną, lojalną opozycję. Jednak na razie nie ma możliwości zmiany rządu, bowiem stanowią go ludzie energiczni, silni, nie liczący się z głosowaniem. Na ich korzyść przemawiają również zmiany jakie zaszły w psychice społeczeństwa, wzmocnienie autorytetu władzy, poprawne na ogół relacje z Kościołem, stabilizacja finansów. Obalenie rządu Piłsudskiego wepchnie władzę w ręce lewicy. Nasuwa się wniosek, iż bezwzględna opozycja nie przekonuje przeciętnych obywateli, a dość szybko przechodzi w demagogię. Natomiast opozycja rzeczowa polegająca na krytyce złych posunięć a poparciu pozytywnych kroków rządu ma dodatkowe atuty: uczy twórczej pracy dla społeczeństwa i państwa, pozwoli uświadomić naród o zasadach ideowych Chadecji przy pomocy pozytywnego programu i będzie kształtować zdolność uznania priorytetu dobra państwa nad różnicami poglądów. W dalszym ciągu wypowiedzi ks. Szymański wyraził obawę przed zapowiedzianym wystąpieniem ks. Szydelskiego na forum Kongresu. Udział w nim wezmą liczniej z pewnością zwolennicy Korfantego niż jego przeciwnicy, a poza tym tak duży zbiór ludzi cechuje zwykle mały krytycyzm. Również bliskość Śląska każe przypuszczać dominację chadeków tegoż regionu, popierających swego przywódcę. Krytyczne uwagi ks. Szydelskiego wypowiedziane w tym kontekście pozostaną albo niezrozumiałe, albo wywołają reakcję negatywną. Proponował więc problemy spome traktujące o taktyce ChD odłożyć na posiedzenia Rady Naczelnej. Nawiązując do drugiego pytania na temat relacji "Odrodzenie" - Chadecja, ks. Szymański stwierdził, iż dobro sprawy leży w apolitycznej działalność tej pierwszej z wymienionych organizacji. Ale członkowie interesujący się polityką mogli i pracowali w Chadecji, choć ich nazwiska są mało znane. Natomiast słabość wpływów ChD na młodzież i inteligencję należy upatrywać w braku wyraźnego i jasnego programu działania, niedostatecznej informacji o pracy stronnictwa, czy wreszcie w skutecznej agitacji przeciwników. Prowadzenie pracy pod szyldem chrześcijańsko-społecznym, nie zaś chadeckim utrzymuje słabość stronnictwa. Jedynie klarowna i twórcza aktywność może zaangażować inteligencję i młodzież. Postulował więc konieczność tworzenia kół chadeckich wśród studentów, a samą ChD uważał za "jedyne stronnictwo opierające się na zasadach katolickich, gdy inne są bez zasad lub wyznają zasady pozytywistyczne". AKUL, List ks. Szczepana Szydelskiego do ks. Antoniego Szymańskiego, Lwów 8.VII,1931 r., k. 1-2, syg. 17 VII/VIII; AKUL, List ks. Antoniego Szymańskiego do ks. Szczepana Szydelskiego, Lublin 10.VIII.1931 r., k. 1-4, syg. 17 VII/VIII.

Chrześcijańskiej Demokracji i że będziemy się starali dla realizacji tego programu wedle naszych sił i zdolności pracować w przyszłości."[177]

Decyzję o secesji z Zarządu Głównego zakomunikował ks. Szydelski 8.V.1932 r. na Zjeździe delegatów ChD Małopolski Wschodniej. Przedstawił zarys pogłębiających się antagonizmów w łonie stronnictwa, a zarazem wyraził nadzieję na zmianę warunków politycznych i nawiązanie w przyszłości zgodnej współpracy z centralą. W dyskusji delegat z Przemyśla, Henryk Stach, wytknął Zarządowi Dzielnicowemu mało skuteczną działalność na rzecz osłabienia frakcji Korfantego oraz upowszechniania celowości zasad polityki umiarkowanej opozycji rządowej. Inni mówcy wyrazili uznanie posunięciom ks. Szydelskiego i wskazywali na konieczność wyjaśnienia stanowiska małopolskiej Chadecji na zebraniach kół w okręgach. Zgłoszone rezolucje aprobowały decyzje Zarządu Dzielnicowego podjęte przeciw centrali, wyrażając zarazem przywódcom lwowskim pełne zaufanie.[178]

"Głos Pracy" zamieścił kilka sygnałów z kół na prowincji, deklarujących poparcie dla Zarządu Dzielnicowego.[179] Prof. J. Makarewicz, nie obawiając się już sankcji za swoje poglądy, porównał politykę Korfantego po Kongresie katowickim do posunięć Hitlera, M. Thullie natomiast za najważniejsze punkty w bieżącym programie organizacji lwowskiej uznał obronę katolicyzmu, prowadzenie akcji społecznej w duchu papieskiego nauczania, kontynuowanie rzeczowej polityki względem mniejszości narodowych, obronę parlamentaryzmu oraz umiarkowaną opozycję w stosunku do rządu.[180]

Zarysowane tu wydarzenia oddziaływały, rzecz jasna, na dynamikę pracy ChD małopolskiej w terenie. Ks. Szydelski pozostawał aż do Kongresu katowickiego w 1931 r. członkiem Zarządu Głównego, biorąc udział w posiedzeniach Rady Naczelnej do 10.I.1932 r. Po secesji, stanął na czele organizacji lwowskiej w charakterze prezesa, o czym wcześniej wspomniano. W tej roli przewodniczył i zwoływał zjazdy Zarządu i Rady Dzielnicowej. Dla przykładu, dnia 15.III.1931 r. na Zjeździe Dzielnicowym we Lwowie przedstawił sprawozdanie z pracy Zarządu. Wtedy też powierzono mu po raz trzeci prezesurę Zarządu Dzielnicowego Małopolski Wschodniej.[181] Była już mowa o jego udziale w Zjeździe Dzielnicowym we Lwowie 18.X. 1931 r., gdzie uchwalono decyzję o odrębności taktyki Chadecji małopolskiej.[182] Dnia 28.XI.1931 r. przewodniczył posiedzeniu Zarządu Dzielnicowego, poruszając sprawę wykluczonych senatorów i wysyłając memoriał do Zarządu Głównego poświęcony wyrzuceniu senatorów z szeregów

---

[177] S. Szydelski, Do Jaśnie Wielmożnego Pana Senatora Wojciecha Korfantego prezesa PSChD w Warszawie, Lwów 24.I.1932, GP, 3(1932), nr 3, s. 1-2.

[178] GALOLw, Polski ruch polityczny. Raport dzienny nr 4, Lwów 5.VI.1932 r., k. 1-2, f. 110, op. 1, nr 1011, mps; Zjazd delegatów Chrześc[ijańskiej] Demokracji Małopolski Wschodniej, KGP, 3(1932), nr 10, s. 2-3.

[179] Np. koło w Buczaczu na Walnym Zebraniu 7.II. wyraziło solidarność z uchwałą Rady Dzielnicowej z 28.XI.1932 r. i rezolucją Prezydium Rady Dzielnicowej z 16.I.1932 r. Podobne nastroje manifestowała Polska Młodzież Narodowa Niezależna; uchwaliła ona w Krakowie 5.II.1932 r. aprobatę decyzji ChD lwowskiej. Z secesją utożsamiały się koła w Zawierciu i powiecie zawierciańskim w woj. kieleckim. Powróciły one do centrali w lutym 1933 r. W sąsiedztwie Korfanty miał poparcie w pow. częstochowskim. AAN, PKI, nr 3, od 1 - 28.II.1933 r., Warszawa 24.III.1933 r., passim, syg. 850; AAN, PKI, nr 8 od 1 - 31.VII.1932 r., Warszawa 23.VIII.1932 r., s. 290, syg. 850; J. Makarewicz, Nasze hasło, KGP, 3(1932), s. 3-4; Znamienne oświadczenia i listy, GP, 3(1932), nr 5, s. 7.

[180] Makarewicz stwierdzał: "Taktyka katowicka jest taktyką Hitlera, zdąża do rozwalenia skleconego z trudnością ładu państwowego dla dogodzenia ambicjom jednostek. Musimy dążyć do otrzeźwienia ludzi, trwających jeszcze przy sztandarze ChD, którzy pobłąkali się w Katowicach, musimy zawrócić ich z drogi opozycji dla opozycji, przypomnieć czasy, kiedy polityką sronnictwa kierowali mężowie tej miary, co ks. bp Adamski [...]. Stronnictwo nie może pozostawać w rękach ludzi o typie katowickiego hitleryzmu, ludzi, którym chęć zemsty zaciemnia wzrok, krwią zalewa mózg". J. Makarewicz, Nasze hsło, s. 4; M. Thullie, Co jest ważniejsze?, GP, 3(1932), nr 4, s. 2-3; nr 5, s. 3-4.

[181] W okresie przedwyborczym 1930 r., na Zjeździe Dzielnicowym we Lwowie 21 września wygłosił referat na temat wyborów i postulatów ChD. Rezolucje deklarowały własny program wyborczy i tworzenie jednolitej listy prorządowych i opozycyjnych stronnictw polskich. Lwowska ChD w sprawie samorządu w Małopolsce Wsch[odniej], GN, 37(1930), nr 47, s. 1; Lwowska ChD w sprawie wychowania młodzieży, GN, 37(193), nr 48, s. 2; Uchwały Zarządu Dzielnicowego ChD we Lwowie w sprawie stanowiska religii w państwie i szkole oraz sejmowego projektu ustawy samorządowej, GPor, 15(1930), nr 9138, s. 5-6; M., Zjazd ChD we Lwowie, GN, 37(1930), nr 254, s. 2-3.

[182] N [S. Szydelski], Zjazd Dzielnicowy Chrześcijańskiej Demokracji we Lwowie, GP, 2(1931), nr 21, s. 4-5.

stronnictwa, wysyłając stosowne rezolucje Zarządowi Głównemu.[183] Na Zjeździe Delegatów ChD Małopolski Wschodniej 8.V.1932 r. ks. Szydelski zaprezentował zarys konfliktu Lwów - centrala i secesję grupy małopolskiej.[184] Ostatni zapis datowany 18.VI.1933 r. rejestruje jego nazwisko na Zjeździe Delegatów lwowskiej Chadecji; złożył wówczas relację z działalności Zarządu i pracy kół. Ich czynności uznał za pozytywne. W czasie przeprowadzonych wyborów ukonstytuował się nowy skład Prezydium Rady Dzielnicowej na czele z ks. Szydelskim jako ponownym prezesem. Warto dodać, że na tym stanowisku pozostał do końca istnienia grupy ChD Małopolski Wschodniej. W referacie organizacyjnym prosił delegatów o dalszą współpracę i popularyzację idei stronnictwa. Podkreślił zarazem znaczenie troski o rozwój prasy katolickiej, jak też konieczność współdziałania w instytucjach oświatowo-spółdzielczych ze strony wszystkich organizacji narodowych. W zgłoszonych rezolucjach protestował przeciw zaborczym planom Niemiec, apelował do rządu o pomoc dla bezrobotnych i współpracę z czynnikami narodowymi w Małopolsce Wschodniej.[185]

Organizacja okręgowa powiększyła się od 27.X.1929 r. do 15.III.1931 r. o pięć nowych jednostek: Mościska, Gródek, Rudki, Lisko, Stary Sambor i Chyrów. Na tym szczeblu ks. Szydelski regularnie uczestniczył w zjazdach okręgowych i powiatowych.[186]

W kołach za ten okres, jak podkreślały sprawozdania z lat 1927 - 1934, praca była na ogół nikła. Ożywiła się w okresie 1928 - 1931 podczas wyborów parlamentarnych. Od jesieni 1929 roku do wiosny 1931 r. koła odbyły 324 zebrania; ks. Szydelski brał udział w 30.[187]

---

[183] Ważniejsze nasze zebrania, GP, 2(1931), nr 24, s. 8.

[184] Zjazd delegatów Chrześc[ijańskiej] Demokracji Małopolski Wschodniej, KGP, 3(1932), nr 10, s. 2-3.

[185] Pozostałe funkcje pełnili: wiceprezesi - Maksymilian Thullie, Józef Podwyszyński, Mieczysław Loesch, Eustachy Perycz; sekretarze - Józef Łukasiewicz, Franciszek Emreich, Franciszek Synowiec; skarbnicy - Edmund Pleuss, Michał Górny. Członkowie Zarządu: Juliusz Makarewicz, Terlecki, Sztokfisz, Leopold Leśnikowski, Szmied, Leopold Liebhart, Władysław Tokarski, Henryk Stach, ks. Andrzej Mytkowicz, Zygmunt Atłas. Komisja rewizyjna: Krygiel, Michał Zawojski, Józef Bielkowski. Zjazd delegatów Polskiego Stronnictwa Chrześc[ijańskiej] Demokracji na Małopolskę Wschodnią we Lwowie, KGP, 9(1933), nr 26, s. 1-2.

[186] Np. 28.VII.1930 r. w Komarnie wziął udział w Zjeździe Powiatowym na okręg samborski, gdzie przedstawił program ChD oparty na nauce Kościoła i encyklikach papieskich w kontekście wydarzeń polityczno-społecznych. Wskazał na miłość i sprawiedliwość społeczną jako na wartości podstawowe życia społecznego w przeciwieństwie do haseł walki i nienawiści. Dnia 30.VII. t.r. w sali Domu Polskiego był gościem na Zjeździe Powiatowym w Sądowej Wiszni. W przemówieniu przedstawił program ChD i jego aplikację do potrzeb i oczekiwań rzemieślników i chłopów. Apelował o wytrwałą pracę dla dobra Kościoła i narodu. Omówił też niebezpieczeństwa grożące ze strony bolszewizmu. Następnego roku, 12.III.1931 r. wygłosił przemówienie na Zjeździe Powiatowym w Samborze; omówił przyczyny kryzysu gospodarczego i podał propozycje środków profilaktycznych. Dwa dni później wziął udział w Zjeździe Powiatowym w Gródku Jagiellońskim; zajął się tam zreferowaniem sytuacji polityczno-gospodarczej państwa, kryzysem w rolnictwie i środkami zaradczymi. Dużo uwagi poświęcił rzemiosłu i mieszczaństwu. W tym samym rejonie, 21 marca przemawiał na Zjeździe Powiatowym w Komarnie. Na tle sytuacji polityczno-gospodarczej ukazał drogi, jakie ChD proponuje celem wyjścia z kryzysu. Jesienią, 22 listopada na posiedzeniu Rady Okręgowej ChD we Lwowie przedstawił sytuację w Sejmie i działalność poszczególnych komisji. Wreszcie 8.I.1934 r. złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego, w czasie Zebrania Delegatów Rady Okręgowej ChD we Lwowie oraz wygłosił referat organizacyjny. Dwa powiatowe zjazdy ChD, GP, 2(1931), nr 6, s. 3-4; Komarno pow. Rudki. Zjazd powiatowy ChD, GP, 1(1930), nr 16, s. 7; Sądowa Wisznia pow. Mościska. Zjazd powiatowy, GP, 1(1930), nr 16, s. 7-8; Zebranie Delegatów Rady Okręgowej Polskiego Stronnictwa Chrześc[ijańskiej] Demokracji na Małop[olskę] Wschodnią we Lwowie, KGP, 10(1934), nr 2, s. 4; Zjazd powiatowy Chrz[eścijańskiej] D[emokracji] w Samborze, GP, 2(1931), nr 6, s. 2.

[187] Dla przykładu: 19.I.1930 r. Walne Zebranie Koła II ChD we Lwowie: ks. Szydelski zabrał głos w dyskusji na temat prasy katolickiej. Dnia 13.XII.1931 r. powstało nowe Koło Kolejarzy we Lwowie; na posiedzeniu inauguracyjnym był ks. Szydelski. Dnia 24.IV.1932 r. brał udział w posiedzeniu Koła Kolejarzy ChD, składając życzenia owocnego rozwoju placówki, natomiast 29.V. t. r. uczestniczył w X Walnym Zgromadzeniu Koła ChD Małopolski Wschodniej we Lwowie; poruszając problem polityki komunalnej. Ponownie 19.II.1933 r. zaproszono go do udziału w Walnym Zebraniu Koła Pracowników Kolei we Lwowie. Zebrani wyrazili uznanie gościowi za poświęcenie i pracę społeczno-charytatywną oraz zadeklarowali wierność zasadom Chadecji. Ten w odpowiedzi stwierdził, że nie należy utrudniać pracy rządowi, ale katolicy powinni okazywać mu poparcie. W zamian za to terzba się domagać od rządu uczciwości, sprawiedliwości. W maju 1933 r. wziął udział w zebraniu II Koła ChD we Lwowie. Przedstawił politykę i gospodarkę Polski, przeprowadził krytykę poszczególnych partii, z których żadna nie ma jasnego planu walki z kryzysem, ale

Odrębną kategorię stanowiły wiece i sprawozdania poselskie, w których uczestniczył zarówno we Lwowie jak i na prowincji. Tematy, jakie wówczas najczęściej poruszał, skupiały się wokół problemów bezrobocia, zamiany konstytucji, kwestii gospodarczo-sołecznych, rzemiosła itp.[188] W samym Lwowie sprawozdania policyjne szacowały liczbę członków i sympatyków ChD w 1930 r. na 10000 osób, zrzeszonych w 6 kołach.[189]

W oparciu o dostępne dane udało się ustalić dynamikę życia Chadecji Małopolski Wschodniej za lata 1928 - 1933, co ukazuje tabela.

Tabela nr 3[190]

rok	miesiąc	zebranie	liczba osób	średnio	zebranie
1928:	IX	2	300	100-200	-
	X	1	30	30	-
	XII	2	240	90-150	-
	razem	5	570		
1929:	V	5	40	40	-
	VI	6	420	40-150	-
	IX	1	20	20	-
	razem	12	480		

żongluje pustymi hasłami. Wskazał na czynną postawę ChD pełniącą rolę mediatora wśród zwaśnionych stronnictw i inspiratora idei współpracy z rządem. Dnia 29.VIII.1933 r. na zebraniu Koła Kolejowego ChD ks. Szydelski referował problem relacji ChD względem rządu. Ostatnia wzmianka pochodzi z 4.II.1934 r. - wygłosił on wówczas referat o sytuacji politycznej w czasie Walnego Zebrania Koła II ChD we Lwowie, AAN, PKI, nr 4 od 16 - 29.IX.1928 r., Warszawa 12.X.1928 r. ,s. 7. syg. 1025; AAN, PKI, nr 11, od 2 - 8.XI.1928 r., Warszawa 27.XII.1928 r., s. 89, syg. 1025; AAN, PKI, nr 20 od 9 - 16.II.1929 r., Warszawa 26.II.1929 r., s. 52, syg. 1035; AAN, PKI, nr 36 od 26.V. - 1.VI.1929 r., Warszawa 11.VI.1929 r., s. 219, syg. 1035; AAN, KPI, nr 38 od 16 - 22.VI.1929 r., Warszawa 8.VII.1929 r., s. 245, syg. 1035; AAN, PKI, nr 39 od 23 - 30.VI.1929 r., Warszawa 18.VII.1929 r., s. 252, syg. 1035; AAN, PKI, nr 41 od 1 - 31.VIII.1929 r., Warszawa 28.IX.1929 r.,s. 289, syg. 1035; AAN, PKI, nr 4 od 1 - 30.IX.1929 r., Warszawa 31.X.1929 r., s. 314, syg. 1035; AAN, PKI, nr 9 od 1 - 31.VIII.1932 r., Warszawa 26.IX.1932 r., s. 304-305, syg. 850; AAN, PKI, nr 4 od 1 - 31.I.1933 r., Warszawa 22.II.1933 r., s. 19, syg. 850; AAN, PKI, nr 6 od 1 - 30.V.1933 r., Warszawa 30.VI.1933 r., s. 35. syg. 850; AAN, PKI, nr 7 - od 1 - 30.VI.1933 r., Warszawa 28.VII.1933 r., s. 16, syg. 850; AAN, PKI, nr 12 od 1 - 30.XI.1932 r., s. 80, syg. 850; GALOLw, PKI, nr 4 od 1 - 31.III.1931 r. Działalność polskich sronnictw politycznych, Warszawa 18.IV.1931, k. 4-5, f. 1, op. 51, nr 641; GALOLw, Urząd Wojewódzki Lwowski, Wydział Bezpieczeństwa. Sprawozdanie za miesiąc kwiecień 1930 r., k. 1-44, f. 1, op. 51, nr 53; GALOLw, Sprawozdanie o politycznej sytuacji w woj. lwowskim, [Lwów 1930], k. 1-4, f. 1, op. 51, nr 53; GALOLw, Tabela ilustrująca całokształt propagandy wiecowej na terenie PPS, [Lwów 1930], k. 1-14, f. 1a, op. 51, nr 53; Doroczne Walne Zebranie Koła Pracowników Kolejowych Chrześc[ijańskiej] Dem[okracji] we Lwowie, KGP, 9(1933), nr 4, s. 4; Lwów - Koło II ChD, GP, 1(1930), nr 3, s. 8; Sprawozdanie z Walnego Zebrania ChD Koła II im. sen[atora] Dr. Thulliego we Lwowie, KGP, 10(1934), nr 6, s. 4; Ważniejsze nasze zebrania, GP, 2(1931), nr 24, s. 8; Zebranie Koła Kolejowego ChD, KGP, 9(1933), nr 36, s. 4; Zebranie organizacyjne Koła Kolejarzy ChD, KGP, 3(1932), nr 9, s 7; Z Walnego Zgromadzenia Drugiego Koła Chrześcijańskiej Demokracji im. sen[atora] M. Thulliego, KGP, 9(1933), nr 19, s. 3-4; Z życia organizacyjnego, KGP, 3(1932), nr 11, s. 11-12.

[188] Szerzej zob. rozdział IV paragraf 3.

[189] Koło I - prezes dr Juliusz Notz - ok. 100 członków, Koło II im. M. Thulliego - prezes Mieczysław Loesch - ok. 700, z tego płacących składki 460; przy nim istniał Sekretariat Koła Kobiet ChD - 30 członkiń, przewodnicząca Zofia Sztokfiszowa. Koło to miało filię w Lewandówce - 30 członków, prezes - Eugeniusz Mączka. Koło Kolejarzy ChD - prezes Eustachy Perycz - 200 członków; Koło III - prezes Prokop Kozak, ok. 70; Koło IV - brak danych; Koło V - nieczynne; Koło VI - prezes Mielnicki, ok. 50 członków; Koło Kleparów - prezes Jan Pacana - nieczynne. Dane tu zawarte nie korelują z szacunkiem podanym w tekście pochodzących zresztą z tych samych źródeł. GALOLw, Chrześcijańska Demokracja [Lwów 1930], k. 1-4, f. 110, op. 1, nr 1011; GALOLw, Chrześcijańska Demokracja [br], k. 1, f. 110, op. 1, nr 1011.

[190] Opracowano na podstawie komunikatów i sprawozdań w "Głosie Pracy", "Katolickim Głosie Pracy" i Politycznym Komunikacie Informacyjnym z lat 1929-1933.

1930:	I	-	-	-	2
	II	2	650	60-200	-
	IV	7	350	-	-
	VII	5	888	48-400	8
	IX	3	-	-	19
	XI	1	40	-	-
	razem	25	1928		29
1931:	III	-	-	-	5
	IV	1	-	-	1
	V	4	370	50-150	-
	VI	7	575	50-100	-
	VII	4	410	50-200	2
	VIII	2	400	250	3
	IX	1	200	200	-
	X	1	1500	1500	1
	razem	20	3355		12

rok	miesiąc	zebranie	liczba osób	średnio	zebranie
1932:	I	-	-	-	1
	II	-	-	-	1
	IV	1	-	-	-
	V	-	-	-	1
	VI	5	650	8-170	-
	VIII	11	1890	80-700	-
	X	2	350	50-300	-
	razem	19	2890	50-300	3
1933:	I	-	-	-	1
	III	-	-	-	2
	IV	1	250	250	2
	V	1	90	90	-
	VI	-	-	-	1
	XI	1	60	60	19
	XII	1	120	120	-
	razem	4	520		25

Zamieszczone w wykazach dane wskazują rok 1930 jako najbardziej obfitujący w liczbę zebrań poszczególnych kół, co wiązało się m.in. z przygotowaniami do wyborów, Następny rok przyniósł dość żywą pracę, ale kolejne wykazują tendencję spadkową. Podobną prawidłowość, choć z pewną modyfikacją, wskazuje spis posiedzeń zamkniętych; również szczyt mieści się w 1930 r., następne dwa lata to spadek aktywności i dopiero większy wskaźnik podaje rok 1933. Liczba uczestników zebrań osiągnęła poziom ok. 3,4 tys. w 1931 r., a nieco niższe dane wykazują lata sąsiadujące.

Egzystencja Chadecji małopolskiej kierowanej przez ks. Szydelskiego w ścisłym znaczeniu zakończyła się 7.V.1934 r., kiedy to Zarząd Główny, a wraz z nim inne szczeble przystąpiły do Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego, w którym zresztą również pełnił on kierownicze funkcje.[191]

[191] Zob. szerzej na ten temat paragraf 3 niniejszego rozdziału.

Tytułem uzupełnienia wypada dodać, że poza sferą działalności polityczno-organizacyjnej ChD prowadziła pracę także w innych dziedzinach. Podlegało jej Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych, w którym dużo do powiedzenia miał ks. Szydelski jako jego patron, animator pracy i mediator w sporach pracowniczych. Doceniając rolę prasy jako instrumentu propagandowego i informacyjnego członków, utworzono przy Zarządzie Dzielnicowym sekcję prasową. Ks. Szydelski wydawał i redagował organ ChD Małopolski Wschodniej "Głos Pracy", przemieniony w 1931 r. na "Katolicki Głos Pracy". Zarząd Okręgowy we Lwowie z kolei zorganizował w 1930 r. Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy, który w okresie od grudnia 1930 r. do końca marca 1931 r. urządził 3 serie wykładów publicznych. Wygłoszono w sumie 20 prelekcji z udziałem ok. 250 słuchaczy.[192] Nie były to pierwsze odczyty, bowiem już w połowie lat dwudziestych przeprowadzano akcje kulturalno-oświatowe i kursy szkoleniowe w trosce o przygotowanie kadr, głównie w zamiarze ogólnej edukacji członków stronnictwa.[193]

Jak wynika z przedstawionego zarysu, Chrześcijańska Demokracja Małopolski Wschodniej z siedzibą we Lwowie nie stanowiła najsilniejszej i najbardziej wpływowej partii tej dzielnicy. Nie mogła też poszczycić się znaczącą liczbą członków, wśród których znikomy procent stanowili duchowni. Zaznaczyła jednak swoją obecność wśród stronnictw politycznych umiarkowanym programem, zwłaszcza w odniesieniu do rządu, a opartym o społeczną naukę Kościoła. Dość rozwiniętą sieć kół posiadała zwłaszcza w woj. lwowskim, gorzej zaś sytuacja przedstawiała się w pozostałych województwach Małopolski Wschodniej. Jednym z głównych liderów stronnictwa, pełniącym z czasem naczelne funkcje był ks. Szczepan Szydelski. Zabiegał on o rozwój organizacyjny partii, osobiście prowadził akcję propagandową w terenie, wygłaszał referaty programowe, publikował sprawozdania i artykuły poświęcone Chadecji. Pod jego kierownictwem stronnictwo na tym terenie wydatnie rozwinęło swe agendy i dynamikę, choć nie brakowało okresów stagnacji i regresu. Osłabienie partii w Małopolsce Wschodniej spowodowała też secesja z warszawskiej centrali, wywołana różnicą poglądów politzycznych. Odtąd grawitowała ona coraz

---

[192] GALOLw, Odpis ze sprawozdania syt[uacyjnego] mies[ięcznego] za kwiecień 1931 r. Chrześcijańska Demokracja, k. 1, f. 110, op. 1, nr 1011; C. Lechicki, Popierajmy własną prasę, GP, 1(1924), nr 19, s. 3-4; Walne Zebranie Zarządu Okręgowego Lwowskiego Pol[skiego] Stronnictwa ChD, GP, 2(1931), nr 9, s. 6.

[193] Np. 31.X.1924 r. zebranie dyskusyjne w Czytelni Katolickiej ref.: M. Thullie, J. Makarewicz. W dn. 20 - 22.XII. t.r. we Lwowie Zarząd Dzielnicowy urządził kurs polityczno-oświatowy dla kandydatów na sekretarzy placówek ruchu chrześcijańsko-społecznego. Prelegenci przybyli z warszawskiego Zarządu Głównego i miejscowego Zarządu Dzielnicowego. Od 12. I. do 23.V.1924 r. trwał wieczorowy kurs buchalteryjny dla dorosłych pod kierunkiem dr. Kazimierza Petyniak-Saneckiego. Kontynuację wieczorów dyskusyjnych prowadził ks. Szydelski, otwierając spotkanie 18.XII.1925 r. Zarząd Okręgowy innym razem zapowiedział wieczory dyskusyjne od 4.XII.1924 do 10.IV.1925 r., zarząd Czytelni Katolickiej zaś zorganizował wykłady od 27.XI.do 9.XII. t.r. Wśród referentów m.in.: ks. Szydelski, dr. C. Lechicki, ks. prof, A. Gerstmann, ks. prof. P. Stach i in. W Domu Katolickim funkcjonowały od 16.II. do 30.III.1025 r. wykłady na temat kwestii społecznej. W okresie jesienno-zimowym 1925 r. urządzono cykl wykładów. I tak 15.XI. ref. A. Paszkudzki "Ustrój konstytucyjny Niemiec powojennych"; 21.XI. ref. tenże - "Ustrój Rosji Sowieckiej"; 29.XI. ref. tenże - "Ustrój Czechosłowacji"; 4.XII. ref. M. Thullie - "Rodzina ostoją zdrowego ycia społecznego"; 6.XII. prof. M. Wolańczyk - "Jaką jest obecnie nasza szkoła średnia?"; 11.XII. dr. A. Prochaska - "Hetman Stanisław Żółkiewski"; 13.XII. ref. M. Wolańczyk - "Jaką nasza szkoła średnia być powinna?"; 18.XII. ref. J. Makarewicz - "Monarchia czy republika?"; 20.XII. ref. Jan Wójcik - "Przemysł chemiczny a wojna"; ks. S. Sadowski - "Syndykalizm chrześcijański". Dnia 3.I.1926 r. ref. K. Petyniak-Sanecki - "Zagadnienia gospodarcze bieżącej chwili"; 4.I. ref. A. Wereszczyński - "Liga Narodów"; 8.I. ref. ks. A. GerstmanMw- "Konkordat Polski z Watykanem"; 10.I. ref. F. Tomanek - "Rola pieniądza kruszcowego"; 15.I. ref. A. Paszkudzki - "Zagadnienia reformy konstytucji w Polsce"; 17.I. ref. F. Tomanek - "Znaczenie i zadania pieniądza papierowego"; 22.I. ref. M. Wolańczyk -"Pierwiastek katolicki w najnowszej literaturze polskiej"; 24.I. ref. S. Mielnicki - "Polski Czerwony Krzyż wśród młodzieży szkolnej"; 29.I. ref. K. Eljasz - "Nasze szkolnictwo"; 31.I. ref. B. Czumak - "Przechadzka po Rzymie"; GALOLw, Odpis ze sprawozdania syt[uacyjnego] mies[ięcznego] za kwiecień, k. 1; Akcja oświatowa VI koła ChD we Lwowie, GP, 2(1925), nr 40, s. 4; Bezpłatne kursa hadlowe, GP, 1(1924), nr 2, s. 6; Inicjatywa koła VI ChD we Lwowie, GP, 2(1925), nr 6, s. 5; Komunikaty, GP, 1(1924), nr 21, s. 8; W. Kucharek, S. Szydelski, Komunikaty, GP, 1(1924), nr 24, s. 5; Kurs społeczno-polityczny ChD, GP, 2(1925), nr 7, s. 6; R. Marse, Praca oświatowa dla społeczeństwa, GP, 2(1925), nr 24, s. 2; Wieczory dyskusyjne ChD w styczniu br., GP, 3(1926), nr 1, s. 5-6; Wieczory dyskusyjne, GP, 2(1925), nr 43, s. 6; Zarząd Okręgowy ChD we Lwowie, GP, 2(1925), nr 42, s. 5; Zgromadzenie Okręgu lwowskiego Pol[skiego] Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, GP, 2(1925), nr 9, s. 6; Z ruchu ChD, GP, 2(1925), nr 6. s. 6-7.

silniej ku sanacji, nie odgrywając przy tym znaczniejszej roli. Wydaje się wszakże, że stronnictwo na terenie Małopolski Wschodniej przyczyniłp się w pewnej mierze do wprowadzenia wartości chrześcijańskich w krwiobieg życia społeczno-politycznego.

3. Akces do Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego.

Secesja chadeckiej grupy ks. Szczepana Szydelskiego w Małopolsce Wschodniej nie stanowiła jedynie epizodu w dziejach stronnictwa. Antagonizmy między antysanacyjną orientacją ChD Korfantego a umiarkowanymi, prosanacyjnymi kierunkami wielu grup partii doprowadziły do dalszych podziałów. W kwietniu 1933 r. zrzekł się legitymacji partyjnej prezes Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Stanisław Spasiński. W środowisku krakowskim pertraktacje z rządem rozpoczął właściciel "Głosu Narodu", przemysłowiec, radny miejski i członek ChD Stanisław Burtan, a ks. Ludwik Kasprzyk zrezygnował z aktywności politycznej. Kilku działaczy krakowskich na czele z dr. Bolesławem Rozmarynowiczem i Stanisławem Burtanem kandydowało w wyborach 1933 r. do Rady Miejskiej z listy sanacyjnej. Gotowość współpracy z rządem zadeklarowali reprezentancji ChD Wielkopolski, w tym m.in. dr. Marian Kryzan. Łódzki Zjazd Wojewódzki ChD 3 grudnia tegoż roku wykluczył kilku członków stronnictwa za prosanacyjne sympatie, a zebranie ośmiu kół prowincjonalnych przyjęło uchwałę wymierzoną przeciw Korfantemu i postulującą wyzwolenie się spod jego kurateli.[194]

Lwowskie "Słowo Polskie" a za nim "Gazeta Poranna" na początku grudnia 1933 r. nawiązując do przeszłości, w której Korfanty sięgał po tekę szefa rządu, a z biegiem lat tracił wpływy i zaufanie, pisały ironicznie o uratowaniu przezeń tytułu prezesa stronnictwa ChD. Autor artykułu upatrywał przyczynę klęski partii w fakcie sprawowania kierownictwa przez nieodpowiednich ludzi, balansujących między nacjonalizmem a klerykalizmem. Nie zdobyło ono przez to wpływów ani wśród robotników i mieszczaństwa, ani nie miało siły przeciwstawić się doktrynie marksizmu.[195] Na rolę "przybudówki" do obozu reakcyjno - nacjonalistycznego nie zgadzali się już wcześniej działacze stronnictwa z Małopolski Wschodniej. Z biegiem lat doszły następne akty emancypacji grup chadeckich z całej niemal Polski z obozu Korfantego. Redakcje obu pism uznały te fakty za dowód charakterystycznych przeobrażeń zachodzących w stronnictwie, a jednocześnie za przejaw realizmu u działaczy oszukanych taktyką śląskiego przywódcy.[196]

Na początku lutego 1934 r. dokonał się kolejny rozłam ChD spowodowany secesją m.in. Stefana Bryły, byłego ministra prof. Kazimierza Tyszki, byłego wicemarszałka Sejmu Ludwika Gdyka, Stanisława Burtana i Franciszka Urbańskiego. Opowiedziały się za ich stanowiskiem główne ośrodki stronnictwa z całej Polski: Warszawa, Lublin, Łódź, Bydgoszcz, Poznań, Kraków, Zagłębie Dąbrowskie i Śląsk Cieszyński. Zraził ich do siebie Korfanty autokratycznym stylem kierowania ChD i bezwzględną opozycją rządową; narastała też w nich świadomość odśrodkowego rozkładu stronnictwa.[197] Dnia 2.II.1934 r. w Warszawie secesjoniści utworzyli prosanacyjne Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne. W Zjeździe organizacyjnym wzięło udział ok. 60 osób, w tym prof. S. Bryła, S. Burtan, poseł Jan Pobożny, L. Gdyk. Referat programowy wygłosił Stefan Smólski pt.: "Błędy opozycji". Wyłoniono władze centralne. Do Rady Naczelnej zostali wybrani: prezes - S. Burtan, wiceprezesi - S. Smólski, Stefan Piechocki, L. Gdyk. Zarząd Główny tworzyli: prezes - Kazimierz Tyszka, wiceprezesi - S. Bryła, Antoni Harasz, Jan Pobożny, Marcin

---

[194] C. Lechicki, ChD w Krakowie, s. 603; Tenże, Krakowski, s. 115; H. Przybylski, Chrześcijańska, s. 230Mw31.

[195] Dość Korfantego! Znamienne rozłamy w Chrześcijańskiej Demokracji, SP, 123(1933), nr 391, s. 5; Rozłamy w Chrześcijańskiej Demokracji, GPor, 24(1933), nr 10498, s. 2.

[196] Tamże.

[197] J. Holzer, Mozaika, s. 398; S. Kramarczyk, Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji, "Novum", 3(1977), nr 3, s. 97-98; B. Krzywobłocka, Chadecja 1918-1937, Warszawa 1974, s. 311; C. Lechicki, Korfanty a Chrześcijańska Demokracja, SH, 21(1978), z. 2, s. 301; H. Przybylski, Chrześcijańska, s. 231: [S.] Szydelski, Z Nowym Rokiem, KGP, 10(1934), nr 52, s. 1.

Roch.[198] Uchwalono deklarację ideową, której przewodnim motywem było rzeczowe ustosunkowanie się do rządu. Dokument podkreślał, że Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne nie będzie zabiegać o władzę, ale chce zespolić wszystkie siły narodowe opowiadające się za opartym o chrześcijańskie ideały silnym państwem. Członkowie będą szukać rozwiązania problemów ustrojowych i gospodarczych a zwłaszcza likwidacji bezrobocia, zapewnienia robotnikom godnych warunków życia oraz wprowadzenia sprawiedliwego ustroju społecznego.[199] Przywódcy ZChS odżegnywali się od posądzeń o prowadzenie działalności konspiracyjnej, organizowanie bojówek w zamiarze pogłębienia niezadowolenia i opozycyjnych nastrojów w kraju. ZChS orzekło, że nie chce głosić haseł nienawiści, ale zamierza być ruchem rzetejnej pracy na rzecz robotników i warstw wiejskich, że dążyć będzie do niwelowania antagonizmów społecznych, łagodzenia wewnętrznych trudności państwa i społeczeństwa polskiego; nie zamierzało sytuować się ani w szeregach BBWR ani w opozycji, lecz chciało zająć stanowisko ponadpartyjne. Za jeden z ważniejszych celów uznało służbę Kościołowi katolickiemu, Rzeczypospolitej i narodowi w myśl papieskich encyklik społecznych. Nie zamierzano jednak rezerwować wyłącznie dla siebie monopolu władzy ani w kwestiach katolicyzmu, ani spraw narodowych.[200]

Szczegółowe zasady precyzowały cel i metody pracy. Nadrzędną wartością miało być zjednoczenie sił w budowaniu silnej państwowości oraz ustroju społeczno-politycznego w oparciu o zasady nauki Kościoła. Wartości religijne uznano za podstawę wszelkiego rozwoju moralności społecznej i gwarancję rzeczywistego postępu. Pomiędzy Kościołem a państwem winna zaistnieć harmonijna współpraca. Kościołowi katolickiemu należy zapewnić nadrzędne stanowisko wśród innych związków wyznaniowych, ale bez szkody dla pozostałych wyznań, z zachowaniem wolności sumienia.[201] Podstawą życia społecznego powinna być miłość bliźniego i sprawiedliwość chrześcijańska. Owa miłość w życiu publicznym nie utożsamia się z miłosierdziem ani pobłażliwością, opiera się bowiem o zasadę podmiotowego pojmowania osoby ludzkiej, jak również akcentowania elementów łączących, nie zaś dzielących jednostki. Z kolei sprawiedliwość chrześcijańska nakazuje zwalczać zło, a popierać dobro.[202] Konsekwencją tych zasad jest idea koegzystencji poprzez uzgodnienie praw i interesów wszystkich klas oraz zapewnienie im wszechstronnego rozwoju. W zakresie polityki socjalnej ZChS opowiadało się za przebudową ustroju społecznego w myśl zasad katolickiego korporacjonizmu. Stronnictwo to zdeklarowało swoją szczególną troskę względem ludzi pracy. Zamierzało dążyć do poprawy ich bytu poprzez wywalczenie praw ochrony pracy, jej sprawiedliwej organizacji, rzetelnego podziału zysków i poprawę instytucji ubezpieczeń społecznych; w dalszej kolejności chciało otoczyć opieką rzemiosło, wprowadzić reformę rolną, podnieść poziom oświaty ludności wiejskiej, zorganizować na wsi spółdzielczość. Dla bezrobotnych i małorolnych zabiegać miało o stworzenie warunków pracy zarobkowej w przemyśle, rzemiośle i handlu.[203] W poglądach na ustrój polityczny ZChS optowało za silną władzą ustawodawczo-

---

[198] Poza tym do Zarządu Głównego weszli: dr Andrzej Niesiełowski, Kazimierz Eljasz, Lucjan Dębczyński, Marcin Roch, Bolesław Rozmarynowicz, Józef Kosmaczewski, Stefan Stępień, Adam Piotrkowski, Stanisław Zachorski, ks. Stnisław Żelazowski, dr Zygmunt Atłas, Stefan Galuba, Mieczysław Piss. Członkowie Rady Naczelnej: Adamski - Łódź, Bilik - Sosnowiec, Wincenty Bogdanowski - Kraków, ks. Cisło - Kraków, Ferencowicz - Radom, Gawroński - Poznań, ks. Paweł Grodkowski - Stary Sambor, ks. dr Henryk Hilchen - Warszawa, Jackowski - Ostrów Poznański, Kasznicki - Łódź, Klecz - Łódź, Kazimierz Koralewski - Warszawa, Eustachy Kossonoga - Sambor, ks. Jan Kruczek - Hoczew, Liepeld - Poznań, Stanisław Marciniak - Poznań, dr Teofil Nieć - Rzeszów, Ryszard Noskiewicz - Warszawa, Henryk Pachoński - Kraków, Stanisław Rąb - Kraków, Kazimierz Rokossowski - Zduńska Wola, Rzepka - Leszno, ks. Jakkub Steiner - Żydaczów, Surzyłło - Warszawa, Sulborski - Warszawa, Józef Tylczyński - Poznań, Typrowicz - Bydgoszcz, Józef Warchałowski - Warszawa, ks. Józef Watulewicz - Felsztyn, Wojakowski - Łódź, Wrzoł - Śląsk Cieszyński, Zagajewski - Stanisławów. Autorowi nie udało się ustalić imion wszystkich wymienionych tu osób. Do 23.II.1934 r. powstało w całej Polsce 17 organizacji, w tym zarządy wojewódzkie, powiatowe, koła i komitety. AAN, PKI, nr 3 od 1 - 28.II.1934 r., Warszawa 31.III.1934 r., k. 11, syg. 1047; K. Turowski, Historia ruchu, t. 2, s. 385; Zarządy Wojewódzkie, Powiatowe, koła i komitety. Kronika ZChS, NM, 1(1934), nr 1, s. 3-4.

[199] W chwili powstania, "Hasło", 1(1934), nr 1, s. 2.

[200] Na Zjazd Zjednoczenia Chrześc[ijańsko]-Społecznego, KGP, 10(1934), nr 22, s. 1.

[201] J. Holzer, Mozaika, s. 392; Zasady programowe Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego, "Hasło", 1(1934), nr 1, s. 3.

[202] Nasz cel, NM, 1(1934), nr 1, s. 1.

[203] Zasady programowe, s. 3.

wykonawczą. Ustrój państwowy winien zapewnić swobodę działalności i uruchomić inicjatywę jednostek i organizacji społeczno-samorządowych, jak też dopuścić reprezentantów ludności do współudziału w organach prawodawczych. Polityka gospodarcza winna zmierzać do usamodzielnienia gospodarczego kraju drogą wykorzystania bogactw naturalnych oraz obsadzenia podstawowych gałęzi gospodarki polskim elementem narodowościowym. Jednym z czynników poprawy sytuacji może być udzielenie poparcia drobnym przemysłowcom i rękodzielnikom, a także oparcie się na autonomii oraz inicjatywie jednostek. W sferze polityki zagranicznej państwo winno zmierzać do utrzymania pokoju, ale także zabiegać o utrwalenie i rozwój układów polityczno-gospodarczych z krajami o podobnej orientacji.[204] Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne wzywało do rozwiązania problemu mniejszości narodowych w duchu sprawiedliwości, ale i zgodnie z interesami państwa. W odniesieniu do mniejszości słowiańskich proponowano zastosować oddziaływanie kultury polskiej oraz dążyć do ich asymilacji kulturowej i państwowej. Wskazywano jednak na potrzebę zapewnienia im rozwoju kultury narodowej. Osobno potraktowano problem żydowski. Postulowano konieczność uwolnienia sfery gospodarczo-kulturalnej od dominacji Żydów, a ich samych postulowano usunąć z Polski.[205]

Do problematyki celu i roli ZChS nawiązał Stanisław Burtan w wywiadzie udzielonym "Głosowi Narodu". Podkreślił, że nowe stronnictwo ma zasadniczo charakter społeczny, a dopiero w dalszej kolejności polityczny. Jego zamierzeniem jest gromadzenie i zrzeszanie sił społecznych , którym dobro ruchu chrześcijańsko-społecznego i państwa leży na sercu. Ma ono szansę zjednoczyć umiarkowane siły niechętne z jednej strony obozowi rządowemu, a z drugiej dalekie od opozycji.[206] Podobny sąd wypowiadała "Nowa Myśl", organ prasowy ZChS, określając Zjednoczenie jako platformę jednoczącą wszystkie umiarkowane nurty w społeczeństwie, które zniechęcone wewnętrznymi walkami usunęły się od wszelkiej aktywności polityczno-społecznej.[207]

Reakcje społeczeństwa na pojawienie się ZChS były dość rozbieżne. Jur Leżański w "Nowej Myśli" patetycznie porównywał nowe stronnictwo do rewolucji ducha i umysłów milionów.[208] O wiele bardziej wyważoną opinię wypowiedział Ryszard Noskiewicz na łamach tegoż samego pisma. Uważał on, że doświadczenia ostatnich lat pozwolą ZChS uniknąć błędów Chrześcijańskiej Demokracji i prowadzić działalność z zamiarem stworzenia obozu o przemyślanych założeniach, nie zaś bazować na określonych koniunkturach politycznych.[209] Konstanty Turowski dodawał, iż w dotychczasowych organizacjach ruch o wykładni ZChS nie miał racji bytu, bowiem reprezentowany przez niego model katolicyzmu i poglądy na akcję polityczną nie mieściły się w ich szczupłych ramach. Zaprzeczył, jakoby ZChS powstało z rozłamu i było wynikiem secesji. Podstawą jego powstania była idea powołania do życia organizacji społeczno-politycznej opartej na zasadach katolickich, a przy tym niezależnej od istniejących stronnictw politycznych.[210] Lwowski "Katolicki Głos Pracy" piórem ks. Szydelskiego witał powstanie Zjednoczenia jako aprobatę i usankcjonowanie dotychczasowej polityki ChD Małopolski Wschodniej.[211] Śląska "Polonia" uznała ZChS za stronnictwo sanacyjne, grupujące ludzi mało znaczących w życiu politycznym. Wyraziła też zadowolenie z oczyszczenia szeregów ChD z resztek sanatorów, których odejście w niczym nie zaszkodziło egzystencji Chadecji. Ironicznie potraktowała przy tym radość ks. Szydelskiego z faktu powstania stronnictwa, kwestionując jego nadzieje na przyszłe sukcesy Zjednoczenia w wyborach.[212] "Wieczór Warszawski" ocenił rozłam ChD jako fikcyjny. Twierdził, że członkowie nowego stronnictwa nie mają wpływu na robotników, dlatego jest ono efemerydą i "kanapowym stronnictwem pana Bryły".

---

[204] Tamże.

[205] Tamże.

[206] Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społ[eczne]. Wywiad z p[anem] Stanisławem Burtanem, GN, 41(1934), nr 39, s. 1.

[207] Nasz cel, s. 2.

[208] J. Leżański, Rewolucja!, NM, 1(1934), nr 14, s. 1.

[209] [R.] Noskiewicz, Nasze obecne cele i zadania, NM, 1(1934), nr 12, s. 1-2.

[210] K. Turowski, Na główną linię frontu, NM, 1(1934), nr 3, s. 1.

[211] Rozłam w ChD Korfantego, KGP, 10(1934), nr 6, s. 2.

[212] Nowe stronnictwo w sanacji. "Rozłam" w Polskim Stronnictwie ChD w świetle rzeczywistości, "Polonia", 11(1934), nr 3347, s. 2; Z tajników Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego, "Polonia", 11(1934), nr 3352, s. 3.

Zaistnienie ZChS to nieudolna próba rozbicia ChD, Bryła zaś występuje w imieniu sanacji.[213] Podejrzenia o sanacyjną proweniencję Zjednoczenia usiłował zdementować rządowy "Biuletyn Informacyjny". Zaprzeczył on, jakoby powstanie stronnictwa było wynikiem rozłamu ChD na tle ideowo-programowym i usiłował oddalić zarzut o prosanacyjnym obliczu ZChS, gdyż prezentuje ono umiarkowaną postawę opozycyjną.[214]

Siedziba Zarządu Głównego ZChS mieściła się w Warszawie przy ul. Hożej 26/6. Już w pierwszych tygodniach istnienia stronnictwa ukonstytuowało się dziewięć zarządów wojewódzkich: Bielsko, Kraków, Lublin, Łódź, Warszawa, Wilno, Zawiercie, Poznań na dwa województwa: poznańskie i pomorskie oraz Lwów na trzy województwa Małopolski Wschodniej. Dnia 7.V.1934 r. we Lwowie podpisano akces ChD Małopolski Wschodniej do ZChS. Prezes Zarządu Dzielnicowego ChD, ks. Szydelski, uznał za celowe przyłączenie się do nowego stronnictwa, jako reprezentanta ideologii wyznawanej przez Chadecję lwowską. Zapowiedział przy tym, że sekcja lwowska będzie nadal zabiegać o wprowadzanie zasad chrześcijańskich w życie społeczne i troszczyć się o interesy ludzi pracy, nie zapominając o problemach państwa. Organem prasowym stronnictwa we Lwowie pozostał nadal "Katolicki Głos Pracy" z obowiązkową prenumeratą dla wszystkich członków ZChS Małopolski Wschodniej. Wszystkie koła Zjednoczenia na tym terenie zostały poza tym zobowiązane do prenumeraty przynajmniej jednego egzemplarza centralnego organu stronnictwa "Nowej Myśli".[215] Ks. Szczepan Szydelski w nawiązaniu do genezy stronnictwa dodawał, że tak, jak normalnie wszelkie rozłamy okazują się szkodliwe, tak obecny stał się konieczny. Mimo zwalczania Zjednoczenia przez Korfantego i Stronnictwo Narodowe, organizacja Małopolski Wschodniej oceniła reprezentowany przezeń kierunek umiaru za właściwy i zdeklarowała swe poparcie.[216]

Oficjalna fuzja ChD Małopolski Wschodniej z ZChS nastąpiła dopiero 3.VI.1934 r. podczas Zjazdu Delegatów ChD tej dzielnicy we Lwowie. Przybyło 172 reprezentantów z 52 miejscowości. Po Mszy św. w kościele św. Anny otworzył zebranie i przewodniczył mu ks. Szczepan Szydelski. Na wstępie przedstawił on losy ChD kierowanej przez Korfantego, powstanie nowego kierunku z dotychczasowych ugrupowań chadeckich oraz reakcję środowisk lwowskich. Wjaśnił, że ideologia ZChS odpowiada linii programowej grupy kierowanej przez mówcę, dlatego możliwym stało się zjednoczenie. Zarząd Dzielnicowy ChD Małopolski Wschodniej ułożył warunki, na których miał zamiar przystąpić do ZChS; zostały one przez tamtą stronę w całości przyjęte. Wobec powyższego ks. Szydelski postawił wniosek o zjednoczenie ruchu małopolskiego z centralą ZChS, co też spotkało się z jednogłośną aprobatą zebranych.[217] Po przerwie otwarto Zjazd Zjednoczenia Chrzeaścijańsko-Społecznego Małopolski Wschodniej. Zagaił go Stefan Bryła witając przybyłego z Warszawy prezesa Zarządu Głównego Kazimierza Tyszkę, M. Thullie, J. Makarewicza, ks. Szydelskiego i delegatów. Mówca przedstawił zarys ideologii ZChS i rozwój stronnictwa, natomiast K. Tyszka ukazał cele Zjednoczenia. Ks. Szczepan Szydelski wygłosił referat pt.: "Program Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego". Stwierdził, że jest on oparty na encyklikach społecznych popieży Leona XIII i Piusa XI, czyli kontynuuje linię ChD. Orzekł, iż Zjednoczenie chce bronić zasad katolickich w życiu prywatnym i publicznym jako warunku rozwoju polskiej państwowości i narodowego życia społecznego. Drugim znamiennym rysem stronnictwa jest praca dla warstw robotniczych w duchu sprawiedliwości społecznej, katolickiego solidaryzmu oraz działalność na rzecz małorolnych włościan, rzemieślników i kupców chrześcijańskich.[218] Kolejny referat wygłosił Emil Kwiatkowski pt.: "O organizacji kół ZChS". Po dyskusji wybrano zarząd Dzielnicowy w składzie:

---

[213] Cyt.: za: Nowe stronnictwo, s. 2.

[214] AAN, BI, 4(1934), z. 2/42, k. 118-119, syg. 1047.

[215] Kronika ZChS, NM, 1(1934),nr 4, s. 8; [S.] Szydelski, Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne, KGP, 10(1934), nr 19, s. 1; M. Thullie, Połączenie Chrześcijańskiej Demokracji Małopolski Wschodniej ze Zjednoczeniem Chrześcijańsko-Społecznym, KGP, 10(1934), nr 19, s. 1; Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne, NM, 1(1934), nr 9, s. 8.

[216] [S.] Szydelski, Z nowym, s. 1.

[217] Zjazd delegatów Zjednoczenia Chrześc(ijańsko)-Społecznego we Lwowie, KGP, 10(1934), nr 23, s. 3.

[218] Tamże.

prezes - Emil Kwiatkowski, wiceprezesi - Stefan Bryła i ks. Szczepan Szydelski. W charakterze członków powołano do Zarządu 27 osób.[219]

Pod koniec roku, dnia 2.XII.1934, przy współudziale delegata Zarządu Głównego ZChS odbył się Zjazd Wojewódzki stronnictwa we Lwowie. Zagajenie i referat polityczny wygłosił ks. Szydelski. Wskazał na główne wydarzenia na arenie międzynarodowej, a w ich kontekście zasadnicze kierunki polityki polskiej. Zwrócił uwagę na aktualną sprawę Paktu Wschodniego i przemówienie ministra Józefa Becka w Genewie w sprawie narzuconych Polsce zobowiązań mniejszościowych. Traktując o polityce wewnętrznej poruszył problem walki z bezrobociem, relacji między poszczególnymi partiami, a w końcu zaapelował o poparcie idei ZChS. Inni mówcy akcentowali konieczność krytyki niektórych posunięć rządu oraz stosunków gospodarczych panujących na wsi. Przeprowadzano nowe wybory. Prezesurę objął Maksymilian Thullie, mając do pomocy zastępców w osobach Mieczysława Loescha i ks. Szczepana Szydelskiego.[220]

Jesienią, 14.X.1934 r., w Warszawie zwołano I Zjazd Rady Naczelnej ZChS. Przybyło ok. 50 - 60 delegatów, reprezentujących 170 kół z całej Polski. Małopolskę Wschodnią reprezentowało pięciu delegatów. Wśród nich był ks. Szydelski, który zaingurował obrady uroczystą Mszą św. w kościele OO. Kapucynów. W wygłoszonych referatach dominowały problemy organizacyjne, polityczne i gospodarcze. Wyłoniono komisję organizacyjną, prasową, młodzieżową, finansową i programową. Na wiceprezesów Rady Naczelnej powołano dr. Jana Hlonda, Ludwika Gdyka i ks. Szczepana Szydelskiego. W przyjętych rezolucjach zebrani wyrazili uznanie dla polityki zagranicznej rządu, zaapelowano też do wszystkich stronnictw w parlamencie o czynny udział w pracach nad nową konstytucją, udzielono poparcia polityce rządu dążącego do utrzymania równowagi budżetowej. Szczególną uwagę poświęcono rolnictwu i rzemiosłu, wskazując na potrzebę przyznania kredytów i rewizję ustawodawstwa podatkowego.[221] W sprawozdaniu z przebiegu obrad ks. Szydelski z entuzjazmem pisał o żywotności ZChS. Podkreślił ożywiający uczestników idealizm w pracy dla narodu i potęgi państwa polskiego. Nawoływał do organizowania katolików w działaniu na rzecz Kościoła i państwa, umacniania ładu i porządku chrześcijańskiego w społeczeństwie.[222]

Ukonstytuowanie się struktur naczelnych i wojewódzkich ZChS zapoczątkowało i ułatwiło rozwój akcji terenowej. Już w lutym 1934 r. rządowe sprawozdania informowały o podjęciu pracy organizacyjnej stronnictwa w całym kraju. Generalnie biorąc, w skali krajowej wiosną 1934 r. obserwowano dość żywą, choć o różnym nasileniu, działalność organizacyjną. Przeważały akcje propagandowe i tendencje do poszerzania wpływów. Latem tegoż roku tempo prac wyraźnie osłabło i dopiero jesienią nastąpiło

---

[219] Członkowie: M. Thullie, J. Makarewicz, Edmund Pleuss, dr. Seweryn Tomasik, Michał Górny, Franciszek Synowiec, Franciszek Emerich, ks. Jan Pokrywka - wszyscy ze Lwowa, Stanisław Podwyszyński - Przemyśl, dr. Tadeusz Wisłocki - Lwów, inż. Rybarkiewicz, Kruszelnicka, Jan Brzostowski - Winniki, dr. Juliusz Notz, dr. Zygmunt Atłas - Sądowa Wisznia, ks. Józef Watulewicz - Felsztyn, ks. Paweł Grodkowski - Stary Sambor, Włodzimierz Siwak - Sambor, ks. Tomasz Mahoń - Koniuszki Siemianowskie, Jan Byrka - Stary Sambor, dr. Teofil Nieć - Rzeszów, ks. Jakub Steiner - Żydaczów, ks. Jan Wolski - Chyrów, ks. Jan Pelczarski - Sądowa Wisznia, ks. Mateusz Fus - Twierdza, ks. Jan Kruczek - Hoczew. Zjazd delegatów, s. 3.

[220] Do Zarządu weszli: dr. Zwojski, dr. Seweryn Tomasik, Franciszek Synowiec, dr. Juliusz Notz, Michał Górny, Prokop Kozak, dr. Tadeusz Wisłocki, ks. dr. Michał Białowąs, ks. Jan Pokrywka, Leopold Leśnikowski. Skład Rady Wojewódzkiej: dr. Pistol, dr. Zygmut Atłas, Edmund Pleuss, Brzostkowski, ks. Jakub Steiner, Surak, Lewicki, Schlosser, Michał Skoropada, Buczko, dr. Matkowski, Sztokfisz, Ślęzak, Wierzbicki; Komisja Rewizyjna: Olech, Sztokfisz, Koryza. Zastępcy: inż. Nawrocki, Gabryś. Z braku innych źródeł nie ustalono imion wszystkich członków. Zjazd Wojewódzki Zjednoczenia Ch[rześcijańsko]-Społecznego, KGP, 10(1934), nr 49, s. 3.

[221] Zachowała się fotografia grupowa uczestników Zjazdu. Ks. Szydelski siedzi w centrum pierwszego szeregu między J. Makarewiczem a S. Burtanem. N. [S. Szydelski], Rada Naczelna Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego, KGP, 10(1934), nr 42, s. 1; Wśród stronnictw politycznych. Zjazd Rady Naczelnej ZChS, GN, 41(1934), nr 285, s. 2; Zjazd Rady Naczelnej Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego, NM, 1(1934), nr 15, s. 1-2.

[222] N [S.] Szydelski, Rada Naczelna, s. 1.

nieznaczne ożywienie wywołane zbliżającymi się wyborami do rad miejskich.[223] Pozytywne wyniki pracy dały się zauważyć w województwie lwowskim, a zwłaszcza w okręgach: Gródek Jagielloński, Sambor, Turka, Rudki. W całym województwie odbyło się za okres 1 - 28.II.1934 r. 14 zebrań, przy czym powstało 10 nowych komitetów organizacyjnych.[224] Do 3.VI.1934 r. funkcjonowało 66 organizacji w woj. lwowskim na terenie powiatów: Lwów, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Rudki, Gródek Jagielloński, Mościska, Lesko, Jarosław, Jaworów. Na terenie woj. stanisławowskiego powstało ich w tymże roku 24, a w woj. tarnopolskim jedynie 2 placówki.[225] We Lwowie dotychczasowe koła ChD przeszły pod egidę ZChS. Zarówno w obrębie całej Małopolski Wschodniej jak i we Lwowie, działalność organizacyjną prowadził ks. Szydelski. Np. dnia 16.XII.1934 r. wziął udział w zebraniu konstytucyjnym "Koła Młodych" zorganizowanym przy kole ZChS im. M. Thulliego we Lwowie. Tegoż dnia uczesniczył w zebraniu Zarządu Powiatowego ZChS w Rzeszowie, gdzie wygłosił referat o polityce gospodarczo-społecznej rządu, a po południu brał udział w posiedzeniu zarządów kół.[226]

W roku 1935 Zjednoczenie przejawiało dość dynamiczną aktywność na szczeblu centralnym. Odbyło się kilka zjazdów władz naczelnych stronnictwa, celem ustosunkowania się do bieżących wydarzeń. W dniach 2 - 3.II.1935 r. przybyło 60 delegatów na II Zjazd Rady Naczelnej do Warszawy. Referat organizacyjny dowodził znacznego wzrostu liczby kół z 174 do 232 na terenie całej Polski. Ks. Szydelski został powołany do Prezydium Zjazdu. W referacie o sytuacji parlamentarnej przedstawił on działalność posłów i senatorów, ukazał ważniejsze aspekty polityki rządu i układów międzynarodowych. Pozostałe głosy traktowały o sytuacji politycznej i relacji ZChS do rządu, programie chrześcijańsko-społecznym, zasadach korporacjonizmu, działalności ZChS na wsi itd. Rezolucje przypominały, że zadaniem ZChS jest doprowadzenie do poprawy bytu proletariatu miejskiego i wiejskiego, zrównanie spauperyzowanych robotników i małorolnych chłopów pod względem statusu ekonomicznego z ogółem obywateli. Metodą do osiągnięcia tego celu winno być uwłaszczenie.[227] Wiosną, w okresie Zielonych Świąt, Rada Naczelna obradowała w Częstochowie. Zasadniczą uwagę poświęcono jak zwykle omówieniu spraw organizacyjnych i sytuacji politycznej państwa. Na porządek dzienny wpłynęły, problemy nowej ordynacji wyborczej oraz organizowania inteligencji zawodowo czynnej w myśl programu korporacyjnego. Centralną część obrad poświęcono postulatom robotniczym; domagano się skrócenia czasu pracy tygodniowej bez obniżania stawek zarobkowych, zniesienia godzin nadliczbowych, bądź wysokiego ich opłacania, ubezpieczenia społecznego, zmiany rozporządzeń o robotnikach sezonowych, utworzenia Izby Pracy, wprowadzenia ustawy o minimum zarobku, o przymusowym rozjmstwie. Pewne szczegółowe wyjaśnienia dawał ks. Szydelski. Wybory nowego Zarządu nie przyniosły żadnych zmian w porównaniu z okresem poprzednim. Ks. Szydelski pozostał zatem nadal wiceprezesem Rady.[228] Na III Zjeździe Rady Naczelnej ZChS w Częstochowie 9 - 10.VI.1935 r. ks. Szydelski zaprezentował referat pt.: "O nowej ordynacji wyborczej". Ponadto przewodniczył pracy dwóch komisji: robotniczej i rzemieślniczej. W przyjętych uchwałach z patosem i przesadą zwracano uwagę na jedynie słuszny i skuteczny program pomocy społecznej, jaki proponuje ZChS, akcentowano dowody poparcia ze strony Episkopatu i uznania społeczeństwa.

---

[223] AAN, PKI, nr 1 od 1. - 31.XII.1934 r., Warszawa 26.I.1935 r., k. 105, syg. 1047; AAN, PKI, nr 3 od 1 - 31.III.1934 r., Warszawa 24.IV.1934 r., k. 24, syg. 1047; AAN, PKI, nr 4 od 1 - 30.IV.1934 r., Warszawa 29.V.1934 r., k. 35, syg. 1047; AAN, PKI, nr 5 od 1 - 31.V.1934 r., Warszawa 23.VI.1934 r., k. 14-15, syg. 1047; AAN, PKI, nr 6 od 1 - 30.VI.1934 r., Warszawa 20.VII.1934 r., k. 54, syg. 1047; AAN, PKI, nr 7 od 1 - 31.VIII.1934 r., Warszawa 27.VIII.1934 r., k. 62, syg. 1047; AAN, PKI, nr 8 od 1 - 31.VIII.1934 r., Warszawa 24..IX.1934 r., k. 69, syg. 1047; AAN, PKI, nr 9 od 1 - 30.IX.1934 r., Warszawa 23.X.1934 r., k. 77, syg. 1047; AAN, PKI, nr 10 od 1 - 31.X.1934 r., Warszawa 24.XI.1934 r., k. 87, syg. 1047; AAN, PKI, nr 11 od 1 - 30.XI.1934 r., Warszawa 22.XII.1934 r., k. 97, syg. 1047.

[224] AAN, PKI, nr 3 od 1 - 28.II.1934 r., Warszawa 31.III.1934 r., k. 11, syg. 1047; "Hasło", 1(1934), nr 2, s. 8; Kronika ZChS, NM, 1(1934), nr 1, s. 4.

[225] Kronika Zjednoczenia CHrześcijańsko-Społecznego, NM, 1(1934), nr 6, s. 8.

[226] Kronika Zjednoczenia Ch[rześcijańsko]-S[połecznego], NM, 2(1935), nr 4, s. 8; Walne Zebranie Koła Młodych, KGP, 10(1934), nr 51, s. 4; Z życia Związku w Rzeszowie, KGP, 10(1934), nr 52, s. 4.

[227] Inne dane mówią o 242 kołach. Z woj. lwowskiego przybyło 7 delegatów. Rada Naczelna Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego, KGP, 11(1935), nr 6, s. 3; II Zjazd Rady naczelnej ZChS, NM, 2(1935), nr 4, s. 1.

[228] Z Rady Naczelnej Zjednoczenia Chrześc[ijańsko]-Społecznego, KGP, 11(1935), nr 24, s. 1.

Podkreślano, że w szeregach stronnictwa nie ma miejsca dla "karierowiczów i korytkowców".[229] Miesiąc później, 1 lipca, ks. Szydelski przewodniczył posiedzeniu Zarządu Głównego ZChS w Warszawie. Funkcję tę można odczytać jako honorowe podziękowanie za pracę na rzecz Zjednoczenia, bowiem w przeprowadzonych wyborach Zarządu Głównego nie został już powołany do Prezydium ZChS.[230]

Uchwały i rezolucje podejmowane w centrali znajdowały swe odbicie w poszczególnych zarządach lokalnych. W interesującej nas bezpośrednio Małopolsce Wschodniej odbyło się 21.VI.1925 r. w Domu Katolickim we Lwowie Walne Zgromadzenie Delegatów ZChS. Z Warszawy przybył prezes Zjednoczenia, dr. Ryszard Noskiewicz. Sprawozdanie z działalności stronnictwa w Małopolsce Wschodniej wygłosił ks. Szydelski, zwracając uwagę na dostrzegalny zanik aktywności kół lokalnych. Utrzymało się ono wprawdzie przy życiu, prowadziło własny lokal i wydawało organ prasowy, ale nie wykazywało dawnego dynamizmu. Dużo uwagi poświęcono sprawom robotniczym. Warszawski delegat omawiał potrzeby i perspektywy ruchu chrześcijańsko-społecznego. Podkreślił ważną pozycję, jaką zajmuje Lwów w tej dziedzinie, jako, że w nim narodził się kierunek przyjęty przez ZChS. Wyraził przypuszczenie, iż w przyszłości ruch chrześcijańsko-społeczny odegra większą rolę, gdyż stanie się przeciwwagą marksizmu i teorii omnipotencji państwa lub narodu. Ruch reprezentowany przez ZChS chce być przede wszystkim ruchem społecznym i kulturalnym, a dopiero na drugim miejscu politycznym. W obecnych warunkach jest on niezbędny dla państwa polskiego, trzeba więc odwoływać się do tradycji narodowych i zabiegać o infiltrację życia społeczno-politycznego zasadami chrześcijańskimi. W dyskusji zwrócono uwagę na potrzebę obecności młodych ludzi w ZChS. Rezolucje wzywały Zarząd Główny do połączenia różnych ugrupowań ruchu w jeden obóz chrześcijańsko-społeczny oraz postulowały zwołanie ogólnego zjazdu delegatów Chrześcijańskich Związków Zawodowych z całej Polski celem koordynacji pracy. W wyborach do Zarządu prezesurę ponownie zatrzymał Maksymilian Thullie, natomiast funkcje zastępców powierzono Juliuszowi Makarewiczowi i ks. Szydelskiemu.[231]

Pomimo usilnych zapewnień redakcji "Nowej Myśli" o przezwyciężeniu przez ZChS marazmu w 1935 r., czego przykładem miały być utworzone koła kobiece, młodzieżowe i robotnicze, sprawozdania urzędowe narzekały na brak przygotowanych do pracy działaczy, niedostatki finansowe i nasilające się tarcia wewnątrzgrupowe. Prasa ZChS podkreślała z propagandowym wydźwiękiem wyjątkowe walory programu stronnictwa wnoszącego nowe naświetlenia aktualnych zagadnień polityczno-ustrojowych, umożliwiających poprawne rozwiązanie problemów na linii jednostka - społeczeństwo oraz ważkiego dla wychowania w duchu obywatelskim społeczeństwa. Pisano o zamiarze wychowania nowego typu człowieka i wprowadzenia nowych odniesień międzyludzkich. Zamierająca ruchliwość i rachityczna działalność kół nie zachęcała do angażowania się w pracę ZChS.[232]

Koła w Małopolsce Wschodniej odbyły tylko 17 posiedzeń w 1935 r. z udziałem łącznie ok. 500 uczestników. Udział ks. Szydelskiego zaznaczył się m.in. obecnością 10.II.1935 r. w wiecu poselskim ZChS we Lwowie; omówił wówczas kwestie z zakresu funkcjonowania państwa i kierunki społeczno-gospodarcze. Dnia 2 marca uczestniczył we Lwowie w zebraniu konstytucyjnym Koła Międzydzielnicowego ZChS, dzieląc się z zebranymi wrażeniami z ostatniej Rady Naczelnej. Nazajutrz

---

[229] III-ci Zjazd Rady Naczelnej Zjednoczenia ChS, NM, 2(1935), nr 12, s. 1.

[230] Nowe władze: prezes - dr Ryszard Noskiewicz, zastępcy - Stefan Bryła, dr Błażejewski, ks. Antoni Kwiatkowski; sekretarz Zarządu - Mieczysław Piss, zastępca - RutkoMwki, skarbnik - Antoni Dobraczyński. Z braku materiałów nie ustalono brzmienia wszystkich imion. Posiedzenie Zarządu Głównego, KGP, 11(1935), nr 27, s. 4.

[231] Ponadto do Prezydium weszli: ks. Michał Białowąs, Stanisław Podwyszyński, Mieczysłw Loesc, Edmund Pleuss, Franciszek Emerich. W Zarządzie zasiedli: Michał Zawojski, Mieczysław Piss, Antoni Uwiera, Leopold Leśnikowski, Umolt, dr Juliusz Notz, Prokop Kozak, Michał Górny, Michał Skoropada, Gabryś, Antoni Bryk, Henryk Stach. Wszystkich imion nie zdołano ustalić. Walne Zebranie zjednoczenia Ch[rześciajańsko]-Społ[ecznego] we Lwowie, KGP, 11(1935), nr 7. s. 1-2.

[232] AAN, PKI, nr 2 od 1-31.I.1935 r., Warszawa 25.II.1935 r., k. 4, syg. 1049: AAN, PKI, nr 3 od 1 - 28.II.1935 r., Warszawa 27.III.1935 r., k. 10, syg. 1049; AAN, PKI, nr 4 od 1 - 31.III.1935 r., Warszawa 29.IV.1935 r., k. 17, syg. 1049; AAN, PKI, nr 5 od 1 - 30.IV.1935 r., Warszawa 25.V.1935 r., k. 26, syg. 1049; AAN, PKI, nr 6 od 1 - 31.V.1935 r., Warszawa 28.VI.1935 r., k. 33. syg. 1049; AAN, PKI, nr 7 od 1 - 30.VI.1935 r. Warszawa 27.VII.1935 r., k. 43, syg. 1049; AAN, KPI, nr 8 od 1 - 31.VII.1935 r., Warszawa 24.VIII.1935 r., k. 52, syg. 1049; A.Z., Nasza praca oświatowa, NM, 2(1935), nr 6, s. 2-3; R. Noskiewicz, Siła naszego programu, NM, 2(1935), nr 9, s. 1-2; Tenże, Zjednoczenie i zespolenie katolików, NM, 2(1935), nr 23, s. 1.

wziął udział w zebraniu koła w Dobromilu, przybliżając zebranym program chrześcijańsko-społeczny. W ostatnim dniu marca wyjechał na Zjazd Okręgu Nadnoteckiego ZChS do Bygdoszczy, gdzie wygłosił referat polityczny. Dnia 12 maja podczas powiatowego zebrania stronnictwa w Poznaniu przedstawił referat na podobny temat, a wieczorem wziął udział w zebraniu Zarządu Wojewódzkiego. Pierwszego grudnia na zebraniu koła w Samborze miał wykład pt.: "Plan gospodarczy nowego rządu".[233]

W następnych latach działalność ZChS, i tak niezbyt widoczna, coraz wyraźniej słabła. Pojawiły się powracające zresztą od wielu lat w różnych odstępach czasowych postulaty, tym razem z łona samego stronnictwa, wzywające do sformowania jednolitego obozu chrześcijańsko-społecznego w Polsce. Świadczyło to o braku realizacji idei istniejącego od kilku lat ZChS, które przecież stawiało sobie m.in. taki cel. Coraz mocniej dochodziły do głosu dezyderaty o konieczności ściślejszej współpracy z rządem oraz podjęcia walki z radykalizmem i nacjonalizmem. Rada Naczelna obradująca 5.IV.1936 r. ogłosiła rezolucje będące w zasadzie powtórzeniem i porzypomnieniem zasad programowych z 1934 r.[234] Listopadowe obrady Zarządu Głównego 1936 r. wykazywały niezdolność ZChS do twórczych prac terenowych i wewnętrznych. Jeśli wierzyć rządowym sprawozdaniom, w Zarządzie Głównym ścierały się wpływy kierunku prosanacyjnego z wpływami zwolenników Korfantego. W terenie działalność była bardzo słaba.[235]

Józef Płoński na łamach "Frontu Pracy" wzywał skłócone dotąd grupy chrześcijańsko-demokratyczne, w zwłaszcza ZChS, ChD i Katolicki Klub Ludowy do nawiązania współpracy i zaprzestania gorszących niechęci osobistych kosztem dobra ruchu społecznego. Apelował do sumienia i odpowiedzialności przed Bogiem i narodem.[236] Nieznaczne ożywienie nastąpiło na początku 1937 r., ale 7.III.1937 r. na posiedzeniu Rady Naczelnej ZChS w Warszawie przyjęto uchwałę aprobującą hasło wysunięte przez Rydza-Śmigłego i deklarację pułkownika Adama Koca. Rada uznała akcję A. Koca za ważny krok w sferze konsolidacji narodowej. Ze szczególnym uznaniem przyjęto te fragmenty deklaracji, które traktowały o obronie państwa, znaczeniu Kościoła katolickiego, roli narodu polskiego w procesie budowy kultury i gospodarczej siły państwa, współpracy klas i społecznego solidaryzmu. Rada Naczelna ZChS w uznaniu ciężaru gatunkowego tych zasad zgłosiła akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.[237]

Próbę ilustracji działalności Zjednoczenia w latach 1934 - 1937 w Małopolsce Wschodniej i na szczeblu centralnym podaje tabela.

Tabela nr 4[238]

rok miesiąc	zebrania władz naczelnych	zebrania w Małopolsce Wschodniej				
		dzielnicowe	zamknięte	otwarte	mowe koła	uczestnicy
1934: II	1	-	-	14	10	-
IV	1	-	1	1	1	100
V	-	1	1	-	1	-

[233] Koło międzydzielnicowe we Lwowie, KGP, 11(1935), nr 10, s. 4; Kronika Zjednoczenia ChS, NM, 2(1935),nr 4, s. 8; Sprawozdanie poselskie Zjednoczenia Chrz[eścijańsko]-Społ[ecznego] na Małopolskę Wschodnią we Lwowie, KGp, 11(1935), nr 7, s. 4; S. Szydelski, [Streszczenie referatu wygłoszonego 31.III.1935 r. na Zjeździe Okręgu Nadnoteckiego ZChS w Bydgoszczy], NM, 2(1935), nr 8, s. 7; Zebranie koła Zjedn[oczenia] Chrześc[ijańsko]-Społ[ecznego] w Dobromilu, KGP, 11(1935), nr 10, s. 47; Zebranie w Samborze, KGP, 11(1935), nr 44, s. 4; Z Poznania, KGP, 11(1935), nr 10 , s. 4.

[234] AAN, PKI, nr 5 od 1 - 30.IV.1936 r., Warszawa 26.IV.1936 r., k. 28-29, syg. 302/80; P. Ossowicki, O jednolity obóz Chrześcijańsko-Społeczny w Polsce, NM, 2(1935), nr 22, s. 2-3.

[235] AAN, PKI, nr 2 od 1 - 31.I.1936 r., Warszawa 21.II.1936 r., k. 3, syg. 202/80; AAN, PKI, nr 3 od 1 - 29.1936 r., Warszawa 21.III.1936 r., k. 13. syg. 202/80; AAN, PKI, nr 4 od 1 - 31.III.1936 r., Warszawa 23.IV.1936 r.,k. 19, syg. 202/80; AAN, PKI, nr 6 od 1 - 31.V.1936 r., Warszawa 26.VI.1936 r., k. 37, syg. 202/80; AAN, PKI, nr od 1-30.VI.1936 r., Warszawa 29.VII.1936 r., k. 44, syg. 202/80; AAN, PKI, nr 8 od 1 - 31.VII.1936 r., Warszawa 5.IX.1936 r., k. 50, syg. 202/80; AAN, PKI, nr 12 od 1 - 30.XI.1936 r., Warszawa 21.XII.1936 r., k. 76, syg. 202/80.

[236] J. Płoński, W czym odrodzenie? Artykuł dyskusyjny, FP, 4(1936), nr 9, s. 10-12.

[237] AAN, PKI, nr 4 od 1 - 31.III.1937 r., Warszawa 27.IV.1937 r., k. 15, syg. 202/80.

[238] Zestawiono w oparciu o sprawozdania prasowe publikowane w "Katolickim Głosie Pracy" i "Nowej Myśli" z lat 1934-1937 oraz PKI 1934-1937 r.

VI	-	1	1	-	26	-
VIII	1	-	-	-	-	-
IX	-	-	1	1	-	-
X	1		2	-	-	-
XII	-	1	1	3	-	200

rok miesiąc	zebrania władz naczelnych	zebrania w Małopolsce Wschodniej				
		dzielnicowe	zamknięte	otwarte	mowe koła	uczestnicy
1935: I	-	-	-	5	4	-
II	2	-	1	1	-	150
III	-	-	-	2	-	-
IV	-	-	1	1	1	60
V	-	-	-	1	-	-
VI	1	1	-	1	-	90
VII	1	-	-	-	-	-
IX	2	-	-	-	-	-
XII	-	1	1	3	-	200
razem	6	2	3	14	5	500
1936: II	1	-	-	-	-	-
III	-	-	-	1	-	-
IV	1	brak danych				
VI	1	brak danych				
XI	1	brak danych				
razem	4	-	-	1	-	-
1937: III	1	brak danych				
razem	1	-	-	-	-	-

Jak na to wskazują dane tabeli, najbardziej żywotne okazało się ZChS w pierwszym roku swego istnienia; odbyły się 4 zebrania władz naczelnych, 3 dzielnicowych, 7 zebrań zamkniętych w Małopolsce Wschodniej, 19 otwartych, powstało 38 nowych kół. Liczba uczestników zebrań łącznie wynosiła 300 osób. W 1936 r. liczba zebrań na szczeblu centralnym wzrosła do 6, ale obniżyła się aktywność Zjednoczenia na poziomie województwm Zorganizowano 2 zebrania dzielnicowe, 3 zamknięte, 14 otwartych, powstało 5 nowych kół. Natomiast liczba uczestników zwiększyła się do 500. Z kolejnych lat brak szczegółowych danych, wiadomo jedynie, że w 1936 r. odbyły się 4 posiedzenia władz centralnych, w 1937 r. - jedno.

Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne posiadało swoją reprezentację w parlamencie, tworząc Klub Chrześcijańsko-Społeczny. Należało doń trzech posłów: Stefan Bryła, Jan Pobożny - urzędnik kolejowy z Bielska i ks. Szczepan Szydelski, a także dwóch senatorów: Juliusz Makarewicz i Maksymilian Thullie. Na posiedzeniu w dniu 20.XII.1934 r. prezesem klubu wybrano ks. Szydelskiego.[239] W imieniu klubu ksiądz poseł wystąpił na forum Sejmu trzykrotnie: po raz pierwszy głos zabrał 6.II.1935 r. na 129 posiedzeniu sejmowym w dyskusji nad preliminarzem budżetowym. W swym przemówieniu nawiązał do ideologii ruchu chrześcijańsko-społecznego oraz genezy stronnictwa. Przedstawił w zarysie zadania ZChS i zasadnicze punkty programu w odniesieniu do pojmowania państwa i ustroju, instytucji i nauki Kościoła,

[239] Klub ChD w 1935 r. liczył 8 posłów, Klub Chrześcijańsko-Ludowy Wacława Bittnera - 3. AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 234; Kronika Zjednoczenia ChS, NM, 2(1935), nr 2, s. 8; Skład osobowy Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 25 stycznia 1935 r., Warszawa 1935, s. 25-26.

problematyki społecznej i gospodarczej państwa.[240] W wyborach do parlamentu w 1935 r. Zjednoczenie nie uzyskało ani jednego mandatu w Senacie, a tylko jeden w Sejmie. Ks. Szydelski snując powyborcze refleksje zaznaczył, że wynik wyborów dla stronnnictwa nie solidaryzującego się z akcją bojkotową przed wyborami może się wydawać pozorną klęską. We Lwowie poparli ZChS członkowie Chrześcijańskich Związków Zawodowych, "Białego Sztandaru" i Bractwa Marii Śnieżnej. Mimo aktywnej postawy w wyborach, BBWR nie okazało mu ani zainteresowania ani poparcia. Nie reflektowano więc na sojusz oferowany przez ks. Szydelskiego. Nie wpłynie to jednak na porzucenie przez Zjednoczenie jego ideałów i zasad, które zarazem odpowiadały interesom ogólnopaństwowym.[241] Ks. Szydelski nie kandydował w wyborach sejmowych 1935 r. Jak wspominał, odtąd coraz rzadziej w Małopolsce Wschodniej organizowano zebrania praktyczno-organizacyjne ZChS, zrezygnowano też z zakładania nowych kół. Nie porzucając zainteresowań politycznych, ks. Szydelski znacznie więcej uwagi zaczął poświęcać pracy dydaktyczno-naukowej w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.[242]

Wydawać by się mogło, iż powstanie ZChS było próbą ożywienia i ratowania ruchu chrześcijańsko-społecznego. Inicjatorzy nowego stronnictwa oraz jego zwolennicy, w tym ks. Szydelski, wykazywali niemało zapału i energii. W środowisku Małopolski Wschodniej usiłowano rozwiązywać aktualne problemy nękające zwłaszcza ludzi pracy, w oparciu o zasady nauki społecznej Kościoła. Nie można odmówić Zjednoczeniu w tej dziedzinie dobrej woli i być może pewnych osiągnięć. Ale w ostatecznym rozliczeniu w skutek uwikładnia w prosanacyjną orientację, ZChS odegrało znikomą rolę na arenie politycznej II Rzeczypospolitej.

4. Członek Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Po śmierci Józefa Piłsudskiego w 1935 r. wyłoniły się w obozie sanacyjnym wewnętrzne rozbieżności zarówno na płaszczyźnie personalnej, jak też ideologicznej. Przed sferami kierowniczymi zarysowały się pytania o metodę rządów oraz ideologię obozu. Dość wyraźnie doszły do głosu dwa nurty. Pierwszy z nich reprezentował Walery Sławek oraz większość grupy pułkowników. Orientacja ta dążyła do wprowadzenia w miejsce dyktatury Piłsudskiego takiej samej formy rządów, ale wykonywanych przez zespół ludzi. Opowiadała się więc za utrzymaniem starych metod kierowania państwem a także kultu Marszałka.[243] Druga grupa zw. zamkową wraz z prezydentem Ignacym Mościckim zajęła postawę opozycyjną w stosunku do W. Sławka, choć nie było między nimi poważniejszych różnic programowych. W roku 1935 Sławek i jego zwolennicy w wyniku wyborów doznali porażki. Nie sposób było nie dostrzec faktu, że niemożliwą jest rzeczą utrzymać w dawnej formie styl rządzenia i założeń ideowych sanacji. Coraz wyraźniej wysuwała się na plan pierwszy grupa Edwarda Rydza-Śmigłego, pozostająca dotąd przy prezydencie. Miała ona do zaoferowania program wprowadzenia dyktatury przywódcy, ale nie posiadała jeszcze ani zaplecza ani koncepcji. Po 1926 r. sanacja nie miała zresztą systematycznie rozwiniętej myśli politycznej; zastępowały ją doraźne posunięcia taktyczne i rozkazy Piłsudskiego. Zwolennicy taktyki E.

---

[240] [S.] Szydelski, [Przemówienie na 129 posiedzeniu Sejmu dnia 6.II.1935 r.], w: Sprawozdanie stenolgraficzne z 129 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 9 lutego 1935 r., Warszawa [1935], szp. 42-46; Tenże, [Przemówienie na 133 posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dnia 11.II.1935 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 133 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 11 lutego 1935 r., Warszawa [1935], szp. 67-69; Tenże, [Przemówienie w dyskusji nad ustawą o zmanie moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych wygłoszone na 141 posiedzeniu Sejmu 22.III.1935 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 141 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1935 r., Warszawa [1935], szp. 52-55.

[241] Zarząd Dzielnicowy ZChS we Lwowie dnia 21.VIII.1935 r. wydał okólnik na temat głosowania. Wskazywano w nim na konieczność zwołania posiedzeń kół i ustalenia kandydatów na posłów i senatorów. Przypominano, aby głosować na osoby przychylne wobec Kościoła i religii, a pierwszeństwo należy przyznać rozumiejącym istotę spraw społecznych. Natomiast Zarząd Główny ZChS apelował o liczny udział w akcji wyborczej i oddawanie głosów na ludzi o katolickim światopoglądzie. Okólnik do kół ZChS, KGP, 11(1935), nr 34, s. 4; [S.] Szydelski, Nowy Sejm i Senat a Zjednoczenie Chrześc[ijańsko]-Społ[eczne], KGP, 11(1935), nr 39, s. 2; Wybory do Sejmu, NM, 2(1935), nr 22, s. 1.

[242] AAS, S. Szydelski, Ruch, s. 45; AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 279-280.

[243] J. Holzer, Mozaika, s. 329-330.

Rydza-Śmigłego uznali więc za celowe w poszukiwaniu rozwiązań uczynić ukłon w stronę ideologii nacjonalistycznej, której elementy zamierzali połączyć z pierwiastkami sanacyjnymi; poza tym model dyktatury jednego człowieka planowano poszerzyć o masową partię polityczną, ponieważ po rozwiązaniu BBWR sanacja nie miała oficjalnej partii zrzeszającej sukcesorów Piłsudskiego.[244]

Pierwszą próbą w kierunku opracowania programu było wystąpienie E. Rydza-Śmigłego dnia 24.V.1936 r. z hasłem "Obrony Polski". Tymczasem wśród społezceństwa kursowały pogłoski o rządowym zamiarze utworzenia w miejsce BBWR nowej organizacji. Ks. Edward Kosibowicz w "Przeglądzie Powszechnym" wyrażał życzenie, aby "to nie była sztucznie stworzona ideologia przybrana w nowe frazesy o zbankrutowanej treści"; powinna ona czerpać z polskiej tradycji i kultury najlepsze wzorce. Twórcy planowanej organizacji muszą zdobyć się na decyzję uszanowania wartości religijno-narodowych, przy równoczesnej tolerancji dla innych wyznań i nacji. Próby konstruowania partii z pominięciem tych wartości skończą się porażką, a kolejny eksperyment może okazać się zbyt kosztowny.[245]

Zapowiedzi stawały się coraz bardziej konkretne. Dnia 19.II.1937 r. pojawiła się w "Gazecie Polskiej" informacja o wygłoszeniu 21 lutego na antenie radiowej przez pułkownika Adama Koca deklaracji programowej nowej organizacji. Zgodnie z anonsem, dnia 21.II.1937 r. o godz. 17.30 ogłosił on w radio "Deklarację ideowo-polityczną Obozu Zjednoczenia Narodowego". Następnego dnia jej treść opublikowała prasa, ale była też kolportowana w formie broszury lub plakatowana w liczbie trzech milionów egzemplarzy.[246] Natomiast 1.III.1937 r. podczas zjazdu działaczy społecznych z miast Rzeczypospolitej w Warszawie, A. Koc ogłosił nazwę organizacji jako OZN. Wspomniana deklaracja pomimo ogólnikowych sformułowań i ramowego charakteru była pierwszą, a zarazem jedyną syntezą programu politycznego sanacji po 1926 r. Tezy w niej zawarte nawiązywały do roli odegranej w Polsce przez Piłsudskiego, uzasadniając konieczność kontynuacji sanacyjnego systemu rządów. Za podstawę ustroju przyjęto konstytucję kwietniową 1935 roku. Głoszono potrzebę silnej władzy prezydenta, ale przy ograniczeniu uprawnień parlementu. Armię w powiązaniu z osobą naczelnego wodza Rydza-Śmigłego uznano za pozytywny element życia państowego.[247] Deklaracja mocno akcentowała postulat konsolidacji w opraciu o ideę narodu i państwa jako wartości niesprzecznych, przy czym narodowi przyznawała rolę nadrzędną w państwie. W procesie konsolidacji narodu ważną rolę miał odgrywać Kościół. Dokument przypominał, że w ciągu wieków istniała ścisła łączność między narodem, państwem a Kościołem. Podkreślając owe więzy akcentowano przynależność większości Polaków do Kościoła, co dowodzić miało potrzebę otoczenia go szczególną opieką. OZN zdawał sobie sprawę, że zdobycie przychylności Kościoła pomoże skupić naród wokół idei państwa. Kościół był więc tu traktowany instrumentalnie, a związek z nim i katolicyzmem wyłącznie formalny. Takie stanowisko wynikało z ideologii Obozu: dążąc do całkowitego panowania nie mógł uznać niezależności Kościoła.[248] Osobny fragment Adam Koc poświęcił

---

[244] Tamże, s. 331; A. Chojnowski, Piłsudczycy, passim; J. Majchrowski, Silni, zwarci, gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego, Warszawa 1985, s. 6-8; Tenże, Z badań nad piłsudczykowskim nurtem kultury politycznej: stereotyp obywatela Polski w ideologii Obozu Zjednoczenia Narodowego, Kraków (brw), s. 2.

[245] E. Kosibowicz, Zapowiedź nowej partii prorządowej, PP, 43(1936), t. 212, s. 249.

[246] Akt erekcyjny Obozu Zjednoczenia Narodowego, GL, 130(1937), nr 49, s. 1; Deklaracja ideowo-polityczna obozu tworzonego przez pułk[ownika] Adama Koca, GN, 44(1937), nr 53, s. 1-2; Deklaracja ideowo-polityczna wygłoszona dn[ia] 21 bm. przez płk. Adama Koca, GPol, 9(1937), nr 53, s. 1-2; T. Jędruszczak, Piłsudczycy bez Piłsudskiego. Powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego w 1937 roku, Warszawa 1963, s. 110-102; J. Majchrowski, Silni, zwarci, gotowi, s. 7; Obóz Zjednoczenia Narodowego. Przemówienie płk. Adama Koca, GPol, 9(1937), nr 61, s. 1; Po oświadczeniu płk. Koca, GPol, 9(1937), nr 53, s. 2; Pułkownik Adam Koc, GPol, 9(1937), nr 51, s. 1; Sylwetka Adama Koca, GPol, 9(1937), nr 52, s. 4; Wielkie zainteresowanie dzisiejszym przemówieniem płk. A. Koca, GPol, 9(1937), nr 52, s. 1-2.

[247] Deklaracja ideowo-polityczna szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego Adama Koca i przemówienia przewodniczącego organizacji miejskiej OZN Stefana Starzyńskiego, Warszawa 1937 r., s. 1-41; Deklaracja ideowo-polityczna wygłoszona dn[ia] 21 bm. przez płk. Adama Koca, GPol, 9(1937), nr 53, s. 1-2; J. Holzer, Mozaika, s. 320-321; T. Jędruszczak, Piłsudczycy, s. 105-106; J. Majchrowski, Silni, s. 36.

[248] F. Błotnicki, Katolicyzm jako naczelna zasada, GK, 44(1937), nr 12, s. 115; Deklaracja, s. 1; Kościół w deklaracji Adama Koca, GN, 44(1937), nr 57, s. 3; J. Majchrowski, Obóz Zjednoczenia Narodowego a Kościół, "Więź", 19(1976), nr 12, s. 119-128; J. P[iwowarczyk], Sprawa Kościoła w deklaracji p[ana] płk. Koca, GN, 44(1937), nr 56, s. 3; L. Radziejowski, Katolicy a OZN, GN,

problemowi partii politycznych. OZN miał być ruchem a nie partią. Uznając wprawdzie fakt ich istnienia, zwalczał je w praktyce. Negował koncepcję istnienia partii, uznając je za anachronizm, bowiem nie umiały wywiązać się z obowiązku odpowiedzialności za interesy państwa. Istnienie partii prowadziło do rozbicia społeczeństwa i walki o władzę, nie zaś do zjednoczenia sił narodowych.[249] Deklaracja potępiała komunizm i walkę klas. Czynnikami i nośnikami rozwoju gospodarczego miały być własność i inicjatywa prywatna, ale z dopuszczalną interwencją państwa. W kwestii mniejszości narodowych pułkownik Koc wyłączył jako odrębne zagadnienie problem żydowski; potępił antysemityzm, ale mówił też o zrozumiałej tendencji samoobrony kulturowej i gospodarczej polskiego społeczeństwa. Celem OZN było zespolenie mniejszości z polską kulturą. Państwo winno dbać o to, aby mniejszości nie przekształcały się w narody, ale należy je utrzymać na dotychczasowym poziomie rozwoju. Aby zabezpieczyć się przed ich kulturalnym oddziaływaniem, proponowano asymilację lub getto, czyli zamknięcie w obrębie narodowej wspólnoty.[250] Deklaracja poruszała wreszcie kwestię wsi i robotników, a co się w tym wiąże, problem rozwoju przemysłu, rzemiosła i handlu. Opowiadała się za powiększaniem areału chłopskiej ziemi, a przeciwko spadkowi produkcji rolnej. Postulowała przeprowadzenie robót komasacyjno-melioracyjnych, podniesienie oświaty na wsi, udostępnienie kredytu, przeciwdziałanie rozdrobnieniu gospodarstw. Rozwiązanie problemu przeludnienia na wsi widziała w rozwoju przemysłu, rzemiosła i handlu.[251] Dalsze szczegółowe ujęcia przyniosły uchwały programowe z lat 1938 - 1939.[252]

Pojawienie się OZN na arenie politycznej zostało przyjęte w społeczeństwie niejednorodnie. Zarząd Główny ChD ocenił "Deklarację" A. Koca jako niejasną i ogólnikową o zabarwieniu totalitarnym. Potępiał w niej przemilczenie nowych wyborów, kwestii Brześcia, protestował przeciw próbie obniżenia pozycji Kościoła, dostrzegając w zapowiedzi opieki nad nim renesans zasady hegemonii państwa. Również Narodowa Partia Robotnicza odrzuciła tezy A. Koca. Pozytywnie do idei OZN odniosły się sfery zbliżone do wielkiego przemysłu i konserwatyści. Dużą rezerwę okazały grupy lewicujące prorządowe i Związek Naprawy Rzeczypospolitej, natomiast zdecydowanie negatywne stanowisko zajęło Stronnictwo Narodowe i stronnictwa radykalne. Głosiły one, że OZN jest nową formą BBWR. Hierarchia Kościoła w Polsce zajęła pozycję neutralną, choć duchowieństwo, zwłaszcza niższe ustosunkowało się do Obozu obojętnie lub wrogo. Jedynie nieliczne jednostki spośród duchowieństwa zgłosiły akces do OZN.[253]

OZN w swoich założeniach miał zatrzymać proces rozpadu obozu sanacyjnego i odzyskać ludzi, którzy go opuścili. Z drugiej strony chciał stanowić centrum polityczne jako instrument w ręku spadkobierców Piłsudskiego oraz miał być ośrodkiem w dążeniu Rydza-Śmigłego do dyktatury.[254] Tak sformułowane cele implikowały strukturę organizacyjną i metody działania. Struktura ta została oparta o zasady hierarchiczne na wzór wojskowy. Partią kierował Szef Obozu; jako pierwszy był nim pułkownik Adam Koc, a po nim od 10.I.1938 r. kierownictwo objął dowódca I dywizji w Wilnie, Stanisław Skwarczyński.[255] Bezpośrednio szefowi podlegał sztab. W lutym 1938 r. wskutek reorganizacji OZN

44(1937), mr 66, s. 3.

[249] Deklaracja, s. 1; J. Holzer, Mozaika, s. 321; J. Majchrowski, Silni, s. 46-48; Tenże, Z badań, s. 7.

[250] Deklaracja, s. 1-2; J. Majchrowski, Silni, s. 119-140; J. P[iwowarczyk], Organizacja p[ana] pułk[ownika] Koca a żydowstwo, GN, 44(1937), nr 63, s. 3.

[251] Deklaracja, s. 1-2; J. Holzer, Mozaika, s. 321-322.

[252] Uchwały Rady Naczelnej OZN. Sesja pierwsza 19, 20, 21.V.1938 r, [Warszawa 1938], s. 1-31; Uprzemysłowienie Polski. Tezy Rady Naczelnej OZN uchwalone w dniach 28 i 29.II. i 1.III.1939 r., [Warszawa 1939], s. 1-31.

[253] AAN, PKI, nr 3 od 1 - 28.II.1937 r., Warszawa 24.III.1937 r., syg. 25; Co jest i czego nie ma w mowie p[ana] Koca, GN, 44(1937), nr 54, s. 3; S. Majchrowski, Silni, s. 150; Tenże, Obóz, s. 128; Po deklaracji pułk[ownika] Koca. Pierwsze głosy w kraju, GN, 44(1937), nr 54, s. 2; Pod pierwszym wrażeniem, GPol, 9(1937), nr 57, s. 1; "Polonia", 14(1937), nr 4400, s. 2; H. Przybylski, Chrześcijańska, s. 31-33.

[254] M. Drozdowski, O myśli politycznej piłsudczyków polemicznie, DN, 1(1969), z. 2, s. 100.

[255] Głównym organem prasowym OZN była "Gazeta Polska", a przy tym także "Kurier Poranny", "Polska Zbrojna", "Ilustrowany Kurier Codzienny", "Zaczyn", "Robotnik Polski", "Wieś Polska". Pod wpływem OZN pozostawało wiele lokalnych pism. AAN, Przemówienie szefa OZN gen[erała]) Skwarczyńskiego na zebraniu Rady Naczelnej w dniu 19.V.1938 r., [Warszawa 1938], k. 1-7, syg. 25; J. Holzer, Mozaika, s. 348; Oświadczenie szefa OZN gen(erała) St(anisława) Skwarczyńskiego, GPol, 10(1938), nr 11, s. 1; Płk Adam Koc przekazuje szefostwo OZN gen(erałowi) Stanisławowi Skwarczyńskiemu, GPol, 10(1938), nr 10, s. 1; Trzy zasady,

zlikwidowano prezydia, natomiast wprowadzono zasadę jednosobowego kierownictwa. Szefowi sztabu odpowiadały na niższych szczeblach sekretariaty okręgowe i obwodowe. Ich zadaniem było udzielanie wytycznych okręgom obozu, koordynacja działań i czuwanie nad realizacją poleceń szefa OZN. Obóz dzielił się na dwa sektory: miejski i wiejski. W terenie OZN składał się z okręgów obejmujących miasto lub grupę miast. Jednostką podrzędną były obwody pokrywające się z powiatami lub dzielnicami większych miast. Obwody dzieliły się na oddziały, te z kolei na zespoły.[256] Instancją doradczą a zarazem najwyższym ciałem kolegialnym była Rada Naczelna. Do jej kompetencji należało: podejmowanie uchwał i udzielania opinii w zakresie spraw programowych Obozu, inicjatywa w zakresie wytycznych programowych OZN, opiniowanie kandydatur nowych członków, przedstawianie do zatwierdzenia Szefowi Obozu kandydatów do Prezydium Rady Naczelnej, wybór członków Głównej Komisji Weryfikacyjnej i Rewizyjnej itp.[257]

Rok 1938 wraz z objęciem szefowstwa przez S. Skwarczyńskiego zapoczątkował okres centralizacji władzy. Powołano wtedy m.in. do życia 8 komisji przy Radzie Naczelnej: do spraw gospodarczych, oświatowo-wychowawczych, rolnych, politycznych, społecznych i pracowniczych, organizacyjnych, samorządowych oraz narodowościowych. Ich zadania polegały na wypracowaniu koncepcji rozwiązań problemów i ich realizacji.[258]

Nabycie praw członkowskich OZN miało nastąpić drogą indywidualnego bądź zbiorowego zgłoszenia. Członkami mogli zostać jedynie Polacy solidaryzujący się z ideologią OZN, bądź każde polskie stowarzyszenie apolityczne o celach zgodnych z Obozem. Do obowiązków członków należało: przynależność do określonego oddziału, udział w zebraniach organizacyjnych, realizacja dyrektyw Obozu itd.

Zgłoszenia członków pochodziły w pierwszym rzędzie od organizacji piłsudczykowskich przynależnych do byłego BBWR, dalej: od parafii, organizacji polonijnych i osób prywatnych. Według danych "Gazety Polskiej" z kwietnia 1937 r. liczba zgłoszeń sięgała pięciu tysięcy, natomiast w rocznicę powstania OZN liczba członków wynosiła ok. sto tysięcy. Społeczny przekrój członków wskazywał na przewagę urzędników i działaczy społecznych, szczupłą garstkę rolników i znikomy procent robotników.[259]

W Małopolsce Wschodniej siedzibą władz okręgowych i prezydialnych OZN był Lwów. Po ogłoszeniu deklaracji A. Koca rozpoczęto prace organizacyjne wiosną 1937 r. Ale dopiero w listopadzie tegoż roku prezes sektora miejskiego. Stefan Starzyński, przybył z Warszawy do Lwowa celem pozyskania ważniejszych osobistości miasta dla idei Obozu i zorganizowania lokalneogo zarządu. Na zebranie zespołów miejskich OZN z trzech województw Małopolski Wschodniej przybył zaproszony ks. Szydelski. Powołano go do prezydium honorowego zjazdu. Stefan Starzyński nawiązując do dyrektyw władz naczelnych zalecających pozysknie do współpracy duchowieństwa, a zwłaszcza wpływowych działaczy społecznych, zaproponował ks. Szydelskiemu funkcję pierwszego zastępcy prezesa Zarządu Okręgowego OZN we Lwowie. Ten zgodził się przyjąć propozycję, ale pod warunkiem pozostania nadal w szeregach Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego. Takiego jednak rozwiązania nie zaaprobował Starzyński. Nic dziwnego, że nazwisko ks. Szydelskiego nie znalazło się na liście osób zaproszonych przez prof. Ludwika

---

GPol, 10(1938), nr 51, s. 1; Wobec ogromu pracy - konieczność dyscypliny. Przemówienie Szefa Obozu Narodowego Zjednoczenia gen[erała] St[anisława] Skwarczyńskiego w rocznicę ogłoszenia deklaracji ideowo-politycznej OZN, GPol, 10(1938), nr 52, s. 1-2.

[256] AAN, Statut Obozu Zjednoczenia Narodowego, Warszawa 1938, k. 1-22, syg. 23; Organizacja władz naczelnych, GPol, 10(1938), nr 49, s. 2; Organizacja OZN na odcinku miejskim, GPol, 9(1937), nr 63, s. 7; Reorganizacja władz Obozu Zjednoczenia Narodowego, GPol, 10(1938), nr 48, s. 2; Wieś w Obozie Zjednoczenia Narodowego, GPol, 9(1937), nr 73, s. 1.

[257] AAN, Tymczasowy regulamin Rady Naczelnej OZN uchwalony przez Radę Naczelną OZN w dniu 30.IV.1938 r., k. 1-3, syg. 25; T.Jędruszczak, Piłsudczycy, s. 203.

[258] AAN, Pismo szefa Sztabu OZN Z. Wenda do członków Rady Naczelnej OZN, Warszawa 4.VII.1938 r., k. 1-2, syg. 35; J. Majchrowski, Silni, s. 24.

[259] T. Jędruszczak, Piłsudczycy, s. 139-140, 184-185; Po deklaracji płk. Adama Koca, GPol, 9(1937), nr 54, s. 1-2; nr 55, s. 1-2; nr 56, s. 1-2, 4.

Kolankowskiego do Komitetu Organizacyjnego OZN na okręg Lwów - miasto.[260] Ostateczne prezydium ukonstytuowało się w składzie: prezes - prof. Ludwik Kolankowski, I zastępca - dr. Bronisław Wojciechowski, II zastępca - dr. Stanisław Ostrowski, III zastępca - Tadeusz Szetela.[261]

Pomimo formalnej odmowy przystąpienia do OZN, ks. Szydelski wyraźnie sympatyzował z ideologią przezeń głoszoną. Bezpośrednio po ukazaniu się "Deklaracji" Koca, opublikował w "Katolickim Głosie Pracy" artykuł nawiązujący do tego wydarzenia. Uznał zawarte w tekście założenia za nader szczęśliwe sformułowane, ponieważ ani nie obrażały przeciwników, ani nie prowokowały opozycjnych stronnictw politycznych. Zdaniem autora, ich głównym walorem było przedstawienie pozytywneogo programu pracy dla narodu i państwa. Wszystkie tezy programowe zasługiwały na poparcie. Co więcej, ks. Szydelski stwierdził, że ruch chrześcijańsko-społeczny nie żywi pragnienia zdobywania władzy, dlatego aprobując założenia programowe OZN nie powinien bojkotować akcji organizacyjnej Obozu. Działacze tegoż ruchu od dawna uznali konieczność konsolidacji twórczych sił narodu w pracy na rzecz państwa i społeczeństwa. W ich imieniu i całego ruchu wyraził poparcie dla OZN, ale przy zachowaniu odrębności organizacyjnej i wierności ideałom chrześcijańsko-społecznym.[262] W tym samym duchu wypowiedział się w następnym numerze pisma Maksymilian Thullie, podkreślając niemal całkowitą zbieżność programów Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego i OZN. Przypomniał o dokonanym już akcie przystąpienia ZChS do Obozu na mocy uchwały z 7.III.1937 r. Z naciskiem zaakcentował ważny dla członków ZChS fragment tez OZN dotyczących relacji Kościół - państwo. Zaznaczył, że deklaracja A. Koca posunęła się o krok naprzód w stosunku do zapisu konstytucyjnego, który przyznawał Kościołowi jedynie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań. M. Thullie wskazał z kolei na potrzebę zjednoczenia w OZN wszystkich Polaków - katolików, jako frontu antykomunistycznego.[263] Jeszcze raz ks. Szydelski zabrał głos na temat, tym razem na łamach "Gazety Kościelnej". Rozwinął szerzej tezy deklaracji Koca traktujące o wzmocnieniu państwowości i kultury polskiej oraz mniejszościach narodowych. Wyraził pogląd o bezpośredniej odpowiedzialności Polaków za obronę i rozwój państwa, ponieważ są gospodarzami kraju. Nie zamierzał przez to sugerować, jakoby należało zwalczać koncepcję państwa jako wspólnego dobra wszystkich, w tym innych nacji. Obywateli obcych narodowości zamieszkałych w granicach Polski nie sposób wszakże ignorować, zwłaszcza w sferze swobód demokratycznych. Właściwe rozwiązanie tej kwestii może ułatwić program OZN. Poza tym, zapowiadane w deklaracji zjednoczenie powinno umożliwić umocnienie obronności Rzeczypospolitej, a nie zapewnić dostęp do władzy określonej grupie politycznej. Inicjatywę OZN podsumował jako ważny wysiłek w kierunku konsolidacji polskich sił dla pracy państwowej. Przewidywał przychylne przyjęcie idei Obozu w Małopolsce Wschodniej.[264]

Tymczasem wbrew tym prognozom, sprawozdania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych informowały o anemicznej pracy OZN w okresie jesienno-zimowym 1937 r. w woj. lwowskim. Społeczeństwo odniosło się doń z rezerwą, bądź z obojętnością. Odczuwano brak przygotowanych działaczy do pracy organizacjyno-propagandowej. Województwo lwowskie znalazło się w ostatniej, trzeciej grupie regionów kraju pod względem aktywności pracy.[265]

Przychylne stanowisko i w końcu akces Rady Naczelnej ZChS do OZN, o czym wcześniej wspomniano oraz aprobata ideologii Obozu manifestowana przez ks. Szydelskiego nie uszły zapewne uwagi jego

---

[260] Do Komitetu weszli: dr Stanisław Ostrowski, Franciszek Irzyk, Ludwik Dunin, Stefan Uhma, dr Kasper Weigel, Juliusz Schajer, Aleksander Domaszewicz, dr Zygmunt Czerny, Jan Kanty Pfau, ks. Władysław Żak, Halina Sołowijowa, dr Tadeusz Janiszewski, Damian Wandycz, dr Stanisław Świgost, Tadeusz Tyrowicz. S. Szydelski, Ruch, s. 44; AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 278; Komitet Organizacyjny OZN we Lwowie, GL, 130(1937), nr 44, s. 1; Wielki zjazd OZN we Lwowie, GL, 130(1937), nr 20, s. 1.

[261] Organizacja OZN w Małopolsce Wsch[odniej], GL, 131(1938), nr 49, s. 3.

[262] [S.] Szydelski, Deklaracja i akcja pułk[ownika] Koca, KGP, 13(1937), nr 3, s. 1.

[263] M. Thullie, Program Obozu Zjednoczenia Narodowego, KGP, 13(1937), nr 4, s. 1-2; nr 5, s. 1.

[264] [S.] Szydelski, Przeciwne obozowisko ani drgnęło. (Dwie koncepcje państwowe), GK, 44(1937), nr 20, s. 237-238; nr 21, s. 248-249; nr 22, s. 261-262.

[265] W listopadzie 1937 r. w woj. lwowskim odbyło się 8 zebrań, w grudniu - 7 z udziałem 1360 osób. Województwo tarnopolskie i stanisławowskie znalazły się w drugiej kategorii. T. Jędruszczak przypuszcza, że komórki OZN w woj. lwowskim liczyły 300-500 członków, zaś tarnopolskiego i stanisławowskiego 1000-15000. T. Jędruszczak, Piłsudczycy, s. 171-177.

przywódców. W kierowniczych kręgach OZN zdawano sobie zapewne sprawę, że obecność działacza społecznego i polityka w sukni duchownej w szeregach Obozu pozwoli zdobyć popracie wielu organizacji chrześcijańsko-społecznych. Liczono też być może na napływ innych duchownych, na czym ideologom OZN specjalnie zależało. Po reorganizacji Obozu w 1938 r. powołano ks. Szydelskiego w skład 106-osobowej Rady Naczelnej, obok trzech innych księży: prof. Aleksandra Wóycickiego z Wilna, Wacława Blizińskiego z Liskowa i dr. Franciszka Madeja z Krakowa. Jednocześnie ks. Szydelski wszedł do trzech możliwych z ogólnej liczby ośmiu komisji przy Radzie Naczelnej: rolnej, politycznej i narodowościowej.[266] Pierwsze posiedzenie Rady odbyło się 19.V.1938 r. w Warszawie. Jako członek Rady Naczelnej ks. Szydelski wszedł tym samym do Prezydium Okręgu OZN we Lwowie i jednocześnie został powołany do 24-osobowej Rady Okręgowej woj. lwowskiego.[267]

Przynależność do Rady Naczelnej zobowiązywała do uczestniczenie w jej posiedzeniach. I tak ks. Szydelski wziął udział w I Zjeździe Rady 19 - 21.V.1938 r. w Warszawie. Poświęcony był on wyborom prezydium i formowaniu komisji zagadnieniowych oraz debatom nad problemami inwestycyjnymi, oświatowymi oraz kwestią żydowską. W II sesji Rady 11 - 13.VIII.1938 r. uczestniczył w rozpatrywaniu zagadnień wiejskich oraz organizacji i upowszechnianiu kultury w Polsce. Trzecia sesja 27 - 28.II.1939 r. została poświęcona uprzemysłowieniu kraju, zdrowotności społeczeństwa i programowi kolonialnemu OZN.[268] Szczegółowy udział w tych pracach ks. Szydelskiego nie jest bliżej znany.

W nurcie ideologii Obozu powstała Rada Delegatów Sekretariatu Porozumiewawczego. Została ona powołana do popierania polskich interesów państwowo-narodowych. Dnia 2.IV.1938 r. w ratuszu lwowskim odbyło się jej inauguracyjne posiedzenie z udziałem delegacji m.in. Ministerstwa Spraw Wojskowych. W obradach uczestniczył również ks. Szczepan Szydelski.[269]

Pomimo propagandy, akcja organizacyjna OZN aż do 1939 r. nie osiągnęła sukcesów. Na ten stan rzeczy wpłynął zbyt długi okres przygotowawczy przed zgłoszeniem "Deklaracji", co wygasiło entuzjazm jej zwolenników. Na braku sukcesów zaciążyła też silna opozycja stronnictw antysanacyjnych oraz brak zdolności i ruchliwości organizacyjnych wśród działaczy Obozu. Ks. Szydelski kierujący się w swych poglądach politycznych zasadą umiarkowanej opozycji oraz racją współdziałania wszystkich sił narodowych na rzecz państwa, uległ jak się wydaje, ogólnikowym i wieloznacznym tezom programowym Obozu. Wydaje się dziwnym fakt, iż nie dostrzegł rzeczywistego oblicza OZN jako modyfikacji

---

[266] S. Skwarczyński w doborze członków Rady OZN kierował się - jak patetycznie oznajmiano - "wyłącznie i jedynie" wartościami moralnymi kandydatów i ich zdolnościami do pracy społeczno-organizacyjnej. Ze Lwowa m.in. weszli: prof. UJK Adam Fischer, prezydent miasta dr Stanisław Ostrowski, poseł dr Bronisław Wojciechowski. Charakterystyczne, że nie powołano ani M. Thullie ani J. Makarewicza. AAN, Pismo szefa sztabu OZN Z. Wenda, k. 1-2; AAN, Rada Naczelna Zjednoczenia Narodowego, [Warszawa 1938], k. 1-4, syg. 35; Obóz Zjednoczenia Narodowego, KGP, 14(1938), nr 4, s. 2.

[267] Fakty te stoją w sprzeczności z wypowiedziami ks. Szydelskiego, jakoby nigdy nie należał do OZN. Prezydium Okręgu: prezes - prof. L. Kolankowski, wiceprezesi - dr. S. Ostrowski, T. Szetela, B. Wojciechowski, sekretarz - Ludwik Domoń i członek Rady Naczelnej OZN ks. Szydelski. W Zarządzie Okręgowym zasiadało: 5 rolników, 2 działaczy robotniczych, 1 przemysłowiec, 8 urzędników, 4 reprezentantów inteligencji i wolnych zawodów, 3 działaczy społecznych. AAN, Prezydia Okręgów OZN, [Warszawa 1938], k. 1-3, syg. 25; AAN, Prezydnia Okręgów OZN, [Warszawa 1938], k. 1-3, syg. 36; S. Szydelski, Ruch, s. 44; AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 278-279; T. Jędruszczak, Piłsudczycy, s. 186; Powołanie rad okręgowych OZN, GPol, 10(1938), nr 57, s. 6.

[268] AAN, Porządek dzienny. Program prac II zebrania Rady Naczelnej OZN, [Warszawa 1938], k. 1, syg. 25; AAN, Porządek dzienny (program pracy) Zebrania Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego, [Warszawa 1938], k. 1, syg. 25; Tezy Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego w sprawach wiejskich i upowszechniania kultury uchwalone przez Radę Naczelną Obozu Zjednoczenia Narodowego w dniu 13 sierpnia 1938 roku, [Warszawa 1938], s. 1-39; Tezy Rady Naczelnej OZN w sprawie polskich żądań kolonialnych, planowanego przygotowania sił fachowych, polityki ludnościowej i społeczno - zdrowotnej, [Warszawa 1939], s. 1-23; Trzecia sesja Rady Naczelnej OZN, GPol, 11(1939), nr 61, s. 1; Uchwały Rady Naczelnej OZN. Sesja pierwsza, s. 1-31; Uprzemysłowienie Polski. Tezy. s. 1-31.

[269] Rada Delegatów Sekretariatu Porozumiewawczego, KGP, 14(1938), nr 4, s. 2.

BBWR.[270] Źródła nie upoważniają autora do definitywnego stwierdzenia, czy i na ile jego udział w pracach Obozu wniósł twórcze wartości. Mógł z pewnością wykorzystać swoje doświadczenie, wpływy i wiedzę z okresu kadencji poselskiej. Ale też jego członkowstwo przerwane II wojną światową trwało dość krótko, aby można było rozwinąć szerszą działalność. Prawdopodobnie miała jego obecność charakter raczej prestiżowy i propagandowy dla samego OZN.

---

[270] W 1949 r. pisał, że tworzący się OZN wyobrażał sobie jako zjednoczenie umiarkowanych stronnictw polskich w jeden obóz narodowy. Po rozmowie ze Stefanem Starzyńskim we Lwowie zrozumiał, iż "nowa organizacja idzie na monopartyjność". Mimo tego, jak dowodzą fakty, przystąpił do OZN i jego władz naczelnych. AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 43-44.

ROZDZIAŁ IV.

POSEŁ NA SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W LATACH 1930 - 1935.

1. Wybory parlamentarne w Małopolsce Wschodniej.

Okres kadencji Sejmu z wyborów marcowych 1928 r. zakończył się latem 1930 r., kiedy został on rozwiązany dekretem prezydenta z 29 sierpnia.[1] Nowe wybory rozpisano na listopad tegoż roku. Nocą 9)10 września obóz rządowy aresztował 19 posłów z opozycji, co dało początek dalszym represjom. Fakty te dowodziły usiłowań ze strony sanacji zatrzymania zdobytej władzy, zamiarów konsolidacji własnych szeregów oraz miały podciąć skutecznie wszelkie złudzenia opozycji co do szansy przejęcia steru rządów.[2]

Jak już wspomniano, Zarząd Główny Chrześcijańskiej Demokracji wycofał się z bloku Centrolewu i na mocy uchwały z 9.IX.1930 r. zdecydował się pójść do wyborów samodzielnie. Ks. Szczepan Szydelski komentując tę decyzję stwierdził, że sojusz z lewicą jest niemożliwy, bowiem między programami obu stron jest wielka i zasadnicza rozbieżność.[3] ChD nie mogła jednak współdziałać z programem rządowym, bo ten prowadził ówcześnie niepewną politykę wewnętrzną. Decyzja ChD - zdaniem ks. Szydelskiego - dowiodła katolickiego charakteru stronnictwa. Partia przypomniała zarazem swym członkom obowiązek o pracy nad wprowadzeniem katolickich zasad w życie publiczne i prywatne oraz nakaz walki w ich obronie. Okazała przy tym swoją samodzielność. Zarówno jej zwolennicy jak i przeciwnicy oskarżali stronnictwo o słabość i brak zdolności do samodzielnego działania. Tymczasem taktyka ChD wynikała z pokojowego nastawienia i uczciwych zasad programowych. Niniejsza decyzja - w opinii ks. Szydelskiego - dowiodła, świadomości celów partii, które chce ona realizować nie licząc się z opinią otoczeniam. Chociaż generalnie stronnictwo wysunęło własną listę, to jednak, tam gdzie może zachodzić obawa rozbicia polskich głosów, powinno ono wchodzić w sojusze z innymi ugrupowaniami politycznymi. W Małopolsce Wschodniej ze względu na przewagą mniejszości narodowych musi dojść do sformowania jednolitego bloku polskich stronnictw narodowych.[4]

---

[1] Rozwiązanie ciał ustawodawczych. Dekret P[ana] Prezydenta Rzeczypospolitej. Podzwonne trzeciemu sejmowi, SP, 34(1930), nr 238, s. 2; Skład osobowy Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 1 marca 1931 r., w: Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres III. Druki 1930 - 1931, [Warszawa 1931], s. 3.

[2] A. Chojnowski, Piłsudczycy u wałdzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, Wrocław 1986, s. 160; A. Czubiński, Polska Odrodzona, Poznań 1982, s. 229; W. Pobóg-Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945, t. 2, Londyn 1983, s. 529-530.

[3] Dokąd? Prof. dr Juliusz Makarewicz o udziale Chrześciajańskiej Demokracji w kongresie Centrolewu, DL, 5(1930), nr 176, s. 6; [S.] Szydelski, Decyzja Chrześcijańskiej Demokracji, GP, 1(1930), nr 13, s. 1-2.

[4] Autor uznał konieczność utworzenia takiego frontu za tym bardziej wskazany, gdyż wzmagał się przedwyborczy sabotaż ukraiński. Jednocześnie zdementował pogłoski "Lwowskiego Kuriera Porannego" jakoby decyzja o opuszczeniu przez Chadecję Centrolewu została wymuszona przez bydgoski odłam ChD o nastawieniu sanacyjnym. Zadecydowały tu raczej motywy ideowe: lewica nie mogła zapewnić gwarancji, jakich żąda Kościół i katolickie sumienie. Dnia 20.IX.1930 r. ChD ogłosiła swą odezwę wyborczą. Stwierdzono w niej, że wybory mają dojść do skutku w sytuacji wewnętrznych i zewnętrznych zagrożeń. Stronnictwa prosanacyjne wywierają presję i szerzą terror. W takim układzie ugrupowania lewicowe mogą sięgnąć po oręże rewolucji. Dążąc do wyprowadzenia kraju z kryzysu, ChD zapowiedziała zabieganie o przeprowadzenie w przyszłej kadencji sejmowej nie tylko reformy konstytucji, ale też wszystkich dziedzin życia społeczno-politycznego. Inny głos anonimowego autora w "Gazecie Kościelnej" z uznaniem podkreślał fakt wyłamania się ChD z bloku Centrolewu, ale skrytykował politykę prezesa ChD Józefa Chacińskiego i innych przywódców. Niefortunne kierownictwo doprowadziło do upadku rangi i znaczenia stronnictwa. Autor domagał się współdziałania między Stronnictwem Narodowym a ChD, ponieważ są to jedyne stronnictwa zasługujące na poparcie katolików. Współpraca ta najbardziej pożądana byłaby na Kresach, jako przeciwwaga antypaństwowych akcji stronnictw mniejszości narodowych. Blok Centrolewu a ChD, GPor, 21(1930), nr 9334, s. 3; Blok Centrolewu bez ChD, KLP, 3(1930), nr 270, s. 1; ChD idzie do wyborów osobno, GN, 37(1930), nr 240, s 1; Odezwa wyborcza Chrz[eścijańskiej] Demokracji, SP, 34(1930), nr 259, s. 3; Przegląd polityczny, GP, 1(1930), nr 8, s 6; Realizacja bloku pięciu stronnictw Centrolewu bez ChD, GPor, 21(1930), nr 9335,

W ślad za tym, podczas Zjazdu Dzielnicowego ChD Małopolski Wchodniej 21.IX.1930 r. we Lwowie pod przewodnictwem prezesa ks. Szczepana Szydelskiego, uchwalono iść do wyborów z własnym programem. Zjazd, uważając przynależność Małopolski Wschodniej do Rzeczypospolitej za naczelny postulat polityki narodowej, wezwał społeczeństwo tej dzielnicy do utworzenia wspólnej listy polskich stronnictw tak prorządowych, jak i opozycyjnych, ale z wyłączeniem lewicy. Postulował zarazem, aby Zarząd Dzielnicowy podjął próbę mediacji między Stronnictwem Narodowym a obozem sanacyjnym. Generalnie rzecz biorąc Zjazd opowiedział się za współpracą w akcji wyborczej BBWR, mając na ten krok zgodę centralnych władz stronnictwa.[5] Z ewentualnego bloku umiarkowanych i narodowych sił Zarząd Dzielnicowy wykluczył głównie PPS i Stronnictwo Chłopskie, ponieważ partie te głosiły walkę z Kościołem, domagały się autonomii terytorialnej dla Małopolski Wschodniej i nie traktowały tych terenów jako integralnej części kraju. Kiedy nadzieje lwowskiej Chadecji na pogodzenie obozu rządowego z Endecją się rozwiały, zarząd Dzielnicowy ChD zaprosił na 3 października delegatów BBWR, Stronnictwa Narodowego i Narodowej Partii Robotniczej na naradę. Zaproszenie przyjął jedynie reprezentant NPR. Skoro zaś porozumienie Endecji z Centrolewem stało się faktem, lwowskim chadekom nie pozostało nic innego, jak tylko przyspieszyć rozmowy z BBWR i ustalić swoich kandydatów.[6]

Zarząd Dzielnicowy ChD Małopolski Wschodniej na łamach własnego organu prasowego wskazał na jeden z zasadniczych motywów, jaki skłonił go do nawiązania porozumienia z obozem rządowym. Dowodził mianowicie, że rząd reprezentuje przecież państwo polskie i wobec obcych narodowości jego autorytet winien być mocno podkreślany, zwłaszcza przed zapowiedzianą w Małopolsce akcją pacyfikacyjną. Senator M. Thullie dodawał jeszcze jeden argument: rząd nie prowadzi akcji antyreligijnych ani antykościelnych, co pozwala stronnictwu okazywać mu poparcie.[7] W "Głosie Pracy" pojawiła się odezwa wyborcza lwowskiej Chadecji, informująca o zawarciu sojuszu z BBWR. Ulotka stwierdzała, że antyrządowe akcje na Kresach trzeba odczytać jako walkę z państwem i jego prestiżem. Zagraniczne ośrodki będą oceniać proporcje narodowościowe w Małopolsce Wschodniej liczbą głosów oddanych na listę rządową. Skoro więc linia podziału biegnie na osi separatyści - polski rząd, społeczeństwo winno poprzeć listę BBWR.[8] Jednocześnie Zarząd Dzielnicowy ChD przypomniał deklarację programową stronnictwa, uwypuklając postulaty szczególnie aktualne w trzech województwach południowo-wschodnich.[9] Redakcja "Gazety Kościelnej" zalecała wobec braku stronnictwa katolickiego listy tych stronnictw, które gwarantują korzystne warunki dla katolicyzmu. Przypomniano list pasterski Episkopatu Polski z 5.XII.1927 r. nawołujący do wyboru ludzi o przekonanich katolickich i żądania od nich obrony Kościoła, katolickiej rodziny i sprawiedliwości społecznej. Wspomniano również o orędziu biskupa Stanisława Łukomskiego z 10.X.1930 r. zakazującym pod groźbą grzechu oddawania głosów na listy wrogie Kościołowi i domagającym się wyeliminowania katolików nie zasługujących na zaufanie wyborców. Redakacja podpowiadała, aby od kandydatów, ubiegających się o poparcie duchowieństwa, przyjmować pisemne zobowiązania obrony wartości religijnych.[10] Krakowski "Głos Narodu" mocno skrytykował postawę tchórzostwa katolików nawołujących z obawy przed widmem lewicy do szukania schronienia w obozie rządowym. Azyl ten ma rzekomo zepewnić poszanowanie praw Kościoła ze strony

---

s. 3; [S.] Szydelski, Decyzja, s. 1-2; Komunikat Prasowy ChD co do stanowiska w akcji wyborczej, GP, 1(1930), nr 18, s. 2; Sytuacja polityczna, GP, 1(1930), nr 18, s 2; Świecki, W obliczu wyborów. (Artykuł dyskusyjny), GK, 37(1930), nr 39, s. 437-438.

[5] ChD wobec bloku centrolewu z endecją, SP, 34(1930), nr 261, s. 1-2.

[6] Stanowisko Chrześcij[ańskiej] Demokracji w Małopolsce Wschodniej, GP, 1(1930), nr 19, s 1-2.

[7] Tamże; M. Thullie, Stanowisko Chrześcij[ańskiej] Demokracji w Małopolsce Wschodniej, SP, 1(1930), nr 19, s 1-2.

[8] Obywatele wyborcy!, GP, 1(1930), nr 21, s. 1.

[9] Na jaką listę winien głosować Chrześcijański Demokrata?, GP, 1(1930), nr 21, s. 2.

[10] Sformułowania biskupa S. Łukomskiego na temat selekcji kandydatów z obozu katolickiego zrodziły się - jak się wydaje - po dyskusji nad projektem prawa małżeńskiego. Zawierał on artykuły sprzeczne z nauczaniem Kościoła, a mimo tego niektórzy członkowie - katolicy Komitetu Organizacji Prac Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej zajęli bierną postwę podczas głosowania nad projektem. Ks. Biskup Łukomski o wyborach, GN, 37(1930), nr 282, s. 2; Orędzie ks. Metropolity Sapiehy w sprawie wyborów, GN, 37(1930), nr 300, s 1; W sprawie wyborów, GK, 37(1930), nr 44, s. 497.

sanacji, ale przecież twierdzenie o wyższości ideowej sanacji nad lewicą nie może - zdaniem redakcji - napawać spokojem.[11]

Akcją lwowskiej Chadecji miał kierować Okręgowy Komitet Wyborczy ChD ukonstytuowany we Lwowie 25.IX.1930 r. pod przewodnictwem dr. Augusta Paszkudzkiego.[12]

Do tematu taktyki wyborczej Chadecji w Małopolsce Wschodniej powrócił raz jeszcze ks. Szydelski w wywiadzie udzielonym redakcji "Gazety Porannej" z 8.XI.1930 r.[13] Zauważył w nim, że stronnictwo pod jego prezesurą od dłuższego czasu prowadziło pokojową politykę w stosunku do rządu, gdyż nie uważało opozycji przeciwko niemu za najlepszy środek pracy dla dobra społecznego. Istnienie opozycji w państwie jest wprawdzie konieczne, ale nie znaczy to, że każdy obywatel musi do niej należeć. Jego zdaniem, Polska ma dużo więcej i to bardziej niebezpiecznych wrogów od rządu sanacyjnego, dlatego zawsze usiłował łagodzić antyrządowe tendencje zarówno na forum lokalnym stronnictwa, jak i na szczeblu centralnym. Pomimo opozycyjnej taktyki ChD w wymiarze ogólnopolskim, w Małopolsce Wschodniej sytuacja wymagała odmiennego podejścia. Prowadzenie walki z rządem w ówczesnych warunkach określił ks. Szydelski jako szkodliwe i niepotrzebne. Jego grupa dążyła do sformowania wspólnego frontu polskich stronnictw, ale kiedy rokowania zakończyły się fiaskiem, zawarła układ z BBWR i przedstawiła swych kondydatów na listę nr 1. W okręgu Lwów - miasto znalazł się obok chadeka Żyd, Igancy Jaeger, co wykorzystuje już w swej agitacji opozycja. Lista nr 1 we Lwowie nie jest listą chadecką, lecz prorządową, dlatego też jej kandydatów trzeba oceniać z punktu widzenia państwowego a nie chrześcijańskiego. Warto poczekać na wyniki wyborów, aby przekonać się, czy lista dla Lwowa była ułożona poprawnie, czy wadliwie.[14]

W kampanii przedwyborczej w Małopolsce Wschodniej wystąpiło również Stronnictwo Narodowe. Przyjęło ono dla całej Polski zasadę samodzielności przy wyborach. Zgodnie z tym założeniem własne listy wyborcze do Sejmu wystawiono w okręgach nr 46: Przemyśl, Sanok, Brzozów, Krosno; nr 50: Lwów - miasto, listę kandydatów do Senatu z województwa lwowskiego. W okręgach tych lista przyjęła nazwę "narodowej" i oznaczenie nr 4.[15] Na terenie Małopolski Wschodniej Stronnictwo Narodowe za aprobatą Zarządu Głównego nawiązało porozumienie wyborcze z innymi stronnictwami, motywując ten krok zarówno obawą przed rozbiciem polskich głosów opozycyjnych, jak i koniecznością utworzenia bloku stronnictw antyrządowych. I tak w okręgu nr 47: Rzeszów, Jarosław, Przeworsk, Łańcut i Nisko wystawiły listę wspólnie z ChD oznaczoną nr 4. Wspólnie z Polskim Stronnictwem Ludowym "Piast" i Stronnictwem Chłopskim, Endecja przygotowała listy kandydatów do Sejmu w okręgu nr 54 obejmującym Tarnopol, Zbaraż, Trembowlę, Skałat, Podhajce, Czortków, Buczacz, Borszczów, Zaleszczyki, Kopyczyńce oraz w okręgu nr 55: Złoczów, Zborów, Kamionka Strumiłowa, Brody, Radziechów, Bóbrka, Przemyślany, Rohatyn, Żydaczów i Brzeżany. Podobny sojusz miał miejsce w województwie tarnopolskim, ale w odniesieniu do listy kandydatów na senatorów. W okręgach wyborczych do Sejmu nr 49, 51, 52, 53 oraz

---

[11] W tym samym piśmie Jan Matyasik apelował o uczciwość w wyborach. W.Z., Katolicy a wybory, GN, 37(1930), nr 269, s. 1; J. Matyasik, O czyste wybory, GN, 37(1930), nr 290, s. 1.

[12] Skład Komitetu: zastępcy przewodniczącego - Eustachy Perycz, Leopold Leśnikowski, Mieczysław Loesch, sekretarze - Józef Łukasiewicz, Stefan Dobrzański, Leon Zawalski, skarbnik - Edmund Pleuss. Członkowie: Michał Zawojski, Antoni Uwiera, Emil Kwiatkowski, Konstanty Huńka, Józef Bielikowski, Antoni Bryk, Bronisław Krupa, Bolesław Dobrowolski. Komitet pełnił dyżury codziennie w lokalu ChD przy ul. Piekarskiej 28, II piętro, od godz. 16.30 do 20.30. Komitet Wyborczy ChD, GP, 1(1930), nr 21, s. 8; Okręgowy Komitet Wyborczy ChD we Lwowie, GP, 1(1930), nr 19, s. 4.

[13] S. Szydelski, [Wywiad dla "Gazety Porannej" pt.: "Stanowisko ChD w Małopolsce Wschodniej" z dn. 8.XI.1930 r.], GPor, 21(1930), nr 9393, s. 5.

[14] Aluzje te odnosiły się głównie do zestawienia na jednej liście jego nazwiska z Żydem Ignacym Jaegerem, co bezlitośnie krytykowały stronnictwa opozycyjne. Ks. Szydelski wskazywał na podobne zjawiska w przeszłości; w latach 1928-1930 prasa endecka wyśmiewała mariaż wyborczy księcia Janusza Rodziwiłła i Żyda, niejakiego Wiślickiego. Podobnie wybór w 1928 r. z listy prorządowej na Wołyniu Polaka - katolika i Żyda sympatyzującego z sanacją wywołał falę uszczypliwych komentarzy ze strony Stronnictwa Narodowego. Stanowisko Chrześcijańskiej, s. 5.

[15] Komunikat Stron[nictwa] Narodowego, LKP, 3(1930), nr 314, s. 1.

w woj. stanisławowskim - okręg wyborczy do Senatu - Endecja nie wystawiła ani własnych, ani sojuszniczych list. Zostały tam bowiem ogłoszone listy Centrolewu.[16]

Do akcji przystąpił również BBWR. Odezwy wyborcze tegoż bloku nosiły w sobie silne ładunki antyopozycyjne. Podkreślały, że obóz prawicy broni archaicznej ideologii. Porównywano go do pospolitego ruszenia walczącego o wartości minionej polskiej rzeczywistości. Przypisywano mu słabość i brak rozmachu, bo nie posiadał przywódcy.[17] Odezwy manifestowały wiarę w Piłsudskiego oddanego w służbę wielkiej idei. Program wyborczy sprowadzał się do wspólnego mianownika: dążenie do wypracowania nowego ustroju, który ma być gwarantem mocarstwowej Polski. Ustrój ten - jak przypuszczano - położy kres rządom sejmowym w państwie, zlikwiduje antypaństwowe i separatystyczne tendencje mniejszości narodowych. Polska otrzyma silny rząd, prezydenta wybranego przez naród i parlament stojący ponad interesami partyjnymi. Życie gospodarcze zostanie uregulowane zasadami zgodności interesów pracodawców i pracowników. Prawa i swobody obywatelskie będą podporządkowane dobru państwa: zamierzone reformy przyczynią się do wzrostu i umocnienia potęgi Polski.[18]

Na początku października 1930 r. prasa w Małopolsce Wschodniej rozpoczęła publikowanie list wyborczych poszczególnych stronnictw. W okręgu wyborczym Lwów - miasto dnia 19 października złożono 12 list kandydatów do Sejmu i 8 list do Senatu.[19] Naczelne miejsca zajmowały listy BBWR tzw. "jedynka". Okręg wyborczy nr 50 Lwów - miasto umieścił na tej liście 8 kandydatów w następującej kolejności: prezydent miast inż. Jan Brzozowski, profesor UJK ks. dr. Szczepan Szydelski, Ignacy Jaeger, pułkownik dr. Roman Abraham, dr. Stanisław Ostrowski, Jadwiga Bogdanowiczowa, Antoni Bereś, Kazimierz Kanarowski. Z okręgu nr 51 Lwów - powiat kandydowali z ramienia BBWR: dr. Stanisław Stroński, dr. Roman Stroynowski, Jędrzej Żuchowski.[20] Tak więc nazwisko ks. Szydelskiego znalazło

---

[16] Tamże.

[17] Idziemy głosować!, SP, 34(1930), nr 315, s. 1; Odezwa obozu marszałka Piłsudskiego, SP, 34(1930), nr 300, s. 1.

[18] A. Chojnowski, Piłsudczycy, s. 162; Dlaczego kandyduję z listy BBWR. Pułk[ownik] Walery Sławek odpowiada na ankietę, SP, 34(1930), nr 314, s. 1; O co toczy się walka?, SP, 34(1930), nr 314, s. 1; O co walczymy. Co powiedział b[yły] prem[ier] Świtalski w przededniu głosowania, SP, 34(1930), nr 315, s. 2-3; Odezwa obozu, s. 1.

[19] W okręgu wyborczym nr 50 Lwów - miasto listy do Sejmu: Partia Republikańska - Mojżesz Sonneschein; Lista Narodowa - dr. Jan Pieracki, dr. Władysław Tarnowski, Maria Demelówna, Jakub Różycki; Blok Wyborczy Ukraiński i Białoruski - dr. Dymitr Lewicki, dr. Iwan Makuch; Solidarność Robotnicza - Kazimierz Henz; PPS Lewica - Wiktor Chruściel; Jedność Robotniczo-Chłopska - Andrzej Stecko; Blok Narodowo-Żydowski w Małopolsce - dr. Emil Sommerstein, dr. Henryk Rosmarin; Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu - Jan Szczyrek, Tadeusz Drobut; Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy Poalej Sjon - Antoni Buxbaum; Blok Lewicy Socjalistycznej - Ehrlich Hersz; Lista Narodowo-Żydowska dla Współpracy z Rządem - Noe Pryłucki, dr. Ignacy Arnold. W Okręgowej Komisji Wyborczej nr 51 Lwów - powiat do Senatu: Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu - inż. Jan Bryl, Jakub Pawłowski, Franciszek Malenta; Ukraiński i Białoruski Wyborczy Blok - Julian Pawłykowski, Helena Kisielewska; Lista bez oznaczenia - Andrzej Wilk; Ukraińsko - Selańska Jednist Robitnycza - Andrij Sołoduch; Blok Narodowo-Żydowski w Małopolsce - dr. Dawid Schreiber; Lista Narodowa - dr. Stanisław Głąbiński, dr. Marceli Prószyński; Ruska Seleńska Orhanizacja - Zenobiusz Medycki; Lista BBWR woj. lwowskiego - Tadeusz Potworowski, dr. Henryk Loewenherz, dr. Stanisław Zakrzewski, dr. Marcin Sobaleski, prof. dr. Teofil Zalewski, Lempke, Garlicki, Franciszek Irzyk, Mleczko, prof. Kasper Weigel, Roman Deszberg, Gustaw Pammer, prof. Ekert, Władysław Janowski, Roman Machnicki, Hollender, Mieczysław Opałek, Dażwański. Woj. tarnopolskie do Senatu: Stanisław Dąbski, prof. Juliusz Makarewicz, Żaczek, Jarzy Potocki; woj. stanisławowskie - M. Szarski, Dobiecki, prof. dr. Maksymilian Thullie. Okręg samborski nr 49 wystawił do 17.X.1931 r. 10 list sejmowych, w tarnopolskim nr 54 złożono 18 list do Sejmu i 6 do Senatu, w stanisławowskim nr 53 - 13 do Sejmu i 5 do Senatu, w stryjskim nr 52: 16 do Sejmu. Autorowi nie udało się ustalić brzmienia imion wszystkich wymienionych wyżej kondydatów. Okręgowe listy wyborcze województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, SP, 34(1930), nr 286, s. 1; Kto i z jakiej listy kandyduje w okręgach lwowskim i tarnopolskim, LKP, 3(1930), nr 314, s. 1-2; Kto kandyduje z list okręgowych BBWR w Małopolsce Wschodniej, SP, 34(1930), nr 286, s. 1.

[20] Urząd Wojewódzki Lwowski w piśmie do Starostwa lwowskiego z 27.X.1930 r. domagał się doręczenia charakterystyki kandydatów do parlamentu z okręgów wyboczych nr 47 - 50. Przy nazwisku ks. Szydelskiego widniała adnotacja: "wybitny działacz ChD, b[ardzo] czynny w Chrze[ścijańskich] Związkach Zawodowych, prawy charakter". Przytoczono szczegółowe dane biograficzne kandydata, ujmując m.in. stan majątkowy, przynależność polityczną, działalność społeczną. Podkreślano takie przymioty jak: łatwość słowa, uznanie w sferach katolickiej młodzieży akademickiej. Zwrócono uwagę na jego inicjatywy społeczne, np. założenie Chrześcijańskiej Kasy Pożyczkowej i "Głosu Pracy". GALOLw, [Charakterystyka kandydatów na posłów i senatorów], [Lwów 1930],

się na liście rządowej. Zanim jednak do tego doszło, należało pokonać przeszkody natury formalnej. Kodeks prawa kanonicznego w kanonie 139 paragraf 4 stanowił, aby duchowni nie zabiegali o mandaty w parlamencie i nie przyjmowali ich bez zgody ordynariusza. Kongregacja rzymska do spraw interpretacji kodeksu dodawała przepis ograniczający zbyt szybkie udzielanie takiej aprobaty. Profesor socjologii chrześcijańskiej, ks. Antoni Szymański precyzował warunki, w jakich kapłan katolicki może przyjąć mandat sejmowy. Naczelną przesłanką miała być szansa oddania poważnych usług apostolskiej działalności Kościoła i dobru Ojczyzny. Kandydat wszakże winien posiadać pewne uzdolnienia i kwalifikacje, np.: biegłą znajomość prawa kanonicznego, problematyki szkolnictwa, kwestii robotniczych, umiejętności pozyskiwania ludzi dla słusznej sprawy.[21] Jak się wydaje, ks. Szydelski zdawał się odpowiadać bodaj w części niektórym z podanych wymogów, ale obóz rządowy w stosunku do jego osoby mógł się kierować dodatkowymi motywami. Znana była sympatia prosanacyjna kandydata. Poza tym powołanie do szeregu zwolenników BBWR katolickiego kapłana mogło przynieść obozowi tę korzyść, że wytrącało Endecji atut monopolu na "katolickość" wśród stronnictw politycznych.

Do Lwowa przybył komisarz wyborczy ze strony rządu, pułkownik Adam Koc. W wyniku rozmów z chadecką grupą ks. Szydelskiego zaproponował zarówno jemu, jak S. Bryle, J. Makarewiczowi oraz M. Thullie mandaty do parlamentu, obiecując w kampanii wyborczej pomoc czynników rządowych.[22] Ks. Szydelski przyjął ofertę pod warunkiem wysunięcia kandydatury z tego samego okręgu Jana Brzozowskiego oraz prawa wstąpienia w parlamencie do Klubu Chrześcijańskiej Demokracji. Pułkownik Koc nie wyraził sprzeciwu. Zapewne już po tych rozmowach Komitet Przedwyborczy Chrześcijańskich Związków Zawodowych we Lwowie w porozumieniu z piastującym mandat poselski S. Bryłą, Komitetami Przedwyborczymi ChD Małopolski Wschodniej i BBWR, wysłał delegację do wojewody lwowskiego z kandydaturą ks. Szydelskiego. Wojewoda przychylił się do prośby, obiecując wyjednać zgodę władzy duchownej. Wobec nieobecności we Lwowie arcybiskupa Bolesława Twardowskiego, wojewoda przesłał ks. Szydelskiemu bilet kolejowy I klasy z prośbą wyjazdu do bawiącego w Krynicy metropolity i przeprowadzenia rozmów osobiście. Kiedy ten odmówił wyjazdu, wysłano zamiast niego pracownika Urzędu Wojewódzkiego. Niezależnie od delegata wojewody, tej samej misji podjął się generalny sekretarz Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych we Lwowie Leopold Liebhart i prezes Zjednoczenia, Władysław Tokarski. Oba przedstawicielstwa wróciły z pomyślnym wynikiem petycji. Kilka dni później ks. Szydelski otrzymał oficjalne pismo od arcybiskupa B. Twardowskiego zezwalające na kandydowanie z dołączonym specjalnym błogosławieństwem.[23]

Wobec zbliżającego się terminu głosowania akcja przedwyborcza przybierała na sile. Jednym z najbardziej skutecznych środków oddziaływania o szerokim zasięgu była bez wątpienia prasa. Dzienniki

---

k. 2, f. 110, op. 4, nr 221,; GALOLw, [Kwestionariusz posłów i senatorów], [Lwów 1930], k. 1. f. 110, op. 4, nr 221; GALOLw, Pismo Urzędu Województwa Lwowskiego do Starostwa we Lwowie, Lwów 27.X.1930 r., k. 1, f. 110, op. 4, nr 221; Kandydaci Chrześcijańskiej Demokracji do Sejmu i Senatu, GP, 1(1930), nr 19, s. 3-7; Kto kandyduje, s. 1.

[21] Codex iuris canonici, [Romae] 1949, s. 34; A. Ski [A. Szymański], Kościół i polityka, AK, 13(1927), t. 19, s. 336-360.

[22] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 226.

[23] Niestety nie zachowyły się żadne dokumenty rejestrujące motywy, dla których abp Twardowski zgodził się zaaprobować poselską kandydaturę swego kapłana. Jesteśmy zdani tu wyłącznie na domysły. Ks. Szydelski liczył się z odmową arcybiskupa, dlatego aprobata jego kandydatury zaskoczyła go. Jeszcze większą niespodzianką fakt ten był dla Stronnictwa Narodowego. Dobrze zarientowany w zakulisowych nastrojach kurialnych ks. Kazimierz Dziurzyński, przyjaciel ks. Szydelskiego i kanonik kapituły lwowskiej, opowiadał mu później, że gdyby arcybiskup był wówczas we Lwowie, nigdy nie doszłoby do takiego finału. Zgodę metropolity udaremniłby z pewnością prepozyt kapituły i zwolennik Endecji, cieszący się dużym wpływem w kościelnych kołach Lwowa, ks. dr Józef Zajchowski. Ktoś inny poinformował ks. Szydelskiego o wpływie ordynariusza tarnowskiego Leona Wałęgi na pozytywną decyzję metropolity. Warto przypomnieć, że bp Wałęga znał go jeszcze z czasów kleryckich, kiedy sam pełnił funkcję wicerektora lwowskiego Seminarium Duchownego. Sam zainteresowany dostrzegał jeszcze inne motywy, m.in. szansę interwencji na rzecz wojewody tarnopolskiego zagrożonego dymisją, z którym arcybiskup Twardowski utrzymywał bliskie kontakty. Uprzedzając fakty wypada dodać, że na prośbę arcybiskupa, ks. Szydelski rzeczywiście uratował pozycję owego wojewody. Być może wchodziła też w rachubę nadzieja arcybiskupa na dopilnowanie przez nowego posła w Sejmie postulatów archidiecezji lwowskiej. ABKAL, Sprawozdanie z czynności zarządu Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych za rok administracyjny 1930-1931, Lwów 31.XII.1930 r., k. 4, syg. 920, mps; AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 34-35; AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 227.

endeckie podały wiadomość o kandydaturze ks. Szydelskiego, ubiegającego się o mandat poselski rzekomo bez zgody ordynariusza. Zaatakowany natychmiast zdementował tę pogłoskę, podając faktyczny stan rzeczy. Przestrzegał jednocześnie czytelników i swoich przeciwników przed wygłaszaniem daleko idących uogólnień na podstawie pojedyńczego przypadku. Prosił pisma prorządowe i opozycyjne o pozostawienie jego nazwiska poza sferą partyjnych rozgrywek.[24] "Głos Pracy" skrytykował apatię społeczeństwa i łatwe dyspensowanie się od udziału w wyborach. Zjawiska te dowodziły - zdaniem redakcji - że Polacy stają się we własnym kraju obywatelami drugiej kategorii, wypieranymi przez inne narodowości. Skoro wybory mają być szansą podjęcia decyzji o przedstawicielstwie społeczeństwa w parlamencie, to nieobecność wyborców ściągnie na nich odpowiedzialność za ewentualne następstwa. Przy urnach nie powinno więc zabraknąć żadnego Polaka.[25] "Lwowski Kurier Poranny" zamieszczał wykaz list wyborczych, ale też dokonał swego rodzaju bilansu obietnic i ich realizacji poczynionych ze strony BBWR i Stronnictwa Narodowego. Zestawienie wypadło zdecydowanie na niekorzyść strony rządowej, za to bardzo efektownie wyszła z konfrontacji Endecja, Redakcja uznała hasło sanacji, którym było nazwisko Piłsudskiego, za kruchy atut w grze politycznej. Jego zaletą jest wprawdzie możliwość zjednoczenia na krótki czas ludzi o różnym światopoglądzie wokół jednej osoby, ale na dłuższą metę obozowi grozi rozbicie. Pytano: "Czyż ktokolwiek w Polsce może mieć złudzenia co do trwałości i spoistości dynamicznej siły związku ks. Radziwiłła z Żydem Wiślickim, ks. Lubomirskiego z Sanojcą, ks. Szydelskiego z Jeagerem? [...] Nie, z pewnością nie. Ale z pewnością współdziałać będą dla Państwa ludzie wszystkich stanów (prócz stanu żydowskiego), o ile wychowała ich do tej pory nieśmiertelna, duszę napełniając, a nie kieszeń, idea narodowa".[26] "Gazeta Lwowska" oczekiwała na wynik sprawdzianu, jakiemu zostanie poddane społeczeństwo. Głosowanie wykaże, czy naród uległ demagogii pustych frazesów i pozostał nadal łatwym do manipulowania tłumem, czy też dojrzał do próby stworzenia mocarstwowego państwa polskiego. Społeczeństwo musi dowieść realnego podjęcia walki z bolączkami życia społeczno-politycznego, które w przeszłości doprowadziły kraj do upadku, a i dziś pokutują w narodzie.[27]

Jednocześnie organy prasowe poszczególnych stronnictw publikowały biogramy swoich kandydatów do Sejmu i Senatu. Szczególnie BBWR nie szczędził środków na akcję propagandową. Lwowska prasa prorządowa prezentowała sylwetki ubiegających się o mandaty z listy nr 1, akcentując szczególnie mocno ich działalność społeczno-polityczną, postawę obywatelską, udział w pracy instytucji samorządowych i oświatowych. Dla przykładu "Słowo Polskie" zamieściło szkice biograficzne inż. Jana Brzozowskiego, gen. Andrzeja Galicy, ks. Szczepana Szydelskiego, dr. Zdzisława Strońskiego i dr. Bronisława Wojciechowskiego kandydujących z listy BBWR. W przypadku ks. Szydelskiego wychwalano jego aktywność społeczno-polityczną poczynając od pierwszych placówek duszpasterskich, poprzez wieloletnią obecność w Radzie Miejskiej, zaangażowanie w ruchu chrześcijańsko-społecznym i ChD. Nieco mniej miejsca poświęcono jego pracy naukowo-dydaktycznej i pisarskiej.[28] Bardziej szczegółowo, choć w podobnej konwencji, ukazał osobę ks. Szydelskiego chadecki "Głos Pracy", wypowiadając hołdownicze pochwały pod adresem jego charakteru, oddania w służbie ubogich i robotników, a nade wszystko obrony zasad katolickich w życiu społecznym.[29]

Bezpośrednią akcję przedwyborczą prowadzono na wiecach. Począwszy od 27.IX.1930 r. BBWR organizował zgromadzenia w miastach wojewódzkich i powiatowych, dysponując przy tym najlepszymi lokalami. Według relacji prasowych, do 27 października w Małopolsce Wschodniej zorganizowano 116 zebrań popierających listę rządową. We Lwowie 18.X.1930 r. w sali Muzeum Przemysłowego w zebraniu

---

[24] [S.] Szydelski, Oświadczenie, SP, 34(1930), nr 289, s. 3.

[25] Spełnijmy obowiązek, GP, 1(1930), nr 19, s. 3.

[26] Co dał Polsce obóz narodowy listy nr 4?, LKP, 3(1930), nr 329, s. 7; Idea i osoba, LKP, 3(1930), nr 340, s. 1; Z frontu walki o praworządność. Jedynka BB co obiecała, co dała, LKP, 3(1930), nr 326, s. 5.

[27] Branie na lep, GL, 120(1930), nr 254, s. 4; W rozstrzygającej chwili, GL, 120(1930), nr 265, s. 1.

[28] Czołowi kandydaci na posłów z listy nr 1 w Małopolsce Wschodniej, SP, 34(1930), nr 46, s. 3; Czołowi kandydaci na posłów z listy nr 1 w Małopolsce Wschodniej, SP, 34(1930), nr 315, s. 5.

[29] Kandydaci Chrześcijańskiej Demokracji do Sejmu i Senatu. Do Sejmu: Ks. Prof. dr Szczepan Szydelski, GP, 1(1930), nr 20, s. 3-4.

przedwyborczym uczestniczył dr. Zdzisław Stroński, który wygłosił wykład: "Sytuacja polityczna w Polsce a wybory" oraz ks. Szczepan Szydelski. Ten ostatni podkreślił rangę nadchodzących wyborów w Małopolsce Wschodniej, gdzie nie powinien przepaść żaden polski głos na korzyść ukraińskich agigatorów. Wskazał na program obozu Piłsudskiego jako jedynie realny i gwarantujący wzmocnienie państwowości polskiej. Uczestnicy zebrania uchwalili poprzeć listę rządową.[30] Lwowski Komitet Rzemieślniczy odbył 3 listopada publiczne zebranie z udziałem 500 osób. Wśród mówców wystąpił m.in. prof. Stanisław Zakrzewski i ks. Szydelski. Uchwalono oddać głosy na listę BBWR bez względu na narodowość i wyznanie, rezygnując także z prawa tajności przy urnach. Tegoż dnia w kinie "Apollo" odbyło się zebranie obywatelskie 400 reprezentantów kręgów inteligencji i rzemiosła. Przemawiali m.in.: M. Thullie i ks. Szydelski. Zgłoszone rezolucje uznawały listę nr 1 za godnie reprezentującą interesy państwa i narodu. Na terenach zamieszkałych przez ludność niejednolitą narodowościowo konieczna jest konsolidacja wysiłków wyborczych z rządem. Tworzenie innych list potępiono jako zdradę interesów polskiej ludności. Po raz trzeci tego dnia ks. Szydelski wziął udział w innym zebraniu, a mianowicie w wiecu nauczycielstwa lwowskich szkół. Przedstawił program ChD, po czym zgromadzenie uchwaliło poprzeć jego kandydaturę.[31] Dnia 10 listopada w sali Związku Strzeleckiego w dzielnicy lwowskiej - Lewandówce, odbył się trzystuosobowy wiec obywatelski. Ks. Szydelski w swoim przemówieniu wskazał na obłudną taktykę listy narodowej, która nie reprezentuje w rzeczywistości ani narodu, ani ideałów chrześcijańskich. Innym razem w Domu Ludowym w Zamarstynowie zorganizowano zebranie obywatelskie z udziałem delegatów różnych narodowości. Problemy wyborcze omawiali: ks. Szydelski oraz Władysław Wojtowicz.[32] W wyniku wycofania listy Żydowskiego Bloku Ludowego w okręgu wyborczym nr 50 Lwów - miasto i przekazaniu głosów "jedynce", dnia 15 listopada w sali Jad Charuzim z ramienia ugrupowania żydowskiego przemawiał dr. Ignacy Arnold, a w imieniu ChD ks. Szydelski.[33] W sali Czytelni Katolickiej 16 listopada zwołano zebranie członków i sympatyków ChD. Uchwalono poprzeć kandydatów z listy rządowej i potępiono endecką akcję agitacyjną wymierzoną przeciw ks. Szydelskiemu.[34] Poza Lwowem ks. Szydelski uczestniczył m.in. w zebraniach przedwyborczych w powiecie samborskim.[35]

W wyniku przeprowadzonych wyborów do Sejmu 16.XI.1930 r. na listy BBWR oddano głosy 44,8% wyborców w skali ogólnokrajowej. Największe sukcesy obóz rządowy odniósł w województwach centralnych, na Kresach i w Małopolsce Wschodniej. W tej ostatniej dzielnicy BBWR powiększył liczbę mandatów o 86% w stosunku do 1928 r.[36] Padło tam na listę nr 1 aż 1 099 996 głosów, Centrolew i Endecja zyskały 152 098, blok partii ukraińskich 654 639, syjoniści - 145 514 głosów. W ogólnym rozrachunku sanacja zdobyła tam 36 mandatów sejmowych, Centrolew z Endecją - 1, syjoniści - 3, blok partii ukraińskich - 17.[37] Z kolei w okręgu wyborczym nr 50 Lwów - miasto na 179998 uprawnionych do głosowania wyborców, poszło do urn 118 164 osoby, czyli 64,3%. W wyniku unieważnienia 1779

---

[30] Olbrzymie zebranie przedwyborcze urzędników i funkcjonariuszy partyjnych we Lwowie, SP, 34(1930), nr 286, s. 9; Sto szesnaście zebrań w Małopolsce Wsch[odniej] za listą Marszałka Piłsudskiego, SP, 34(1930), nr 295, s. 1.

[31] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 65-66; Akcja przedwyborcza, GL, 120(1930), nr 254, s. 4; Coraz szersze masy oświadczają się za listą marszałka Piłsudskiego, SP, 34(1930), nr 303, s. 2; Z ruchu wyborczego, GPor, 21(1930), nr 9389, s. 3.

[32] Lwów pod znakiem wyborów, SP, 34(1930), nr 309, s. 6.

[33] Folkiści głosują na ks. Szydelskiego, LKP, 3(1930), nr 340, s. 2.

[34] Ruch przedwyborczy, SP, 34(1930), nr 315, s. 9.

[35] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 228-229.

[36] A. Chojnowski, Piłsudczycy, s. 164-165; Półtora miliona głosów i sto mandatów więcej niż w roku 1928 zdobył obóz Marszałka Piłsudskiego, SP, 34(1930), nr 317, s. 3.

[37] Dla porównania w 1928 r. BBWR zdobył w Małopolsce Wschodniej 539 594 głosy, czyli o 561 402 mniej niż w 1930 r., Centrolew i Endecja 243 141, czyli o 91 043 więcej niż w 1930 r., lista stronnictw ukraińskich 934 118, tj. o 279 479 więcej niż w 1930 r., syjoniści 170 119, a więc o 24 605 więcej. W okręgu nr 50 Lwów - miasto BBWR w 1928 r. otrzymał 24 715 głosów, w 1930 r. - 46 160 (53,5%); Centrolew i Endecja w 1928 r. - 26 822, w 1930 r. - 26 321 (1,01%); lista ukraińska w 1928 r. - 9 617, w 1930 r. - 10 973 (0,88%), Żydzi w 1928 r. - 28 411, w 1930 r. - 30 591 (0,92%). Osiemdziesiąt proc[ent] głosów polskich padło na listę nr 1 w Małopolsce Wschodniej, SP, 34(1930), nr 317, s. 2; GALOLw, Statystyczne dane o udziale wyborców w wyborach do Sejmu i Senatu w 1930 r., [Lwów 1930], k. 1-150, f. 1, op. 37, nr 2055.

głosów, za ważne uznano 117126, z czego na listę nr 1 padło 46160. Stanowiło to 39,4% całości. BBWR otrzymał w tym okręgu 3 mandaty, Centrolew - 1, Endecja i blok ukraiński żadnego, a syjoniści - 1. Do Sejmu z puli BBWR weszli: Jan Brzozowski, ks. Szydelski, Ignacy Jaeger.[38] Przeciw Jaegerowi lwowska prasa narodowa rozpętała ostrą nagonkę, protestując przeciw delegowaniu do parlamentu dwóch Żydów z polskiego miasta. Zmuszony do ustąpienia i przyjęcia mandatu w Tarnopolu został on zastąpiony przez dr. Romana Abrahama, ale i w jego miejsce ostatecznie wszedł dr. Stanisław Ostrowski.[39]

Nastroje społeczne po wyborach najlepiej odzwierciedlała prasa, rzecz jasna w zależności od kręgów politycznych, które reprezentowała. Opozycyjne dzienniki lwowskie donosiły o nadużyciach wyborczych.[40] Prasa prorządowa opiewała zwycięstwo obozu Piłsudskiego, nie kryjąc radości z klęski opozycji. Sukces BBWR rozpatrywano tryumfalistycznie w kategoriach wzrostu zaufania i autorytetu rządu. Podkreślano, że wybory przekreśliły przesąd organizowania społeczeństwa w partie polityczne. Przezwyciężony został zatem system partyjno-polityczny, a społeczeństwo pozbyło się postawy negacji własnego państwa i rządu. Tryumf myśli państwowej sprowadzał się do prymatu zasady podporządkowania własnych interesów dobru państwa. Coraz bardziej realne staje się oczekiwanie na nowy ustrój, którego zapowiedź wygłosił obóz Piłsudskiego.[41] Zdaniem "Słowa Polskiego" szczególny charakter miały wybory w Małopolsce Wschodniej, zagrożonej nasilającymi się akcjami sabotażowymi ze strony ukraińskich separatystów. Utrata przez Endecję mandatu we Lwowie oznaczała według redakcji zanik wpływów "niepoczytalnej, warcholskiej działalności tego stronnictwa, które tak niedawno jeszcze sprawowało niepodzielnie rządy nad opinią polską całego Lwowa i całej naszej dzielnicy".[42] "Lwowski Kurier Poranny" przepowiadał S. Bryle i ks. Szydelskiemu wykluczenie z Chadecji z powodu przyjęcia przez nich mandatów sanacyjnych. Bezpardonowo wyszydzano przedwyborczą taktykę chadeków z Małopolski Wschodniej, zabiegających rzekomo o wspólny blok w imię dobra dzielnicy i stronnictwa. Tymczasem w ocenie redakcji była to jedynie maska ułatwiająca zdobycie mandatów. Zdemaskowało się już "Słowo Polskie", będące na usługach sanacji. Lwowska Chadecja, mając zapewnione poparcie obozu rządowego, nie musiała już pertraktować z polskimi stronnictwami, lecz tylko z BBWR. Złośliwie pisano: "W tan wyborczy się puszcza w pierwszą parę ks. Szydelski z Jaegerem we Lwowie, prof. Makarewicz z innym Żydem itd. Ten taniec też bez maski".[43]

---

[38] [Komunikat], LKP, 3(1930), nr 346, s. 1; Lista posłów obozu Marszałka Piłsudskiego do nowego Sejmu, SP, 34(1930), nr 318, s. 5; Skład osobowy Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 1 marca 1931 r., w: Sejm RP. Okres III. Druki 1930-1931, [Warszawa 1931], s. 57; Wyniki głosowania we Lwowie, SP, 34(1930), nr 344, s. 1.

[39] "Lwowski Kurier Poranny" w kontekście elekcji 3 posłów BBWR i jednego Żyda pisał: "Na jedno wychodzi. Jak nie kijem to pałką, czy tak, czy tak dwóch Żydów wejdzie z miasta "Orląt" do polskiego Sejmu [...]. Pięknych doprawdy dożyliśmy czasów. Komentarze zbyteczne". BZNOW, K. Baczyński, Pamiętniki [...] podpułkownika w stanie spoczynku i obrońcy Lwowa od dn. 15.X.1930 do 23.X.1932 r., t. 14, [bmr], s. 42, syg. 12925 III, mps; ABKAL, Sprawozdanie z czynności, s, 7-8; Wyniki wyborów we Lwowe, LKP, 3(1930), nr 316, s. 4.

[40] Co dzień przyniósł, LKP, 3(1930), nr 346, s. 5-7; Obrazki z lwowskich wyborów, LKP, 3(1930), nr 346, s. 6-7.

[41] Istota odniesionego zwycięstwa, SP, 34(1930), nr 325, s. 1; Po walnej kampanii, GL, 120(1930), nr 268, s. 1; Wielka klęska endecji w Warszawie i we Lwowie, SP, 34(1930), nr 317, s. 3; Wymowa faktów, GL, 120(1930), nr 257, s. 1.

[42] Zwycięstwo, SP, 34(1930), nr 317, s. 1.

[43] Bezpośrednie sąsiedztwo nazwisk ks. Szydelskiego z I. Jaegerem na liście nr 1 długo jeszcze stanowiło przedmiot krytyki opozycji. W kontekście rozłamu ChD w 1931 r. Władysław Tarnawski w "Kurierze Lwowskim" pisał o koniunkturalnej postawie lwowskiej Chadecji, która pozostając formalnie wierna swoim ideałom poszła do wyborów pod kuratelą BBWR, korzystając z wszelkich przywilejów i udogodnień. Kandydaci Chadecji z Małopolski Wschodniej nie zrażali się "bardzo kompromitującym towarzystwem (np. ksiądz obok Żyda)", ale fakt wspólnej listy świadczył jednoznacznie o aprobacie Brześcia i "dążeniu do mandatu przez błoto". Wystąpienie ks. Szydelskiego wspólnie z Żydem wywołało zdaniem autora wiele niepotrzebnych komentarzy, zwłaszcza wśród tych sfer polskiego społeczeństwa, dla których pojęcie racji stanu jest obce. Tyle gazeta. Według relacji naocznego świadka, na murach kamienic lwowskich po wyborach pojawiły się napisy typu: "Ksiądz i rebe razem w BB". Bez maski, LKP, 3(1930), nr 340, s. 1; Ks. prof. Szydelski odpowiada prof. Tomaszewskiemu [I], SP, 35(1931), nr 320, s 5; W. Świrski, Po wyborach, LKP, 3(193)), nr 345, s. 1; W. Tarnawski, Czystka w Chadecji, KL, 4(1931), nr 390, s. 1-2; W. Tarnawski, Księdzu posłowi w odpowiedzi, KL, 4(1931), nr 329, s. 5.

Przeciwko temu stanowisku w obronie ks. Szydelskiego wystąpiło Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych we Lwowie na łamach "Słowa Polskiego". Zarząd Zjednoczenia wyczekiwał zabrania głosu bardziej kompetentnych obrońców, ale dłużej nie mógł milczeć. Wyjaśniał, że ks. Szydelski zgodził się kandydować pod wpływem usilnych nalegań robotników zrzeszonych w Zjednoczeniu lwowskim, oferujących mu ponad 10 000 głosów. Cała sprawa działa się za wiedzą metropolity B. Twardowskiego . W apologetycznym tonie podkreślano zasługi profesora w dziedzinie obrony interesów robotników chrześcijańskich i bezinteresowną pracę dla Kościoła i państwa. Atakujący zatem jego osobę oszczercy - jak pisała gazeta - nie mogą mienić się prawdziwymi katolikami. Źródło ich agresji tkwi w pragnieniu wyeliminowania ks. Szydelskiego z działalności chrześcijańsko-robotniczej.[44]

"Głos Narodu" w fakcie wyborów widział ostateczny rozdział między sanacją a uczciwą częścią społeczeństwa, która odtąd jeszcze mocniej pogrąży się w antagonizmach. Rząd zyskał wprawdzie Sejm całkowicie uległy, ale nie będzie on ułatwiał sprawowania rządów, gdyż nie jest reprezentacją społeczeństwa. Polska uległa w okresie wyborów podziałowi na dwie sfery: zachodnią o cechach europejskich, w której głosowanie przebiegało swobodnie i wschodnią na prawym brzegu Wisły, pozostającą w orbicie kultury i mentalności azjatyckiej, nawykłą do serwilizmu i terroru.[45] Krytycznie ustosunkowano się do udziału duchowieństwa w kampanii wyborczej. Ks. Jan Piwowarczyk określił agitację prowadzoną na rzecz sanacji - zarówno przez księży jak i katolików świeckich - jako tchórzostwo i dezercję przed wizją silnych rządów, które własną uległością trzeba obłaskawić.[46] Podobny pogląd wypowiedział inny autor na łamach "Gazety Kościelnej". Wyraził on zdziwienie z faktu, iż pewna grupa kapłanów - polityków uwierzyła w opatrznościowe, zdawałoby się, dla Kościoła i narodu istnienie obozu sanacyjnego i w tym duchu prowadziła agitację. Nie mógł jednak zrozumieć, w jaki sposób owi agigatorzy godzili metody działania afer rządowych ze swoim katolickim sumieniem.[47] Redakcja "Głosu Pracy" chciała być z kolei wyrazicielką zadowolenia polskiego społeczeństwa w Małopolsce Wschodniej z przeprowadzonych wyborów. Rząd mający większość w parlamencie nie będzie kontynuował z nim walki, ale współpracował. Za nader pomyślny skutek uznano osłabienie wpływów stronnictw radykalnych, a wzmocnienie elementów umiarkowanych. Z dużą radością powiatano elekcję ks. Szydelskiego wyrażając nadzieję, że zaangażowany w działalność społeczno-polityczną będzie skutecznie bronił spraw robotniczych i mieszczańskich.[48]

Ks. Szczepan Szydelski wszedł więc do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej na pięcioletnią kadencję.[49] Sojusz wyborczy posła z BBWR dokonany zresztą za zgodą władz naczelnych Chadecji miał się położyć głębokim cieniem na ocenach jego dycyzji, formułowanych tak przez przeciwników, jak i członków własnego stronnictwa. Wybór tej drogi nie był - jak się wydaje - podyktowany w jego przypadku oportunizmem, ale racjami ideowymi.

2. Aktywność sejmowa ks. Szydelskiego.

Wyniki wyborów w 1930 r. dały zdecydowane zwycięstwo obozowi rządowemu, który uzyskał 56% mandatów w Sejmie i 67% w Senacie. Na ogólną liczbę 444 posłów zasiadjących w Sejmie, BBWR otrzymał 247 mandatów.[50] Ks. Szydelski, mimo kandydowania z listy nr 1, wstąpił zgodnie z

---

[44] Ubolewania godna i nieuczciwa partyjna agitacja przedwyborcza, SP, 34(1930), nr 299, s. 9.

[45] J. Matyasik, Sejm sanacyjny, GN, 37(1930), nr 308, s. 1.

[46] J. Piwowarczyk, Katolickie uwagi po wyborach sejmowych, GN, 37(1930), nr 313, s. 2.

[47] A. Osetek, O jeden front, GK, 37(1930), nr 52, s. 593-596.

[48] GP, 1(1930), nr 23, s. 1; Wybory do Sejmu, GP, 1(1930), nr 22, s. 2-3.

[49] Spełniła się tym samym przepowiednia organisty przy kościele św. Marcina we Lwowie, któremu ks. Szydelski pruypomniał ks. Stanisława Stojałkowskiego. Młodemu wówczas wikariuszowi zatrudnionemu w tejże parafii w latach 1901-102, zapowiedział on wówczas karierę sejmową. AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 78.

[50] Podział mandatów w Sejmie przedstawił się następująco: BBWR - 247, Stronnictwo narodowe - 62, ChD - 15, NPR - 10, PSL "Piast" - 15, PSL Wyzwolenie - 15, Stronnictwo Chłopskie - 18, PPS - 23, Frakcja Komunistyczna - 5, Klub Ukraińsko-Białoruski - 18, Klub Niemiecki- 5, Klub Żydowski - 6, Radykałowie Ukraińscy - 3, i inni - 1. J. Bardach, B. Leśniodorski, M. Pietrzak, Historia

przedwyborczym zastrzeżeniem - do Klubu Chrześcijańskiej Demokracji.[51] W Warszawie na czas sesji sejmowych zamieszkał w Hotelu Poselskim na trzecim piętrze, w pokoju nr 323.

Wnet po przybyciu na I posiedzenie Sejmu w grudniu 1930 r. ks. Szydelski złożył grzecznościową wizytę kardynałowi Aleksandrowi Kakowskiemu. Ten prosił swego gościa, aby zebrał księży posłów i senatorów na konferencję w celu wzajemnego porozumienia się co do ogólnej taktyki oraz zawarcia umowy o unikaniu walk partyjnych na forum parlamentu. Ks. Szydelski rzeczywiście doprowadził do takiego spotkania, ale z zaproszenia nie skorzystało Stronnictwo Narodowe. Ponadto uznał za celowe przedstawienie się w Biurze Episkopatu Polski, gdzie spotkał się z biskupami mającymi duży wpływ na politykę Kościoła polskiego: Henrykiem Przeździeckim i Stanisławem Łukomskim. Zaproponował im swoje pośrednictwo pomiędzy Episkopatem a Sejmem w przekazywaniu postulatów i życzeń Kościoła oraz informowaniu biskupów o polityce rządu, na co uzyskał zgodę obu hierarchów.[52]

Dnia 9.II.1930 r. nastąpiło otwarcie obrad nowego Sejmu. W odczytanym orędziu prezydenta Ignacego Mościckiego podano motywację rozwiązania poprzedniego parlamentu i rozpisania nowych wyborów. Za jeden z naczelnych postulatów pod adresem nowego Sejmu uznano opracownie konstytucji dostosowanej do ówczesnych potrzeb państwa polskiego.[53] W programie pierwszego posiedzenia znalazło się też m.in. ślubowanie posłów; złożył je również ks. Szydelski.[54] Jednocześnie ukonstytuowały się komisje sejmowe, do których poszczególne kluby delegowały swych reprezentantów. Ks. Szydelski na własną prośbę uzyskał przywilej wyboru interesujących go komisji. Zależało mu bowiem na swojej obecności w trakcie roboczych dyskusji nad rządowymi projektami ustaw. Zapisał się więc do wielu komisji, ale na niektóre z nich przestał później uczęszczać z powodu niekompetencji, braku czasu lub kolizji z innymi zajęciami. Do końca kadencji brał systematyczny udział w pracach ośmiu komisji: konstytucyjnej, ochrony pracy, administracyjnej, budżetowej, spraw zagranicznych, skarbowej, oświatowej i przemysłowej.[55] W trakcie ich posiedzeń uczestniczył w debatach nad zagadnieniami omawianymi potem na forum Sejmu, wygłaszał

---

państwa i prawa, Warszawa 1987, s. 450; Skład osobowy Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 1 marca 1931 r., w: Sejm RP. Okres III. Druki 1930 - 1931, [Warszawa 1931], s. 42-47.

[51] Prezydium klubu sejmowego ChD: prezes - Antoni Ponikowski, wiceprezesi: Wacław Bittner, prof. Stefan Bryła, dr. Władysław Tempka, sekretarz - Franciszek Gruszczyński, skarbnik -Marian Częścik. Członkowie: W. Bittner, Bronisław Bogdanowicz, S. Bryła, Zygmunt Cardini, M. Częściik, F. Gruszczyński, Stanisław Krzyżanowski, Paweł Kopocz, Jan Piechulek, Jan Pobożny, A. Ponikowski, Romuald Pułjan, Jan Szulik, ks. Szczepan Szydelski, W. Tempka. Skład osobowy, s. 45-46.

[52] Ks. Szydelski co roku w okresie omawiania budżetu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego otrzymywał od Episkopatu wskazówki, jakie sprawy należałoby omówić z problematyki kościelnej. Po dyskusji w komisji budżetowej, następnego dnia ksiądz poseł zdawał relację biskupom z jej przebiegu. Ale prócz niego, po pewnym czasie Episkopat zanlazł informatora w osobie posła ze Stronnictwa Narodowego, Stanisława Strońskiego, który według opinii ks. Szydelskiego przekazywał biskupom tendencyjne dane z obrad sejmowych. Po wystąpieniu ks. Szydelskiego z Chadecji Korfantego w 1932 r., Episkopat zrezygnował z jego usług, przekazując swoje postulaty do Sejmu przez Antoniego Ponikowskiego. Ks. Szydelski zanotował: "Okazało się, że ks. Łukomski nie chciał być wobec mnie szczery, choć ja do BBWR nie wstąpiłem, a tylko od Korfantego się odłączyłem. Ale ks. bisk[up] Łukomski był narodowym-demokratą, z tym stronnictwem się znosił, a tylko unikał pozorów". AAR, S. Szydelski, Uwagi uzupełniające do mojej króciutkiej autobiografii, Nysa 20.I.1956 r., s. 2-3, bsyg, mps; AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 236-238.

[53] Sprawozdanie stenograficzne z 1 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 9 grudnia 1930 r., Warszawa [1930], szp. 3.

[54] Prezydium Sejmu stanowili: marszałek - dr Kazimierz Świtalski, wicemarszałek - Stanisław Car, Seweryn Czetwertyński, Jan Dąbski, Jan Piłsudski, dr Karol Polakiewicz. Sekretarze: Józef Borecki, Halina Jaroszewiczowa, Jan Kornecki, dr Mieczysław Michałowicz, Wojciech Pawlak, Jan Pobożny, Stefan Skrypnik, Michał Warszynarski, Władysław Wojtowicz. J. Matyasik, Otwarcie czwartego Sejmu, GN, 37(1930), nr 329, s. 1; Skorowicz do sprawozdań stenograficznych od 9 grudnia 1930 do 29 marca 1933 r., [Warszawa 1935], s. 95; Sprawozdanie stenograficzne z 1 posiedzenia, szp, 3.

[55] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 240-241; Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu Rzeczypospolitej 1930-1935, Warszawa 1930-1935, passim.

postulaty i rezolucje zlecone mu przez grupy społeczno-zawodowe, bronił interesów Kościoła katolickiego i związanych z nim instytucji itd.[56]

Jakkolwiek za główne zadanie prac sejmowych uznano wypracowanie zasad nowej konstytucji, o czym wcześniej wspomniano, Sejm w pięcioletniej kadencji rozpatrywał wiele istotnych projektów ustaw z dziedziny prawno-administracyjnej, wyznaniowej i społeczno-gospodarczej. Ks. Szydelski szczególną wagę przywiązywał do zagadnień traktujących o Kościele katolickim, szkolnictwie, gospodarce i rzemiośle, bezrobociu i opiece socjalnej państwa.

Jako kapłan, członek Chadecji oraz pośrednik pomiędzy Episkopatem a Sejmem, ks. Szydelski szacunkowo najwięcej uwagi poświęcał problematyce Kościoła katolickiego. W dyskusji nad budżetem na rok 1934/35 na 111 posiedzeniu Sejmu dnia 6.II.1934 r. wypowiadał się na temat relacji państwo - Kościół. Stwierdził, że obustronny życzliwy stosunek i lojalna współpraca obu tych instytucji wynikają z natury rzeczy i odpowiadają ich wzajemnym oczekiwaniom. Z misji Kościoła wynika dlań obowiązek śpieszenia państu z pomocą. Kościół rzemyskokatolicki jest - według ks. Szydelskiego - naturalnym sprzymierzeńcem państwa. Mogą pomiędzy nimi występować różnice poglądów na zagadnienia szczegółowe, ale nie może być sprzeczności pomiędzy ich celami i rozwojem. Mówca dowodził przychylności papieża Piusa XI dla Polski jako byłego nuncjusza w Warszawie, który w świetności państwa polskiego widzi warunek sine qua non rozwoju katolicyzmu i Kościoła. Ks. Szydelski wyraził więc zaniepokojenie zarzutami pod adresem Watykanu o ujarzmienie Polski, publikowanymi w pismach zbliżonych do obozu rządowego. Inicjatorów tych kampanii oskarżył o brak znajomości realiów kościelnych, prowokowanie uczuć katolików i niszczenie poprawnych relacji między państwem polskim a Kościołem.[57] Kościół katolicki - jak podkreślał ks. Szydelski na 62 posiedzeniu Sejmu 27.II.1932 r. - domagając się od państwa wolności działania, szanuje zarazem powinności obywateli względem kraju, wzywając ich do lojalnego spełnienia tych obowiązków. Państwo nie powinno więc obawiać się ze strony Kościoła pod tym względem zagrożeń. Poseł przypomniał zasadę katolickiej nauki społecznej, stanowiącą o konieczności podporządkowania się państwa zasadom moralnym. Z chrześcijańskim światopoglądem koliduje zaś idea omnipotencji państwa. Etatyzm ten może zaszkodzić zarówno państwu, jak i obywatelom.[58]

---

[56] Wykaz wystąpień w układzie chronologicznym: Odrzucenie dwóch wniosków ChD przez większość sanacyjną w sejmowej komisji ochrony pracy, "Polonia", 8(1931), nr 2528, s. 3; S. Szydelski, [Omówienie przemówienia w dyskusji oświatowej w komisji budżetowej w Warszawie 20.I.1932 r.], GL, 122(1932), nr 18, s. 4; Tenże, [Streszczenie przemówienia w komisji budżetowej dnia 21.I.1932 r. w Warszawie], GP, 3(1932), nr 3, s. 2-3; Echa lwowskich zajść antyżydowskich, SP, 37(1933), nr 82, s. 3; S. Szydelski, [Streszczenie przemówienia wygłoszonego w komisji budżetowej 14.I.1933 r. w Warszawie], GPor, 24(1933), nr 10179, s. 4; Toż, GPol, 5(1933), nr 15, s. 6; Tenże, [Omówienie przemówienia wygłoszonego w komisji budżetowej 23.I.1933 r. w Warszawie], GPol, 5(1933), nr 24, s. 6; Tenże, [Omówienie przemówienia wygłoszonego w komisji budżetowj 11.I.1933 r. w Warszawie], GPol, 24(1933), nr 12, s. 2; Tenże, [Omówienie przemówienia wygłoszonego w komisji oświatowej 6.II.1933 r. w Warszawie], GPol, 5(1933), nr 53, s. 4; S. Szydelski, Z poważnej rzeczy maskarada, KGP, 9(1933), nr 6, s. 2; Tenże, [Streszczenie przemówienia wygłoszonego w komisji budżetowej 18 - 19.XII.1934 r.], KGP, 10(1934), nr 52, s. 3; Obrady komisji budżetowej sejmu, GL, 125(1935), nr 13, s. 3; S. Szydelski, [Streszczenie przemówienia wygłoszonego w komisji budżetowej w marcu 1935 r. w Warszawie], KGP, 11(1935), nr 8, s. 3; Tenże, [Streszczenie przemówienia wygłoszonego w komisji budżetowej w styczniu - lutym 1935 r. w Warszawie], KGP, 11(1935), nr 5, s. 3; Tenże, [Streszczenie przemówienia wygłoszonego w komisji budżetowej w lutym 1935 r. w Warszawie], KGP, 11(1935), nr 5, s. 2; Tenże, [Omówienie przemówienia wygłoszonego w komisji budżetowej 24 - 25.I.1935 r. w Warszawie], KGP, 11(1935), nr 6, s. 3-4; Tenże, [Streszczenie przemówienia wygłoszonego w komisji budżetowej 10 - 11.I.1935 r. w Warszawie], KGP, 11(1935), nr 7, s. 1-2; Tenże, [Streszczenie przemówienia wygłoszonego w komisji budżetowej 1935 r.], KGP, 11(1935), nr 1, s. 3; Tenże, [Omówienie przemówienia wygłoszonego w komisji budżetowej 12.I.1935 r. w Warszawie], GPol, 7(1935), nr 13, s. 4; Tenże, [Omówienie przemówienia wygłoszonego w komisji budżetowej 29.I.1935 r. w Warszawie], GPol, 7(1935), nr 30, s. 6; Tenże, [Omówienie przemówienia wygłoszonego w komisji budżetowj 13.VI.1935 r. w Warszawie], GPol, 7(1935), nr 163 s. 4.

[57] S. Szydelski, [Przemówienie na 111 posiedzeniu Sejmu 6.II.1934 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 111 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 6 lutego 1934 r., w Warszawie [1934], szp. 23-24.

[58] Tenże, [Przemówienie na 62 posiedzeniu Sejmu 27.II.1932 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 62 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 27 lutego 1932 r., Warszawa [1932], szp. 51.

W trakcie 65 posiedzenia Sejmu dnia 8.III.1932 r. odpierał zarzuty pod adresm duchowieństwa angażującego się w politykę. Powołał się w tym względzie na wskazania Piusa XI o apolitycznej postawie duchowieństwa katolickiego, które dotyczą również polskich warunków. Zarówno biskupi jak i duchowieństwo niższych szczebli hierarchii kościelnej respektują linię przyjętą przez Stolicę Apostolską. W polskiej rzeczywistości starają się oni zajmować stanowsiko ponadpartyjne i prowadzić mediację pomiędzy antagonistycznymi ugrupowaniami. Jeżeli natomiast poszczególne osoby okazują sympatię określonym stronnictwom politycznym, należy pozostawić im to prawo. Mówca dopatrywał się w poruszonym problemie głębszego sensu; mianowicie obwiniał rząd o przychylne traktowanie fałszywych donosów i jednostronną ocenę niektórych wydarzeń z udziałem duchowieństwa. Jeżeli w przyszłości mają się utrzymać dobre relacje Kościół - państwo, to musi ono okazać dobrą wolę, aby uniknąć posunięć budzących nieufność i rezerwę duchowieństwa. Ks. Szydelski stanowczo zdementował posądzenia o prowadzeniu antypaństwowej działalności przez polskie duchowieństwo.[59] Przy innej okazji, na 65 posiedzeniu Sejmu 8.III.1932 r. zaprotestował przeciw rozmyślnemu wywoływaniu antagonizmów pomiędzy duchowieństwem a ludem. Fakt ten tym bardziej dziwi, że przecież większość księży wywodzi się ze sfer chłopskich i robotniczych, prowadząc wśród nich nadal działalność duszpasterską. W dalszych partiach tegoż przemówienia, ks. Szydelski stanął w obronie arcybiskupa wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego, któremu poseł Fabian Jeremicz z Klubu Ukraińskiego zarzucił dyskryminacyjną politykę w stosunku do duchowieństwa i ludności białoruskiej. Ks. Szydelski widział przyczynę tej krytyki nie tylko w posunięciach metropolity wileńskiego wobec narodowej mniejszości, ile w szowiniźmie tejże nie idącym w parze z racjami religijnymi.[60]

Duże zainteresowanie na sali obrad wywołał projekt ustawy o składkach na rzec Kościoła katolickiego.[61] Zanim doszło do formalnej dyskusji nad nim, ks. Szydelski na 48 posiedzeniu dnia 4.II.1932 r. poruszył kwestię uregulowania utrzymania budynków służby kościelnej. Przypomniał, że według zasad Konkordatu rząd ma obowiązek przyjść z pomocą Kościołowi w tej materii, prosił więc rząd, aby traktował sprawę jako pilną i podjął kroki w kierunku jej uregulowania.[62] Wcześniej, bo w połowie października 1931 r. ks. Szydelski readując na żale duchowieństwa z powodu wolnych wymiarów kościelnych opłat ubezpieczeniowych interweniował w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Prosił o wyjaśnienie do części ustawy mówiącej, iż obowiązek wypłacania składek ubezpieczeniowych spoczywa na komitetach parafialnych, nie zaś na proboszczu. Ministerstwo zażądało w odpowiedzi memoriału biskupów. Dnia 22 października tegoż roku ks. Szydelski wręczył pracownikom Ministerstwa żądany memoriał. Poseł domagał się wstrzymania egzekzcji składek. W tej samej sprawie interweniował w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Problem nie został wszakże rozwiązany, gdyż 3.I.1932 r. konieczną okazała się kolejna interwencja w obu wspomnianych ministerstwach. Otrzymał tam obietnicę, iż przygotowuje się instrukcję do wojewodów i zakładów ubezpieczeniowych o wstrzymanea licytacji własności prywatnej proboszczów, jako równowartości za zaległe opłaty podatkowe. Ale i tym razem problemu nie udało się załatwić do końca.[63] Dyskusji nad nim poświęcono dwa posiedzenia plenarne Sejmu w dniach 19.II. i 8.III.1932 r. Ks. Szydelski w trakcie obu posiedzeń zabierał głos. W pierwszym dniu polemizował z posłem Mieczysławem Niedziałkowskim z Klubu PPS, który

---

[59] Tenże, [Przemówienie na 65 posiedzeniu Sejmu 8.III.1932 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 65 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 8 marca 1932 r., Warszawa [1932], szp. 62.

[60] Tamże.

[61] Projekt wprowadzał podział składek na zwyczajne i nadzwyczajne, tzn, pobierane w przypadku, gdy majątek kościelny nie wystarcza na pokrycie bieżących potrzeb parafii. Podstawą wymiaru miały być istniejące podatki państwowe. Składki powinny być uchwalane przez organ parafialny pochodzący z wyboru, a zarząd składek należeć miał do rady parafialnej. W ten sposób parafie będą mieć udział przy uchwalaniu i dysponowaniu składkami. Termin wejścia ustawy w życie upływał z dniem 1.I.1934 r. ze względu na kryzys gospodarczy. K. Polakiewicz, [Przemówienie na 65 posiedzeniu], szp. 39-41.

[62] S. Szydelski, [Przemówiene na 48 posiedzeniu Sejmu 4.II.1932 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 48 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 4 litego 1932 r., Warszawa [1932], szp. 67.

[63] S. Szydelski, Jeszcze w sprawie ubezpieczeń służby kościelnej, GK, 38(1931), nr 47, s. 551-552; Tenże, Sprawy duchowieństwa parafialnego, GK, 39(1932), nr 17, s. 195-196; Tenże, W sprawach naszego duchowieństwa, GK, 39(1932), nr 1, s. 1-2; Tenże, W sprawie opłat ubezpieczeniowych za służbę kościelną, GK, 38(1931), nr 42. s. 496.

projekt o składkach na rzecz Kościoła katolickiego w ówczesnej rzeczywistości uznał za bezsensowny, dopatrując się w fakcie zgłoszenia go jedynie politycznego podtekstu. Tymczasem ks. Szydelski przypomniał, iż Kościół w Polsce podobnie jak w innych krajach musi dysponoać finansami na cele kultu. Konkordat zagwarantował pomoc rządu w pobieraniu składek kościelnych. Projektowana ustawa jest jedynie ralizacją tychże obietnic. Mówca opowiedział się za koniecznością wprowadzenia jej w życie, bowiem z wielu regionów dochodzą skargi na brak środków na utrzymanie agend kościelnych. Ustawa taka jest niezbędna zwłaszcza w województwach centralnych, gdzie wygasło dawne prawodawstwo rosyjskie wprowadzające komitety parafialne.[64]

W następnej dyskusji na ten sam temat w dniu 8.III.1932 r. ks. Szydelski polemizował tym razem z posłem Kazimierzem Czapińskim z Klubu PPS. Dopatrywał się on w ustawie narzędzia rządowego w walce politycznej oraz kwestionował istnienie w Konkordacie zapisu zobowiązującego rząd do ogłaszania takiego prawa na rzecz Kościoła. Ks. Szydelski w odpowiedzi powtórzył argumentację podaną w poprzednich swoich wypowiedziach na ten temat.[65]

W nurcie troski o interesy Kościoła pozostawały ponawiane przez ks. Szydelskiego od 1931/32 do 1933/34 r. rezolucje pod adresem Ministerstwa WR i OP o zwiększenie ze 100 do 220 etatów dla alumnów lwowskiego Seminarium Duchownego obrządku łacińskiego. Dowodził, że nie sposób uważać za miarodajny limit uchwalony w 1927 r., ponieważ stan liczebny kleryków, powiększył się a i zapotrzebowanie na kapłanów jest coraz większe. Mówca zwrócił uwagę na rażącą dysproporcję pomiędzy etatami seminarium łacińskiego a grckokatolickiego we Lwowie, na niekorzyść tego pierwszego.[66]

Kilkakrotnie, np. na 48 posiedzeniu Sejmu 4.II.1932 r. i na 111 posiedzeniu w dniu 6.II.1934 r., ks. Szydelski podejmował problem emerytur duchowieństwa. Dotychczasowy ich wymiar dla księży obrządku łacińskiego był jego zdaniem zbyt niski, a kilkudziesięciu kapłanów nie mogło doczekać się wypłacenia należności z powodu wyczerpania funduszów. Apelował więc do rządu o rozpatrzenie tej sprawy w porozumieniu z Episkopatem.[67]

Kwestię funkcjonowania kościelnych instytucji charytatywnych poruszył dnia 2.III.1931 r. na 17 posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad ustawą o podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich. W imieniu Klubu ChD sprzeciwił się obciążeniu tym podatkiem fundacji dobroczynnych, majątków instytucji opieki społecznej i dóbr kościelnych. Ponieważ kryzys dotknął mocno rolnictwo i inne źródła dochodów tych

---

[64] Za projektem głosował poseł Stanisław Rymar z Klubu Narodowego, podważając argumenty M. Niedziałkowskiego, a upatrując w ustawie próbę uporządkowania finansów Kościoła. Pdobnie poseł Wacław Bittner (ChD) opowiadał się za należytym uposażeniem służby kościelnej i za przymusem ściągania składek. W trakcie przemówienia ks. Szydelskiego kilkakrotnie przerywano mu z ław PPS i Stronnictwa Ludowego. Ostatecznie marszałek odesłał projekt ustawy do komisji administracyjnej. S. Szydelski, [Przemówienie na 57 posiedzeniu Sejmu 19.II.1932 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 57 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 19 lutego 1932 r., Warszawa [1932], szp. 37-38; [Dyskusja nad projektem ustawy o składkach na rzecz Kościoła katolickiego na 57 posiedzeniu], szp. 35-37, 39-40.

[65] Z krytycznymi uwagami oprócz K. Czapińskeigo wystąpiła posłanka Ludwika Wolska (BBWR) żądając, aby Kościół przestał być terenem agitacji politycznej. Protesty przeciw ustawie zgłosili też posłowie: Fabian Jeremicz (Klub Ukraiński) i Jan Madejczyk (Klub Ludowy). Przemówienie ks. Szydelskiego wielokrotnie przerywali posłowie lewicy. [Dyskusja na 65 posiedzeniu], szp. 46-53.

[66] Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu budżetowym Ministerstwa WR i OP za rok budżetowy 1931/32, Warszawa 1931, s. 18; Sprawozdanie generalne o preliminarzu budżetowym na rok 1933/34. Ustawa skarbowa i ogólne zestawienie preliminarza, Warszawa 1933, s. 58; Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu budżetowym Ministerstwa WR i OP na rok 1934/35. Druk nr 880, cz. 13, Warszawa 1934, s. 3; S. Szydelski [Przemówienie na 48 posiedzeniu], szp. 66.

[67] Jego zabiegi były jednak bezskuteczne; pisał z rezygnacją w 1932 r.: "W każdym razie ja, jako poseł w sprawie emerytur księży parafialnych czuję się obecnie całkiem bezsilnym i nic sobie nie obiecuję, gdybym nawet próbował tę sprawę jeszcze poruszyć". Całkowitym niepowodzeniem zakończyła się interwensja ks. Szydelskiego w kilku stołecznych ministerstwach w sprawie ubezpieczenia w państwowym funduszu emerytalnym księży profesorów instytutów teologicznych Małopolski. Odmowę tłumaczono brakiem wpływu rządu na ich nominację, dlatego nie można traktować ich jako pracowników państwowych. ADP, List ks. Szczepana Szydelskiego do ks. Jana Kwolka, Warszawa 16.III.1932 r. k. 1-2 bsyg; ADP, List ks. S. Szydelskiego do ks. J. Kwolka, Warszawa 29.III.1933 r., k. 1-2, bsyg; ADP, List ks. S. Szydelskiego do ks. J. Kwolka, Warszawa 2.IX.1933 r., k. 1-4, bsyg; [S.] Szydelski, Sprawy duchowieństwa, s. 195-196; Tenże, [Przemówienie na 48 posiedzeniu], szp. 67; Tenże, [Przemówienie na 111 posiedzeniu], szp. 24.

instytucji, ich los - zdaniem ks. Szydelskiego - zdaje się być przesądzony. Odwołał się przy tym do praktyki władz carskich, które po stłumieniu polskich powstań narodowych nie skonfiskowały majątków fundacji charytatywnych; nie wypada więc, aby Polska Odrodzona okazała w tej dziedzinie mniej zrozumienia od rządów zaborczych. Zwolnienie od opłat ma duże znaczenie zwłaszcza dla Małopolski Wschodniej, gdzie funkcjonuje szereg instytucji tego typu.[68] Tę samą kwestię poruszył raz jeszcze na 111 posiedzeniu 6.II.1932 r., argumentując potrzebę poniechania wymiarów podatkowych interesami opieki społecznej, oczekującej w dobie kryzysu więcej niż kiedykolwiek środków na cele charytatywne.[69]

Istotną część wypowiedzi ks. Szydelskiego na forum sejmowym stanowiły tematy poświęcone rządowi i państwu. Wiele razy podkreślał zaufanie i wiarę w dobrą wolę czynników rządowych. Swoją postawę przychylności względem nich motywował nie tylko faktem, że jest to reprezentacja polskiego narodu, ale również osiągnięciami w wielu dziedzinach życia społeczno-politycznego, pomimo trudnej sytuacji wewnętrznej państwa. Jednocześnie wskazywał na konieczność kierowania się władz państwowych zasadami sprawiedliwości w stosunku do obywateli, nie zaś preferowaniem metody denuncjacji i fałszywych oskarżeń; pewne bowiem kręgi urzędników państwowych kierując się nadgorliwością bądź nadzieją osobistych korzyści powodują dotkliwe krzywdy społeczne, represjonując ludzi na podstawie niesprawdzonych donosów. Takie działania pogłębiają nieufność pomiędzy rządem a społeczeństwem. Mówca opowiadał się też za sprawiedliwym traktowaniem wszystkich obywateli, bez względu na ich miejsce w hierarchii społecznej.[70] Na 124 posiedzeniu Sejmu 6.XI.1934 r. skrytykował politykę personalną w odniesieniu do ludzi kompetentnych, których zwalnia się z zajmowanych przez nich stanowisk, a powołuje się na nie osoby bez żadnych kwalifikacji. Ks. Szydelski podkreślał konieczność sprawiedliwego traktowania wszystkich obywateli i rzetelnej oceny wartości oraz zasług społeczeństwa, jako gwarancji wewnętrznej siły i rozwoju państwa. Rząd powinien promować ludzi zdolnych i wykształconych, aby administracja państwowa spoczywała w rękach fachowców. Dużą ostrożność trzeba też - zdaniem ks. Szydelskiego - okazywać przy obsadzaniu kierowniczych stanowsik w administracji terytorialnej, np. starostw. Mówca skrytykował jako społecznie niesprawiedliwą procedurę obsadzania niektórych etatów emerytami posiadającymi przecież zebezpieczenie życiowe, a eliminowanie tym samym ludzi w wieku produkcyjnym. Opowiedział się za rewizją systemu uposażeniowego, ze względu na społeczno-moralny wymiar problemu.[71] Rok później na 133 posiedzeniu Sejmu dnia 11.II.1935 r. poruszył zagadnienie politycznego opiniowania kandydatów na określone stanowiska państwowe, wskutek czego wiele osób nie miało szans zatrudnienia, a inni tracili zajmowane dotąd etaty. Powołał się na przykłady usuwania lub przenoszenia na inne posady pracowników za katolickie przekonania religijne. Rozstrzygające znaczenie w sytuacjach wątpliwych ma z reguły decyzja starosty, ale i na tym szczeblu dochodzi do łamania zasad sprawidliwości i obiektywizmu. Ks. Szydelski zastrzegał się wprawdzie, że pojedyńczych przypadków nie wolno uogólniać, ale nawet sporadyczne fakty wprowadzają nieufność między społeczeństwem a rządem i zniechęcają obywateli do społecznej aktywności.[72] Na tym samym posiedzeniu mówca dotknął problemu traktowania przez czynniki państwowe stowarzyszeń młodzieży katolickiej. Stwierdził mianowicie, że rządowi wolno popierać organizacje strzeleckie z racji konieczności przygotowania kadry dla obrony kraju. Jednak społeczeństwu potrzebne są także katolickie stowarzyszenia; popierają one i kultywują akcję przysposobienia wojskowego, spełniając dobrze swoje zadania w planie wspomagania siły obronnej państwa. Jeżeli mimo tego zarówno stowarzyszenia, jak i prowadzących je

---

[68] Tenże, [Przemówienie na 17 posiedzeniu Sejmu 2.III.1931 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 17 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 2 marca 1931 r., Warszawa [1931], szp. 26.

[69] Tenże, [Przemówienie na 111 posiedzeniu], szp. 24.

[70] Tamże, szp. 23; S. Szydelski, [Przemówienie na 62 posiedzeniu], szp. 51; Tenże, [Przemówienie na 86 posiedzeniu Sejmu 14.II.1933 r.], w: Sprawozdanie z 86 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 14 lutego 1933 r., Warszawa [1933], szp. 69; Tenże, [Przemówienie na 111 posiedzeniu], szp. 22; Tenże, [Przemówienie na 129 posiedzeniu Sejmu 6.II.1935 r.], w: Sprawozdanie stenogragiczne z 129 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 6 lutego 1935 r., Warszawa [1935], szp. 46.

[71] Tenże, [Przemówienie na 124 posiedzeniu Sejmu 6.XI.1934 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 124 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 6 listopada 1934 r., Warszawa [1934], szp. 124-125.

[72] Tenże, [Przemówienie na 133 posiedzeniu Sejmu 11.II.1935 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 133 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 11 lutego 1935 r., Warszawa [1935], szp. 67.

księży spotykają szykany i trudności ze strony władz państwowych, to można mówić o braku zrozumienia ich roli w ogólnym posłannictwie państwa i zbyt rygorystycznym spełnianiu obowiązków przez niektórych urzędników.[73]

Kilkakrotnie ks. Szydelski ustosunkował się na forum sejmowym do polityki zagranicznej polskiego rządu. Dnia 4.II.1933 r. na 79 posiedzeniu Sejmu przypomniał realne zagrożenie dla Polski spowodowane dojściem w Niemczech do władzy Hitlera. Zdaniem mówcy, obowiązkiem narodu polskiego jest w takiej sytuacji formować i wzmacaniać konsolidację sił społecznych. Wszystkie stronnictwa powinny zaniechać antyrządowych ataków, bo rząd w sytuacji zagrożenia państwa musi zdobyć poparcie całego społeczeństwa w celu skuteczniejszej obrony.[74] Innym razem, na 124 posiedzeniu Sejmu 6.XI.1934 r. z uznaniem podkreślił wzrost w ostatnich latach autorytetu Polski na arenie międzynarodowej. Ks. Szydelski wyraził zrozumienie dla dążeń rządu do utrzymania poprawnych relacji z Rosją Radziecką, choć jej nietolerancyjna i ateistyczna polityka słusznie została skrytykowana w Genewie. Wypowiedział swoje przekonanie, iż jednym z fundamentów gwarancji pokoju i bezpieczeństwa w Europie jest sojusz Polski z Francją. Utrzymanie go jest dla Polski koniecznością. Polityka rządu musi zmierzać do umacniania tych więzów.[75] Ponownie do tego tematu powrócił na 129 posiedzeniu Sejmu 6.II.1935 r. Wyraził wówczas pogląd o współobecności Polski w kulturze i cywilizacji Europy oraz świata. Dostrzegał jednak nasilający się proces przenikania do Polski destrukcyjnych wpływów z Rosji Radzieckiej. Niszczą one tradycyjne normy i zasady, na których opiera się życie społeczno-narodowe, szerzą zamęt i wprowadzają destrukcję. Mówca nie taił, że tak państwo polskie, jak inne kraje mogą być narażone na poważne wstrząsy, o ile rząd nie przeciwstawi się tym tendencjom.[76]

Ks. Szczepan Szydelski będąc członkiem Zarządu Związku Miast Polskich interesował się szczególnie problematyką funkcjonowania administracji i instytucji miejskich. Sprawozdania sejmowe utrwaliły jego uwagi na temat samorządów, podatków i finansów miejskich, położenia socjalnego mieszkańców najniższych warstw społecznych itp. Już na 12 posiedzeniu Sejmu dnia 9.II.1931 r. w imieniu Zarządu Związku Miast Polskich uznał skargi na zbytnie obciążenie ludności podatkami samorządowymi za przesadne, a krytykę gospodarki tychże samorządów za tendencyjną. Wskazał na trudności finansowe przeżywane przez miasta wskutek rozpoczętych inwestycji i wstrzymania przyznanych uprzednio kredytów. Rząd kontrolował budżety samorządów i zatwierdził je, stąd ponosi współodpowiedzialność za ich wysokość oraz racjonalność. Mówca skrytykował politykę rządową obciążającą miasta z tytułu rozbudowy sfery opieki społecznej i zdrowotnej, bez podania źródeł dochodu na pokrycie wydatków z tym związanych. Uznał więc problem uregulowania finansów miast za jedną z najpilniejszych spraw do załatwienia w najbliższym czasie. Z kwestią finansów łączyła się - zadniem ks. Szydelskiego - konieczność znowelizowania ustaw podatkowych, ponieważ miasta są bardziej przeciążone podatkami niż wieś.[77]

Tegoż roku, na 17 posiedzeniu Sejmu dnia 2 marca ksiądz poseł zabrał głos w dyskusji nad projektem ustawy o podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich. Projekt ów strona rządowa tłumaczyła m.in. koniecznością wyrównania deficytów gmin wiejskich. Ustawa była nowością dla Małopolski, Poznańskiego i Pomorza,[78] dlatego mówca sprzeciwł się rozciąganiu jej na obszar, gdzie dotychczas nie obowiązywała. Decyzja wydania takiej ustawy świadczy - według niego - o braku orientacji rządu o faktycznym stanie rzeczy. Sejm nie powinien przerzucać nowych ciężarów, dotąd ponoszonych przez państwo, na gminy, które nie są przygotowane do ich podjęcia. W toku obrad zgłosił rezolucję, domagając się od rządu rewizji

---

[73] Tenże, szp. 68-69.

[74] S. Szydelski, [Przemówienie na 79 posiedzeniu Sejmu 4.II.1933 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 79 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 4 lutego 1933 r., Warszawa [1933], szp. 37.

[75] Tenże, [Przemówienie na 124 posiedzeniu], szp. 134.

[76] Tenże, [Przemówienie na 129 posiedzeniu], szp. 4.

[77] Tenże, [Przemówienie na 12 posiedzeniu Sejmu 9.II.1931 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 12 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 9 lutego 1931 r. Warszawa [1931], szp. 48-49.

[78] K. Polakiewicz, [Przemówienie na 17 posiedzeniu], szp. 6-10.

przepisów dla gmin o poszerzonym zakresie działania w kierunku odciążenia i usprawnienia ich administracji.[79]

Kwestią podatków od nieruchomości w gminach miejskich i wiejskich zajmował się Sejm na 40 posiedzeniu dnia 15.XII. 1931 r.[80] Ks. Szydelski w swym przemówieniu podkreślił z uznaniem wagę wniesionych poprawek do projektu rządowego ustawy, które zmniejszą zagrożenia dla właścicieli nieruchomości w miastach. Wysunął wszakże kilka zarzutów przeciw tejże ustawie. Wypływały one głównie z faktu, że nieruchomości miejskie chylą się ku ruinie; stare zwłaszcza kamienice zamieszkałe przez niewypłacalnych lokatorów są wyprzedawane po bardzo niskich cenach, ponieważ ich właściciele nie są w stanie ich utrzymać. Przyczynę tego zjawiska dostrzegał ks. Szydelski w stanie prawnym, jaki stworzyła ustawa o ochronie lokatorów wymierzona w interesy właścicieli nieruchomości. Zostali ono bowiem zmuszeni do płacenia podatków, nie otrzymując od lokatorów czynszów. Mówca dowodził, że skoro rząd wydał taką ustawę uchwaloną przez Sejm, to winien również przedstawić poprawkę o zwolnieniu od podatków właścicieli realności nie przynoszących dochodów. Poza tym, właściciele są obciążeni szeregiem innych świadczeń komunalnych, dlatego rozwiązania proponowane we wspomnianej ustawie nie są zbyt szczęśliwe. Podważył jednocześnie argumentację referenta projektu, odwołującego się do "konieczności państwowej", jaka rzekomo miała spowodować wydanie ustawy w obecnym brzmieniu. Ks. Szydelski tłumaczył, że skoro budżet na rok bieżący jest niższy niż zazwyczaj, uchwalenie nowego podatku dla właścicieli nieruchomości z całą pewnością nie poprawi stanu finansowego państwa, ale przyczyni się do pogłębienia "depresji moralnej" w społeczeństwie.[81]

Z poprzednim wystąpieniem ks. Szydelskiego korespondowało kolejne na 35 posiedzeniu Sejmu, dnia 28.X.1931 r. na temat projektu "O rozszerzeniu na obszar całego państwa ustawy z 16.V.1922 r. w przedmiocie powołania Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej do załatwiania zatargów pomiędzy właścicielami nieruchomości miejskich". Projekt ów zgłosił Klub ChD, a wyrósł on z troski o ciężkie podłożenie dozorców wywołane kryzysem ekonomicznym. Wskutek panującego bezrobocia i napływu ludności wiejskiej do miast, dozorcy mają zbyt wielką konkurencję w tej napływowej sile - tłumaczył ks. Szydelski. Ponadto wiele osób bezrobotnych zgłasza się na posady bezpłatnych dozorców w zamian za mieszkanie, przez co tracą pracę dotąd zatrudnieni. Instytucja Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej złożonej z delegatów władz państwowych może okazać się pożyteczną w rozpatrywaniu zatargów. Mówca postulował mimo to uwzględnienie ciężkiego położenia dozorców w projaktowanej przez rząd odrębnej ustawie o umowach zbiorowych.[82]

---

[79] Tamże, szp. 10; S. Szydelski, [Przemówienie na 17 posiedzeniu], szp. 24-25.

[80] Rzecz dotyczyła zmian i uzupełnień rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 12.III.1928 r. o przedłużeniu mocy obowiązującej i uzupełnieniu ustawy z 1.IV.1925 r. w sprawie wymiaru i poboru państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich. Poza tym, ustawodawca usiłował zmienić niektóre rozporządzenia prezydenta z 17.V.1024 r. o wymiarze i poborze państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz niektórych budynków w gminach wiejskich. Sprawozdanie stenograficzne z 40 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 15.XII.1931 r., Warszawa [1931], szp. 128.

[81] Zapowiedział, że Klub ChD będzie głosował za wnioskiem mniejszości zgłoszonych przez posłankę Ewelinę Pepłowską (Klub Narodowy), domagającym się obniżenia dodatku podatkowgo z 3% do 1% i powiększenia komornego z 1 000 zł do 1 500 zł. rocznie dla zwolnionych od tegoż podatku nieruchomości. W głosowaniu poprawki jednak upadły i ustawa przeszła w wersji rządowej. E. Pepłowska, [Wnioski do projektu noweli do rozporządzenia prezydenta dotyczącego podatku od nieruchomości w gminach miejskich i wiejskich], w: Sprawozdanie stenograficzne z 40 posiedzenia, szpp. 98; S. Szydelski, [Przemówienie na 40 posiedzeniu], szp. 109-111.

[82] Referent projektu, poseł Jan Karkoszka (BBWR), stwierdził, że wniosek zgłoszony przez Klub ChD nie może być przyjęty w proponowanym brzmieniu, ponieważ ustawa z 16.V.1922 r. o powołaniu Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej do załatwiania zatargów między dozorcami a właścicielami jest ustawą pomocniczą i opiera się na ustawie z 23.I.1920 r. Zatargi nie załatwione polubownie mogą być przekazywane do orzeczenia Komisji Nadzwyczajnej. Poza tym, na obszarze byłego zaboru pruskiego obowiązuje ustawa o załatwianiu zatargów zbiorowych z 15.VI.1919 r. Funkcjonują tam też specjalne instytucje rozjemcze. W związku z przygotowaną przez rząd ustawą o umowach zbiorowych, kwestia normowania umów właściciel - dozorca zostanie rozstrzygnięta. J. Karkoszka, [Przemówienie na 35 posiedzeniu Sejmu 28.X.1931 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 35 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 28 października 1931 r., Warszawa [1931], szp. 40-41; S. Szydelski, [Przemówienie

Ponownie problematykę miejską rozpatrywał Sejm na 67 posiedzeniu dnia 12.III.1932 r. w dyskusji nad ustawą o finansach komunalnych.[83] Ks. Szydelski opowiedział się wówczas za nadzorowaniem polityki finansowej miast przez władze wojewódzkie, a jedynie sześciu największych aglomeracji przez czynniki ministerialne. W tym też duchu zgłosił poprawkę do ustawy, która jednak w głosowaniu upadła.[84]

Istotnym zagadnieniem rozpatrywanym przez Sejm był projekt ustawy samorządowej. Prace rpzpoczęto jeszcze w styczniu 1932 r. i kontynuowano do lutego 1933 r. W zamiarze projektodawców ustawa miała dostosować samorząd do możliwości społeczeństwa i jego potrzeb. Ważnym motywem był również zamiar ujednolicenia organizacji samorządowej; jako model unifikacyjny przyjęto gminę zbiorową, aby zapewnić poszczególnym jednostkom administracyjnym możliwości finansowe do wykonywania ich zadań.[85] W przemówieniu sejmowym na 86 posiedzeniu dnia 14.II.1933 r. ks. Szydelski zaprezentował wątpliwości, jakie nasunął ów projekt. Uważał, że ustawa powinna uznać zasadnicze różnice istniejące pomiędzy województwami zachodnimi i wschodnimi, gdy tymczasem wprowadza ona jednolity ustrój w całym kraju. Kontrowersyjne - jego zdaniem - było założenie wzmocnienia uprawnień i odpowiedzialności jednoosobowego organu wykonawczego w stosunku do rad samorządowych, organów uchwalających i nadzorczych. Pojawią się zapewne przeciwstawne tendencje; zwolennicy szerokich uprawnień obywatelskich będą bronić jak najszerszego zakresu władzy w radach, a ograniczenia kompetencji organu wykonawczego. Z kolei stronnicy silnej administracji będą optować na rzecz wzmocnienia władzy organu stojącego na czele administracji samorządowej. Największą krytykę wzbudza - według opinii ks. Szydelskiego - kwestia wzmocnienia wpływu administracji państwowej na samorząd, gdyż stwarza to szerokie możliwości nadużyć. System ten daje jedynie gwarancję pilnowania interesów ogólnych państwa i niwelowania odśrodkowych sił zagrażających mu.[86] Przyznał, że ordynacja wyborcza została opracowana logicznie; usiłuje ona pogodzić zasadę demokracji z koniecznością stosowania selekcji kandydatów na członków organów wyższych szczebli samorządu. Nie znaczy to, aby nie istniały inne warianty ordynacji wyborczej, ale dopiero przyszłość wskaże walory obecnego projektu. Ks. Szydelski nie był też pewien, czy projekt ustawy najlepiej rozwiązuje trudności na terenach z ludnością mieszaną; nie wierzył także, aby ordynacja mogła usunąć z terenu samorządu czynnik polityczno-partyjny. Odnośnie do zniesienia gmin jednostkowych w województwach południowych i zachodnich, mówca wypowiedział się za status quo w warunkach miejskich. Jeśli mimo wszystko ten paragraf ustawy jest już przesądzony, należy przebudowę przeprowadzić ostrożnie, aby uniknąć ostrych reakcji na wsi. Za całkowicie uzasadnione uznał obawy przed wzrostem nadmiernego wpływu biurokracji w samorządzie oraz wzrost wydatków administracyjnych.[87]

Do tego samego tematu nawiązał ks. Szydelski w przemówieniu sejmowym 23.III.1933 r. na 100 posiedzeniu parlamentu, podczas dyskusji nad ustawą o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego, przyjętą uprzednio przez Sejm 18.II.1933 r. Jego wystąpienie dotyczyło artykułu 35 ustawy

---

na 35 posiedzeniu], szp. 41-42.

[83] Nowela dotyczyła: ustawowego oznaczenia najwyższej granicy zadłużenia, zatwierdzania przez władze nadzorcze podatków samorządowych, zmiany niektórych podatków samoistnych na dodatki do podatków państwowych, podwyższenia funduszu komunalnego pożyczkowo-zapomogowego, ustalenia ryczałtów zamiast dopłat w wysokości 2/5 do budżetów związków w woj. poznańskim i pomorskim, wprowadzenia zmian kodyfikacyjnych. J. Moczulski, [Przemówienie na 67 posiedzeniu Sejmu 12.III.1932 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 67 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 12 marca 1932 r., Warszawa [1932], szp. 80-88.

[84] S. Szydelski, [Przemówienie na 67 posiedzeniu], szp. 101-102.

[85] B. Pieracki, [Przemówienie na 45 posiedzeniu Sejmu 22.I.1932 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 45 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 22 stycznia 1932 r., Warszawa [1932], szp. 49-56.

[86] S. Szydelski, [Przemówienie na 86 posiedzeniu], szp. 69-71.

[87] Opinie innych mówców były podzielone w ocenie projektu; poseł Adam Ciołkosz (PPS) uznał go za etap w procesie faszyzacji państwa polskiego. Wyraził sprzeciw wobec zamiarów uchwalenia go. Franciszek Roguszczak (bez przynależności partyjnej) zajął podobne stanowisko; Wacław Chowaniec (BBWR) wygłosił mowę pełną aprobaty dla projektu; Dymitr Lewicki (Klub Ukraiński) głosował przeciwko, bowiem jego zdaniem uchwalenie ustawy pogłębi różnice pomiędzy narodem polskim a ukraińskim. Negatywne stanowisko zajęło jeszcze trzech innych posłów. Ustawa została uchwalona w czasie 90 posiedzenia Sejmu dnia 18.II.1933 r. [Dyskusja nad ustawą samorządową na 86 posiedzeniu], szp. 4-67; S. Szydelski, [Przemówienie na 86 posiedzeniu], szp. 71-74.

samorządowej, uprawniającego prezydenta Rzeczypospolitej do wydania drogą rozporządzenia z mocą ustawy statusu miast o ustroju miejskim. Mówca już w komisji administracyjnej bronił tezy, że zarówno Lwów, jak i Wilno z racji specyficznego charakteru i wyjątkowego znaczenia dla Polski powinny posiadać uwzględnioną w statucie nadanym przez prezydenta ustawę wborczą, odpowiadającą ich interesom, Poparł też wniosek mniejszości krytykujący artykuł w cenzusie wykształcenia wymaganym do pełnienia funkcji burmistrza większych miast. Ks. Szydelski nazwał ten wymóg utrudnieniem kandydowania reprezentantom sfer mieszczańskich i rzemieślniczych, obdarzonych dużym doświadczeniem i zmysłem praktycznym. Powołał się na historyczne precedensy np. we Lwowie, gdzie funkcję burmistrza z powodzeniem pełnili ludzie bez wykształcenia, ale gospodarni i roztropni.[88]

W grupie zagadnień miejskich mieściła się kwestia uregulowania statusu prawnego szpitalnictwa. Po raz kolejny ks. Szydelski poruszył ten temat na 12 posiedzeniu Sejmu dnia 9.II.1931 r., nawiązując do instniejących planów przekazania szpitalnictwa samorządom wojewódzkim. Uznał, że byłoby to klęską dobrze dotychczas prosperujących szpitali krajowych w Małopolsce. Winny one nadal funkcjonować jako instytucje państwowe, a wiele z nich wymaga znacznych nakładów inwestycyjnych.[89] Po raz pierwszy nawiązał do tematu na 133 posiedzeniu Sejmu 11.II.1935 r. Znowu sprzeciwił się próbom przemianowania tych instytucji w Małopolsce Wschodniej w szpitale wojewódzkie lub powiatowe; byłoby to zniszczeniem kilkudziesięcioletniego dorobku w tej dziedzinie. Mówca zażądał przyjęcia ich na fundusz państwowy, co rozwiąże kwestie finansowe.[90]

Jednym z centralnych zagadnień przewijających się przez całą kadencję 1930 - 1935 Sejmu był temat bezrobocia i kryzysu gospodarczego. W wystąpieniu na 79 posiedzeniu Sejmu dnia 4.II.1933 r. ks. Szydelski wskazał na zasadnicze przyczyny kryzysu i bezrobocia: "zmaterializowana kultura współczesna, egoizm i pogoń za zyskiem, nieograniczona konkurencja, nadmierna maszynizacja w dziedzinie wytwórczości".[91] Na 111 posiedzeniu Sejmu 6.II.1934 r. problem bezrobocia mówca uznał za najpilniejszą sprawę, jaką powinien rząd rozwiązać. Wskazał na praktykę kumulowania etatów przez te same osoby, ich rodziny oraz "dalszą maszynizację i racjonalizację w przemyśle", jako niektóre z przyczyn bezrobocia.[92] Na samym wstępie prezentowania tegoż problemu na forum parlamentu, dnia 30.I.1931 r. na 8 posiedzeniu Sejmu, mówca wskazał na bolączki bezrobotnych. Rząd nie zniósł tzw. "okresu martwego", co spowodowało pozostawienie rzesz bezrobotnych bez grosza z Funduszu Bezrobocia. Zanim w tej sprawie wpłynie wniosek z komisji do Sejmu, rząd powinien postarać się choć w skromnej mierze okazać pomoc, stwarzając fundusz pomocy dla ludzi pozbawionych pracy. Jak dotąd, dodawał ks. Szydelski, pomoc ta jest bardzo znikoma. Zwrócił się więc do rządu z prośbą o przeznaczenie większych kwot z Funduszzu Pomocy dla Bezrobotnych, zwłaszcza w "sezonie martwym" przed rozpoczęciem prac

---

[88] Komisja administracyjna wypowiedziała się przeciw poprawkom Senatu do artykułów 35 i 43; optowała natomiast na wprowadzeniem dyspenzy od klauzuli wykształcenia, co pozwoli dochodzić do stanowiska burmistrzów ludziom doświadczonym i odpowiedzialnym, choć bez wykształcenia. Poseł Aleksander Bgosuławski (Klub Ludowy) uznał, że ustawa przekreśli samorząd, bo opiera się na daleko posuniętej nieufności w stosunku do społeczeństwa. Poseł Adam Ciłkosz (PPS) i reprezentacja Klubu Ukraińskiego uważali poprawki za próbę licytacji pomiędzy BBWR a Stronnictwem Narodowym; odrzucili projekt. Również kilku innych mówców określiło go jako "pogrzeb samorządu". [Dyskusja nad ustawą o częściowej zmiane ustroju samorządu terytorialnego na 100 posiedzeniu], szp. 9-30; S. Szydelski, [Przemówienie na 100 posiedzeniu Sejmu 23.III.1933 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 100 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej 23 marca 1933 r., Warszawa [1933], szp. 26-28.

[89] S. Szydelski, [Przemówienie na 12 posiedzeniu], szp. 50.

[90] Tenże, [Przemówienie na 133 posiedzeniu], szp. 69.

[91] Tenże, [Przemówienie na 79 posiedzeniu], szp. 36.

[92] Tenże, [Przemówienie na 111 posiedzeniu], szp. 24.

budowlanych.[93] Na kolejnym 12 posiedzeniu Sejmu w dniu 9.II.1931 r. ks. Szydelski zgłosił oczekiwania miast domagających się pomocy w walce z bezrobociem.[94]

Widoczną poprawę w dziedzinie pomocy bezrobotnym stwierdził ks. Szydelski na 48 posiedzeniu Sejmu 4.II.1932 r., akcentując zapowiedzi Ministerstwa Pracy i Ministerstwa Robót Publicznych rozpoczęcia akcji zatrudniania części bezrobotnych wraz z nadejściem wiosny. Wprawdzie kryzys gospodarczy nie wróży ożywienia ruchu budowlanego, ale trzeba wszystko czynić - postulował ks. Szydelski - aby utrzymać warsztaty pracy. Wielki przemysł powinien - według opinii mówcy, nastawić się na rynek wewnętrzny i poprzez obniżkę cen rozwijać konsumpcję. Sprzeciwł się taktyce podwyższania cen niektórych artykułów spożywczych, a jednoześnie eksportowania ich za bezcen do innych krajów.[95]

Problematyce przyznania ustawowego dodatkowego kredytu dla bezrobotnych poświęcono w całości 60 posiedzenie Sejmu w dniu 24.II.1932 r. Pomoc rządowa została określona w grnicach 105 552 400 zł. Ks. Szydelski w dyskusji poruszył temat przygotowania na wiosnę prac budowlanych w miastach. Fundusz Rozudowy powołany z myślą zasilenia ruchu budowlanego był w stagnacji. Aby przełamać błędny krąg, mówca zaproponował częściowe choćby zatrudnienie ludności miejskiej. Rząd nie może prowadzić wprawdzie własnych inwestycji, ale istnieją instytucje o lepszych podstawach finansowych niż państwo, np. Pocztowa Kasa Oszczędności. One właśnie powinny zająć się patronatem nad całą akcją dla bezrobotnych. PKO zamierzająca budować swój gmach we Lwowie powinna jak najprędzej - zdaniem ks. Szydelskiego - znaleźć konieczne fundusze i zaofiarować robotnikom zatrudnienie. Poza tym rząd musi regulować ceny materiałów budowlanych, których obniżka pobudzi ruch budowlany. Podobny skutek może wywołać obniżenie taryfy przewozowej PKP dla materiałów budowlanych. Ks. Szydelski wskazał zarazem Ministerstwu Pracy na źródła finansów możliwe do wykorzystania dla ożywienia ruchu budowlanego: fundusze zakładów ubezpieczeń. Trzeba więc tak zadysponować istniejącymi tam rezerwami, aby dużą ich część przeznaczyć na ruch budowlany w miastach. Innym źródłem może być podwyższony podatek lokatorski, przeznaczony na zasilenie funduszu rozbudowy miast. Mówca podkreślił z naciskiem potrzebę uczciwej pracy w ramach Komitetów Pomocy dla Bezrobotnych. Powołał się na działalność Komitetu we Lwowie, który z dużym poświęceniem, rzetelnie prowadzi m.in. opiekę nad dziećmi bezrobotnych i akcję dożywiania. Pomówienia o złej administracji funduszami tych komitetów były w jego ocenie fałszywe.[96]

Ponownie bezrobotnym poświęcił uwagę podczas 124 posiedzenia Sejmu dnia 6.XI.1934 r. Podkreślił wtedy, że mimo wysiłków rządu tylko część robotników mogła korzystać z ustawowych zasiłków i znaleźć pracę. Skoro zbliża się zima, rząd musi zabezpieczyć nieco większe fundusze na pomoc doraźną dla ubogich w miastach i osiedlach robotniczych. Zaapelował o lepszą organizację pomocy w miastach dla bezrobotnych, aby mogli przetrwać zimę. Przy okazji poruszył inny drażliwy temat: eksmisję biedaków z mieszkań. Ks. Szydelski wyraził przekonanie, że nie można wprawdzie całego ciężaru opieki społecznej przerzucać na właścicieli realności, ale też niegodziwością jest wyrzucanie mocą sądowych wyroków eksmisyjnych rodzin bezrobotnych i ubogich na ulicę, jak to wielokrotnie miało już miejsce. W takiej sytuacji konieczna jest stanowcza interwencja czynników państwowych. Jest tu zarazem pole do działania

---

[93] Ks. Szydelski powołał się na przykład Lwowa, gdzie było ponad 4000 bezrobotnych, a Urząd Wojewódzki za miesiąc styczeń wypłacią dla nich zaledwie kilkanaście tysięcy złotych. Poseł A. Ciołkosz (PPS) uznał kredyt na dopłaty do Funduszu Bezrobocia, których domaga się rząd za niewystarczający, bo bezrobocie w zastraszającym tempie rośnie. Na szczególną pomoc doraźną rząd przeznaczył tylko 1,5 mln zł. Jeżeli tę cyfrę podzieli się przez 228 000, czyli liczbę bezrobotnych bez zasiłków z Funduszu Bezrobocia, to wypadnie po 6,5 zł na rodzinę, a 22 grosze dziennie na osobę. A. Ciołkosz, [Przemówienie na 8 posiedzeniu Sejmu 30.I.1931 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 8 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 30 stycznia 1931 r., Warszawa [1931], szp. 22-25; S. Szydelski, [Przemówienie na 8 posiedzeniu], szp. 20-21.

[94] S. Szydelski, [Przemówienie na 12 posiedzeniu], szp. 50.

[95] Tenże, [Przemówuenie na 48 posiedzeniu], szp. 68.

[96] Ks. S. Szydelski odniósł się przychylnie do wystąpienia swego przedmówcy, posła Antoniego Szczerkowskiego (PPS), który przedstawił rozpaczliwą sytuację bezrobotnych ze wszystkich niemal sfer społecznych. A. Szczerkowski oskarżył rząd sanacyjny o niedotrzymanie obietnic składanych przed wyborami; obiecywano wówczas podwyżkę płac, wprowadzenie ubezpieczeń na starość itp. Zagroził, że robotnicy nie cofną się przed walką o swe prawa. A. Szczerkowski, [Przemówienie na 60 posiedzeniu Sejmu 24.II.1932 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 60 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 24 lutego 1932 r., Warszawa [1932], szp. 28-32; S. Szydelski, [Przemówienie na 60 posiedzeniu], szp. 33-35.

dla Funduszu Pracy, który winien nieść pomoc miastom w budowie przytulisk i mieszkań dla bezrobotnych i bezdomnych. Mówca powoływał się na akcję rozpoczętą we Lwowie, gdzie w ostanich dwóch latach wydano ok. 500 000 zł. na zorganizowanie kąpielisk, co odpowiada zresztą wymogom zdrowotnym miasta, ale zabezpieczenie mieszkań dla ludzi wydaje się pilniejszą potrzebą.[97]

Jeszcze jednym głosem w tej kwestii było wystąpienie ks. Szydelskiego na 141 posiedzeniu Sejmu dnia 22.III.1935 r. w dyskusji nad ustawą o zmianie moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych. Referent Witold Jeszke (BBWR) wyjaśnił, że rzecz dotyczy przedłużenia ustawowego moratorium, czyli niemożności dokonywania eksmisji bezrobotnych na okres letni.[98] Ks. Szydelski zgodził się z niektórymi wypowiedziami referenta, np. co do niesprawiedliwego przenoszenia całego ciężaru utrzymania bezrobotnych tylko na właścicieli realności. Z drugiej strony nie sposób milczeć na temat dramatów przeżywanych przez ludzi bez pracy i domu. Np. we Lwowie, mimo obowiązującego prawa o moratorium od kwietnia do października, eksmitowano ok. 3 000 rodzin. Ks. Szydelski powołał się na osobiste spotkania z nimi i dodał informację o nieskuteczności swych interwencji w sądach na ich korzyść. Mówca skarżył się na zbyt legalistyczne traktownie tego problemu w urzędach państwowych. Wyraził oczekiwanie, że wyroki sądowe zapadające w tym względzie będą bardziej oględne. Proponowł spojrzeć na problem od strony sytuacji miast: brak funduszów na budowę przytulisk dla bezrobotnych. Obwiniał o nieskuteczność działań Fundusz Pracy, który nigdy nie przeznaczył dotacji na budowę dla nich baraków mieszkalnych, co z jednej strony dałoby im schronienie, a z drugiej pracę. Fundusz Pracy pozostawia tę troskę samorządom miejskim, gdy tymczasem nie były one w stanie nic uczynić. Nic dziwnego, że rodziny eksmitowane przechodziły - jak to określił -"istne piekło, niesłychanie ostrą tragedię".[99] Ks. Szydelski zgłosił postulat, aby Ministerstwo Sprawiedliwości wydało rozporządzenie sądom rozpatrywania każdego przypadku bezrobotnych i bezdomnych indywidualnie, a nie traktowania tych spraw według sztywnego szablonu. Ponadto Fundusz Pracy powinien przejąć na swoje konto finanse dla miast na budowę schronisk dla eksmitowanych bezrobotnych.[100]

W dobie ekonomicznego kryzysu ks. Szydelski interesował się ponadto problemami rzemiosła i drobnego przemysłu. Na forum Sejmu bronił organizacji cechowej, domagał się poparcia państwa dla drobnej wytwórczości i przemysłu. I tak na 12 posiedzeniu Sejmu dnia 9.II.1931 r. żądał otoczenia opieką upadającego rzemiosła w miastach, a zwłaszcza szewstwa. Konieczne jest tu - dowodził -ograniczenie importu, a zwiększenie kredytów dla rękodzieła oraz usprawnienie działalności izb rzemieślniczych.[101]

W kontekście dyskusji nad ustawą o podatkowaniu wina i miodu syconego ks. Szydelski na 32 posiedzeniu Sejmu dnia 16.X.1931 r. dał wyraz zaniepokojeniu, że ustawa ta może zagrozić rozwojowi polskiego "przemysłu domowego" i zatrudnić w ogóle ożywienie drobnego przemysłu. Zaproponował poprawkę zwalniającą wina mszalne od podatków.[102]

---

[97] S. Szydelski, [Przemówienie na 124 posiedzeniu], szp. 123-124.

[98] W. Jeszke, [Przemówienie na 141 posiedzeniu Sejmu 22.III.1935 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 141 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 22 marca 1935 r., Warszawa [1935], szp. 45-47.

[99] S. Szydelski, [Przemówienie na 141 posiedzeniu], szp. 50.

[100] Ks. Szydelski zakwestionował słuszność wyroku sądowego orzekającego eksmisję emerytów kolejowych z mieszkań wzniesionych z funduszu emerytalnego we Lwowie. Mieszkania te Ministerstwo Komunikacji zamierzało przekazać urzędnikom w służbie czynnej. S. Szydelski, [Przemówienie na 141 posiedzeniu], szp. 50.

[101] Tenże, [Przemówienie na 12 posiedzeniu], szp. 49.

[102] Poprawka ta została przez Sejm odrzucona. Inny mówca, Kazimierz Gruetzmacher (Klub Narodowy) był zdania, że ustawa niszczy przemysł winiarski. Poseł Felicjan Lechicki (BBWR) stwierdził, iż ustawa jest częścią nowelizacji podatku obrotowego; Jan Józef Nosek (Klub Ludowy) głosował przeciw ustawie, gdyż paraliżuje ona indywidualną przedsiębiorczość jednostek, a faworyzuje większe przedsiębiorstwa. Przez podniesienie podatku wzrośnie też cena win krajowych, które nie wytrzymają konkurencji z zagranicznymi. Wieś wróci do wysokooprocentowanej wódki; Emil Sommerstein (Klub Żydowski) dopatrywał się w ustawie uprzywilejowania wielkich wytwórni, co spowoduje zamykanie małych warsztatów pracy i wzrost bezrobocia; poseł Hryńko Terszakowec (Klub Ukraiński) wyraził swój sprzeciw wobec ustawy, bo jest ona sprzeczna z interesami wsi. [Dyskusja nad ustawą o opodatkowaniu wina i miodu syconego na 32 posiedzeniu], szp. 31-41; S. Szydelski, [Przemówienie na 32 posiedzeniu Sejmu 16.X.1931 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 32 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 16.X.1931 r., Warszawa [1931], szp. 42-43.

Na 48 posiedzeniu Sejmu w dniu 4.II.1932 r., ks. Szydelski przekazał skragi reprezentacji cechów lwowskich; doszło tam do wstrzymania pracy w wielu warsztatach, mnożyły się przypadki rekwirowania narzędzi pracy za zaległości podatkowe, co zdaniem mówcy prowadziło do ruiny właścicieli warsztatów. W dalszej części przemówienia poseł protestował przeciw niezdrowej konkurencji, jaką stwarzały warsztaty wojskowe i więzienne dla rzemieślników. Rzemiosło potrzebuje kredytu, a rząd musi je bronić przed całkowitym upadkiem. Powinien taż popierać interesy rzemniosła w stosunku do konkurencji wyżej wymienionych działań. Postulował, aby Ministerstwo Przemysłu i Handlu wygospodarowało potrzebne fundusze na rozwój polskiego rzemiosła.[103]

Na marginesie debaty nad nowelą do ustawy o izbach przemysłowych na 57 posiedzeniu Sejmu dnia 19.II.1932 r., ks. Szydelski zgłosił postulat przeprowadzenia nowelizacji ustawodawstwa o izbach rzemieślniczych. Nowa ustawa powinna usunąć istniejący obecnie dualizm funkcjonowania izb rzemieślniczych i cechów, jak też wprowadzić przymus przynależności rękodzielników do organizacji, cechów oraz izb. Przypomniał, że we Lwowie istnieje od dawna obok Izby Rzemieślniczej - Związek Cechów; obie te instytucje funkcjonują odrębnie. Nowelizacja ustawy o izbach rzemieślniczycj powinna. zdaniem mówcy, ściślej zespolić związki cechów z izbami. Dotychczas przynależność rzemieślników do cechów była dowolna, a brak przymusu dezorganizował przecież cech i utrudniał jego poczynania.[104]

W dyskusji nad budżetem na rok 1933/34 na 79 posiedzeniu Sejmu w dniu 4.II.1933 r., ks. Szydelski apelował o szczególną pomoc dla rzemiosła. Jego zdaniem drobny przemysł okazał większą odporność w dobie kryzysu niż wielkie zakłady pracy. Być może jest to prognostyk na przyszłość, którą sferę należy bardziej rozwijać.[105]

Do tematyki cechów powracał ks. Szydelski na trybunie sejmowej jeszcze kilkakrotnie. I tak na 99 posiedzeniu dnia 21.III.1933 r. w dyskusji nad zmianą rozporządzenia o prawie przemysłowym[106] zgłosił poprawkę. Żądała ona wprowadzenia do ustawy przemysłowej przymusu przynależności do cechów wszystkich rzemieślników przynajmniej z terenu Małopolski, jako postulat obrony polskiego rzemiosła. Tego samego zdania był zwołany w 1932 r. we Lwowie zjazd rzemieślniczy Małopolski. Skoro rząd przewiduje korzystny wyjątek w stosowaniu owego przymusu dla Śląska, to rozszerzenie przepisu na obszar Małopolski nie będzie - jak niesłusznie obawia się referent projektu rządowego - zniszczeniem prawnej jednolitości. Dostateczną racją przemawiającą za przyjęciem wysuniętego postulatu są głosy oddolne rzemiosła.[107]

Po raz ostatni z trybuny sejmowej temat cechów poruszył na 121 posiedzeniu parlamentu dnia 8.III.1934 r., poświęconym tej samej co poprzednie z wymienionych problematyce. Ks. Szydelski wyraził swoje odczucia na temat atmosfery, w jakiej powstał projekt ustawy o prawie przemysłowym; jego autorzy traktowali organizację cechową jako anachronizm. Opracowana nowela wprawdzie uwzględnia cechy, ale traktuje o nich wyłącznie w aspekcie kulturalno-zawodowym, z pominięciem wydźwięku gospodarczego. Zgodnie z tradycją, cechy będą nadal zajmować się sprawami zawodowo-gospodarczymi. Mówca zgłosił

---

[103] S. Szydelski, [Przemówienie na 48 posiedzeniu], szp. 68.

[104] Tenże, Przemówienie na 57 posiedzeniu], szp. 6-7.

[105] Tenże, [Przemówienie na 79 posiedzeniu], szp. 37.

[106] Była to dyskusja nad "Rządowym projektem ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z 7.VI.1927 r. o prawie przemysłowym". Wydana wówczas ustawa obowiązywała cały kraj, z wyjątkiem Górnego Śląska. Sejm Śląski zgłosił gotowość przyjęcia jej, ale swą aprobatę uzależnił od wprowadzenia poprawek o rzemiośle do rozdziału IX. Komisja sejmowa przychyliła się do śląskich postulatów, które żądały zgody na tworzenie przymusowych cechów rzemieślniczych. Na Górnym Śląsku prawo niemieckie bowiem dopuszczało możliwość tworzenia przymusowych cechów rzemieślniczych, czego nie przewidywała polska ustawa przemysłowa z 7.VI.1927 r. Strona rządowa tłumaczyła ustępstwo na rzecz Śląska faktem, że ok. 90% rzemiosła na tym terenie grupowało się w przymusowych organizacajch. Wprowadzenie więc ustawy w dotychczasowym brzmieniu pogorszyłoby stan organizacji rzemieślniczych, doprowadziłoby do zniszczenia form organizacyjnych i przyniosłoby straty gospodarce. E. Idzikowski, [Przemówienie na 99 posiedzeniu Sejmu 21.III.1933 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 99 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 21 marca 1933 r., Warszawa [1933], szp. 64-66.

[107] Poprawkę ks. Szydelskiego odrzucono. Referent Edward Idziowski (BBWR) tłumaczył, że jej przyjęcie byłoby zniszczeniem dotychczasowych osiągnięć rządu w dziedzinie ujednolicenia przepisów prawnych i form organizacyjnych dla całego państwa. E. Idzikowski, [Przemówienie na 99 posiedzeniu], szp. 66; S. Szydelski, [Przemówienie na 99 posiedzeniu], szp. 66-67.

więc poparwkę do brzmienia ustawy, aby wśród określenia celów i struktury cechów ujęto też sferę ekonomiczną. Inna jego poprawka traktowała o przymusowości cechów. Cechy muszą przecież prowadzić własną politykę zawodową i kontrolę związaną z wykonywaniem zawodu. Owe działania będą niemożliwe do prowadzenia, jeśli cech nie otrzyma ustawowo zagwarantowanych znamion organizacji zawodowo-przymusowej. Postulaty te, ks. Szydelski zawęził do granic Małopolski Wschodniej. Argumentował, że jeśli w interesie rządu leży wykorzystanie potencjału tkwiącego w organizacjach, to wyrażenie zgody na przedstawione poprawki nie powinno budzić wątpliwości. Rządowy projekt wykluczał istnienie Związku Cechów, a tymczasem ks. Szydelski wskazując na Lwów dowodził długoletniego istnienia tam takiego związku i jego zasług dla rzemiosła. Bezsensowna wydaje się więc jego likwidacja, tym bardziej, że skoro będą istnieć cechy, musi ktoś koordynować ich pracę.[108]

Ks. Szydelski uważał, że w pakiecie spraw dotyczących rzemiosła istotne miejsce zajmuje problem przygotowania kadr zawodowych, o czym mówił na 111 posiedzeniu Sejmu, w dniu 6.II.1934 r. Był wyrazicielem powszechnych skarg na mistrzów rzemieślniczych, niechętnie przyjmujących kandydatów na terminatorów, a przecież to oni w przyszłości zasilać będą stan rzemieślniczy. Rząd powinien pomagać w procesie przygotowywania nowych pracowników metodą zwiększenia zasiłków dla burs rzemieślniczych i odpowiedniej taktyki "podatkowo-społecznej".[109] Na 60 posiedzeniu Sejmu 24.II.1932 r. głosował też za obroną rzemiosła przy egzekucjach podatkowych, żądając ochrony przynajmniej warsztatów pracy.[110]

Wyjście z kryzysu ekonomicznego kraju - zdaniem ks. Szydelskiego przemawiającego na ten temat podczas 79 posiedzenia Sejmu 4.II.1933 r. - nie leżało ani w podjęciu walki klasowej, ani w likwidacji kapitalizmu czy upaństwowieniu środków produkcji. Jedyną szansę upatrywał w próbie wprowadzenia ustroju korporacyjnego w Polsce. W ramach ustroju mogą znaleźć się wszystkie klasy społeczne i w oparciu o zasady sprawiedliwości oraz solidaryzmu będzie możliwe rozwiązanie trudności, jak też uregulowanie relacji między kapitałem a pracą. W życie społeczne - wywodził dalej mówca - musi wejść etyka chrześcijańska oraz idea współistnienia. Jedynie w oparciu o te zasady rozwijane na podłożu pogłębionego życia religijnego, można oczekiwać poprawy położenia społeczno-gospodarczego kraju.[111]

Odrębny rozdział sejmowej aktywności ks. Szydelskiego stanowiła sfera szkolnictwa. Związany z pracą pedagogiczną od wczesnych lat kapłaństwa dysponował osobistym doświadczeniem i znajomością bolączek tegoż resortu. Podczas 12 posiedzenia Sejmu dnia 9.II.1931 r. upomniał się o sprawiedliwe traktowanie nauczycieli o chrześcijańskim światopoglądzie na równi z innymi pedagogami o odmiennych zapatrywaniach. Żądał, aby władze szkolne wykazywały więcej troski o religijno-moralne wychowanie uczniów.[112]

Dużego rozgłosu społecznego nabrała projektowana ustawa o ustroju szkolnictwa.[113] Podjęta dyskusja

---

[108] Ks. Szydelski zgłosił do projektu 8 poprawek, m.in. o przymusowości cechu, skreśleniu projektowanego wyłączenia z ustawy chałupnictwa, skreśleniu wydanego przepisu o zakazie pobierania wynagrodzenia za naukę oraz opłacania pracy terminatorów. Wszystkie zostały odrzucone w głosowaniu. Sprawozdanie Komisji Przemysłowo-Handlowej o rządowym projekcie ustawy o zmianie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym. Druk nr 784, Warszawa, 1934, s. 1-5; S. Szydelski, [Przemówienie na 121 posiedzeniu Sejmu 8.III.1934 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 121 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 8 marca 1934 r., Warszawa [1934], szp. 24-29.

[109] S. Szydelski, [Przemówienie na 111 posiedzeniu], szp. 24.

[110] Tenże, [Przemówienie na 60 posiedzeniu], szp. 48-49.

[111] O zasadach ustroju korporacyjnego traktowało jego przemówienie na 121 posiedzeniu Sejmu 8.III.1934 r. oraz na 129 posiedzeniu 6.II.1935 r. S. Szydelski, [Przemówienie na 79 posiedzeniu], szp. 36; Tenże, [Przemówienie na 12 posiedzeniu], szp. 25; Tenże, [Przemówienie na 129 posiedzeniu Sejmu 6.II.1935 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 129 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 6 lutego 1935 r., Warszawa [1935], szp. 44.

[112] Tenże, [Przemówienie na 12 posiedzeniu], szp. 50.

[113] Przeważały głosy krytyczne: zbyt ramowe ujęcie problematyki z pominięciem wielu istotnych spraw, brak określenia organizacji szkolnictwa powszechnego, niedostatki w odniesieniu do szkolnictwa średniego typu itd. W prasie pojawiło się wiele odgłosów na temat ustawy, np.: Episkopat Polski przeciw nowemu projektowi ustoju szkolnictwa, KL, 5(1932), nr 52 A, s. 3; S. Grabski, Reforma ustroju szkolnictwa, KL, 5(1932), nr 51 A, s. 1-2; nr 52 A, s. 1-2; nr 53 A, s. 2; Memoriał senatu Uniw[ersytetu] Jagiellońskiego w sprawie rządowego projektu o ustoju szkolnictwa nie przyjęty przez sejmową komisję oświatową, GPor, 23(1932), nr 9846, s. 5; Odpowiedź BBWR dla Episkopatu na zastrzeżenia w sprawie ustawy szkolnej, GPor, 23(1932), nr 9857, s. 7; Senat

nad projektem na forum 61 posiedzenia Sejmu w dniu 26.II.1932 r. spowodowała wystąpienie 20 mówców, w tym ks. Szczepana Szydelskiego. Sprzeciwił się on zreformowaniu ośmioklasowego gimnazjum na rzecz sześciu lat nauki, bowiem groziło to w jego odczuciu obniżeniem poziomu nauczania. Zalecał raczej daleko posuniętą ostrożność w podejmowaniu tak ryzykownych kroków. Zgłosił poprawkę, aby obok projektowanego sześcioklasowego gimnazjum funkcjonowały również ośmioklasowe. Zwrócił uwagę na religijny aspekt wychowania w szkole. Wystąpił przeciw obawom niektórych posłów, przestrzegających przed groźbą "omnipotencji religii w szkole i wychowaniu"; uznał je za bezzasadne, bo Kościół wykazuje przecież zrozumienie dla nauk szczegółowych i nie chce zdominować ich religią. Przypomniał, że Kościół katolicki uznaje za słuszne dążenia do stworzenia szkoły wyznaniowej. Jeśli ten postulat nie jest możliwy do zrealizowania w państwie polskim, należy skoncentrować maksymalnie treści religijno-moralne, aby ta sfera oddziaływania na młodzież nie uległa zaniedbaniu. Ks. Szydelski zgłosił łącznie 8 poprawek do projektu ustawy i rezolucję, akcentującą szczególnie dziedzinę religijno-moralną w szkolnym wychowaniu uczniów.[114]

W dyskusji nad ustawą o szkołach prywatnych na 62 posiedzeniu Sejmu w dniu 27.II.1932 r. ks. Szydelski podjął temat szkolnictwa prowadzonego przez Kościół. Zaznaczył, iż Kościół nie uznaje państwowego monopolu w dziedzinie edukacji, ale domaga się prawa tworzenia własnych struktur szkolnych. W omawianym projekcie rząd nie negował wprawdzie tego prawa, ale też nie zaznaczył go. Tymczasem Kościół domaga się gwarancji w tym obszarze życia. Czynniki rządowe tłumaczą, iż taką gwarancję daje Konkordat i Konstytucja, ale na przyszłość może się ona okazać niewystarczająca. Mówca wyjaśnił, że nie chodzi tu o żadne przywileje dla Kościoła, ale o zabezpieczenie prawne aktualnego stanu rzeczy. Przyszłość bowiem jest niepewna, a historia dowiodła dużej częstotliwości ataków na szkolnictwo kościelne. Jednocześnie mówca wyraził obawy przed zbyt daleko posuniętą szansą ingerencji czynników rządowych w dziedzinie szkolnictwa prywatnego, co przewiduje omawiany projekt. Zgłosił więc kilka poprawek, wśród nich najważniejszą o skonsultowaniu z Episkopatem Polski ostatecznych decyzji odnośnie do kształtu ustawy o szkołach prywatnych.[115]

W trakcie 96 posiedzenia Sejmu dnia 15.II.1933 r. ks. Szydelski zabierał głos w dyskusji nad projektem ustawy o przedłużeniu terminów składania niektórych egzaminów w szkołach wyższych. Zgłosił wówczas poprawkę do projektu, domagając się zezwolenia studentom innych wydziałów uniwersyteckich,

---

Uniwersytetu J[ana] K[azimierza] we Lwowie ujemnie ocenia projekt ustawy szkolnej, GPor, 23(1932), nr 9864, s. 2; Senat Uniwersytetu Lwowskiego przeciw reformom szkolnym, GN, 39(1932), nr 57, s. 4; W. Sikora, O nowym projekcie ustoju szkolnictwa w Polsce, KL, 5(1932), nr 38 A, s. 7; nr 39 A, s. 6.

[114] Dla przeforsowania jej na forum Sejmu ks. Szydelski nawiązał współpracę z posłem ks. Janem Czujem (BBWR) i innymi posłami tegoż bloku, starając się przekonać ich o celowości wyraźnego zaakcentowania w ustawie postulatu religijno-moralnego wychowania uczniów. Uznali oni jednak tego rodzaju akcent za zbyteczny, bowiem zarówno Konkordat, jak i Konstytucja gwarantują wychowanie religiijne w szkole. Wówczas ks. Szydelski udał się wraz z ks. J. Czujem do mininistra WR i OP Janusza Jędrzejewicza, który poparł ich żądania. Po tej interwencji Komisja szkolna zgodziła się przyjąć poprawkę zaproponowaną przez ks. Szydelskiego, która ostatecznie weszła do tekstu ustawy. Po latach wspominał on: "Chiałem aby ustawa uznała prawa religii jako takiej [...]. Starałem się, aby w uroczystym tym, a krótkim wstępie religia jako taka znalazła swój wyraz i to się, dzięki Bogu stało". Odrzucenie pozostałych tłumaczył negatywną postawą stronnictw opozycyjnych oraz obawą rządu przed ustępstwami, które mogły wywołać ataki posłów z mniejszości sejmowej. Pierwszy etap walki o szkołę zakończony, GL, 122(1932), nr 53, s. 6; Po wielkiej debacie szkolnej, GL, 122(1932), nr 52, s. 1; S. Szydelski, [Przemówienie na 61 posiedzeniu Sejmu 26.I.1932 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 61 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 26 lutego 1932 r., Warszawa [1932], szp. 53-59; Tenże, [Poprawki zgłoszone do ustawy o ustroju szkolnictwa na 61 posiedzeniu], szp. 136-141; Tenże, Z ostatnich walk o religijnny charakter szkoły polskiej. (Uwagi uzupełniające), AK, 18(1932), t. 30, s. 378-385, 492-497.

[115] Inni mówcy wysunęli szereg zastrzeżeń pod adresem projektu. Byli zgodni co do tego, że ustawa godzi w dotychczasowe szkoły o dobrych tradycjach i spełniających swe zadania w przygotowaniu obywateli do pracy państwowej, niszczy prywatną inicjatywę, jest sprzeczna z Konkordatem, a ponadto poważne wątpliwości budziła kwestia nominacji i zatwierdzania dyrektorów i nauczycieli. [Dyskusja nad ustawą o szkołach prywatnych na 62 posiedzeniu], szp. 81-85, 141-146; S. Szydelski, [Przemówienie na 62 posiedzeniu], szp. 49-52.

poza filozoficznym, o którym traktowała ustawa, dokończyć dalsze egzaminy według dawnych przepisów do końca 1933 r., o ile rozpoczęli wcześniej ich składanie.[116]

Centralnym punktem prac sejmowych w kadencji 1930 - 1935 było uchwalenie nowej Konstytucji Rzeczypospolitej. Prace przygotowawcze rozpoczęto już 6.II.1931 r. Przez kolejne miesiące projekt omawiano w komisji konstytucyjnej i na plenum Sejmu. Podczas 108 posiedzenia parlamentu dnia 26.I.1934 r., na którym, jak się okazało, miało dojść do jej uchwalenia, w dyskusji nad referatem sprawozdawczym Stanisława Cara (BBWR), głos zabrał obok innych 11 mówców ks. Szydelski. Projekt nowej Konstytucji uznał on za rzecz doniosłej wagi, wobec czego nie mógł zachować się obojętnie. Przyznał, że projekt jest rezultatem długotrwałej pracy i dlatego winien być rozważany w kategoriach ponadpartyjnych, w atmosferze spokoju i obiektywizmu. Niedopuszczalnym błędem jest doszukiwanie się w tekście projektu osobistych lub grupowych interesów jego twórców. Dyskusja winna więc przebiegać w klimacie rzeczowej troski o bezpieczeństwo, siłę i potęgę państwa. Przestrzegał przed przeakcentowaniem tezy lansowanej przez niektóre ugrupowania polityczne, jakoby wspomniany projekt groził zamachem na prawa narodu. Wyraził zdziwienie wystąpieniami przedstawicieli mniejszości narodowych doszukujących się w artykułach projektu ograniczenia ich swobód. Przecież - dodawał dalej mówca - jedynym kryterium dopuszczenia do udziału w życiu publicznym państwa ma być ocena wartości wysiłków i zasług obywateli na rzecz kraju. Projekt zrównuje tedy w prawach i przywilejach nację polską i mniejszości narodowe. Musi być jednak równy podział obowiązków, aby możliwe było korzystanie z tych samych równych praw.[117] Mówca akceptował tendencję stworzenia w Polsce silnej władzy państwowej, w tym szerokich prerogatyw prezydenta. Wykluczał jako fałszywe obawy przed dostrzeganiem w tych nadzwyczajnych uprawnieniach zalążków jednowładztwa lub tyranii. Z zadowoleniem podkreślał zasadnicze przesłanie projektu: zamiar zaangażowania szerokich sfer społecznych do współpracy i współodpowiedzialności za państwo.

Ks. Szydelski zwrócił uwagę zebranych na sali sejmowej na walory moralne ujęte w tezach konstytucyjnych. Uszanowano szereg postanowień Konstytucji Marcowej gwarantującej wolność przekonań religijnych i obywatelskich, a nadto prawo swobodnej działalności tak Kościoła katolickiego, jak i innych związków wyznaniowych. Na szczególne uznanie zasługuje jego zdaniem dowartościowanie inicjatywy jednostki w życiu zbiorowym, docenienie wartości pracy i ujęcie zasady chrześcijańsko-społecznego solidaryzmu. Nowość stanowi "zagadnienie elitaryzmu"; na idei oceny wartości wysiłków i zasług obywateli na rzecz państwa oparto instytucję Legionu Zasłużonych, jako swoistej elity społecznej. Ks. Szydelski nie był wszakże przekonany co do słuszności metody jej formowania. Zawężenie kwalifikacji jedynie do sfery zasług dla życia społecznego może rodzić podejrzenie o stronniczość i chęć wzmocnienia

---

[116] Komisja oświatowa przedłużyła termin z pierwotnie ustalonego 30.VII.1933 r. na 31.XII.1933 r., ale tylko dla Wydziału Filozoficznego. Poprawka ks. Szydelskiego upadła. S. Szydelski, [Przemówienie na 96 poisiedzeniu Sejmu 15.III.1933 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 96 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 15 marca 1933 r., Warszawa [1933], szp. 71-72; B. Pochnarski, [Przemówienie na 98 posiedzeniu], szp.. 68-71.

[117] Referat sprawozdawczy Stanisława Cara podkreślał, że przyszły ustrój w Polsce powinien połączyć dwa elementy: silną władzę i wolności obywatelskie. Natomiast dyskutanci wyrażali szereg zastrzeżeń, np. reprezentant Klubu Ukraińskiego doceniając potrzebę zmiany Konstytucji odmówił Sejmowi prawa zmiany ustroju, jako reprezentacji nie będącej wyrazem woli społeczeństwa. Poseł Jan Jankowski (Klub NPR) w projekcie widział zamiar likwidacji ustroju demokratycznego w Polsce, a wprowadzenie jedynowładztwa. Poseł Maksymilian Malinowski (Klub Ludowy) stwierdził, że projekt odrzuca wpływ ludu na bieg spraw państwowych i prowadzi do jedynowładztwa. Reprezentant PPS, poseł Kazimierz Czapiński krytykował projekt jako próbę utrwalenia aktualnego systemu politycznego i udaremnienie społeczeństwu oddziaływania na losy państwa. Poseł Franciszek Gruszczyński (ChD) dowodził niezgodności tez konstytucyjnych z moralnością chrześcijańską i interesem państwa polskiego; naruszają one bowiem zasady sprawiedliwości i odsuwają lud od wpływu na bieg spraw państwowych. Dezaprobatę wyrazili również posłowie z Klubu Ukraińskiego i Żydowskiego. W.Z., Największy brak konstytucji, GN, 42(1935), nr 92, s. 1; Niepewny los konstytucji, KL, 8(1935), nr 73 A, s. 3; Plenarne obrady Sejmu. BB formuje "tezy konstytucyjne, KL, 7(1934), nr 26 ABC, s. 1; Projekt konstytucji w ogniu krytyki posłów Klubu Narodowego, KL, 8(1935), nr 66 A, s. 1; S. Szydelski, [Przemówienie na 108 posiedzeniu Sejmu 26.I.1934 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 108 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 26 stycznia 1934 r., Warszawa [1934], szp. 45-54; [Dyskusja nad ustawą konstytucyjną na 108 posiedzeniu], szp. 3-45, 54-55; Uwagi Episkopatu Polski w sprawie zmiany konstytucji, GK, 38(1931), nr 22, s. 259-260; nr 23, s. 271-272.

pozycji grupy rządzącej. Warto więc - w ocenie ks. Szydelskiego - zrewidować to stanowisko. Jakkolwiek mówca przyznawał, że w tezach projektu tkwi troska o zapewnienie państwu rozwoju i świetności z uwzględnieniem pierwiastków moralnych, to jednak nie uważał wszystkich szczegółów za nienaruszalne dogmaty. Nie tracił nadziei na dokonanie koniecznych korekt, których wymaga dobro kraju.[118]

Po przerwie w obradach Sejm uchwalił nową Konstytucję Rzeczypospolitej w brzmieniu, jakie proponował wcześniejszy projekt.[119]

Obszerna grupa tematów poruszanych przez ks. Szydelskiego w komisjach i na forum Sejmu odnosiła się do Małopolski Wschodniej. Tytułem przykładu można wymienić choćby niektóre z nich: kwestia ukraińska, ustosunkowanie się do projektów autonomii Małopolski Wschodniej, rola Lwowa i instytucji społeczno-gospodarczych na tym terenie. W kontekście dyskusji nad ustawą samorządową w czasie 86 posiedzenia Sejmu dnia 14.II.1933 r. ks. Szydelski odrzucił skargi posła Dymitra Lewickiego (Klub Ukraiński), jakoby projekt ustawy był nowym zamachem na prawa ludności ukraińskiej, a nawet usiłowaniem zniszczenia tej mniejszości. Przyczynę ataków na ustawę upatrywał w jej sformułowaniach, wymagających zatwierdzenia przez władze państwowe niższych rangą urzędników administracyjnych. Takie rozstrzygnięcie wydaje się zdaniem mówcy celowe w regionach, gdzie występują tendencje antypaństwowe i antyrządowe.[120]

W ramach debaty nad ustawą o ustroju szkolnictwa 61 posiedzenia z 26.II.1932 r., ks. Szydelski zdeklarował się jako zwolennik pokojowego współistnienia ludności polskiej i ukraińskiej w województwach południowo-wschodnich. Przy dobrej woli obu stron, w oparciu o fundamenty wiary katolickiej możliwe jest osiągnięcie takiego stanu. Zaprotestował natomiast przeciwko oskarżeniom strony ukraińskiej o rzekomy zakaz nauczania ludności ukraińskiej w jej języku. Szkoły utrakwistyczne nie mają na celu wynarodowienia mniejszości etnicznych, ale przygotowanie gruntu pod pokojowe współżycie obu nacji. Ziemia Małopolski Wschodniej nie jest wyłącznie własnością Ukraińców, bo jak dowodzą przekazy historyczne i wydarzenia w ciągu wieków, była ona i pozostała polska i ruska. Naród polski ma do niej niezbywalne prawa, dlatego nie można odmówić racji państwu polskiemu do dysponowania nią.[121]

Reagując na skargi posłów ukraińskich na krzywdy doznawane ze strony Polski, ks. Szydelski na 124 posiedzeniu Sejmu w dniu 6.XI.1934 r. przypomniał ustawy państwowe o jednakowym traktowaniu wszystkich narodowości zamieszkujących Polskę. Zatem obowiązki wynikające z faktu polskiego obywatelstwa powinno ponosić całe społeczeństwo w równej mierze. Skoro nasila się terror antypolski, państwo musi stać na straży bezpieczeństwa swych obywateli. Ks. Szydelski konkludując dodał, że jedynym skutkiem owych skarg ukraińskich będzie konsolidacja polskiego narodu w obronie prawa i polskości na rubieżach.[122]

---

[118] S. Szydelski, [Przemówienie na 108 posiedzeniu], szp. 45-54.

[119] Wicemarszałek Stanisław Car oznajmił po przerwie, że dyskusja sejmowa dowiodła braku zainteresowania po stronie opozycji problem naprawy ustroju. Nie widzi więc przeszkód, aby jeszcze na aktualnie trwającym posiedzeniu przeprowadzić głosowanie nad projektem Konstytucji. Zaproponował, aby dyskutowane tezy uznać za projekt ustawy. Sugestia ta spotkała się z protestem ze strony posła Stanisława Strońskiego (Klub Narodowy), bowiem wniosek S. Cara - jego zdaniem - był sprzeczny z prawem. Wówczas S. Car wysunął kolejną propozycję o uzupełnienie porządku dziennego obrad i skrócenia postępowania formalnego, na co uzyskał poparcie większości posłów. W głosowaniu nad projektem Konstytucji 2/3 obecnych na sali posłów opowiedziało się za nią. Oznaczało to faktycznie przyjęcie przez Sejm nowej Konststucji. Za ustawą głosował również ks. Szydelski, AAR, S. Szydelski, Uwagi uzupełniające, s. 8; AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 241-243; AAN, Tezy konstytucyjne, Warszawa 1931-1933, k. 1-28, syg. 81, mps; Historyczne posiedzenie Sejmu. Nowa Konstytucja uchwalona. Opozycja nie brała udziału w głosowaniu, GPor, 25(1934), nr 10551, s. 4-5; Historyczne posiedzenie Sejmu, GL, 125(1935), nr 70, s. 1; Nowa konstytucja nie prędko wejdzie w życie, KL, 8(1935), nr 84 ABC, s. 1; Nowa konstytucja nic nie zmieni, KL, 8(1935), nr 84 ABC, s. 3; Sprawozdanie stenograficzne z 108 posiedzenia, szp. 55-56; Tezy konstytucyjne, w: Prace Komisji Konstytucyjnej Sejmu, [Warszawa br.], s. 29-42; Większość sejmowa gwałcąc obowiązującą konstytucję uchwaliła nową, KL, 8(1935), nr 82 A, s. 1.

[120] S. Szydelski, [Przemówienie na 86 posiedzeniu], szp. 72.

[121] Tenże, [Przemówienie na 61 posiedzeniu], szp. 58-59; Tenże, [Przemówienie na 37 posiedzeniu Sejmu 6.XI.1931 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 37 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 6 listopada 1931 r., Warszawa [1931], szp. 56.

[122] Tenże, [Przemówienie na 124 posiedzeniu], szp. 126-127.

W przemówieniu na 37 posiedzeniu Sejmu kategorycznie odrzucił wniosek Klubu PPS o przyznanie autonomii Małopolsce Wschodniej. Uznał go za nierealny, bo naraża na straty polski naród i osłabia relację tych ziem z całym państwem. Poza tym, postulat tego rodzaju nie stwarza warunków zgodnego i pokojowego współistnienia obu narodowości.[123]

Wiele razy ks. Szydelski występował w obronie Lwowa, jako ważnego ośrodka społeczno-gospodarczego, politycznego i kulturalnego Małopolski Wschodniej. Np. na 124 posiedzeniu Sejmu w dniu 6.XI.1934 r. zaprotestował przeciw likwidowaniu we Lwowie szergu instytucji społeczno-gospodarczych. Zjawisko to określił jako niszczenie starej tradycji miasta i jego prestiżu, a nawet nazwał wyrządzaniem krzywdy moralnej. Krzywdzi się tym samym cały kraj, bowiem Lwów stoi na straży przynależności południowo-wschodniej części ziem do Polski. Mówca podkreślił swoje przekonanie o wyjątkowym posłannictwie miasta, jakie przewidziała dlań historia i położenie geopolityczne.[124] Zdecydowanie negatywnie ustosunkował się do planów redukcji sądów i starostw w Małopolsce Wschodniej, tak ze względów kulturowych, jak i w trosce o interesy wymiaru sprawiedliwości. Sądownictwo bowiem - w opinii mówcy - i administracja - troszczyły się o kultywowanie polskości na tym terenie. Zniesienie więc niektórych z tych instytucji mogłoby spowodować dotkliwe straty dla strony polskiej.[125]

Dla całości obrazu prac sejmowych ks. Szydelskiego należy wspomnieć o programowym jego wystąpieniu na 129 posiedzeniu parlamentu 6.II.1935 r. w imieniu Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego. Zaprezentował wtedy zasady ideowe stronnictwa i stanowisko tegoż w odniesieniu do rządu. Stwierdził, że jakkolwiek ZChS dostrzegało wiele zadań oczekujących na rozwiązanie przez czynniki rządowe, to jednak uznało wysiłki rządu w rozwiązywaniu problemów społeczno-politycznych kraju za udane.[126]

Oprócz działalności w komisjach i przemówień prezentowanych na plenum sejmowym, ks. Szydelski podejmował wiele interwencji w poszczególnych ministerstwach w Warszawie. W Ministerstwie WR i OP, Spraw Zagranicznych i Sprawiedliwości poruszał różnorodne zagadnienia związane z życiem Kościoła. Problemy emerytur i podatków duchowieństwa omawiał w Ministerstwie Skarbu, a w resorcie transportu m.in. interweniował o zwiększenie dostaw dla warsztatów kolejowych we Lwowie oraz bronił eksmitowanych lwowskich emerytów kolejowych. W Ministerstwie Przemysłu i handlu występował w obronie rzemiosła i zabiegał o subwencję dla Bursy Rzemieślniczej im. św. Stanisława Kostki we Lwowie. Wreszcie bywał częstym gościem w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych u ministra Bronisława Pierackiego, z którym łączyła go dobra znajomość; omawiał z nim problemy państwo - Kościół i inne.[127]

Jak wynika z powyższych rozważań, ks. Szydelski w wystąpieniach sejmowych poruszał szeroki wachlarz problemów. począwszy od zagadnień ustrojowych, poprzez tematykę Kościoła katolickiego, mniejszości narodowych, szkolnictwa, aż do spraw gospodarczo-ekonomicznych i przemysłowych. Naświetlał je społeczną nauką Kościoła, wysuwając dość często dezyderaty pod adresem kompetentnych czynników oraz podając propozycje rozwiązań. Postulaty te nigdy nie nosiły w sobie ładunków radykalnych czy wymierzonych jednoznacznie przeciwko polskiemu rządowi. Odwoływały się raczej do zasad ruchu chrześcijańsko-społecznego, choć nie stroniły od krytki ówczesnej rzeczywistości. Generalnie opowiadał się za polityką rządu, którą popierał zwłaszcza na terenach Małopolski Wschodniej. Dużo uwagi poświęcał rzemiosłu, dostrzegając w nim siłę motoryczną rozwoju polskiego życia gospodarczego w dobie kryzysu.

---

[123] Tenże, [Przemówienie na 37 posiedzeniu], szp. 55-56.

[124] Tenże, [Przemówienie na 86 posiedzeniu], szp. 72; Tenże, [Przemówienie na 124 posiedzeniu], szp. 125-126.

[125] Tenże, [Przemówienie na 30 posiedzeniu Sejmu 9.X.1931 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 30 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 9 października 1931 r., Warszawa [1931], szp. 70.

[126] Tenże, [Przemówienie na 129 posiedzeniu Sejmu 6.II.1935 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 129 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 6 lutego 1935 r., Warszawa [1935], szp. 42-46.

[127] AAR, S. Szydelski, Uwagi uzupełniające, s. 6-7; AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 260-20; W sprawie przenoszenia Dyrekcji Zakładów Ubezpieczeniowych we Lwowie, KGP, 10(1934), nr 3, s. 4.

3. Wiece i zebrania poselskie.

Niemały wpływ na skuteczność pracy poselskiej wywierały bezpośrednie kontakty parlamentarzystów z wyborcami w okręgach. Spotkania te umożliwiały przekazywanie informacji o pracy rządu, Sejmu i poszczególnych jego komisji, a z drugiej strony dawały szansę odbierania postulatów pod adresem czynników rządowych. Chrześcijańska Demokracja Małopolski Wschodniej, doceniając doniosłość tego typu zebrań, domagała się jeszcze w poprzednich kadencjach sejmowych od swych posłów żywszego kontaktu ze społeczeństwem.[128] Nawiązując do tych społecznych oczekiwań ks. Szydelski organizował zebrania zarówno we Lwowie jak i na prowincji. Nie zachowały się jednak szczegółowe sprawozdania z ich przebiegu, o ile takowe były prowadzone poza informacjami prasowymi; zdani więc jesteśmy na fragmentaryczne przekazy.

Jednym z pierwszych zapisów jest wiadomość o wiecu poselskim zorganizowanym dnia 10.V.1931 r. o godz. 12.00 w sali Instytutu Technologicznego we Lwowie. Na spotkanie z senatorami Juliuszem Makarewiczem i Maksymilianem Thullie oraz posłem ks. Szczepanem Szydelskim przybyło ok. 50 osób. Dyskutowano nad zagadnieniem zmiany konstytucji. Zagajenie wygłosił ks. Szydelski.[129]

Dnia 14 maja tegoż roku w sali Domu Katolickiego we Lwowie odbyło się zebranie ks. Szydelskiego z udziałem ok. 100 osób. Ksiądz poseł wygłosił referat pt.: "Położenie gospodarcze w kraju". Omówił kryzys ekonomiczny w Polsce akcentując jego związki z sytuacją ogólnoświatową. Wskazał na decyzje rządu zmierzające do złagodzenia napięć. Stwierdził, że każdy obywatel przez własną oszczędność i pracowitość może przyśpieczyć poprawę ogólnej sytuacji państwa. Mówca złożył podziękowanie Komitetowi Obywatelskiemu Niesienia Pomocy Bezrobotnym za podjętą akcję ratunkową.[130]

Z roku następnego dysponujemy przekazem o zebraniu poselskim zorganizowanym dnia 26.II.1932 r. w lokalu Stowarzyszenia "Biały Sztandar" we Lwowie. Ks. Szydelski wygłosił odczyt pt.: "Położenie państwa polskiego". Chadecja Małopolski Wschodniej z kolei dnia 29.X.1932 r. urządziła podobne zebranie w lwowskiej Czytelni Katolickiej. Przewodniczył senator M. Thullie, zaś ks. Szydelski w swoim wystąpieniu poruszył temat bezrobocia i kryzysu, wypowiadał się o polityce społecznej i wewnętrznej rządu, wspomniał o stanie budżetu państwa. Stwierdził, że rząd polski prowadzi walkę z przerostem życia partyjnego w kraju. Trudna jest jednak - zdaniem mówcy - do wykreślenia linia pozytywnych działań rządowych. W imieniu ChD Małopolski Wschodniej wypowiedział się przeciwko dyktaturze jednostki czy grupy, bo każdej władzy potrzebna jest opozycja. Tę rolę powinien spełniać parlament. Ks. Szydelski odrzucił model omnipotencji państwa, byłby to bowiem nawrót do "wskrzeszenia państwa pogańskiego". Opowiedział się natomiast za silną władzą potrzebną zwłaszcza w czasach kryzysu, ale zarazem zdolną do współpracy ze społeczeństwem. Takie współdziałanie będzie - jego zdaniem - możliwe, jeśli rząd uwzględni w swych decyzjach zasady chrześcijańskiej sprawiedliwości i uczciwości. Naczelnym motywem zgodnego działania rządu i społeczeństwa winien być wzgląd na dobro Polski.[131]

W chronologicznym rejestrze zebrań poselskich ks. Szydelskiego dość istotne miejsce zajmowały spotkania z grupami zawodowymi małopolskiej społeczności. I tak dnia 17.II.1932 r. został on zaproszony na konferencję kilkudziesięciu przedstawicieli Związku Cechów i Rady Mijskiej Lwowa. W swym przemówieniu przedstawił zamiary rządu przygotowującego zmianę ustawy o świadczeniach społecznych. Uważał ów problem za niełatwy do rozwiązania, bo ogniskują się tu różnorodne interesy świata pracy. Obiecał zebranym poparcie dla rzemiosła tak w komisjach, jak i na forum Sejmu.[132]

---

[128] Głosy te były dość częste zwłaszcza w latach dwudziestych XX w., kiedy zresztą reprezentacja ChD Małopolski Wschodniej w parlamencie nie była zbyt liczna. C. L[echicki], Nasze najbliższe zadania, GP, 3(1926), nr 2, s. 2.

[129] GALOLw, Chrześcijańska Demokracja - zgormadzenie sprawozdawcze. Raport dzienny nr 58 z 11.V.1931 r., Lwów 1931, k. 1, f. 110, op. 1, nr 1011; O zmianę konstytucji, GP, 2(1931), nr 10, s. 4.

[130] GALOLw, Chrześcijańska Demokracja. Raport miesięczny nr 5 z 5.VI.1931 r., [Lwów 1931], k. 1, f. 110, op. 1, nr1011, mps; GALOLw, Sprawozdanie poselskie Chrześcijańskiej Demokracji. Raport dzienny nr 60 z 15.V.1931 r., [Lwów 1931], k. 1, f. 110, op. 1, nr 1011, mps; Zebranie poselskie ks. dr. posła Szydelskiego, GP, 2(1931), nr 11, s. 2.

[131] KGP, 3(1932), nr 20, s. 1; Odczyt w Stow[arzyszeniu] "Biały Sztandar", KGP, 3(1932), nr 9, s. 1; Wielkie zgromadzenie Chrześcijańskiej Demokracji we Lwowie, KGP, 3(1932), nr 22, s. 1-2.

[132] Rzemiosło lwowskie upada pod ciężarem nadmiernych świadczeń, GPor, 23(1932),nr 9853, s. 3.

Podobnie jeszcze tego samego roku, dnia 5 lipca wystąpił na wiecu mistrzów szewskich w sali Związku Cechów Rzemieślniczych we Lwowie. Dyskutowano o szkodliwej konkurencji warsztatów więziennych i wojskowych w stosunku do zawodowych rzemieślników.[133] Innym razem, dnia 25.IV.1933 r. zaproszono ks. Szydelskiego na zebranie mistrzów cechów lwowskich w sali Związków Cechów Rzemieślniczych we Lwowie, gdzie przemawiał na temat nowelizacji ustawy przemysłowej.[134]

Dnia 26.II.1933 r. w lokalu "Białego Sztandaru" we Lwowie ks. Szydelski wygłosił referat poselski poświęcony polityce gospodarczej rządu w oparciu o materiały sejmowej komisji budżetowej. Wystąpienie mówcy wywołało liczne pytania ze strony słuchaczy. Wiosną zaś, 27.V.1933 r. o godz. 11.30 w sali Hotelu Europejskiego we Lwowie zwołano zebranie poselskie ChD Małopolski Wschodniej z udziałem posłów i senatorów tegoż stronnictwa. Spotkanie otworzył ks. Szydelski, podkreślając znaczenie tego typu zjazdów w procesie konsolidacji pracy obywatelskiej Chadecji. Po części wstępnej wygłosił referat poświęcony polityce społeczno-gospodarczej rządu. Poczynania jego scharakteryzował jako trafne i odpowiadające wskazaniom społecznych encyklik papieskich. Podkreślał zwłaszcza troskę aparatu rządowego o rozwiązanie problemu bezrobocia, ratowanie rzemiosła i zabieganie o utrzymanie kursu waluty polskiej. W dyskusji zebrani zgodzili się co do konieczności współpracy z rządem.[135]

Jednym z poselskich zebrań na prowincji, było spotkanie w Strusowie na terenie woj. tarnopolskiego. Ks. Szydelski referował o położeniu gospodarczym kraju i wysiłkach rządu zmierzających do poprawy sytuacji rolnictwa i ochrony warsztatów pracy przed upadkiem. Dużą część zebrania wypełniły wyjaśnienia, jakich mówca udzielał w odpowiedzi na skargi pod adresem wymiaru wysokości podatków.[136]

Jesienią, dnia 12.XI.1933 r. ponownie zorganizowano w Czytelni Katolickiej we Lwowie zebranie poselskie ChD Małopolski Wschodniej z udziałem posłów i senatorów. Wiodący referat wygłosił ks. Szydelski, omawiając decyzje rządu w sferze pomocy rolnictwu i walki z bezrobociem. Politykę rządu referat określił jako "przezorną i trafną", dlatego nie zajął wobec niego opozycyjnego stanowiska. Inni mówcy, np. M. Thullie i J. Makarewicz przedstawili rezultaty pracy Sejmu nad tezami konstytucyjnymi.[137]

Jako jedno z ostatnich zarejestrowanych zebrań poselskich ks. Szydelskiego trzeba uznać spotkania pod datą 4.II. i 11.II.1934 r. w lokalu "Białego Sztandaru" we Lwowie. Na pierwszym z nich mówca ukazał obraz życia polityczno-gospodarczego kraju. Omówił kolejno budżet, ogólny program rządu oraz działalność ministerstw. Zwrócił uwagę na rolę Polski w Europie w dobie ogólnej dezorientacji polityczno-gospodarczej świata. Podkreślił główne kierunki polityki zagranicznej i jej troskę o utrzymanie pokoju światowego.[138]

Ostatnim zapisem o odbytym wiecu poselskim ks. Szydelskiego jest notatka z 10.II.1935 r. Wystąpił wówczas wspólnie z senatorem J. Makarewiczem w lwowskiej Czytelni Katolickiej. Ksiądz poseł

---

[133] Wspólny front rzemiosła szewskiego zwraca się przeciw nieuprawnionej konkurencji, GPor, 23(1932), nr 9988, s. 3.

[134] Obrona rzemiosła prze partactwem, GPor, 24(1933), nr 10279, s. 5.

[135] Maksymilian Thullie rozszerzył i uzupełnił uwagi ks. Szydelskiego, a Juliusz Makarewicz ukazał relację pomiędzy ChD Małopolski Wschodniej a BBWR i rządem. Z kolei Edmund Pleuss zgłosił rezolucję wyrażającą uznanie dla taktyki uprawianej w pralamencie przez ks. Szydelskiego, M. Thullie i J. Makarewicza. Referat poselski ks. prof. Szczepana Szydelskiego w "Białym Sztandarze", KGP, 4(1933), nr 10, s. 4; Walne zebranie poselskie Polskiego Stronnictwa Chrześc[ijańskiej] Demokracji we Lwowie, KGP, 4(1933), nr 23, s. 2.

[136] Zebranie obywatelskie w Strusowie, KGP, 3(1933), nr 25, s. 3.

[137] Edmund Pleuss zgłosił rezolucję, w której zebrani wyrazili podziękowanie i zaufanie ks. Szydelskiemu, M. Thullie i J. Makarewiczowi za ich pracą parlamentarną. Inna rezolucja witała rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych. Zebrani uznali, że rozporządzenie o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych wprowadza normy znacznie gorsze od dotychczasowych, a zniesienie dodatku rodzinnego jest sprzeczne z interesami silnej Polski. Zebranie poselskie Polskiego Stronnictwa Chrześc[ijańskiej] Demokracji na Małopolskę Wschodnią we Lwowie, KGP, 3(1933), nr 42, s. 3-4.

[138] Odczyt w Stowarzyszeniu "Biały Sztandar", KGP, 4(1934), nr 6, s. 3: Sprawozdanie poselskie w "Białym Sztandarze", KGP, 4(1934), nr 7, s. 3.

zaprezentował referat pt.: "Problemy funkcjonowania państwa". Mówca skrytykował działania władz administracyjnych i policyjnych oraz omówił kroki rządu w dziedzinie ograniczenia bezrobocia.[139]

W swoich "Wspomnieniach" ks. Szydelski notuje liczne wizyty poselskie w wielu punktach Małopolski Wschodniej. Odwiedził np. Stanisławów, sambor, Rzeszów, Przemyśl, Brzeżany, Tarnopol, Złoczów, Busk, Stryj, Chodorów, Borysław i inne ośrodki. Nie są jednak znane żadne bliższe szczegóły na ten temat.[140]

Jak wynika z przytoczonego, choć niepełnego zestawienia, spotkania ks. Szydelskiego z wyborcami z reguły były poświęcone sprawom polityczno-ekonomicznym. Ich tematykę determinowała sytuacja kryzysowa w świecie i w Polsce. Miały one przeważnie charakter informacyjno-sprawozdawczy, co pozwalało kształtować opinię publiczną określonych kręgów społecznych i korygować postawy obywateli względem rządu, nie zawsze dostatecznie zorientowanych w jego taktyce. Nie trzeba dowodzić, że przemówienia te z reguły pozytywnie oceniały taktykę rządu, co wynikało z prosanacyjnej orientacji ich autora. Nie zawsze były obiektywne w ocenie rzeczywistości. Uczestnikami tych zebrań byli przeważnie członkowie i sampatycy Chadecji, a terenem oddziaływania nie tylko okręg wyborczy Lwów - miasto, ale cała Małopolska Wschodnia. Niekiedy zdarzały się niepowodzenia, ale wina leżała po stronie organizatorów, a nie innych czynników.[141]

4. Bilans kadencji poselskiej.

Za okres 1930 - 1935 pisastowania mandatu poselskiego, ks. Szydelski dwukrotnie zmieniał przynależność klubową. Od początku swej kadencji od dnia 16.I.1932 r., czyli do momentu odłączenia się Chadecji Małopolski Wschodniej od stronnictwa Wojciecha Korfantego, był członkiem Klubu ChD, po secesji grupy małopolskiej pozostał bez przynależności klubowej. Jak wyznawał, dawało mu to większą możliwość interesowania się wieloma zagadnieniami i zabieranie głosu na ich temat, bowiem nie był skrępowany żadnymi regulaminami partyjnymi czy klubowymi.[142] Sprawozdania sejmowe i relacje prasowe określały go w tym okresie mianem "dziki", lub nie podawały jego przynależności partyjnej. Dopiero zimą 1934 r. wszedł do Klubu Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego. Pomimo formalnego akcesu ChD Małopolski Wschodniej do ZChS już 7.V.1934 r., dopiero 20.XII.1934 r. doszło do posiedzenia Klubu ZChS, na którym wybrano ks. Szydelskiego jego prezesem.[143]

---

[139] Sprawozdanie poselskie Zjednoczenia Chrześc[ijańsko]-Społ[ecznego] na Małop[olskę] Wschodnią we Lwowie, KGP, 5(1935), nr 7, s. 4.

[140] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 272-274.

[141] Np. w początkach pracy poselskiej ks. Szydelski zapowiedział przy pomocy afiszy i plakatów zebranie z wyborcami w sali Małego Teatru w Domu Katolickim we Lwowie, nie upewniwszy się wcześniej, czy lokal w tym czasie będzie wolny. Po przybyciu uczestników zebrania w oznaczonej godzinie okazało się, że odbywało się tam inne spotkanie, którego nie sposób było przerwać. Wiec ks. Szydelskiego nie doszedł do skutku. AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 272.

[142] "Słowo Polskie" w 1932 r. pisało: "Jedyny ksiądz z bloku sejmowego Chadecji opuścił jej szeregi. Ks. Szydelski siedzi w sejmie teraz osobno, samotnie. Jedyny ksiądz z tej arcykatolickiej partii. I to ksiądz nie byle jaki. Znamy go we Lwowie. Piękna, moralnie nieskazitelna postać. I oto co się dzieje: ta arcychrześcijańska partia jest mściwa. Gdy ks. Szydelski wchodzi na trybunę, chadecy ostentacyjnie opuszczają salę". Jak partie rozprawiają nad budżetem?, SP, 36(1932), nr 38, s. 1-2; S. Szydelski, Z ostatnich walk, s. 378.

[143] Do Klubu weszli: senatorowie - Maksymilian Thullie i Juliusz Makarewicz oraz posłowie - ks. Szczepan Szydelski, Stefan Bryła i Jan Pobożny. Jednocześnie w 1935 r. inna grupa secesjonistów chadeckich utworzyła Klub Chrześcijańsko-Ludowy: Wacław Bittner, Bronisław Bagdanowicz, Marian Częścik. W Klubie ChD pozostali: Zygmunt Cardini, Franciszek Gruszczyński, Paweł Kopocz, Jan Piechulek, Antoni Ponikowski, Romuald Pułjan, Jan Szuik, Władysław Tempka. Kronika Zjednoczenia Ch[rześcijańsko]-S[połecznego], NM, 2(1935), nr 2, s. 8; Skład osobowy Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 25 stycznia 1935 r., Warszawa 1935, s. 20, 23-27; Nowy Klub w Sejmie, GL, 125(1935), nr 9, s.2.

W okresie kadencji ks. Szydelski wygłosił ogółem 29 przemówień na plenum Sejmu, wysuwając się na pierwsze miejsce spośród mówców zarówno w Klubie ChD, jak i ZChS.[144] Wykaz ich podaje tabela nr 5.

Tabela nr 5[145]

Lp	Kolejne posiedzenie	Data	Dyskutowane projekty ustawy
1.	8	30.I.1931 r.	Ustawa o dodatkach kredytowych na 1930/31 r. - druk nr 10; o wydatkach związanych z wyborami do Sejmu i Senatu - druk nr 9; o dopłacie Skarbu Państwa do Funfuszu Bezrobocia - druk nr 10; o kosztach egzekucji - druk nr 16; opokryciu kosztów utrzymania Wisły Gdańskiej - druk nr 18
2.	12	9.II.1931 r.	Premilinarz budżetowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nr 1931/32 r. - druk nr 100
3.	17	2.III.1931 r.	Ustawa o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich, druk nr 169
4.	30	9.X.1931 r.	Ustawa w sprawie zniesienia Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej oraz zmiany Sądów Okręgowych w Lublinie i Siedlcach - druk nr 273
5.	32	16.X.1931 r.	Ustawa o podatkowaniu wina i miodu syconego - druk nr 25
6.	35	28.X.1931 r.	Ustawa o rozszerzeniu na obszar całego państwa ustawy z 16.V.1922 r. w przedmiocie powołania Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej do załatwiania zatargów pomiędzy właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi - druk nr 235
7.	37	6.XI.1931 r.	Wniosek Związku Polskiej Partii Socjalistycznej w sprawie autonomii ziem Rzeczypospolitej Polskiej zamieszkałych przez ludność ukraińską - druk nr 365
8.	40	15.XII.1931 r.	Ustawa w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z 17.VI.1924 r. o wymiarze i poborze państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich - druk nr 378
9.	48	4.II.1932 r.	Preliminarz budżetowy na 1932/33 r. - druk nr 441
10.	57	19.II.1932 r.	Ustawa o składkach na rzecz Kościoła katolickiego - druk nr 494
11.	57	19.II.1932 r.	Ustawa w sprawie zmiany niektórych rozporządzeń prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 15.VII.1927 r. o izbach przemysłowo-handlowych - druk nr 437

[144] W czasie przynależności do Klubu ChD wygłosił 8 przemówień, w okresie bez przynależności Klubowej - 18, jako członek Klubu ZChS - 3. Inni koledzy Klubowi: Wacław Bittner - 22 przemówienia, Bronisław Bogdanowicz - 1, Stefan Bryła - 6, Zygmunt Cardini - 3, Marian Częścik - 12, Franciszek Gruszczyński - 15, Paweł Kopocz - 2, Stanisław Korzyżanowski - 3, Jan Piechulek - 1, Jan Pobożny - 7, Antoni Ponikowski - 4, Romuald Pułjan - 8, Jan Szulik - 9, Władysław Tempka - 16. Skorowidz do sprawozdań stenograficznych (przemówień sejmowych) od 9.XII.1930 do 28.VI.1935 r., Warszawa 1935, ss. 225.

[145] Opracowano na podstawie stenograficznych przemówień sejmowych z lat 1930 - 1935.

12.	60	24.II.1932 r.	Ustawa o dodatku kredytowym na okres budżetowy od 1.IV.1931 - 31.III.1932 r. na dopłaty Skarbu Państwa do Funduszu Bezrobocia - druk nr 412
13.	60	24.II.1932 r.	Ustawa o przyjęciu egzekucji administracyjnej przez władze skarbowe oraz o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych - druk nr 488
14.	61	26.II.1932 r.	Ustawa o ustroju szkolnictwa - druk nr 451, 508
15.	62	27.II.1932 r.	Ustawa o szkołach niepaństwowych oraz zakładach naukowych i wychowawczych - druk nr 452
16.	65	8.III.1932 r.	Ustawa o składkach na rzecz Kościoła katolickiego - druk nr 494
17.	67	12.III.1932 r.	Ustawa o zmianie niektórych przepisów dotyczących finansów komunalnych - druk nr 505, 528
18.	79	4.II.1933 r.	Preliminarz budżetowy na 1933/34 r. - druk nr 640
19.	86	14.II.1933 r.	Ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego - druk nr 712, 743
20.	96	15.III.1933 r.	Rządowy projekt ustawy o przedłużeniu terminów składania niektórych egzaminów w szkołach akademickich - druk nr 475
21.	99	21.II.1933 r.	Rządowy projekt ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 7.VI.1927 r. o prawie przemysłowym - druk nr 719
22.	100	23.III.1933r.	Zmiany zaproponowane przez Senat do przyjętego przez Sejm w trzecim czytaniu 18.II.1933 r. projektu ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządowego - druk nr 743
23.	108.	26.I.1934 r.	Wniosek posłów z Klubu BBWR w sprawie zmiany konstytucji - druk nr 111
24.	111	6.II.1934 r.	Preliminarz budżetowy na 1934/35 r. - druk nr 800
25.	121	8.III.1934r.	Rządowy projekt ustawy o zmianie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 7.VI.1927 r. o prawie przemysłowym - druk nr 784, 795
26.	124	6.XI.1934r.	Preliminarz budżetowy na 1935/36 r. - druk nr 1000
27.	129	6.II.1935 r.	Preliminarz budżetowy na 1935/36 r. - druk nr 1000
28.	133	11.II.1935r.	Preliminarz budżetowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na 1935/36 r. - druk nr 1000
29.	141	22.III.1935r.	Rządowy projekt ustawy o zmianie moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych - druk nr 1101, 1135.

Jak wynika z zestawienia, ks. Szczepan Szydelski corocznie zabierał głos na forum Sejmu. Ilościowo najwięcej przemówień wygłosił w 1932 r. - 9, dalej w 1931 r. - 8, w 1933 r. - 5, w 1934 r. - 4, w 1935 r. - 3. Najczęściej przemawiał w dyskusjach nad preliminarzem budżetowym, wiele uwagi poświęcał różnorodnym gałęziom rzemiosła i drobnego przemysłu, występował w obronie społeczno-gospodarczego położenia Małopolski Wschodniej i Lwowa, zajmował się problematyką oświaty, Kościoła katolickiego, samorządów terytorialnych, bezrobocia itp.

Występując w grupie posłów z Klubem ChD od czasu secesji stronnictwa zgłosił z nimi 17 wniosków do różnych ustaw.[146] Samodzielnie wysunął cztery wnioski; dwa z nich odnosiły się do projektu ustawy "Ordynacja wyborcza do Sejmu", w których postulował poszerzenie liczby posłów do trzech z każdego kręgu. Kolejne dwa nawiązywały do rządowego projektu ustawy o gminach w kwestii sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych.[147]

Ponadto przedstawił cztery rezolucje, z których dwie domagały się zwiększenia liczby etatów dla alumnów Seminarium Duchownego obrządku łacińskiego we Lwowie, natomiast pozostałe powstały na marginesie dyskusji nad projektem ustawy o podatku wyrównawczym dla gmin wiejskiej z 2.III.1931 r. i odnośnie do projektu ustawy o zmianie niektórych przepisów prawnych dotyczących finansów komunalnych.[148] Poza tym, ks. Szydelski zgłosił kilkanaście poprawek do 17 ustaw dyskutowanych na forum sejmowym.[149] Niemal wszystkie wymienione tu postulaty zostały odrzucone w głosowaniu, poza dwoma. Uzyskał on mianowicie wprowadzenie do "Wstępu" rządowego projektu ustawy o ustroju

---

[146] Były to wnioski posłów Klubu ChD w sprawach: 1/ zaliczenie gmin wiejskich Baligród i Lutowiska w powiecie liskim do kategorii miast, Warszawa 25.II.1931 r., druk nr 186; 2/ o obniżenie kar za zwłokę i odsetek za odroczenie podatków, Warszawa 3.III.1931 r., druk nr 196; 3/ ustawy o certyfikatorach gruntowych, Warszawa 3.III.1931 r., druk 199; 4/ odszkodowań wojennych, Warszawa 3.III.1931 r., druk 197; 5/ udzielenia śląskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu wystarczających funduszy na pomoc bezpośrednią dla bezrobotnych, Warszawa 10.III.1931 r., druk nr 215; 6/ sporządzenia i doręczenia nabywcom ziem parcelacji dowodów posiadanych gruntów, Warszawa 10.III.1931 r., druk 213; 7/ przesunięcia drobnym nabywcom gruntów z parcelacji rat amortyzacyjnych, Warszawa 10.III.1931 r., druk 214; 8/powiększenia kontygentu zamówień dla przemysłu i rozszerzenia robót publicznych na terenie woj. śląskiego, Warszawa 10.III.1931 r., druk nr 216; 9/ częściowej nowelizacji ustawy o państwowym podatku przemysłowym z 15.VII.1925 r., Warszawa 10.III.1931 r., druk nr 217; 10/ zmiany rozporządzenia o emisji złotych siedmioprocentowych obligacji melioracyjnych Państwowego Banku Rolnego oraz o długoterminowych pożyczkach amortyzacyjnych, Warszawa 10.III.1931 r., druk nd 218; 11/ zmiany ustawy z 15..VII.1925 r. o państwowym podatku przemysłowym, Warszawa 11.III.1931 r., druk nr 234; 12/ rozszerzenia na obszar całego państwa ustawy o Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej dla załatwiania zatargów pomiędzy właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi, Warszawa 12.III.1931 r., druk 235; 13/ o zmianie niektórych postanowień Kodeksu Postępowania Karnego, Warszawa 20.III. 1931 r., druk nr 349; 14/ ucisku ludności polskiej na Łotwie, Warszawa 23.X.1931 r., druk nr 381; 15/ płac robotników na Górnym Śląsku, Warszawa 20.I.1932 r., druk 464; 16/ o ulgach kryzysowych, Warszawa 28.I.1932 r., druk nr 470; 17/ zmiany rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27.V.1927 r. o przymusowym ubezpieczeniu od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, Warszawa 29.I.1932 r., druk nr 497. Druki sejmowe 1930-1935, Warszawa 1930-1935, passim.

[147] Sprawozdanie generalne o preliminarzu budżetowym na rok 1933/34. Ustawa skarbowa i ogólne zestawienie preliminarza, Warszawa 1933, s. 3-4; Sprawozdanie Komisji Administracji i Zdrowia Publicznego o rządowym projekcie ustawy o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych, Warszawa 1933, s. 5.

[148] S. Szydelski, [Rezolucja złoszona na 17 posiedzeniu Sejmu 2.III.1931 r. o gruntowną rewizję przepisów dla gimn], w: Sprawozdanie stemograficzne z 17 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 2 marca 1931 r., Warszawa [1931], szp. 10; Tenże, [Rezolucja zgłoszona do projektu ustawy o zmianie niektórych przepisów ustaw dotyczących finansów komunalnych], druk nr 528, Warszawa 1932 r., s. 4; Tenże [Rezolucja zgłoszona do preliminarza budżetowego na rok 1932/33 o zwiększenie etatów dla lwowskiego Seminarium Duchownego obrz. łac.], w: Sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym Ministerstwa WR i OP na rok budżetowy 1931/32, Warszawa 1931, s. 18; Tenże, [Rezolucja zgłoszona do preliminarza budżetowego na rok 1933/34 o zwiększenie etatów dla lwowskiego Seminarium Duchownego obrz. łac.], w: Sprawozdanie generalne o preliminarzu budżetowym na rok 1933/34. Ustawa skarbowa i ogólne zestawienie preliminarza, Warszawa 1933, s. 57.

[149] Były to poprawki do: ustawy o ustroju szkolnictwa - 9; rządowego projektu ustawy o zmianie rozporządzeń prezydenta Rzeczypospolitej z 7.VI.1927 r. o prawie przemysłowym - 8; ustawy o opodatkowaniu wina i miodu syconego; o umowach zbiorowych; o finansach komunalnych; o zmiania moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych; o przedłużeniu terminów egzaminów w szkołach akademickich. Sejm R[zeczypospolitej] P[olskiej]. Okres III. Druki nr 201-536, Warszawa s, 4; Sprawozdanie Komisji Przemysłowo-Handlowej o rządowym projekcie ustawy o zmianie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z 7.VI.1927 r. o prawie przemysłowym. Druk nr 895, Warszawa 1934, s. 3-5; S. Szydelski, [Przemówienie na 32 posiedzeniu], szp. 43; Tenże, [Przemówienie na 35 posiedzeniu], szp. 42; Tenże, [Przemówienie na 96 posiedzeniu], szp. 72; Tenże, [Przemówienie na 141 posiedzeniu], szp. 55; Wnioski mniejszości do ustawy o ustroju szkolnictwa. Druk nr 451, Warszawa 1932, s. 1-4.

szkolnictwa z 1932 r. poprawki o obowiązku religijno-moralnym wychowania uczniów w szkole.[150] Drugim sukcesem ks. Szydelskiego było przyznanie przez Sejm w czasie 85 posiedzenia dnia 13.II.1933 r. zwiększonego limitu etatów dla lwowskich alumnów ze 100 do 220.[151]

Powodzeniem zakończyła się też interwencja ks. Szydelskiego, ale już poza forum sejmowym, w sprawie zagrożonego dymisją wojewody wołyńskiego Henryka Józefskiego, podjęta w Warszawie na prośbę arcybiskupa Bolesława Twardowskiego. Zdołał również uzyskać w warszawskiej Dyrekcji Polskiejgo Monopolu Tytoniowego zgodę na utworzenie nowej Hurtowni Tytoniowej przy Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.[152] Jako poseł uczestniczył w akcji, która doprowadziła do utworzenia Administracji Apostolskiej Łemkowszczyzny.[153] Wspomniano już w innym miejscu o opracowniu przez ks. Szydelskiego obszernego memoriału dla nuncjusza Francesco Marmaggiego na temat ruchu unijnego w Polsce, w oparciu o zebrane materiały i osobiste doświadczenia na Wołyniu.[154]

Trzykrotnie w ciągu kadencji pełnił funkcję superarbitra w sądach marszałkowskich, przesłuchując strony i ferując wyroki.[155] Przez początkowy okres pracy w Sejmie, o czym wcześniej wspomniano, był pośrednikiem między Episkopatem a parlamentem, ale nawet po formalnym wycofaniu się z tej roli nie przestał informować pisemnie biskupów oraz prymasa Augusta Hlonda o przeprowadzanych rozmowach w ministerstwie, jeśli ich rezultaty dotyczyły w jakiejś mierze spraw Kościoła.[156]

Ks. Szczepan Szydelski miał świadomość, że reprezentując ideologię chrześcijańsko-społeczną posiada prawo poruszania nawet drażliwych problemów społeczno-politycznych w oświetleniu nauki Kościoła.[157] Dewizą jego poselskiej diałalności było - jak wyznawał - służenie każdej słusznej sprawie zgodnie z własnym sumienie. Dodawał, że solidaryzuje się z każdą decyzją rządową, głosując niekiedy przeciw projektom sejmowej większości, ale też nie zamierzał prowadzić walki z rządem, doceniając trudne warunki w jakich ten pracował. Jako ksiądz katolicki piastujący mandat poselski za swój oboiwązek uważał dopomaganie w łagodzeniu sprzeczności w życiu społeczno-politycznym kraju. Był zwolennikiem współpracy twórczych sił narodowych państwa polskiego w interesie kraju i Małopolski Wschodniej. Odrzucał i potępiał wszelką demagogię uprawianą przez stronnictwa na forum sejmowym.[158]

Kadencja ks. Szydelskiego dobiegała końca z dniem 10.VII.1935 r., kiedy to prezydent Rzeczypospolitej rozwiązał parlament. W obliczu nowych wyborów publicyści katoliccy jednogłośnie opowiedzieli się za rezygnacją księży z mandatów wyborczych. Przyszłe wybory w opinii katolickiej publicystyki miały być "wyłączną walką polityczną między obozem sanacji a obozem opozycji". Kandydatury duchownych w takiej sytuacji oznaczałyby opcję na rzecz sanacji, a wystąpienie przeciw

---

[150] Sprawozdanie Komisji Oświatowej o rządowym projekcie ustawy o ustroju szkolnictwa. Druk nr 451, Warszawa 1932, s. 1-11.

[151] Sprawozdanie generalne o preliminarzu budżetowym na rok 1933/34, s. 41; Sprawozdanie stenograficzne z 85 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 13 lutego 1933 r., Warszawa [1933], szp. 41.

[152] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s 256-257; Sprawozdanie komisji senatu akademickiego Uniwersytetu Jana Kazimierza dla spraw młodzieży za lata akademickie 1928/29, 1929/30 i 1930/31, Lwów 1932, s. 12-14, 18-23.

[153] BZNOW, List ks. Szczepana Szydelskiego do Andrzeja Lubomirskiego, Lwów 18.III.1937 r., k. 1-2, syg. 14070/II; ADP, List ks. S. Szydelskiego do ks. J. Kwolka, Warszawa 29.III.1933 r., k. 1-2, bsyg; AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 262.

[154] Zob. rozdział II, paragraf 2 niniejszej pracy.

[155] Pierwszy przypadek dotyczył zatargu pomiędzy posłem Wojciechem Trąmpczyńskim a innym posłem z Klubu BBWR. Wyrok zapadł na korzyść tegoż pierwszego. Innym razem poseł Stronnictwa Narodowego i redaktor jakiegoś pisma wileńskiego oskarżył Stanisława Mackiewicza (BBWR) o publiczną obrazę w prasie. Ks. Szydelski wydał wyrok kompromisowy dla obu stron. Po raz drugi jego interwencja w sporze pomiędzy nieznanymi bliżej posłami miała taki sam epilog. AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 253-254.

[156] Relacje te pisał z własnej woli, choć Episkopat nigdy nie wyraził mu za to podziękowania. Natomiast prymas A. Hlond np. przysłał mu z Rzymu obrazek po uroczystości kanonizacji ks. Jana Bosko w 1934 r., co ks. Szydelski potraktował jako wyraz pamięci i wdzięczności. AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s 258.

[157] Sprawozdanie poselskie Zjednoczenia, s. 4; [S.] Szydelski, Sprawy wyznaniowe na tegorocznej sesji budżetowej, AK, 21(1935), t. 35, s. 497.

[158] Wielkie zgromadzenie, s. 2.

opozyji.[159] Niektórzy polscy biskupi wydali formalny zakaz duchowieństwu ubiegania się o mandaty poselskie.[160] Tymczasem Zarząd Miejski BBWR we Lwowie wysunął kandydaturę ks. Szydelskiego do Senatu. Pod koniec swej kadencji w 1935 r. zainteresowany zasięgał opinii w tej sprawie u arcybiskupa Bolesława Twardowskiego, od którego nie otrzymał jadnak żadnej odpowiedzi. Gdy zbliżał się termin wyborów, metropolita formalnie zabronił mu kandydowania. Nie pomogła tym razem interwencja senatorów M. Thullie i J. Makarewicza; arcybiskup nie zmienił swej pierwotnej dycyzji.[161] Ks. Szydelski wycofał się więc z czynnego życia politycznego, poświęcając więcej uwagi Chrześcijańskim Związkom Zawodowym i pracy naukowej.

---

[159] W.K., O kandydatury księży, GN, 42(1935), nr 214, s. 2; J. Piwowarczyk, Kandydatury księży, GN, 42(1935), nr 192, s. 2; Rozwiązanie Sejmu i senatu, GL, 125(1935), nr 1553, s. 1.

[160] Kandydatury księży do Sejmu i Senatu, GN, 42(1935), nr 216, s. 2.

[161] Ks. Szydelski przypuszczał, że decyzja arcybiskupa Twardowskiego co do jego kandydatury była spowodowana opinią Komisji Politycznej przy Biurze Episkopatu, do której należał m.in. biskup Stanisław Łukomski i metropolita Bolesław Twardowski. Oceniając zakaz kandydowania, pisał po latach: "Pogodziłem się z tym faktem bez żalu, choć rozumiałem, że z ewentualnego mego mandatu do Senatu nasze związki zawodowe mogły odnieść pewne korzyści. Pomyślałem sobie: oddam się więcej mojej pracy profesorskiej i naukowej". Senatorów M. Thullie i J. Makarewicza nie brano tym razem w rachubę przy wyborach, a interwencja ks. Szydelskiego na rzecz pierwszego z nich pozostała bez skutku. Arcybiskup B. Twardowski zabronił też kandydowania ks. Walentemu Puchale, katechecie z Trembowli. Anonimowy autor na łamach "Katolickiego Głosu Pracy" ubolewał nad nieobecnością ks. Szydelskiego na listach wyborczych. Stwierdzał: "W nowym Sejmie zabraknie mocnego głosu ks. Szydelskiego w obronie zasady, że Polska jest państwem katolickim i powinna być rządzona w myśl zasad katolickich. Dla mieszkańców Lwowa i Wschodniej Małopolski zabraknie tak gorliwego orędownika wszystkich, którym dzieje się krzywda". AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 44-45; AAR, Tenże, Uwagi uzupełniające, s. 9; AAR, Tenże, Wspomnienia, s 279-280; Ks. Dr Szczepan Szydelski nie kandyduje, KGP, 11(1935), nr 33, s. 2; Ze Zjednoczenia Chrześc[ijańskich] Związków Zawodowych, KGP, 11(1935), nr 33, s. 4.

ROZDZIAŁ V

WSPÓŁORGANIZATOR ZJEDNOCZENIA CHRZEŚCIJAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

1. Geneza, struktura, cele.

Chrześcijański ruch zawodowy powstał na fundamencie zasad chrześcijańsko-społecznych sformułowanych w encyklice Leona XIII Rerum novarum. Po jej wydaniu w Galicji nie doszło początkowo do zakładania postulowanych przez papieża robotniczych związków zawodowych. Dała się natomiast zauważyć szeroko zakrojona akcja inicjowania stowarzyszeń samopomocowych, kulturalno-oświatowych i religijnych. Charakterystyczne, że w poszczególnych przypadkach były to inicjatywy pojedynczych osób bądź środowisk, a nie centralnego ośrodka dyspozycyjnego. I tak powstawały różnorodne stowarzyszenia; jedne z nich, określane mianem "Przyjaźń" lub "Jedność" zrzeszały robotników, natomiast "Gwiazdy" z podziałem na odrębne kategorie przeznaczone były dla rzemieślników.[1] Sztandarową postacią tegoż ruchu, zwłaszcza w sferze organizacji robotniczych był jezuita, ks. Jan Badeni, który rozpoczął pracę na tym polu już w roku 1895. Dzięki jego inicjatywie wyróżniały się w Galicji trzy ośrodki katolickiej pracy społecznej: Kraków, Lwów i Tarnów. W stolicy Galicji, we Lwowie, w ostatnim pięcioleciu XIX w. powstały stowarzyszenia: "Jedność" - związek robotników głównie niewykwalifikowanych, "Przyjaźń" - stowarzyszenie o celach samopomocowych, "Gwiazda" dla rzemieślników i inne.[2]

Równocześnie pojawiały się czasopisma traktujące o sprawach robotniczyMww we Lwowie od 1890 r. do 1891 r. wychodził dwutygodnik "Gwiazda Katolicka" pod redakcją ks. Marcelego Dziurzyńskiego. Od roku 1895 do 1896 we Lwowie wychodziła "Pochodnia" - tygodnik dla katolickich robotników, wydawany i redagowany przez Bohdana Czaykowskiego. W 1896 r. tygodnik ten został zastąpiony organem robotników katoliMwich "Grzmot", wydawanym i redagowanym przez Franciszka Lonka we Lwowie, a przeniesiony następnie do Krakowa. Dwa lata później pojawił się we Lwowie miesięcznik społeczno-polityczny, również adresowany do robotników - "Jedność"; wydawcą był Bernard Müller, a redaktorem odpowiedzialnym Józef Bałanda. W tym samym 1898 r. we Lwowie ukazało się pismo dla ludu wychodzące trzy razy w miesiącu: "Krzyż", wydawane do 1900 r. Również we Lwowie w latach

---

[1] K. Turowski, Ruch chrześcijańsko-demokratyczny w Galicji, ChŚ, 9(1977), nr 4, s. 88.

[2] "Jedność" we Lwowie powstała w 1896 r. W rocznicę jej utworzenia, dnia 1.XI.1897 r. "Ruch Katolicki" pisał: "Sam fakt założenia "Jedności" jako politycznego stowarzyszenia był bardzo znamiennym i ważnym; okazał bowiem, że ogół robotniczy nie jest opanowany przez idee socjalno-demokratyczne, a z drugiej strony dowiódł, czego dowodzić nie trzeba było, że stan robotniczy, reprezentowany nawet przez najumiarkowańszych i najpoczciwszych ludzi, ma postulaty, którym słuszności odmówić nie podobna i które mogą być zrealizowane, jeżeli reforma socjalna w duchu katolickim ma być przeprowadzona". Program "Jedności" domagał się podjęcia akcji politycznej opartej o katolickie i narodowe zasady, celem zrealizowania żądań robotników, zlikwidowania wyzysku, ustalenia minimum płacy i maksymalnego wymiaru godzin do 10 dziennie, a w warunkach szkodliwych do 8, dalej, zniesienia nocnej pracy kobiet i dzieci, ustlenia limitu godzin dziennej pracy dzieci i wieku ich zatrudnienia. Domgano się uszanowania dni świątecznych i niedzieli, rozpoczęcia rządowej akcji budowy tanich mieszkań dla robotników, zapobiegania lichwie, ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy czy bezrobocia, emerytury po 30 latach pracy, udziału w inspektoracie przemysłowym, zapewnienia katolickiego wychowania dzieci i młodzieży z udziałem Kościoła. AAR, S. Szydelski, Ruch chrześcijańsko-społeczny w dawnym województwie lowowskim, Kalwaria Zebrzydowska 1949, s. 1-2, bsyg; mps; GALOLw, Wykaz czynnych stowarzyszeń zatwierdzonych do roku 1910 włącznie, [Lwów 1918], k. 1-140, f. 271, op. 1, nr 21, mps; Chrześcijańscy robotnicy, SP, 2(1897), nr 13, s. 2; Jedność RK, 1(1897), nr 29, s. 1; S. Szydelski, Chrześcijański ruch robotniczy w dawnym województwie lwowskim (1898-1939), ChŚ, 16(1984), nr 12, s. 1; K. Turowski, Ruch, s. 93.

1897 - 1901 wychodził "Ruch Katolicki" jako organ Stronnictwa Kaotlicko-Narodowego, pod redakcją Stanisława Starowieyskiego, a wydawany staraniem Stanisława Waśniowskiego.[3]

Patronat nad rodzącym się ruchem chrześcijańsko-społecznym sprawował w Małopolsce Wschodniej metropolita lwowski obrządku łacińskiego, Józef Bilczewski. W 1903 r. wydał on list pasterski pt.: "W sprawie społecznej", wskazując na potrzebę organizowania stowarzyszeń zawodowych, opartych na zasadach sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej. Ich zadaniem powinno być - według arcybiskupa - wprowadzenie sprawiedliwego ustawodawstwa ochronnego dla robotników i rolników, jako środków obrony przed wyzyskiem. Autor listu przypomniał społeczeństwu obowiązek zabezpieczenia robotnikom tanich i zdrowych mieszkań.[4]

Dnia 18.V.1904 r. we Lwowie powstał Związek Katolicko-Społeczny, którego celem miała być "wspólna jednolita praca nad zmianą i poprawą stosunków społecznych w całym kraju w duchu zasad chrześcijańsko-katolickich i narodowych z wyłączeniem polityki".[5] Do Zarządu Związku powołano jako prezesa Tadeusza Cieńskiego, wiceprezesów - prof. Maksymiliana Thullie (Lwów), prof. Michała Rostworowskiego (Kraków), ks. Adama Wesolińskiego (Lwów).[6] Tę samą nazwę przyjęło stowarzyszenie powołane do życia w 1906 r. z inicjatywy arcybiskupa J. Bilczewskiego we Lwowie i biskupa Józefa Sebastiana Pelczara w Przemyślu. Nowa organizacja obok celów religijnych stawiała sobie także zadania społeczne: tworzenie organizacji robotniczych, rzemieślniczych i chłopskich; gospodarcze: zakładanie spółdzielni i kas oszczędnościowych, popieranie przemysłu krajowego; oświatowe: rozwijanie czytelnictwa. Szczególny nacisk w środowisku lwowskim położono na pracę wśród robotników.[7]

W 1902 r. lwowska "Gazeta Kościelna" apelowała o tworzenie tzw. sekrateriatów robotniczyych jako instytucji doradczych w sprawach polepszenia bytu robotników i opiekuńczych przed wrogimi agitatorami. Owe sekretariaty miały też za zadania zakładanie, utrzymywanie i propagowanie katolickich związków robotniczych. Anonimowy autor artykułu dochodził do wniosku, że bez pomocy sekretariatów katoliccy robotnicy nigdy nie będą stanowić zorganizowanej siły, z którą trzeba się liczyć. Tym bardziej nie może być mowy o polepszeniu bytu, podnoszeniu poziomu religijnego i oświaty wśród robotników.[8]

Zanim pojawiła się organizacja Chrześcijańskich Związków Zawodowych, wiosną 1904 r. w Krakowie powstał Polski Związek Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych i Rzemieślniczych. W następnym roku Związek liczył 21 stowarzyszeń i około 3 000 członków. Na zebraniu robotników krakowskich 2.V.1906 r. uchwalono powołać do życia Polski Związek Katolickich Robotników. Była to pierwsza robotnicza organizacja zawodowa utworzona w oparciu o program katolicki. Dnia 30.XI.1906 r. zarejestrowano lwowską grupę Polskiego Związku Zawodowego Katolickich Robotników z siedzibą w Krakowie. Zmiana statutu lwowskiej organizacji nastąpiła 18.II.1914 r.[9]

Niebawem doszło do spełnienia postulatu "Gazety Kościelnej" z 1902 r., bowiem dnia 15.X.1906 r. utworzono Sekretariat Robotniczy we Lwowie. Na prośbę arcybiskupa J. Bilczewskiego kierownictwo

---

[3] Wypowiedzi Konstantego Turowskiego na ten temat zawierają kilka nieścisłości i błędów. Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku. Materiały do katalogu, Warszawa - Lublin 1988, s. 234, 237, 250, 317, 489, 651; K. Turowski, Ruch, s. 92-94.

[4] J. Bilczewski, W sprawie społecznej. List pasterski do duchowieństwa i wiernych archidiecezji lwowskiej obrz[ądku] łac[ińskiego], Lwów 1903, s. 103-104.

[5] Obowiązek pracy społecznej, GNiedz, 4(1906), nr 23, s. 332-335; Katolicy do szeregu, do pracy, GNiedz, 4(1906), nr 11, s. 138; A., Związek katolicko-narodowy społeczny, GL, 12(1904), nr 22, s. 181-182; Związek katolicko-społeczny, GNiedz, 2(1904), nr 25, s. 367.

[6] K. Turowski, Ruch s. 101; Związek katolicko-społeczny, s. 367-369.

[7] J. Bilczewski, List pasterski o potrzebie ofiarności na cele społeczne i organizacji katolickiej, "Kurrenda", 1906, nr 3, s. 13-24; Instrukcja dla P. W. duchowieństwa w sprawie organizacji Związku Katolicko-Społecznego, "Kurrenda", 1906, nr 3, s. 27-30; Przypomnienie w sprawie Związku Katolicko-Społecznego, "Kurrenda", 1906, s. 3, s. 52; Statut Związku Katolicko-Społecznego archidiecezji lwowskiej obrządku łac[ińskiego] pod opieką N[ajświętszej] P[anny] Maryi Królowej Polskiej, "Kurrenda", 1906, nr 3, s. 24-26.

[8] Słówko o organizacji katolickiej, GK, 10(1902), nr 26, s. 289.

[9] GALOLw, Wykaz czynnych stowarzyszeń, poz. 685.

placówki objął sprowadzony z Krakowa Władysław Horowicz.[10] Ten znakomity mówca i zdolny organizator w krótkim czasie zdołał pozyskać we Lwowie robotników miejskich zakładów przemysłowych, elektrowni, tramwajarzy, pracowników gazowni, dozorców domowych, szewców i in.[11] Sekretariat pod jego kierownictwem objął całą Małopolskę Wschodnią, zakładając w wielu punktach swoje oddziały, m.in. wspomniane już we Lwowie, dalej w Stanisławowie, w Monasterzyskach i Zabłotowie.[12] Niestety, dobrze zapowiadająca się działalność W. Horowicza na gruncie lwowskim nie trwała długo. Po zorganizowanym przezeń przegranym strajku pracowników zakładów miejskich we Lwowie, w którym dla wzmocnienia siły przyjął pomoc socjalistów, Rada Miejska zwróciła się z pretensjami do arcybiskupa J. Bilczewskiego, żądając zajęcia stanowiska w stosunku do W. Horowicza. W początkach października 1910 r. metropolita odwołał go ze stanowiska sekretarza, angażując na jego miejsce Stanisława Zgórniaka, rónież z Krakowa. Decyzja ta spowodowała pogłębiający się proces zastoju działalności Sekretariatu Robotniczego. Nowy sekretarz nie dorównywał zdolnościami poprzednikowi. Chrześcijańskie związki robotnicze w Małopolsce Wschodniej zostały więc zdane na pomoc centrali krakowskiej, ale ta ze względu na brak wykwalifikowanych działaczy społecznych mogła służyć jedynie dorywczym wsparciem. Doszło do zamarcia wielu lwowskich organizacji robotniczych zrzeszonych w Sekretariacie; upadł Związek Zawodowy Pracowników Gazowni we Lwowie i Związek Robotniczy w Stanisławowie. Na prowincji utrzymały się jedynie związki pracowników tytoniowych w Monasterzyskach i Zabłotowie.[13]

W związku z rozpoczętą działalnością wśród robotników, arcybiskup J. Bilczewski podjął starania w 1907 r. o wzniesienie dla chrześcijanskich związków zawodowych osobnego gmachu. Początkowo planowano rozpocząć budowę w pobliżu kościoła św. Jana Chrzciciela w granicach parafii Matki Bożej Śnieżnej, ale w 1908 r. zakupiono od proboszcza kościoła św. Anny, ks. Błażeja Ziemiańskiego, parcelę przy ulicy Grodeckiej.[14] Rozpoczęte w grudniu 1908 r. prace budowalne pochłonęły 600 000 koron. Trzy lata później gmach oddano do użytku. W części frontowej dwupiętrowego budynku mieściła się sala teatralna na 620 miejsc oraz lokal tzw. Małego Teatru. Na parterze otwarto lokale sklepowe, restaurację i magazyny. Lewe skrzydło zajmował internat dla terminatorów Towarzystwa św. Stanisława Kostki oraz pięć pomieszczeń przeznaczonych dla Chrześcijańskich Związków Zawodowych.[15] Dnia 29.I.1911 r.

---

[10] J. Puchałka, Polskie Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych z siedzibą w Krakowie (w 15 letnią rocznicę), Kraków 1921, s. 4-7.

[11] Doszło do formalnego utworzenia kilku chrześcijańskich związków zawodowych, m.in.: ChZZ Dozorców Domowych - zarejestrowany 28.VI.1906 r.; Stowarzyszenie Zawodowe Samoistnych Szewców - zarejestrowane 27.VI.1907 r.; ChZZ Pracowników Hotelowych na Małopolskę - zarejestrowany 15.VIII.1910 r.; Związek Katolickich Robotników Wojskowych Magazynów Spożywczych -zarejestrowany 2.I.1908 r. GALOLw, Województwo Lwowskie. Wykaz samodzielnych pracowniczych związków zawodowych, [Lwów 1926], k. 1-2, f. 1, op. 52, nr 139; GALOLw, Wykaz czynnych stowarzyszeń, poz. 658, 783.

[12] AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 5-6; AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 171; [N.] Szukalski, Akcja sekretariatu katolickiego w r. 1912, GK, 21(1913), nr 15, s. 171; J. Puchałka, Polskie Zjednoczenie, s. 7; Śp. Władysław Horowicz. [Wspomnienie pośmiertne], GP, 2(1925), nr 6, s. 5.

[13] W Monasterzyskach, wskutek powstania chrześcijańskiej oragnizacji w 1909 r. dołączyło się do niej 500 robotników socjalistycznych, natomiast 60 pozostało jeszcze w organizacji, do której należeli. AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 6; Organizacje zawodowe wśród robotników tytoniowych na Wschodzie, GK, 20(1912), nr 14, s. 173; J. Puchałka, Polskie Zjednoczenie, s. 21; [N.] Szukalski, Akcja Sekretariatu, s. 172; S. Szydelski, Chrześcijański ruch, s. 4.

[14] ABKAL, Odpis reskryptu c.k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 9.IV.1908 r. do Konsystorza Metropolitalnego obrz[ądku] łac[ińskiego] we Lwowie, Lwów 11.IV.1908, k. 1, teczka: Korespondencja arcybiskupa J. Bilczewskiego, bsyg; ABKAL, Odpis wierzytelny (posiedzenia Komitetu budowy Domu Katolickiego w dniu 22.X.1908 r. i 29.X.1908 r. we Lwowie), Lwów 23.XI.1908 r., k. 3, teczka: Korespondencja; ABKAL, Odpis wierzytelny (posiedzenia Wydziału Związku Katolickich Towarzystw i Zakładów Dobroczynnych we Lwowie w dniu 13.IV.1908 r.), Lwów 8.VII.1908 r., k. 1-2, teczka: Korespondencja; ABKAL, Pismo J. Bilczewskiego do Urzędu Parafialnego ob[rządku] łac[ińskiego] św. Anny we Lwowie, Lwów 11.IV.1908 r., k. 1-2, teczka: Korespondencja.

[15] W budynku mieściła się ponadto redakcja "Gazety Niedzielnej" oraz mieszkanie prywatne zarządców Domu Katolickiego. Nad wejściem od strony ulicy Grodeckiej fasadę zdobił orzeł jagielloński pokryty srebrną blachą, a niżej dwie kamienne figury: N.M.Panny i św. Józefa, dłuta Antoniego Popiela. AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 6-7; AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 172; Dom katolicki we Lwowie, GK, 19(1911), nr 6, s. 67-68; A. Starker, Dom katolicki we Lwowie - 10 lecie arcybiskupstwa, PP, 28(1911),

metropolita J. Bilczewski dokonał poświęcenia gmachu, podkreślając w przemówieniu społeczne przeznaczenie tej instytucji oraz nakaz nie dopuszczania w jej obrębie do walki i nienawiści klasowej.[16]

Jak już wspomniano, odejście ze Lwowa W. Horowicza załamało pracę w Sekretariacie Robotniczym. W takiej sytuacji ks. Szczepan Szydelski zaapelował w 1911 r. na łamach "Gazety Kościelnej" o utworzenie we Lwowie Sekretariatu Katolickiego. W jego rozumieniu instytucja ta powinna koordynować katolicką pracę społeczną, służyć informacjami i wskazówkami, inicjować nowe akcje, pośredniczyć między poszczególnymi organizacjami lub jednostkami a centralnymi zarządami związków zawodowych. Byłby to więc ośrodek katolickiej pracy społecznej prowadzonej poza murami kościoła. Na czele Sekretariatu winien - w opinii ks. Szydelskiego - stać ksiądz katolicki, mający do pomocy radę lub wydział. Koszta utrzymania sięgające rocznie sumy ok. 5 000 - 6 000 koron, winno ponosić duchowieństwo. Autor artykułu nawoływał do pośpiechu, aby już w okresie zimowym 1911/12 r. rozpocząć pracę. W początkach lutego 1912 r. złożył na ten cel 50 koron. Co do kierunku pracy ks. Szydelski dawał pierwszeństwo działalności oświatowej, bez której nie może być postępu. W dalszej kolejności Sekretariat winien zająć się uświadamianiem narodowym oraz troską o socjalne położenie ludu wiejskiego i robotników, wskazywać zainteresowanie przemysłem rolnym i rzemiosłem oraz organizacją Ligi Pomocy Przemysłowej.[17]

Trudno dociec, czy postulaty ks. Szydelskiego były jego osobistą inicjatywą, czy też wyrazem opinii szerszego grona uczestników cotygodniowych zebrań w siedzibie metropolity J. Bilczewskiego, poświęconych kwestii społecznej, w których zresztą sam brał udział. Wiadomo natomiast, iż grono lwowskich księży na czele z ks. dr. Józefem Gaworzewskim CM i ks. Szczepanem Szydelskim wydało w tej sprawie odezwę do duchowieństwa, zbierało fundusze i wyjednało u arcybiskupa J. Bilczewskiego zgodę na wysłanie na zagraniczne studia z zakresu socjologii chrześcijańskiej ks. Jakuba Demitrowskiego, z myślą przeznaczenia go w przyszłości do pracy w Sekretariacie.[18]

Dnia 16.I.1912 r. w pałacu arcybiskupów lwowskich, w obecności metropolity J. Bilczewskiego ukonstytuował się Komitet Związku Katolicko-Społecznego, powołany w celu przygotowania silnej i jednolitej organizacji katolickiej. Władze Komitetu przedstawiały się następująco: prezes - Paweł Sapieha, wiceprezesi - ks. dr. Józef Gaworzewski, Stanisław Henryk Badeni, sekretarz generalny - ks. Nestor Szukalski, skarbnik - Władysław Piwocki, członkowie Wydziału Wykonawczego - dr. Janusz Przygodzki, Władysław Wrabec, ks. Szczepan Szydelski, dr. Maurycy Madurowicz. Członkowie Komitetu: prof. Maksymilian Thullie, dr. Jan Skwarczyński, prof. Ludwik Rydygier, Adam Konopka, prof. Antoni Kostanecki, Walery Włodzimirski, Karol Morański, dr. Kazimierz Bruchnalski, dr. Jan Socha, ks. Stanisław Sopuch TJ, ks. Wincenty Czajkowski, ks. Kazimierz Dziurzyński, ks. Władysław Librewski, ks. Adam Wesoliński, ks. Wilhelm Wagner.[19]W końcu stycznia 1912 r. przy poparciu arcybiskupa J. Bilczewskiego i Pawła Sapiehy utworzono we Lwowie odrębny Sekretariat Katolicki z siedzibą w Domu Katolickim przy ul. Grodeckiej 2B. Akcją organizacyjną kierowali ks. dr. Józef Gaworzewski i ks. Szczepan Szydelski.[20] Sekretariat Katolicki był zarazem organem wykonawczym wspomnianego

---

t. 109, s. 418-419; S. Szydelski, Chrześcijański ruch, s. 4; Al. W., Twierdza katolicyzmu. Otwarcie "Domu Katolickiego", GN, 19(1911), nr 25, s. 2-3.

[16] Mowa arcyb[iskupa] Bilczewskiego przy otwarciu Domu katolickiego we Lwowie, GN, 19(1911), nr 26, s. 23; Poświęcenie "Domu katolickiego", KL, 29(1911), nr 47, s. 4; Poświęcenie Domu katolickiego, SP, 16(1911), nr 49, s. 5; A. Starker, Dom katolicki, s. 419.

[17] [Składki na rzecz Sekretariatu Katolickiego we Lwowie], GK, 20(1912), nr 16, s. 195; [S.] Szydelski, Potrzeba sekretariatu katolickiego, GK, 19(1911), nr 46, s. 557-558.

[18] W 1912 r. również ks. Nestor Szukalski na łamach "Gazety Kościelnej" wypowiadał się za powołaniem do życia ciała koordynującego działalność religijno-społeczną w środowisku lwowskim. [N.] Szukalski, Akcja sekretariatu, s. 170-171; Tenże, Z niwy społecznej we wschodniej Galicji, GK, 29(1911), nr 37, s. 449-450.

[19] ABKAL, Dzienniczek Sługi Bożego Józefa Bilczewskiego arcybiskupa lwowskiego o[brządku] ł[acińskiego], cz. 1, Lwów 1904-1911, s. 151, mps, bsyg; [N.] Szukalski, Akcja sekretariatu, s. 170-171.

[20] ABKAL, S. Szydelski, Wspomnienie o Ks. Arcybiskupie Bilczewskim, Sokołów 31.I.1944 r., k. 1-2, mps, bsyg; Tenże, Śp. Arcybiskup Bilczewski, GL, 113(1923), nr 227, s. 6; Tenże, Śp. Arcybiskup Bilczewski a praca społeczna, GK, 31(1924), nr 2, s. 9.

wcześniej Komitetu oraz pełnił fonkcję informacyjną w sprawach ruchu chrześcijańsko-społecznego. Celem zebrania danych statystycznych i miarodajnych opinii co do kierunku pracy Sekretariatu, Wydział rozpisał ankietę wśród duchowieństwa archidiecezji lwowskiej. Nadeszło 150 wypowiedzi, co nie dało jednak pełnego obrazu potrzeb. Aby uniknąć szkodliwych eksperymentów, sekretarz generalny ks. Nestor Szukalski podjął szereg wyjazdów w teren w celu zapoznania się z rezultatami pracy społecznej w poszczególnych parafiach oraz zasięgnięcia zdania wśród duchowieństwa na temat akcji społecznej. W oparciu o zebrany materiał Komitet opracował statut Sekretariatu w brzmieniu proponowanym przez Sekretariat Katolicki. Uzyskał on aprobatę arcybiskupa J. Bilczewskiego i został zatwierdzony reskryptem Namiestnictwa 5.XII.1912 r.[21]

Po uzyskaniu podstaw prawnych Sekretariat pod kierownictwem ks. Nestora Szukalskiego rozpoczął u schyłku 1912 r, ożywioną działalność w Domu Katolickim we Lwowie. Sekretarz, pochodzący z diecezji poznańskiej o wypracowanych tradycjach pracy społecznej, przystąpił ze znawstwem do urządzenia Domu Katolickiego i organizowania agend Sekretariatu. Finansową podstawę stanowiły fundusze ofiarowane z kasy arcybiskupa J. Bilczewskiego i Pawła Sapiehy. Jednocześnie sekretarz uruchomił Oddział Handlowy Sekretariatu; własny sklep oferował wino mszalne, świece i paramenty liturgiczne.[22]

Zasadniczo praca ks. N. Szukalskiego szła w dwóch kierunkach: organizowanie nowych placówek parafialnych Związku Katolicko-Społecznego oraz zakładanie Chrześcijańskich Związków Zawodowych. W ramach pierwszego nurtu powstały już w 1911 r. organizacje w Obroszynie, Mikołajowie n/Dniestrem, Niżniowie, Machnówku. W roku następnym przybyły dalsze placówki w Delatynie, Nadwórnej, Sołotwinie, Tyśmienicy, Jezupolu, Tarnawicy Polnej, Dzierżowie, Rozdole, Sokołowie.[23] Najważniejszą sferą była bez wątpienia akcja tworzenia i podtrzymania w istnieniu Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Z okresu kierownictwa W. Horowicza utrzymały się na prowincji jedynie związki pracowników Zakładów Tytoniowych w Monasterzyskach i Zabłotowie. W 1912 r. nowe związki chrześcijańskie powstały w Winnikach zdominowanych dotąd przez socjalistów. Do prac organizacyjnych przystąpiono też w Jagielnicy. W Stanisławowie doszło do restytuowania istniejącego tam wcześniej chrześcijańskiego związku zawodowego, który teraz utworzył dobrze prosperujący konsum robotniczy. W Monasterzyskach zakupiono parcelę pod budowę domu związkowego, zaś w Dźwiniaczu i Staruni zorganizowano polską grupę górników przy kopalni wosku. We Lwowie dnia 13.VII.1912 r. uzyskał rejestrację Związek Katolicki Polskiej Czeladzi Rękodzielniczej im. błogosławionego Jakuba Strepy oraz Chrześcijański Związek Zawodowy Pensjonistów i Rencistów c.k. Kolei Państwowej. Rok później, dnia 21.XI.1913 r., powstał Związek Zawodowy Katolickich PMwcownic "Dźwignia". Sekretariat patronował reorganizacji Związku Drobnych Kupców Chrześcijańskich; pod jego kuratelą zrzeszali się katoliccy dozorcy, pracownicy lwowskich zakładów elektrycznych oraz woźni instytucji finansowych. Ponadto Sekretariat przyjął zasadę utrzymywania bliskiego kontaktu z wszystkimi organizacjami robotniczymi, które zerwały z programem socjalistycznym, świadcząc im wielokrotnie pomoc i radę.[24]

Obok związków zawodowych zainicjowano tworzenie "robotniczych ognisk kulturalno-oświatowych". I tak w 1912 r. we Lwowie przy współudziale ks. N. Szukalskiego i ks. Stanisława Sadowskiego powstało Polskie Stowarzyszenie Katolickich Klas Pracujących "Biały Sztandar" w parafii św. Elżbiety. Wkrótce potem podobna organizacja pojawiła się w Monasterzyskach. Rok później lwowski "Biały Sztandar" liczył ponad 200 członków głównie ze sfer robotników kolejowych, pozostających do niedawna w orbicie wpływów socjalistów. "Biały Sztandar" prowadził w zasadzie akcję kulturalno-oświatową: wieczory

---

[21] W ramach konsultacji ks. n. Szukalski odwiedził w sezonie wakacyjnym dnia 24.VII.1912 r. Warochtę, gdzie przeprowadził rozmowy z bawiącymi tam na kuracji kapłanami. Uczestnicy spotkania opowiedzili się za projektem stworzenia organizacji katolickiej, ale widzieli potrzebę oparcia całej akcji o podstawy ekonomiczne. W dyskusji podkreślono, że duchowieństwo nie jest do takiego działania wystarczająco przygotowane, ale rozumie potrzeby czasu i chce im zaradzić metodą wspólnych kroków. N. Sz[ukalski], Z niwy, s. 450; [S.] Sz[ydelski], Z Worochoty, GK, 20(1920), nr 31, s. 380-381.

[22] AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 8; AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 174; Tenże, Chrześcijański ruch, s. 5.

[23] Sekretariat Katolicki we Lwowie. Nowe związki katolicko-społeczne, GK, 20(1912), nr 25, s. 305-306; Sekretariat katolicki we Lwowie. Parafialne komitety organizacyjne, GK , 20(1912), nr 36, s. 440; [N.] Szukalski, Akcja sekretariatu, nr 15, s. 171.

[24] GALOLw, Wykaz czynnych, poz. 1155, 1249; Sekretariat katolicki we Lwowie. Nowe, s. 305; Sekretariat katolicki we Lwowie. Parafialne, s. 440; [N.] Szukalski, Akcja sekretariatu, nr 16, s. 183.

odczytowe z udziałem m.in. przedstawicieli lwowskiej Chadecji, zebrania poświęcone sprawom klasy robotniczej, wieczory taneczne dla robotników chrześcijańskich i ich rodzin itp.[25]

Problematyce organizacyjnej Sekretariatu poświęcił w 1912 r. 36 zebrań otwartych, 74 konferencji oraz 46 posiedzeń propagandowych tak we Lwowie, jak i na prowincji. Rozdano ok. 8 000 odzew wśród robotników. W tymże roku zorganizowano przy Sekretariacie Biuro Porady Prawnej, którego pomoc w 196 przypadkach przyniosła pozytywne rezultaty. W interesie robotników Biuro przeprowadziło 380 interwencji w różnorodnych instytucjach zawodowych, społecznych i samorządowych. W trosce o upowszechnienie swej działalności, Sekretariat informował prasę krajową i zagraniczną o ważniejszych problemach robotników chrześcijańskich oraz nawiązywał kontakty z analogicznymi oragnizacjami za grnicą. W 1913 roku powstało przy Sekretariacie Katolickie Biuro Prasowe w celu zwalczania szkodliwej prasy i przeciwstawiania się akatolickim prądom na łamach czasopism. Rok wcześniej powołano do życia Centralną Kasę Pośmiertną dla członków Chrześcijańskich Związków Zawodowych i ich rodzin, natomiast 11.II.1914 r. utworzono Chrześcijańską Kasę Oszczędności i Kredytu w Domu Katolickim we Lwowie.[26]

Dalszą działalność Sekretariatu Katolickiego przerwał wybuch I wojny światowj. Po odejściu ks. N. Szukalskiego do wojska praca na kilka lat zamarła, a Dom Katolicki został zajęty na magazyny wojskowe. Przetrwał jednak dział handlowy, który przez okres wojny prowadził ks. dr. Jakub Demitrowski.[27]

Po zakończeniu wojny, problem organizacji zawodowych rozpatrywano podczas zjazdu zjednoczeniowego krakowskiego Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Robotniczego oraz Chrześcijańskiej Demokracji i organizacji chrześcijańsko-społecznych Wielkopolski, Małopolski i Wileńszczyzny. Istnienie chrześcijańskich organizacji zawodowych uznano za bardzo pożądane z punktu widzenia społecznego, bowiem zrzeszają one pracowników tego samego zawodu w celu obrony wspólnych interesów i zdobycia godziwych warunków życia. Uczestnicy obrad wyrażali przekonanie, że związki

---

[25] Stowarzyszenie zostało w 1927 r. usunięte z zajmowanych dotąd pomieszczeń przy plebani parafii św. Elżbiety we Lwowie. Proboszcz ks. Adolf Sigmund oskarżył je w Kurii Metropolitalnej lwowskiej obrz. łac. o urządzanie nocnych zebrań połączonych z tańcami oraz alkoholem. Obawiał się też, że zebrania w lokalu stowarzyszenia organizowane przez Chadecję Małopolski Wschodniej ściągną na duchowieństwo podejrzenie o wrogość względem ludzi pracy. W obronie "Białego Sztandaru" wystąpił ks. Szczepan Szydelski tłumacząc, że placówka pełni pożyteczną rolę popularyzowania idei chrześcijańsko-społecznych, a jej likwidacja przyniesie niepowetowane szkody całemu ruchowi. Interwencje ks. Szydelskiego w Kurii Metropolitalnej i u arcybiskupa Bolesława Twardowskiego pozostały bezskuteczne. Po likwidacji lokalu, stowarzyszenie liczące 1 486 członków przestało istnieć. Dopiero 1.Vi.1932 r. powstało na nowo i funkcjonowało do 1939 r. Częstym gościem w "Białym Sztandarze" przez cały okres jego istnienia był ks. Szydelski. ABKAl, List ks. Jana Lazarewicza do Kurii Metropolitalnej obrz. łac. we Lwowie, Lwów 30.Xi.1922 r., k. 1, bsyg; ABKAŁ, Pismo Kurii Metropolitalnej lwowskiej obrz. łac. do Urzędu Parafialnego św. Elżbiety we Lwowie, Lwów 2.XII.1922 r., k. 1, bsyg; ABKAL, List ks. J. Lazarewicza do Kurii Metropolitalnej lwowskiej obrz. łac., Lwów 15.I.1924 r., k. 1, bsyg; ABKAL, List ks. J. Lazarewicza do Kurii Metropolitalnej lwowskiej obrz. łac., Lwów 7.III.1924 r., k. 1, bsyg; ABKAL, Pismo ks. Józefa Dajczaka do Kurii Metropolitalnej lwowskiej obrz. łac., Lwów 16.III.1925 r., k. 1, bsyg; ABKAL, Pismo Zarządu "Białego Sztandaru" do arcybiskupa Bolesława Twardowskiego, Lwów 10.III.1925 r., k. 1, bsyg; ABKAL, Pismo prokuratora generalnego Rzeczypospolitej oddział we Lwowie do Urzędu Parafialnego św. Elżbiety we Lwowie, Lwów 9.IV.1925 r., k. 1, bsyg; ABKAL, Pismo ks. Adolfa Sigmunda do Kurii Metropolitalnej lwowskiej obrz. łac., Lwów 20.III.1925 r., k. 1, bsyg; ABKAL, Pismo tegoż do tegoż, Lwów 8.I.1926 r., k. 1, bsyg; ABKAL, Pismo tegoż do tegoż, Lwów 16.III.1926 r., k. 1, bsyg; ABKAL, Pismo Stefana Bryły do arcybiskupa Bolesława Twardowskiego, Warszawa 15.VI.1926 r., k. 1, bsyg; ABKAL, Pismo ks. Szczepana Szydelskiego do arcybiskupa B. Twardowskiego, Lwów 14.Vi.1926 r., k. 1-4, bsyg; ABKAL, Pismo lwowskiej Kurii Metropolitalnej obrz. łac. do ks. S. Szydelskiego, Lwów 21.VI.1926 r., k. 1, bsyg; ABKAL, Pismo ks. S. Szydelskiego do lwowskiej Kurii Metropolitalnej obrz. łac., Lwów 18.X.1926 r., k. 1, bsyg; ABKAL, List ks. A. Sigmunda do ks. S. Szydelskiego, Lwów 16.X.1926 r., k. 1, bsyg; ABKAL, Pismo lwowskiej Kurii Metropolitalnej obrz. łac. do ks. A. Sigmunda, Lwów 21.X.1926 r., k. 1, bsyg; ABKAL, Pismo lwowskiej Kurii Metropolitalnej obrz. łac. do ks. S. Szydelskiego, Lwów 22.I.1927 r., k. 1, bsyg; ABKAL, Pismo ks. S. Szydelskiego do lwowskiej Kurii Metopolitalnej obrz. łac., Lwów 9.II.1927 r., k. 1, bsyg; Biały Sztandar, KGP, 11(1935), nr 10, s. 4; [N.] Szukalski, Akcja sekretariatu, nr 16, s. 183; [S.] Szydelski, Śp. Ks. Adolf Simgund, GK, 40(1933), nr 26, s. 308-309.

[26] Katolickie biuro prasowe przy Sekretariacie Katolickim we Lwowie, GK, 21(1913), nr 34, s. 410-411; Sekretariat Katolicki we Lwowie, Nowe, s. 306; [N.] Szukalski, Akcja sekretariatu, nr 16, s. 184. Ze Lwowa, GK, 21(1913), nr 51, s. 614-615.

[27] AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 8-9; AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 175-176; Tenże, Sekretariat Katolicki we Lwowie, GK, 27(1920), nr 14, s. 191.

zawodowe decydują często o wpływach stronnictw politycznych, choć same są w zasadzie apolitycznymi. Zgodzono się co do potrzeby wszechstronnego przygotowania sekretarzy tychże związków; powinni oni posiadać orientację w sytuacji społeczno-politycznej, wykazać się znajomością przepisów prawnych konieczną w sytuacjach obrony interesów robotników. Chrześcijańskie Związki Zawodowe powinny w swej działalności kierować się zasadami prawa Bożego oraz uwzględniać interesy innych warstw społecznych i całego narodu.[28]

Uczestniczący w krakowskim zjeździe ks. Szczepan Szydelski przystąpił niezwłocznie w środowisku lwowskim do wskrzeszenia byłego Sekretariatu Katolickiego. Dawny Zarząd z Pawłem Sapiehą po I wojnie przestał istnieć, generalny sekretarz nie wrócił do Lwowa, a ks. J. Gaworzewski wyjechał na stałe do Krakowa. Należało więc w oparciu o dotychczasowe doświadczenie oraz zachowane przed zagładą wojenną materialne zaplecze Domu Katolickiego powołać do życia nowe struktury organizacyjne. Późną jesienią, ks. Szydelski doprowadził do otwarcia Sekretariatu Katolickiego we Lwowie, powierzając obowiązki generalnego sekretarza ks. Stanisławowi Sadowskiemu, dotychczasowemu administratorowi parafii Zubrza w dekanacie lwowskim.[29] Pod jego kierunkiem powstało w pierwszym okresie istnienia Sekretariatu szereg nowych Chrześcijańskich Związków Zawodowych na terenie Lwowa. Proces ten ukazuje tabela.

Tabela nr 6[30]

Data rejestacji	Nazwa związku
27.II.1922 r.	ChZZ Robotników Drzewnych
1.III.1922 r.	ChZZ Służby Domowej
1.III.1922 r.	ChZZ Pracowników Dróg Kołowych
13.IV.1922 r.	ChZZ Szoferów i Pracowników Automobilowych
27.V.1922 r.	ChZZ Metalowców
27.V.1922 r.	ChZZ Robotników Fabryk Tytoniu
22.VIII.1922 r.	ChZZ Dozorców Domowych - reorganizacja
9.IX.1922 r.	ChZZ Robotników w Przemyśle Chemicznym
11.XII.1922 r.	ChZZ Polsko-Chrześcijańskie Stowarzyszenie Restauratorów, Hotelarzy i Zawodów Pokrewnych
6.XI.1923 r.	ChZZ Fryzjerów

Dane wskazują, że w 1922 r. Urząd Wojewódzki we Lwowie zarejestrował 9 Chrześcijańskich Związków Zawodowych, w tym jeden zreorganizowany, istniejący już wcześniej. W roku 1923 powstał tylko jeden związek, ale wydaje się, iż przekazy źródłowe z tego okresu nie są kompletne.

Ważnym wydarzeniem dla przyszłości związków był dzień 4.II.1924 r., kiedy to dokonano centralizacji ruchu związkowego tworząc Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych na Małopolskę Wschodnią (ZChZZ) z siedzibą we Lwowie. Przyjęto nowy statut. Prezesem ZChZZ wybrano urzędnika gazowni miejskiej we Lwowie, Henryka Kohlmana, a do Zarządu wszedł m.in. ks. Szczepan Szydelski. W maju 1924 r. powstał tygodnik polityczno-społeczny "Głos Pracy" jako oragn prasowy Chrześcijańskiej Demokracji Małopolski Wschodniej oraz ZChZZ.[31]

Podstawową komórką organizacyjną Zjednoczenia był związek zawodowy. Władzami związku były: Walne Zebranie i Zarząd składający się z 5 członków: prezesa, jego zstępców, sekretarza i skarbnika.

---

[28] [S.] Szydelski, Po zjeździe krakowskim, GK, 26(1919), nr 11, s. 125-127.

[29] [S.] Szydelski, Sekretariat Katolicki, s. 191; Tenże, Śp. Arcybiskup Bilczewski a praca, nr 2, s. 9.

[30] Opracowano na podstawie: GALOLw, Województwo lwowskie. Wykaz, k. 1-2; GALOLw, Wykaz czynnych stowarzyszeń, poz. 658, 278 b; GALOLw, Wykaz związków zawodowych, których statuty przyjęło do wiadomości Województwo Lwowskie względnie b[yłe] Namiestnictwo, Lwów 1.III.1923 r., k. 1, f. 1, op. 52, nr 139.

[31] AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 9; AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 176; C. L[echicki], Nasze najbliższe zadania, GP, 3(1926), nr 2, s. 1-2; S. Szydelski, Chrześcijański ruch, s. 6; Tenże, Sekretariat Katolicki, s. 191.

Związki podlegały Sekretariatowi Okręgowemu, ten zaś Sekretarioatowi Generalnemu. Władzę ogólnokrajową stanowił Zjazd, który wybierał Radę Główną, złożoną z prezesów poszczególnych związków, delegatów tychże, reprezentantów Rady Dzielnicowej ChD Małopolski Wschodniej, delegata z Kurii Metropolitalnej lwowskiej obrz. łac., posłów, senatorów Chadecji oraz radnych zasiadających w Radzie Miejskiej Lwowa z ramienia ChD. Rada Główna wybierała Zarząd Główny, w skład którego wchodził prezes Zjednoczenia, wiceprezesi, sekretarz generalny, jego zastępcy, skarbnik i zastępcy skarbika. Ponadto Rada Główna powoływała komisje. Funkcjonowało również Prezydium honorowe ZChZZ, do którego powoływano osoby szczególnie zasłużone dla ruchu związkowego.
Strukturę organizacjną Zjednoczenia ukazuje podany niżej schemat.

Schemat nr 1[32]

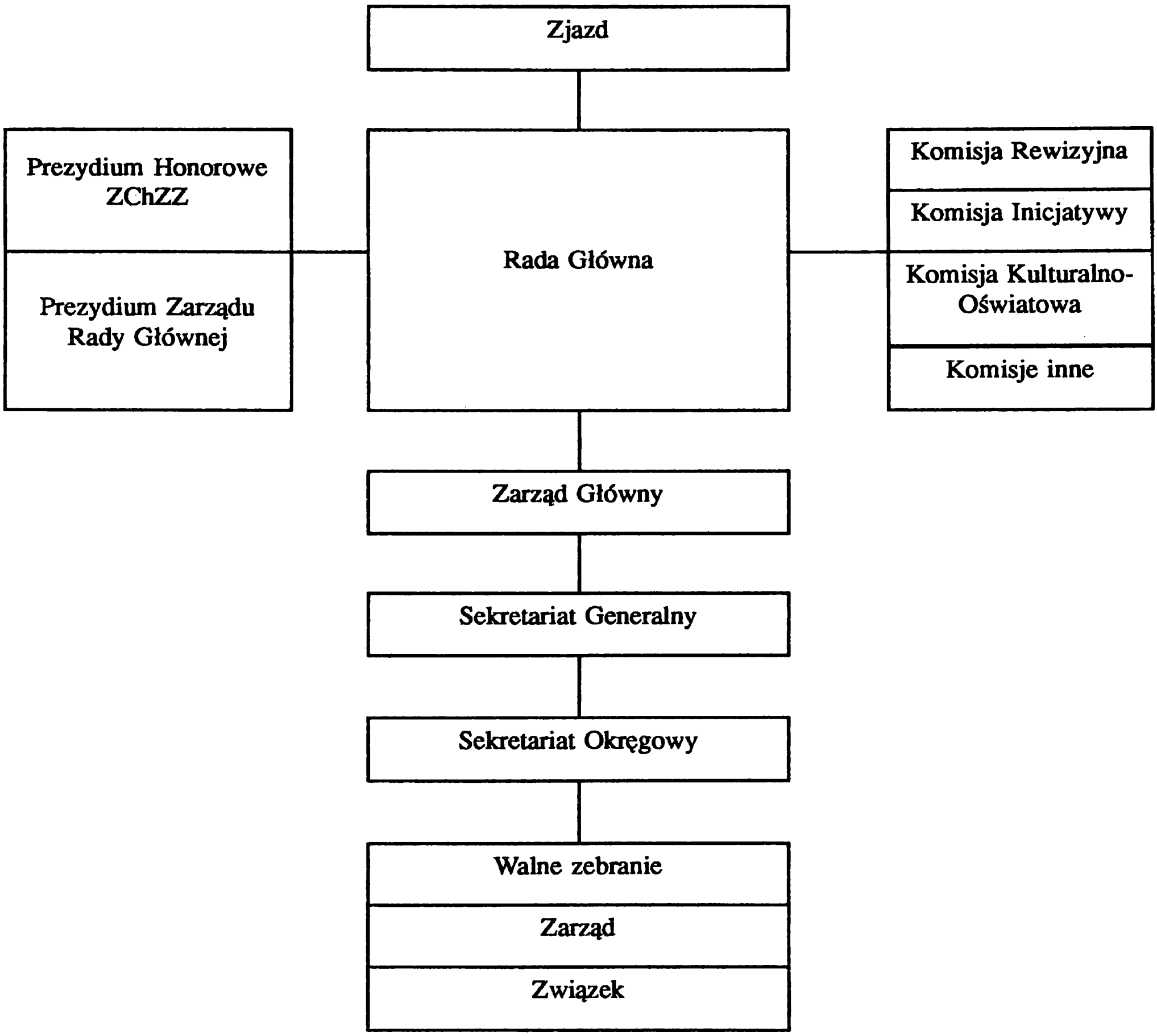

[32] Opracowano na podstawie: GALOLw, ABKAL, Sprawozdania Zarządu Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych na Małopolskę Wschodnią we Lwowie za lata 1930-1938, Lwów 1931-1939, passim; II Walny Zjazd Zjednoczenia Chrześc[ijańskich] Zw[iązków] Zaw[odowych] na Małopolskę Wschodnią we Lwowie, GP, 2(1925), nr 14, s. 1-2.

Poszczególne związki w ramach Zjednoczenia cieszyły się całkowitą autonomią; ustalały swoje składki miesięczne i prowadziły własną administrację. Zrzeszały zarówno Polaków jak i Ukraińców. Nie odsyłały żadnych funduszy na rzecz lwowskiej centrali. Obok Sekretariatu Generalnego we Lwowie funkcjonowały Sekretariaty Okręgowe w Przemyślu - pod kierunkiem Henryka Stacha; w Jarosławiu - sekretarzem był ks. Marcin Rolewski; w Tarnopolu - kierowniczą rolę pełnił dr. Kazimierz Świrski, a w Borysławiu - Stefan Karp.[33] Corocznie od 1927 r. Zarząd ZChZZ wydawał sprawozdania z czynności związków.

Poza dokonanym zjednoczeniem ruchu związkowego w granicach Małopolski Wschodniej, dyskutowano problem konsolidacji związków zawodowych w skali ogólnopolskiej. W czasie konferencji poświęconej Chrześcijańskim Związkom Zawodowym dnia 15.XI.1925 r. w Krakowie z udziałem delegatów z całej Polski debatowano nad możliwością stworzenia ogólnopolskiej centrali związkowej. Okazało się, że w Polsce istnieje ponad 500 Chrześcijańskich Związków Zawodowych zrzeszających ok 50 000 członków oraz wychodzi sześć pism zawodowych o łącznym nakładzie 7 000 egzemplarzy. Zgodzono się co do konieczności zjednoczenia ruchu zawodowego przez utworzenie centrali w Warszawie. Uchwalono zlecić prace unifikacyjne Zarządowi Głównemu Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Warszawie. Dnia 7.II.1927 r. w Katowicach doszło do zjednoczenia związków zawodowych Małopolski i Śląska w organizację o nazwie Zjednoczenie Chrześciajńskich Związków Zawodowych z siedzibą w Katowicach. Akces zgłosiło Polskie Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych z siedzibą w Krakowie oraz Chrześcijańskie Związki Zawodowe Wielkopolski i Małopolski.[34]

Po uchwale katowickiej, dnia 23.I.1927 r. we Lwowie w czasie Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów ZChZZ Małopolski Wschodniej, wyrażono formalnie zgodę na przystąpienie do ZChZZ z siedzibą w Katowicach. Podczas Walnego Zjazdu delegatów ZChZZ Małopolski Wschodniej we Lwowie dnia 15.V.1927 r., ks. Szydelski przyjął tę uchwałę oraz zobowiązania wynikające z tego tytułu. Do czasu całkowitej unifikacji Zjednoczenie małopolskie miało zatrzymać dotychczasową strukturę; ustalono, że związki mogą się rządzić własnymi statutami, ale organizacje nowopowstające należy tworzyć w oparciu o statut opracowany w Katowicach. Ks. Szydelski postawił wniosek przyłączenia centrali lwowskiej do Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego na powyższych warunkach, z tym, że Zjednoczenie Małopolski Wschodniej będzie przesyłać jedynie 10% od składek członkowskich na rzecz centrali warszawskiej, nie oczekując w zamian za to z jej strony żadnych świadczeń materialnych. Ks. Szydelski dla organizacji małopolskiej zastrzegł jednak prawo żądania poparcia ze strony Warszawy w sprawach dotyczących Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.[35] Pomimo tych postulatów, ZChZZ Małopolski Wschodniej nigdy nie weszło do warszawskiej centrali Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego Rzeczypospolitej Polskiej, chociaż utrzymywało z nią kontakt przez przynależność do Rady Chrześcijańsko-Społecznej w Wraszawie. Ponadto funkcję łącznika pełnił ks. Szydelski, uczestniczący systematycznie w zjazdach Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Warszawie.[36]

Istotnym zagadnieniem w organizowaniu Chrześcijańskich Związków Zawodowych był problem celowości ich działania oraz stosunku do partii politycznych. Jeden z ideologów chrześcijańskiego ruchu związkowego. ks. Aleksander Wóycicki, w latach trzydziestych XX w. stwierdził, że związki zawodowe w aktualnej sytuacji Polski są bezwzględnie konieczne w ogranizowaniu przemysłu i gospodarki

---

[33] AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 15; AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 182; GALOLw, ABKAL, Sprawozdania zarządu, passim.

[34] Na czele Zjednoczenia stanął Zarząd Główny w składzie: prezes - Jan Puchałka, I wiceprezes - Wojciech Sosiński, II wiceprezes - ks. Ludwik Kasprzyk, skarbnik - Jerzy Lewandowicz, generalny sekretarz - Michał Musiał. W.Z., Krok ku zjednoczeniu ChZZ, GN, 34(1927), nr 36, s. 1; X., O zjednoczenie chrześcijańskiego ruchu zawodowego, GK, 34(1927), s. 227; Zjazd Chrześc[ijańskich] Związków Zawodowych w Katowicach, GN, 34(1927) nr 35, s. 1.

[35] GALOLw, Pismo Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych do Dyrekcji Policji we Lwowie, Lwów 28.XII.1927 r., k. 1, f. 1, op. 52, nr 139.

[36] Sprawozdanie z IV Kongresu Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zwodowego w 1928 r. stwierdziło, że centrala w Wilnie i we Lwowie są samodzielne. Ośrodek wileński liczył ok. 15 000 członków, zaś lwowski kilka tysięcy. FP, 6(1938), nr 6-8, s. 15; L. Haas, Organizacja zawodowa w Polsce 1918-1939, Warszawa 1963, s. 49-50; R. Hermanowicz, Chrześcijański ruch zawodowy w Polsce 1918-1939, Rzym 1973, s. 124; Zjazd delegatów Chrześc[ijańskich] Zw[iązków] Zawodowych, KGP, 12[1936], nr 12, s. 1-3; Zjazd delegatów Chrz[eścijańskich] Zw[iązków] Zawod[owych] Małopolski Wschodniej, FP, 4[1936], nr 12, s. 15-16.

narodowej, zwłaszcza jako czynnik regulujący płace i ochronę pracy. Jego zdaniem chrześcijański ruch związkowy winien uwzględnić nie tylko interesy klasowe ludzi pracy, ale nade wszystko dobro państwa i narodu.[37] Chrześcijańskie Związki Zawodowe miały dążyć do moralnego i materialnego podniesienia położenia pracowników w oparciu o ideały chrześcijańsko-narodowe. Mocny nacisk kładły na wychowanie robotników w duchu chrześcijańskim metodą podniesienia oświaty ogólnej i zawodowej. Odwołując się do zasady godności osoby ludzkiej żądały godziwych warunków pracy dla robotników, sprawiedliwej płacy, ubezpieczeń społecznych, udziału pracowników w kierowaniu zakładami pracy oraz ochrony praw ludzi pracy.[38] Podstawą programu ChZZ była społeczna nauka Kościoła, a metodą pracy wprowadzanie zasad sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej bez walki klasowej, przy współpracy wszystkich grup społecznych. Za główny cel swej działalności uznawały zaspokojenie potrzeb materialno-duchowych wszystkich warstw społecznych, stawiając na pierwszym miejscu dobro osoby ludzkiej. Chrześcijańskie Związki Zawodowe istniejące na gruncie polskim uważały, że rozwiązanie kwestii roboniczej jest możliwe tylko przy czynnym udziale państwa, które w swych działaniach winno kierować się zasadą sprawiedliwości społecznej. Domogały się więc zmiany istniejącego ustroju społeczno-gospodarczego przez zastąpienie go nową formą opartą o zasady chrześcijańskie.[39]

Chrześcijańskie związki zawodowe, w tym również ZChZZ Małopolski Wschodniej, pozostawały pod wpływem Chadecji, z którą współpracowały wszystkie centrale związkowe. Powiązanie organizacji zawodowych z partiami politycznymi niosło ze sobą niebezpieczeństwo obniżenia znaczenia ruchu zawodowego w przypadku zawężenia wpływów partii politycznej.[40]

2. Patron Zjednoczenia i członek Rady Głównej.

W zarządach powstających centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych znaczącą rolę odgrywali duchowni. Prefekt Kongregacji Soboru w liście do prof. Eugeniusza Duthoit z 3.I.1932 r. podkreślał, że funkcje opiekunów organizacji robotniczych winni pełnić kapłani gorliwi, roztropni, oddający się z poświęceniem pracy wśród robotników, wyznaczeni do tej funkcji przez ordynariusza. Ich działalność musi zmierzać nie tylko do propagowania oświaty oraz informacji o praktycznej aplikacji zasad moralności chrześcijańskiej w sferę życia robotniczego, ale też do wypracowania elity wśród robotników, zdolenej podjąć odpowiedzialne zadania współczesnego życia.[41]

Komentując tę wypowiedź, ks. Aleksander Wóycicki dodawał kilka wyjaśnień. Jego zdaniem kapłan obecny w organizacji związkowej powinien przekazać robotnikom katolicką naukę i zasady postępowania w duchu Bożych przykazań, a nadto wytworzyć środowisko o wyraźnych cechach katolickich. Wskazywał, że ksiądz - patron związkowy musi zadbać o katolicką atmosferę w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych, widoczną choćby w religijnym wystroju lokalu związkowego, jak również pozytywnie oddziaływać na robotników. Zebrania związkowe nie mogą ograniczać się - zdaniem ks. Wóycickiego - jedynie do omawiania spraw zawodowych, ale muszą uwzględniać element religijny w formie wykładu zasad wiary i moralności. Kapłan nie powinien dopuścić do tego, aby w publikacjach adresowanych do

---

[37] A. Wóycicki, Cele związków zawodowych, Poznań 1937, s. 5-6, 14.

[38] FP, 5(1938), nr 5, s. 1-4:, R. Hermanowicz, Chrześcijański ruch, s. 125; N. Sz[ukalski], Czynnik religijno-kulturalny w pracy nad robotnikami, GK, 20(1912), nr 17, s. 203-204.

[39] B. Budka, Akcja katolicka a Chrześcijańskie Związki Zawodowe, GP, 1(1930), nr 4, s. 2-4; R. Hermanowicz, Chrześcijański ruch, s. 126, 170-176; H. Siemieński, Czy chrześcijańskie związki zawodowe mają program, Włocławek 1937, s. 6-7; [S. Szydelski], Związki pracowników miejskich GP, 1(1930), nr 15, s. 5; A. Wóycicki, Cele związków, s. 17-18.

[40] R. Hermanowicz, Chrześcijański ruch, s. 155-156; S. Szydelski, Chrz[eścijańskie] Związki Zawodowe a polityka, GN, 34(1927), nr 73, s. 2-3.

[41] Dużo wcześniej, bo 1907 r. podczas II Zjazdu Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich w Warszawie omawiano m.in. zakres uprawnień patronów, czyli księży zaangażowanych w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych. Przyznano im wówczas głos decydujący w sferze religijno-moralnej, a doradczy w innych sprawach. BKUL, M. Smoleńska, Chrześcijańskie Związki Zawodowe w dwudziestoleciu międzywojennym w Polsce, Lublin 1958, s. 35, syg. 1170, mps; A. Wóycicki, Chrześcijański ruch zawodowy w Polsce, Poznań 1921, s. 96; Tenże, Kapłan w pracowniczych związkach zawodowych, Włocławek 1939, s. 7.

robotników zabrakło artykułów religijnych. Warunkiem skuteczności oddziaływania kapłana na robotników jest jego obecność wśród nich w związku zawodowym. Inaczej organizacja jedynie nominalnie będzie nazywać się chrześcijańską.[42] Funkcją patrona nie może być przejmowania roli kierowników świeckich w związkach zawodowych, ale oddziaływanie religijno-moralne i pomoc świadczona kierownikom w spełnianiu ich zadań. Drugorzędnym zadaniem kapłana w szeregach organiazcji w przypadku braku przygotowanych działaczy społecznych może być podjęcie roli "spiritus movens" związku zawodowego: nauczyciela i realizatora katolickiej nauki społecznej, opiekuna zrzeszenia, gorliwego pracownika społecznego oraz oddanego przyjaciela robotników. Ks. Wóycicki przestrzegał jednak przed przyjmowaniem funkcji kierowniczych, np. prezesa, skarbnika lub sekretarza, bowiem zabrania tego dekret Piusa X "Docente Apostolo" z 1910 r.[43]

W środowisku lwowskim przy narodzinach chrześcijańskiego ruchu związkowego na początku XX stulecia obecny był ks. Szczepan Szydelski, który od początku włączył się w prace organizacyjne, obejmując po I wojnie światowej funkcję patrona. Jedną z istotnych metod pracy, bo obliczoną na szeroki krąg odbiorców były wystąpienia ks. Szydelskiego na łamach pism i dzienników, poświęcone problematyce chrześcijańskich związków zawodowych. W roku 1920 w "Gazecie Kościelnej" przypomniał dzieje Sekretariatu Katolickiego we Lwowie oraz wskrzeszenie jego działalności po przerwie wojennej. Wskazał na trudności, jakie napotkał z tego tytułu. Po pierwsze: pewne koła krytykowały wysuwanie przez Sekretariat zbyt radykalnych haseł; po drugie, niektórzy zdawali sobie sprawę, że powstania oraganizacji zawodowej z wyraźnym programem katolickim jest zamachem na ich stan posiadania. Obie grupy usiłowały przszkodzić i zahamować pracę Sekretariatu. Jednocześnie autor apelował o finansową pomoc dla instytucji, a jeszcze bardziej o wsparcie moralne. Ubolewał, iż polskie społeczeństwo katolickie nie wykazuje zrozumienia dla tego rodzaju potrzeb, a już wyjątkową indolencję objawia duchowieństwo; zapomina się przy tym o istotnej roli Sekretariatu dla prowadzenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych, których losy przecież powinny być w centrum zainteresowania Kościoła.[44]

W nurcie społecznej dyskusji nad wyłączeniem wpływów partii politycznych z Chrześcijańskich Związków Zawodowych, ks. Szydelski wypowiedział swoje uwagi na łamach "Głosu Narodu" w 1927 r. Uważał, że w dobie demokracji oraz wzrastającej roli samorządów warstwy ludowe muszą mieć wpływ na bieg spraw publicznych i nie jest obojętne, kto będzie nimi kierować. Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji chce obronić ludzi pracy przed wpływami obozu radykalnego. Skoro zaś związki zawodowe powołane są do obrony interesów materialnych i duchowych swych członków, nie sposób sobie wyobrazić te działania bez oparcia o stronnictwo polityczne. Uznał więc za lekkomyślny postulat usunięcia polityki z obszaru związków zawodowych.[45]

W artykule opublikowanym w 1930 r. w "Głosie Pracy", podając dzieje chrześcijańskiej organizacji zawodowej na gruncie lwowskim, wskazywał na brak młodej inteligencji chętnej do pracy wśród robotników. Podobnie tylko nieliczne jednostki z grona duchowieństwa interesują się ruchem zawodowym.[46] Na tych samych łamach tegoż roku wskazywał cele Chrześcijańskich Związków Zawodowych: formowanie zdrowych tradycji robotniczych oraz obrona interesów zawodowych. Chrześcijańskie organizacje zawodowe nie chcą reklamować się strajkami, demagogią i frazeologią, co zresztą nie przynosi żadnych pozytywnych skutków, jednak uczciwi i wierzący robotnicy powinni zrzeszać się pod sztandarem chrześcijańskim, co zapewni im obronę słusznych praw i postulatów.[47]

Rok później, również w "Głosie Pracy", ks. Szydelski uznał nawoływanie Stolicy Apostolskiej do podjęcia akcji katolickiej za głos niezbyt słyszany w zmieniających się coraz szybciej warunkach życia. Konieczna jest - zdaniem autora - praca oświatowa, społeczno-gospodarcza i oraganizacyjno-zawodowa duchowieństwa. Szczególną uwagę trzeba poświęcić działalności wśród robotników. Związki zawodowe powinny być organizowane zwłaszcza w środowiskach przemysłowych, co jest dość trudne, zważywszy,

---

[42] A. Wóycicki, Kapłan, s. 7.

[43] Tamże, s. 10.

[44] [S.] Szydelski, Sekretariat Katolicki we Lwowie, GK, 27(1920), nr 14, s. 191-192.

[45] Tenże, Chrze[ścijańskie] Związki Zawodowe a polityka, GN, 34(1927), nr 73, s. 2-3.

[46] Tenże, Sprawa robotnicza, GP, 1(1930), nr 6, s. 4.

[47] Tenże, Związek pracowników miejskich, GP, 1(1930), nr 15, s. 5-6.

że robotnicy zostali zdemoralizowani przez ideologię lewicową. Ponadto pracę utrudnia przedłużający się kryzys ekonomiczny. Duchowieństwo musi rozwinąć taką działalność, bo inaczej wkroczą na arenę agitatorzy socjalistyczni.[48]

Po rozpoczęciu pracy w Sejmie, ks. Szydelski wraz z kilkoma księżmi lwowskimi wydał na początku 1931 r. komunikat wzywający do pracy społeczno-gospodarczej. Główny akcent położono na energiczne zajęcie się robotnikami i związkami zawodowymi oraz czeladnikami. O tych postulatach informował ks. Szydelski w artykule na kartach "Gazety Kościelnej".[49] Wystąpił tam z odparciem zarzutów o politycznym podtekście anonsowanej wcześniej akcji. Podkreślał w zainicjowanej pracy wyraźny aspekt apolityczny, bowiem w warunkach polskich wszelkie działanie społeczne sprowadza się natychmiast do partyjnego mianownika. Ks. Szydelski nie negował potrzeby akcji politycznych, ale jego zdaniem praca gospodarcza i społeczna ma głębsze znaczenie niż kłótnie partyjne. Nie wolno jej nie doceniać, bo wrogie stronnictwa coraz usilniej odciągają ludzi od Kościoła. Autor postulował więc konieczność zajęcia się przez niektórych przynajmniej księży związkami i organizacjami robotniczymi. Wskazywał ponadto na potrzebę dołożenia większych starań o miejscowe organizacje robotnicze, natomiast tam, gdzie ich brak, a występują skupiska robotników, należy powołać je do życia. Nie wolno zrażać się kłopotami, a ciągle na nowo podjemować próby pracy, zyskiwać nowych zwolenników, przygotowywać kadrę kierowniczą. Do działań tych w sposób szczególny powołani są księża, o czym już kilkakrotnie wspominał.[50]

Do zagadnienia istoty i organizacji ruchu robotniczego powrócił ks. Szydelski w "Katolickim Głosie Pracy" w 1937 r.[51] Usiłował skorygować błędne opinie społeczne o chrześcijańskim ruchu zawodowym. Pewne kręgi społeczeństwa odmawiają Chrześcijańskim Związkom Zawodowym prawa walki o swoje prawa drogą wysuwanych żądań lub metodą strajków. Tymczasem związki te nie są bractwem kościelnym lub pobożnym stowarzyszeniem, ale organizacją z prawem obrony słusznych żądań robotniczych. Strajk nie może być - rzecz jasna - podejmowany nierozważnie. Chrześcijańskie organizacje robotnicze nie głoszą walki klasowej, choć zdają sobie sprawę z możliwości nadużyć i wykorzystania robotników przez pracodawców. W takim przypadku związki mają obowiązek wystąpić w obronie słusznych praw robotników. Walka wszakże jest środkiem, a nie celem, stąd w sytuacjach konfliktowych, w ostateczności związki sięgają po strajk, korzystając uprzednio z pomocy inspektoratów pracy, komisji rozjemczych lub sądów polubownych. Jeszcze inne opinie dopatrują się w Chrześcijańskich Związkach instytucji dobroczynnej. Ks. Szydelski przyznał, że i ta sfera nie może pozostać poza zasięgiem zainteresowań związków, ale nie należy oczekiwać od nich rzeczy niemożliwych. Poza tym nie sposób całej pracy składać na barki sekretarza i prezesa; wszyscy członkowie winni pracować dla dobra całości. Autor uskarżał się na szczupły krąg katolickich robotników - członków związków, uczęszczających regularnie na zebrania i angażujących się w działalność związkową. Inną bolączką był brak funduszy oraz znikoma obecność przedstawicieli inteligencji w związkach zawodowych. Tymczasem praca wśród robotników o ile ma być skuteczną, musi odznaczać się bezinteresownością i ofiarnością.[52]

Piastowana przez ks. Szydelskiego funkcja patrona Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Małopolsce Wschodniej uległa znacznemu poszerzeniu po śmierci arcybiskupa Józefa Bilczewskiego w roku 1923. Wraz z odejściem dotychczasowego protektora związków, ks. Szydelski czuł się

---

[48] Tenże, Praca wśród warstw ludowych a duchowieństwo, GP, 2(1931), nr 13, s. 1-2.

[49] Tenże, Do pracy społecznej, GK, 38(1931), nr 9, s. 97-98.

[50] Tłumaczył, że każdy kapłan dysponujący wolnym czasem i zdolnością krytycznego myślenia powinien podjąć się tej pracy. Stwierdzał: "Kłopoty się łączą z taką pracą, ale za kłopoty właśnie Bóg płaci. Potrzeba mieć trochę zapału i ofiarnego serca [...]. Robiło się już tyle prób i wiele się nie udało. Mimo to musimy znowu próbować i szukać ludzi, aby ich trzymać przy nas. Nasz ruch chrześcijańsko-robotniczy jest ciągle jeszcze słaby, brak mu należycie wyszkolonych kierowników, brak szerszej wypróbowanej organizacji. Ale któż ma dążyć do poprawy tego stanu rzeczy, jeśli nie my księża? Czy to ktoś inny za nas zrobi? Wzywamy więc do pracy społecznej, szukamy ochotników do tej pracy. Chwila dzisiejsza wymaga zresztą pewnego porządkowania pracy, zbierania pracy różnych ludzi, wzajemnego informowania się i solidarnego popierania. Chociaż praca nasza winna być dla P[ana] Boga, to jednak i ludzie skorzystają, jeśli będziemy mieli przegląd, co, kto i gdzie robi, jaki ma udział w pracy społecznej". [S.] Szydelski, Do pracy, s. 97-98.

[51] Tenże, Chrześcijański ruch robotniczy i jego zrozumienie, KGP, 13(1937), nr 2, s. 1.

[52] Tamże.

odpowiedzialny za losy organizacji robotniczych, tym bardziej, że arcybiskup Bolesław Twardowski nie wykazywał tak żywego zainteresowania tą sferą pracy, jak jego poprzednik. Przejawiało się to chociażby w kwestii finansowania organizacji robotniczych. Jeśli metropolita J. Bilczewski dotował niemal w całości owe związki, to jego następca początkowo wypłacał miesięcznie kwotę 100 zł, później zmniejszył ją o połowę, wreszcie wstrzymał wszelkie fundusze. Ks. Szydelski nie upomniał się o pomoc, ale sam przejął opiekę finansową nad związkami. I tak np. ks. Stanisławowi Sadowskiemu na utrzymanie i prowadzenie Sekretariatu Generalnego wypłacał 300 zł miesięcznie. Fundusze na te wydatki czerpał głównie z pensji profesorskiej, honorariów autorskich, datków ofiarodawców, zaś w latach kadencji poselskiej z diety.[53] O wiele ważniejszą pieczę roztaczał nad strukturami organizacyjnymi i personalną obsadą kierowniczych stanowisk w Zjednoczeniu Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Pod wpływem posunięć ks. S. Sadowskiego dochodziło do wewnętrznych konfliktów i personalnych rozgrywek w Zjednoczeniu. Wskutek tego niektóre związki zawodowe przeszły na stronę socjalistów. Ks. Szydelski zwolnił w 1925 r. dotychczasowego sekretarza generalnego, a na jego miejsce powołał profesora socjologii chrześcijańskiej w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, ks. Andrzeja Mytkowicza. Rok później zastąpił go wikariusz katedralny ks. Józef Wieczorek. Jednak i ta zmiana nie przyniosła poprawy sytuacji. Po kilkuletniej kadencji do Sekretariatu przeszedł niejaki Leon Zawalski, pod którego kierownictwem Zjednoczenie osiągnęło stabilizację, choć w dalszym ciągu dochodziło do opuszczania Domu Katolickiego przez niektóre związki. Wreszcie od roku 1930/31 funkcję sekretarza generalnego powierzono radcy Dyrekcji Skarbu we Lwowie Leopoldowi Liebhartowi. Pozyskał on wiele nowych organizacji robotniczych, wprowadził ład i porządek w szeregi Zjednoczenia. Po nim na tym stanowisku pracowało do 1939 r. jeszcze kilku innych działaczy.[54] Wykaz naczelnych władz Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych Małopolski Wschodniej w latach 1920 - 1939 podaje tabela.

Tabela nr 7[55]

Rok	Prezes ZChZZ	Rok	Sekretarz Generalny ZChZZ
1924 - 1925	Henryk Kohlman	1920 - 1925	ks. Stanisław Sadowski
1925 - 1933	Władysław Tokarski	27.X.1925-1926	ks. Andrzej Mytkowicz
1934 - 2.VI.1935	Michał Górny	1927-14.XII.1928	ks. Józef Wieczorek
2.VI.1935 - 1.XII.1935	Stanisław Olech	15.XII.1928 - 1930	Leon Zawalski
1.XII.1935 - 24.V.1936	kurator Michał Górny	5.VI.1930 - 1933	Leopold Liebhart
24.V.1936 - 1937	Michał Górny	1934	Franciszek Emerich
1938 - 1939	Józef Wierzbicki	1935	vacat
		24.V.1936 - 1939	Edward Maniowski

[53] AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 19-20; AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 176, 182-183.

[54] AAR, Tenże, Ruch, s. 10; AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 177.

[55] Opracowano na podstawie sprawozdań Zarządu Zjednoczenia CHrześcijańskich Związków Zawodowych na Małopolskę Wschodnią we Lwowie za lata 1930-1938. ABKAL, Pismo ks. Szczepana Szydelskiego do lwowskiej Kurii Metorpolitalnej obrz. łac., Lwów 19.V.1936 r., k. 1-10, syg. 983; AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 9-11; AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 176-177.

Informacje zebrane w tabeli wskazują, że w latach 1920 - 1939 funkcje prezesa ZChZZ pełniło 6 osób, natomiast sekretarza generalnego - 7, w tym trzech duchownych. W roku 1935 Sekretariat był nieobsadzony. Najdłużej na stanowisku sekretarza utrzymał się ks. Stanisław Sadowski - pięć lat.

Obok patronatu nad Zjednoczeniem, ks. Szydelski został powołany podczas II Walnego Zjazdu ZChZZ Małopolski Wschodniej 29.III.1925 r. we Lwowie do Rady Głównej. W czasie obrad wygłosił referat o jednolitej całości organizacyjnej ChD i Zjednoczenia.[56] Dnia 27.IMw1925 r. uczestniczył wraz z ks. Andrzejem Mytkowiczem, Władysławem Tokarskim i in. w posiedzeniu Rady we Lwowie. Tematykę obrad zdominowała w zasadzie kwestia unifikacji ruchu związkowego. Wśród innych mówców głos zabierał ks. Szydelski, któremu ponadto zlecono interwencję u posłów chadeckich na rzecz wniesienia do Sejmu projektu ustawy o sądach rozjemczych dla służby hotelowej.[57] Ponownie wziął udział w zebraniu delegatów ZChZZ dnia 17.I.1926 r. we Lwowie. Ze sprawozdnia prezesa W. Tokarskiego wynikało, że Zjedoczenie ma już ok. 3 000 członków. W imieniu ChD przemawiał Maksymilian Thullie podkreślając potrzebę współpracy obu organizacji, bowiem przyświecają im te same cele. Przeprowadzono ponowne wybory władz Zjednoczenia, powołując znowu ks. Szydelskiego do Rady Głównej. Po wyborach zabrał on głos, podkreślając pozytywne skutki działalności komisji powołanej do uporządkowania wewnętrznych spraw w Zjednoczeniu.[58]

Początkowo po zaistnieniu Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych Małopolski Wschodniej w 1924 r. dawał się zauważyć dość znaczny rozwój organizacyjny związków. Jeśli w 1924 r. zrzeszały one ok. 2 000 członków, to wiosną następnego roku liczyły ponad 6 000. Jednocześnie jesienią 1925 r. Zjednoczenie przeżyło kryzys spowodowany zmianą władz; odszedł prezes Henryk Kohlman oraz sekretarz generalny ks. Stanisław Sadowski. Działalność organizacji straciła charMwter ekspansywny, a większość lwowskich związków pogrążyła się w apatii. Na prowincji, w Zagłębiu Borysławskim robotnicy pozostawali w orbicie wpływów organizacji socjalistycznych. W Samborze prowadzono działalność jedynie wśród warstwy rzemieślniczo-rękodzielniczej, zaś w Przemyślu pracę hamował brak własnego lokalu. Apelowano więc o uporządkowanie struktur organizacyjnych w środowisku lwowskim, postulowano ożywienie akcji, nawiązanie kontaktu z prowincją i przeszczepienie tam ruchu związkowego.[59] W takiej sytuacji ks. Szczepan Szydelski powołał do życia "komisję sanacyjną" pod kierunkiem ks. S. Sadowskiego i dr. Zygmunta Danielskiego. Rezultaty jej pracy stały się niebawem widoczne, choć stan liczebny związków wydatnie się obniżył; na początku 1926 r. Zjednoczenie liczyło ok. 3 000 członków, czyli o polowę mniej niż przed kryzysem w 1925 r.[60]

Dziesięć lat później, w 1935 r. doszło jeszcze raz do przesilenia w ZChZZ; stanowisko sekretarza generalnego pozostało nie obsadzone, a miejsce prezesa zajął tymczasowo zaproponowany na kuratora prze ks. Szydelskiego Michał Górny. Jego sześciomiesięczne kierownictwo przywróciło wewnętrzny ład organizacji.[61]

Rozwój organizacyjny ZChZZ Małopolski Wschodniej w latach 1928 - 1939 ukazuje tabela.

---

[56] Do Rady Głównej weszli: prezesi poszczególnych związków 30 delegatów związków, 15 delegatów Rady Dzielnicowej ChD Małopolski Wschodniej, delegat Kurii Metropolitalnej obrz. łac. we Lwowie, posłowie, senatorowie i radni z ramienia ChD. Prezydium zarządu Rady Głównej ZChZZ: prezes Rady Głównej - dr Zygmunt Danielski, wiceprezesi - Franciszek Borycki, Stefan Nycz. Zarząd Główny ZChZZ: prezes - Henryk Kohlman, wiceprezesi - Henryk Stach, Władysław Tokarski; sekretarz generalny - ks. Stanisław Sadowski, zastępca - Adam Schmidt, skarbnik - Stefan Dobrzański. II Walny Zjazd Zjednoczenia Chrześc[ijańskich] Zw[iązków] Zaw[odowycSw na Małopolskę Wschodnią we Lwowie, GP, 2(1925), nr 14, s. 1-2.

[57] Zjednoczenie Chrześcij[ańskich] Związków Zawod[owych], GP, 2(1925), nr 34, s. 3.

[58] Zebranie delegatów Chrześc[ijańskich] Związków Zawodowych, GP, 3(1926), nr 3, s. 5.

[59] C. L[echicki], Nasze najbliższe zadania, GP, 2(1925), nr 3, s. 2-4; II Walny Zjazd, s. 1.

[60] Zebranie delagatów, s. 5.

[61] ABKAL, Sprawozdanie Zarządu Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych na Małopolskę Wschodnią we Lwowie za r. 1935, Lwów 1935, s. 1, syg. 33, mps; GALOLw, W sprawie ruchu organizacyjnego "Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych we Lwowie ul. Grodecka 2b". Dla tygodniowego raportu sytuacyjnego, Lwów 15.IV.1929 r., k. 1, f. 110, op. 1, nr 1011; Doroczne zebranie delegatówMwjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych, KGP, 12(1936), nr 6, s. 3.

Tabela nr 8[62]

Rok	Liczba związków i organizacji zawodowych	liczba członków	Roczne dochody związków i subwencje ks. Szydelskiego
1928	20	2890	6943,58 zł
1929	25	3773	9982,46 zł
1930	34	4221	10108,35 zł
1931	36	6872	10718,26 zł
1932	41	ponad 6000	— 11 —
1933	34	brak danych	7683,86
1934	29		8454,58 zł
1935	25		6980,65 zł
1936	30		brak danych
1937	64		5437,30 zł
1939	10		7804,48 zł

Zestawienie wykazuje stałą tendencję wzrostu zarówno liczby związków i organizacji zawodowych w Zjednoczeniu, jak również członków i dochodów do roku 1932. Począwszy od 1933 r. liczba związków maleje osiągając minimalny poziom w 1938 r., z wyjątkiem 1937 r. o rekordowo wysokim wskaźniku. Autor nie dysponował danymi o stanie liczebnym Zjednoczenia z lat 1933 - 1938, ale można przypuszczać, że wraz z kurczeniem się struktur związkowych malała liczba ich członków. Podobnie od roku 1933 maleją dochody Zjednoczenia. Niemały wpływ wywarł na ten stan rzeczy kryzys ekonomiczny oraz - jak się wydaje - większa aktrakcjność programu związków klasowych.

Sprawozdanie Zarządu ZChZZ na rok 1930/31 rejestruje nazwisko ks. Szydelskiego w składzie Prezydium Honorowego Zjednoczenia, do którego ponadto wchodzili: prof. Maksymilian Thullie i ks. prof. Andrzej Mytkowicz. Na tym stanowisku pozostał on do wybuchu II wojny światowej. W roku 1938/39 pełnił funkcję kuratora ZChZZ; instytucję tę, jak wcześniej wspomniano, powoływano okazjonalnie w sytuacji, gdy jawiła się potrzeba uporządkowania ruchu związkowego. Jako patron Zjednoczenia uczestniczył we wszystkich dorocznych Walnych Zjazdach, uroczystościach i większości zebrań poszczególnych związków. Każde z tych spotkań, z wyjątkiem zwyczajnych posiedzeń związkowych poprzedzone było uroczystą Mszą św. celebrowaną do 1928 r. przez księży - sekretarzy generalnych Zjednoczenia, a później przez ks. Szydelskiego w kościele św. Anny, św. Andrzeja bądź w kościele OO.

---

[62] Opracowano na podstawie sprawozdań Zarządu Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych na Małopolskę Wschodnią we Lwowie za lata 1930-1938; Doroczne zebranie delegatów Chrześc(ijańskich) Związków Zawodowych, KGP, 3(1932), nr 14, s. 7; Na Zjazd delegatów Chrz(eścijańskich) Związków Zaw(odowych), KGP, 12(1936), nr 11, s. 1-2.

Karmelitów we Lwowie.[63] W czasie Walnych Zebrań wygłaszał referaty, nawiązujące do ideologii ruchu chrześcijańsko-społecznego, poruszał problemy życia Kościoła i Stolicy Apostolskiej, wzywał do bezinteresownej pracy na rzecz związków, apelował o praktykowanie zasad sprawiedliwości i miłości. Zazwyczaj podawał własną, krótką ocenę pracy Zjednoczenia, pozostawiając szczegółowe relacje prezesom.[64]

Ksiądz patron Szczepan Szydelsi inspirował niektóre uroczystości, które stawały się tradycją w Zjednoczeniu. Co roku świętowano rocznicę ogłoszenia społecznych encyklik papieży Leona XIII i Piusa XI. Ks. Szydelski wygłaszał z tej okazji wykład, bądź uczestniczył w dyskusji. Z okazji święta 3 Maja brał udział wraz z członkami Chrześcijańskich Związków Zawodowych na terenie Lwowa w nabożeństwie kościelnym, a potem maszerował w pierwszym szeregu pochodu ulicami miasta w kierunku Domu Katolickiego na uroczystą akademię. W siedzibie Zjednoczenia czczono corocznie rocznicę Odrodzenia państwa polskiego dnia 11 listopada, świętowano dzień imienin Józefa Piłsudskiego i rocznicę śmierci arcybiskupa Józefa Bilczewskiego. Z okazji wiełszych uroczystości wysyłano adresy hołdownicze na ręce arcybiskupów lwowskich, władz państwa polskiego i Stolicy Apostolskiej.[65]

Istotne miejsce w patronacie ks. Szydelskiego stanowiła troska o rozwój życia kulturalno-oświatowego związków. W roku 1930/31 powstała przy ZChZZ Komisja Inicjatywy w składzie: przewodniczący - Leopold Liebhart, członkowie - ks. Andrzej Mytkowicz, ks. Szczepan Szydelski, Józef Łukasiewicz, Stefan Kozień, Michał Borowy, dr. Bronisław Majewski, Zygmunt Turczyński. Jej zadaniem miało być czuwanie nad realizacją ideowych założeń programowych Zjednoczenia w obrębie każdego związku. Z inicjatywy Komisji zorganizowano w 1930/31 r. cykl publicznych wykładów popularnych poświęconych tematyce chrześcijańskiego ruchu zawodowego, moralności chrześcijańskiej, kryzysu ekonomicznego itp. Wśród prelegentów wystąpili m.in.: ks. Szydelski, ks. A. Mytkowicz, prof. Franciszek Groer, prof. Kazimierz Petyniak -Senecki.[66] W 1931/32 r. zarówno Zjednoczenie, jak i poszczególne związki gościły u siebie referentów, w tym ks. Szydelskiego, prezentujących odczyty o tematyce ustawodawstwa socjalnego, zakresie działania polskich ciał ustawodawczych, ruchu spółdzielczym itd.[67] W roku 1932/33 z inicjatywy ks. Szydelskiego zorganizowano serię wykładów religijnych i społeczno-gospodarczych. Prelekcje cieszyły się znacznym powodzeniem, a całość zakończono rozdaniem świadectw przeszkolenia w zakresie obrony przeciwgazowej.[68]

Komisja Inicjatywy organizowała ponadto kursy przygotowujące kadrę dla związków zawodowych. I tak np. w roku 1930/31 urządzono dwumiesięczny kurs dla organizatorów i działaczy ruchu chrześcijańsko-społecznego. Wykłady ks. prof. A. Mytkowicza i profesorów lwowskiej Akademii Handlowej dotyczyły ustawodawstwa socjalnego, zagadnień politycznych, spółdzielczości, oragnizacji

---

[64] Doroczne zebranie delegatów Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych, GP, 2(1931), nr 14, s. 2-3; Doroczne Zebranie Delegatów Chrześc[ijańskich] Związków Zawodowych, KGP, 3(1932), nr 14, s. 7; Walne zebranie delegatów chrześc[ijańskich] związków zawodowych, KGP, 11(1935), nr 23, s. 3; Ze Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych, KGP, 12(1936), nr 2, s. 4; Zjazd delegatów Chrześc[ijańskich] Związków Zawodowych, KGP, 12(1936), nr 12, s. 1-3; Zjednoczenie Chrześc[ijańskich] Związków Zawodowych, GP, 1(1930), nr 4, s. 9.

[65] ABKAL, Sprawozdanie z czynności Zarządu, s. 4-5; ABKAL, Sprawozdanie z czynności Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych we Lwowie za rok 1931/32, Lwów 1932, s. 4-5, syg. 945, mps; ABKAL, Sprawozdanie z czynności Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych we Lwowie za rok 1932/33, Lwów 1933, s. 3-5, syg. 966, mps; ABKAL, Sprawozdanie Zarządu, s. 6; GALOLw, Sprawozdanie z działalności Zjedn[oczenia] Chrześcijańskich Związków Zawodowych za rok 1938, Lwów 1939, s. 2, f. 110, op. 4, nr 50, mps.

[66] Tematy wykładów: "Przesilenie gospodarcze a jego powody", "Cele i zadania chrześcijańskiego ruchu zawodowego", "Znaczenie religii katolickiej i małżeństwa katolickiego", "Znaczenie sceny i zespołów amatorskich", "Początki chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Europie a w szczególności w Polsce przedrozbiorowej". ABKAL, Sprawozdanie z czynności Zarządu, s. 5; Zjednoczenie Chrześc[ijańskich] Związków Zawodowych, GP, 1(1930), nr 4, s. 9.

[67] ABKAL, Sprawozdanie z czynności ... 1931/32, s. 5.

[68] Wśród prelegentów wystąpili m.in.: prof. Franciszek Groer, prof. Konstanty Chyliński, dr Marceli Chlamtacz, Franciszek Emerich. ABKAL, Sprawozdanie z czynności ... 1932/33, s. 4-5.

robotniczych. Na zajęcia uczęszczało 29 słuchaczy.[69] Podobny kurs zorganizowano w 1934 r. oraz miesięczne szkolenie kandydatów na ławników Sądów Okręgowych i Sądów Pracy. Jesienią zaś 1936 r. doszedł do skutku tygodniowy kurs społeczny z udziałem ponad trzydziestu słuchaczy i znanych prelegentów: prof. Stanisława Grabskiego, ks. dr. Michała Białowąsa, Franciszka Emericha, Edmunda Pleussa i innych.[70] Warto dodać, że od początku istnienia Sekretariatu Generalnego we Lwowie 1920 r. ks. Szydelski wraz ze współpracownikami urządzał uzupełniające kursy wieczorowe dla młodzieży, co umożliwiało jej składanie egzaminów w państwowych szkołach średnich. Akcją kierował wizytator lwowskiego Kuratorium Szkolnego Tadeusz Lewicki.[71]

Do dyspozycji członków Zjednoczenia istniała w Domu Katolickim biblioteka licząca w 1930/31 r. 446 tytułów w 720 woluminach, ale nie cieszyła się zbytnią popularnością wśród robotników. Nie poprawiła sytuacji ani zniżka opłat za wypożyczanie książek, ani też reorganizacja instytucji dokonana w 1932/33 r. przez Aleksandra Druszkiewicza.[72]

Dla potrzeb Zjednoczenia i jego członków ks. Szydelski udostępnił wydawany przez siebie organ prasowy Chadecji Małopolski Wschodniej "Głos Pracy", przemianowany w 1932 r. na "Katolicki Głos Pracy". Od roku 1930/31 pismo stało się również organem sprawozdawczym ZChZZ, natomiast od maja 1939 r. Zjednoczenie wydawało je jako swój organ.[73]

Przy zjednoczeniu funkcjonowała Komisja Kulturalno-Oświatowa z wyodrębnionym amatorskim kołem teatralnym, wystawiającym sztuki teatralne w każdą niedzielę i święta. W 1934 powstało koło mandolinistów i przystąpiono do organizowania chóru męskiego. Dzięki staraniom krajowego duszpasterza Apostolstwa Chorych ks. Michała Rękasa, Zjednoczenie otrzymało w 1936 r. aparat radiowy; dnia 14 marca tegoż roku ks. Szydelski dokonał otwarcia świetlicy. Dwa lata później powstała sekcja sportowa.[74]

Coroczną tradycją w Zjednoczeniu w okresie Świąt Bożego Narodzenia stała się "Gwiazdka" dla biednych dzieci, której patronował ks. Szydelski. On też w dużej mierze pokrywał koszta zakupu upominków i uczestniczył osobiście w uroczystości, przypominając wymowę spotkania i wręczając prezenty. Podobnie bywał na wszystkich niemal "opłatkach" i "święconym" w Zjednoczeniu, organizowanych przez poszczególne związki. Przy tej okzaji wygłaszał krótkie przemówienie o tematyce religijnej z zachętą do trwania i pracy w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych.[75]

Sprawozdania z działalności ZChZZ narzekały na znikomy udział inteligencji w pracy związkowej. Dlatego też w 1933 r. dokooptowano do Zarządu Zjednoczenia kilku nowych członków: ks. Franciszka Mirka TJ, dr. Władysława Furgalskiego, Jana Tadeusza Nowakowskiego, Antoniego Poznańskiego i Franciszka Emericha.[76]

Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych Małopolski Wschodniej wzięło czynny udział w wyborach do Sejmu w 1930 r. wysuwając i popierając kandydaturę ks. Szczepana Szydelskiego. Również w 1935 i 1938 r. uczestniczyło w akcji wyborczej. Wybrany na posła w 1930 r. ks. Szydelski był rzecznikiem interesów robotników na forum parlamentarnym.[77]

---

[69] ABKAL, Sprawozdanie z czynności Zarządu, s. 5-6.

[70] GALOLw, Sprawozdanie z czynności Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych we Lwowie za rok 1934, Lwów 1934, s. 4, f. 47, op. 3, nr 107, mps; AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 23; AAR,Tenże, Wspomnienia, s. 184-185.

[71] AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 23; AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 184-185.

[72] ABKAL, Sprawozdanie z czynności Zarządu, s. 6; ABKAL, Sprawozdanie z czynności ... 1931/32, s. 5; ABKAL, Sprawozdanie z czynności ... 1932/33, s. 5; Biblioteka w Zjednoczeniu, KGP, 9(1933), nr 52, s. 4.

[73] ABKAL, Sprawozdanie z czynności Zarządu, s. 6-7; Bibliografia katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918-1939, red. Z. Zieliński, Lublin 1981, s. 157.

[74] ABKAL, Sprawozdanie z czynności Zarządu, s. 4; AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 18; Komisja oświatowa Zjednoczenia Chrz[eścijańskich] Zw[iązków] Zawod[owych], KGP, 13(1937), nr 5, s. 3.

[75] ABKAL, Sprawozdanie z czynności ... 1932/33, s. 6; AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 22; AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 184; Ze Zjednoczenia Związków Zawodowych, KGP, 12(1936), nr 2, s. 4.

[76] Ze Zjednoczenia Chrz[eścijańskich] Związków Zawodowych, KGP, 9(1933), nr 39, s. 4.

[77] Przed wyborami w 1935 r., dnia 1 września na zebranie Chrześcijańskich Związków Zawodowych we Lwowie zaproszono kandydatów do parlamentu, m.in. Stanisława Ostrowskiego i Emila Kwiatkowskiego. Prowadzący spotkanie ks. Szydelski zaznaczył, że organizacje zawodowe zrzeszone w Zjednoczeniu w odniesieniu do kandydatów muszą się upewnić, czy akceptują polską katolicką

W oku 1931/32 uruchomiono akcję samopomocy na wypadek choroby lub bezrobocia przez stworzenie odrębnego funduszu związkowego i przystąpienie do Miejskiego Komitetu dla Bezrobotnych we Lwowie.[78]

Zapewne pod wpływem ks. Szydelskiego, który już 7.III.1937 r. wraz ze Zjednoczeniem Chrześcijańsko-Społecznym przystąpił do Obozu Zjednoczenia Narodowego, podczas zebrania 21 marca tegoż roku we Lwowie, ZChZZ debatowało nad akcesem do OZN. Spotkaniu przewodniczył ks. Szydelski. Przyjęto rezolucję, która z zadowoleniem witała deklarację pułkownika Adama Koca, jako odpowiadającą polskiej tradycji narodowej i zgodną z programem chrześcijańsko-społecznym Zjednoczenia. Zastrzegając sobie swobodę organizacyjną w myśl statutów Zjednoczenia i zachowanie wierności programowi chrześcijańsko-społecznemu, zebrani wezwali Zarząd Główny ZChZZ do zgłoszenia akcesu w szeregi OZN. Treść rezolcji wysłano do biura płk. Adama Koca. Datę tę wolno uważać za formalne przystąpienie do organizacji A. Koca. Tego samego roku w pochodzie 3-majowym ZChZZ włączyło się w szeregi związków zawodowych współpracujących z OZN.[79]

Ks. Szczepan Szydelski jako patron i opiekun Zjednoczenia wielokrotnie wyjeżdżał na zebrania organizacji związkowych w teren, gdzie w czasie przemówień podkreślał potrzebę zrzeszania się wokół ideałów katolickich i pracy dla dobra ruchu chrześcijańsko-społecznego. Nieraz interweniował u kompetentnych czynników na rzecz lokalnych związków.[80] Coroczne sprawozdania Zarządu ZChZZ nazywały go patetycznie obrońcą, opiekunem i dobroczyńcą związków.[81]

Z tytułu pełnionych w ZChZZ funkcji ks. Szydelski czuł się odpowiedzialny za jego stan i rozwój. Jego kuratela nie krępowała inicjatywy Zarządu, choć w sytuacjach krytycznych ingerował w sprawy Zjednoczenia podając propozycje naprawy stanu rzeczy. Tak np. wysunął na kuratora Zjednoczenia na okres zimy 1935 - wiosny 1936 r. Michała Górnego, uzyskując dlań zatwierdzenie w Urzędzie Wojewódzkim. Bronił zarówno pojedynczych działaczy związkowych jak i całości instytucji przed insynuacjami przeciwników.[82] Zdawał sobie sprawę - o czym sam pisał - z zagrożenia ze strony

---

tradycję narodową oraz w jakim stopniu wykazują zainteresowanie problemami ludzi pracy. Prosił więc kandydatów o wypowiedzi i zaprezentowanie swoich programów wyborczych. Dokładniej o akcji wyborczej w 1930 r. zob. rozdział IV, paragraf 1 niniejszej pracy. ABKAL, Sprawozdanie z czynności Zarządu, s. 8-9; N [S. Szydelski], Kandydaci poselscy w Zjednoczeniu Ch[rześcijańskich] Zw[iązków] Zawodowych, KGP, 11(1935), nr, s. 1-2.

[78] ABKAL, Sprawozdanie z czynności ... 1931/32, s. 6.

[79] Walne zebranie delegatów, s. 1; Zebranie członków Chrześcijańskich Związków Zawodowych we Lwowie w dniu 21 marca 1937 r. w Domu Katolickim, KGP, 13(1937), nr 4, s. 3; Z naszego ruchu, KGP, 13(1937), nr 5, s. 3-4.

[80] Np. w liście do ks. dr. Jana Kwolka z dnia 23.II.1933 r. poruszał problem Sekretariatu Okręgowego w Przemyślu. Ubolewał nad brakiem dostępu Chrześcijańskich Związków Zawodowych do Domu Katolickiego, który został przecież wzniesiony z myślą o robotnikach. Memoriały kierowane w tej sprawie do biskupa ordynariusza przemyskiego pozostawały bez odpowiedzi. Tamtejsze związki robotnicze uchwaliły wysłać deputację do biskupa Antola Nowaka, ale nie były pewne życzliwego przyjęcia. Ks. Szydelski swoim listem chciał wysondować nastroje panujące w otoczeniu ordynariusza, pytając wprost adresata listu o ewentualne rezultaty takiej wizyty. Ks. Szydelski dodawał, że według jego oceny biskup A. Nowak traktował Sekretariat jako organizację polityczną, bo współpracował on z centralą lwowską i nadawcą listu jako posłem. Z tego wynika zapewne rezerwa ordynariusza względem przemyskich związków robotniczych. Taka postawa - zdaniem autora listu - jest jednostronna i niezgodna z prawdą. Związki te są bowiem platformą pracy chrześcijańsko-społecznej, nie zaś politycznej. Naturalną rzeczą jest, że biorą udział w życiu politycznym, ustosunkowują się do rządu pozytywnie i stanowią opozycję względem Stronnictwa Narodowego. Dużo szkód wyrządziła im akcja tegoż stronnictwa i księży przemyskich, optujących za Endecją. Ks. Szydelski prosił adresata listu o pomoc dla chrześcijańskich Związków zawodowych. ADP, List ks. Szczepana Szydelskiego do ks. Jana Kwolka, Warszawa 23.II.1933 r., k. 1-2, teczka: Personalia ks. J. Kwolka, bsyg.

[81] ABKAL, Sprawozdanie z czynności Zarządu, s. 4; ABKAL, Sprawozdanie z czynności ... 1931/32, s. 3; GALOLw, Sprawozdanie z czynności ... 1934, s. 3; Ze Zjednoczenia Chrześc[ijańskich] Związków Zawodowych, KGP, 10(1934), nr 35, s. 4.

[82] Wiosną 1936 r. przesłał do lwowskiej Kurii Metropolitalnej obrz. łac. obszerny dwunastostronicowy memoriał w obronie kuratora Zjednoczenia Michała Górnego, oskarżonego przez kilku kolegów związkowych o nadużycia finansowe, niemoralne życie i tolerowanie w Zjednoczeniu wpływów ideologii socjalistycznej. Wysuwane zarzuty ks. Szydelski uznał za bezpodstawne i oszczercze, a ich właściwych autorów dostrzegał w szeregach Stronnictwa Narodowego. ABKAL, List ks. S. Szydelskiego do Kurii Metropolitalnej obrz. łac. we Lwowie, Lwów 19.V.1936 r.,k. 1-12, syg. 989.

zawodowych związków socjalistycznych, ubolewając nad brakiem krytycyzmu u robotników chrześcijańskich podatnych na zworodniczą agitację wrogów i brakiem ich odwagi w zwalczaniu przeciwnika. Przestrzegał działaczy prowadzących pracę w Zjednoczeniu przed narażeniem się na zarzut zdrady interesów robotniczych na rzecz pracodawców. Miał świadomość zadań, jakie powinny spełniać zawodowe związki chrześcijańskie i zachęcał do kontynuacji pracy mimo niesprzyjających okoliczności. Swoje zaangażowanie w działalność związkową tłumaczył realizacją nakazu papieskich encyklik społecznych.[83] Twierdził, że najskuteczniejszą obroną przeciw propagandzie socjalistycznej jest uczciwa i rzetelna współpraca Kościoła z robotnikami na gruncie katolickiej nauki społecznej. W obliczu konfliktów robotników lwowskich z policją np. 16.IV.1936 r., nawoływał członków ZChZZ do spokoju i uczciwej pracy, potępiając ekscesy. Nie dopuścił też do udziału chrześcijańskich robotników w generalnym strajku dnia 20 kwietnia tegoż roku we Lwowie, wyrażając żal z powodu ofiar śmiertelnych owych rozruchów. Przyznawał, że ich powodem była nędza i bezrobocie, ale całość zajść wyreżyserowali socjalistyczni agitatorzy.[84]

Ks. Szydelski dementował niejednokrotnie pogłoski, jakoby w Zjednoczeniu narastały sympatie prosocjalistyczne. Wskazywał na utylitarne traktowanie Chrześcijańskich Związków Zawodowych przez robotników szukających doraźnej pomocy, ale odchodzących po jej otrzymaniu. Przypomniał członkom związków o obowiązku udziału w życiu organizacyjnym Zjednoczenia. Narzekał na obsencję robotników w czasie zebrań związkowych i obchodów manifestacyjnych; pisał z wyrzutem: "Leniwi jesteśmy, ospali, wystawiamy sobie świadectwo masy nieuświadomionej, ludzi ciemnych, ograniczonych".[85]

Przyznawał, że nie miał większych zdolności organizacyjnych ani wystarczająco dużo energii, aby uporać się ze szkodliwymi zjawiskami występującymi w ZChZZ. Nie mógł liczyć ani na pomoc szerszych kręgów duchowieństwa opowiadającego się za Stronnictwem Narodowym, ani na czynne popacie władzy duchownej. Uważał, że popularność Chrześcijańskich Związków Zawodowych osłabiła niewątpliwie ich ideologia dystansująca się od walki klasowej i demagogii, a opowiadająca się za umiarem. Chrześcijańskie organizacje zawodowe nie wytrzymały konkurencji ze związkami socjalistycznymi o starszej tradycji, dobrej propagandzie i zapleczu finansowym. ZChZZ zrzeszające robotników biedniejszych nie mogło liczyć też na dorównanie liczebnością związkom klasowym. Natomiast cieszył księdza Szydelskiego fakt przywiązania wielu orobtników do Domu Katolickiego i udział ich w pracach Zjednoczenia oraz dowody sympatii okazywane patronowi nawet w odległych latach powojennych, gdy wyjechał ze Lwowa.[86] Dodawał: "Ale muszę zaznaczyć na moją pochwałę, żem pracował ideowo, że mnie nikt nie posądzał o szukanie na tej drodze własnych korzyści, żem pracował dla dobra drugich, że dla tej pracy poświęciłem wiele czasu i grosza. Będzie to także moja niewątpliwie zasługa, że nie zrażałem się niepowodzeniami, że z pomocą Bożą wytrwałem na stanowisku do samego końca".[87]

3. Animator pracy i uczestnik zebrań związkowych.

Chrześcijańskie Związki Zawodowe programowały swoją działalność na dorocznych zjazdach delegatów Zjednoczenia, po czym w czasie zebrań roboczych poszczególnych organizacji poszukiwano metod realizacji powziętych wcześniej uchwał. Zjazdy delegatów ZChZZ gromadziły reprezentacje wszystkich sekretariatów okręgowych podległych Zjednoczeniu Małopolski Wschodniej. Inaugurowały je uroczyste nabożeństwa kościelne, po czym obrady przenosiły się do Domu Katolickiego przy ul. Grodeckiej. Na program składało się sprawozdanie Zarządu Zjednoczenia za miniony okres, wybór nowych

---

[83] Pisał:"Ja to staram się robić w interesie Kościoła, narodu i państwa. Uważam, że praca moja jednak pewne owoce przynosi i że dzięki Bogu istnieją w Zjednoczeniu ludzie [...], którzy śmiało ruchowi marksistów się sprzeciwiają". ABKAL, List ks. S. Szydelskiego do Kurii, k. 9-10.

[84] Tamże; Tragiczne wypadki lwowskie w dniu 16 kwietnia, KGP, 12(1936), nr 5, s. 2.

[85] N [S. Szydelski], Ideowe obowiązki członków, KGP, 13(1937), nr 11, s. 1.

[86] AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 48-49.

[87] Tamże, s. 48.

władz, referaty programowe, dyskusje i rezolucje. Każdego roku w zjazdach tych uczestniczył ks. Szczepan Szydelski.

Najwcześniejszą z zachowanych relacji jest sprawozdań z Walnego Zebrania Delegatów Zjednoczenia, zwołanego dnia 29.VI.1930 r. do Lwowa. Po Mszy św. celebrowanej prze ks. Szydelskiego w kościele św. Anny, wygłosił on przemówienie o znaczeniu Chrześcijańskich Związków Zawodowych, zachęcając jednocześnie słuchaczy do bezinteresownej, ideowej pracy. Podobnie w Domu Katolickim powitał zebranych uczestników imieniem Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Podkreślił, że Sekretariat przy Zjednoczeniu starał się wprowadzać w roku 1929/30 w życie organizacji robotniczych więcej karności oraz wartości moralnych, co miało wzmocnić związki zawodowe. Działalność zawodowa ZChZZ dotyczyła problemów przestrzegania ustawodawstwa społecznego, ochrony pracy i robotników, udzielania porad oraz interwencji u pracodawców, rządu i władz samorządowych. Mówca podał stan organizacyjny Zjednoczenia, jak również ważniejsze akcje kulturalno-oświatowe przeprowadzone w roku sprawozdawczym.[88]

W następnym roku ks. Szydelski uczestniczył w podobnym zjeździe 28 czerwca również we Lwowie. Obrady zapoczątkowała uroczysta Msza św. odprawiona przez niego w kościele św. Anny, połączona z krótkim przemówieniem na temat pracy chrześcijańsko-społecznej. Przewodnim zaś motywem wystąpienia ks. Szydelskiego w Domu Katolickim była czterdziesta rocznica ogłoszenia encykliki Rerum novarum oraz jej obchody w Polsce i w świecie. Mówca zachęcał do trwania w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych i wzywał do pracy nad ich rozwojem. Zaproponował wysłanie adresu hołdowniczego do papieża Piusa XI, co też zebrani jednogłośnie uchwalili.[89]

Kolejne doroczne zebranie ZChZZ odbyło się we Lwowie 17.VII.1932 r. I tym razem ks. Szydelski przewodniczył nabożeństwom w kościele, po czym w lokalu Domu Katolickiego zagaił zebranie. Podkreślił w swym przemówieniu aktualną sytuację robotników oraz przypomniał międzynarodowe konferencje poświęcone zagadnieniom pracy. Nic jednak - jego zdaniem - nie uczyniono dla zwalczania kryzysu ekonomicznego. Trzeba szukać sposobów przełamania impasu m.in. metodą rzetelnej pracy. Mówca wysunął pod adresem rządu polskiego postulat sprawiedliwego traktowania Chrześcijańskich Związków Zawodowych, w tym uwzględnienia robotników zrzeszonych w Zjednoczeniu Małopolski Wschodniej przy rozdzielaniu pracy. Pod koniec posiedzenia uczestnicy obrad wyrazili podziękowanie ks. Szydelskiemu za pomoc okazywaną Zjednoczeniu.[90]

Nie zachowały się przekazy źródłowe z 1933 r. Natomiast Zjazd 28.I.1934 r. we Lwowie zgromadził nie tylko delegatów związkowych, ale reprezentacje władz miejskich, starostwa i województwa. Ks. Szczepan Szydelski wygłosił referat programowy. Wskazał w nim na kryzys ekonomiczny nękający Polskę, jako zjawisko ogólnoświatowego przesilenia. Zasadniczych jego przyczyn dopatrywał się w nadmiernym rozwoju techniki, lekceważeniu przykazń Bożych i zasad moralności katolickiej oraz w egoiźmie jednostek i grup społecznych. Praca nad przezwyciężaniem kryzysu powinna być obowiązkiem Chrześcijańskich Związków Zawodowych i rządu Rzeczypospolitej. Przypomniał, że jako poseł stara się utrzymywać ścisłe kontakty zarówno ze związkami jak i ZChZZ. Popiera też ich słuszne żądania tak w instancjach lokalnych jak i stołecznych. Zaznaczył przy tym przychylne ustosunkowanie się władz samorządowych lwowskich do postulatów związkowych. Ponadto zreferował najważniejsze zagadnienia omawiane na posiedzeniach Sejmu i rządu: zmianę Konstytucji, zawarcie z Niemcami paktu o nieagresji itd. Zaproponował wysłanie telegramu z wyrazami hołdu dla prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zgłosił ponadto rezolucję, w której domagał się podkreślenia zasad moralności chrześcijańskiej i pogłębienia wychowania religijno-narodowego w założeniach polityki państwa polskiego, roztoczenia kontroli państwowej nad nadmiernie rozwijającą się automatyzacją produkcji, co prowadzi - jego zdaniem - do bezrobocia. Postulował też przebudowę ustroju w duchu korporacjonizmu chrześcijańskiego.[91]

---

[88] [S.] Sz[ydelski], Zjednoczenie Chrześcijań[skich] Związków Zawodowych, GP, 1(1930), nr 14, s. 9-10.

[89] Doroczne zebranie delegatów Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych, GP, 2(1931), nr 14, s. 2-3.

[90] Doroczne Zebranie Delegatów Chrześc[ijańskich] Związków Zawodowych, KGP, 3(1932), nr 14, s. 7.

[91] Ze Zjednoczenia Chrześc[ijańskich] Związków Zawodowych. Walny Zjazd, KGP, 10(1934), s. 3-4.

Podczas Walnego Zebrania delegatów ZChZZ dnia 2.VI.1935 r. we Lwowie, ks. Szydelski w obecności reprezentacji władz politycznych i samorządowych wygłosił przemówienie o ruchu oraz ideologii chrześcijańsko-społecznej. Wskazał na relację tegoż ruchu do Kościoła i państwa, zaakcentował jego znaczenie i rolę na arenie międzynarodowej oraz w Polsce. Zachęcił delegatów do bezinteresownej pracy dla dobra Zjednoczenia, wzywał do solidarności zawodowej, sprawiedliwości i miłości. Wyniki pracy związków w 1934/35 r. uznał za korzystne. Zgłosił dwie rezolucje do uchwalenia i przesłania ich arcybiskupowi Bolesławowi Twardowskiemu oraz wojewodzie lwowskiemu. Zapewniały one adresatów o obronie zasad religijno-moralnych w ramach pracy Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Członkowie zrzeszeni w Zjednoczeniu obiecywali dołożyć wszystkich starań, aby zapewnić państwu pokój, stabilizację ekonomiczną i przyczynić się do wzrostu potęgi kraju.[92]

Kolejne obrady delegatów ZChZZ dnia 24.V.1936 r. ks. Szydelski otworzył Mszą św. celebrowaną tradycyjnie w kościele św. Anny we Lwowie. W trakcie posiedzenia w Domu Katolickim dokonał bilansu minionego okresu pracy związkowej. Wskazał na przesilenie, jakie w 1935/36 dotknęło Zjednoczenie, choć po wprowadzeniu na urząd kuratora praca uległa stabilizacji, czego dowodem było choćby powstanie nowych organizacji związkowych lub reorganizacja już istniejących. Mówca z uznaniem podkreślił odpowiedzialną postawę związkowców, którzy podczas lwowskich rozruchów wykazali duży stopień uświadomienia i odporności na agitację wrogich sił. Wysunął projekt przekazania telegramów okolicznościowych z wyrazami hołdu lokalnym władzom miasta i państwa polskiego. Zaakceptował wreszcie kompetencje delegata Kurii Metropolitarnej lwowskiej obrz. łac. wyznaczonego dla Zjednoczenia, zapewniając, że ze swej strony nie będzie utrudniał "zdrowej pracy" w organizacji.[93] Tego samego roku jeszcze raz doszło do Zjazdu delegatów Zjednoczenia, dnia 29 listopada we Lwowie. Obrady były poświęcone unifikacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Referat organizacjny wygłosił ks. Szydelski. Wskazał na rozwój i znaczenie ruchu chrześcijańsko-społecznego w świecie i w Polsce, zachęcał do pracy nad pozyskiwaniem nowych zwolenników oraz propagowania zasad ruchu. Wyjaśśniał, że formalnie Zjednoczenie Małopolski Wschodniej nie należy do centrali warszawskiej, to jednak utrzymuje z nią kontakt. Wyraził nadzieję na zacieśnienie współpracy w niedalekiej przyszłości. Przyjęty w czasie obrad Tymczasowy Regulamin Chrześcijańskich Związków Zawodowych określał zasady obustronnych kontaktów oraz precyzował wewnętrzną pracę związkową.[94]

Jedno z ostatnich Walnych Zebrań przed wybuchem II wojny światowej miało miejsce 27.VI.1937 r. we Lwowie. Przybyło około 50 delegatów. Ks. Szydelski w wygłoszonym przemówieniu programowym nawiązał do encykliki Piusa XI "Divini Redemptoris" z 19.III.1937 r. traktującej o komuniźmie i jego wpływie na klasę robotniczą. Jak co roku. mówca podkreślił znaczenie i potrzebę ruchu chrześcijańsko-społecznego, omówił stan organizacyjny Zjednoczenia i dotychczasowy bilans pracy, zaakcentował konieczność podwojenia wysiłków na rzecz uświadomienia religijnego robotników, przestrzegania karności i obowiązkowi w pracy związkowej. Wyraził podziękowanie prezesom poszczególnych organizacji za dotychczasowe osiągnięcia i zgłosił kilka rezolucji.[95]

Dnia 26.III.1938 r. odbyło się ostatnie z zarejestrowanych zebrań delegatów Zjednoczenia we Lwowie. Tradycyjnie spotkanie rozpoczęto nabożeństwem, odprawionym przez ks. Szydelskiego. Posiedzenie otworzył ksiądz patron, przypominając znaczenie ideologii chrześcijańsko-społecznej w wymiarze lokalnym i światowym. Podkreślił potrzebę pielęgnowania zasad moralności chrześcijańskiej w życiu prywatnym członków związków i społecznym. Zgłosił wniosek, aby upoważnić Zarząd ZChZZ do

---

[92] Walne zebranie delegatów chrześc[ijańskich] związków zawodowych, KGP, 11(1935), nr 23, s. 3.

[93] Doroczne zebranie delegatów Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych, KGP, 12(1936), nr 6, s. 3.

[94] Przyjęte deklaracje traktowały o konieczności ożywienia idei państwa chrześcijańskiego jako warunku przetrwania Rzeczypospolitej pomiędzy Niemcami a ZSRR, wzywały do podjęcia walki "o lepszą i sprawiedliwą Polskę opartą na zasadach chrześcijańskich i demokratycznych". Wreszcie określono model stosunków, jakie powinny panować w chrześcijańskich organizacjach robotniczych: "prawdziwy demokratyzm, szczere koleżeństwo, wzajemna pomoc, pełnia samorządu, wysokie poczucie odpowiedzialności i zaufanie do władz związkowych". Zjazd delegatów Chrześc[ijańskich] Związków Zawodowych, KGP, 12(1936), nr 12, s. 1-3.

[95] Doroczne Walne Zebranie Delegatów Chrz(eścijańskich) Związków Zawodowych Małop[olski] Wsch[odniej], KGP, 13(1937), nr 7, s. 1-3.

przeprowadzenia rozmów z Chrześcijańskim Zjednoczeniem Zawodowym celem nawiązania współpracy i doprowadzenia do unifikacji ruchu związkowego w Polsce. Na wniosek ks. Szydelskiego wysłano wzorem lat ubiegłych telegramy do arcybiskupa B. Twardowskiego, prezydenta Rzeczypospolitej i Edwarda Rydza-Śmigłego oraz instytucji współpracujących z Chrześcijańskimi Związkami Zawodowymi.[96]

Poza udziałem w zjazdach delegatów ZChZZ ks. Szydelski bywał uczestnikiem posiedzeń Zarządu Głównego Zjednoczenia. Najczęściej relacjonował wówczas wyniki prac sejmowych. Zakres aktywności ks. Szydelskiego podaje na podstawie dostępnych danych tabela.

Tabela nr 9[97]

Rodzaj zebrania		
Rok	Zjazd delegatów ZChZZ	Posiedzenie Zarządu Głównego
1930	29.VI.	31.I.,5.VI
1931	28.VI.	brak danych
1932	10.VII.	7.V.
1933	brak danych	10.IX.
1934	28.I.	wiosna
1935	2.VI.	20.I.
		1.IX.
		29.X.
1936	24.V., 29.XI.	brak danych
1937	27.VI.	brak danych
1938	26.VI.	1.I.

Dane wykazują coroczny - za wyjątkiem 1933 r, - udział ks. Szydelskiego w zjazdach delegatów ZChZZ. W roku 1936 miało miejsce dwukrotne spotkanie wywołane sytuacją kryzysową Zjednoczenia oraz próbą unifikacji organizacji związkowej z centralą warszawską. Nie wiadomo natomiast, czy przekazy dotyczące posiedzeń Zarządu Głównego są kompletne. Z zachowanych informacji wynika, że ks. Szydelski nie uczestniczył w zebraniach w latach 1931, 1936 i 1937. Nie wydaje się to prawdopodobne, bo jako patron i członek Prezydium Honorowego miał prawo udziału w posiedzeniach. Najczęściej, bo trzykrotnie,

---

[96] Walne Zebranie doroczne delegatów Zjednoczenia Ch[rześcijańskich] Z[wiązków] Z[awodowych] we Lwowie, KGP, 14(1938), nr 7, s. 1.

[97] Zestawiono na podstawie sprawozdań publikowanych w "Katolickim Głosie Pracy" z lat 1930-1938.

uczestniczył w obradach Zarządu Głównego w 1935 r. z tytułu prac przygotowawczych do wyborów parlamentarnych.

Zasadnicza praca ideowo-organizacyjna przebiegała w ramach poszczególnych związków zawodowych. Ks. Szydelski z racji swego patronatu w Zjednoczeniu, osobistych zainteresowań rozwojem organizacji związkowych oraz piastowania mandatu poselskiego był pożądanym i częstnym gościem zebrań związków zawodowych. Rozmiary jego zaangażowania ukazuje tabela.

Tabela nr 10[98]

Posiedzenie ChZZ	
Data	Nazwa związku
1930	Chrześcijański Związek zawodowy:
13.I. 14.IV. 3.V. 4.V. 10.V. 11.V. 14.X. 7.XII.	Kupców i Młodzieży Handlowej - Lwów Drobnych Kupców i Staraganiarzy -Lwów Dozorców Domowych - Lwów Niższych Pracowników Państwowych - Lwów Pracowników Drzewnych - Lwów Skontystów Bankowych - Lwów Kucharek i Pokojówek "Samoobrona" - Lwów Dozorców Domowych - Lwów
1931	Chrześcijański Związek Zawodowy:
1.III. 15.III. 20.V.	Skontystów Bankowych - Lwów Kucharek i Pokojówek "Samoobrona" - Lwów ChZZ - Przemyśl
1932	Chrześcijański Związek Zawodowy:
23.I. 31.I. 14.II. 20.III. maj 8.V. 22.V. 2.X. 16.X. 6.XI. listopad	ChZZ - Lwów ChZZ - Nadwórna Dozorców Domowych - Lwów Kucharek i Pokojówek "Somoobrona" - Lwów ChZZ - Lwów ChZZ - Lwów ChZZ - Lwów Dozorców Domowych - Lwów ChZZ - Przemyśl Drobnych Kupców i Straganiarzy - Lwów ChZZ - Lewandówka
1932	Chrześcijański Związek Zawodowy:
20.XI. 20.XI. 11.XII. 11.XII.	ChZZ - Przemyśl ChZZ - Lwów Rębaczy - Lwów Laborantów i Służby Sklepowej - Lwów

[98] Tamże.

1933	Chrześcijański Związek Zawodowy:
2.IV.	ChZZ - Lwów
2.IV.	ChZZ - Lwów
30.IV.	Dozorców Domowych - Lwów
30.IV.	Skontystów Bankowych - Lwów
10.VIII.	Rębaczy - Lwów
17.IX.	Dozorców Domów - Lwów
17.IX.	Drobnych Kupców i Straganiarzy - Lwów
22.X.	Rębaczy - Lwów
11.XI.	ChZZ - Lwów
19.XI.	ChZZ - Lwów
2.XII.	Rębaczy - Lwów
3.XII.	Dozorców Domowych - Lwów
1934	Chrześcijański Związek Zawodowy:
13.I.	Niższych Pracowników Państwowych - Lwów
14.I.	Skontystów Bankowych - Lwów
21.I.	Maszynistów i Murarzy - Lwów
21.I.	Dozorców Domowych - Lwów
27.I.	Hotelarzy - Lwów
luty	Drobnych Kupców i Straganiarzy - Lwów
3.V.	ChZZ - Lwów
13.V.	ChZZ - Lwów
15.VII.	Rębaczy - Lwów
2.IX.	Dozorców Domowych - Lwów
9.IX.	Niższych Funkcjonariuszy Państwowych -Lwów
11.XI.	ChZZ - Lwów
25.XI.	Drobnych Kupców i Straganiarzy - Lwów
9.XII.	ChZZ - Lewandówka
24.XII.	ChZZ - Lwów
1935	Chrześcijański Związek Zawodowy:
6.I.	Pracowników Przemysłu Drzewnego - Lwów
19.III.	ChZZ - Lwów
3.V.	ChZZ - Lwów
13.V.	ChZZ - Lwów
26.V.	Drobnych Kupców i Straganiarzy - Lwów
4.VIII.	Pracowników Cegielni - Lwów
11.XI.	ChZZ - Lwów
1936	Chrześcijański Związek Zawodowy:
1.II.	Niższych Funkcjonariuszy Państwowych - Lwów
2.II.	ChZZ - Tarnopol
21.II.	ChZZ - Chyrów
14.VI.	ChZZ - Lwów
17.X.	Hotelarzy - Lwów
25.X.	ChZZ - Lwów
20.XII.	ChZZ - Chodorów

1937	Chrześcijański Związek Zawodowy:
31.I.	Dozorców Domowych - Lwów
14.II.	Pracowników Drzewnych - Lwów
14.III.	ChZZ - Lwów
21.III.	ChZZ - Lwów
2.IV.	Dozorców Domowych - Lwów
12.IV.	ChZZ - Lwów
25.IV.	ChZZ - Lwów
3.V.	ChZZ - Lwów
5.V.	Hotelarzy - Lwów
18.VII.	ChZZ - Wygoda
1.VIII.	Hotelarzy - Lwów
1.VIII.	Wykwalifikowanych Młynarzy - Lwów
28.XI.	Piekarzy - Lwów
1938	Chrześcijański Związek Zawodowy:
30.I.	Pracowników Drzewnych - Lwów
31.I.	Muzyków - Lwów
27.II.	ChZZ - Lwów
3.VI.	ChZZ - Lubaczów
5.VI.	Wykwalifikowanych Młynarzy - Tarnopol
11.IX.	Wykwalifikowanych Młynarzy - Lwów
9.X.	ChZZ - Lwów

W latach 1930 - 1938 ks. Szydelski uczestniczył - jak wynika z zestawienia - w 93 zebraniach Chrześcijańskich Związków Zawodowych, z tego w 12 poza Lwowem. Z ogólnej liczby na poszczególne lata przypadają następujące dane: 1930 r. - 8 zebrań, 1931 r. - 3, 1932 r. - 15, 1933 r. - 12, 1934 r. - 15, 1935 r. - 7, 1936 r. - 13, 1937 r. - 13, 1938 r. - 7. Najbardziej pracowite były lata 1932 i 1934; częstotliwość udziału ks. Szydelskiego w zebraniach stanowiła 16,1% wszystkich wystąpień związkowych w wymienionym okresie.

Tematyka przemówień ks. Szydelskiego w ramach posiedzeń poszczególnych związków nawiązywała siłą rzeczy zarówno do ideologii ruchu chrześcijańskko-społecznego, jak też korespondowała z aktualnymi problemami polityczno-ekonomicznymi. Niemal w każdym wystąpieniu mówca podkreślał zasady programowe ruchu oparte o społeczne encykliki papieży, wykładał istotę organizacji związkowej opartej na fundamencie wartości chrezścijańskich, ukazywał stosunek Kościoła względem robotników, przypominał zadania członków Chrześcijańskich Związków Zawodowych, referował główne przesłania dokumentów Kościoła o kwestii socjalnej. Istotne wątki jego przemówień stanowiła tematyka nawiązująca do kryzysu ekonomicznego kraju; ukazywał więc sytuację polityczno-ekonomiczną Polski zwłaszcza, kiedy jako poseł dysponował bogatym materiałem z sesji sejmowych, występował w obronie bezrobotnych Lwowa i Małopolski Wschodniej. Postulował m.in. wprowadzenie zakazu przyjmowania do pracy na terenie Lwowa robotników z prowincji a zwłaszcza sił niewykwalifikowanych. Opowiadał się za skasowaniem prac akordowych i godzin nadliczbowych, co mogłoby wydatnie zmniejszyć bezrobocie. Wysuwał postulaty antykartelowe, żądał zwiększenia funduszów Miejskiego Komitetu Rozbudowy, ożywienia ruchu budowalnego. Krytykował upowszechniającą się praktyKę kumulowania posad i etatów, żądał obniżenia opłat szkolnych. Występował w obronie zasad moralności chrześcijańskiej, np. w czasie zebrania 3.I.1932 r. w Nadwórnej traktującego o projekcie prawa małżeńskiego; przedstawił wówczas naukę Kościoła katolickiego o rodzinie i małżeństwie, zaprezentował projekt prawa małżeńskiego, orędzie Episkopatu, opinie społeczne oraz stanowisko rządu. Pewien procent owych zebrań to okolicznościowe

akademie poświęcone już to jubileuszom papieskich encyklik społecznych, już to rocznicowym obchodom świąt narodowych.[99]

Osobny rozdział ukazujący wkład ks. Szydelskiego w życie Chrześcijańskich Związków Zawodowych stanowią jego interwencje zarówno w instytucjach samorządowych, jak na szczeblu centralnym w ministerstwach. Tytułem przykładu warto podać przynajmniej niektóre z nich. Już w 1926 r. interweniował u prezydenta Lwowa o zniżkę podaktu gminnego dla hoteli. Wielokrotnie bronił interesów Chrześcijańskich Związków Zawodowych Drobnych Kupców i Straganiarzy w Izbie Skarbowej we Lwowie, lwowskim Magistracie, np. wiosną 1930 r., jesienią 1932 r., zimą 1933 r,. w 1934 i 1935 r. zabiegając m.in. o ulgi podatkowe i zlikwidowanie szkodliwej konkurencji. Jako zastępca kuratora ChZZ Dozorców Domowych we Lwowie, zabiegał latem 1937 r. w dyrekcji lwowskiego Banku Gospodarstwa Krajowego, a w roku następnym u wojewody o fundusze na budowę Domu dla Dozorców oraz bronił na forum Rady Miejskiej interesów dozorców. W roku 1932 i 1934 r. interweniował w Izbie Skarbowej we Lwowie w sprawie zaostrzenia kryteriów dopuszczających do egzaminów zawodowych i wydawania dowodów przygotowania zawodowego. W Departamencie Podatków i Opłat w Warszawie domagał się w 1932 r. uwzględnienia trudnej sytuacji ludzi najuboższych przy wymiarze podatku obrotowego. Występował przeciw mechanizaci w pozyskiwaniu drewna, co stwarzało konkurencję dla ChZZ Rębaczy. Jesienią 1933 r. był w tej sprawie w lwowskim Magistracie, Departamencie Przemysłu i Departamencie Opieki Społecznej w Warszawie. Wiosną 1939 r. protestował w dyrekcji budowy Instytutu Lotniczego we Lwowie przeciw pominięciu przy angażowaniu do pracy bezrobotnych robotników miejskich. W Ministerstwie Kolei w okresie swojej kadencji poselskiej domagał się zwiększenia dostaw materiałów dla warsztatów kolejowych we Lwowie i bronił eksmitowanych lwowskich emerytów kolejowych. W Ministerstwie Przemysłu i Handlu występował wielokrotnie w obronie rzemiosła lwowskiego.[100]

---

[99] Chrześc[ijański] Związek Drobnych Kupców i Handlarzy, KGP, 3(1932), nr 20, s. 4; Chrześc[ijański] Związek Zaw[odowy] Drobnych Kupców i Handlarzy, KGP, 3(1932), nr 22, s. 4; Chrześcijański Związek Numerowych, GP, 3(1932), nr 5, s. 8; Komisja Oświatowa Chrz[eścijańskich] Zw[iązków] Zawod[owych], KGP, 13(1937), nr 5, s. 3; Korespondencja. Przemyśl, GP, 2(1931), nr 11, s. 7; Młynarze, KGP, 14(1938), nr 6, s. 4; Obchody ku czci Marsz(ałka) Piłsudskiego, KGP, 11(1935), nr 12, s. 4; Obchody trzeciomajowe, KGP, 11(1935), nr 19, s. 4; Obchód ku czci Leona XIII i Piusa XI w Przemyślu, KGP, 3(1932), nr 23, s. 3; Olbrzymi wiec robotniczy, SP, 37(1933), nr 94, s. 8; Polski związek zawodowy podurzędników i skontystów bankowych. KGP, 2(1931), nr 5, s. 6; Przygotowanie do obchodu rocznicy "Rerum novarum" i "Quadragesimo anno", KGP, 3(1932), nr 10, s. 7; Robotnicy chrześcijańscy wołają o pomoc, KGP, 9(1933), nr 15, s. 4; "Samoobrona" kucharek i pokojówek, GP, 3(1932), nr 6, s. 8: "Samoobrona" kucharek i pokojówek, KGP, 3(1932), nr 10, s. 8; Walne Zgromadzenie Dozorców Domowych, GP, 3(1932), nr 5, s. 8: Zebranie dozorców, KGP, 3(1932), nr 20, s. 4; Zebranie Chrześc(ijańskich) Związków Zawodowych, KGP, 3(1932), nr 24, s. 4; Zebranie laborantów i służby sklepowej, KGP, 3(1932), nr 24, s. 4; Zebranie opłatkowe, KGP, 10(1934), nr 5, s. 4; Zebranie rękodzielników w Chyrowie, KGP, 12(1936), nr 8, s. 6; Zebranie w Zjednoczeniu Chrześc[ijańskich] Związk[ów] Zawodowych, KGP, 12(1936), nr 6, s. 2; Zebranie nasze 25 kwietnia, KGP, 13(1937), nr 5, s. 2; Zebranie przedwyborcze, KGP, 14(1938), nr 10, s. 4; Ze Zjednoczenia Chrześc[ijańskich] Zw[iązków] Zaw[odowych], GP, 2(1931), nr 19, s. 8; Ze Zjednoczenia Ch[rześcijańskich] Z[wiązków] Z[awodowych], GP, 2(1931), nr 16, s. 6; Wiec w Nadwórnej, GP, 3(1932), nr 5, s. 8; Ze Zjednoczenia Chrześc[ijańskich] Związków Zawodowych, KGP, 9(1933), nr 47, s. 4; Ze Zjednoczenia Chrześc]ijańskich] Związków Zawodowych, KGP, 9(1933), nr 5, s. 4; Ze Zjednoczenia Chrz[eścijańskich] Związków Zawodowych, KGP, 10(1934), nr 9, s. 4; Ze Zjednoczenia Chrześci[jańskich] Związków Zawodowych, KGP, 11(1935), nr 33, s. 4; Ze Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych, KGP, 11(1935), nr 35, s. 4; Ze Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych, KGP, 11(1935), nr 22, s. 4; Ze Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych, KGP, 12(1936), nr 2, s. 4; Ze Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych, KGP, 13(1937), nr 1, s. 3; N[S. Szydelski], Z naszego ruchu, KGP, 14(1938), nr 6, s. 3; Z naszego ruchu, KGP, 13(1937), nr 8, s. 4; Z naszego ruchu, KGP, 13(1937), nr 12, s. 3; Z naszego ruchu, KGP, 13(1937), nr 2, s. 3; Z naszego ruchu, KGP, 13(1937), nr 4, s. 3; Z naszego ruchu, KGP, 13(1937), nr 5, s. 3-4; Z naszego ruchu, KGP, 14(1938), nr 1, s. 3; Z naszego ruchu, KGP, 14(1938), nr 2, s. 3; Z naszego ruchu, KGP, 14(1938), nr 4, s. 4; Z ruchu zawodowego, KGP, 12(1936), nr 10, s. 6; Z życia naszych organizacji, KGP, 3(1932), nr 21, s. 4; KGP, 9(1933), nr 47, s. 1; Żałobna akademia w Domu Katolickim, KGP, 11(1935), nr 21, s. 4.

[100] Chrześcijański Związek Dozorców Domowych, KGP, 14(1938), nr 6, s. 3; Chrześcijański Związek Hotelarzy, GP, 3(1926), nr 9, s. 7; Chrześcijański związek Straganiarzy i Drobnych Kupców, GP, 1(1930), nr 9, s. 8; Chrześc[ijański] Związek Zaw[odowy] Drobnych Kupców i Handlarzy, KGP, 3(1932), nr 22, s. 4; Czy znowu krzywda Lwowa ? KGP, 14(1938), nr 6, s. 3; Delegacja

Specyficzną kategorię czynności ks. Szydelskiego w ZChZZ stanowiły akty poświęcenia kamienia węgielnego bądź wzniesionych już obiektów mających służyć robotnikom. I tak np. 27.IV.1924 r. w obecności prezydenta Lwowa Józefa Neumana, reprezentacji Izby Rękodzielniczej i delegaci z Urzędu Wojewódzkiego dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach wznoszony przez gminę miasta Lwowa dla swych pracowników.[101] Nieco później, 25.X.1931 r. dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domu dla robotników i emerytów przy ul. św. Marcina 3 we Lwowie. W wygłoszonej mowie zaznaczył, iż Lwów jako pierwsze miasto w Polsce pomyślało o zabezpieczeniu bytu robotnikom w podeszłym wieku.[102] Dnia 11.IX. 1932 r. w obecności wiceprezydenta Lwowa Franciszka Irzyka, przedstawicieli ZChZZ i zarządu ChZZ Dozorców Domowych poświęcił tymczasowe schoronisko dla dozorców.[103] Tegoż roku, dnia 27 listopada poświęcił Dom Starców i Dom Ludowy w Krzywczycach, nawołując w przemówieniu do zgody i pracy, która przynosi owoce.[104]

Poza udziałem w posiedzeniach i zebraniach niemal wszystkich związków wchodzących w skład ZChZZ, ks. Szydelski związany był ściślej z kilkoma związkami. I tak 30.I.1938 r. powołano go na kuratora ChZZ Pracowników Przemysłu Drzewnego we Lwowie, zaś 31 stycznia tegoż roku objął funkcję I wiceprezesa ChZZ Dozorców Domowych tamże. Natomiast 11.IX.1938 r. został kuratorem ChZZ Wykwalifikowanych Młynarzy we Lwowie. Funkcja ta nakładała na niego szczególny obowiązek reprezentowania związków i obrony ich interesów.[105]

Dla uzupełnienia obrazu warto wspomnieć o ogólnopolskiej pielgrzymce robotników na Jasną Górę w roku 1937. Na apel Głównego Zarządu Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Warszawie, osobną grupę ze Lwowa zorganizował ks. Szczepan Szydelski. Po uroczystym nabożeństwie odprawionym w kościele św. Elżbiety, grupa licząca 1 300 osób ze sztandarami związkowymi wyruszyła na lwowski Dworzec Główny do specjalnego pociągu. W Częstochowie pielgrzymów powitał ordynariusz częstochowski biskup Teodor Kubina, który w czasie kazania nawoływał do połączenia wysiłków Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Chadecji i Narodowej Partii Robotniczej. Po zwiedzeniu zabytków Częstochowy, pielgrzymka lwowska w drodze powrotnej zatrzymała się w Krakowie. W kościele Mariackim ks. Szydelski odprawił dla robotników Mszę św. i wygłosił kazanie, a następnie złożono homagium metropolicie krakowskiemu Adamowi Stefanowi Sapieże. W programie pobytu w Krakowie znalazło się jeszcze zwiedzanie miasta, po czym powrócono do Lwowa.[106]

4. Założyciel i prezes Rady Nadzorczej Chrześcijańskiej Kasy Pożyczkowej.

Początki Kasy Pożyczkowej dla chrześcijańskich robotników we Lwowie sięgały lat poprzedzających wybuch I wojny świwiatowej. Już w 1912 r. powstała przy Sekretariacie Katolickim Centralna Kasa

---

drobnych kupców i straganiarzy w Ministerstwie Skarbu, KL, 3(1932), nr 24, s. 4; Drobni chrześcijańscy składnicy opałowi, KGP, 3(1932), nr 17, s. 4; Ze Zjednoczenia Chrześc[ijańskich] Zw[iązków] Zaw[odowych], GP, 2(1931), nr 19, s. 8; Ze Zjednoczenia Ch[rześcijańskich] Z[wiązków] Z[awodowych], GP, 2(1931), nr 16, s. 6; Ze Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych, KGP, 9(1933), nr 49, s. 4; Ze Zjednoczenia Chrześc[ijańskich] Związków Zawodowych, KGP, 9(1933), nr 50, s. 4; Ze Zjednoczenia Chrześc[ijańskich] Związków Zawodowych, KGP, 10(1934), nr 6, s. 4; Ze Zjednoczenia Chrześc[ijańskich] Związków Zawodowych, KGP, 10(1934), nr 9, s. 4; Ze Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych, KGP, 11(1935), nr 11, s. 4; Ze Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych, KGP, 14(1938), nr 7, s. 4; Z naszego ruchu, KGP, 14(1938), nr 4, s. 4; Z życia naszych organizacji, KGP, 9(1933), nr 3, s. 4.

[101] Dom dla funkcjonariuszów [!] miejskich, KL, 42(1924), nr 97, s. 4.

[102] Poświęcenie kamienia węgielnego pod dom robotników gminy m[iasta] Lwowa, SP, 35(1931), nr 294, s. 7.

[103] Poświęcenie schroniska chrześcijańskich dozorców, KGP, 3(1932), nr 18, s. 4.

[104] Poświęcenie Domu Starców i Ludowego w Krzywczycach, KGP, 3(1932), nr 23, s. 3-4.

[105] Z naszego ruchu, KGP, 13(1937), nr 2, s. 3; Z naszego ruchu, KGP, 14(1938), nr 10, s. 4; Z naszego ruchu, KGP, 14(1938), nr 2, s. 3.

[106] GALOLw, Sprawozdanie z działalności Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Małopolsce Wschodniej z siedzibą we Lwowie za rok 1936/37, Lwów 1937, s. 1, f. 47, op. 2, nr 1463, mps; AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 196-198; N [S. Szydelski], Grupa lwowska, KGP, 13(1937), nr 6, s. 2.

Pośmiertna dla członków Chrześcijańskich Związków Zawodowych i ich rodzin. Dwa lata później ówczesny sekretarz generalny Sekretariatu Katolickiego, ks. Nestor Szukalski wraz z Anatonim Soupperem założyli 11.II.1914 r. we Lwowiwe Kasę Oszczędności i Kredytu. Jej cele określono następująco: "Podniesienie zarobku i gospodarstwa, handlu, przemysłu, rękodzieła i rolnictwa członków przez udzielanie im kredytu na umiarkowany procent i na warunkach możliwie dogodnych, oprocentowanie ulokowanych kapitałów, porada i pomoc w sprawach gospodarczych i finansowych oraz pośredniczenie w sprawach kupna i sprzedaży nieruchomości na rachunek i zlecenie członków".[107] Wybuch I wojny światowej zniszczył działalność Kasy, podobnie jak innych agend Domu Katolickiego. Po odnowieniu Sekretariatu w 1920 r. Antoni Soupper starał się utrzymać Kasę przy życiu,prowadząc osobiście wszystkie jej działy.[108]

Podobną instytucję powołano do życia w 1920 r. we Lwowie pod nazwą Stowarzyszenia Kasy Zapomogowo-Pogrzebowej "Przyjaźń", kierowanej aż do 1939 r. przez Konstantego Huńkę. Mieściła się ona w Domu Katolickim przy ul. Grodeckiej 2 B. W roku 1931/32 liczyła 96 członków. Jej celem miało być udzielanie zapomogi w czasie choroby członkom Kasy jego rodzinie, wydawanie kart zniżkowych do lekarza oraz pokrywanie kosztów pogrzebowych zmarłych członków.[109]

Nie istniała jednak we Lwowie odrębna instytucja przy Chrześcijańskich Związkach Zawodowych, która mogłaby stać się lokatą oszczędności robotników. Wiosną 1929 r. ks. Szczepan Szydelski powołał do życia przy Zjednoczeniu Chrześcijańskich Związków Zawodowych we Lwowie Kasę Pożyczkową, która chciała nie tylko dysponować funduszami członków, ale też budzić i rozwijać nawyk oszczędzania. Jej założyciel zamierzał w ten sposób kształtować świadomość robotników, iż nawet niewielkie oszczędności powiększają zamożność narodu. Ponadto Kasa mogła udzielać kredytu ludziom pracy. Oparta ona została na udziałach członkowskich; udział wynosił 20 zł. Oszczędności zostały oprocentowane na 8% od 100. Gotówkę Kasy zdeponowano w Miejskiej Kasie Oszczędności i Galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie.[110]

Struktura organizacyjna Kasy została oparta o kolegialne ciało - Radę Nadzorczą, kierowaną przez prezesa i jego zastępców, Komisję Rewizyjną oraz Dyrekcję. Tę ostatnią tworzyli: dyrektor naczelny, dyrektor kasowy i administracyjny. W 1932 r. Kasę odłączono od Sekretariatu jako osobną instytucję, choć pozostała nadal przy Zjednoczeniu Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Domu Katolickim. Wszelkich operacji finansowych dokonywano codziennie od godz. 9.00 do 13.00 i od 16.00 do 18.00.[111]

Kilka razy w ciągu roku Rada Nadzorcza odbywała swe posiedzenia, podczas których m.in. wybierano nowe władze. Najwcześniejszym przekazem na temat ukonstytuowania się Zarządu Kasy jest informacja z 12.IV.1930 r. Do Rady Nadzorczej powołano wówczas następujące osoby: prezes - ks. Szczepan Szydelski, członkowie - Maksymilian Thullie, Emil Kwiatkowski, Leopold Liebhart, Michał Górny, Leopold Leśnikowski, Bolesłw Dobrowolski, Michał Skoropada, Antoni Bryk, Kasper Jaeger, Prokop Kozak, Stefan Dobrzański. Dyrekcję tworzyli: Mieczysław Loesch, Eustachy Perycz, Leon Zawalski.[112] Prezesura ks. Szydelskiego nie trwała długo; dnia 2.I.1931 r. zastąpił go Eustachy Perycz, który pełnił funkcję do 13.X.1933 r. Ks. Szydelski natomiast w tym czasie należał do Zarządu Rady Nadzorczej w

---

[107]astępcy Prawa członkowskie przysługiwały jedynie katolikom. Ewentualne zyski z Kasy miały być przeznaczone na rozwój katolickiej akcji w kraju. Wpisowe wynosiło 3 korony, zaś wysokość udziału 50 koron. Skład Rady Nadzorczej: Paweł Sapieha, Edmund Phillip, ks. dr. Józef Zajchowski, Józef Skwarczyński, Narcyz Ulmer, dr. Tadeusz Kudela, ks. dr. Henryk Badeni, Adam Kauczyński, dr. Michał Stanisław Orzechowski. Komisja Rewizyjna: dr. Jan Skwarczyński, Aleksander Szmedl, Bolesław Zagórski. Dyrekcja: Władysław Piwocki, Antoni Soupper, Karol Sahanek; zastępcy: dr. Józef Pytel, ks. Nestor Szukalski, Jakub Wyszatycki. Katolicka Kasa Oszczędności i Kredytu we Lwowie, GK, 22(1914), nr 8, s. 90.

[108] Śp. Antoni Soupper, KGP, 11(1935), nr 25, s. 3.

[109] GALOLw, Materiały o rejestracji i działalności Stowarzyszenia Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej "Przyjaźń" we Lwowie ul. Grodecka 2b, (Lwów 1920-1939), k. 1-30, f. 110, op. 1, nr 216; ABKAL, Sprawozdanie z czynności ... 1931/32, s. 14.

[110] [S.] Sz[ydelski], Doroczne zebranie delegatów Chrz[eścijańskich] Związków Zawod[owych] we Lwowie, GN, 36(1929), nr 173, s. 2; [S.] Szydelski, Nasz program, GP, 1(1930), nr 1, s. 2; Świetny rozwój Chrz(eścijańskiej) Kasy Pożyczkowej, GN, 37(1930), nr 104, s. 9; Z ruchu katolickiego we Lwowie, GP, 1(1930), nr 1, s. 12.

[111] Chrześcijańska Kasa Pożyczkowa, GP, 2(1932), nr 5, s. 4; Chrześcijańska Kasa Pożyczkowa, GP, 2(1932), nr 7, s. 7.

[112] Świetny rozwój, s. 9.

charakterze członka. Ale już 20.X.1933 r. powierzono mu ponownie prezesurę Rady, której przewodził aż do 1939 r.[113] Natomiast najdłużej w dyrekcji zasiadał Kazimierz Renkar, bo od 1931 do 1939 r.[114]

Popularność Kasy coraz bardziej rosła w środowisku robotników chrześcijańskich, choć w stosunku do liczby zrzeszonych w ZChZZ Małopolski Wschodniej posiadała znikomy procent członków. Tak np. w 1930 r. do Kasy należało 114 członków, co stanowiło 2,7% ogółu robotników w Zjednoczeniu, zaś w 1931 r. - 181, a więc 2,6%. Kasa systematycznie udzielała pożyczek, np. w 1931 roku wydano na ten cel ponad 2 000 zł., natomiast w 1933 r. - 17 426 zł.[115]

Znaczne zahamowanie czynności Kasy nastąpiło w 1932 r.; prawie nikt nie wpłacał nowych oszczędności, zmalały również obroty i zyski. Dyrekcja uspokajała, że kryzys ten nie grozi żadnym niebezpieczeństwem dla egzystencji instytucji. Dopiero w roku następnym bilans poprawił się, osiągając dodatni wskaźnik.[116]

Nie zachowały się do naszych czasów księgi kasowe ani protokoły posiedzeń Rady Nadzorczej Kasy. Z dostępnych, choć niekompletnych zapewne przekazów udało się odtworzyć zakres pracy instytucji z udziałem ks. Szydelskiego, co przedstawia tabela.

---

[113] Zastępcą prezesa był do 1933 r. ks. prof. Andrzej Mytkowicz. Chrześcijańska Kasa Pożyczkowa, GP, 2(1932), nr 5, s. 4; Chrześcijańska Kasa Pożyczkowa, KGP, 2(1932), nr 7, s. 7.

[114] W poszczególnych latach w skład Dyrekcji wchodzili: 1930 r. - Mieczysław Loesch, Eustachy Perycz, Leon Zawalski; 1931 r. - Antoni Tomków, Kazimierz Renkar ; 1932 r. - Antoni Tomków, Kazimierz Renkar, Zygmunt Turrczyński; 1933 r. - Kazimierz Renkar, Antoni Tomków, Zygmunt Turczyński; 1934 r. - Edmund Pleuss, Stanisław Olech, Kazimierz Renkar. ABKAL, Sprawozdanie z czynności Zarządu, s. 19; ABKAL, Sprawozdanie z czynności ... 1931/32, s. 17; ABKAL, Sprawozdanie z czynności ... 1932/33, s. 15-16; GALOLw, Sprawozdanie z czynności ... 1934, s. 18; ABKAL, Sprawozdanie Zarządu ... 1935, s. 14; AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 186-190.

[115] Chrześcijańska Kasa Pożyczkowa, GP, 1(1932), nr 5, s. 4; Chrześcijańska Kasa Pożyczkowa, KGP, 9(1933), nr 52, s. 4.

[116] Chrześcijańska Kasa Pożyczkowa, KGP, 9(1933), nr 29, s. 3; Chrześcijańska Kasa Pożyczkowa przy Zjednoczeniu Ch[rześcijańskich] Z[wiązków] Z[awodowych], KGP, 3(1932), nr 14, s. 8; Chrześcijańska Kasa Pożyczkowa przy Zjedn[oczeniu] Ch[rześcijańskich] Z[wiązków] Z[awodowych], KGP, 3(1932), nr 20, s. 4.

Tabela nr 11[117]

Rok	Posiedzenie Rady Nadzorczej	Walne zebranie	Liczba członków Kasy	Stan oszczędności
1930	brak danych	12.IV.	114	2000 zł
1931	2.II.		181	marzec: 12254 zł 55 gr
1932	7.II.		198	lipiec: 15591 zł
	5.V.			
	1.VII.			
	7.VII.			
1933	13.X.		201	17284 zł 84 gr
	20.X.			
	7.XII.			
1934	4.II	23.II.	214	30900 zł 06 gr
	11.V.			
	8.VI.			
	16.VII.			
1935	24.II.	17.II.		brak danych
	3.IV.			
	9.IV.			
1936	3.IV.	8.III.		26679 zł 45 gr
1937	9.IV	7.III.		16458 zł

Z zestawienia wynika, że największą częstotliwość posiedzeń Rada Nadzorcza Chrześcijańskiej Kasy Pożyczkowej odbyła w 1932 r. i w 1934 r.- po 4, w innych, np. 1933 i 1935 r. - po 3, a w pozostałych - za wyjątkiej 1930 r. - po jednym posiedzeniu. Liczba członków Kasy systematycznie wzrastała. Stan oszczędności do 1934 r. wykazywał tendencję wzrostu, po czym nastąpił spadek.

Stosunkowo dobrze prosperująca Kasa przeżyła wstrząs w 1939 r., który jeszcze przed wybuchem II wojny położył kres jej istnieniu. Przyczyną kryzysu była defraudacja popełniona przez członka dyrekcji Kasy. Coroczne kontrole delegata Związku Rewizyjnego wykazywały wzorowy stan instytucji. Ks. Szydelski jako prezes Rady Nadzorczej nie przeprowadzał dodatkowych inspekcji, porzestając na opinii kontrolera. Wiosną 1939 r. okazało się, że Kasa nie posiada żadnej gotówki, choć księgi wskazywały stan ponad 14 000 zł. Ks. Szydelski oddał sprawę w ręce prokuratora. Aresztowano dyrektora - kasjera Kazimierza Renkara. Rodzina aresztowanego próbowała nakłonić ks. Szydelskiego do wycofania skargi sądowej, obiecując ratalną spłatę pieniędzy. Ten jednak odrzucił prośbę tłumacząc, iż rzecz dotyczy funduszy biedaków, a tego darować nie wolno.[118]

Chrześcijańska Kasa Pożyczkowa przestala więc faktycznie istnieć. Ratując sytuację, ks. Szydelski złożył na książeczkach z własnych zasobów sumę ok. 3 000 zł jako podstawę do wypłacania zasiłków pośmiertnych rodzinom zmarłych członków Chrześcijańskich Związków Zawodowych.[119]

Wracając pamięcią do tych wydarzeń w dziesięć lat później, ks. Szydelski wyrzucał sobie zbytnią łatwowierność w stosunku do ludzi zaangażowanych w Kasie i brak należytej kontroli ksiąg kasowych, co pozwoliłoby uchronić instytucję przed upadkiem i zapobiec krzywdzie robotników.[120]

---

[117] Opracowano na podstawie sprawozdań ZChZZ za lata 1930-1935 oraz relacji prasowych publikowanych w "Głosie Pracy" i w "Katolickim Głosie Pracy" w latach 1930-1937.

[118] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 189.

[119] Tamże, s. 190; AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 21-22.

[120] AAR, Tenże, Ruch, s. 47-48.

ROZDZIAŁ VI

DZIAŁALNOŚĆ W ORGANIZACJACH SPOŁECZNYCH, CHARYTATYWNYCH, OŚWIATOWYCH I RELIGIJNYCH.

1. Zaangażowanie na rzecz zwalczania nędzy i bezrobocia.

Zarówno okres I wojny światowej jak również dwudziestolecie Polski Odrodzonej obfitował w trudne problemy dotykające bezpośrednio ludzkiej egzystencji. W pierwszym przypadku nasilały się masowe migracje wywołane przesuwaniem się frontu, pogłębiała się nędza, rosły szeregi bezdomnych i sierot. Natomiast w drugim przypadku kryzys ekonomiczny 1929 - 1935 r. dotknął niemal wszystkie dziedziny polskiej gospodarki, co odbiło się na obniżeniu poziomu socjalnego życia społeczeństwą. Państwo nie było w stanie przeciwstawić się bądź ograniczyć rozmiarów tych niekorzystnych zjawisk. Pojawiały się więc inicjatywy oddolne ze strony organizacji i związków, jak i działaczy społecznych.

Reakcją na ciężkie położenie ludności cywilnej w pierwszych latach I wojny światowej było założenie 9.I.1915 r. w Szwajcarii przez Henryka Sienkiewicza i Antoniego Osuchowskiego Generalnego Komitetu dla Ofiar Wojny w Polsce. Akcję ratunkową rozwinęły też liczne organizacje społeczno-charytatywne powstające na ziemiach polskich.[1] Wszechstronną działalność rozwinął Książęco-Biskupi Komitet Pomocy dla Ofiar Wojny. zw. K.B.K. powołany do życia w końcu 1914 r. przez biskupa krakowskiego Adama Stefana Sapiehę. W krótkim czasie powstało 70 Delegacji Komitetu, w tym na początku 1915 r. we Lwowie. Przy lwowskiej Delegacji utworzono Biuro Pomocy dla Uchodźców oraz Sekcję Pomocy i Opieki Ludności Ewakuowanej[2]
. Jednocześnie w tymże 1915 r. powstał we Lwowie Komitet Ratunkowy, obejmujący zasięgiem swego działania Galicję Wschodnią i Zachodnią. Strukturalnie dzielił się na koła powiatowe, miejskie, gminne i parafialne. Jego praca polegała na świadczeniu doraźnej pomocy z funduszów rządowych i zapomóg rozdzielanych w naturze.[3]

Równolegle do tych akcji, okupacyjne władze rosyjskie we Lwowie powierzyły misję rozdawnictwa bonów żywnościowych w 1915 r. Obywatelskim, Miejskim i Okręgowym Komisjom Aprowizacyjnym. Miasto zostało podzielone na rejony, nad którymi pieczę roztaczali opiekunowie społeczni. Członkiem Miejskiej Komisji Aprowizacyjnej i opiekunem społecznym został m.in. ks. Szczepan Szydelski. Do jego zadań należało wyszukiwanie i odwiedzanie ubogich rodzin oraz sprawdzanie faktycznego stanu materialnego zgłoszonych osób.[4] Poza praktyczną realizacją swych obowiązków poświęcił tej tematyce obszerny artykuł opublikowany na łamach "Kuriera Lwowskiego" pt.: "Rozdawnictwo asygnat na wiktuały".[5] Uznał, że akcja ta jest w czasie wojny koniecznością. Komisje prowadzące działalność charytatywną mają dużą swobodę w wyborze metod pracy, ale powinny przestrzegać przede wszystkim

---

[1] Warto wspomnieć choćby o kilku z nich: Poznański Komitet Niesienia Pomocy w Królestwie Polskim, Kraj, Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża, Samarytanin Polski, Polski Związek Niewiast Katolickich, Centralny Komitet Obywatelski, Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny. W. Urban, Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce przed nowym tysiącleciem (1815-1965), Rzym 1966, s. 462-463.

[2] Tamże; [S.] Szydelski, O pracy dobroczynnej we Lwowie. (Słowo o opiece nad zapomnianymi i niezapomnianymi), KL, 34(1916), nr 430, s. 3-4; Z akcji KBK we Lwowie, KL, 34(1916), nr 468, s. 4.

[3] Trzeci Komunikat Komitetu ratunkowego we Lwowie wydany 28 kwietnia 1915 r., KL, 34(1915), nr 122, s. 4.

[4] Wiosną 1915 r. jednorazowo wydano dla rodzin 24000 bonów żywnościowych. Zarząd miasta codziennie przygotowywał ponad 40000 obiadów. We Lwowie funkcjonowało 15 kuchni dla inteligencji, 21 kuchni ludowych, 14 ochronek dla dzieci, 3 herbaciarnie i kawiarnie, 3 przytuliska dla inwalidów. Wspierano 10 zakładów opieki społecznej, wydawano drewno na opał; miesięcznie Zarząd Miejski przeznaczał na te cele ponad 300000 koron. [S.] Szydelski, Pomoc publiczna a obowiązek pracy, KL, 33(1915), nr 114, s. 1; Tenże, Rozdawnictwo asygnat na wiktuały, KL, 33(1915), nr 105, s. 3.

[5] Tenże, Rozdawnictwo asygnat na wiktuały, KL, 33(1915), nr 103, s. 3; nr 104, s. 1; nr 105, s. 3; nr 106, s. 1-2; nr 107, s. 1; nr 108, s. 1; nr 109, s. 3.

zasad moralności chrześcijańskiej. Autor ustosunkował się do krytycznych opinii dopatrujących sią w pracy komisji źródła nadużyć. Głosy tego rodzaju uznał za błędne. Akcja rozdziału żywności - jego zdaniem - nie spowodowała ani demoralizacji warstw uboższych wyręczając je jakoby z trudu szukania środków do życia, ani też nie wywoływała żywiołowego napływu współpracowników z wyższych warstw społecznych. Ks. Szydelski stwierdził, iż w każdej epoce ludzie mają te same zalety i wady, choć w różnym natężeniu.[6] Przyznał, że zarówno nagłość wojny jak i zaimprowizowana pomoc społeczna powinny tłumaczyć popełnione niekiedy przez komisje błędy, choć kilkumiesięczne doświadczenie może przydać się na przyszłość. Problem samej pomocy społecznej jest dość złożony, bowiem część obywateli miasta uważa owe świadczenia za przysługujące wszystkim bez wyjątku, innni zaś korzystający ze wsparcia chcą zaoszczędzić własne dobra, wreszcie kolejna kategoria usiłuje wyciągnąć dla siebie jak największe zyski. Natomiast bardziej potrzebujący pozostają na drugim planie, zażenowani swoją sytuacją. Ks. Szydelski przestrzegał przed pochopnym kwalifikowaniem osób uprawnionych do korzystania z pomocy materialnej. Każdy przypadek winien być rozpatrywany indywidualnie, bo niekiedy przez zbytni regoryzm w ocenie materialnych warunków życia petentów wyrządza się ludziom krzywdę. Autor odwoływał się do własnych doświadczeń, kiedy dopiero wizja lokalna wbrew pierwotnym sądom pozwoliła ocenić tragizm sytuacji zgłoszonych do komisji interesantów.[7] Apelował do opiekunów społecznych o bezstronność w świadczeniu pomocy. Zalecał udzielać wsparcia nawet w przypadku, kiedy nędza nie przybrała jeszcze zastraszających rozmiarów. Ale też nakazywał zwalczać lenistwo, wyzysk i kłamstwo.[8] Postulował, aby opiekunowie kierowali się roztropnością, co wyeliminuje obawy o demoralizowanie łatwą darowizną odbiorców, uczenie bezczynności i lenistwa, ale zarazem zaoszczędzi ludziom powodów do skarg i pretensji. Najlepszym wyjściem byłoby uruchomienie przemysłu i nowych warsztatów pracy. Skoro jest to niemożliwe, ludność musi korzystać z bonów żywnościowych, choć winna pamiętać o obowiązku utrzymania się z własnej pracy.[9]

Do problematyki zależności pomiędzy pomocą charytatywną a obowiązkiem pracy ks. Szydelski powrócił w innym numerze "Kuriera Lwowskiego".[10] W opublikowanym artykule wskazał na rozmiary pomocy świadczonej przez Zarząd miasta Lwowa ludziom ubogim, ale z drugiej strony poruszył problem patologicznych zjawisk występujących w polskim społeczeństwie. Uważał, że każdy człowiek winien żyć z własnej pracy, godząc się na jałmużnę jedynie w ostateczności. Uczciwość obywatelska nakazuje przyjąć raczej najskromniejszy zarobek, niż oczekiwać darmowego wsparcia. Nie wolno wstydzić się żadnej pracy, bo nigdy nie upokarza ona człowieka, tym bardziej podczas wojny. Tymczasem cytował przykłady fałszywego wstydu przed pracą, czy wręcz niechęci do niej, a wyczekiwanie beztroskiego życia. Autor zachęcał do pracy bez względu na jej rodzaj. Uchylanie się od niej ludzi zdrowych, choć leniwych i wygodnych powoduje wzrost kryzysu w mieście i narastającą nędzę. Z drugiej strony wiele osób chętnych do pracy nie otrzymuje jej, bo brak ofert. Ks. Szydelski zachęcał pracodawców do ogłaszania naboru, zaś bezrobotnych do przyjmowania każdego rodzaju zajęcia bez względu na wysokość płacy. Ponownie apelował o troskę nad ubogimi, ale też bezwzględne tępienie lenistwa, wyzysku i zachłanności. W dobie wojny należy pamiętać o społecznych jej skutkach; nie wolno więc narzekać na byle niewygodę i niedostatek; zachęcał do ofiarowania cierpień Bogu i praktykowania altruizmu.[11]

Kolejny raz wystąpił ks. Szydelski w obronie ludności na łamach "Kuriera Lwowskiego", ustosunkowując się krytycznie do rozporządzeń władz austriackich po ich powrocie do Lwowa 22.VI.1915 r. Wydano wówczas nakaz zgłaszania wszelkich zapasów żywności oraz osobistego zameldowania się wszystkich obywateli. Ks. Szydelski apelował o łagodne traktowanie tych zwłaszcza mieszkańców, którzy nie zdążyli zastosować się do wydanych poleceń. Uznał, że żądanie rejestrowania zapasów żywności może stać się dla ludzi uczciwych zbytnim ciężarem, dla innych zaś okazją do nadużyć. Podobnie akcja meldunkowa naraża obywateli na uciążliwość wyczekiwania godzinami przed biurami meldunkowymi.

---

[6] Tamże, nr 103, s. 3.

[7] Tamże, nr 104, s. 1; nr 105, s. 3.

[8] Tamże, nr 106, s. 1.

[9] Tamże, nr 109, s. 3.

[10] [S.] Szydelski, Pomoc publiczna a obowiązek pracy, KL, 33(1915), nr 114, s. 1.

[11] Tamże.

Jego zdaniem zarządzenia władz powinny oszczędzać społeczeństwu przykrości i niepokojów i neutralizować skutki okresu wojny.[12]

W roku 1918 znowu w "Kurierze Lwowskim" ks. Szydelski wzywał do samoobrony społeczeństwa, zaggrożonego wielorakimi niebezpieczeństwami czasu wojny.[13] Na nowo podejmował zagadnienie dystrybucji środków żywności. Przyznawał, że w warunkach wojennych centrale wiedeńskie dzięki nagromadzeniu zapasów mogły rozdzielać je wśród potrzebujących, choć nie były w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb. Ale zmonopolizowanie dostaw z jednej strony, a konieczność wolnego, choć nielegalnego handlu z drugiej niosą zagrożenie dla prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa i jego zdrowia moralnego. Społeczeństwu grozi - zdaniem autora - ruina materialna, bo gorączka spekulacyjna popycha ludzi do gromadzenia produktów, skazując tym samym innych na nędzę i głód. Działania te sieją również spustoszenia moralne, bo pogoń za zyskiem zagłusza głos sumienia i wszelkie ludzkie reakcje. Zjawiskom tego rodzaju sprzyja niekiedy milcząca zgoda organów powołanych do kontroli rozdziału żywności. A przecież powodzenie spekulantów ośmiela innych do naśladowania. Ofiarą pada głównie klasa średniej inteligencji skazanej na utrzymanie z wypracowanych przez siebie środków. Grozi jej całkowity upadek, a w najlepszym razie podejmowanie nieuczciwych metod zdobywania środków do życia.[14] Jednak ofiarą tego rodzaju działań mogą paść również rzesze drobnych handlarzy i producentów, bo ulegną nawykom nadmiernych a łatwych zysków, tracąc przy tym wrażliwość moralną na zło. Ks. Szydelski odniósł się sceptycznie do wydanego ministerialnego rozporządzenia zapowiadającego kary dla spekulantów. Autor artykułu widział raczej w tym fakcie nowe źródło nadużyć: będą rodzić się podejrzenia o nielegalne nabywanie żywności przez konsumy, rodziny, uczciwych handlarzy. Może też dojść do upowszechnienia się łapownictwa. Jest to wystarczająco ważny motyw, aby ostrzegać społeczeństwo i szukać ratunku przed moralnym wypaczeniem.[15] Źródłem wszelkich anomalii jest bez wątpienia wojna. Ks. Szydelski przyznał, że nie leży w jego mocy zmiana ludzkiej natury ani stosunków społeczno-gospodarczych. Chciał jednakże ostrzegać i pokazywać zagrożenia społeczne. Niedwuznacznie wskazywał na Żydów, jako spekulantów żerujących na korzystnej dla nich koniunkturze, bez oglądania się na nędzę społeczeństwa i ruinę państwa. Apelował więc do wartościowych jednostek w polskim społeczeństwie o przeciwstawianie się owym tendencjom. W mocy społeczeństwa leży szansa współdziałania nad sparaliżowaniem taktyki spekulantów i obrona kraju przed katastrofą. Główną rolę powinni tu odegrać - zdaniem ks. Szydelskiego - duchowni i nauczyciele, ostrzegając lud przed zamiarami spekulantów, uświadamiając katolickie społeczeństwo o konieczności praktykowania chrześcijańskiej uczciwości, wyrozumiałości oraz solidnej pracy. Należy uczynić wszystko, aby naród przetrwał wojnę zdrowy fizycznie i moralnie.[16] Ks. Szydelski proponował kierowanie apeli do czynników odpowiedzialnych za aprowizjację o przeciwdziałanie spekulacji, choć i tam mogą się zdarzyć ludzie przekupni. Jednak poczucie godności obywatelskiej i wzgląd na zdrowie moralne narodu powinny strzec przed tego rodzaju praktykami. W obliczu szansy odrodzenia polskiej państwowości trzeba czystymi rękoma i sercami łączyć się do samoobrony narodowej.[17]

Tegoż roku 1918, ks. Szydelski wystąpił w "Kurierze Lwowskim" w obronie pracowników rolnych, co do których właściciele dworów stosowali przepisy o przymusowej robociźnie za minimalną opłatą. Wywołało to nie tylko odruchy niezadowolenia i wrogości, ale pogłębiało nędzę włościan. Autor wzywał więc odpowiedzialnych za taki stan rzeczy do zrewidowania owych przepisów prawnych.[18]

---

[12] [S.] Sz[ydelski], Więcej powolności, KL, 33(1915), nr 108, s. 1.

[13] Tenże, Ku samoobronie, KL, 36(1918), nr 420, s. 1-2; nr 422, s. 2-3; nr s. 1-2.

[14] Tamże, nr 420, s. 1.

[15] Tamże, nr 420, s. 1-2.

[16] Tamże, nr 422, s. 2-3.

[17] Tamże, nr 424, s. 1-2.

[18] Artykuł ks. Szydelskiego wywołał wiele reakcji z różnych kół społecznych; niektóre głosy podkreślały odwagę autora w podjęciu tegoż tematu, inne krytykowały zbytnie uogólnienia i uproszczenia. Ks. Szydelski zajął stanowisko wobec tych opini w odrębnym artykule. T. Cieński, Z powodu artykułu ks. Szydelskiego, KL, 36(1918), nr 9, s. 1-2; J. Czermińska, W sprawie artykułu "Caveant" ks. Szydelskiego jeszcze słów parę, KL, 36(1918), nr 13, s. 2-3; F. Kamieński, Odpowiedź na artykuły "Caveant" oraz "Przymusowa robocizna i taryfa", KL, 36(1918), nr 19, s. 5; Odpowiedź "Diłu", KL, 36(1918), nr 9, s. 1; Odpowiedź na artykuł

Drugi ze wspomnianych nurtów zaangażowania ks. Szydelskiego to praca na rzecz zwalczania bezrobocia. Odrodzone państwo polskie przeżywało dwa kryzysy ekonomiczne do 1939 r.; pierwsze oznaki kryzysu pojawiły się w drugiej połowie 1923 r.; trwał on do początków 1926 r., natomiast druga fala nastąpiła w latach 1929 - 1935. Kryzys bardzo dotkliwie odczuli robotnicy: obniżyły się zarobki rosła inflacja i liczba bezrobotnych. Ustawowe zasiłki wypłacane z tytułu braku pracy nie mogły wystarczyć na utrzymanie kilkuosobowej rodziny.[19]

Województwa Małopolski Wschodniej jakkolwiek słabo uprzemysłowione również odczuły skutki kryzysu, głównie w postaci wzrostu bezrobocia w ośrodkach miejskich. I tak jeśli w połowie lutego 1926 r. w województwie lwowskim zarejestrowano 17 523 bezrobotnych, to w grudniu 1928 r. liczba ta spadła do 8 851, ale w następnych miesiącach i latach następował stały wzrost bezrobocia: w maju 1929 r. - 10 201, w listopadzie 1931 r. - 16 187, w maju 1932 r. - 19 944.[20]

We Lwowie już w latach dwudziestych XX w. przystąpiono do organizowania walki z bezrobociem. W obliczu stagnacji gospodarczej i wzrastającego bezrobocia wojewoda lwowski dr. Paweł Garapich wysunął inicjatywę zorganizowania pomocy bezrobotnym ze strony całego społeczeństwa lwowskiego. Powstała idea tworzenia komitetów obywatelskich, których zadaniem miało być wspieranie rządu w jego akcjach na rzecz bezrobotnych, jak też pobudzenia inicjatywy społecznej. Dnia 27.I.1926 r. w gmachu Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie z inicjatywy wojewody odbyło się zebranie obywatelskie z udziałem przedstawicieli duchowieństwa, sfer przemysłowo-handlowych, politycznych i związków zawodowych. W wyniku rozmów ukonstytuował się Wydział Wykonawczy Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Pomocy dla Bezrobotnych w składzie: przewodniczący - dr. Paweł Garapich, zastępcy - ks. Szczepan Szydelski, Kornel Żelaszkiewicz, sekretarz - Ferdynand Danielec, skarbnik - dr. Marian Boziewicz.[21] Komitet w dalszej kolejności zamierzał zorganizować oddziały powiatowe i miejskie. Jego zadaniem miały być koordynacja i kontrola ich działalności oraz dysponowanie funduszami zebranymi przez poszczególne komitety. Planowano rozwinąć szeroką akcję pomocy charytatywnej dla bezrobotnych metodą otwierania tanich kuchni i herbaciarni. W początkach akcję oparto o istniejące stowarzyszenia dobroczynne, a potem o struktury powiatowe i miejskie. Ks. Szydelski wyraził opinię, że akcja ta jest niewystarczająca, aby zaradzić bezrobociu; ważniejsze jego zdaniem winno być zorganizowanie robót na wiosnę dla zatrudnienia robotników bez pracy.[22] W myśl tegoż postulatu, w lutym 1926 r. wojewoda lwowski P. Garapich domagał się w Warszawie przyznania kredytu związkom samorządowym na rozpoczęcie prac budowlanych przez państwo. W kwietniu t.r. uzyskał on dla Lwowa pożyczkę w wysokości 600 000 zł oraz obietnicę wyasygnowania sumy 150 000 - 200 000 zł z Ministerstwa Robót Publicznych na remonty kanalizacyjne we Lwowie.[23] Komitet odbywał regularnie swe posiedzenia. W czasie zebrania 14.IV.1926 r. zreferowano dotychczasowe dokonania; okazało się, że z czterech czynnych herbaciarni lwowskich korzystało bezpłatnie 2 000 osób, natomiast z czterech funkcjonujących kuchni pobierało posiłki 300 osób

---

"Caveant consules", KL, 36(1918), nr 11, s. 2; [S.] Szydelski, Caveant ..., KL, 36(1918), nr 3, s. 1; Tenże, Przymusowa robocizna i taryfa, KL, 36(1918), nr 11, s. 2.

[19] Dzieje gospodarcze Polski do roku 1939, Warszawa 1988, s. 508-509; R. Hermanowicz, Chrześcijański ruch zawodowy w Polsce 1918-1939, Rzym 1973, s. 74.

[20] AAN, Meldunek z ruchu zawodowego nr 1, Warszawa 7.I.1929 r., k. 1-11, syg. 1138; AAN, Meldunek z ruchu zawodowego nr 20, Warszawa 7.VI.1929 r., k. 223, syg. 1138; ABKAL, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia za okres od 1 listopada 1931 do 30 kwietnia 1932 r., według sprawozdań miesięcznych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy w okresie od 1.XI.1931 r. do 1.V.1932 r., [Lwów 1932], s. 1, syg. 945; Akcja pomocy bezrobotnym, SP, 31(1926), nr 59, s. 8.

[21] Do Komisji w charakterze członków weszło kilkanaście osób. O pomoc bezrobotnym, SP, 31(1926), nr 30, s. 9; ChD [S. Szydelski], Walka z klęską bezrobocia, GP, 3(1926), nr 6, s. 4-5.

[22] Jednym z rezultatów powstania Komitetu było otwarcie 10.II.1926 r. w lokalu pałacu Biesiadeckich przy Placu Halickim 10 we Lwowie bezpłatnej herbaciarni, czynnej codziennej od godz. 7:30 do 9:30 i od godz. 16:00 do 18:00. Herbaciarnia ludowa, GP, 3(1926), nr 7, s. 7.

[23] Akcja pomocy, s. 8; Konferencja wojewody lwowskiego w Warszawie w sprawie robót, SP, 31(1926), nr 106, s. 8.

bezrobotnych dziennie. Innym razem, dnia 18.III.1927 r. ks. Szydelski uczestniczył w konferencji pod przedownictwem wojewody, poświęconej perspektywom zatrudnienia bezrobotnych w ciągu roku.[24]

Akcja społeczna przybrała na sile w drugim okresie kryzysowym 1929 - 1935 r. Już 16.II.1929 r. z inicjatywy członków BBWR przy współudziale wojewody lwowskiego Wojciecha Gołuchowskiego, doszło do ukonstytuowania Obywatelskiego Komitetu Doraźnej Pomocy dla Ofiar Surowej Zimy w woj. lwowskim. W posiedzeniu udział wzięli m.in.: senator prof. Stanisław Zakrzewski, posłowie: Maria Jaworska, dr. Zdzisław Stroński, Michał Kolbuszowski, Józef Litwinowicz i ks. Szczepan Szydelski. Wybrano Prezydium, do którego weszli: prezes - prof. J. Zakrzewski, wiceprezes - M. Jaworska, skarbnik - ks. Szczepan Szydelski, sekretarz - Stanisław Żerebecki.[25] W wygłoszonym wówczas przemówieniu ks. Szydelski podkreślił apolityczny i ponadpartyjny charakter Komitetu, który chce skupić wszystkie warstwy społeczne do pracy socjalnej. Powołano do życia trzy sekcje: propagandową, rozdzielczą i finansową. Do dwóch ostatnich z nich wszedł m.in. ks. Szydelski. Pod koniec posiedzenia zebrano wśród uczestników datki na cele Komitetu; ks. Szydelski ofiarował sumę 20 zł.[26]

Szczegółowa działalność Komitetu jest bliżej nieznana z braku źródeł. Wolno przypuszczać, że obejmowała świadczenia materialne, w tym wsparcie finansowe, pomoc żywnościową i odzieżową.

W miarę pogłębiającego się kryzysu i wzrostu liczby bezrobotnych we Lwowie i województwie lwowskim, władze administracyjne poszukiwały metod pomocy jego ofiarom. Dnia 5.III.1930 r. komisarz rządowy dr. Otto Nadolski zwołał konferencję z udziałem prezesów klubów Rady Przybocznej miasta Lwowa i przedstawicieli kół gospodarczych. Debatowano nad metodami poprawy sytuacji społeczeństwa w dobie kryzysu. Obecny był m.in. ks. Szydelski, który zabrał głos w czasie posiedzenia, wskazując na potrzeby wsi i rolnictwa, przemnysłu i handlu. W podobnym duchu wypowiadali się inni uczestnicy zebrania; mówiono ponadto o potrzebie ulg podatkowych, ożywieniu ruchu budowlanego oraz zabezpieczeniu się przeciw tendencjom centralistycznym Warszawy w sferze inwestycji i przemysłu.[27]

Szerokie pole do działania w walce z bezrobociem uzyskał ks. Szydelski podczas swojej kadencji poselskiej. W przemówieniu na forum Sejmu i w poszczególnych komisjach poświęcił tej problematycy ośmiokrotnie uwagę.[28] Wskazywał więc na przyczyny bezrobocia i kryzsu ekonomicznego, nawoływał rząd do zapewnienia pomocy bezrobotnym poprzez przygotowanie prac budowlanych, zwiększenie funduszy, przyznawanie kredytów itd. Bronił robotników bezrobotnych eksmitowanych z mieszkań za niewywiązywanie się ze świadczeń płatniczych oraz żądał zabezpieczenia dla nich godziwych warunków bytu.[29] Na prośbę Tymczasowej Rady Miejskiej i Prezydium miasta Lwowa, ks. Szydelski wielokrotnie interweniował w interesie bezrobotnych w centralnych ministerstwach. Tak np. w Ministerstwie Robót Publicznych uzyskał informacje o przeznaczeniu dla Lwowa kwoty 1 136 000 zł na prowadzenie robót miejskich. Przewidziano też rozpoczęcie prac budowlanych z funduszu na pomoc dla bezrobotnych.[30]

Kelejną inicjatywą do walki z bezrobociem na gruncie lwowskim był ukonstytuowany w lutym 1931 r. Komitet Obywatelski Pomocy Bezrobotnym, z siedzibą przy Placu Halickim 10. Na jego czele stanął dr. Jan Poratyński. Wśród 183 członków znalazł się również ks. Szyczepan Szydelski. W kolportowanych

---

[24] Pomoc głodnym i bezrobotnym, SP, 31(1926), nr 104, s. 8; Zwalczanie bezrobocia we Lwowie, SP, 31(1927), nr 83, s. 7.

[25] Na członków Prezydium dokooptowano Otto Nadolskiego, Romana Frankowskiego oraz reprezentantów Ukraińców: Karola Baczyńskiego i Andrzeja Lipeckiego. Obywatelski komitet doraźnej pomocy dla ofiar surowej zimy w województwie lwowskim, GL, 119(1929), nr 40, s. 4.

[26] Tamże.

[27] [S.] Sz[ydelski], Przesilenie gospodarcze, GP, 1(1930), nr 6, s. 3-4.

[28] Tematykę tę poruszał na następujących posiedzeniach: 30.I.1931 r., 9.II.1931 r., 4.II.1932 r., 24.II.1932 r., 4.II.1933 r., 6.II.1934 r., 6.XI.1934 r., 22.III.1935 r. Zob. rozdział IV, paragraf 2 niniejszej pracy.

[29] Tamże.

[30] Nasze wywiady. Widoki na roboty publiczne we Lwowie. Interesująca rozmowa z posłem m[iasta] Lwowa ks. prof. S. Szydelskim, GPor, 22(1931), nr 9505, s. 5; Pomoc rządu dla bezrobotnych Lwowa, SP, 35(1931), nr 25, s. 8.

ulotkach Komitet deklarował się jako "wykonawca samoobronnej woli społeczeństwa" i miał na celu opracowanie metod skutecznej pomocy dotkniętym klęską bezrobocia.[31]

Tymczasem na szczeblu centralnym powołano do życia 26.VIII. 1931 r. w Warszawie Naczelny Komitet do spraw Bezrobocia przy Prezesie Rady Ministrów. Na szczeblach niższych miały powstawać analogiczne komórki. Podczas posiedzenia organizacyjnego w Urządzie Wojewódzkim we Lwowie 28.IX.1931 r. sformowano Wojewódzki Komitet do spraw Bezrobocia pod przewodnictwem wojewody lwowskiego.[32] W terenie powstawały Komitety Powiatowe i Miejskie. We Lwowie dnia 16 października tegoż roku odbyło się zebranie obywatelskie pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Franciszka Irzyka celem utworzenia Komitetu Miejskiego Pomocy Bezrobotnym. Przybyli reprezentanci stowarzyszeń humanitarnych i społecznych, w tym m.in. ks. Szczepan Szydelski. Po sprawozdaniu z działalności Komitetu Obywatelskiego Pomocy Bezrobotnym kierowanego przez dr. Jana Poratyńskiego, przystąpiono do wyboru władz Komitetu Miejskiego. Funkcję przewodniczącego powierzono prezydentowi Lwowa, Janowi Brzozowskiemu. Inne funkcje piastowali: zastępcy przewdoniczącego - Franciszek Irzyk, dr. Józef Marczyński, dr. Jan Poratyński, dr. Filip Schleicher; sekretarz - Stefan Tęczarowski, skarbnik - dr. Stefan Uhma. Do kilkunastoosobowego Komitetu Wykonawczego powołano na okres sześciu miesięcy m.in. ks. Szczepana Szydelskiego. Działalność Komitetu oparto o sześć komisji: finansową, imprez, kuchni obywatelskich, dożywiania dzieci, odzieżową i lekarską.[33] Komitet odbywał posiedzenia, ale ważniejszą rolę odgrywała jego praktyczna działalność. Stały fundusz tworzyły kwoty płynące z opodatkowania lokali użyteczności publicznej; do 1.II.1932 r. zebrano 304 429 zł, z czego wydano 268 601 zł. Zakładano kuchnie i herbaciarnie oraz prowadzono akcję dożywiania, rozdawano chleb, bony żywnościowe, zapewniano opiekę lekarską potrzebującym pomocy. Liczba zainteresowanych rodzin korzystających z pomocy liczyła na pocztku istnienia Komitetu 3 000, zaś pod koniec marca 1932 r. wzrosła do 10 260. Ponadto organizowano imprezy kulturalne, z których dochody płynęły na konto Komitetu. Na posiedzeniach Komitetu i w jego pracy systematycznie uczestniczył co tydzień ks. Szydelski.[34]

Instytucją wspomagającą działania na rzecz bezrobotnych miał być utworzony jesienią 1935 r. we Lwowie Fundusz Pracy. Stawiał on sobie za cel gromadzenie środków na pomoc doraźną dla bezrobotnych. Dnia 26.XI.1935 r. w lwowskim Urzędzie Wojewódzkim odbyło się I posiedzenie Wojewódzkiej Rady Funduszu Pracy. Jej członków powoływał wojewoda lwowski; w szeregach

---

[31] Funkcje zastępcy prezesa pełnili: Helena Brzozowska, dr Filip Schleicher, sekretarza - Antoni Ptaszek, skarbnika - dr Stefan Uhma. Patronat objęło Prezydium miasta Lwowa w składzie: prezydent Jan Brzozowski, wiceprezydenci - Wiktor Chajes, Franciszek Irzyk, Michał Kolbuszowski, dr Wawrzyniec Kubala, Wśród członków znaleźli się reprezentanci sfer przemysłowo-handlowych oraz inteligencji lwowskiej. Ponadto we Lwowie istniał Kresowy Biskupi Komitet Ratunkowy K.B.K. z sekcją pomocy bezrobotnym z siedzibą przy ul. Zygmuntowskiej 4. Kierowali nim: prezes - Leon Piniński, wiceprezes - ks. dr Józef Zajchowski, sekretarz - ks. Bolesław Grudzieński. Prezesem Sekcji Pomocy Bezrobotnym był Fryderyk Blum, sekretarzem - Jan Popowicz, delegatem i referentem KBK - ks. Bolesław Grudzieński. Zadaniem K.B.K. miało być niesienie pomocy bezrobotnym głodującym zamieszkałym na terenie archidiecezji lwowskiej obrz. łac. głównie w miastach i ośrodkach przemysłowych. Zakładano też Delegacje Parafialne według polecenia arcybiskupa Bolesława Twardowskiego z 15.IX.1931 r. ABKAL, Kresowy Biskupi Komitet Ratunkowy KBK. Sekcja Pomocy Bezrobotnym. Okólnik nr 1, Lwów 26.IX.1931 r., k. 1, syg. 945; ABKAL, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia za okres od 1 listopada 1931 do 30 kwietnia 1932 r., [Lwów 1932], s. 12, syg. 945; Akcja m[iasta] Lwowa dla bezrobotnych, SP, 35(1931), nr 52, s. 7.

[32] ABKAL, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Komitetu, s. 1-3.

[33] Do komitetu wykonawczego należeli: dr Jan Poratyński, dr Filip Schleicher, Maria Bartlowa, Jan Barański, Runa Reitmanowa, Stanisław Rogoż, Mikołaj Zajączkowski, Róża Łukasiewiczowa, Zofia Nadolska, dr Jan Roszek, ks. Szczepan Szydelski, Jan Sudhoff, dr Józef Pamas, dr Ozjasz Wasser. Miejski komitet pomocy dla bezrobotnych, SP, 35(1931), nr 285, s. 8.

[34] Za okres 9.XII.1931 r. kuchnie wydały 61706 obiadów, zaś do 12.VI.1932 r. rozdano 767 sztuk odzieży i 292 metrów materiału odzieżowego dla 694 osób. GALOLw, Miejski Komitet Obywatelski do spraw bezrobocia we Lwowie, Lwów 25.I.1932 r., k. 1, f. 2, op. 672; GALOLw, Wykaz materiałów zestaawionych dla Miejskiego Komitetu dla bezrobocia, [Lwów 1931/32], k. 1-4, f. 2, op. 26, nr 672; Dodatki dla bezrobotnych, SP, 37(1933), nr 170, s. 9; Miejski Komitet Obywatelski dla spraw bezrobocia, SP, 36(1932), nr 136, s. 7; Miejski Komitet Obywatelski dla spraw bezrobocia, SP, 36(1932), nr 318, s. 6,; Milion złotych i pół miliona obiadów wydał Miejski Komitet Obyw[atelski] bezrobotnym, SP, 36(1932), nr 48, s. 6; N[S. Szydelski], Komitet Pomocy dla bezrobotnych miasta Lwowa, KGP, 3(1932), nr 8, s. 7.

nominatów znalazł się m.in. ks. Szczepan Szydelski. Podczas spotkania omówiono akcję pomocy zimowej i utworzono cztery sekcje: zatrudnienia, pomocy społecznej, do spraw młodzieży i zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.[35]

Oprócz instytucjonalnych form pomocy bezrobotnym pojawiały się inicjatywy ze strony grup zawodowych. Tak np. 16.II.1932 r. z inspiracji sekcji pracy Komitetu do Spraw Bezrobotnym odbyło się we Lwowie publiczne zebranie w sprawie ożywienia ruchu budowlanego i zwalczania bezrobocia. Przybyło ok. 300 robotników i majstrów budowlanych. Uczestnicy wskazywali na trudne położenie lwowskich robotników, domagano się nowelizacji ustawy budowlanej, żądano zatrudnienia do prac inwestycyjnych lwowskich robotników pomijanych dotąd na korzyść ludzi napływowych. Uczestniczący w zebraniu ks. Szczepan Szydelski przedstawił wysiłki rządu nad ożywieniem prac budowlanych. Podkreślił, iż rząd nie mając do dyspozycji gotowych kapitałów nie może udzielać pożyczek bezrobotnym, przygotowuje natomiast obniżkę składek ubezpieczeniowych i zapowiada akcję antykartelową.[36] Mówca podkreślił, że Chrześcijański Związek Zawodowy Murarzy domagać się będzie od rządu zwrócenia uwagi na prace budowlane, jako szansę zatrudnienia robotników, a na terenie Lwowa żądać będzie rozpoczęcia zaplanowanych wcześniej inwestycji. Ponadto apelował, aby Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej część funduszy przeznaczyło na zatrudnienie bezrobotnych. Natomiast Zarząd miasta Lwowa powinien zwiększyć dotacje na prace drogowe i kanalizacyjne.[37]

Jako delegat Lwowa, ks. Szydelski wraz z prezydentem miasta dr. Stanisławem Ostrowskim uczestniczył w XIX posiedzeniu Rady Opieki Społecznej w Warszawie. Rada ta zbierała się na zaproszenie ministra Pracy i Opieki Społecznej raz w roku. Wspomniane obrady zostały poświęcone debatom nad aktualnym stanem opieki społecznej w Polsce.[38]

Wielorakie inicjatywy społeczne mające na celu położenie kresu nędzy i bezrobociu wspierał ks. Szydelski wydatnie własnymi funduszami. W okresie I wojny światowej zrezygnował z wielu dostępnych artykułów spożywczych, aby zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć dla głodujących.[39] Podobnie przynależąc do Rady Nadczelnej Związku Miast Polskich nie przyjmował przysługujących mu remuneracji, które w jego imieniu podejmował prezydent Lwowa Wacław Drojanowski. Ten z kolei przekazywał je swej żonie prowadzącej ożywioną akcję pomocy dla ubogich we Lwowie.[40]

2. Wiceprezes Towarzystwa św. Wincentego a Paulo i Czytelni Katolickiej.

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo utworzone we Francji, pojawiło się na ziemiach polskich pod zaborami w I połowie XIX w. w formie tzw. Konferencji. Pierwsza z nich powstała Konferencja Panów w Poznaniu w 1850 r. Osiem lat później erygowano I Konferencję Matki Bożej we Lwowie z inicjatywy ks. Antoniego Waśniewskiego, przy współudziale Kaliksta Orłowskiego, Jana Schmidta oraz Ignacego Drexlera. W 1860 r. powstała II Konferencja św. Anny tamże.[41] Towarzystwo było zorganizowane

---

[35] Ponadto 6.XII.1935 r. powstał Miejski Komitet Funduszu Pracy we Lwowie pod przewodnictwem prezydenta Lwowa Wacława Drojanowskiego. GALOLw, Sprawozdanie Miejskiego Komitetu Funduszu Pracy we Lwowie za czas 1.IV.1935-31.III.1936 r., [Lwów 1936], k. 1-43, f. 2, op. 26, nr 1321; Pierwsze posiedzenie Rady Wojewódzkiej Funduszu Pracy, KGP, 11(1935), nr 45, s. 4.

[36] GALOLw, Zebranie publiczne w sprawie bezrobocia robotników bud[owlanych], [Lwów 10.II.1932 r.], k. 1, f. 110, op. 1, nr 848.

[37] Spotkanie przebiegało w burzliwej atmosferze. Przemówienie ks. Szydelskiego przerywano okrzykami: "Precz, hańba, nie chcemy żeby mówił". GALOLw, Zebranie publiczne, k. 1; Jeżeli Lwów będzie budować sytuacja poprawi się. Niedzielne narady murarzy, GPor, 23(1932), nr 9851, s. 5.

[38] [S.] Szydelski, XIX Posiedzenie Rady Opieki Społecznej, GK, 46(1939), nr 5, s. 56-57; nr 6, s. 74-76.

[39] Tenże, O pracy, s. 4.

[40] AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 214.

[41] K. Dola, Opieka społeczna Kościoła, w: Historia Kościoła w Polsce, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. 2, cz. 1, Poznań - Warszawa 1979, s. 705-706; M. Thullie, Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, GK, 14(1906), nr 17, s. 168; Tow[arzystwo] św. Wincentego a Paulo we Lwowie, Sprawozdanie z czynności męskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo we Lwowie za rok

trójstopniowo: najniższą jednostkę statutową stanowiły Rady Miejsowe, na szczeblu diecezjalnym zorganizowano Rady Wyższe, zaś na czele całości stała Rada Główna w Paryżu. Organizacyjnie struktury lwowskie do 1924 r. podlegały Radzie Wyższej w Krakowie. Dopiero w 1924 r. za zgodą Rady Głównej i krakowskiej Rady Wyższej powstała we Lwowie Rada Centralna Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Jej siedziba mieściła się przy ul. Piekarskiej 28.[42]

Ustawy statutowe Towarzystwa określały je jako związek osób świeckich, działających w oparciu o zasady katolickie. Członkami mogli być tylko katolicy. Do ich obowiązków należały: troska o rozwój życia wewnętrznego oraz czynna posługa miłosierdzia względem ubogich zarówno w wymiarze duchownym, jak i materialnym. Szczególną uwagę zwracano na odwiedzanie rodzin w ich mieszkaniach, opiekę nad starcami i opuszczonymi, staranie o religijne wychowanie dzieci z rodzin cierpiących nędzę, opieka nad młodzieżą rzemieślniczą. Każde zebranie Konferencji ubogacano modlitwą, a cztery razy w roku członkowie wspólnie przystępowali do sakramentów św. W każdym tygodniu odwiedzano określone rodziny, rozdając bony żywnościow realizowane w wybranym sklepie opłacanym przez Towarzystwo. Fundusze czerpano z dobrowolnych, anonimowych składek członkowskich, z ofiar społeczeństwa i z kwesty.[43] Na czele Towarzystwa stał zawsze człowiek świecki, ale w każdej Konferecji oczekiwano obecności duchowieństwa. Członkowie poszczególnych Konferencji wybierali na czas nieokreślony prezesa, ten zaś mianował sekretarza i skarbnika. Ponadto wybierano prezesa Rady Miejscowej, do której wchodzili prezesi wszystkich Konferencji w danym mieście; dochodzili do nich także wiceprezesi, skarbnik i sekretarze.[44]

Związki ks. Szczepana Szydelskiego z Towarzystwem św. Wincentego a Paulo datują się od 1896 r., czyli od pierwszego roku pracy duszpasterskiej w Buczaczu. Po przejściu do Lwowa w 1901 r. wstąpił do kilkuosobowej Konferencji św. Marcina. Z własnych zasobów finansował zakup bonów żywnościowych dla ubogich.[45] W kolejnej parafii św. Antoniego we Lwowie wstąpił w 1902 r. do Konferencji św. Antoniego, którą kierował Władysław Wrabec. Konferencja liczyła 24 członków czynnych i 16 honorowych.[46] W roku 1905 ks. Szydelski przeniósł się z Konferencji św. Antoniego do Konferencji św. Alojzego, zrzeszającej 14 czynnych członków i 2 honorowych. Na jej czele stał prezes Władysław Żeńczak, a obejmowała ona swymi granicami południowo-wschodnią część miasta. Członkowie tejże Konferencji co tydzień odwiedzali 50 rodzin na swoim terenie.[47] Kolejna zmiana, tym razem już na dłużej, w przynaleności do konferencji nastąpiła w 1906 r., kiedy to ks. Szydelski przeszedł do Konferencji św. Anny. Jednocześnie został wybrany jej wiceprezesem i był nim aż do wybuchu II wojny światowej. Ponadto okresowo w 1917 r. pełnił funkcję sekretarza. Konferencja zasięgiem działania obejmowała północno-zachodnie dzielnice miejskie. Należało do niej 16 czynnych i 8 honorowych członków, którzy w ciągu roku odwiedzali 26 rodzin.[48]

Główną uwagę zwróciła Konferencja na opiekę nad sierotami; umieszczano je w miejskich schroniskach i zakładach opieki, np. Dzieciątka Jezus i św. Antoniego. Wpływano na rodziny, aby posyłały dzieci do szkół, zajmowano się też katechizacją dzieci rodzin ubogich. W dalszej kolejności podjęto działania mające na celu zmianę mentalności podopiecznych w kierunku zwalczania niechęci do pracy. Prowadzono akcję pośredniczenia i ułatwiania zdobycia zatrudnienia dla członków Konferencji. W 1928 r. zajęto się osobami samotnymi w schronisku św. Alberta. Wszystkie rodziny pozostające pod opieką

1904, Lwów 1905, s. 2-7.

[42] F. Danielec, W. Wrabec, Z Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, GK, 31(1924), nr 9, s. 76.

[43] M. Thullie, Towarzystwo, nr 17, s. 168; nr 18, s. 179-180.

[44] Tamże.

[45] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 67.

[46] Sprawozdanie z czynności męskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo za rok 1904, Lwów 1905, s. 17-18, 31.

[47] Funkcję wiceprezesa pełnił Ludik Mayer, sekretarza - dr Władysław Szydłowski, skarbnika - Ludwik Drozdowski. Zasięg Konferencji ograniczały ulice: Leśna, Kurkowa, Czarnieckiego, Kościelna, Plac Strzelecki, Plac Krakowski, Plac Gołuchowskiego, ul. Słoneczna, Żółkiewska. Sprawozdanie z czynności męskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo we Lwowie za rok 1905, Lwów 1906, s. 25.

[48] Prezesurę sprawował Karol Balzer, sekretarzem był Maurycy Madurowicz, skarbnikiem - Aleksander Wysokiński. Sprawozdanie [...] za rok 1906, Lwów 1907, s. 26; Sprawozdanie [...] za rok 1917, Lwów 1918, s. 7-11.

Konferencji otrzymywały czasopisma religijne, a wiele z nich zgłaszało się do Apostolstwa Serca Jezusowego. Prowadzono pracę nad uregulowaniem sytuacji niesakramentalnych związków małżeńskich. W okresie Wielkiego Postu członkowie Konferencji przeprowadzali kwestę w kościele OO. Bernardynów we Lwowie. Dla najbardziej potrzebujących udzielano zasiłków i zapomóg oraz doraźnej pomocy żywnościowej i opałowej. Przy Konferencji funkcjonowała biblioteka utworzona w 1909 r., licząca w 1923 r. 113 tytułów.[49]

Ks. Szczepan Szydelski uczestniczył regularnie w posiedzeniach Konferencji, odwiedzał rodziny ubogie, ale przede wszystkim świadczył duchową pomoc członkom poprzez wygłaszanie rekolekcji, odprawianie przepisanych statutami Towarzystwa czterech Mszy św. w ciągu roku w intencji Kościoła, Ojczyzny, papieża i Towarzystwa, organizował "Gwiazdki" dla dzieci. Np. dnia 22.XII.1916 r. w lokalu Towarzystwa witając gości zebranych z tej okazji wskazał na osobę fundatora "Gwiazdki" - Michała hr. Miączyńskiego oraz podkreślił wartości płynące z tajemnicy Bożego Narodzenia. Nawiązał też do metod wychowania rodzinnego, kultywowania religijności i rodzinnej harmonii.[50]

Poza wiceprezesurą w konferencji św. Anny ks. Szydelski w 1906 r. wszedł do Rady Miejscowej Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w charakterze członka, zaś w 1910 r. został powołany na stanowisko pierszego wiceprezesa Towarzystwa. Funkcję tę pełnił do chwili wybuchu II wojny światowej.[51] Po usamodzielnieniu się od Krakowa lwowskiej Rady Centralnej i zatwierdzeniu tegoż stanu rzeczy 21.II.19127 r. przez władze naczelne Towarzystwa w Paryżu, ks. Szydelski został jej członkiem. Rada miała czuwać nad zachowaniem reguł Towarzystwa i jego ducha, a zarazem była narzędziem sprawczym zakładania nowych konferencji. Swoim zasięgiem obejmowała całą archidiecezję lwowską obrz. łac., zrzeszając np. w 1938 r. 24 konferencje, w tym 10 poza Lwowem o łącznej liczbie 370 członków czynnych i 649 wspomagających. W roku 1937 Rada Centralna Lwowska przystąpiła do związku "Caritas", zrzeszającego wszystkie katolickie stowarzyszenia i zakłady dobroczynne w archidiecezji lwowskiej.[52]

Szczególnie intensywną działalność prowadziło Towarzystwo w okresie I wojny światowej. Tak np. pod koniec 1914 r. powołano do życia komisję rozdzielania żywności i odzieży. Co tydzień wydawano żywność w Domu Katolickim przy ul. Grodeckiej 2 B, czerpiąc subwencje z lwowskiej K.B.K. Wydzielano też asygnaty na obiady bezpłatne w kuchniach miejskich i na opał, umieszczano dzieci w przytułkach. W 1915 r. utworzono Komitet Pośrednictwa Pracy. W 1917 r. Towarzystwo przystąpiło do zorganizowanej przez Zarząd Miejski Zjednoczenia Chrześcijańskiej Dobroczynności Prywatnej i Publicznej.[53] Systematycznie Rada Miejscowa prowadziła rozdawnictwo tzw. zupy rumfordzkiej. Przy Towarzystwie funkcjonowały jego agendy: Czytelnia Katolicka, dzieła uświęcania nieprawych związków małżeńskich przez sakrament małżeństwa, internat dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych im. św. Jozafata, komitet rozdawnictwa odzieży, Dzieło Adoracji Najświętszego Sakramentu. W 1932 r. otwarto Dom Starców pod wezwaniem św. Jozafata, natomiast 14 maja 1925 r. powołano do życia

---

[49] Sprawozdanie [...] za rok 1906, Lwów 1907, s. 19; Sprawozdanie [...] za rok 1909, Lwów 1910, s. 29-30; Sprawozdanie [...] za rok 1911, Lwów 1912, s. 25-27; Sprawozdanie [...] za rok 1923, Lwów 1924, s. IV; Sprawozdanie [...] za rok 1925, Lwów 1926, s. 10; Sprawozdanie [...] za rok 1928, Lwów 1929, s. 12; Sprawozdanie [...] za rok 1929. Lwów 1930, s. 13-14.

[50] Sprawozdanie [...] za rok 1916, Lwów 1917, s. IX-XII; Sprawozdanie [...] za rok 1914, Lwów 1915, s. 9-10; Sprawozdanie [...] za rok 1925, Lwów 1926, s. 5.

[51] Sprawozdanie [...] za rok 1906, Lwów 1907, s. 12-13; Sprawozdanie [...] za rok 1910, Lwów 1911, s. 12.

[52] We Lwowie istniały następujące Konferencje zrzeszone w Radzie Centralnej: Matki Bożej - powstała w 1858 r., św. Anny - 1860 r., św. Jana Kantego - 1882 r., św. Marii Magdaleny - 1888 r., św. Marcina - 1889 r., św. Alojzego - 1892 r., św. Józefa - 1892 r., św. Antoniego - 1895 r., św. Franciszka z Asyżu - 1912 r., św. Elżbiety - 1917 r., Najświętszego Serca Pana Jezusa - 1932 r., Królowej Korony Polskiej - 1934 r., Nieustającej Pomocy - 1935 r., św. Zofii - 1936 r., św. Piotra i Pawła - 1937 r. Prezesurę Rady Miejscowej w latach 1904-1939 pełnił Władysław Wrabec, który przejął też kierownictwo Rady Centralnej. Sprawozdanie [...] za rok 1924, Lwów 1925, s. 5; Sprawozdanie Rady Centralnej z czynności męskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w archidiecezji lwowskiej za rok 1927, Lwów 1928, s. 5; Sprawozdanie Rady Centralnej [...] za rok 1935, Lwów 1936, s. 8; Sprawozdanie [...] za rok 1936, Lwów 1937, s. 9; Sprawozdanie [...] za rok 1937, Lwów 1938, s. 7-9; Sprawozdanie [...] za rok 1938, Lwów 1939, s. 8-9.

[53] Sprawozdanie [...] za rok 1916, Lwów 1917, s. VII-VIII; Sprawozdanie [...] za rok 1917, Lwów 1918, s. XIV.

Towarzystwo Opieki nad Zwolnionymi Więźniami. W 1928 r. Rada Miejscowa zainicjowała akcję katechizacji młodzieży po ukończeniu szkoły powszechnej, a przed rozpoczęciem szkoły zawodowej. W ramach poszukiwań współpracowników Rada Miejscowa w 1922 r. podjęła próbę nawiązania kontaktów z młodzieżą akademicką, w celu pozyskania jej dla idei Towarzystwa, zaś w roku następnym nawiązano relacje z towarzystwami akademickimi w kraju i za granicą.[54]

Z dziedziny duchowej formacji członków Towarzystwa trzeba wymienić cztery doroczne nabożeństwa, połączone przyjęciem sakramentów św., a mianowicie w I niedzielę Wielkiego Postu, II niedzielę po Wielkanocy, uroczystość św. Wincentego a Paulo oraz Niepokalanego Poczęcia N.M.Panny. W pierwszym miesiącu każdego kwartału odprawiano adorację Najświętszego Sakramentu.[55]

Udział ks. Szczepana Szydelskiego w czynnościach Towarzystwa dotyczył zarówno sfery organizacyjnej, jak też społeczno-religijnej. Tak np. zainaugurował on działalność Konferencji św. Elżbiety w Lewandówce dnia 18.I.1917 r., ukazując uczestnikom zebrania cel i zadania Towarzystwa.[56] Dnia 11.IV.1918 r. przewodniczył Zebraniu Ogólnemu Towarzystwa. Wygłosił wówczas zagajenie poświęcone pamięci Kaliksta Orłowskiego, lwowskiego działacza charytatywnego.[57] W dniach 23 - 28.III.1925 r. ks. Szydelski prowadził rekolekcje wielkopostne dla członków Towarzystwa w kaplicy domowej Seminarium Duchownego we Lwowie.[58] Ponadto przewodniczył okresowym zebraniom połączonym z nabożeństwem, podczas których głosił nauki o tematyce religijnej, np. 17.II.1907 r., 14.IV.1929 r., 26.IV.1936 r.[59] W czasie uroczystej Mszy św. celebrowanej 6.V.1933 r. w bazylice archikatedralnej we Lwowie z okazji jubileuszu 100-lecia Towarzystwa św. Wincentego a Paulo wygłosił okolicznościowe kazanie.[60] Zgodnie ze statutem odprawiał Msze św. w intencjach określonych ustawami, np. 21.IV.1914 r. w kaplicy błogosławionego Jana z Dukli w kościele OO. Bernardynów we Lwowie.[61] Innym razem, w obecności arcybiskupa Józefa Bilczewskiego przewodniczył uroczystości "Gwiazdki" dla 160 dzieci rodzin będących pod opieką Konferencji Towarzystwa.[62]

Obok wspomnianych wyżej funkcji, ks. Szydelski od chwili powstania we Lwowie 29.IX.1912 r. Dzieła Adoracji Najświętszego Sakramentu pod wezwaniem św. Alfonsa Liguori był jego wiceprezesem aż do 1939 r. Członkowie Dzieła byli zobowiązani do udziału w nabożeństwach adoracyjnych w pierwsze soboty miesiąca w kościele Sióstr Franciszkanek. W 1938 r. należało do tegoż Dzieła 749 członków.[63]

Ks. Szczepan Szydelski przyznawał, że praktykowanie miłosierdzia chrześcijańskiego jest najlepszą drogą do zdobycia wiary. Tak jak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa czynna miłość bliźniego była najskuteczniejszym środkiem agitacyjnym młodego Kościoła, tak w XX stuleciu - jego zdaniem - gwarantuje skuteczną obronę w obliczu wrogich ataków. Dowodził, że zdolność do poświęcenia się pracy dla ubogich z motywów religijnych jest realnym dowodem pobożności chrześcijańskiej i autentycznej wiary. Wszelkie inne działania na tym polu, ale bez odniesienia od wartości religijnych są jedynie tanią pozą.[64] Przyznawał, iż przynależność do Towarzystwa uznał za swój obowiązek; gotów był wszystkie inne zajęcia odłożyć, a poświęcić więcej czasu ubogim, wierząc w szczególne Boże błogosławieństwa.[65]

Instytucją bezpośrednio związaną z Towarzystwem św. Wincentego a Paulo we Lwowie była Czytelnia Katolicka. Powstała ona w ostatnim dziesięcioleciu XIX w. z inicjatywy członka Towarzystwa, prof.

---

[54] Sprawozdanie [...] za rok 1923, Lwów 1924, s. IV; Sprawozdanie [...] za rok 1925, Lwów 1926, s. 7; Sprawozdanie [...] za rok 1928, Lwów 1929, s. 6-8.

[55] Sprawozdania [...] za lata 1904-1938, Lwów 1905-1939, passim.

[56] Sprawozdanie [...] za rok 1917, Lwów 1918, s. VIII.

[57] Sprawozdanie [...] za rok 1918, Lwów 1919, s. XIV.

[58] Sprawozdanie [...] za rok 1925, Lwów 1926, s. 5.

[59] Sprawozdanie [...] za rok 1907, Lwów 1908, s. 27-28; Sprawozdanie [...] za rok 1929, Lwów 1930, s. 5; Sprawozdanie [...] za rok 1936, Lwów 1937, s. 5.

[60] Sprawozdanie [...] za rok 1933, Lwów 1934, s. 4.

[61] Sprawozdanie [...] za rok 1914, Lwów 1915, s. 9-10.

[62] Sprawozdanie [...] za rok 1915, Lwów 1916, s. 22.

[63] Sprawozdanie [...] za rok 1938, Lwów 1939, s. 49.

[64] [S.] Szydelski, Towarzystwo św. Wincenta a Paulo, GK, 27(1920), nr 13, s. 180-181.

[65] Tamże.

Maksymiliana Thullie, jako centrum katolickiej nauki, godziwej rozrywki oraz placówka propagująca zdrowe zasady moralne wśród społeczeństwa. Odezwy informujące o celach i zasadach instytucji odwoływały się do ówczesnych potrzeb epoki, w której nabrzmiałe zagadnienia społeczne stawiały również katolikom wezwania do ich rozwiązywania. Wskazywano zwłaszcza na niebezpieczeństwo pozostawienia społeczeństwa na łup fałszywych, choć atrakcyjnych ideologii oraz zwracano uwagę na konieczność zaangażowania w pracy laikatu.[66] Statut Czytelni Katolickiej został zatwierdzony przez Namiestnictwo we Lwowie 23.VII.1891 r., po czym jesienią tegoż roku otwarto lokal przy ul. Piekarskiej 28.[67]

Władze Czytelni tworzyły: Zarząd Główny i Walne Zgromadzenie. Zarząd składał się z prezesa i dwóch jego zastępców, sekretarza, skarbnika, bibliotekarza i jego zastępcy oraz członków. Statut przewidywał członków zwyczajnych, wspierających i honorowych. Siedzibą Czytelni był Lwów. Rocznie odbywało się 6 - 10 posiedzeń Zarządu Głównego oraz coroczne Walne Zgromadzenie. Działalność statutowa była realizowana w formułach ustalonych przez Zarząd: odczyty, pogadanki, posiedzenia okolicznościowe itp.[68]

Związki ks. Szydelskiego z Czytelnią Katolicką datują się od 1901 r. Odkąd przybył do Lwowa na wikariat w parafii św. Marcina nawiązał kontakty z tą instytucją, uczęszczając na spotkania oraz korzystając z podręcznej biblioteki. Dopiero w pięc lat później, tj. w 1906 r. wszedł do Zarządu Czytelni w charakterze pierwszego wiceprezesa, pełniąc tę funkcję do wybuchu II wojny światowej.[69]

Czytelnia Katolicka kierowana od 1891 do 1917 r. przez prof. M. Thullie zyskiwała z każdym rokiem nowych członków. Jeśli w 1906 r. liczyła lich 198, to w roku 1908 - już 249. Dopiero wybuch I wojny światowej zahamował ten przyrost, choć Czytelnia funkcjonowała jedynie z małą przerwą od września do listopada 1914 r. Nadwątlone zręby organizacyjne i kadrowe nie zdołano wszakże odbudować ani za prezesury Tadeusza Lewickiego (1919), Piotra Glazera (1921 - 1926), ani za Zygmunta Żeleskiego (1927 - 1939).[70]

Pomocą w realizacji celów instytucji miały służyć różnorodne formy działania, adresowane przeważnie do sfer inteligencji. Znaczącą rolę odegrała Czytelnia w okresie I wojny światowej, pełniąc pożyteczną funkcję jednego z niewielu ośrodków życia kulturalnego Lwowa. W jej lokalu funkcjonowała biblioteka, licząca np. w 1925 r. 1 425 pozycji, zaś w 1933 r. osiągnęła stan 3 000 tomów. Prenumerowano np. w 1908 r. ponad 40 krajowych i zagranicznych czasopism.[71] Zasadniczą jednak formą działalności Czytelni od początku jej powstania stała się akcja odczytowa połączona z wieczorami dyskusyjnymi oraz popularyzacja sztuk teatralnych w wykonaniu własnego zespołu amatorskiego. Tak więc dla przykładu,

---

[66] Notatka zamieszczona w "Gazecie Kościelnej" informowała: "Nie mieć nam religii tylko od święta i wieczornego pacierza, a zwlekać z siebie w życiu publicznym w sprawach społecznych. Minęły już czasy apatii i bezczynności, okres cichej i drżącej cnoty skończył się już dawno. Dni nasze są dniami walki i czynu, w których wobec wielkich zagadnień społecznych domagających się rozwiązania katolicy nie mogą pozostać z założonymi rękami. Nie można pozostawić społeczeństwa na pastwę zasadzek fałszywych przyjaciół, wątpliwych doradców, gorączek grzechu i nędzy, a ogrom tych prac i zadań na barki samego społeczeństwa zwalać nie należy. Trzeba tu głównie świeckich działaczy wielkich umysłem i mężnych sercem, czynnych, ruchliwych, zorganizowanych w zastęp duchem Bożym przejętych". Kronika Kościelna. Galicja. Lwów, GK, 4(1896), nr 13, s. 129-130.

[67] Zmiana statutu; 17.I.1893 r. oraz w 1926 r. GALOLw, Wykaz czynnych stowarzyszeń zatwierdzonych do roku 1918 włącznie, [Lwów 1918], poz. 83, f. 271, op. 1, nr 21; Sprawozdanie [...] za rok 1907, Lwów 1908, s. 24; Sprawozdanie [...] za rok 1926, Lwów 1927, s. 22-32.

[68] Sprawozdanie [...] za rok 1907, Lwów 1908, s. 24.

[69] W 1906 r. skład Zarządu przedstawił się następująco: prezes - Maksymilian Thullie, I wiceprezes - ks. Szczepan Szydelski, II wiceprezes - Wilhelm Rolny, sekretarz - Jan Sienkiewicz, Eugeniusz Frydrych, skarbnik - Karol Balzer, Jan Urbanowski, bibliotekarz - Romuald Gadasiewicz, zastępca bibliotekarza - Walenty Wróbel. Członkowie Wydziału: Karol Morański, Władysław Piwocki, Ludwik Rydygier, Karol Sawicki, Marcin Tyczkowski, Władysław Wrabec. GALOLw, Cytelnia Katolicka [we Lwowie 1892-1938], [Lwów 1938], k. 1-2, f. 110, op. 4, nr 556; AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 71; Sprawozdanie [...] za rok 1906, Lwów 1907, s. 33-34.

[70] Np. w roku 1821 Czytelnia Katolicka liczyła 138 członków czynnych, w 1924 r. - 205, w 1938 r. - 90. Sprawozdanie z 25-letniej działalności Czytelni Katolickiej (1891-1916), w: Sprawozdanie [...] za rok 1916, Lwów 1917, s. XV-XXIV; Sprawozdania [...] za lata 1906-1938, Lwów 1907-1939, passim.

[71] Sprawozdanie [...] za rok 1908, Lwów 1909, s. 51; Sprawozdanie [...] za rok 1933, Lwów 1934, s. 42-45.

w 1908 r. odbyło się sześć odczytów, trzy wieczory muzyczno-wokalne i dwa przedstawienia teatralne. W 1917 r. w każdy piątek organizowano pogadanki z udziałem referentów ze świata nauki i kultury Lwowa.[72] W 1919 r. od października do grudnia urządzono sześć pogadanek. Znaczne ożywienie akcji oświatowo-kulturalnej nastąpiło od 1921 r. Kontynuowano praktykę cotygodniowych pogadanek; zebraniom towarzyskim poświęcono najpierw jeden dzień w tygodniu, potem kilka, aż wreszcie wraz ze wzrostem frekwencji Czytelnia funkcjonowała codziennie jak przed 1914 r. W roku 1925/26 organizowano odczyty co dwa tygodnie z liczną frekwencją słuchaczy. Wśród prelegentów znaleźli się m.in. arcybiskup Józef Teodorowicz, dr. Henryk Prohaska i in. Od 1928 r. wieczory dyskusyjne odbywały się we czwartki, a ich celem miało być wzajemne zbliżanie ludzi ze sfer inteligencji katolickiej oraz pogłębiania własnej formacji intelektualnej. Prowadzili je: ks. prof. Piotr Stach, Tadeusz Lewicki, ks. Szczepan Szydelski. W roku następnym referowali: Maurycy Madurowicz - 5 wykładów, ks. Franciszek Komander - 1, prof. Antoni Paszkudzki - 1, ks. prof. Piotr Stach - 1, Kazimierz Malko - 1, Józef Skwarczyński - 1, Franciszek Wolański - 1, Jan Skwarczyński - 1, prof. Maksymilian Thullie - 1. W latach następnych frekwencja słuchaczy spadała, choć nie zaprzestano regularnych odczytów i wykładów.[73]

Czytelnia Katolicka utrzymywała kontakty z innymi instytucjami i stowarzyszeniami, np. w 1927 r. wynajmowała bezpłatnie lokal studentom z "Odrodzenia", a w 1928 r. - Lidze Katolickiej. W jej pomieszczeniach odbywały się posiedzenia Zarządu Głównego Chrześcijańskiej Demokracji Małopolski Wschodniej.[74]

Aktywność ks. Szydelskiego w Czytelni Katolickiej szła powójnym torem. Jako wiceprezes reprezentował instytucję w zastępstwie prezesa, uczestniczył w posiedzeniach Zarządu i Walnych Zgromadzeniach członków, organizował akcje odczytowe, uczestniczył w okolicznościowych uroczystościach związanych z życiem Czytelni. Dla przykładu warto wspomnieć choćby jego przemówienie wygłoszone 26.I.1917 r. podczas akademii ku uczczeniu 25-lecia istnienia instytucji, w obecności arcybiskupów: Józefa Bilczewskiego i Józefa Teodorowicza.[75] Nie mniej wszakże ważną rolę pełnił jako prelegent i wykładowca podczas wieczorów odczytowych. Z zachowanych przekazów źródłowych można przytoczyć kilka z nich: 9.II.1917 r. wygłosił wykład pt.: "Zadania katolików w odrodzonej Polsce", w 1927 r. referował temat "O masonerii", czy wreszcie rok później "O katolickiej akcji dobroczynnej we Lwowie".[76]

3. Praca na niwie związków i stowarzyszeń katolickich.

Duszpasterską pracę duchowieństwa wspierały różnorodne związki i stowarzyszenia. Jedne z nich miały charakter stanowy, przeznaczone dla określonych grup społecznych, inne zrzeszały przedstawicieli różnych środowisk i chciały reagować na aktualne wyzwania czasu. W obu wymienionych kategoriach organizacji udzielał się w środowisku lwowskim ks. Szczepan Szydelski.

Jednym ze stowarzyszeń powołanych z myślą o duchowieństwie było Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Kapłanów pod wezwaniem N.M. Panny Śnieżnej. Powstało ono pod koniec XIX stulecia we

---

[72] Wśród nich znaleźli się m.in.: Bolesław Lewicki, Stanisław Rachwał, Wilhelm Rolny, Tadeusz Godlewski, Aleksander Ostrowski, ks. prof. Władysław Żyła, Jan Zubrzycki i in. [S.] Szydelski, Odczyt p[ana] Gajewskiego w Czytelni Katolickiej, GK, 24(1917), nr 11, s. 117-118; Z Czytelni Kat[olickiej] we Lwowie, GK, 24(1917), nr 44, s. 522.

[73] Tak np. w 1930 r. we wtorki pogadanki prowadzili: prof. Maksymilian Thullie, ks. prof. Piotr Stach, ks. Gerard Piotrowski, prof. Konstanty Żebrowski, dr Tadeusz Lewicki, Tadeusz Nowakowski. Rok później zaproszono z referatami: prof. Antoniego Gómisiewicza OP, Jana Skwarczyńskiego, Tadeusza Sędzimira, Ferdynanda Danielca, prof. Leona Halbana, Bolesława Bartha i in. W 1935 r. występowali w Czytelni Katolickiej m.in.: ks. prof. Aleksy Klawek, ks. prof. Józef Dajczak, prof. M. Thullie. Sprawozdania [...] za lata 1906-1935, Lwów 1907-1936, passim.

[74] Tamże.

[75] Jubileusz lwowskiej Czytelni Katol[ickiej], KL, 35(1917), nr 45, s. 5.

[76] Sprawozdanie [...] za rok 1908, Lwów 1909, s. 51; Sprawozdanie [...] za rok 1917, Lwów 1918, s. 36; Sprawozdanie [...] za rok 1919, Lwów 1920, s. 33-35; Sprawozdanie Rady Centralnej [...] za rok 1928, Lwów 1929, s. 25-28; Wykłady, GP, 2[1925], nr 10, s. 6.

Lwowie z inicjatywy ks. Stanisława Korzeniowskiego, a jego statuty zostały zarejestrowane 8.IX.1891 r. Tegoż roku swej aprobaty udzielił arcybiskup lwowski obrz. łac. Seweryn Morawski i mteropolita ormiański Izaak Issakowicz.[77] Celem Towarzystwa było udzielanie czasowych lub dożywotnich zapomóg jego członkom, opieka nad nimi w czasie choroby i pokrycie kosztów leczenia. Członkowie Towarzystwa dzielili się na rzeczywistych, wspierających i honorowych. Władze stanowiły: Walne Zgromadzenie Członków i Zgromadzenie Delegatów wybierające Wydział Główny. Ten ostatni składał się z prezesa, zastępcy i dziewięciu członków.[78] Towarzystwo obejmowało swym zasięgiem archidiecezję lwowską, diecezję krakowską, tarnowską i przemyską, posiadające własne odddziały.

Od początku istnienia Towarzystwa do 1939 r. kierowało nim czterech prezesów, którzy rozwijali poszczególne jego agendy.[79] Począwszy od 1893 r. Towarzystwo wydawało swój organ "Gazetę Kościelną", poświęconą sprawom kościelnym i społecznym. Własnością Towarzystwa były dwa domy wypoczynkowe dla duchowieństwa w Worochcie. W latach 1904 - 1906 wybudowano tamże z inicjatywy i funduszów ks. Alojzego Jougana kościół. Natomiast we Lwowie majątek Towarzystwa stanowiły dwie kamienice przy ul. Czesława Mączyńskiego i dwie dalsze przy ul. Łyczakowskiej 25, prowadzące wynajem mieszkań dla lokatorów.[80] Towarzystwo cieszyło się popularnością wśród duchowieństwa, zwłaszcza do okresu I wojny światowej. Spadek popularności nastąpił w latach 1915 - 1935, kiedy to skreślono z listy członkowskiej 230 osób. Od 1926 r. do 1935 r. nie przyjęto ani jednego członka. Do chwili wybuchu II wojny światowej stan liczebny Towarzystwa niewiele odbiegał od pierwszych lat istnienia instytucji.[81]

Ks. Szczepan Szydelski związał się z Towarzystwem Wzajemnej Pomocy Kapłanów w roku 1896, kiedy to po przyjęciu święceń kapłańskich wszyscy neoprezbiterzy otrzymali karty członkowskie. W następnych latach jego kontakty z organizacją oganiczały się do płacenia składek członkowskich.[82] Dopiero po kilku latach pracy duszpasterskiej we Lwowie ks. Szydelski został wybrany 8.VI.1905 r. na posiedzeniu Wydziału Centralnego delegatem Lwowa na Walne Zgromadzenie Towarzystwa.[83] Podczas obrad we Lwowie tegoż greminum 22.II.1906 r., ks. Szydelski został powołany do Zarządu w charakterze członka Komisji Rewizyjnej. Funkcję tę pełnił do 1930 roku. Uczestniczył więc w posiedzeniach Wydziału Centralnego, Zgromadzeniach Delegatów i Walnych Zgromadzeniach członnków.[84] W czasie zebrań

---

[77] Wcześniej, bo 11.II.1879 r. zostało zarejestrowane we Lwowie Towarzystwo Kapłanów obrz. łac. archidiecezji lwowskiej "Bonus Pastor". GALOLw, Wykaz czynnych stowarzyszeń zatwierdzonych do roku 1918 włącznie, [Lwów 1918], poz. 42, 446; M. Banach, S. Szydelski, Sprawozdanie Wydziału Tow[arzystwa] Wzajemnej Pomocy Kapłanów o[brzadku] ł[acińskiego] we Lwowie pod wezwaniem Najśw[iętrzej] P[anny] Marii Śnieżnej za rok 1931, 1932, 1933, 1934 i 1935, Lwów 1936, s. 3-5; Ustawy Tow[arzystwa] Kapłanów obrz[ądku] łac[ińskiego] pod nazwą "Bonus Pastor", Lwów 1878, s. 1-13.

[78] M. Banach, S. Szydelski, Sprawozdanie, s. 11-15.

[79] Byli to: ks. Stanisław Korzeniowski, prezes w latach 1891-1917, ks. Józef Boczar (1918-1921), ks. prof. dr. Mieczysław Tarnawski (1921-1928), w latach 1928-1930 vacat, ks. prof. dr. Szczepan Szydelski (1930-1930). M. Banach, S. Szydelski, Sprawozdanie, s. 5-9.

[80] Tamże, s. 22-28; J. Boczer, A. Jougan, Z Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów, GP, 10(1902), nr 3, s. 23-24.

[81] W roku 1891 Towarzystwo liczyło 145 członków, w 1902 r. - 508, w 1914 r. - 473, w 1939 r. - 166. M. Banach, S. Szydelski, Sprawozdanie, s. 9-11; M. Banach, XXX Zgromadzenie Delegatów T[owarzystwa] Wzajemnej Pomocy Kapłanów o[brządku] ł[acińskiego] we Lwowie, GK, 46(1939), nr 22, s. 344-345.

[82] J. Boczar, A. Jougan, Z Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów, GK, 10(1902), nr 23, s. 256; J. Boczar, A. Jougan, Z Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów, GK, 10(1902) nr 32, s. 348; Z Tow[arzystwa] Wzajemnej Pomocy Kapłanów, GK, 4(1896), nr 29, s. 277.

[83] J. Boczar, A. Jougan, Z Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów, GK, 13(1905), nr 25, s. 278-279.

[84] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 301-302; M. Bryczkowski, Z Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów, GK, 14(1906), nr 12, s. 119-120; J. Boczar, A. Jougan, Z Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów, GK, 16(1908), nr 24, s. 282-283; J. Boczar, J. Janusiewicz, Z Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów, GK, 25(1918), nr 42, s. 489; J. Janusiewicz, A. Jougan, Z Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów, GK, 17(1909), nr 3, s. 29-30; J. Janusiewicz, A. Jougan, Z Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów, GK, 18(1910), nr 27, s. 337; J. Janusiewicz, A. Jougan, Z Towarzystwa Wzaj[emnej] Pomocy Kapłanów, GK, 19(1911), nr 26, s. 319-320; J. Janusiewicz, S. Korzeniowski, Z Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów, GK, 20(1912), nr 26, s. 307-308; J. Janusiewicz, S. Korzeniowski, Z Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów, GK, 21(1913), nr 26, s. 307-308; J. Janusiewicz, S. Korzeniowski, Z Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów, GK, 22(1914), nr 24, s. 287-288.

Wydziału lub Zgromadzenia Delegatów poruszał bieżące kwestie; np. 16.VI.1913 r. wysunął wniosek w sprawie reorganizacji procedury przyznawania stałych zapomóg członkom Towarzystwa. Został też wówczas powołany do komisji debatującej nad postulatem utworzenia organizacji polskiego duchowieństwa Galicji i Bukowiny.[85]

Po dwuletnim wakansie prezesury Towarzystwa Wzajemenj Pomocy Kapłanów, dnia 26.XI.1930 r. we Lwowie Zgromadzenie Delegatów powołało ks. Szydelskiego na to stanowisko. Pozostałe funkcje pełnili: wiceprezes - ks. Jakub Steiner, sekretarz - ks. Józef Januszkiewicz, członkowie Wydziału: ks. Michał Banach, ks. dr. Teofil Długosz, ks. Kazimierz Dziurzyński, ks. Bolesław Grudzieński, ks. dr. Aleksander Pechnik, ks. Władysław Pilin, ks. Edward Tabaczkowski, ks. Apolinary Wałęga.[86] Na tym stanowisku ks. Szydelski pozostał do 1939 r. Z urzędu uczestniczył w posiedzeniach Wydziału Centralnego, zwoływał i przewodniczył Walnym Zebraniom Delegatów. Za jego kadencji zaprowadzono światło elektryczne do kościoła i domów wczasowych w Worochcie, adaptując te ostatnie do wykorzystania w sezonie zimowym.[87] Pod jego wpływem Towarzystwo zwiększało fundusze na zapomogi doraźne i okresowe, wydając na te cele w 1932 r. 1 325 zł, w 1935 r. 3 221 zł, zaś w 1937 r. 4 367,89 zł.[88] Ks. Szydelski corocznie odwiedzał Worochtę, uczestnicząc w czasie urlopu w życiu lokalnej społeczności; np. 15.VIII.1937 r. wygłosił kazanie odpustowe w miejscowym kościele, po czym podczas akademii ku czci rocznicy "Cudu nad Wisłą" przemawiał z balkonu Domu Ludowego TSL.[89] W trosce o dobro duchowe stałych mieszkańców Worochty opowiadał się za erygowaniem parafii rzymskokatolickiej, co ostatecznie doszło do skutku dopiero w 1939 r. Prezes doprowadził również w 1937 r. do przywrócenia tradycji sprzed I wojny światowej organizowania w Worochcie rekolekcji kapłańskich. Tak więc już w dniach 17 - 21.VIII.1937 r. uczestniczyło w nich 27 kapłanów pod kierunkiem ks. prof. Stanisława Szurka, w roku następnym zorganizowano je w dniach 21 - 25 sierpnia, zaś w 1939 r. ćwiczenia prowadził ks. Kazimierz Konopka TJ od 21 do 25 sierpnia.[90]

Ks. Szczepan Szydelski mając na uwadze rozwój Towarzystwa apelował w komunikatach prasowych o poparcie jego idei w sferach duchowieństwa. Ubolewał nad brakiem zrozumienia i zainteresowania stowarzyszeniem wśród kapłanów. Uważał, że gdyby nawet nie wchodziała w grę nadzieja na wsparcie materialne ze strony Towarzystwa, to zwyczajna solidarność stanowa winna skłaniać konfratrów do zgłoszenia swego akcesu.[91] Nie zdołał jednak poprawić stanu liczebnego organizacji, natomiast wzrosła liczba korzystających z zpomóg.[92]

Podobną instytucją do omawianego stowarzyszenia było Towarzystwo Dom Księży Polskich w Truskawcu, utworzone 26.VIII.1922 r. pod protektoratem kard. Edmunda Dalbora, arcybiskupów: Józefa Bilczewskiego, Józefa Teodorowicza biskupa Józefa Sebastiana Pelczara. Prezesem został ks. Antoni Stychel prepozyt kapituły poznańskiej, natomiast dyrektorem ks. Edward Tabaczkowski - proboszcz w

---

[85] J. Janusiewicz, S. Korzeniowskiń Z Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów, GK, 21(1913), nr 26, s. 307-308.

[86] Członkowie Komisji Rozjemczej: ks. Ludwik Bombas, ks. Zygmunt Hałuniewicz, ks. dr Andrzej Mytkowicz, ks. Antoni Ratuszny, ks. Jan Piwiński. Z Towarzystwa Kapłanów, GK, 28(1931), nr 2, s. 22.

[87] Corocznie przybywało na wypoczynek do Worochty ponad 100 kapłanów. M. Banach, Księżówka w Worochcie, GK, 43(1936), nr 20, s. 240-241; Tenże, O Worochcie i T[owarzystwie] Wzajemnej Pomocy Kapłanów o[brządku] ł[acińskiego] we Lwowie, GK, 43(1936), nr 43, s. 475; [S.] Szydelski, Walne Zebranie Delegatów Towarzystwa Wzaj[emnej] Pomocy Kapłanów, GK, 43(1936), nr 18, s. 216.

[88] M. Banach, Sprawozdanie Zjazdu delegatów T[owarzyst]wa Wzajemnej Pomocy Kapłanów obrz[ądku[łac[ińskiego] we Lwowie, GK, 44(1937), nr 51, s. 559; M. Banach, S. Szydelski, Sprawozdanie, s. 21.

[89] M. Banach, Po wakacjach w Worochcie, GK, 44(1937), nr 39, s. 414-415.

[90] ABKAL, Pismo ks. Szczepana Szydelskiego do Komitetu Kościelnego w Worochcie, Lwów 19.V.1936 r., k. 1, syg. 988; ABKAL, Pismo ks. Szczepana Szydelskiego do Kurii Metropolitalnej obrz. łac. we Lwowie, Lwów 19.V.1936 r., k. 1-4, syg. 988; ABKAL, Pismo arcybiskupa Bolesława Twardowskiego do Zarządu Domu Towarzystwa Wzajemnej Pomocy w Worochcie, Lwów 20.VII.1937 r., k. 1, syg. 1023; ABKAL, Pismo ks. Szczepana Szydelskiego do arcybiskupa Bolesława Twardowskiego, Worochta 9.VII.1937 r., k. 1, syg. 1023; ABKAL, Pismo ks. Szczepana Szydelskiego do Kurii Metropolitalnej obrz. łac. we Lwowie, Lwów 20.VI.1939 r., k. 1, syg. 1023; M. Banach, Po wakacjach, s. 414.

[91] [S.] Szydelski, Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Kapłanów, GK, 41(1934), nr 20, s. 231-232.

[92] Liczba kapłanów pobierających zapomogi osiągnęła w 1939 roku stan 21 osób. M. Banach, XXX Zgromadzenie, s. 345.

Tłumaczu z archidiecezji lwowskiej. Towarzystwo stawiało sobie za cel zorganizowanie domu wczasowego dla księży z całej Polski, usytuowanego w znanym kurorcie Truskawiec. Już w roku powstania, Towarzystwo liczyło 450 członków.[93] W 1924 r. prezesurę objął ks. Kazimierz Dziurzyński kanonik kapituły lwowskiej, a funkcję dyrektora przejął ks. dr. Józef Paluch z tejże archidiecezji.[94] Towarzystwo dysponowało dwoma willami. Członkowstwo uzyskiwało się przez wykupienie udziałów, co upoważniało do zniżek przy korzystaniu z domów wczasowych.[95]

Nie wiadomo dokładnie, kiedy ks. Szydelski został członkiem Towarzystwa; protokoły Rady Nadzorczej Towarzystwa z lat 1929 - 1939 notują jego nazwisko pod rokiem 1930. W czasie Walnego Zebrania 5.VIII.1930 r. w Truskawcu został on wybrany do dziewięcioosobowej Rady Naczelnej. Funkcję tę pełnił do roku 1939.[96] Uczestniczył regularnie w posiedzeniach Rady; na 21 zebrań w okresie 1930 - 1939 protokoły notują jego nazwisko 11 razy. Najczęściej zabierał głos w kwestiach administracji majątkiem Towarzystwa.[97]

W okresie I wojny światowej dużej aktualności nabrał problem niesienia pomocy charytatywnej ludności dotkniętej jej skutkami. Pojawiły się różnorodne stowarzyszenia dobroczynne. Ich roli i zadaniom poświęcił teoretyczne uwagi ks. Szydelski na łamach "Kuriera Lwowskiego" w 1916 r. Autor uważał, że akcja charytatywna powinna być tak zorganizowana, aby nie paraliżowała energii jednostek do pracy i samoobrony, a tym bardziej nie może ułatwiać lenistwa lub wyzysku. Jej organizatorzy muszą wystrzegać się naiwności i czułostkowości. Towarzystwa charytatywne powinny każdy przypadek zgłoszony starannie badać, a jedynie w stosunku do dzieci i osób chorych stosować kryteria bardziej liberalne. Autor przestrzegał przed narażaniem petentów na przykrości lub upokorzenia drobiazgowym badaniem każdego przypadku. Chrześcijańskie miłosierdzie nakazuje unikać takich sytuacji. Działacze tychże towarzystw nie mogą zrażać się doznawanymi od petentów przzykrościami, ale winni pamiętać o społecznej służbie, bez oglądania się na profity.[98] Podkreślał, że towarzystwa dobroczynne mają obowiązek współdziałać ze sobą zwłaszcza w sferze opieki nad rodziną, podnoszenia poziomu moralnego i świadomości obywatelskiej społeczeństwa. Sugerował pogłębianie i intensyfikację pracy istniejących już towarzystw dobroczynnych, nie zaś tworzenie nowych.[99]

Rok później po opublikowaniu wywodów ks. Szydelskiego, powstało we Lwowie Zjednoczenie Chrześcijańskiej Dobroczynności Publicznej i Prywatnej, powołane z myślą o koordynacji działań istniejących stowarzyszeń charytatywnych. Urzędową rejestrację uzyskało ono 3.VII.1917 r. Poza konsolidacją wysiłków indywidualnych i zbiorowych na polu dobroczynności, Zjednoczenie chciało usunąć zagrożenie wynikające dla miasta z faktu osiadania w jego murach żebraków i symulantów korzystających z zpomóg. Zamierzało ponadto organizować odczyty i pogadanki z dziedziny społeczno-humanitarnej.[100]

Dnia 22.IX.1917 r. w sali ratuszowej we Lwowie odbyło się pierwsze zebranie Zjednoczenia, pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Tadeusza Rutkowskiego. Ustalono skład Wydziału, w którym poszczególne funkcje pełnili: prezes - Bolesław Lewicki, zastępca - Helena Czapelska, skarbnik - Józef Padewski, sekretarz - ks. dr. Bartłomiej Szulc. Ponadto do Wydziału weszli delegaci Rady Miejskiej,

---

[93] Radę Naczelną tworzyli: ks. Antoni Stychel - prezes, sekretarz - ks. Tadeusz Zakrzewski, członkowie - ks. Mikołaj Bojanek, ks. Jan Pilch, ks. Marcin Krzysica, ks. Władysław Sarna, ks. Ignacy Szatkowski, ks. Antoni Kuklewicz, ks. Antoni Skalski. Dyrekcję stanowili: ks. Edward Tabaczkowski, ks. Antoni Rozmarynowski, ks. Stanisław Horowicz; zastępcy - ks. Teofil Zdziebłowski, ks. Adam Pasterek. Komisja Kontrolna: ks. Jan Wałęcki, ks. Andrzej Fuksa, ks. Kazimierz Mazurkiewicz. ABKAL, Odezwa do P.T. Przewielebnego Duchowieństwa całej Polski, Truskawiec 26.VIII.1922 r., k. 1-2, syg. 993; ABKAL, Pismo ks. Edwarda Tabaczkowskiego do członków Towarzystwa, Tłumacz [brw], k. 1-2, syg. 993.

[94] AAL, Protokoły Rady Nadzorczej Walnych Zebrań Towarzystwa Dom Księży Polskich w Truskawcu, [Truskawiec 1929-1939], s. 11-13, bsyg., rps.

[95] Tamże, passim.

[96] Tamże, s. 25.

[97] Tamże, passim.

[98] [S.] Szydelski, O pracy dobroczynnej we Lwowie, KL, 34(1916), nr 431, s. 5.

[99] Tamże, nr 432, s. 4;

[100] GALOLw, Wykaz czynnych, poz. 1328. Zjednoczenie dobroczynności prywatnej i publicznej we Lwowie, KL, 35(1917), nr 80; s. 5; Zjednoczenie chrześcijańskiej dobroczynności we Lwowie, KL, 35(1917), nr 446, s. 3.

Magistratu i Konsystorzy wszystkich trzech obrządków katolickich Lwowa. Delegatem Konsystorza łacińskiego został ks. prof. Szczepan Szydelski.[101] Siedziba Towarzystwa mieściła się przy ul. Chorąższczyzny 22, gdzie odbywały się posiedzenia Wydziału. Tak np. 9.III.1918 r. ustalono rozdział dla ludności miasta działek pod uprawę, postulowano rozwijać na szerszą skalę letniska i półkolonie wakacyjne dla dzieci, ułożono program odczytów z dziedziny społeczno-humanitarnej. Wśród pozyskanych prelegentów znaleźli się m.in. Bolesław Lewicki, ks. Antoni Rokoszny, ks. Szczepan Szydelski, Maksymilian Thullie.[102]

Wpomniane wyżej Zjednoczenie powołane w zasadzie na trudny okres wojenny uległo po jej zakończeniu zawieszeniu, bowiem brak śladów działalności po 1918 r. Natomiast odrodził się istniejący od końca XIX w. we Lwowie Związek Katolickich Towarzystw i Zakładpw Dobroczynnych. W czasie Zebrania Ogólnego Delegatów dnia 18.VI.1931 r. uchwalono statut i dokonano wyboru władz. Prezesem został Ferdynand Danielec, sekretarzem Kazimierz Malko, zaś w skład dziwiętnastoosobowego Zarządu Centralnego wszedł m.in. ks. Szydelski.[103] Związek stawiał sobie za cel rozwijanie katolickiej akcji charytatywnej we współpracy z hierarchią kościelną, utrzymanie kontaktów z towarzystwami i zakładami dobroczynnymi, reprezentowanie ich wobec władz państwowych i samorządowych. Cele te zamierzał osiągnąć poprzez prowadzenie diecezjalnego sekretariatu informacyjnego, zbieranie funduszy na cele dobroczynne, zakładanie oddziałów okręgowych, powiatowych i parafialnych Związku, wspieranie istniejących i zakładanie nowych organizacji. Instytucja ta planowała otworzyć bibliotekę, gromadzić materiały historyczne z dziedziny doborczynności, wydawać publikacje, organizować zebrania i konferencje pracowników na polu społecznym oraz wznosić obiekty dla towarzystw katolickich.[104] O rozmiarach zasięgu Związków może świadczyć fakt, że w 1927 r. zrzeszał on ok. 20 zakładów i towarzystw dobroczynnych.[105]

Z zachowanych do 1937 r. sprawozdań wynika, że ks. Szydelski należał do Zarządu przez wszystkie kolejne lata. Ponadto w czasie Walnego Zgromadzenia 19.V.1937 r. został powołany do Komisji Zarządzającej Domem Katolickim w charakterze zastępcy.[106] Nie są znane wszakże bliżej jego prace w Związku.

Wśród stowarzyszeń powołanych do obrony interesów poszczególnych grup zawodowych na uwagę zasługuje Towarzystwo św. Stanisława Kostki Opieki nad Terminatorami, zarejestrowane we Lwowie 17.I.1909 r.[107] Przez trzydzieści lat funkcjonowania Towarzystwa jego prezesem był ks. Kazimierz Dziurzyński. Zadania organizacji dotyczyły roztoczenia opieki nad katolickimi terminatorami oraz

---

[101] Ponadto delegaci Towarzystw Dobroczynnych wybrali 12 członków, w tym m.in. ks. Kazimierza Dziurzyńskiego, prof. Maksymiliana Thullie oraz 6 członków działaczy nie zrzeszonych, m.in. Jadwigę Rutowską i Stanisława Abrahama. Skład Wydziału Zjednoczenia Chrześcijańskiej Dobroczynności Publicznej i Prywatnej we Lwowie, KL, 35(1917), nr 457, s. 5.

[102] Z działalności Zjednoczenia Chrześcijańskiej Dobroczynności Prywatnej i Publicznej, KL, 36(1918), nr 122, s. 3.

[103] Związek uzyskał zatwierdzenie Namiestnictwa 16.V.1895 r., a jego siedziba mieściła się w lokalu Czytelni Katolickiej. W 1901 r. funkcję prezesa pełnił Maksymilian Thullie, zastępcy - ks. Zygmunt Gorazdowski, sekretarza - Władysław Kropiński, skarbnika - Władysław Wrabec, zastępcy - Władysław Matyskiewicz. GALOLw, [Związek Katolickich Towarzystw i Zakładów Dobroczynnych we Lwowie], [bmr], k. 1, f. 40, op. 1, nr 574; "Przedświt", 1(1901), nr 231, s. 5.

[104] ABKAL, Statut Związku Katolickich Towarzystw i Zakładów Dobroczynnych Archidiecezji Lwowskiej obrz[ądku] łac[ińskiego], Lwów 11.X.1931 r., s. 1, syg. 940.

[105] H.E. Wyczawski, Działalność religijna i społeczna, w: Historia Kościoła w Polsce, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. 2, cz. 2, Poznań - Warszawa 1979, s. 55.

[106] GALOLw, Pismo Związku Katolickich Towarzystw i Zakładów Dobroczynnych we Lwowie do Starostwa tamże, Lwów 7.VI.1937 r., k. 1, f. 110, op. 1, nr 574; GALOLw, Pismo Związku Katolickich Towarzystw i Zakładów Dobroczynnych we Lwowie do Urzędu Wojewódzkiego tamże, Lwów 27.XII.1933 r., k. 1, f. 110, op. 1, nr 574; GALOLw, Sprawozdanie Zarządu Centralnego Związku Katolickich Towarzystw i Zakładów Dobroczynnych we Lwowie za rok 1932, Lwów 1932, k. 1, f. 110, op. 1, nr 574.

[107] Władze kościelne zatwierdziły statut 11.II.1909 r., zaś Towarzystwo dokonało zmian statutowych 8.III.1922 r. Bogata dokumentacja działalności Towarzystwa znajduje się w Archiwum Archikatedralnym we Lwowie. GALOLw, Wykaz czynnych, poz. 820; GALOLw, Pismo ks. Kazimierza Dziurzyńskiego i Stanisława Kurcińskiego do arcybiskupa Józefa Bilczewskiego, Lwów 5.I.1909 r., k. 1, bsyg; ABKAL, Pismo arcybiskupa Józefa Bilczewskiego do Zarządu Towarzystwa św. Stanisława Kostki opieki nad terminatorami, Lwów 6.II.1909 r., k. 1, bsyg.

formowania ich w duchu religijno-moralnym, patriotycznym i intelektualnym. Swoją siedzibę Towarzystwo miało w Domu Katolickim przy ul. Grodeckiej.[108]

Ks. Szczepan Szydelski figuruje w wykazach Towarzystwa z lat 1914 - 1916 jako członek wspierający. Zapewne jego wkład polegał na dotacjach finansowych oraz okolicznościowych spotkaniach z młodzieżą.[109] Ponadto w 1915 r. opracował on odezwę do duchowieństwa parafialnego archidiecezji lwowskiej w sprawie opieki nad młodzieżą. Tekst podpisany przez arcybiskupa Józefa Bilczewskiego został rozesłany do parafii Lwowa i innych ośrodków miejskich archidiecezji. Autor odezwy nawiązując do wyjątkowo trudnej sytuacji okresu wojny apelował do duchowieństwa o roztoczenie pieczy nad młodzieżą. Kapłani winni wpływać na rodziców - zdaniem ks. Szydelskiego - aby ci posyłali dzieci do szkoły, natomiast chłopcy zdolni do pracy powinni rozpoczynać praktykę terminatorską, zgłaszając się do burs rzemieślniczych np. św. Stanisława Kostki. Wzywał wreszcie do oddziaływania na majstrów, aby ci nie stawiali zbyt wygórowanych warunków wobec kandydatów, bowiem rozwój rzemiosła leży w interesie całego społeczeństwa.[110]

Dość podobne cele do poprzedniego miało Stowarzyszenie Chrześcijańskiego Związku Czeladników, powołane do życia w 1927 r. Pragnęło ono wychowywać i kształcić czeladników w duchu religijnym, narodowym i społecznym jako kandydatów na przyszłych majstrów. Ks. Szydelski należał do Rady Opiekuńczej Stowarzyszenia, współpracując nad redakcją statutu. Jednocześnie pionformował arcybiskupa Bolesława Twardowskiego o istnieniu Stowarzyszenia i prosił o delegowanie kapłana na stanowisko prezesa. Nie pracował jednak zbyt długo w Stowarzyszeniu, gdyż po upływie roku uległo ono rozwiązaniu.[111]

Na początku XX w. ks. Szydelski związał się z Towarzystwem św. Józefa z Arymatei. Powołane do życia 24.V.1859 r. przez ks. Zygmunta Odelgiewicza we Lwowie zajmowało się grzebaniem zmarłych najuboższych. Bezpłatnie sprawiano trumnę i odwożono zwłoki na cementarz, zapewniano w czasie pogrzebu obecność kapłana katolickiego, a w intencji zmarłych co miesiąc odprawiano Mszę św. Za prezesury ks. Jana Chęcińskiego (1897 - 1916) ks. Szydelski pełnił funkcję wiceprezesa Towarzystwa. Po śmierci prezesa w 1916 r. ukonstytuował się nowy Zarząd na czele z ks. Piotrem Weredyńskim. Ks. Szydelski otrzymał wówczas stanowisko zastępcy sekretarza.[112]

Praca Towarzystwa wzmogła się zwłaszcza podczas działań I wojny światowej. Dla orientacji warto przytoczyć dane ilustrujące rozmiary pracy. Jeśli więc przed 1914 r. grzebano 350 osób rocznie, to w latach 1914 - 1915 liczba pogrzebów wzrosła do 1 856. W okresie wojny Towarzystwo nie posiadało żadnych dochodów, natomiast koszta pogrzebów wzrosły. Dług Towarzystwa zaciągnięty w Towarzystwie Pogrzebowym wzrósł do 12 000 koron.[113] Aby wyrównać deficyt, arcybiskup J. Bilczewski zezwolił na zorganizowanie w kościołach lwowskich składki na ten cel. Ks. Szczepan Szydelski opracował odezwę pt.:" Do Zarządów kościołów we Lwowie", podpisaną przez metropolitę i rozesłaną do wszystkich parafii miasta. Autor przedstawił w niej cel i zadania Towarzystwa oraz trudne położenie Zarządu borykającego się z kłopotami finansowymi. Wskazując na długoletnią tradycję Towarzystwa oraz aktualność jego

---

[108] ABKAL, Statut Towarzystwa św. Stanisława Kostki opieki nad terminatorami we Lwowie, [Lwów 1909], s. 1-8, bsyg.

[109] Sprawozdanie z działalności Towarzystwa św. Stanisława Kostki opieki nad terminatorami we Lwowie za lata 1914-1916, Lwów, s. 22-24.

[110] ABKAL, [S. Szydelski], J. Bilczewski, Odezwa do duchowieństwa parafialnego w sprawie opieki nad młodzieżą, Lwów 7.X.1915 r., k. 1-3, syg. 787.

[111] Do Rady Opiekuńczej wchodzili ponadto: ks. dr Andrzej Mytkowicz, Franciszek Będkowski, dr Aleksander Majewski, Leopold Liebhart, dr Kazimierz Petyniak-Sanecki, prof. Maksymilian Thullie. ABKAL, Pismo Rady Opiekuńczej do arcybiskupa Bolesława Twardowskiego, [Lwów 1928], s. 1-2, syg. 896; ABKAL, Statut Chrześcijańskiego Związku Czeladników we Lwowie, [bmr], s. 1-8, syg. 896.

[112] Pełny skład Zarządu: prezes - ks. Piotr Weredyński, zastępca - ks. Józef Lisiak, skarbnik - Władysław Piwocki, sekretarz - Jan Sienkiewicz. Członkowie Wydziału: ks. Franciszek Bielówka, o. Antoni Górnisiewicz OP, ks. Władysław Librewski, ks. Aleksander Pechnik, Maksymilian Thullie. [S. Szydelski], Towarzystwo św. Józefa z Arymatei, KL, 34(1916), nr 180, s. 6; Tenże, Towarzystwo św. Józefa z Arytmatei we Lwowie. [Kartka z dziejów pracy dobroczynnej duchowieństwa lwowskiego], GK, 23(1916), nr 38, s. 351-452; nr 39, s. 462-463; nr 40, s. 472-475.

[113] [S. Szydelski], Towarzystwo św. Józefa, s. 6; Tenże, Towarzystwo, s. 474.

posługi, apelował o finansowe wsparcie.[114] W wyniku przeprowadzonej akcji zebrano kwotę 751,46 koron, którą przesłano na ręce ks. Szydelskiego.[115] Relacjonując przebieg zbiórki pisał on, przypominając duchowieństwu: "Pracy naszej duszpasterskiej musi towarzyszyć współczucie z nędzą ludzką i organizowanie pomocy potrzebnej dla naszych parafian".[116]

Inną instytucją, do której przystąpił ks. Szydelski był Komitet do Spraw Ochrony Dzieci. Inspiracją do jego powstania stał się kongres w Wiedniu w dniach 18 - 20.III.1907 r. poświęcony problematyce opieki nad dzieckiem. W odpowiedzi na sugestie uchwał kongresowych o celowości zakładania w poszczególnych krajach lokalnych komitetów, powstał taki w Lwowie 30.IV.1908 r. Lwowski Komitet zmierzał do zespolenia wysiłków instytucji oraz jednostek dążących do reformy ustawodawstwa oraz placówek wychowawczo-opiekuńczych w zakresie ochrony dzieci przed wszelkiego rodzaju zagrożeniami.[117] Komitet kierowany przez Stanisława Tchórznickiego spotykał się na zebraniach dwa razy w ciągu roku. Delegatem duchowieństwa obrz. łac. był ks. prof. Adam Gerstmann, natomiast od 19.XII.1909 r. Konsystorz łaciński reprezentował ks. Szydelski.[118] Jego aktywność w Komitecie dotyczyła w głównej mierze opiniowania przypadków wymagających interwencji tejże instytucji, czynności sprawozdawczych o jej działalności oraz pełnienia roli łącznika z Konsystorzem, czy wreszcie na obecności w zebraniach. Dla przykładu można wymienić udział ks. Szydelskiego 20.VIII.1915 r. w spotkaniu informacyjnym w sprawie powstania sekcji Komitetu przy Polskim Związku Niewiast Katolickich. W krótkim przemówieniu wyraził wówczas radość z faktu powstania sekcji, wskazał na konieczność gromadzenia funduszy, ale zalecał ostrożność w kwalifikowaniu dzieci wymagających pomocy. Radził zapoznać się z ustawą o rodzinach sierocych. Na cele sekcji złożył sumę 20 koron.[119]

Z czasem Komitet uległ przekształceniu w Małopolskie Zjednoczenie Towarzystw Ochrony Dzieci i Młodzieży. Ks. Szczepan Szydelski przynależał do niego do chwili wybuchu II wojny światowej.[120]

Poza przynależnością do stowarzyszeń charytatywnych, ks. Szydelski prowadził indywidualną akcję pomocy ludziom ubogim i pokrzywdzonym. Przez wiele lat codziennie wczesnym rankiem uczęszczał do odległego od centrum miasta schroniska dla kobiet prowadzonego przez Siostry Albertynki, gdzie celebrował Mszę św. Według relacji świadka nie było wśród księży lwowskich chętnych do obsługiwania tegoż zakładu, dlatego ks. Szydelski podjął się dobrowolnie funkcji kapelana. Jego osobę doskonale znali nieszkańcy lwowskich przedmieść i ubogich dzielnic, wśród których bywał częstym gościem. Odwiedzał ludzi chorych, świadczył jałmużny, starał się o pracę dla członków rodzin szczególnie pogrążonych w nędzy; w spotkaniach z nimi odzyskiwał wewnętrzny spokój i równowagę.[121] Jego asystent widywał na biurku profesora w pierwszych dniach każdego miesiąca stos wypełnionych przekazów pocztowych,

---

[114] ABKAL, [S. Szydelski], J. Bilczewski, Do W[ielebnych] Zarządów kościołów we Lwowie, Lwów 3.V.1916 r., k. 1-2, syg. 1037.

[115] ABKAL, Pismo Konsystorza Metropolitalnego we Lwowie do ks. Szczepana Szydelskiego, Lwów 4.VII.1916 r., k. 1, syg. 1037; ABKAL, Składki na rzecz Towarzystwa św. Józefa z Arytmatei 1916 r., [Lwów] 4.VII.1916 r., k. 1, syg. 1037.

[116] [S.] Szydelski, Towarzystwo, s. 475.

[117] ABKAL, Pismo Prezydium Wyższego Sądu Krajowego do Ordynariatu Lwowskiego, Lwów 27.V.1908 r., k. 1, syg. 721.

[118] ABKAL, A. Gerstmann, [Sprawozdanie z działalności Komitetu do Spraw Ochrony Dzieci we Lwowie], Lwów 6.XII.1909 r., k. 1, syg. 721; ABKAL, Pismo Konsystorza Metropolitalnego obrządku łacińskiego we Lwowie do Prezydium Wyższego Sądu Krajowego tamże, Lwów 19.XII.1909 r., k. 1, syg. 721.

[119] "Ochrona Dziecka", KL, 33(1915), nr 279, s. 2-3.

[120] GALOLw, Lista składkowa [na rzecz Wschodnio-Małopolskiego Zjednoczenia Towarzystwa Ochrony Dzieci i Młodzieży we Lwowie], [Lwów 1935/36], k. 1, f. 26, op. 5, nr 624; Opieka nad niemowlętami i młodzieżą, KL, 36(1918), nr 214, s. 3-4; [S.] Szydelski, O pracy dobroczynnej we Lwowie, KL, 34(1916), nr 460, s. 3.

[121] W piśmie do arcybiskupa Józefa Bilczewskiego z 5.VI.1920 r. relacjonował przebieg szczególnie bolesnej dla niego konferencji, jaką odbył z recenzentami swej książki pt.: "Prolegomena in sacram theologiam" (Vol. 1, Leopoli 1920). Po wysłuchaniu druzgocącej krytyki podważającej naukową wartość dzieła, ks, Szydelski popadł w stan przygnębienia. Trzy dni po wydarzeniach pisał: "Chodziłem jak struty, zasnąć nie mogłem, jeść się nie chciało. We czwartek nawet na nabożeństwie w katedrze nie mogłem znaleźć spokoju w duszy [...]. Przyjemniej mi było, gdym odwiedził chorego Przygodzkiego i usiadłem na krótki czas przy boku matki jego, która go na starość obsługuje zamiast służącej". ABKAL, Pismo ks. S. Szydelskiego do arcybiskupa Józefa Bilczewskiego, Lwów 5.VI.1920 r. syg. 820; Wywiad z ks. Władysławem Poplatkiem,Lublin 9.XI.1987 r.

którymi ten rozsyłał część otrzymanej pensji dla ludzi biednych. Osobną kategorię stanowili studencji szkół wyższych, którym nie tylko rozdzielał jednorazowe zapomogi z własnych pieniędzy, ale nawet niekiedy wynajmował pomieszczenia z własnego mieszkania.[122] W świadczeniu jałmużny okazywał z reguły dużą łatwowierność, co skwapliwie wykorzystywali czasem oszuści. Praktykował przy tym postawę nieprzeciętnej abnegacji w stosunku do spraw doczesnych takich jak: przedmioty codziennego użytku i warunki bytowe. Tę postawę dobitnie scharakteryzował jeden z najbliższych jego kolegów - ks. prof. Adam Gerstmann: "Wiecie koledzy, tak w życiu nie chciałbym być w skórze Szczepana, ale w królestwie niebieskim to chciałbym znaleźć się na jego miejscu".[123]

4. Rola na terenie Ligi Katolickiej.

Prowadzone od początku XX stulecia publiczne dyskusje w Małopolsce Wschodniej na temat "wyjścia z zakrystii" duchowieństwa i podejmowania pracy chrześcijańsko-społecznej, owocowały w formie nowych organizacji i stowarzyszeń. Jedną z nowych inicjatyw były Ligi Katolickie ukształtowane w dwa modele: poznański, od utworzonej 1.IV.1920 r. przez kard. Edmunda Dalbora Ligii Katolickiej w Poznaniu oraz warszawski, nawiązujący do zorganizowanej w 1926 r. przez kard. Aleksandra Kakowskiego Ligi Katolickiej. Do wzorca poznańskiego nawiązywały Ligi powoływane do życia w Krakowie, Lwowie, Katowicach i Pelplinie, natomiast drugi preferowały organizacje tworzone w obszarze dawnego zaboru rosyjskiego. Różnica pomiędzy obu modelami polegała na metodzie pracy. Typ poznański opierał się o zasadę konsolidacji i ożywienia działalności istniejących już stowarzyszeń katolickich laikatu, warszawski zaś rezygnował z objęcia dotychczasowych organizacji, ale bazował na czterech Stowarzyszeniach: Mężów Katolickich, Niewiast Katolickich, Młodzieży Polskiej Męskiej i Młodzieży Polskiej Żeńskiej.[124]

Bogate tradycje posiadała Liga w archidiecezji lwowskiej. Jak wcześniej wspomniano[125], z inicjatywy arcybiskupa Józefa Bilczewskiego powstał we Lwowie Związek Katolicko-Społeczny archidiecezji lwowskiej N.M. Królowej Polski zarejestrowany 4.IX.1912 r.[126] Organizacja stawiała sobie cele religijne, społeczne, gospodarcze i oświatowe. Jednocześnie 5.XII.1912 r. zarejestrowano statuty Ligi Parafialnej Archikatedralnej we Lwowie.[127] Miała ona prowadzić pracę religijno-społeczną w obrębie parafii archikatedralnej. W wielu parafiach powstały placówki Związku Katolicko-Społecznego, ale rozwój organizacyjny przerwał wybuch I wojny światowej. Po jej zakończeniu powstały w 1919 r. nowe Związki Katolicko-Społeczne. W roku 1920 z delegatów związków utworzono we Lwowie Radę Główną Związku Katolicko-Społecznego na czele z prof. Franciszkiem Groerem. Funkcję wiceprezesów pełnili: dr. Tadeusz Lewicki oraz ks. Szczepan Szydelski, sekretarza: ks. Stanisław Sadowski, delegatem Konsystorza obrz. łac. został mianowany ks. Kazimierz Dziurzyński, a do Zarządu powołano przedstawicieli Sodalicji Mariańskich. Radę Główną stanowili m.in.: dr. Zygmunt Danielski, prof. Leopold Caro, dr. Tadeusz

---

[122] ABKAL, P. Stach, wspomnienia, cz. VIII - Lwów, Ujanowice 17.VI.1954 r., s. 29, bsyg., mps; Wywiad z ks. Wł. Poplatkiem, Lublin 9.XI.1987 r.

[123] List - relacja biskupa Jana Bagińskiego do autora, Opole 30.III.1987 r.; Wywiad z ks. Wł. Poplatkiem.

[124] W opracowaniu projektu ustaw Ligi Katolickiej założonej w Poznaniu wzorowano się na analogicznych organizacjach istniejłcych we Włoszech, Niemczech i Francji. Pierwszym prezesem Ligi został prof. Paweł Gantkowski z Uniwersytetu Poznańskiego, zaś sekretarzem generalnym ks. Józef Prądzyński. W krótkim czasie zorganizowano szereg zjazdów: w 1920 r. w Poznaniu, w 1921 r. w Bydgoszczy, w 1922 r. w Poznaniu, w 1923 r. w Lesznie, w 1924 r. w Gnieźnie, Tczewie, Katowicach, w 1925 r. w Poznaniu, w 1926 r. w Krakowie. Również w 1926 r. odbył się ogólnopolski zjazd katolicki w Warszawie. Metropolita krakowski Adam Stefan Sapieha w 1927 r. wydał list pasterski poświęcony Lidze Katolickiej. Liga Katolicka, GK, 27(1920), nr 21, s. 278; List pasterski Księcia Metropolity Sapiehy "O zadaniu i potrzebie Ligi Katolickiej", GN, 34(1927), nr 99, s. 1; nr 100, s. 1; J. Prądzyński, Liga Katolicka, GK, 33(1926), nr 40, s. 457-458; nr 41, s. 470; H.E. Wyczawski, Działalność religijna i społeczna, w: Historia Kościoła w Polsce, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. 2, cz. 2, Poznań - Warszawa 1979, s. 57-58; W. Zdaniewicz, Akcja katolicka, w: Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939, Warszawa 1981, s. 421.

[125] Zob. rozdział V, paragraf 1 niniejszej pracy.

[126] GALOLw, Wykaz czynnych, poz. 630.

[127] Tamże, poz. 1176.

Lewicki, ks. Mieczysław Śliwak, ks. Szczepan Szydelski, prof. Antoni Wereszczyński oraz reprezentanci Chrześcijańskich Związków Zawodowych we Lwowie.[128] Rok później prof. F. Groer przeredagował dotychczasowy statut Związku Katolicko-Społecznego i odtąd dawny Zarząd Związku w tym samym składzie funkcjonował jako Zarząd Ligi Katolickiej. Statut Ligi uzyskał zatwierdzenie Namiestnictwa w dniu 18.VIII.1921 r.[129]

W założeniach statutowych Liga Katolicka została określona jako "zrzeszenie katolików obojga płci dla uświadomienia, wprowadzenie i stosowania prawd katolickich w życiu publicznym oraz opiekowania się sprawą katolicką".[130] Liga miała bronić ideałów religijnych i kulturalnych oraz interesów ekonomicznych katolików metodą konsolidacji sił. Statut określał, że jest ona stowarzyszeniem apolitycznym. Liga dopuszczała jednak przynależność swoich członków do dowolnych stronnictw politycznych, o ile nie zajmowały one wrogiego stanowiska względem Kościoła katolickiego. Popierała też wszelkie organizacje oparte na zasadach katolickich. W stosunku do wyznań niekatolickich deklarowano postawę tolerancji i wolności. Opisane wyżej cele Liga Katolicka miała osiągnąć poprzez nawiązywanie łączności ze stowarzyszeniami o charakterze religijno-narodowym, popieranie oraz zakładanie instytucji i organizacji dbających o maralne i materialne dobro społeczeństwa. Liga zmierzała do zrzeszenia katolików do akcji obrony własnych interesów, postulowała organizowanie katolickich wieców parafialnych oraz katolickich zjazdów diecezjalnych.[131] Organizacja Ligi została oparta na najniższym szczeblu o struktury parafialne, których członkowie tworzyli Ligi Katolickie Parafialne. W obrębie określonego przez Główny Zarząd okręgu Ligi Katolickie mogły tworzyć Ligę Katolicką Okręgową z własnym zarządem. Natomiast naczelnymi organami były: Walny Zjazd Ligi i Główny Zarząd. Zarząd ten we Lwowie był reprezentantem Ligi, a zarazem najwyższym organem wykonawczym, administracyjnym i kontrolnym. W jego skład wchodził delegat Konsystorza Metropolitylnego obrz. łac., sekretarz generalny, 12 członków wybranych przez Walny Zjazd oraz 10 członków dokooptowanych przez Główny Zarząd. Zarząd z kolei wybierał prezesa, dwóch wiceprezesów, skarbnika i Wydział Wykonawczy. Przy Głównym Zarządzie istaniało biuro Ligi "Sekretariat Katolicki" administrowane przez sekretarza generalnego. Zadania Sekretariatu miały polegać na przygotowaniu materiałów na posiedzenia Głównego Zarządu i Wydziału Wykonawczego, wprowadzania uchwał w życie, utrzymywanie biura informacyjnego do spraw katolickich.[132] Prawa członków Ligi mogli nabywać katolicy - Polacy po ukończeniu 16 roku życia przyjęci przez Ligę Parafialną oraz osoby prawne. Protektorem Ligi był każdorazowy ordynariusz lwowski obrz. łac.[133]

Prof. Franciszek Groer wraz z ks. Szydelskim i przy współudziale Zarządu założyli w 1921 r. trzy lwowskie Ligi Parafialne: przy kościele OO. Berdardynów, św. Mikołaja i św. Antoniego. Ligi powstawały również w terenie, z tym, że przekształcano w nie dotychczasowe Związki Katolicko-Społeczne. Przy kościele św. Elżbiety we Lwowie funkcjonowało stowarzyszenie "Biały Sztandar" o celach religijno-oświatowych, dlatego zrezygnowano z erygowania Ligi.[134]

W początkowym okresie najbardziej prężną działalność prowadziły wspomniane już trzy Ligi lwowskie. Liga św. Mikołaja kierowana przez radcę Ignacego Korzeniowskiego i prof. Maksymiliana Thullie organizowała comiesięczne posiedzenia Zarządu. W programie zebrań zwyczajnych były odczyty dla parafian, wiece manifestacyjne np. w sprawie projektu prawa małżeńskiego, wreszcie spotkania opłatkowe. Od 1926 r. w każdy czwartek odprawiano w kościele św. Mikołaja Mszę św. w intencji Ojczyzny. Funkcjonująca w lokalu Ligi biblioteka liczyła w 1928 r. ponad 500 tomów. Prowadzono akcję zbiórki bielizny i odzieży dla biedaków, przygotowywano zaniedbaną religijnie młodzież do sakramentów

---

[128] [S.] Szydelski, Liga katolicka we Lwowie wczoraj i dzisiaj, GK, 35(1928), nr 42, s. 473-475; Tenże, Po zjeździe krakowskim, GK, 26(1919), nr 11, s. 126; Tenże, Śp. Arcybiskup Bilczewski, GL, 113(1923), nr 227, s. 6.

[129] GALOLw, Wykaz czynnych, poz. 1176.

[130] Statut Ligi Katolickiej dla archidiecezji lwowskiej, Lwów 1921, s. 3.

[131] Tamże, s. 4.

[132] Tamże, s. 6-13.

[133] Tamże, s. 4-6.

[134] [S.] Szydelski, Liga Katolicka we Lwowie wczoraj, s. 473; Tenże, Śp. Arcybiskup, s. 6.

świętych, utworzono Biuro Opieki Prawnej. W 1928 r. Liga liczyła ok. 500 członków i dysponowała sumą 525 zł.[135]

Ligę św. Antoniego prowadził dyrektor Magistratu Lwowa Józef Zawistowski i Leopold Liebhart. Od początku jej istnienia organizowano pogadanki i obchody uroczystości kulturalno-narodowych. Dla przykładu 16.XI.1924 r. ks. Szydelski wygłosił referat pt.: "Niedomagania społeczno-moralne w Polsce".[136] Od 1924 r. Liga subwencjonowała remont kościoła św. Antoniego i dzwonnicy oraz zaprowadzenie światła elektrycznego do świątyni. Przy Lidze powstała Kasa Zapomogowo-Pogrzebowa z udziałem 60 osób.[137]

Żywą działalność prowadziła Liga przy kościele OO. Bernardynów pod prezesurą dr. Zygmunta Danielskiego. W roku 1928 liczyła ona ponad 500 członków. Trzy lata wcześniej utworzono przy niej Kasę Pogrzebowo-Zapomogową. Zarząd organizował pogadanki i obchody rocznic i uroczystości kościelno-narodowych. W 1927 r. w Teatrze Wielkim we Lwowie wystawiono sztukę teatralną. Prowadzono kurs dla analfabetów, zakupiono grunt pod budowę domu dla starców, organizowano wieczory dla starszej młodzieży. Liga zorganizowała bibliotekę liczącą w 1928 r. ok. 1 000 tomów; w roku 1924 powstał chór liczący 60 członków. Przy Lidze funkcjonowała Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa zrzeszająca 60 członków, która dysponowała sumą 3 200 zł.[138]

Przy końcu lat dwudziestych XX w. powstała też czwarta Liga na Zamarstynowie pod prezesurą Stanisława Greczka, ale jej aktywność nie jest bliżej znana.[139]

Przy Lidze Katolickiej we Lwowie funkcjonował Oddział Handlowy utworzony jeszcze w 1912 r. przez ks. Nestora Szukalskiego. Po I wojnie światowej, w 1920 r. Oddział został wskrzeszony. Ks. Szczepan Szydelski przy pomocy ks. Józefa Boczara doprowadził do otwarcia sklepu w Domu Katolickim, powierzając jego administrację ks. Mieczysławowi Śliwakowi, a po jego śmierci ks. Władysławowi Gryzieckiemu. Oddział zajmował się w zasadzie sprzedażą win mszalnych na całą Polskę. Z pozyskiwanych tą drogą funduszy łożono na utrzymanie Sekretariatu Chrześcijańskich Związków Zawodowych we Lwowie aż do 1930 r. w kwocie 100 zł miesięcznie.[140]

Kadencja Franciszka Groera dobiegała końca w 1925 r. Prezes wskutek niepopularnych decyzji odnośnie do linii działania Ligi oraz pod wpływem nieporozumień personalnych ustąpił ze stanowiska. Dnia 12.IX.1925 r. podczas posiedzenia Zarządu Głównego Ligi Katolickiej we Lwowie przyjęto jego rezygnację. Funkcję tymczasowego prezesa powierzono Ignacemu Korzeniowskiemu, zaś wiceprezesami zostali jak poprzednio dr. Tadeusz Lewicki i ks. Szczepan Szydelski.[141] Ostatecznie wiosną 1928 r. Zarząd Główny Ligi ukształtował się w składzie: prezes - Jan Popowicz, wiceprezesi - dr. Tadeusz Lewicki, ks. Szczepan Szydelski; sekretarz - Józef Zawistowski. Sekretariat Ligi mieścił się w lokalu Czytelni Katolickiej przy ul. Piekarskiej 28.[142]

---

[135] Tenże, Liga Katolicka we Lwowie wczoraj, s. 474; Ligi parafialne we Lwowie, GP, 2(1925), nr 33, s. 2.

[136] Z naszych organizacji, GP, 1(1924), nr 24, s. 8.

[137] Liga Katolicka przy kościele św. Andrzeja, GP, 1(1924), nr 9, s. 8; [S.] Szydelski, Liga Katolicka we Lwowie wczoraj, s. 474-475; Ligi parafialne, s. 2.

[138] Liga Katolicka parafialna przy kościele OO. Bernardynów, GP, 2(1925), nr 38, s. 7; Ligi parafialne, s. 2; [S.] Szydelski, Liga Katolicka we Lwowie wczoraj, s. 475.

[139] [S.] Szydelski, Liga Katolicka we Lwowie wczoraj, s. 475.

[140] Dochody Oddziału Handlowego np. w 1934 r. wynosiły 74056 zł 48 gr. Rocznie sprzedawano cztery wagony wina. ABKAL, Bilans Oddziału Handlowego Ligi Katolickiej w likwidacji za rok 1934, Lwów 18.II.1934 r., k. 1, syg. 975; ABKAL, [Materiały dotyczące działalności handlowej Oddziału Handlowego Ligi Katolickiej], [Lwów 1921-1935], k. 1-44, syg. 946; ABKAL, Pismo ks. Stanisława Sadowskiego do Kurii Metropolitalnej lwowskiej obrz. łac., Lwów 15.I.1921 r., k. 1, syg. 977; ABKAL, Pismo ks. Szczepana Szydelskiego do ks. Zygmunta Hałuniewicza, Lwów 4.II.1925 r., k. 1-4, syg. 977; ABKAL, Pismo Zarządu Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych do arcybiskupa Bolesława Twardowskiego, Lwów 27.XI.1934 r., k. 1-4, syg. 977; GK, 36(1929), nr 10, s. 119; Oddział Handlowy Ligi Katolickiej, GK, 31(1924), nr 22, s. 232; W. G[ryziecki], W sprawie naszej ważnej organizacji, GK, 34(1927), nr 37, s. 423-424.

[141] Ligi parafialne, s. 2;

[142] S. Szydelski, Jak zakładać i prowadzić Ligi parafialne ?, GK, 35(1928), nr 43, s. 485-486.

Nowy Zarząd Główny zwołał po wakacjach 21.IX.1928 r. we Lwowie zebranie delegatów Lig Parafialnych, bractw i stowarzyszeń kościelnych, Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Sodalicji Mariańskich. Spotkanie poświęcono rozważaniom na temat metod zjednoczenia sił katolickich w jedną organizację w celu obrony chrześcijańskich zasad życia i przeciwstawienia się szkodliwym nurtom moralno-obyczajowym.[143] Obradom przewodniczył ks. Szydelski, który w zagajeniu przedstawił potrzebę formowania "frontu katolickiego". W referatach i dyskusjach pojawił się postulat stanowej organizacji Ligi w oparciu o związki mężczyzn, kobiet, młodzieży męskiej i żeńskiej. Przewodniczący oddalił te żądania powołując się na obowiązujący statut Ligi. Podkreślano w dyskusji, że w społeczeństwie polskim szerzy się rozkład moralny, co powinno wywołać przeciwdziałanie ze strony duchowieństwa i organizacji katolickich. Apelowano o opracowanie praktycznej instrukcji na temat zakładania Lig Katolickich. Kilku reprezentantów stowarzyszeń zawodowych złosiło w imieniu swych organizacji akces do Ligi, m.in. Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Stowarzyszeń Kupców i Młodzieży Handlowej, Mieszczańskiego Towarzystwa Strzelniczego. Podsumowując dyskusję, ks. Szydelski podkreślił żywe zainteresowanie obecnych na sali problematyką Ligi, a nawiązując do kwestii jej statutu wskazał na istniejące w nim luki, co daje szerokie możliwości prowadzenia pracy katolicko-społecznej. Prosił też inne istniejące organizacje katolickie o zgłoszenie swego akcesu do Ligi.[144] W późniejszym komentarzu do odbytego zebrania zauważył, że wykazało ono celowość tworzenia w archidiecezji lwowskiej Lig Katolickich oraz istnienie wystarczająco szerokiego pola działania. Liga - dodawał - nie zamierzała w stosunku do istniejących już stowarzyszeń narzucać im swojej kurateli, ale pragnęła dążyć do wypracowania płaszczyzny wzajemnego porozumienia, zaangażowania do pracy społecznej szerokich kręgów społecznych. Jego zdaniem Liga Katolicka może pomóc w podejmowaniu wspólnych działań na rzecz obrony wartości katolickich, dlatego jej istnienie wydaje się być niezbędne.[145]

Natychmiastową odpowiedzią ks. Szydelskiego na zgłoszony podczas zebrania postulat opracowania instrukcji zakładania Lig Katolickich był artykuł z praktycznymi uwagami opublikowany jeszcze tego samego 1928 r. w "Gazecie Kościelnej".[146] Autor zalecał przeprowadzenie selekcji kandydatów do Ligi i oparcie jej działania na statucie z 1921 r. Wskazywał na potrzebę stworzenia funduszu organizacji drogą składek, przypomniał o konieczności wygospodarowania lokalu i prowadzeniu ksiąg Ligi oraz zgłoszenia jej powstania w Starostwie i Zarządzie Głównym Ligi we Lwowie. Zasadniczy zrąb pracy powinna stanowić działalność oświatowa prowadzona w duchu katolicko-narodowym. Autor proponował taktowne prowadzenie wszystkich spotkań, aby nie tylko nie zrażać ludzi, ale kształtować w nich ducha katolickiego. Zalecał urozmaicone formy spotkań z uwzględnieniem akcentów kulturalnych i okolicznościowych. Liga - zdaniem ks. Szydelskiego - nie może wyręczać innych organizacji i stowarzyszeń z właściwych im zadań, ale powinna inicjować ich powstanie, a okresowo nawet zastępować, jak to czyni np. Towarzystwo św. Wincentego a Paulo. Liga Parafialna winna wspierać duszpasterzy w pracach remontowo-konserwacyjnych przy budynkach parafialnych, pomagać w organizowaniu rekolekcji i misji. Konieczne jest także popieranie prywatnych inicjatyw katolików w sferze drobnej wytwórczości oraz handlu.[147] Ks. Szydelski przypomniał obowiązek regularnego odbywania posiedzeń Zarządu Ligi oraz doręczania sprawozdań Zarządowi Głównemu. Ligi Katolickie jako organizacje powołane do obrony wiary i Kościoła katolickiego mają obowiązek stać na straży zasad religijnych w życiu porafii oraz zabierać czynnie głos na wezwanie Zarządu Głównego w sprawach wiary i obyczajów. Liga powinna realizować swe zadania na płaszczyźnie zewnętrznej, pozostawiając formowanie wewnętrzne członków innym organizacjom. Ks. Szydelski nie twierdził, jakoby nawet w najbardziej sprzyjających warunkach Liga mogła dokonać nadzwyczajnych osiągnięć lub zdołała zastąpić inne organizacje. Jej rola raczej winna ograniczać się do koordynacji ich działań, przy zachowaniu ich odrębności.[148]

---

[143] Tenże, W sprawie organizowania Lig Katolickich, GK, 35(1928), nr 41, s. 461.

[144] Tamże, s. 463.

[145] Tamże.

[146] S. Szydelski, Jak zykładać, s. 485-487.

[147] Tamże, s. 485.

[148] Tamże, s. 486.

Tematyce Ligi Katolickiej poświęcił ks. Szydelski jeszcze dwa inne artykuły cytowane już uprzednio: "W sprawie organizowania Lig Katolickich" oraz "Liga Katolicka we Lwowie wczoraj i dzisiaj". Nawiązywały one historycznie do genezy organizacji na gruncie lwowskim a także relacjonowały aktualny stan organizacyjny. Innym głosem na ten temat był referat ks. Szydelskiego pt.: "Akcja katolicka i organizacje katolickie", wygłoszony podczas Kursu Duszpasterskiego we Lwowie w dn. 25.IX.1929 r. Referent opowiedział się wówczas za przyjęciem dla archidiecezji lwowskiej modelu Ligi krakowsko - poznańskiego. Jego zdaniem, przemawiały za tym względy praktyczne oraz fakt braku kapłanów do prowadzenia oddzielnych związków. Ks. Szydelski był przeciwnikiem tworzenia Lig Parafialnych o charakterze masowym. Zalecał zakładać je w miastach i miasteczkach o większej liczbie księży i ludzi chętnych do współpracy. Do Ligi należy - jego zdaniem - angażować wszystkie istniejące stowarzyszenia katolickie, przy czym muszą one mieć zagwarantowaną odrębność zarządu i zadań. Biskup ordynariusz powinien mieć prawo nominacji lub zatwierdzania prezesów a nawet niektórych członków Zarządu. Zwrócił też uwagę zebranych na otoczenie opieką bractw i stowarzyszeń kościelnych, które mogą dostarczać Ligom Katolickim kandydatów o uformowanej postawie religijno-moralnej. Wreszcie postawił wniosek przeprowadzenia rewizji statutu lwowskiej Ligi w myśl nowych potrzeb akcji katolickiej.[149]

Tymczasem prowadzona przez Ligi Katolickie działalność z jednej strony uwrażliwiała katolicką opinię na pewne negatywne zajwiska życia społecznego, ale z drugiej pojawiały się w szeregach duchowieństwa krytyczne głosy pod adresem modelu poznańskiego Ligi. Papieskie dezyderaty bardziej spełniała Liga typu warszawskiego. W czasie konferencji biskupów polskich w Poznaniu w 1929 r. powołano do życia ogólnopolską Akcję Katolicką oraz utworzono w łonie Episkopatu Komisję do spraw Akcji Katolickiej. Kadynał August Hlond powołał do życia 23.XI.1930 r. w Poznaniu Instytut Akcji Katolickiej. W latach 1930 - 1932 we wszystkich diecezjach z wyjątkiem katowickiej erygowano Diecezjalne Instytuty Akcji Katolickiej.[150]

Z chwilą powstania Akcji Katolickiej pojawił się problem jej relacji w stosunku do Ligi Katolickiej. Zainteresowanie Akcją Katolicką było wśród społeczeństwa wcześniejsze, wyprzedzając formalne jej utworzenie w postaci instytucjonalnej. Na gruncie lwowskim prezes Ligi Katolickiej Jan Popowicz dowodził, iż nie ma potrzeby istnienia obu tych organizacji obok siebie, skoro włoska Akcja Katolicka to polska Liga. Opowiadał się więc za kontynuacją istniejącej już lwowskiej organizacji.[151] Ks. Szczepan Szydelski radził poczekać na instrukcje w tej sprawie, jakie zapewne wyjdą ze strony poznańskiego Instytutu Akcji Katolickiej. Wypowiedział się jednak za oparciem Akcji Katolickiej w archidiecezji lwowskiej na Ligach Parafialnych o charakterze międzystanowym i apolitycznym. Radził nadal zakładać Ligi w większych skupiskach miejskich, tworzyć instytucje samopomocowe, wznosić domy parafialne jako przygotowanie terenu dla Akcji Katolickiej. Podkreślał również konieczność zakładania Chrześcijańskich Związków Zawodowych, kas zapomogowo-pogrzebowych, nawoływał do propagowania prasy katolickiej, rozwijania i upowszechniania katolickich związków młodzieży oraz troski o stowarzyszenia dobroczynne. Apelował o wygospodarowanie funduszy na potrzeby Akcji Katolickiej, a do kierowania jej agendami żądał wydelegowania przez Kurię Metropolitalną lwowską księży - referentów.[152]

W nawiązaniu do postulatu wysuniętego przez ks. Szydelskiego podczas Kursu Duszpasterskiego we Lwowie w dniach 24 - 26.IX.1929 r., arcybiskup Bolesław Twardowski zatwierdził 29.VIII.1931 r. nowy statut Ligi Katolickiej archidiecezji lwowskiej. Statuty zostały ujęte w dwóch rozdziałach: Parafialna Liga Katolicka i Archidiecezjalna Liga Katolicka. Ligę uznano za część składową Parafialnej Akcji Katolickiej. Cele Parafialnej Ligi pozostały w zasadzie te same, co nakreślone w statucie z 1921 r., ale uległy wyraźniejszemu sprecyzowaniu. Do głównych jej zadań należało pogłębianie znajomowści nauki katolickiej wśród członków i wdrażanie ich do czynnego apostolstwa, praca formacyjna metodą zebrań, wykładów i pogadanek, rekolekcji, lektury. Liga miała pozyskać i nawiązać współpracę z kulturalno-oświatowymi, społecznymi i parafialnymi organizacjami Akcji Katolickiej oraz wykonywać zadania

---

[149] S. Szydelski, Akcja katolicka i organizacje katolickie, w: Sprawy duszpasterskie. Wykłady z kursu duszpasterskiego Lwów 24-26.IX.1929 r., Lwów 1929, s. 67-77.

[150] H.E. Wyczawski, Działalność religijna, s. 58; W. Zdaniewicz, Akcja katolicka, s. 424.

[151] J. Popowicz, Liga katolicka i jej cele, GK, 36(1929), nr 4, s. 39-40.

[152] S. Szydelski, Akcja katolicka, s. 73-76.

zlecone przez Parafialną Akcję Katolicką.[153] Przy określaniu zasad członkowskich ustalono limit 21 roku życia oraz wyznanie, bez cenzusu narodowościowego. Podkreślono spolityczność Ligi. Władzami Parafialnej Ligi Katolickiej miał być Zarząd wybierany na trzy lata złożony z 5 - 8 członnków, Walne Zebranie, Komisja Rozjemcza oraz Sąd Honorowy. Parafialne Ligi Katolickie miały tworzyć Archidiecezjalną Ligę Katolicką z siedzibą we Lwowie, przynależną do Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. Zadania tej instytucji dotyczyły następujących zagadnień: czuwania nad jednolitym stylem pracy Parafialnych Lig Katolickich, organizowania dorocznych Zjazdów Katolickich i innych zebrań, popierania i prowadzenia prasy i wydawnictw katolickich, współpracy z Archidiecezjalnym Instytutem Akcji Katolickiej, czuwania nad szkolnictwem i ustawodawstwem w myśl interesów Kościoła katolickiego, przeciwdziałać propagandzie sekt religijnych.[154]

Władze Archidiecezjalnej Ligi Katolickiej tworzyli: protektor - arcybiskup lwowski obrz. łac. zatwierdzający statuty i delegujący sekretarza generalnego jako asystenta kościelnego Archidiecezjalnej Ligi Katolickiej; Walne Zebrania i Zarząd Główny złożony z prezesa mianowanego przez ordynariusza na trzy lata, wiceprezesi, skarbnik, ośmiu radnych i sekretarz generalny. W dalszej kolejności została powołana Komisja Rewizyjna i Sąd Honorowy. Prawo rozwiązania Archidiecezjalnej Ligi Katolickiej posiadał ordynariusz oraz zatwierdzona przezeń uchwała Walnego Zebrania Archidiecezjalnej Ligi Katolickiej przyjęta większością głosów.[155]

Zarząd Główny Archidiecezjalnej Ligi Katolickiej po ogłoszeniu statutu pozostał ten sam, co w roku 1928 r. Działalność Ligi nie trwała jednak długo. Dnia 14.IX.1934 r. arcybiskup Bolesław Twardowski w piśmie do prezesa Ligi Jana Popowicza zarządził rozwiązanie organizacji, a jej członków polecił zaszeregować do Katolickich Stowarzyszeń Mężów i Kobiet. Kwestia majątku Ligi miała być przedyskutowana w parafiach z lokalnymi duszpasterzami, a wnioski przedstawione do akceptacji ordynariuszowi.[156] Jednocześnie Zarząd Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych we Lwowie wystosował na ręce metropolity B. Twardowskiego pismo z prośbą o uwzględnienie interesów Zjednoczenia przy likwidacji i reorganizacji Oddziału Handlowego Ligi Katolickiej. Powoływano się na założenia likwidowanej instytucji, erygowanej celem subwencjonowania Crześcijańskich Związków Zawodowych oraz na organiczny związek ruchu chrześcijańsko-robotniczego z Akcją Katolicką.[157] Zarządzający Oddziałem Handlowym ks. Stanisław Oleniacz sugerował Kurii Metropolitalnej utrzymanie placówki, która wypracowała sobie dobrą opinię w całej Polsce i prowadzi działalność na skalę ogólnokrajową. Wskazywał na świetny rozwój firmy i znaczne jej dochody, co w przyszłości mogłoby służyć celom Akcji Katolickiej. Proponował reorganizację instytucji na spółdzielnię z ograniczoną odpowiedzialnością i pod innym szyldem.[158] Firma uległa jednak rozwiązaniu.

Ostatecznie więc rok 1934 był kresem istnienia Ligi Katolickiej Archidiecezji Lwowskiej. Wydaje się, że kilkunastoletni okres jej istnienia pozytywnie zaważył na prowadzeniu pracy katolicko-społecznej na szczeblu parafii oraz archidiecezji. Brak archiwalnych materiałów ze środowiska lwowskiego nie pozwolił bardziej szczegółowo prześledzić zaangażowania ks. Szydelskiego.

---

[153] Statut Lig Katolickich w archidiecezji lwowskiej, Lwów 1931, s. 1.

[154] Tamże, s. 2-3.

[155] Tamże, s. 3-4.

[156] W roku 1934 istniejące w całej Polsce organizacje katolickie związano organizacyjnie z Akcją Katolicką. ABKAL, Pismo arcybiskupa Bolesława Twardowskiego do Jana Popowicza, Lwów 14.IX.1934 r., k. 1, syg. 977; W. Zdaniewicz, Akcja Katolicka, s. 425.

[157] ABKAL, Pismo Zarządu Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych do arcybiskupa Bolesława Twardowskiego, Lwów 27.XI.1934 r., k. 1-2, syg. 977.

[158] ABKAL, Bilans Oddziału, k. 1; ABKAL, Pismo ks. Stanisława Oleniacza do Kurii Metropolitalnej, Lwów 12.XII.1934 r., k. 1-2., syg. 977.

ROZDZIAŁ VII

UDZIAŁ W RUCHU SAMORZĄDOWYM I PRACA DZIENNIKARSKA.

1. Radny miasta Lwowa.

W dobie galicyjskiej autonomii zapoczątkowanej kompromisowymi ustępstwami władz austriackich w II połowie XIX w., dość szerokie uprawnienia uzyskały lokalne samorządy miejskie. Stołeczne miasto Galicji - Lwów otrzymało nowy statut na mocy ustawy z dzia 14.X.1870 r. Przewidywał on dla miasta Radę Miejską złożoną ze stu osób. Na czele Rady i Magistratu stał prezydent wybierany wraz z wiceprezydentami spośród jej członków na okres trzech lat. Członkowie Rady pełnili swe fukcje bezpłatnie. Do kompetencji rady należał zarząd majątkiej gminy, czuwanie nad bezpieczeństwem osób i ich mieniem, troska o prawidłową gospodarkę miejską, opieka nad ubogimi oraz zakładami dobroczynnymi. Poza tym Rada Miejska mogła nabywać ruchomości, prowadzić inwestycje, zakładać nowe instytucje gminne, uchwalać budżet roczny Rady itp.[1] Rada Miejska w sprawach gminy posiadała uprawnienia ustawodawcze i nadzorcze, nie miała jednak władzy wykonawczej. Realizację jej zadań wspierało 5 sekcji, do których przydzielono radnych uwzględniając ich życzenia. Zadania sekcji polegały na rozpatrywaniu wniosków i załatwianiu spraw przekazanych przez Radę.[2]

Na początku 1911 r. Magistrat Lwowa ogłosił nowe wybory uzupełniające do Rady Miejskiej, wskutek ustąpienia 50 radnych po sześcioletniej kadencji oraz trzech radnych po trzyletniej kadencji. Rozpoczęły się rokowania i konferencje pomiędzy stronnictwami celem sformowania wspólnych bloków wyborczych.[3] Termin wyborów ustalono na 28.II.1911 r. w miejskim ratuszu. Z siedmiu list kandydackich spośród ogólnej liczby 32 zgłoszonych, wypracowano "Listę Powszechnego Komitetu Obywatelskiego". Przewodnią ideą agitacji przedwyborczej "Listy" było hasło obrony polskiego i katolickiego charakteru Lwowa. Wśród 53 kandydatów zgłoszonych na "Liście" znalazł się m.in. ks. dr. Szczepan Szydelski z ramienia Stronnictwa Katolicko-Narodowego.[4] Jego kandydaturę wysunął działacz tegoż Stronnictwa, Maurycy Madurowicz. Zapewne pod jego wpływem ks. dr. Zygmunt Lenkiewicz, członek Klubu Mieszczańskiego w Radzie Miejskiej, doprowadził do zebrania miejscowego duchowieństwa z zamiarem wyłonienia kandydata do nadchodzących wyborów. Zaproponował on wówczas osobę ks. Szydelskiego jako najbardziej odpowiednią do reprezentowania duchowieństwa i Stronnictwa Katolicko-Narodowego w łonie Rady Miejskiej. W obecności zainteresowanego przeprowadzono głosowanie, którego wynik wypadł zdecydowanie na jego korzyść.[5] Dawało mu to nie tylko gwarancję dotarcia na listy wyborcze ale co ważniejsze zapewniało poparcie ze strony duchowieństwa oraz sprzymierzonych klubów ze Stronnictwem Katolicko-Narodowym.

---

[1] K. Ostaszewski-Barański, Pogląd na działalność reprezentacji król[ewsko]-stołecznego Miasta Lwowa w okresie 1871-1895 r., w: Miasto Lwów w okresie samorządu 1870-1895, Lwów 1896, s. 57-60.

[2] Poszczególne sekcje: do spraw religii i dobroczynności, funduszów i spraw majątkowych gminy, handlu i przemysłu; budownictwa i robót publicznych, bezpieczeństwa, porządku, zdrowia, spraw policyjnych i wojskowych; spraw organizacyjnych i oświaty. Obok sekcji istniały komisje. K. Ostaszewski - Barański, Pogląd, s. 71-73.

[3] Rozpisanie wyborów do rady miejskiej, KL, 29(1911), nr 23, s. 3; Z ruchu wyborczego, KL, 29(1911), nr 24, s. 4; Z ruchu wyborczego, KL, 29(1911), nr 33, s. 2.

[4] Przynależność klubowa członków 53 osobowej "Listy" przedstawiała się następująco: 15 kandydatów Komitetu Obywatelskiego i Organizacji Narodowych, 22 z Komitetu Mieszczańskiego, 5 z Komitetu Urzędowego, 2 z Komitetu Katolicko - Narodowego, 3 z Komitetu Ludowego, 5 z Komitetu Handlowo - Przemysłowego, 1 spoza list komitetowych. Charakterystyka list kandydackich, KL, 29(1911), nr 93, s. 3; Odezwa do wyborców, SP, 16(1911), nr 95, s. 1; Ruch przedwyborczy, SP, 16(1911), nr 94, s. 4-5; Ruch przedwyborczy. Nasza lista. Lista powszechnego komitetu obywatelskiego, SP, 16(1911), 95, s. 1; Wybory do Rady miejskiej, KL, 29(1911), nr 84, s. 2; S. Zakrzewski, Lwów wobec wyborów, SP, 16(1911), nr 66, s. 1-2.

[5] AAR, S. Szydelski, Ruch chrześcijańsko-społeczny w dawnym województwie lwowskim, Kawaleria Zebrzydowska 1949, s. 24, mps; AAR, Tenże, Wspomnienia z moich czasów, Nysa 1953, s. 123-124, mps.

Ks. Szydelski w kampanii przedwyborczej oprócz odbywanych zapewne spotkań z wyborcami, o których nie zachowały się przekazy źródłowe, agitował piórem na rzecz spopularyzowania idei swego Stronnictwa i pozyskania dla niego głosów wyborczych.[6]

Przeprowadzone wybory w dniach 28 lutego i 28 kwietnia 1911 r. przyniosły pełne zwycięstwo klubów zespolonych w bloku narodowym. Dnia 28 lutego tegoż roku, ks. Szydelski uzyskał 6 023 głosów na ogólną liczbę 10954 głosujących, co daje 55%. Tym samym otrzymał mandat radnego na sześcioletnią kadencję.[7] Jednocześnie wszedł do Klubu Stronnictwa Katolicko-Narodowego w Radzie Miejskiej Lwowa, dołączając wraz z Antonim Soupperem do prof. Maksymiliana Thullie i dr. Janusza Przygodzkiego. Ponadto 28.V.1911 r. został przydzielony do I sekcji dobroczynności publicznej, przynależąc do komisji ochronek chrześcijańskich oraz komisji zarządzającej fundacją im. Bilińskich i Miejskim Zakładem Nieuleczalnych. Poza tym wszedł z upoważnienia Rady Miejskiej do Lwowskiego Towarzystwa Ratunkowego.[8]

Piastując mandat radnego, ks. Szydelski miał świadomość obowiązku sumiennego wypełniania swych zadań, nie chcąc przez ich zaniedbywanie narazić się na zarzut niedbalstwa.[9] Dowodem tej postawy była systematyczna obecność na posiedzeniach Rady Miejskiej. W okresie od 9.V.1911 r. do 29.VI.1912 r. na 50 odbytych posiedzeń, protokoły Rady odnotowały jedynie trzy nieobecności ks. Szydelskiego. Przynależąc do I sekcji dobroczynności publicznej zabierał głos na forum Rady ilekroć poruszano problematykę akcji charytatywnej. Tak więc 6.VII.1911 r. w czasie 6 posiedzenia w nawiązaniu do sprawozdania referenta na temat dobroczynności we Lwowie, domagał się respektowania opinii wydawanych przez członków czynnych Towarzystw Dobroczynnych Prywatnych na równi z referencjami Opiekunów Ubogich w przypadku starania się o zapomogi. Kilkakrotnie, tj. 16 listopada, 29 listopada, 7 grudnia 1911 r. oraz 1 i 8 maja 1912 r. referował kwestię przyjęcia nowych fundacji i legatów dobroczynnch. Dnia 6.III.1912 r. w obszernym przemówieniu zajął się zagadnieniem towarzystw dobroczynnych. Przyznał, że przy znacznej ich ilości oraz z uwagi na doniosłą rolę, jaką pełnią one we Lwowie, miasto dotuje je w niedostatecznym stopniu. Działalność tych towarzystw nie może być dla Zarządu Miejskiego rzeczą obojętną. Praca ich bowiem liczy się zarówno w sferze narodowej jak i w tych dziedzinach, w których Rada Miejska nie może sprostać zadaniom. Wynika stąd bezwzględna konieczność śpieszenia im z pomocą.[10]

Inną dziedzinę zainteresowań radnego ks. Szydelskiego sranowiło szkolnictwo. Dnia 14.III.1912 r. apelował do Magistratu o przygotowanie projektu zwolnienia uczennic szkół wydziałowych z opłaty czesnego za naukę. Wypowiedział się też na temat wyraźnej przewagi szkół gimnazjalnych nad zawodowymi. Podczas 70 posiedzenia Rady Miejskiej 15 maja t.r. zajął się zagadnieniem lokalizacji sal

---

[6] S. Szydelski. Kilka uwag z powodu wyborów, GK, 191911, nr 27, s. 325-326; nr 28, s. 337-338; nr 29, s. 349-351; Tenże, Wobec zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej, GK, 19(1911), nr 8, s. 87.

[7] Po wyborach prasa podkreślała, iż były one zwycięstwem narodowych żywiołów miasta. Ich wyniki miały - zdaniem komentatorów - świadczyć o ewolucji mentalności mieszkańców Lwowa. Po raz pierwszy bowiem podniesiono argument interesu narodowego w znaczeniu politycznym. Redakcja "Słowa Polskiego" stwierdziła: "Okazuje się, że byle była jedność i zgoda między mieszczaństwem, inteligencją reprezentowaną przez narodową demokrację oraz duchowieństwem, mamy dość siły, ażeby utrzymać rządy stolicą kraju w ręku rdzennie polskiego elementu". Z listy Stronnictwa Katolicko-Narodowego do Rady wszedł ponadto Antoni Soupper. GALOLw, Sprawozdanie z aktu wyboru 50 względnie 53 członków Rady m[iasta] Lwowa odbytego dnia 28.II. i 28.IV.1911 r., [Lwów 1911], k. 1-10, f. 3. op. 49, nr 597; Dalsze wyniki skrutinium, KL, 29(1911), nr 131, s. 3; Nowa Rada, SP, 16(1911), nr 164, s. 6; Skrutinium wyborów do Rady Miejskiej, KL, 29(1911), nr 133, s. 3; Skrutinium wyborów do Rady Miejskiej, KL, 29(1911), nr 149, s. 2; Wybory do rady miejskiej, KL, 29(1911), nr 145, s. 3; Wybory do Rady Miejskiej, SP, 16(1911), nr 162, s. 5; Wyniki wyborów, SP, 16(1911), nr 100, s. 1,2; Wynik wyborów do Rady Miejskiej, KL, 29(1911), nr 97, s. 1-2.

[8] GALOLw, Protokół 3 posiedzenia Rady Miejskiej z 14.VI.1911 r., w: Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej Lwowa 1911, poz. 3, f. 3, op. 49, nr 597; GALOLw, Protokół 5 posiedzenia Rady Miejskiej z 28.VI.1911 r., w: j.w., poz. 5; GALOLw, Protokół 10 posiedzenia Rady Miejskiej z 7.IX.1911 r., w: j.w., poz. 10; AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 24-25; Rada m[iasta] Lwowa, KL, 29(1911), nr 293, s. 3-4.

[9] ABKAL, Pismo ks. Szczepana Szydelskiego do ks. Zygmunta Hałuniewicza, Lwów 10.XII.1922 r., k. 1, bsyg.

[10] GALOLw, Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej Lwowa 1911, passim, f. 3, op. 49, nr 597; GALOLw, Protokoły posiedzeń Rady miejsk[iej] 1912, passim, f. 3, op. 49, nr 600.

szkolnych z punktu widzenia higieny zdrowotnej uczniów, natomiast 30 maja przypomniał sprawę budowy szkół rządowych we Lwowie.[11]

W swoich wystąpieniach na forum Rady, ks. Szydelski omawiał również kwestie kościelno-religijne. I tak: 7.XII.1911 r. przedstawił sprawozdanie i wniosek w sprawie pokrycia kosztów utrzymania drugiego wikariusza przy kościele św. Elżbiety we Lwowie. W czasie 29 posiedzenia Rady 11.I.1912 r. referował petycję zarządu parafii św. Paraskewii o doprowadzenie elektryczności do cerkwi. Podobnie 30 maja t.r. przedstawił sprawozdanie i wniosek Urzędu Parafialnego greckokatolickiego przy cerkwi Przemienienie Pańskiego we Lwowie o asygnowanie środków na opłacenie służby cerkiewnej. W obronie poprawnej nauki i praktyki Kościoła katolickiego na temat pogrzebów wystąpił ks. Szydelski 25.IV.1912 r. na marginesie wniosku radnych o potrzebie wzniesienia we Lwowie krematorium. Odrzucił tym samym ów projekt jako niezgodny z sumieniem katolickim.[12]

Działalność nowej Rady Miejskiej nie trwała długo, ponieważ podniesiono zarzuty przeciw uchybieniom procedury wyborczej. Powołana do życia Komisja Weryfikacyjna w składzie: Józef Neumann, Feliks Piasecki, dr. Jan Pieracki, ks. Szczepan Szydelski, prof. Stanisław Zakrzewski nie spełniła oczekiwań protestujących stron. Protest skierowano do wiedeńskiego Trybunału Administracyjnego, który 13.VI.1912 r. wydał orzeczenie o nieważności wyborów do Rady Miejskiej z 1911 r.[13] Prezydent miasta, Józef Neumann, przesłał do Namiestnictwa listę zawierającą rezygnację 85 radnych z piastowanych dotąd mandatów, w wyniku czego namiestnik Michał Bobrzyński 6.VII.1912 r. rozwiązał dotychczasową Radę Miejską. Jej funkcje miało przejąć Prezydium kierowane przez J. Neumanna.[14]

Ponowne wybory rozpisano na dzień 16.I.1913 r. Zarówno niepewna sytuacja polityczna Europy, jak również niezbyt odległy fakt rozwiązania ostatniej Rady Miejskiej wpłynęły negatywnie na temperaturę kampanii przedwyborczej. Ostatecznie uformowały się dwa konkurencyjne bloki: Narodowy, złożony z Klubu Mieszczańskiego, Narodowych Demokratów, Polskich Demokratów, Stronnictwa Katolicko-Narodowego, organizacji narodowych i Komitetu Żydowskiego oraz antagonistyczny w stosunku do pierwszego Komitet Reformy.[15] Ks. Szczepan Szydelski po raz drugi został wysunięty przez Stronnictwo Katolicko-Narodowe na kandydata do Rady Miejskiej. Jego nazwisko jako profesora Uniwersytetu Lwowskiego znalazło się na "Liście Zjednoczonych Komitetów Narodowych Komitetu Miejskiego" i "Bezpartyjnej Liście Głównej Zjednoczonych Komitetów Techników, Lekarzy, Budowniczych". W wyborach uznanych za "tryumf narodowy" przeprowadzono wybór niemal tych samych kandydatów, co w 1911 r. Ks. Szydelski znowu wszedł w skład Rady Miejskiej Lwowa na okres 1913 - 1918, wybrany 8 438 głosami na 11 421 głosujących, co stanowiło 73,9%.[16]

Nowa Rada rozpoczęła urzędowanie 27.II.1913 r. W inauguracyjnej mowie powitalnej prezydent Józef Neumann zaapelował do radnych o konsolidację sił w obliczu niestabilnej sytuacji politycznej oraz kryzysu ekonomicznego. Wszystkich członków Rady wzywał do zaniechania partyjnych waśni i antagonizmów,

---

[11] Tamże.

[12] Tamże.

[13] M. Dulębianka, Pierwsze zebranie odnowionej Rady miejskiej, KL, 29(1911), nr 264, s. 5; Unieważnienie wyborów do rady miejskiej, KL, 30(1912), nr 263, s. 2; Unieważnienie zeszłorocznych wyborów do Rady miejskiej, KL, 30(1912), nr 272, s. 1; Weryfikacja wyborów do Rady miejskiej, KL, 29(1911), nr 253, s. 2; Weryfikacja wyborów do Rady Miejskiej, KL, 29(1911), nr 261, s. 2-3; Z Rady Miejskiej, SP, 16(1911), nr 124, s. 1-2.

[14] ABKAL, Pismo Prezydium król(ewsko)-stoł(ecznego) miasta Lwowa do lwowskiego Konsystorza Metropolitalnego obrz. łac., Lwów 9.VII.1912 r., k. 1, syg. 763; Rozwiązanie rady miejskiej, KL, 30(1912), nr 304, s. 2; Rozwiązanie rady miejskiej, KL, 30(1912), nr 306, s. 1.

[15] Wybory do Rady miejskiej, KL, 31(1913), nr 18, s. 1-2; Wybory do Rady miejskiej, KL, 31(1913), nr 28, s. 3.

[16] ASDN, Pismo Józefa Neumanna do ks. Szczepana Szydelskiego, Lwów 21.II.1913 r., k. 1, bsyg; AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 125; Bezpartyjna Lista Główna Zjednoczonych Komitetów Techników, Lekarzy, Budowniczych, KL, 31(1913), nr 21, s. 5; Lista Zjednoczonych Komitetów narodowych. Komitet miejski, KL, 31(1913), nr 22, s. 10; Nowa Rada miejska, KL, 31(1913), nr 96, s. 6; Po wyborach do Rady miejskiej, KL, 31(1913), nr 30, s. 2; Wybory do Rady Miejskiej, KL, 31(1913), nr 31, s. 3; Wybory do Rady miejskiej, KL, 31(1913), nr 62, s. 6; Wybory do Rady miejskiej, KL, 31(1913), nr 68, s. 6.

a przystąpienia do wspólnej pracy dla dobra polskiego Lwowa i kraju.[17] W wyniku przeprowadzonych wyborów do poszczególnych komisji, ks. Szydelski wszedł do V sekcji oświatowej wraz z 17 innymi członkami. Zapewne z racji zainteresowania pracą charytatywną został wybrany delegatem Rady do Lwowskiego Towarzystwa Ratunkowego, członkiem komisji do spraw Miejskiego Zakładu Pogrzebowego oraz członkiem zarządu Fundacji Antoniego Chylińskiego. Ponadto powołano go w charakterze delegata do Rady Szkolnej Okręgowej Miejskiej we Lwowie.[18]

W pierwszym roku urzędowania nowej Rady Miejskiej Lwowa powołanej w 1913 r., ks. Szydelski na ogólną liczbę zwołanych 30 posiedzeń opuścił tylko jedno. Zakres jego aktywności dotyczył w zasadzie referowania zagadnień szkolnych, kościelnych i charytatywnych, choć zabierał również głos w dyskusjach na inne tematy. Tak np. 10 kwietnia referował problem zwolnienia z czesnego kilkudziesięciu uczniów I szkoły realnej we Lwowie za drugie półrocze 1912/13. W czasie 8 posiedzenia, dnia 24 kwietnia przedstawił sprawozdanie i wniosek co do wyboru delegata do Komitetu Towarzystwa Szkoły Handlowej we Lwowie oraz zreferował prośbę petenta o posadę kancelisty w Magistracie lwowskim. Dnia 15 maja zaprezentował sprawozdanie o obsadzenie etatu nauczyciela religii rzymskokatolickiej przy szkole żeńskiej im. Żółkiewskiego we Lwowie. Piętnaste posiedzenie Rady dnia 26 czerwca zostało poświęcone omówieniu referatu ks. Szydelskiego o dopuszczeniu 43 kandydatek do losowania dwóch posagów z fundacji dobroczynnej. Wreszcie podczas 21 posiedzenia, dnia 25 września prezentował ustalenia V sekcji Rady Miejskiej co do zmiany statutu organizacyjnego gimnazjum realnego im. Królowej Jadwigi we Lwowie. Dnia 7 grudnia wygłosił przemówienie na temat uposażenia drugiego wikarego przy kościele św. Elżbiety we Lwowie.[19]

W roku 1914 ks. Szydelski uczestniczył we wszystkich 26 posiedzeniach Rady Miejskiej. I tym razem tematykę jego przemówień zdominowały niemal te same zagadnienia co w latach ubiegłych. Kwestii oświaty poświęcił wystąpienie w dniach 23 - 24 kwietnia na marginesie debaty budżetowej. Wysunął postulat przeznaczenia dla potrzeb Akademii Handlowej we Lwowie nowego gmachu oraz konieczność wydania aktu prawnego, normującego stosunek samorządu miejskiego do szkół. Referent stwierdził w oparciu o dane dostarczone przez grona nauczycielskie dość wysoki poziom szkolnictwa lwowskiego, co nie oznaczało bynajmniej zbędności reform; postulował np. wprowadzenie kursów praktycznych do szkół. Domagał się zorganizowania uzupełniającej szkoły przemysłowej dla dziewcząt przy szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Marcina we Lwowie. Zaproponował też przesunięcie rozpoczęcia nauki niedzielnej w szkołach uzupełniających przemysłowych na późniejsze godziny przedpołudniowe, aby umożliwić uczniom udział we Mszy św. Tematyce szkolnej poświęcił jeszcze jedno przemówienie dnia 24.IX.t.r. Z kolei 27.V. zabrał głos w dyskusji nad przyśpieszeniem budowy nowego gmachu Uniwersytetu Lwowskiego. Trzykrotnie prezentował jako sprawozdawca temat utworzenia etatu nauczyciela religii przy szkołach lwowskich oraz podwyższenia wynagrodzenia katechetom rzymskokatolickim i greckokatolickim. W czasie 9 posiedzenia, dnia 2 kwietnia wysunął wniosek o podwyższenie subwencji na koszta budowy kaplicy rzymskokatolickiej w Pniatyniu, natomiast 18 czerwca prosił Prezydium Rady o interwencję w sprawie wyznaczenia miejsca pod budowę kościoła w dzielnicy stryjskiej Lwowa. W imieniu Kapituły Katedralnej we Lwowie obrządku łacińskiego sprzeciwł się planom żydowskim zabudowania otoczenia katedry

---

[17] GALOLw, Protokół 1 posiedzenia Rady miej[skiej] z 27.II.1913 r., w: Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej 1913, poz. 1, f. 3, op. 49, nr 601.

[18] GALOLw, Protokół 3 posiedzenia Rady miejskiej z 11.III.1913 r., w: j.w., poz. 3; GALOLw, Protokół 6 posiedzenia Rady miejskiej z 10.IV.1913 r., w: j.w., poz. 6; GALOLw, Protokół 12 posiedzenia Rady miejskiej z 4.VI.1913 r., w: j.w., poz. 12; GALOLw, Protokoły posiedzeń c.k. Rady Szkolnej Okręgowej miejskiej we Lwowie od 13.I.1913 do 2.XII.1913 r., k. 1-155, f. 3, op. 49, nr 611; GALOLw, Protokoły z posiedzeń c.k. Rady Szkolnej Okręgowej od 1914 do końca r[oku] 1916, k. 1-165, f. 3, op. 49, nr 5897; DURSK, 17(1913), nr 22, s. 435; DURSK, 22(1918), nr 10, s. 204; DURSK, 23(1919), nr 4, s. 51.

[19] GALOLw, Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej 1913, passim, f. 3, op. 49, nr 601; [S. Szydelski], [Omówienie referatu wygłoszonego na posiedzeniu Rady Miejskiej we Lwowie dnia 7.XII.1911 r.], SP, 16(1911), nr 572, s. 1.

łacińskiej; jego sprzeciw poparła znaczna część Rady. Wreszcie 25 czerwca omówił kwestię przyznania dwóch posagów z fundacji dobroczynnej.[20]

Tymczasem coraz bardziej realna wydawała się groźba wybuchu wojny. Już 1.VII.1914 r. o godz. 12.30 odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej o charakterze manifestacyjnym, celem potępienia zamachu na austriacką parę arcyksiążęcą w Sarajewie. Uchwalono utworzyć trzy stypendia im. cesarza Franciszka Józefa dla sierot rzemieślników lwowskich, jako formę upamiętnienia sprzeciwu wobec dokonanej zbrodni.[21] Wydarzenia nabierały coraz szybszego tempa. Po wypowiedzeniu przez Austrię 28.VII.1914 r. wojny Serbii, prezydent Lwowa Józef Neumann przerwał swoją zagraniczną kurację, powrócił do miasta i 31 lipca zwołał nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej. Przybyło 61 radnych, w tym ks. Szydelski. Prezydent w wygłoszonym przemówieniu dał wyraz uczuciom przywiązania, jakie żywili mieszkańcy Lwowa do cesarza i jego monarchii. Zadeklarował gotowość obwateli do wszelkich ofiar w obronie słusznych praw cesarstwa.[22] Po trzech tygodniach przerwy w pracach Rady, podczas jej posiedzenia dnia 20.VIII.1914 r., radni uchwalili przyznanie "daru narodowego" w kwocie 1,500 tys. koron na rzecz Legionów Polskich. Ponadto podwyższono dodatek do podatku gminnego i czynszowego celem zasilenia rosnących potrzeb państwowych.[23]

W ostatnich dniach sierpnia t.r. opuściły Lwów naczelne władze cywilne i wojskowe. Wyjechał również prezydent miasta i wielu radnych. Władzę w mieście objął wiceprezydent dr. Tadeusz Rutowski przy współpracy pozostałych wiceprezydentów: dr. Leonarda Stahla i dr. Filipa Schleichera oraz ok. 50 radnych. Wśród nich znalazł się również ks. Szczepan Szydelski, który pozostał w mieście. Na posiedzeniu Rady Miejskiej dnia 31.VIII. t.r. wiceprezydent T. Rutowski w obliczu spodziewanej rosyjskiej inwazji na Lwów wezwał radnych do czuwania nad zachowaniem ładu i porządku w mieście oraz sformowania Miejskiej Straży Obywatelskiej złożonej zarówno z radnych, jak i z mieszkańców Lwowa. Jego zadaniem miała być troska o niedopuszczenie do jakichkolwiek ekscesów ze strony marginesu społecznego. Mówca przestrzegał jednocześnie przed prowokacjami wobec wrogów, co mogłoby pociągnąć ze sobą represje i zniszczenie miasta. Odezwę o podobnej treści opublikowano w lokalnej prasie.[24]

Dnia 3 września do Lwowa wkroczyły pierwsze oddziały wojska rosyjskiego, obsadzając ważniejsze punkty o znaczeniu strategicznym, w tym ratusz miejski. Dowództwo wojsk rosyjskich zażądało od miasta dostarczenia 16 zakładników oraz złożenia wszelkiej broni palnej w ratuszu. Jako drugi z ochotników na zakładnika zgłosił się ks. Szydelski, tłumacząc swoją decyzję poczuciem obowiązku oddania się do dyspozycji władz wojskowych przed innymi, bowiem nie wiązały go żadne zobowiązania rodzinne. Począwszy od 4 września razem z pozostałymi 15 zakładnikami spędzał dzień w Magistracie, zaś wieczorem odprowadzano ich pod strażą do Hotelu George'a. Po kilku dniach zakładników zwolniono, choć zabroniono im oddalać się z miasta i zobowiązano do meldowania się na żądanie władz rosyjskich u generał - gubernatora.[25]

Władzę w mieście na początku września 1914 r. objął generał - gubernator hr. Georgij Bobriński. Kilka dni później po swoim przybyciu do Lwowa przyjął on w pałacu namiestnikowskim reprezentację Rady Miejskiej, duchowieństwa i władz sądowych. W gronie reprezentacji miejskiej znajdował się m.in.

---

[20] GALOLw, Protokoły z posiedzeń Rady Miejskiej 1914, passim, f. 3, op. 1, nr 602; [S. Szydelski], [Omówienie przemówienia wygłoszonego na posiedzeniu Rady Miejskiej we Lwowie dnia 4.VI.1914 r.], KL, 32(1914), nr 233, s. 3; Tenże, [Omówienie przemówienia wygłoszonego na posiedzeniu Rady Miejskiej we Lwowie dnia 24.IX.1914 r.], KL, 32(1914), nr 167, s. 3; Tenże, [Omówienie przemówienia wygłoszonego na posiedzeniu Rady Miejskiej we Lwowie dnia 18.VI.1914 r.], KL, 32(1914), nr 255, s. 2.

[21] GALOLw, Protokół 50 posiedzenia Rady miejskiej z 9.VII.1914 r., w: Protokoły z posiedzeń Rady Miejskiej 1914, poz. 50, f. 3, op. 1, nr 602.

[22] GALOLw, Protokół nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miejskiej, które odbyło się w piątek dnia 31.VII.1914 r. w sali ratuszowej z powodu powagi położenia w jakim znajduje się państwo, kraj i miasto, [Lwów 1914], poz. 52, w: Protokoły z posiedzeń Rady Miejskiej 1914, f. 3, op. 1, nr 602; Wojna !, KL, 32(1914),nr 319, s. 1; Wypowiedzenie wojny, KL, 32(1914), nr 321, s. 1.

[23] GALOLw, Protokół 52 posiedzenia Rady miejskiej z 20.VIII.1914 r., w: Protokoły, poz. 52.

[24] GALOLw, Protokół 54 posiedzenia Rady Miejskiej z 31.VIII.1914 r. w: j.w., poz. 54; [T.] Rutowski, [L.] Stahl, [F.] Schleicher, Obywatele !, KL, 32(1914), nr 321, s. 1.

[25] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 139-141; Armia rosyjska we Lwowie, NDKL z 4.IX.1914 r., s. 1.

ks. Szczepan Szydelski.[26] Doszło też do innego spotkania, a mianowicie 5 września w czasie 55 posiedzenia Rady Miejksiej przybyła do ratusza reprezentacja miejskich władz wojskowych na czele z gubernatorem wojskowym, pułkownikiem Sergiuszem Szeremietiewem. W wygłoszonym przemówieniu, wiceprezydent T. Rutowski nawiązał do szczęśliwego uniknięcia rozlewu krwi na ulicach Lwowa przy wkraczaniu Rosjan, a gubernatora przedstawił zebranym jako człowieka wielkiego formatu etycznego. Ten z kolei ze swojej strony obiecał uczynić wszystko co możliwe, aby unormować miejskie życie.[27]

Przez najbliższych kilka miesięcy aż do czerwca 1915 r. pod rządami rosyjskimi działalność Rady Miejskiej we Lwowie została ograniczona do zakresu czynności poszczególnych komisji. Zadaniczą rolę odgrywały "komisje rozdawnicze" dysponujące bonami żywnościowymi, bądź gotowymi artykułami spożywczymi. Ks. Szczepan Szydelski wraz z innymi włączył się w tę działalność charytatywną: został opiekunem społecznym rodzin zamieszkałych przy ul. Teatyńskiej; rozdzielał i roznosił asygnaty żywnościowe i odwiedzał rodziny najbardziej potrzebujące wsparcia.[28] Podczas 56 posiedzenia Rady Miejskiej 19 września 1914 r., T. Rutowski zaproponował zlikwidowanie dotychczasowej organizacji Rady z podziałem na sekcje i komisje, a utworzenie 5 komisji ogólnych: dobroczynności publicznej, finansowej, technicznej, zdrowotnej i szkolnej. Do tej ostatniej liczącej 9 członków wszedł ks. Szydelski.[29]

Po opuszczeniu przez Rosjan Lwowa i przejęciu kontroli nad miastem przez władze austriackie 22.VI.1915 r., tegoż dnia Rada Miejska odbyła swe nadzwyczajne posiedzenie. Wybrano wówczas sześcioosobowy Komitet jako organ zastępujący nieobecne Prezydium Rady Miejskiej.[30] Do Komitetu weszli: przewodniczący - prof. Marceli Chlamtacz, członkowie - dr. Jan Dylewski, Ferdynand Ohly, Bolesław Ostrowski, Adam Schneider i ks. Szczepan Szydelski. Sześć dni później członkowie Komitetu złożyli wizytę namiestnikowi Witoldowi Korytowskiemu we Lwowie, zapewniając o lojalności i wierności względem cesarza oraz monarchii; dyskutowano też o problemach miasta.[31] Funkcjonowanie Komitetu przerwane zostało reskryptem namiesntika z 30.VI.1915 r. rozwiązującym Radę Miejską. Głównym argumentem był fakt nieobecności we Lwowie większości radnych, co uniemożliwiało normalne działanie Rady.[32] Jej ostatnie posiedzenie odbyło się 3.VII.1915 r. pod przewodnictwem Marcelego Chlamtacza, z udziałem 32 radnych, w tym ks. Szydelskiego. Odczytano wtedy pismo namiestnika rozwiązujące Radę i powołujące na jej miejsce komisarza rządowego w osobie starosty Adama Grabowskiego z grupą 24 mężów zaufania mianowanych przez Namiestnictwo, a tworzących Radę Przyborczą. Do nowego organu nie został jednak powołany ks. Szydelski.[33] Dopiero w 1918 r. Namiestnictwo doceniając prawa Lwowa do pełnego samorządu oraz ze względu na patriotyczną postawę ludności podczas I wojny światowej, powołało do życia reskryptem z 31.I.1918 r. stuosobową Tymczasową Radę miasta Lwowa, kierowaną nadal przez komisarza rządowego. Tym razem w jej skład wszedł ks. Szydelski, który pozostał w Radzie

---

[26] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 142; GALOLw, Tekst przemówienia prezydenta m[iasta] Rutowskiego do generał-gubernatora Galicji, jego listy i notatki, k. 1-19, f. 3, op. 1, nr 5902; U generał-gubernatora, KL, 32(1914), nr 398, s. 1.

[27] GALOLw, Protokół 55 posiedzenia Rady Miejskiej z 5.IX.1914 r., w: Protokoły, poz. 55.

[28] Zob. rozdział VI, paragraf 1 niniejszej pracy. AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 154.

[29] GALOLw, Protokół 56 posiedzenia Rady Miejskiej z 19.IX.1914 r., w: Protokoły, poz. 56.

[30] Przed opuszczeniem miasta przez wojska rosyjskie latem 1915 r., wiceprezydenci Lwowa zostali wywiezieni w głąb Rosji. GALOLw, Rada Miejska w latach 1913-1927, Lwów 16.I.1930 r., k. 1-4, f. 2, op. 26, nr 11; J. Białynia-Chołodecki, Zakładnicy miasta Lwowa w niewoli rosyjskiej 1915-1918, Lwów 1930, passim; Prezydent Rutowski w Kijowie, WKP, 2(1915), nr 225, s. 1.

[31] Pamiętny dzień. Wejście armii austr[iackiej] do Lwowa, KL, 33(1915), nr 172, s. 1-2; Reprezentacja miasta u Namiestnika, KL, 33(1915), nr 179, s. 1.

[32] ASDN, Pismo Marcelego Chlamtacza do ks. Szczepana Szydelskiego, Lwów 2.VII.1915 r., k. 1-3, bsyg.; GALOLw, Pismo Namiestnictwa do Magistratu Lwowa, Lwów 30.VI.1915 r., k. 1, f. 2, op. 26, nr 11.

[33] Z grona lwowskiego duchowieństwa wszedł do niej jedynie ks. dr Henryk Badeni. Po powrocie do Lwowa z niewoli rosyjskiej Tadeusza Rutowskiego, Namiestnictwo reskryptem z 11.II.1915 r. zamianowało go komisarzem Lwowa w miejsce A. Grabowskiego. Ks. Szydelski przyznał ze swej strony, że pominięcie go w wyborze do Rady Przybocznej wiązało się z faktem podkreślenia przezeń w kazaniu 3.V.1915 r. wygłoszonym w katedrze lwowskiej zasług Rosjan na polu akcji charytatywnej we Lwowie 1914/15 r. Władze austriackie po swym powrocie do miasta mogły odczytać te słowa jako wyraz sympatii i poparcia dla strony rosyjskiej. AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 154.

aż do 1939 r.[34] Podczas jednego z najbliższych posiedzeń, dnia 21.II.1918 r. radni z klubów polskich stronnictw w Tymczasowej Radzie ogłosili deklarację orzekającą nieważność rozwiązania w 1915 r. Rady Miejskiej. Przyjęcie mandatów w nowej reprezentacji uznali za rzecz obowiązku obywatelskiego, ale uważali je za tymczasowe. Domagali się jednocześnie przywrócenia rządów autonomicznych przez ogłoszenie wyborów, usunięcie nielegalnej instytucji komisarza rządowego i przywrócenia ostatniego prezydenta pochodzącego z wyboru.[35]

Po ukonstytuowaniu się sekcji oraz komisji Rady Miejskiej, ks. Szydelski zgłosił swój akces do V sekcji oświatowej. Został wybrany też delegatem do Rady Szkolnej Okręgowej Miejskiej i do komisji budżetowej Rady oraz do Lwowskiego Towarzystwa Ratunkowego.[36] W najbliższym okresie najwięcej uwagi na forum Rady Miejskiej ks. Szydelski poświęcił problematyce oświatowej. Dla przykładu: dnia 18 kwietnia, 25 kwietnia i 6 sierpnia 1918 r. poruszył zagadnienie zajmowania przez władze wojskowe budynków szkolnych znajdujących się w najlepszym stanie technicznym. Domagał się odzyskania wszystkich szkół przejętych przez wojsko. Podczas kilku posiedzeń, dnia 16 maja, 3 października i 12 grudnia 1918 r. zwrócił uwagę radnych na trudne warunki bytowe nauczycieli we Lwowie; postulował przyznanie im jednorazowego dodatku wojennego. Dnia 20 czerwca t.r. referował na posiedzeniu Rady uchwałę o wypłaceniu nauczycielom szkół ludowych dodatku drożyźnianego w formie zaliczek. W czasie posiedzenia Rady 29.IX.1918 r. omawiał projekt zryczałtowania wynagrodzenia docentów zatrudnionych w szkołach średnich. Na wniosek ks. Szydelskiego wysunięty 31.X.1918 r. przyznano etat stałego nauczyciela religii dla dwóch duchownych obrządku łacińskiego.[37]

Oprócz tych wystąpień ks. Szydelski zabierał głos na inne tematy, np. 21 marca t.r. zwrócił uwagę na konieczność ochrony Kopca Unii Lubelskiej we Lwowie dewastowanego przez społeczność miejską. Dnia 18 kwietnia opowiedział się za wznowieniem wolnego obrotu produktami żywnościowymi; 8 maja sprzeciwł się projektowi powołania do życia ochotniczych organów kontrolnych na miejskich placach targowych, a w zamian postulował zwiększenie dostaw żywności dla Lwowa. Nieco później, 29 sierpnia proponował w kwestii aprowizacji położyć większy nacisk na samopomoc obywatelską. W trakcie obrad Rady 20 czerwca referował sprawozdanie o przyznaniu Naczelnemu Komitetowi Narodowemu subwencji 30 000 koron, zaś tydzień później opowiedział się za redukcją planowanych powyżek za przejazdy koleją i cen elektryczności. W czasie nadzwyczajnego posiedzenia Rady 20.X.1918 r. z okazji ogłoszonej proklamacji Rady Regencyjnej o zjednoczeniu w niepodległe państwo polskie ziem z dotychczasowych zaborów, ks. Szydelski wszedł w skład delegacji wysłanej z wyrazami hołdu dla regentów do Warszawy.[38]

---

[34] Dekret Namiestnika wyjaśniał, że mandat Rady pochodzącej z wyboru w 1913 r. wygasł właśnie w 1918 r., a przeprowadzenie nowej elekcji było niemożliwe z powodu działań wojennych. Komisarzem rządowym został mianowany dr Władysław Stesłowicz dnia 11.III.1918 r. w miejsce zmarłego Tadeusza Rutowskiego. GALOLw, Pismo Karola Huyna do Tadeusza Rutowskiego, Lwów 31.I.1918 r., k. 1, f. 2, op. 26, nr 11; GALOLw, Spis członków Tymczasowej Rady, [Lwów 1918], k. 1-4, f. 2, op. 26, nr 11; ASDN, Pismo Tadeusza Rutowskiego do ks. Szczepana Szydelskiego, Lwów 7.II.1918 r., k. 1, bsyg.

[35] GALOLw, [Deklaracja polskich stronnictw w Tymczasowej Radzie Miejskiej Lwowa, Lwów 1918], k. 1, w: Protokoły z posiedzeń; GALOLw, Protokół z 1 inauguracyjnego posiedzenia Tymczasowej Rady miejskiej z dnia 19.II.1918 r. o godz. 5 wieczorem, poz. 1, w: Protokoły z posiedzeń Rady Przybocznej i Tymczasowej Rady Miejskiej 1918 r., f. 3, op. 1, nr 1911.

[36] GALOLw, Spis członków poszczególnych komisji Rady Miejskiej [1918 r.], k. 1-4, f. 2, op. 26, nr 14.

[37] GALOLw, Protokoły z posiedzeń Rady Miejskiej i Tymczasowej Rady Miejskiej 1918, passim, f. 3, op. 1, nr 1911.

[38] Rada Miejska reagowała również na inne wydarzenia polityczne. Dnia 11.II.1918 r. odbyła swe nadzwyczajne posiedzenie z okazji podpisanego pokoju brzeskiego pomiędzy państwami centralnymi a Rosją Radziecką, który przyznawał Ukrainie Ziemię Chełmską. Członkowie Rady Miejskiej zaprotestowali przeciw temu bezprawiu. Nieco wcześniej dwaj radni: dr Natan Loewenstein i dr Tadeusz Dwernicki rozwinęli akcję pomocy polskim legionistom internowanym na Węgrzech. Dnia 19 grudnia t.r. wysłano telegram do prezydenta Stanów Zjednoczonych w hołdzie za deklarację o prawie narodu polskiego do własnej państwowości. Natomiast 20.X.1918 r. Lwów zamanifestował w formie pochodów ulicznych swą przynależność do państwa polskiego. Tymczasowa Rada Miejska zebrana 25 listopada t.r. na uroczystym posiedzeniu ogłosiła przyłączenie Lwowa do Polski. Ponadto Rada przyjmowała delegacje Ententy i misje państw sprzymierzonych, przybywające likwidować pozostałości form ustrojowych monarchii austriackiej. GALOLw, Działalność Rady Miejskiej Lwowa 1918/19, k. 1-6, f. 2, op. 26, nr 1841; GALOLw, Protokoły z posiedzeń Rady Przybocznej i Tymczasowej Rady Miejskiej 1918, passim, f. 3, op. 1, nr 1911; Lwów wobec proklamacji Rady Regencyjnej,

W przeddzień inwazji ukraińskiej na Lwów, ks. Szydelski wraz z grupą pięciu radnych konferował 31.X.1918 r. na ratuszu z wysłannikiem władz warszawskich Władysławem Sikorskim, przybyłym celem objęcia wojskowego dowództwa w mieście. Po przejęciu kontroli nad częścią Lwowa przez Ukraińców nocą z 31.X. na 1.XI. 1918 r., zajęty został przez nich ratusz. Odtąd przez okres inwazji ukraińskiej Rada Miejska zbierała się w lokalu Izby Przemysłowej we Lwowie.[39]

Dotychczasowy statut Rady uległ przeobrażeniu w 1919 r., kiedy to Tymczasowy Komitet Rządzący reskryptem z 12.I.1919 r. przyznał jej uprawnienia Rady Miejskiej według statutu miasta Lwowa z pominięciem paragrafu o relacjach względem monarchii austriackiej.Odtąd liczba radnych miała sięgać 150 osób. Dnia 17 lutego t.r. dokonano wyboru prezydenta Józefa Neumanna oraz czterech jego zastępców. Pełnili oni swe funkcje aż do rozwiązania Tymczasowej Rady Miejskiej w roku 1927.[40]

Początkowy okres formowania się Odrodzonej Polski po I wojnie światowej postawił otwarty problem przynależności Lwowa i Małopolski Wschodniej do państwa polskiego. Dnia 25.XI.1919 r. Rada Miejska Lwowa jednomyślnie uchwaliła przyłączenie miasta do Rzeczypospolitej. W dobie przeciągania się walk z Ukraińcami w województwach południowo-wschodnich i tworzenia się nieprzychylnej opinii o Polakach wśród państw Ententy oraz kwestionowania polskiego charakteru Małopolski Wschodniej, do Lwowa napływały misje dyplomatyczne państw sprzymierzonych w celu rozpatrzenia na miejscu zarzutów. Rada Miejska podejmowała te reprezentacje, przedstawiając dyskusyjne problemy we właściwym świetle. Z inicjatywy Rady Miejskiej jej delegacja wyjeżdżała do Warszawy, Paryża i Londynu, aby zaznajomić rządy obcych państw z faktycznym stanem rzeczy w Małopolsce Wschodniej. Na mocy uchwały Rady Miejskiej z czerwca 1919 r. powołano do życia Komisję Obrony Przyszłości Lwowa z udziałem delegatów Rady Miejskiej, posłów z województw południowo-wschodnich i reprezentantów różnych sfer społecznych. Organ ten czuwał nad wynikiem negocjacji międzynarodowych odnośnie do losów Lwowa i Małopolski Wschodniej.[41] Rada Miejska w trosce o szerzenie polskości na tym terenie popierała moralnie i materialnie akcję budowy kaplic i ochronek katolickich, organizowania towarzystw sokolich i oświatowych, sprawowała mecenat w dziedzinie kultury, organizowała Targi Wschodnie we Lwowie, prowadziła opiekę społeczno-charytatywną.[42]

Ks. Szczepan Szydelski w omawianym okresie pełnił nadal funkcję radnego, przynależąc do Klubu Chrześcijańskiej Demokracji w łonie Rady.[43] Brak protokołów z posiedzeń reprezentacji miejskiej w latach 1919 - 1926 nie pozwala na szczegółową analizę jego pracy. Lakoniczne komunikaty prasowe dają jedynie wycinkowy obraz działalności radnego. Tak np. 13.II.1920 r. i 11.XI.1921 r. przemawiał na forum Rady na temat nowych szkół. W roku następnym, dnia 11 lutego, poruszył problem mieszkaniowy, zwracając uwagę na brak lokali nawet dla studentów powracających z frontu. Wskazał przy tym na niezamieszkałe obiekty miejskie, które można zagospodarować.[44] W roku 1922 ks. Szydelski

---

KL, 36(1918), nr 489, s. 1-2; nr 490, s. 1-2.

[39] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 151-152, 156-157.

[40] Byli to: dr Marceli Chlamtacz, Julian Obirek, dr Filip Schneider, dr Leonard Stahl. GALOLw, Pismo Magistratu Lwowa do Tymczasowego Komitetu Rządzącego, Lwów 3.I.1919 r., k. 1, f. 2, op. 26, nr 11; GALOLw, Rada Miejska w latach 1913-1927, [Lwów 1927], k. 1-3, f. 2, op. 26, nr 11; GALOLw, Reskrypt Tymczasowego Komitetu Rządzącego w sprawie kooptacji nowych członków do Rady Miejskiej, Lwów 12.I.1919 r., k. 1, f. 2, op. 26, nr 11; GALOLw, Spis członków Tymczasowej Rady, (Lwów 1919), k. 1, f. 2, op. 26, nr 11; GALOLw, Wypis z protokołu posiedzenia Rady Miejskiej odbytego dnia 17.II.1919 r. w sprawie wyboru Prezydenta miasta, Lwów 19.II.1919 r., k. 1-4, f. 2, op. 26, nr 11.

[41] GALOLw, Sprawozdanie z działalności Prezydium i Rady Miasta Lwowa za okres od roku 1919 do roku 1923, [Lwów 1923], k. 1-86, f. 2, op. 26, nr 1851.

[42] Tamże.

[43] Przewodniczącym Klubu był prof. Maksymilian Thullie, członkami: dr Zygmunt Danielski, Stefan Dolanowicz, Eugeniusz Pierożyński, Wincenty Rawski, Antoni Soupper, ks. Szczepan Szydelski, Tadeusz Rybicki. GALOLw, Rada Miejska. Skład [w latach 1919-1926], [Lwów 1926], k. 1-2, f. 2, op. 26, nr 383.

[44] [S. Szydelski], [Omówienie przemówienia wygłoszonego na posiedzeniu Rady Miejskiej we Lwowie 13.II.1920 r.], KL, 38(1920), nr 44, s. 3; Tenże, [Omówienie przemówienia wygłoszonego na posiedzeniu Rady Miejskiej we Lwowie dnia 11.II.1921 r.], KL, 39(1921), nr 36, s. 6; Z Rady Miejskiej, KL, 39(1921), nr 267, s. 4.

interweniował u prezydenta Lwowa w sprawie zabezpieczenia nauki religii w szkole w Pasiekach.[45] Po stłumieniu jesiennych strajków w 1923 r. ogarniających cały kraj, ks. Szydelski w Radzie Miejskiej 8 listopada t.r. nawiązując do tych wydarzeń stwierdził, że winę za krwawe skutki rozruchów ponosi nie rząd, którego zadaniem było nie dopuszczenie do demonstracji, ale ich socjalistyczni organizatorzy.[46]

W nowych warunkach odrodzonego państwa polskiego Rada Miejska debatowała nad reformą ordynacji wyborczej. Na posiedzeniu dnia 20.III.1919 r. ukonstytuowała się Komisja Reformy Wyborczej złożona z 40 osób. W jej skład wszedł również ks. Szydelski jako zastępca członka.[47] Natomiast podczas obrad Rady Miejskiej 25.II.1926 r. ks. Szydelski został powołany do Komisji Reformy Miejskiej Ordynacji wyborczej w charakterze członka.[48]

Po przewrocie majowym rozwiązano Tymczasową Radę Miejską dnia 31.VIII.1927 r. W jej miejsce ustanowiono Tymczasowy Zarząd Miasta. Komisarzem rządowym został mianowany Jan Strzelecki, dotychczasowy urzędnik w warszawskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Do pomocy otrzymał 70-osobową Radę Przyborczą.[49] Przeciw rozwiązaniu Rady zaprotestowały niektóre kluby radzieckie, w tym Klub ChD, do którego należał ks. Szydelski. Wojewoda lwowski, Piotr Dunin Borkowski, zwrócił się wówczas do ks. Szydelskiego, aby ten spowodował przystąpienie swego klubu do Rady Przybocznej. Indagowany nie chciał jednak uchylać się od solidarności z pozostałymi klubami protestującymi i nie zamierzał zgodzić się na tę propozycję. Ustąpił jednak ostatecznie wobec argumentów Maurycego Madurowicza oraz wojewody. Zgłosił więc w Urzędzie Wojewódzkim swoją kandydaturę oraz innych siedmiu członków Chadecji Małopolski Wschodniej.[50] Decyzja ta wywołała ostrą krytykę ze storny endeckiego "Słowa Polskiego", które przyjęcie mandatów radzieckich przez Klub ChD uznało za fakt równoznaczny z solidaryzowaniem się z krytyką dotychczasowej Rady oraz zaaprobowaniem nowych nominacji. Autor artykułu oskarżył lwowskich chadeków o brak krytycznego rozeznania w sytuacji politycznej oraz o nieodpowiedzialne decyzje. Nic więc dziwnego -dowodził dalej - iż możni tego świata nie traktują Chadecji Małopolski Wschodniej poważnie, czego dowodem może być przyjęcie jej członków do Rady Miejskiej ale bez żadnych zobowiązań.[51]

Podczas pierwszego posiedzenia nowej Rady 20.X.1927 r. Kluby Socjalistyczny i Syjonistyczny zażądały powiększenia liczby swych członków w ich szeregach i odroczenia obrad. W przerwie debaty akcję mediacyjną podjął ks. Szczepan Szydelski i profesor Stanisław Zakrzewski w celu zażegnania impasu, ale bez skutku. Wspomniane kluby ogłosiły bojkot działalności Rady. Nic więc dziwnego, że inauguracyjne posiedzenie samorządu Lwowa spotkało się z krytyczną i pesymistyczną oceną prasy.

---

[45] ABKAL, Pismo Rady Szkolnej Miejskiej we Lwowie do Magistratu miasta Lwowa, Lwów 28.XI.1922 r., k. 1, bsyg; ABKAL, Pismo ks. Szczepana Szydelskiego do Kurii Metropolitalnej lwowskiej obrz. łac., Lwów 10.XII.1922 r., k. 1, bsyg.

[46] Po nieudałym [!] strajku powszechnym, SP, 28(1923), nr 308, s. 5; H. Zieliński, Historia Polski 1914-1939, Wrocław 1983, s. 149-153.

[47] Ustawa wydana w 1922 r. w przedmiocie ordynacji wyborczej przewidywała dla Warszawy 120 radnych, dla Łodzi - 100, dla Krakowa, Lwowa, Poznania - 90, wybieranych na pięcioletnią kadencję. Wybory miały być przeprowadzane 15 sierpnia ostatniego roku urzędowania Rady. GALOLw, Prezydium Magistratu. Komisja Reformy Wyborczej, Lwów 20.III.1919 r., k. 1, f. 2, op. 26, nr 15; GALOLw, Ustawa z 1922 r. w przedmiocie miejskiej ordynacji wyborczej, [brw], s. 1-17, op. 26, nr 1630.

[48] GALOLw, Prezydium Magistratu. Uzupełnienie Komisji Reformy Miejskiej, Lwów 25.II.1926 r., k. 1, f. 2, op. 26, nr 15.

[49] Funkcję zastępców komisarza pełnili: dr Maksymilian Matakiewicz i Roman Frankowski. Rada liczyła 70 członków, w tym dwóch księży: ks. Szczepana Szydelskiego i ks. Damiana Łopatyńskiego obrz. greckokatolickiego. GALOLw, Rada Przyboczna Komisarza Rządu. Komisje i deklaracje, [Lwów 1927-1928], k. 1-2, f. 2, op. 26, nr 335.

[50] Do Rady Przybocznej nie weszła delegacja Stronnictwa Narodowego, z którym dotąd klub ChD od 1922 r. był związany. Odtąd drogi obu klubów rozeszły się. Klub ChD zrzeszał następujących członków: prezes - Maurycy Madurowicz, wiceprezes - Jan Płaneta, członkowie - Władysław Dulski, Konstanty Huńka, Michał Kolbuszowski, Józef Łukasiewicz, ks. Szczepan Szydelski, Maksymilian Thullie. Pozostałe kluby liczyły: klub Gospodarczy - 36 członków, klub Państwowo-Narodowy - 6, klub Socjalistyczny - 13, klub Ruski - 4, klub Narodowo-Żydowski - 7, bez nazwy - 4. GALOLw, Kluby Rady Przybocznej Komisarza rządu, [Lwów 1927 r.], k. 1-3, f. 2, op. 26, nr 2023; AAR, S. Szydelski, Ruch, s. 32-33; AAR, Tenże, Wspomnienia, s. 207-209.

[51] Chrześc[ijańska] Dem[okracja] i PPS wobec nowych rządów na ratuszu, SP, 31(1927), nr 250, s. 1.

Większość dzienników uważała, że skład Rady nie odpowiada rzeczywistej strukturze społeczeństwa miasta i układowi stronnictw politycznych.[52]

W Radzie Przyborczej ks. Szydelski wszedł do kilku komisji i sekcji. Dnia 10.X.1927 r. został powołany na członka Wydziału zarządzającego Miejskimi Żeńskimi Kursami Praktycznymi we Lwowie.[53] Poza tym 23 listopada t.r. wszedł do komisji budżetowo-finansowej oraz komisji oświaty i kultury. Ponadto był delegatem do Kuratorium Fundacji im. Szumlańskiego, należał do komisji zarządzającej Zakładem im. św. Łazarza, zaś w charakterze zastępcy przewodniczącego administrował Funduszem Emerytowanych Pracowników Gminy Miasta Lwowa. Pełnił również obowiązki delegata gminy do Rady Szkolnej Miejskiej we Lwowie z ramienia Rady Przyborczej.[54]

Po roku urzędowania, komisarz Jan Strzelecki został przeniesiony do Warszawy, a jego miejsce zajął 4.X.1928 r. na okres dwóch lat profesor Politechniki Lwowskiej, dr. Otto Nadolski.[55] Ks. Szydelski pracował za jego kadencji w tych smych co poprzednio agendach, ale otrzymał dodatkowe funkcje. I tak delegowano go do Rady Patronatu nad Młodzieżą Rękodzielniczą we Lwowie oraz przydzielono do komisji rozdziału mieszkań w oddanych do użytku budynkach miejskich. Został też zaangażowany do komisji samorządowej zajmującej się opiniowaniem i rozpatrywaniem projektów ustaw samorządowych wniesionych przez rząd lub powstałych w łonie Rady. Dekretem Komisarza Otto Nadolskiego został delegowany w charakterze zastępcy członka do Rady Opieki Społecznej przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie. Wreszcie 22.XI.1929 r. wszedł do Rady Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie.[56]

W omawianym okresie ks. Szydelski należał nadal do Klubu ChD, który kierowany w 1928 r. przez prof. Maksymiliana Thullie zmniejszył się o jednego członka.[57]

Za kadencji dr. Otto Nadolskiego ks. Szydelski w czasie zebrań Rady podejmował zagadnienia natury oświatowej, religijnej i ogólnej. Brak protokołów z posiedzeń Rady nie pozwala odtworzyć dokładnego rozmiaru jago prac. Tytułem przykładu, powołując się na komunikaty prasowe można ustalić przynajmniej niektóre przemówienia radnego. Tak więc 5.VI.1928 r. ks. Szydelski wniósł nagły wniosek skierowany do Sejmu, Senatu i Ministerstwa WR i OP z prośbą o zaniechanie likwidacji II seminarium nauczycielskiego im. ks. S. Konarskiego we Lwowie. Jesienią tegoż roku, dnia 9 listopada referował kwestię przyznania subwencji komitetowi katedry ormiańskiej we Lwowie na restaurację zabytkowego obiektu. W dniu 11.I.1929 r. poruszył problem trudności finansowych, jakie przeżywała parafia Matki Bożej Śnieżnej we Lwowie; wskazywał przy tym na konieczność wygospodarowania z budżetu miejskiego kwoty na zaspokojenie tych potrzeb. W dyskusji budżetowej 27 marca t.r. wyraził życzenie, aby projekt ordynacji wyborczej opracowany przez Radę stał się podstawą do dalszych konsultacji, bowiem

---

[52] J. Pieracki, Wobec nielegalnego stanu rzeczy w ratuszu, SP, 31(1927), nr 330, s. 7; Po pierwszym wystąpieniu Rady Przybocznej, SP, 31(1927), nr 299, s. 1; Prasa o pierwszym posiedzeniu Rady Przybocznej we Lwowie, SP, 31(1927), nr 298, s. 7; Secesja socjalistów i Żydów z lwowskiej Rady Przybocznej, SP, 31(1927), nr 297, s. 3; Z Rady Przybocznej, SP, 31(1927), nr 354, s. 3.

[53] ASDN, Pismo Jana Strzeleckiego do ks. Szczepana Szydelskiego, Lwów 10.X.1927 r., k. 1, bsyg.

[54] GALOLw, Rada Przyboczna Komisarza Rządu. Komisje i delegacje, [Lwów 1927-1928], k. 1-11, f. 2, op. 26, nr 335.

[55] Jego zastępcami mianowano: dr Maksymiliana Matakiewicza, dr. Stanisława Obmińskiego i Juliana Obirka. Rada liczyła 81 osób. GALOLw, Zarząd miasta, [Lwów 1928], k. 1-4, f. 2, op. 26, nr 2023; AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 212; Zmiana na stanowisku Komisarza Rządu we Lwowie, SP, 32(1928), nr 167, s. 3.

[56] GALOLw, Komisje Rady Przybocznej Komisarza Rządu, Lwów 17.X.1928 r., k. 1-15, f. 2, op. 26, nr 2023; ASDN, Pismo Otto Nadolskiego do ks. Szczepana Szydelskiego, Lwów 29.VII.1929 r., k. 1, bsyg; GALOLw, Protokół z posiedzenia Komisji Matki Rady Przybocznej odbytego dnia 22.III.1928 r. o godz. 17 w sali posiedzeń Magistratu, [Lwów 1928], k. 1, f. 2, op. 26, nr 2023; GALOLw. Protokół z posiedzenia Komisji Matki Rady Przybocznej odbytego w dniu 4.VII.1928 r. w sali posiedzeń Magistratu, [Lwów 1928], k. 1, f. 2, op. 26, nr 2023; GALOLw, Protokół z posiedzenia Komisji dla spraw samorządowych, [Lwów 1928 r.], k. 1, f. 2, op. 26, nr 2023; GALOLw, Protokół z posiedzenia Komisji matki Rady Przybocznej odbytego dnia 22.XI.1929 r. w sali posiedzeń Magistratu, [Lwów 1928 r.], k. 1-3, f. 2, op. 26, nr 2023.

[57] Skład klubu: prezes - Maksymilian Thullie, wiceprezes - Jan Płaneta, członkowie - Konstanty Huńka, Michał Kolbuszowski, Leopold Liebhart, Józef Łukasiewicz, ks. Szczepan Szydelski. GALOLw, Kluby Rady Przybocznej Komisarza Rządu, [Lwów 1928 r.], k. 1-3, f. 2, op. 26, nr 2023.

pozytywnie godzi on interesy wszystkich obywateli. Wyraził zarazem radość z przyznania znacznych dotacji na cele opieki społecznej oraz ożywienia ruchu budowlanego. Podkreślał, że w dziedzinie pomocy społecznej Rada nie czyni różnicy co do narodowości. Wskazywał na wychowcze oddziaływania Miejskiej Kasy Oszczędności, propagującej ideę racjonalnego gospodarowania finansami. Natomiast 18.VII.1929 r. wypowiedział się w kwestii budowy pomnika Tadeusza Kościuszki we Lwowie. Jesienią tegoż roku, dnia 3 października, przemawiał na temat dostaw gazu ziemnego do miasta.[58] W roku następnym, 17 stycznia ks. Szydelski opowiedział się na forum Rady za interwencją w Warszawie o zlokalizowanie Zarządu Funduszu Budowniczego we Lwowie, a nie jak planowano, w stolicy. Na jego wsniosek wysunięty 29.I.1930 r. uchwalono poddawać uczniów szkół powszechnych badaniom psychologicznym. W czasie posiedzenia Rady 21 lutego i 5 kwietnia t.r. w myśl referatu ks. Szydelskiego zatwierdzono wyboór opiekunów społecznych okręgowych i obwodowych. Natomist 26 marca przemawiał w dyskusji nad preliminarzem budżetowym na rok 1930/31. Podobnie w kontekście przemówienia budżetowego 9 maja wypowiedział się za budową gimnazjum im. Królowej Jadwigi, zwiększeniem wydatków na opiekę społeczną i budową baraków przy ul. Pełtewnej i na Bogdanówce. W dniu 23 maja wniósł interpelację w sprawie bezrobocia przybierającego we Lwowie coraz groźniejsze rozmiary. W swym przemówieniu przedstawił nędzę bezrobotnych oraz szczupłe fundusze instytucji powołanych do okazywania im pomocy. Domagał się od komisarza rządowego O. Nadolskiego podjęcia kroków osłabiających skutki bezrobocia oraz preferowania bezrobotnych przy zatrudnieniu do prac miejskich.[59]

Jako przedstawiciel Klubu ChD, ks. Szydelski został wybrany do komisji rozpatrującej kwestię obniżenia czynszów mieszkaniowych we Lwowie. On też wspólnie z innymi kolegami klubowymi przeforsował w 1930 r. na forum Rady uchwałę o sprzedaży przez miasto gruntu pod budowę domu dla dozorców. Wystarał się na ten cel o pożyczkę z Funduszu Budowlanego oraz zapomogę z Warszawy. Dom, mający nosić imię ks. Szydelskiego ukończono, ale patron zrezygnował z tego tytułu.[60]

W roku 1930 zarówno w prasie lwowskiej, jak też w instytucjach administracyjnych rozwinęła się dyskusja nad zasadnością decyzji wojewody z 1927 r. o rozwiązaniu Tymczasowej Rady Miejskiej Lwowa.[61] Ostatecznie Najwyższy Trybunał Administracyjny decyzją z 28.XI.1929 r. uchylił orzeczenie

---

[58] [S. Szydelski], [Omówienie przemówienia wygłoszonego na posiedzeniu Rady Przybocznej we Lwowie 27. III.1929 r.], SP, 33(1929), nr 66, s. 7: Tenże, [Omówienie przemówienia wygłoszonego na posiedzeniu Rady Przybocznej we Lwowie 3.X.1929 r.], SP, 33(1929), nr 273, s. 4: Tenże, [Wniosek nagły zgłoszony na posiedzeniu Rady Przybocznej we Lwowie 5.VI.1928 r. o utrzymanie II żeńskiego seminarium nauczycielskiego], SP, 32(1928), nr 154, s. 3; Z Rady Przybocznej, SP, 32(1928), nr 154, s. 3; Z Rady Przybocznej, SP, 32(1928), nr 311, s. 8; Z Rady Przybocznej, SP, 33(1929), nr 11, s. 8; Z Rady Przybocznej, SP, 33(1929), nr 66, s. 7; Z Rady Przybocznej, SP, 33(1929), nr 322, s. 9; Z Rady Przybocznej, SP, 33(1929), nr 196, s. 7.

[59] Lwów oddał teatr Schillerowi. Wczorajsze posiedzenie Rady Przybocznej, SP, 34(1930), nr 125, s. 4; Z Rady Przybocznej, SP, 34(1930), nr 84, s. 4; Z Rady Przybocznej, LKP, 3(1930), nr 29, s. 3; Z Rady Przybocznej, LKP, 3(1930), nr 53, s. 3; Z Rady Przybocznej, LKP, 3(1930), nr 103, s. 8; Z Rady Przybocznej, SP, 34(1930), nr 117, s. 7; Z Rady Przybocznej, LKP, 3(1930), nr 151, s. 2.

[60] GALOLw, Przypomnienie dla Wydziału I w sprawie interpretacji ks. prof. dr. Szydelskiego dotyczącej panującego bezrobocia w mieście Lwów, Lwów 22.V.1930 r., k. 1, f. 2, op. 26, nr 309; AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 209-211; Grunt pod budowę domu dozorców, GP, 1(1930), nr 11, s. 7; [S.] Szydelski, Społeczna klęska mieszkaniowa, GP, 1(1930), nr 16, s. 5-6.

[61] Delegacja Rady na czele z Marcelim Chlamtaczem, dr. Władysławem Stesłowiczem i Hipolitem Sliwińskim złożyła wizytę 8.II.1930 r. ministrowi spraw wewnętrznych w Warszawie, postulując przywrócenie do życia dawnej Rady Miejskiej Lwowa. Minister uzależnił tę sprawę od ustaleń sejmowej komisji administracyjnej debatującej nad ustawami samorządowymi. Natomiast dnia 29 kwietnia t.r. do wojewody lwowskiego Wojciecha Gołuchowskiego przybyła delegacja klubów radzieckich: Mieszczańskiego, PPS i Żydowskiego z protestem przeciw planowanemu powołaniu z nominacji nowej Rady. Wojewoda uznał jednak kwestię nominacji za przesądzoną. Koła narodowe domagały się w artykułach prasowych co najmniej 80% radnych polskiej narodowości, co odpowiadałoby polskiemu charakterowi Lwowa i jego roli "państwowo-cywilizacyjnej". Miasto - ich zdaniem - winno być podzielone na zasadzie względnej większości, ale z odrzuceniem zasady proporcjonalności. Wyborcy głosowaliby na pięciu indywidualnych kandydatów, nie zaś na listy wyborcze. Dawna rada miejska nie będzie restytuowana, SP, 34(1930), nr 21, s. 5; Delegacja m[iasta] Lwowa u min[istra] spraw wewn[ętrznych], LKP, 3(1930), nr 39, s. 3; Jeszcze słowo w sprawie rozwiązanej Rady Miejskiej, LKP, 3(1930), nr 25, s. 3; Konieczność powołania nowej Rady Miejskiej we Lwowie, SP, 34(1930), nr 71, s. 5; O samorząd Lwowa, LKP, 3(1930), nr 10, s. 2; Nowa koncepcja w sprawie samorządu miasta Lwowa, LKP, 3(1930), nr 137, s. 3; J. Pieracki, O samorząd

wojewody sprzed dwóch lat. Wobec powyższego, wojewoda Wojciech Gołuchowski dekretem z 24.V.1930 r. odwołał funkcjonującą dotąd Radę Przyboczną. Jej miejsce zajęła 130 osobowa Tymczasowa Rada Miejska, w skład której weszło 37 żyjących radnych z wyborów 1913 r. oraz pozostała grupa mianowana przez wojewodę. Na jej czele miał stanąć prezydent i czterech wiceprezydentów, zaś zakres kompetencji określał statut miasta Lwowa.[62]

Do nowej Rady został powołany na mocy dekretu wojewody z 24.V.1930 r. ks. Szczepan Szydelski.[63] Pierwsze posiedzenie Tymczasowa Rady Miejska odbyła 6.VI.1930 r., w czasie którego dokonano wyboru prezydenta Jana Brzozowskiego. Ks. Szydelski w imieniu radnych złożył podziękowanie ustępującemu komisarzowi Otto Nadolskiemu za dotychczasowe kierownictwo Radą Przyborczą. Tydzień później, ks. Szydelski jako skrutator uczestniczył w wyborze wiceprezydentów.[64]

Tymczasowa Rada Miejska weszła w okres pełnej działalności. Już w dniach 3 - 4.VII.1930 r. ks. Szydelski nawiązał w swym przemówieniu do uchwalonego budżetu miasta, wskzując na szereg problemów natury gospodarczej i administracyjnej. Poruszył m.in. kwestię opieki ze strony miasta nad budynkami szkolnymi. Mówił też o przedsiębiorstwach miejskich, które winny przynosić dochody. Podkreślał konieczność budowy dalszych domów mieszkalnych dla najuboższych. Zadeklarował poparcie Klubu ChD dla programu prezydenta miasta. Polemizował też ze stanowiskiem radnej, Marii Jaworskiej, w kwestii przedszkoli, biorąc w obronę dotychczasowe kierownictwo ochronek.[65]

W najbliższych latach, ks. Szydelski reagując na wzmagający się kryzys ekonomiczny państwa i rosnące bezrobocie, zajmował się głównie tymi zagadnieniami na forum Rady. Tak np. 21.VII.1931 r. na podstawie referatu ks. Szydelskiego Rada przyznała dziewięciu organizacjom znaczne subwencje finansowe. Dnia 19.VI.1931 r. interpelował Prezydium Miasta na temat metod ograniczenia klęski bezrobocia; dnia 14.VI.1932 r. w dyskusji budżetowej omawiał kwestie budowlane pod kątem przyjścia z pomocą bezrobotnym. W czasie 38 posiedzenia 18.VI.1931 r. zabrał głos w dyskusji na temat projektu stworzenia jednego funduszu pracowników miejskich w miejsce kilku dotychczas istniejących.[66]

Z grupy zagadnień religijnych trzeba wspomnieć m.in. o delegacji radnych ChD pod przewodnictwem ks. Szydelskiego, którzy wiosną 1933 r. interweniowali u prezydenta miasta w sprawie zreorganizowania rozkładu pracy w dni świąteczne w Zakładzie Czyszczenia Miasta. Innym razem, dnia 4.VIII.1932 r. uczcił pamięć zmarłej żony prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego.[67]

Nowe wybory do Rady Miejskiej odbyły się 27.V.1934 r. Grupa członków Klubu ChD Małopolski Wschodniej umieściła swych kandydatów na liście Polskiego Komitetu Wyborczego (BBWR) nr 1. W

---

miasta Lwowa, LKP, 3(1930), nr 6, s. 1; Tenże, Samorząd miasta Lwowa a praworządność, LKP, 3(1930), nr 112, s. 1; W. Swirski, O samorząd dla Lwowa i ziem wsch(odnich), LKP, 3(1930), nr 36, s. 4; Wbrew prawu i własnemu stanowisku dostanie Lwów radę miejską z nominacji, LKP, 3(1930), nr 126, s. 3; Więcej prawdy w sprawie restytucji samorządu, SP, 34(1930), nr 116, s. 1.

[62] GALOLw, Pismo Wojciecha Gołuchowskiego do Tymczasowego Zarządu Miejskiego we Lwowie, Lwów 24.V.1930 r., k. 1-4, f. 2, op. 26, nr 11; Sprawa samorządu lwowskiego, LKP, 3(1930), nr 154, s. 3.

[63] Klub ChD liczył tym razem 9 osób. Byli to: Emil Kwiatkowski, Michał Kolbuszowski, Leopold Liebhart, Józef Łukasiewicz, Maksymilian Thullie, ks. Szczepan Szydelski, Antoni Uwiera, Michał Zawojski, ks. Władysław Żak. Do Prezydium w charakterze wiceprezydenta wszedł M. Kolbuszowski. ASDN, Dekret wojewody Wojciecha Gołuchowskiego dla ks. Szczepana Szydelskiego, Lwów 24.V.1930 r., k. 1, bsyg.; [S.] Sz[ydelski], Nowa Rada Miejska i nowe Prezydium, GP, 1(1930), nr 13, s. 4-5.

[64] Prezydent Jan Brzozowski pełnił swą funkcję do 26.XI.1931 r., kiedy to zastąpił go Wacław Drojanowski. Wiceprezydentami wybrano: Franciszka Irzyka, Wiktora Chajesa, Michała Kolbuszowskiego, dr. Wawrzyńca Kubalę. GALOLw, Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej za 1931 r., poz. 52, f. 2,op. 26, nr 2296; Inż[ynier] Jan Brzozowski - prezydentem Lwowa, SP, 34(1930), nr 153, s. 5; Wybór wiceprezydentów miasta Lwowa, SP, 34(1930), nr 158, s. 5.

[65] [S. Szydelski], [Omówienie przemówienia wygłoszonego podczas posiedzenia Tymczasowej Rady Miejskiej we Lwowie 3.VII.1930 r.], GL, 120(1930), nr 151, s. 4; Z Tymczasowej Rady Miejskiej. Dalszy ciąg dyskusji generalnej, LKP, 3(1930), nr 196, s.3; Z Tymczasowej Rady Miejskiej, LKP, 3(1930), nr 197, s.3; Z Rady Miejskiej, SP, 34(1930), nr 179, s.4.

[66] GALOLw, Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej 1931 r., passim, f. 2, op. 26, nr 2315; Budżet gminy m(iasta) Lwowa uchwalony, SP, 36(1932), nr 163, s. 4; Ze spraw miejskich, SP, 35(1931), nr 200, s. 7; Z Rady Miejskiej, SP, 35(1931), nr 167, s. 9.

[67] GALOLw, Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej 1932 r., poz. 68, f. 2, op. 26, nr 2301; Swięcenie niedzieli i świąt w Zakładzie Czyszczenia Miasta, KGP, 9(1933), nr 14, s. 4.

okręgu wyborczym nr 11 kandydował ks. Szydelski, w innych Maksymilian Thullie, Michał Górny, Emil Kwiatkowski, Aleksander Buczko, Michał Skoropada, ks. Władysław Żak.[68] Tydzień przed wyborami, dnia 21 maja t.r. w Domu Katolickim odbył się wiec przedwyborczy Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Główny referat poświęcony kwestii wyborów do Rady Miejskiej wygłosił ks. Szydelski. Mówca zwrócił uwagę na kulturowotwórczą i gospodarczą rolę Lwowa w przeszłości oraz w czasach najnowszych. Powinien on i współcześnie - zdaniem mówcy - promieniować w Małopolsce, a wszyscy jego mieszkańcy muszą współpracować dla rozwoju miasta. Stwierdził ponadto, że obywatele Lwowa mają prawo domagać się od przyszłej Rady solidnej pracy oraz sprawiedliwego traktowania zwłaszcza najbiedniejszych. Wskazał na konieczność kultywowania katolickich tradycji w łonie Rady i pracy nad utrzymaniem polskiego charakteru miasta. Za naczelne zadanie przyszłej Rady uznał on troskę o zapewnienie pracy i zarobku bezrobotnym.[69]

W wyniku wyborów, z listy nr 1 do Rady weszło trzech przedstawicieli ChD: ks. Szczepan Szydelski, ks. Władysław Żak i prof. Maksymilian Thullie.[70]

W nowej Radzie ks. Szydelski pracował w tych samych komisjach co w latach poprzednich. Jedyną nowością było powołanie go 14.XI.1935 r. do Miejskiej Komisji Opieki Społecznej.[71] Stosunkowo najwięcej jego przemówień na forum Rady w latach 1934 - 1939 zostało poświęconych problemom bezrobocia, robotnikom, kwestii szeroko rozumianej opieki charytatywnej oraz budownictwu. Tak więc 27.XII.1934 r. w dyskusji nad sprzedażą Towarzystwu Osiedli Robotniczych parceli budowlanych na Sygniówce, ks. Szydelski postulował podjąć akcję budowy domów robotniczych na gruntach gminnych.[72] W dniu 15.IV.1935 r. w dyskusji budżetowej zgłosił rezolucję o uzyskanie środków z Funduszu Pracy i z Pożyczki Inwestycyjnej na kontynuowanie opracowanego wcześniej planu budowy ulic. W przemówieniu wygłoszonym 19 czerwca t.r. opowiedział się za propozycją jednego z radnych wykorzystania gromadzonych od lat funduszów ku uczczeniu pamięci Leona XIII na wzniesienie szkoły dla dzieci rodzin ubogich.[73] W następnym roku, dnia 29 kwietnia w dyskusji budżetowej wyraził postulat zwiększenia funduszów dla przytuliska prowadzonego przez SS. Albertynki we Lwowie. Do tego tematu powrócił 17 października t.r.; stwierdził, że instytucje prywatne mają prawo do szczególnej pomocy ze strony miasta. Apelował o większe dotacje na lekarstwa i dla zakładów opiekuńczych prowadzonych przez zgromadzenie albertyńskie. Podczas innego posiedzenia Rady, dnia 3 września t.r. złożył interpelację u prezydenta miasta w sprawie zatrudnienia przy pracach miejskich bezrobotnych lwowskich robotników.[74]

W roku 1937 dużo uwagi poświęcił zwłaszcza na 43 posiedzeniu Rady 15 lipca kwestii mieszkań dozorców. Stwierdził, że nie odpowiadają one wymogom sanitarnym. Ponadto wspominał o prowadzonej przez Chrześcijański Związek Zawodowy Dozorców budowie domu dla ich potrzeb, ubolewając nad bezskutecznymi staraniami Związku o pożyczkę na ten cel. Jego wystąpienie poparł Maksymilian Thullie. Dnia 16 marca t.r. w nurcie omawiania budżetu gminy miasta Lwowa, ks. Szydelski poparł wysiłki prezydenta Jana Brzozowskiego o zatrudnienie bezrobotnych. Jednocześnie zwrócił uwagę na problem migracji mieszkańców wsi do miast, co potęgowało jeszcze bezrobocie i komplikowało problem mieszkaniowy. W dalszym ciągu przemówienia podkreślił pozytywne posunięcia władz miejskich w dziedzinie opieki nad dzieckiem i matką poprzez budowę ośrodków zdrowia, przeznaczenie funduszy na lekarstwa dla ubogich, budowę przytułków dziecięcych, otoczenie opieką przytulisk albertyńskich. Pod adresem Prezydium miasta mówca skierował podziękowanie za troskę o potrzeby społeczeństwa, ale zarazem wezwał do usuwania wszelkich przejawów nadużyć. Wystąpienie ks. Szydelskiego Rada przyjęła długotrwałą owacją. Dnia 7.X.1937 r. podpisał się on pod interpelacją radnych o uwzględnienie Lwowa w podjętej przez Ministerstwo Komunikacji akcji budowy mieszkań dla kolejarzy w Warszawie i w Gdyni.

---

[68] Głosować na listę nr 1, 10(1933), nr 21, s. 1.

[69] Zebranie przedwyborcze Zjednocz(enia) ChZZ, KGP, 10(1934), nr 21, s. 3.

[70] GALOLw, Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej 1934 r., passim, f. 2, op. 26, nr 2306; (S.) Szydelski, Po wyborach i o wyborach we Lwowie, KGP, 10(1934), nr 22, s. 1.

[71] GALOLw, Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej 1935 r., poz. 18, f. 2, op. 26, nr 2310.

[72] GALOLw, Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej 1934 r., poz. 2, f. 2, op. 26, nr 2306.

[73]. GALOLw, Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej 1935 r., passim, f. 2, op. 26, nr 2306.

[74] GALOLw, Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej 1936 r., passim, f. 2, op. 26, nr 2318, 2319, 2321, 2322.

Dwa ni później apelował o przeprowadzenie robót drogowych na reprezentacjnym placu przed katedrą łacińską we Lwowie za fundusze zaoszczędzone na inwestycje.[75]

Inne przemówienia radziecie ks. Szydelskiego zostały poświęcone problematyce szkolnej, religijnej i gminnej. Tak np. 23.V.1935 r. domagał się wyjaśnienia przyczyn upadku Domów Składowych stanowiących własność gminy miasta Lwowa, a mających w założeniach ułatwić kontakty handlowe ze Wschodem. Podczas 23 posiedzenia 28.V.1936 r. podpisł się pod interpelacją jednego z radnych protestującą przeciw likwidowaniu w mieście drzew i krzewów ozdobnych. Na 27 posiedzeniu 4.VIII.1936 r. dyskutował nad referatem poświęconym darowiźnie gruntu pod budowę kościoła na Bogdanówce. Z kolei 15.VII.1937 r. zabierał głos nad referatem traktującym o transakcjach nieruchomościami we Lwowie. W trosce o interesy Lwowa dyskutował nad projektem przepisów sanitarno-porządkowych miasta; dnia 10.XI.1937 r. protestował przeciw likwidacji Hotelu Krakowskiego we Lwowie. W imieniu dozorców domowych domagał się skorygowania przepisu wydłużającego latem termin zamykania bram kamienic. Dnia 22.III.1938 r. postulował przyznanie subwencji dla bursy młodzieżowej im. Dekerta, natomiast 29 marca t.r. w kontekście dyskusji nad podwyżką kapitału udziałowego Miejskiej Mleczarni Związkowej, apelował o społeczne poparcie dla tej instytucji. Zimą 1938 r., dnia 19 grudnia prosił prezydenta o interwencję na rzecz zaniechania likwidacji Lesienickiej Fabryki Drożdży, co przyczyni się do wzmocnienia polskiego drobnego przemysłu spożywczego. W roku 1939, w czasie 66 posiedzenia dnia 27 grudnia wypowiadał się na temat wydzierżawienia gruntu parafii rzymskokatolickiej w Molechowie oraz traktował o darowiźnie parceli pod budowę kościoła OO. Redemptorystów we Lwowie.[76]

Wiosną, 21.V.1939 r. przeprowadzono kolejne wybory do Rady Miejskiej. Z okręgu nr 17 wybrano m.in. 66-letniego wówczas ks. Szydelskiego z listy nr 1.[77]

Nowy, choć schyłkowy etap działalności Rady otworzyła agresja Niemiec hitlerowskich na Polskę 1.IX.1939 r. Pomimo czasu wojny, Rada nie zaprzestała swej aktywności. W czasie niemieckiego bombardowania miasta Rada zbierała się codziennie na posiedzeniach. Jednocześnie w gmachu starego Uniwersytetu Jana Kazimierza przy ul. św. Mikołaja spotykali się profesorowie z Uniwersytetu i z Politechniki. Na owe zebrania uczęszczał również ks. Szydelski, którego poproszono o uzyskanie zaproszenia dla delgacji tegoż greminum na regularne posiedzenia Rady Miejskiej, przez co możliwa byłaby sprawniejsza koordynacja prac w dobie działań wojennych. Ks. Szydelski pomyślnie wywiązał się z zadania, w zamian za co młodzież piłsudczycy oskarżyli go o szerzenie defetyzmu.[78] Na jednym z posiedzeń grona profesorskiego, pod presją zbliżających się do Lwowa wojsk radzieckich, które 17.IX.1939 r. przekroczyły wschodnią granicę państwa polskiego, uchwalono wysłać delegację do dowódcy Okręgu Korpusu we Lwowie gen. Władysława Langnera z sugestią kapitulacji na rzecz Niemców. W skład reprezentacji powołano m.in. prof. Eugeniusza Romera i ks. Szczepana Szydelskiego, którzy 20.IX.1939 r. przedstawili petycję gen. W. Langnerowi. Spotkali się jednak ze sprzeciwem z jego strony.[79]

Tymczasowa Rada Miejska kontynuowała swoją działalność. Dnia 18 września t.r. przy udziale 34 osób, w tym ks. Szydelskiego, omówiono kwestię emisji miejskich bonów płatniczych oraz dyskutowano nad formalną stroną obrad Rady w okresie wojny. W oparciu o pozytywny wynik głosowania radnych przyjęto uchwałę, iż na czas wojny Rada bez względu na brak kompletu może podejmować uchwały. Ks.

---

[75] GALOLw, Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej 1937 r., passim, f. 2, op. 26, nr 2324, 2325, 2326, 2328.

[76] GALOLw, Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej 1935-1938, passim, f. 2, op. 26, nr 2329; GALOLw, Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej 1939 r., f. 2, op. 26, nr 2346.

[77] W okręgu nr 17 oddano ogółem 6619 głosów, z czego lista nr 1 otrzymała 2106, zaś ks. Szydelski z tej listy 681. GALOLw, Okręgowa Komisja wyborcza nr 17. Zestawienie wyników głosowania 1-4 obwodów, [Lwów 1939], k. 1, f. 2, op. 26, nr 1748; GALOLw, Obwieszczenie, Lwów 25.V.1939 r., k. 1, f. 2, op. 26, nr 1748; GALOLw, Ostateczny wynik wyborów, [Lwów 1939], k. 1, f. 2, op. 26, nr 1748; GALOLw, Przeprowadzenie wyborów do Rady Miejskiej, [Lwów 1939], k. 1, f. 2, op. 26, nr 526; GALOLw, Rzecz o przeprowadzeniu wyborów do miejskiej rady we Lwowie 1939 r., t. 1, (Lwów 1939), k. 1-116, f. 1, op. 37, nr 3299, 3300; GALOLw, Spisy kandydatów do wyborów do Rady Miejskiej we Lwowie 1939 r., [Lwów 1939], k. 1-99, f. 1, op. 37, nr 3131; Wybory samorządowe, KGP, 15(1939), nr 15, s. 1.

[78] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s. 219.

[79] Tamże, s. 220.

Szczepan Szydelski postawił wniosek o poszerzenie gremium radnych przez kooptację nowych członków. Po podpisaniu kapitulacji Lwowa przez dowództwo miasta 22.IX.1939 r. na rzecz armii radzieckiej, na posiedzeniu Rady Miejskiej 23 września prezydent miasta dr. Stanisław Ostrowski złożył sprawozdanie z konferencji, jaką odbył z komisarzem politycznym ZSRR w sprawie uruchomienia szpitali, szkół, aptek, młynów i policji. Uchwalono opublikować zredagowaną uprzednio przez radnych odezwę do mieszkańców Lwowa. Jej treść informowała o przejęciu władzy w mieście przez nowe władze, ale jednocześnie wzywała obywateli do zachowania spokoju i ładu. Nawoływano do powrotu na miejsca pracy, aby przywrócić normalny bieg życia w mieście.[80]

Dwa dni po zajęciu Lwowa władze radzieckie aresztowały prezydenta dr Stanisława Ostrowskiego oraz wiceprezydentów: Franciszka Irzyka, Wiktora Chajesa i Jana Weryńskiego, wywożąc ich w głąb Rosji. Na ratuszu pojawili się nowi ludzie, głównie Ukraińcy i Rosjanie. Masowo zwalniano z funkcji administracyjnych Polaków. Ks. Szczepan Szydelski przestał bywać w salach ratuszowych, bowiem Rada Miejska faktycznie już nie funkcjonowała. W październiku 1939 r. władze radzieckie ogłosiły wybory we Lwowie do lokalnego organu zarządzającego miastem. Ks. Szydelski nie wziął udziału w wyborach, ale około północy tegoż dnia odwiedziła go para Żydów podsuwając do podpisu kartę wyborczą. Gdy spełnił ich żądanie, pozostawiono go w spokoju. Ostrzeżony przed grożącym mu aresztowanie opuścił 5.XI.1939 r. na zawsze Lwów.[81]

W latach piastowania mandatu radnego miasta Lwowa, ks. Szydelski - o czym już wspomniano - doprowadził do skutku budowę Domów Dozorców Domowych oraz popierał projekty wznoszenia bloków mieszkalnych z funduszów miejskich dla robotników. Dnia 3.IX.1933 r. dokonał poświęcenia fundamentów Domu Pracowników Gminnych. Z upoważnienia Rady Miejskiej w latach trzydziestych wyjechał wraz z delegacją radnych na Zjazd Słowiański do Pragi. Program Zjazdu obejmował posiedzenia plenarne, zwiedzanie placówk opieki społecznej oraz udział w Wystawie Powszechnej w Brnie.[82] Delegowany przez Radę należał do Związku Miast Małopolskich i Zarządu Związku Miast Polskich, uczestnicząc w zjazdach i wygłaszając referaty.[83] Podejmował się niekiedy misji mediacyjnych bądź interwencji u wpływowych osób na rzecz petentów proszących go o pomoc.[84]

Ks. Szydelski należał do nielicznej grupy radnych, najdłużej piastujących mandat. Prezydent miasta dr Stanisław Ostrowski w dniu 29.III.1938 r. na forum Rady wygłosił mowę jubileuszową ku czci jubilatów, w tym ks. Szydelskiego. Podkreślił, iż pojmowali oni swój mandat nie tylko jako zaszczyt, ale przede wszystkim obowiązek. Mówca zwrócił uwagę na ich zaangażowanie również na innych polach działalności społecznej, dzięki czemu stali się znani szerokim kręgom społecznym. Choć różnili się poglądami politycznymi, za największy cel uważali dobro miasta i jego mieszkańców. Prezydent złożył

---

[80] Prezydent miasta S. Ostrowski dnia 22.IX.1939 r. do projektu warunków kapitulacji ułożonych przez polską stronę obrony Lwowa dołączył kilka punktów dotyczących Rady Miejskiej. Żądał więc utrzymania autonomii władz miejskich na podstawie obowiązującego polskiego ustawodawstwa, domagał się otwarcia i gwarancji funkcjonowania szpitali, szkół, domów opieki społecznej. Ponadto chciał wynegocjować utrzymanie w gestii Rady Miejskiej zarządu wszystkich zakładów i instytucji użyteczności publicznej. Postulował zachowanie języka polskiego jako urzędowego, z dopuszczeniem języka ukraińskiego jako pełnoprawnego w urzędowaniu, wolności wyznania, uszanowania kościołów, klasztorów i innych budowli sakralnych. Wszystkie wymienione tu postulaty strona radziecka odrzuciła. GALOLw, do ludności m[iasta] Lwowa, [Lwów 1939], k. 1, f. 2, op. 26, nr 2350; GALOLw, Protokół z posiedzenia Miejskiej Rady odbytego 23.IX.1939 r. w sali posiedzeń magistratu pod przewodnictwem p[ana] Prezydenta miasta dra Stanisława Ostrowskiego, [Lwów 1939], k. 1, f. 2, op. 26, nr 2350; S.Ostrowski, Wspomnienia z lat 1939-1941. Dni pohańbienia, Warszawa 1986, s. 44-45.

[81] AAR. S. Szydelski, Wspomnienia, s. 223-224.

[82] Tamże, s. 211-216; BZNOW, K. Baczyński, Pamiętniki podpułkownika w stanie spoczynku i obrońcy Lwowa od dn[ia] 15.X.1930-23.X.1931 r., t. 14, [bmr], s. 118, syg. 12925 III, mps.

[83] Szerzej na ten temat traktuje paragraf 2 niniejszego rozdziału.

[84] Np. w 1912 r. interweniował u arcybiskkupa Józefa Teodorowicza w sprawie poparcia wniosku Sądu Lwowskiego o przyznanie odznaczenia jednemu z radnych. Kiedy indziej próbował pośredniczyć pomiędzy prezydentem Lwowa Wacławem Drojanowskim a arcybiskupem Bolesławem Twardowskim w zaistniałym pomiędzy nimi drobnym zatargu. BZNOW, List ks. Szczepana Szydelskiego do arcybiskupa Józefa Teodororwicza, Lwów 1.VI.1912 r., k. 1-2, syg. 15696 III, mps; AAR, S.Szydelski, Wspomnienia, s. 217.

jubilatom podziękowanie za owocną pracę samorządową, życząc dalszych lat służby dla dobra kraju i Lwowa.[85]

2. Członek Zarządu Miast Polskich i Związku Miast Małopolskich.

Związek Miast Polskich powstał na mocy uchwały zjazdu delegacji miast dnia 27.X.1918 r. Doszło wówczas do połączenia Związku Miast Galicji z utworzonym w 1918 r. Związkiem Miast w Warszawie. Nowe stowarzyszenie rozpoczęło swoją działalność z dniem 1.I.1920 r.[86] Rada Miejska Lwowa na posiedzeniu 2.X.1919 r. uchwaliła przystąpienie gminy miejskiej do Związku Miast Polskich w Warszawie.[87]

Naczelnym celem Związku było dążenie do gospodarczego i kulturalnego rozwoju polskich miast. Jego członkiem mogło być każde polskie miasto. Związek posiadał osobowość prawną o charakterze instytucji użyteczności publicznej. Liczba delegatów została uzależniona od ilości mieszkańców danego miasta. Reprezentantów wyłaniano z grona radnych miejskich i członków Magistratu. Siedzibą Związku została Warszawa.[88] Zarząd składał się z 40 członków wybranych przez ogólne zebranie na okres dwóch lat na podstawie głosowania. Członkami Zarządu mogli być tylko radni bądź pracownicy Magistratu. Zebrania zarządu miały odbywać się przynajmniej raz na dwa miesiące. Zebrania Związków Miast Polskich podzielono na nadzwyczajne i doroczne. Dla skuteczniejszej pracy Związku powołano do życia cztery komisje: finansową, budżetową, administracyjną oraz do spraw rozbudowy miast.[89] Liczba miast członkowskich Związku była zmienna; w 1929 r. należało do niego 501 z ogólnej liczby 634 miast polskich, zaś w 1935 r. dane obniżyły się do 482 na 603 miasta. Związek nawiązywał kontakty z innymi instytucjami o charaketerze samorządowym i społecznym. Należał np. do Międzynarodowego Związku Miast z siedzibą w Brukseli, brał udział w pracach ciał opiniodawczych m.in. Państwowej Rady Spożywców, zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, Państwowej Rady Opieki Społecznej i in.[90]

Z dostępnych materiałów źródłowych ustalono, że ks. Szczepan Szydelski począwszy od 1927 r. był delegowany na Zjazdy Związku Miast. Podczas posiedzenia Rady Miejskiej Lwowa 20.X.1927 r. został wybrany obok czterech innych radnych na Zjazd poznański. W czasie tegoż Zjazdu w dniach 22 - 24 października wszedł do Zarządu GŁównego.[91] W łonie Zarządu przynależał do Komitetu Wykonawczego.[92] W roku 1935 wybrano go zastępcą członka Rady Naczelnej Związku. Z tego tytułu przysługiwała mu 20 - 30 złotowa dieta za każdżrazowe posiedzenie Rady Naczelnej i jej komisji oraz zwrot kosztów podróży. Należną mu remuneracje przekazywał niezmiennie na cele społeczne.[93]

Zjazdy Związku Miast Polskich poświęcone były problemom samorządów terytorialnych. Tak np. w Poznaniu 15.IX.1929 r. rezpatrywano kwestię finansów komunalnych i budownictwa mieszkaniowego. Zarząd interweniował na rzecz utrzymania dotychczasowych uprawnień prezydentów w województwach zachodnich; zajmowano się uposażeniem członków zarządów i pracowników komunalnych, domagając się wydania ustawy o pragmatyce służbowej i zabezpieczeniu emerytalnym pracowników miejskich. Ks.

---

[85] GALOLw, Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej 1938 r., poz. 52, f. 2, op. 26, nr 2333.

[86] GALOLw, Komunikat związku większych miast królestwa Galicji, Kraków 28.X.1919 r., k. 1, f. 2, op. 26, nr 1843.

[87] GALOLw, Pismo Marcelego Chlamtacza do Bolesława Lewickiego, Lwów 26.X.1919 r., k. 1, f. 2, op. 26, nr 1843.

[88] Obecnie obowiązujący statut Związku Miast Polskich, w: Materiały na ogólne zebranie członków Zwiąyku Miast Polskich w Warszawie 1930 r., [Warszawa 1929], s. 36-37.

[89] Tamże, s. 38-41.

[90] Materiały na ogólne zebranie członków Związku Miast Polskich [Zjazdu Miast] w Warszawie 1930 r., Warszawa 1929, s. 13, 25; Sprawozdanie z XIII Ogólnego Zebrania członków Związku Miast Polskich [Zjazdu Miast] odbytego w Warszawie w dniach 6-8 kwietnia 1935 r., [bmrw], s. 5.

[91] Materiały na ogólne, s. 10; Secesja Syjonistów i Żydów z lwowskiej Rady Przybocznej, SP, 31(1927), nr 297, s. 3.

[92] Ze Lwowa do Zarządu Związku w 1927 r. weszli ponadto: dr. Otto Nadolski, Jan Szczyrek, prof. Marceli Chlamtacz. Protokół z posiedzenia Komitetu Wykonawczego Zarządu Związku Miast Polskich z dnia 17.IV.1939 r., SM, 11(1939), NR 11, S. 628; Sprawozdanie z obrad IX Zjazdu Związku Miast Polskich w Poznaniu w dniach 22-24.X.1927 r., SM, 7(1927), nr 11/12, s. 861.

[93] AAR, S. Szydelski, Wspomnienia, s.214; SM, 15(1935), nr 8, s. 470; Sprawozdanie z XIII Ogólnego, s. 50.

Szydelski uczestniczył zarówno we wspomnianym zjeździe, jak też w posiedzeniach Zarządu odbytych 24 stycznia, 22 lutego, 15 czerwca i 14 października 1929 r.[94] Podobnie brał udział w Walnym Zebraniu Związku Miast Polskich w Warszawie dnia 30.IV.1930 r. wraz z innymi siedmioma przedstawicielami Lwowa.[95]

W roku 1930 nie wziął udziału w posiedzeniu zarządu dnia 6.V.1931 r., ale już 28 czerwca i 4 grudnia t.r. sprawozdania notują jego nazwisko wśród delegatów na obrady Zarządu Związku. Podczas wspomnianego grudniowego posiedzenia zabierał głos w dyskusji po wysłuchaniu sprawozdania przewodniczącego komisji statutowej dr. Jana Zawalskiego.[96] Również w 1931 r. wziął udział w obradach Zarządu Związku w Warszawie, w dniach 26 marca i 17 kwietnia oraz 11.X.1932 r., 3 lutego i 21 marca 1933 r. jak również 14 października 1934 r.[97] Udział ks. Szydelskiego w posiedzeniach tych ograniczał się w zasadzie do wysłuchania referatów; nader rzadko tabierał głos w dyskusjach. Być może owa niemal bierna postawa ks. Szydelskiego wypływała z faktu, że tematyka obrad traktująca o specjalistycznych problemach zarządu i administracji miastami wymagała od słuchaczy rzetelnej znajomości przedmiotu. Wchodziły tu w grę zagadnienia prawno-finansowe, sądownicze itp. Ks. Szydelski nie czuł się chyba zbyt mocno w tej dziedzinie, dlatego wolał przyjąć postawę słuchacza. Uzyskane tam wiadomości wykorzystywał wszakże w okresie swej kadencji poselskiej. Jego więc obecność na sali obrad nie była bezowocna. Dużo większą natomiast aktywność przejawiali na forum posiedzeń Zarządu inni delegaci Lwowa, zwłaszcza dr. Marceli Chlamtacz, Jan Szczyrek i Wacław Drojanowski. W przeciwieństwie do wymienionych reprezentantów, ks. Szydelski nie zamieścił też ani jednej rozprawy w organie Związku Miast: "Samorząd Miejski".[98]

W 1935 r. podczas obrad XIII Zebrania Związku Miast polskich w dniach 6 - 8 kwietnia w Warszawie, ks. Szydelski wszedł do Komisji Matki, która przedstawiła zebranym listę kandydatów na członków Rady Naczelnej Zarządu. Ponadto został wybrany zastępcą członka Rady Naczelnej. Zaproponowano mu wówczas objęcie przewodniczenia zebrania, ale nie przyjął tej funkcji.[99] Tego samego roku, w dniach 29 - 30 czerwca, ks. Szydelski uczestniczył w ogólnopolskim zjeździe urzędników miejskich we Lwowie; tematyka referatów dotyczyła zagadnień samorządowych.[100]

W latach 1927 - 1935 Związek uzyskał nowy statut i zreorganizował swoje agendy. Nawiązano jednocześnie kontakty z władzami państwowymi i instytucjami społecznymi. Członkowie Związku, w tym poseł ks. Szydelski, brali udział w pracach nad nową ustawą samorządową i rozporządzeniami wykonawczymi. Związek Miast zajmował się problematyką poprawy finansów miejskich oraz współpracował z Funduszem Pracy nad ustaleniem długoterminowego programu działalności tegoż Funduszu. Przeprowadzono inspekcję gospodarczą poszczególnych miast.[101]

Po zakończeniu kadencji poselskiej, ks. Szydelski usunął się z czynnego życia społeczno-politycznego. Tym też faktem należy tłumaczyć jego nieobecność na zjazdach Związku Miast Polskich począwszy od 1936 r. do 1939 r.[102]

---

[94] Materiały na ogólne, s. 13-19.

[95] Z Rady Przybocznej, SP, 34(1930), nr 117, s. 7.

[96] Protokół posiedzenia Zarządu Zwiąsku Miast Polskich w dniu 6.V.1930 r., SM, 10(1930), nr 10, s. 462-463; Protokół posiedzenia Zarządu Związku Miast Polskich z dnia 4.XII.1930 r., SM, 11(1931), nr 1, s. 38-45.

[97] Protokół posiedzenia Zarządu Związku Miast Polskich z 26.III.1931 r., SM, 11(1931), nr 9, s. 511; Protokół posiedzenia Komitetu Wykonawczego Zarządu Związku Miast Polskich z dnia 17.IV.1931 r., SM, 11(1931), nr 11, s. 628; Protokół posiedzenia Zarządu Związku Miast Polskich z dnia 11.X.1932 r., SM, 12(1932), nr 21, s. 1146-1150; Protokół posiedzenia Zarządu Związku Miast Polskich z 21.III.1933 r., SM, 14(1934), nr 8, s. 452-459; Protokół posiedzenia Zarządu Związku Miast Polskich z dnia 3.II.1933 r., SM, 13(1933), nr 6, s. 337; Protokół posiedzenia Zarządu Związku Miast Polskich w dniu 14.X.1934 r., SM, 14(1934), nr 22, s. 1183-1190.

[98] Zob. "Samorząd Miejski" z lat 1922-1939.

[99] Sprawozdanie z XIII Ogólnego, s. 45-46, 50; [S.] Sz[ydelski], Zjazd Miast, KGP, 11(1935), nr 15, s. 1-2.

[100] N[S. Szydelski], Zjazd urzędników miejskich z całej Polski we Lwowie, KGP, 11(1935), nr 27, s. 1-2.

[101] Materiały na ogólne, s. 17-24.

[102] SM, 16(1936), nr 8, s. 470; Zjazd Związku Miast Polskich, GPol, 9(1937), nr 115, s. 6.

Związek Miast Polskich nie był jedyną reprezentacją samorządów miejskich. W jego ramach ukonstytuował się Związek Miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, zarejestrowany w lwowskim Urzędzie Wojewódzkim dnia 20.VIII.1931 r. Jego celem było popieranie gospodarczego i kulturalnego rozwoju miast położonych na obszarze zakreślonym w statucie oraz strzeżenie ich praw i interesów. Prezesem Zarządu wybierano każdorazowo prezydenta Lwowa.[103] Zmiana nazwy Związku nastąpiła na podstawie uchwały delegatów miast małopolskich z 19.VI.1932 r. Odtąd funkcjonował jako Związek Miast Małopolskich, na podstawie zatwierdzonego statut dnia 10.X.1932 r.[104]

Od chwili powstania Związku do 1939 e. jego członkiem, przynależnym ponadto do Zarządu został ks. Szydelski. Już w czasie pierwszego Zjazdu Delegatów Miast Małopolskich w dniu 19.IX.1931 r. we Lwowie brał w nim czynny udział, zgłaszając się do dyskusji nad referatem Jana Brzozowskiego: "Polityka gospodarcza miast polskich w dobie przesilenia". W swym wystąpieniu poruszył problem zatrudnienie bezrobotnych, omówił bolączki drobnego przemysłu i rzemiosła oraz kwestię centralizacji dostaw w Warszawie.[105] Tegoż roku, dnia 25 listopada uczesticzył w posiedzeniu Zarządu Związku we Lwowie, poświęconym tematyce ustroju gmin miejskich.[106] Dnia 31.VIII.1935 r. brał udział w Walnym Zjeździe Delegatów Miast małopolskich we Lwowie. Zabierał głos w dyskusji po referacie Wawrzyńca Kubali: "Zagadnienie akcji oddłużeniowej miasta".[107] W roku 1936 uczestniczył w Walnym Zjeździe Delegatów Miast Małopolskich we Lwowie w dn. 12 - 13 września. Przybyło 79 reprezentantów. Referaty dotyczyły organizacji samorządu terytorialnego i potrzeb inwestycyjnych, udziału państwa i gmin w opiece społecznej. W dyskusji nad referatami głos zabrał ks. Szydelski. Zwrócił uwagę na pozycję w budżecie państwa przeznaczoną na pokrycie deficytu Tymczasowego Wydziału Samorządowego i na szpitalnictwo. Dodał, że tę sprawę poruszył w Sejmie, uznając za konieczne przyjęcie utrzymania szpitali przez rząd, nie zaś wojewódzki fundusz szpitalnictwa. Wniosek jego wówczas upadł, ale polecił go uwadze zebranym na Zjeździe delegatów. Co do bezrobocia uznał, że problem ten jest źle rozwiązywany, ponieważ zasiłki dla bezrobotnych mają demoralizujący wpływ na robotników. Należałoby raczej połączyć zasiłki z praktyką wykonania określonej pracy. W stosunku do projektowanego demonstracyjnego rozwiązania Zarządu Związku, jako reakcji na negatywne ustosunkowanie się rządu polskiego do jego postulatów, ks. Szydelski był przeciwny takiej decyzji. Wprawdzie rząd nie zawsze reaguuje na głosy tego typu organizacji, jaką był Związek, ale - zdaniem mówcy - nie lekceważy miast. Należy domagać się, aby organa administracji państwowej zwracały więcej uwagi na potrzeby miast i zasięgały ich opinii w ważniejszych sprawach. Ks. Szydelski poparł projekt wysłania delegacji do Warszawy, celem przedstawienia rządowi aktualnej sytuacji miast. Negatywnie ocenił plan połączenia Instytutu Komunalnego z Wydziałem Prawnym, jako zabieg zbyteczny wobec przygotowania do prowadzenia agend owych resortów przez urzędników komunalnych.[108]

Ostatni zapis o działalności ks. Szydelskiego w Związku nosi datę 24.VIII.1938 r., kiedy to w czasie 57 posiedzenia Rady Miejskiej Lwowa wybrano go na Walny Zjazd Delegatów Miast Małopolskich.[109]

Jak wcześniej wspomniano, ks. Szydelski wielokrotnie poruszał problematykę miast na forum Sejmu w latach 1930 - 1935. Tytułem przykładu warto wskazać przynajmniej kilka kwestii. Tak np. 9.II.1931 r. w dyskusji nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych był wyrazicielem żądeń i petycji Związku Miast Polskich. Stwierdził, że Związek uznał skargi na obciążenie podatkami na rzecz

---

[103] GALOLw, Pismo Jana Brzozowskiego do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, Lwów 14.VIII.1931 r., k. 1, f. 1, op. 54, nr 1611; GALOLw, Statut Koła Miast Małopolski i śląska Cieszyńskiego, [bmr], k. 1, f. 2, op. 26, nr 576.

[104] GALOLw, Pismo Wacława Drojanowskiego do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, Lwów 7.VII.1932 r., k. 1, f. 1, op. 54, nr 1611.

[105] Zjazd delegatów Związku Miast Małopolskich, SP, 35(1931), nr 252, s. 5.

[106] GALOLw, Protokół posiedzenia Zarządu Związku Miast Małopolskich we Lwowiew dniu 25.XI.1931 r., Lwów 1931, k. 1-10, f. 2, op. 26, nr 576.

[107] GALOLw, Protokół Walnego Zjazdu Delegatów Miast Małopolskich we Lwowie w dniu 31.VIII.1935 r., (Lwów 1935), k. 1-4, f. 2, op. 26, nr 1843.

[108] GALOLw, Protokół obrad Walnego Zjazdu Delegatów Miast Małopolskich, który odbył się we Lwowie w dniach 12-13.IX.1936 r., [Lwów 1936] k. 1-86, f. 2, op. 26, nr 1292.

[109] GALOLw, Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej Lwowa 1938, poz. 57, f. 2, op. 26, nr 2336.

samorządów za wyolbrzymione, a krytykę pracy samorządów za tendencyjną. Olbrzymią większość finansów miejskich czerpią samorządy z własnych źródeł dochodu, a jedynie 1/3 część wpływów pochodzi z owych podatków. W dalszym toku wywodów podkreślił fakt trudności finansowyych, jakie przeżywały miasta wskutek rozpoczętych inwestycji, na które banki przyznały kredyty, a potem je wstrzymano. Mówca oskarżył rząd o współodpowiedzialność za ten stan rzeczy, ponieważ budżety samorządów były kontrolowane przez czynniki rządowe i przez nie zaaprobowane. Ks. Szydelski przypomniał wielokrotnie podnoszony postulat przez Związek Miast uregulowania finansów miejskich. Przestarzała ustawa z 1923 r. nie mogła miarodajnie rozstrzygnąć aktualnych zagadnień, a poza tym miasta ponosiły coraz większe obciążenia finansowe z tytułu rozbudowy opieki społecznej i zdrowotnej. Tymczasem rząd usiłował przekazać miastom coraz nowe obowiązki, np. prowadzenie biur meldunkowych i wypłatę dodatków mieszkaniowych dla nauczycieli, ale bez wskazania źródła pokrycia wydatków. Ponadto rząd zmniejszył miastom wpływy gotówki np. z tytułu podatku dochodowego. Z kwestią finansów łączyły się sprawy reformy ustaw podatkowych oraz konieczność otoczenia opieką upadającego rzemiosła w miastach. Ks. Szydelski postulował, aby rząd w porozumieniu ze Związkiem Miast Polskich opracował szeroki plan akcji budowlanej, co mogłoby rozwiązać problem mieszkaniowy.[110]

Dnia 15.XII.1931 r. w kontekście dyskusji nad nowelą do rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o podatku od nieruchomości w gminach miejskich i wiejskich, ks. poseł Szydelski skrytykował wysunięty przez referenta motyw "konieczności państwowej" uchwalania owych podatków. Dodał, iż nie poprawi to budżetu państwa, a jedynie powiększy niezadowolenie społeczne z powodu coraz liczniejszych ciężarów nakładanych na właścicieli budynków w miastach.[111]

Temat finansów powrócił jeszcze raz w przemówieniu sejmowym ks. Szydelskiego, wygłoszonym 24.II.1932 r. w dyskusji nad ustawą o przejęciu egzekucji przez władze skarbowe i postępowaniu egzekucyjnym. Nie kwestionując celowości ustawy, wskazał na groźbę chaosu w budżetach i nieruchomościach miejskich. Skrytykował projektowaną metodę egzekwowania podatków, która wymagała rozbudowy personelu biurowego, a w dalszej kolejności groziła zamieszaniem w gospodarce miast. Jednocześnie mówca wyraził obawy o stan budżetu miast. Utrzymanie bowiem administracji miejskiej i porządku wymagało niemałych nakładów materialnych. Skoro jednak nie ustalono zasad podziału owych wyegzekwowanych kwot, istniało niebezpieczeństwo, iż miasta zwłaszcza większe znajdą się w trudnym położeniu. Nie wiadomo, czy nadal będą mogły liczyć na fundusze, które były przewidziane w budżecie, a także czy wpłyną one do kas miejskich.[112]

Tematycznie w tym samym nurcie zostało osadzone przemówienie wygłoszone 12.III.1932 r. przez ks. Szydelskiego w dyskusji nad ustawą o finansach konmunalnych. Główne założenie ustawy dotyczyło ograniczenia i unormowania wysokości pożyczek oraz wzmocnienia uprawnień dla władz nadzorczych. Ks. Szydelski uznał za niewskazane poruszanie w ustawie kwestii wykonywania nadzoru. Przecież w interesie rządu nie leży obciążanie się badaniem celowości miejskich zarządzeń. Jeśli miasta odczuwają niekorzystne procesy zachodzące w gospodarce, to tym bardziej zasługują na specjalne traktowanie ich przez organa kontrolne. Większe miasta dzięki rozbudowanym urzędom zatrudniającym fachowców dają gwarancję, że swoje zarządzenia będą wydawać celowo i rzetelnie. Ks. Szydelski zaproponował wyłączenie tych miast spod kontroli władz wojewódzkich, a poddanie ich ministerstwu. Leżało to - tłumaczył - zarówno w interesie administracji państwowej, jak też samorządu.[113]

Na marginesie obszernego przemówienia poświęconego bezrobociu, ks. Szydelski w wystąpieniu sejmowym 22.III.1935 r. ukazał to zjawisko z punktu widzenia miast. Zamieszkuje je wielu ludzi bez pracy, którym zarządy miejskie zgodnie z ustawą winny zabezpieczyć mieszkania. Tego jednak warunku

---

[110] S. Szydelski, [Przemówienie na 12 posiedzeniu Sejmu 9.II.1931 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 12 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej dnia 9 lutego 1931 r., Warszawa (1931), szp. 48-51.

[111] S. Szydelski, [Przemówienie na 40 posiedzeniu Sejmu 15.XII.1931 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 40 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej dnia 15 grudnia 1931 r., Warszawa (1931), szp. 109-111.

[112] Tenże, [Przemówienie na 60 posiedzeniu Sejmu 24.II.1932 r.] w: Sprawozdanie stenograficzne z 60 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej dnia 24 lutego 1931 r., Warszawa (1931), szp. 47-48.

[113] Tenże, [Przemówienie na 67 posiedzeniu Sejmu 12.III.1932 r.], w: Sprawozdanie z 67 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej dnia 12 marca 1932 r., Warszawa (1932), szp. 101-102.

miasta w aktualnej sytuacji nie mogą realizować z powodu braku funduszów nawet na budowę przytulisk dla bezrobotnych. Pociągało to za sobą niezwykle drażliwy problem eksmisji. Ks. Szydelski domagał się przyznania miastom subwencji ze strony Funduszu Bezrobocia na budowę baraków mieszkalnych.[114]

Szczupłość materiałów źródłowych nie pozwala na obiektywną w pełni ocenę udziału ks. Szydelskiego w pracach wspomnianych w niniejszym paragrafie instytucji samorządowych. Dostępne dane wskazują na jego obecność w zarządach zarówno Związku Miast Polskich, jak i Związku Miast Małopolskich, przy czym większą aktywność przejawiał w drugiej z wymienionych instytucji. Poza tym uzyskane w tej dziedzinie doświadczenia oraz informacje wykorzystywał w działalności sejmowej, podejmując szereg problemów samorządowych.

3. Troska o drobny przemysł i gospodarkę Małopolski Wschodniej.

Gospodarcza stagnacja Galicji traktowanej przez rząd austriacki jako rynek zbytu dla towarów sprowadzanych z monarchii, wywoływała w uświadomionych sferach polskiego społeczeństwa apele o popieranie przemysłu i rzemiosła krajowego. Miało to z jednej strony ułatwić rozwój rodzimiej wytwórczości, a z drugiej przyczynić się do wzbogacenia polskiego społeczeństwa. Ks. Szczepan Szydelski uwrażliwiony na problematykę społeczną, podejmował te zagadnienia w publicystyce jeszcze w trakcie działań I wojny światowej.

W artykule opublikowanym w "Kurierze Lwowskim" w 1917 r. uboloewał nad preferowaniem w handlu artykułów zagranicznych z pominięciem wyrobów krajowych. Taka postawa tym bardziej godna jest napiętnowania w czasach, kiedy Ojczyzna stoi u progu niepodległości i wymagać będzie od swych obywateli coraz więcej samodzielności i przedsiębiorczości. Tymczasem niemal ogół społeczeństwa choruje na bezmyślność i ślepotę. Jako pierwszy krok w kierunku poparcia lokalnego przemysłu, ks. Szydelski proponował bojkot tych sklepów i instytucji przemysłowo-handlowych, które lekceważą wyroby krajowe. Tego rodzaju akcja może się okazać lekcją postawy obywatelskiej. Autor miał świadomość trudności, jakie przyjdzie pokonywać, ale tylko zdecydowane potępienie bezmyślności i obojętności jednostek oraz grup społecznych pozwoli przerwać błędne koło.[115] Jednocześnie opowiedział się za obroną i poparciem dla polskiego kupiectwa jako ważnej gałęzi gospodarczej w życiu społeczeństwa. Zalecał dołożenie wszelkich starań, aby w Polsce Odrodzonej ta sfera rozwinęła się, a agendy handlowe spoczęły w polskich rękach. Podkreślał konieczność kontaktów i wzajemnego poparcia pomiędzy kołami kupieckimi a krajowymi wytwórcami, ale też obie te sfery muszą należycie przygotować się do swych zadań.[116]

Znacznie bardziej wielostronna aktywność ks. Szydelskiego, dająca przy tym wymierne efekty w dziedzinie obrony interesów rzemiosła i gospodarki, miała miejsce w latach trzydziestych XX w. Duże ułatwienie stanowiła możliwość poruszenia tematyki rękodzielnictwa i gospodarki na forum Sejmu. U progu swej działalności poselskiej, ks. Szydelskie na łamach "Katolickiego Głosu Pracy" zadeklarował swoją pomoc rzemiosłu i rzemieślnikom. Jako warunek skutecznej pomocy ze swej strony uznał konieczność uaktywnienia pracowników i zrzeszanie się ich przy własnych programach zawodowych. Ks. Szydelski był przeciwny wprowadzaniu na teren rzemiosła polityki partyjnej, ale optował za "polityką rzemieślniczą".[117]

Podczas 12 posiedzenia Sejmu dnia 9.II.1931 r. zwrócił uwagę rządu na podupadłe rzemiosło w miastach, a szeczególnie szewstwo. Jako remedium na ten stan rzeczy uznał konieczność ograniczenia importu obuwia oraz zwiększenia kredytów dla rękodzielnictwa.[118] W czasie sejmowych plenarnych

---

[114] Tenże, [Przemówienie na 141 posiedzeniu Sejmu 22.III.1935 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 141 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej dnia 22 marca 1935 r., Warszawa (1935), szp. 53-55.

[115] [S.] Szydelski, Popieranie przemysłu krajowego. (Smutny obrazek), KL, 35(1917), nr 65, s. 1.

[116] Tenże, Popieranie przemysłu krajowego. (Oświetlenie kupca), KL, 35(1917), nr 77, s. 3-4.

[117] Tenże, Rzemiosło i rzemieślnicy. (Jeden z punktów naszego programu), KGP, 3(1932), nr 8, s. 2-3.

[118] Tenże, [Przemówienie na 12 posiedzeniu Sejmu 9.II.1931 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 12 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 9 lutego 1931 r., Warszawa (1931), szp. 49.

posiedzeń dnia 4 i 24.II.1932 r. przedstawił postulaty i bolączki rzemiosła lwowskiego. Podawał przykłady zamykania wielu warsztatów miejskich oraz zaniku praktyki przyjmowania terminatorów. Coraz częściej dochodziło do przejmowania przez egzekutorów środków i narzędzi pracy za należności podatkowe, co doprowadziło do bankructwa zarówno właścicieli warsztatów, jak też likwidacji miejsc pracy. Powołując się na źródła lwowskie przypomniał, że we Lwowie ok. 50% wartsztatów stoi nieczynnych. Zubożenie warstwy rzemieślniczej pociąga za sobą zanik źródeł podatkowych dla miast i państwa. Mówca usilnie prosił władze skarbowe o ochronę miejsc pracy. Dodatkową przyczyną kryzysu rzemiosła - zdaniem mówcy - była konkurencja warsztatów więziennych, czy wreszcie wielkiego przemysłu. Rzemiosło nie potrafi więc samo obronić się bez przyznania kredytu. Rząd, a zwłaszcza Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie mogą pozostać obojętne wobec poruszonych problemów.[119] Ważnym motywem przemawiającym na korzyść rzemiosła - dodawał ks. Szydelski - był fakt okazania przez niego większej odporności w dobie kryzysu, niż nawet wielki przemysł. Być może jest to symptom na przyszłość, którą gałąź gospodarki należy bardziej preferować.[120]

Obszerne uwagi ks. Szydelski poświęcił organizacji cechowej oraz Izbom Rzemieślniczym. W trakcie posiedzeń komisji sejmowych budżetowej i przemysłowo-handlowej oraz debat na forum Sejmu nad nowelizacją ustawy przemysłowej w 1933 i 1934 r., domagał się większych swobód i uprawnień dla cechów, w tym wprowadzenia w Małopolsce Wschodniej przymusu cechowego. Uważał, że projekt rządowy przekreśla dawną instytucję cechów, stwarzając w to miejsce przymusowe zrzeszenia przemysłowe. Tymczasem działalność gospodarczą rzemiosła winno oprzeć się na strukturze cechów.[121] Na plenum Sejmu dnia 21.III.1933 r. i 8.III.1934 r. mówca uznał wprowadzenie poprawki do ustawy regulującej przymus cechowy za istotny krok w kierunku obrony polskiego rzemiosła. Przytoczył wyniki zjazdów rzemiosła małopolskiego odbytych we Lwowie w latach 1932 - 1933, których uczestnicy jednogłośnie domagali się owej przymusowości. Mówca nie zagadzał się z opinią referenta noweli twierdzącego, jakoby rozszerzenie przymusu do obszaru Małopolski równało się zaprzepaszczeniu osiągniętej dotąd jednolitości polskiego prawa przemysłowego. Dodatkowym argumentem za przyjęcie poprawki jest - według ks. Szydelskiego - powszechne wołanie o nią w sferach rzemieślniczych. Nie bez znaczenia jest chrześcijański charakter cechów; należałoby jednak pozostawić wolny wybór rzemieślnikom przy wstępowaniu do cechów chrześcijańskich bądź mieszanych.[122] Ks. Szydelski przypuszczał, że autorzy rządowego projektu nie mieli do cechów zaufania traktując je jako anachronizm. Zamiast cechów projektodawcy chcieli wprowadzić rzemieślnicze związki gospodarcze, natomiast organizację cechową projekt noweli respektował jedynie w wymiarze kulturowo-zawodowym. Mówca dodał, że istniejące przecież nadal cechy nie mogą wyłączyć ze sfery swych zainteresowań obszaru zawodowo-gospodarczego. Projekt rządowy wykluczył istnienie Związków Cechów, choć dopuszczał inne zrzeszenia i związki gospodarcze. Odwołując się do doświadczeń z lwowskiego środowiska, ks. Szydelski przypomniał posłom funkcjonujący od wielu lat tamtejszy Związek Cechów, który dla rzemiosła oddał cenne usługi. Obecnie zać owa instytucja miałaby ulec likwidacji. Ks. Szydelski nie był jednak pewien, czy Izby Rzemieślnicze okażą się kompetentne w kwestiach rzemiosła i gospodarki. Ponadto skoro cechy i związki gosodarcze

---

[119] Tenże, [Przemówienie na 48 posiedzeniu Sejmu 4.II.1932 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 48 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej dnia 4 lutego 1932 r., Warszawa (1932), szp. 68; Tenże, [Przemówienie na 60 posiedzeniu Sejmu 24.II.1932 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 60 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej dnia 24 lutego 1932 r., Warszawa (1932), szp. 48-49.

[120] Tenże, [Przemówienie na 79 posiedzeniu Sejmu 4.II.1933 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 79 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej dnia 4 lutego 1933 r., Warszawa (1933), szp. 37.

[121] Tenże, [Omówienie przemówienia w komisjach sejmowych i na plenum Sejmu w dyskusji na temat ustawy przemysłowej 21.III.1933 r. w Warszawie], KGP, 9(1933), nr 13, s. 2; Tenże, [Omówienie przemówienia w dyskusji nad nowelą do ustawy przemysłowej z 1927 r. w komisji przemysłowo-handlowej dnia 2.III.1934 r. w Warszawie], KGP, 10(1934), nr 10, s. 4; Tenże, [Omówienie przemówienia w komisji budżetowej Sejmu w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu 4.II.1934 r. w Warszawie], KGP, 10(1934), nr 5, s. 2; Tenże, Z debat sejmowej komisji budżetowej. [Przemówienie ks. posła [...] przy budżecie przemysłu i handlu], KGP, 9(1933), nr 6, s. 2-3.

[122] W głosowaniu sejmowym poprawka ks. Szydelskiego upadła. S. Szydelski, Nowa ustawa dla rzemieślników, KGP, 9(1933), nr 27, s. 1-2; Tenże, [Przemówienie na 99 posiedzeniu Sejmu 21.III.1933 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 99 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej dnia 21 marca 1933 r., Warszawa (1933), szp. 66-67.

będą nadal istnieć, nie widział on żadnej racji przemawiającej za likwidacją Związku Cechów.[123] Mówca jeszcze raz zaakcentował szkodliwą konkurencję dla rzemiosła ze strony szkół zawodowych, warsztatów więziennych i wojskowych, przemysłu fabrycznego i placówek amatorskich remontowo-naprawczych. Wskazywał na malejącą sieć warsztatów chrześcijańskich. Postulował więc uruchomienie zamrożonego Funduszu Przemysłowego istniejącego przy Tymczasowym Wydziale Samorządowym we Lwowie i przeznaczenie go na cele rzemiosła.[124]

W czasie posiedzeń sejmowych w 1931, 1932 i 1935 r. mówił o funkcjonowaniu Izb Rzemieślniczych. Proponował wyszukanie takich źródeł finansowych, które pobudziłyby do sprawniejszego działania te instytucje. Pobieranie bowiem na ten cel wysokiej taksy z tytułu egzaminów zawodowych w dobie kryzysu nie jest najlepszym rozwiązaniem.[125] Ks. Szydelski domagał się nowelizacji ustawy o Izbach Rzemieślniczych, co powinno doprowadzić do ścisłego ich zespolenia ze Związkiem Cechów. Za rewizją ustawy - zdaniem mówcy - przemawiał ponadto fakt zbyt wysokich kosztów utrzymania Izby.[126] Szczególną troskę wykazywał o lwowską Izbę Rzemieślniczą, wskazując np. w komisji budżetowej Sejmu w lutym 1935 r. na jej potrzeby personalno-finansowe.[127] Natomiast w 1931 r. ks. Szydelski uczestniczył w konferencji Rady Izb Rzemieślniczych w Warszawie zwołanej z myślą o obronie interesów rzemiosła, zasięgając opinii na temat podjętych przez Radę kroków wspomagających rzemiosło.[128]

W kontekście debaty sejmowej 16.X.1931 r. nad ustawą o opodatkowaniu wina i miodu syconego, ks. Szydelski wyraził zaniepokojenie, iż może ona zagrażać rozwojowi polskiego "przemysłu domowego" oraz utrudniać rozwój drobnego przemysłu. Podniesienie bowiem cenników na wina owocowe spowoduje upadek wielu małych zakładów produkcyjnych, ponieważ nie wytrzymają ich wyroby konkurencji z wyrobami importowanymi. Mówca podkreślił społeczny wymiar negatywnych skutków ustawy.[129]

Z trybuny sejmowej dnia 4.II.1932 r. bronił ks. Szydelski gospodarki w Małopolsce Wschodniej. Sprzeciwił się stanowczo likwidacji fabryk i warsztatów tytoniowych w Jagielnicy, Winnikach i Przemyślu przeprowadzanej w myśl centralizacji produkcji w większych ośrodkach. Poseł przestrzegał, że tego rodzaju decyzje mogą przynieść doraźne korzyści i zyski, ale w dalszej kolejności wywołają bezrobocie i nędzę. Opowiedział się jeszcze raz z naciskiem za ratowaniem małych warsztatów rolniczych i przemysłowych, wystawianych na licytację za bardzo niskie ceny.[130]

W nurcie zagadnień łączących się z obroną rolnictwa, ks. Szydelski informował czytelników "Katolickiego Głosu Pracy" o sytuacji w tej gałęzi gospodarki narodowej.[131] W oddziale lwowskiego Banku Rolnego interweniował na rzecz ochrony osadników rolnych usuwanych z gospodarstw chylących

---

[123] Tenże, [Przemówienie na 121 posiedzeniu Sejmu Rzeczypospolitej 8.III.1934 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 121 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej dnia 8 marca 1934 r. Warszawa (1934), szp. 68.

[124] Tenże, [Przemówienie na 133 posiedzeniu Sejmu 11.II.1935 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 133 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej dnia 11 lutego 1935 r., Warszawa (1935), szp. 69; Tenże, [Streszczenie przemówienia wygłoszonego 10-11.I.1935 r. w komisji budżetowej Sejmu w Warszawie], KGP, 11(1935), nr 7, s. 1-2; Tenże, [Streszczenie przemówienia wygłoszonego w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu w lutym 1935 r. w Warszawie], KGP, 11(1935), nr 5, s. 2.

[125] Tenże, [Przemówienie na 12 posiedzeniu Sejmu 9.II.1931 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 12 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej dnia 9 lutego 1931 r., Warszawa (1931), szp. 49.

[126] Tenże, [Przemówienie na 57 posiedzeniu Sejmu 19.II.1932 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 57 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej dnia 19 lutego 1932 r., Warszawa (1932), szp. 6-7.

[127] Tenże, [Streszczenie przemówienia wygłoszonego w komisji budżetowej Sejmu w lutym 1935 r. w Warszawie], KGP, 11(1935), nr 5, s. 2.

[128] Tenże, Mieszczsństwo i rękodzieło, GP, 1(1930), nr 1, s. 9; Tenże, Nowa instytucja dla ochrony rzemiosła, GP, 2(1931), nr 19, s. 5-6.

[129] Tenże, [Przemówienie na 32 posiedzeniu Sejmu 16.X.1931 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 32 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej dnia 16 października 1931 r., Warszawa (1931), szp. 42-43.

[130] Tenże, [Przemówienie na 48 posiedzeniu Sejmu 4.II.1932 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 48 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej dnia 4 lutego 1932 r., Warszawa (1932), szp. 68-69.

[131] Tenże, Położenie rolnictwa, GP, 3(1932), nr 1, s. 4-5; Tenże, Położenie rolnictwa, GP, 10(1934), nr 10, s. 2-3; Tenże, Przesilenie w rolnictwie, KGP, 11(1935), nr 34, s. 2-3.

się ku ruinie.[132] Interesował się rozwojem spółdzielni mleczarskich na wsi. Podkreślił pozytywną rolę Małopolskiego Związku Mleczarskiego założonego z myślą o ułatwieniu pracy rolnikom oraz wychowaniu wiejskich społeczności do gospodarności i samorządności. Apelował o poparcie tych spółdzielni.[133] Podczas posiedzenia sejmowej komisji budżetowej w lutym 1935 r., ks. Szydelski skrytykował nakładanie podatków na mleczarki dostarczające produkty spożywcze do Lwowa.[134]

Szczególne zaangażowanie wykazywał ks. Szydelski w obronie interesów i racji bytu rzemiosła szewskiego. Dnia 27.VII.1931 r. uczestniczył w wiecu mistrzów szewskich we Lwowie, na który przybyli przedstawiciele tegoż rzemiosła z całej Małopolski Wschodniej oraz delegacja instytucji samorządowych. Ks. Szydelskiego powołano do honorowego prezydium wiecu. Dyskutowano o zagrożeniach dla rodzimej wytwórczości wynikających z faktu otwarcia we Lwowie oddziału czeskiej firmy obuwniczej "Bata". Po kilku referatach głos zabrał ks. Szydelski. Stwierdził on, że w Polsce rzemiosło jest zaniedbane, choć rząd wykazuje zrozumienie dla tej dziedziny. Sprzeciwił się otwarciu wspomnianej placówki obcego kapitału we Lwowie, jako konkurencji i zagrożenia dla miejscowych rękodzielników.[135] W roku następnym, dnia 5 lipca uczestniczył w podobnym wiecu w sali Związku Cechów Rzemieślniczych we Lwowie. Tym razem zebrani rzemieślnicy lwowscy protestowali przeciw dotkliwej konkurencji ze strony warsztatów zakładów karnych. W swojej wypowiedzi ks. Szydelski poddał krytyce dostarczanie na rynek obuwia pochodzącego z tych źródeł. W czasie obrad został wybrany na przewodniczącego delegacji wysłanej do Prezydium miasta i prezesa Sądu Apelacyjnego. Delegacja uzyskała w Magistracie obietnicę poparcia i obrony praw mistrzowskich, a jednocześnie wystawianie legitymacji upoważniającej do prowadzenia kontroli w sklepach obuwniczych. Z kolei prokurator dodał, że Ministerstwo Sprawiedliwości zakazało wykonywania robót przez wspomniane warsztaty na użytek rynku.[136] Batalia przeciw wejściu firmy "Bata" na rynek lwowski rozgorzała na nowo w 1933 r. Wiec protestacyjny mistrzów szewskich dnia 26.XI.1933 r. zgromadził we Lwowie rzemieślników polskich i żydowskich. W wygłoszonym wówczas przemówieniu ks. Szydelski poparł stanowisko zebranych protestujących przeciw otwarciu mechanicznych warsztatów naprawczych. Uznał, że w dobie rosnącego bezrobocia dotychczasowe liberalne ustawy w tym przedmiocie muszą być zarzucone, bowiem trzeba znaleźć pracę dla bezrobotnych. Wprowadzenie zaś mechanizacji w rzemiośle spowoduje dalszy wzrost liczby ludzi bez pracy. Przypomniał zebranym o swych sejmowych wystąpieniach na ten temat, przytaczając podobne do swego stanowisko Ministerstwa Przemysłu. Na wiecu uchwalono wysłać delegację do Prezydium miasta i województwa, na której czele stanął ks. Szydelski.[137]

W dowód uznania za gorliwą obronę interesów szewstwa, Cech Mistrzów szewskich we Lwowie przyznał mu 7.I.1932 r. dyplom członka honorowego cechu.[138]

Inną grupą zawodową, której ks. Szydelski okazywał zainteresowanie było kupiectwo. Prasa odnotowała kilka zebrań z jego udziałem. Tak np. 13.I.1930 r. uczestniczył w opłatkowym spotkaniu Związku Chrześcijańskich Kupców we Lwowie; wyraził radość z utworzenia organizacji dla obrony interesów lwowskiego kupiectwa. Wiosną 1930 r. uczestniczył w zebraniu Związku Drobnych Kupców i Straganiarzy. Utyskiwano na ekspansję Żydów na eksponowane stoiska handlowe we Lwowie i nadużywanie przez nich uprawnień handlowych. Reagując na poczynione uwagi, ks. Szydelski przyznał, iż Magistrat winien wykazać więcej zainteresowania formalną stroną handlu miejskiego, natomiast sfery kupieckie muszą po części same pilnować swych interesów oraz współpracować z miejskimi organami kontrolnymi. Kupcy muszą starać się dobrze prowadzić swoje placówki, dbać o klientów, gdyż inaczej

---

[132] Tenże, Pomoc dla osadników rolnych, KGP, 9(1933), nr 50, s. 2-3.

[133] Tenże, Spółdzielnie mleczarskie, GP, 1(1930), nr 9, s. 4-5.

[134] Tenże, [Streszczenie przemówienia w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Skarbu w komisji budżetowej Sejmu w lutym 1935 r. w Warszawie], KGP, 11(1935), nr 8, s. 3.

[135] Tenże, Wiec mistrzów szewskich, GP, 2(1931), nr 15, s. 6-7.

[136] W dyskusji uczestniczyli: ks. Szydelski, poseł Ignacy Jaeger, prezes Izby Rzemieślniczej we Lwowie August Pammer, prezes Chrześcijańskiego Cechu Szewców we Lwowie Karol Schmidt, prezes Żydowskiego Cechu Szewców Ander Salomon i Jan Kaczorowski. Wiece mistrzów szewskich, KGP, 3(1932), nr 14, s. 7-8; Wspólny front rzemiosła szewskiego zwraca się przeciw nieuprawnionej konkurencji, GPor, 23(1932), nr 9988, s. 7.

[137] N[S. Szydelski], Wielkie zebranie szewców, KGP, 9(1933), nr 49, s. 3-4.

[138] Chrześcijański cech mistrzów szewskich, GP, 3(1932), nr 2, s. 6-7.

ich stracą. Społeczeństwo z kolei nie może pozostawać obojętne wobec położenia materialnego kupców, ale popierać ich poprzez dokonywanie zamówień i zakupów.[139] W 1934 r. ks. Szydelski wziął udział w Walnym Zebraniu Ajencji Handlowej Składu Rolniczych w Jaśle. Na marginesie tegoż wydarzenia przypomniał w "Katolickim Głosie Pracy", iż jedyną metodą podniesienia chrześcijańskiego handlu i spółdzielczości jest uczciwa i solidna praca, wytrwałość i rzetelność, nie zaś burzliwe demonstracje czy demolowanie żydowskich sklepów.[140] Innym razem, w czasie zebrania lwowskiej Kongregacji Kupieckiej dnia 8.XII.1934 r. we Lwowie, ks. Szydelski przypomniał zadania ciążące na kupiectwie chrześcijańskim tak w aspekcie narodowym jak i państowym. Podkreślając wagę podjętej uchwały o utworzeniu funduszu na budowę własnego domu Kongregacji, wzywał do ofiarności na ten cel.[141]

Oprócz udziału w wiecach organizowanych przez zawodowe ugrupowania rzemieślnicze, ks. Szydelski uczestniczył w akcjach ogólnych, poświęconych drobnej wytwórczości w Małopolsce Wschodniej. Dnia 5.III.1930 r. wziął udział w konferencji zwołanej przez komisarza rządowego we Lwowie dr. Otto Nadolskiego poświęconej problemom poprawy ekonomicznego położenia społeczeństwa. Przybyli prezesi klubów radzieckich, przedstawiciele kół gospodarczych i in. Znaczną część obrad poświęcono przemysłowi i handlowi. Mówcy domagali się ulg podatkowych, ożywienia ruchu budowlanego, dopływu do Lwowa kapitału, wypowiadali się przeciw zbytenij centralizacji przemysłu w ośrodku warszawskim. Zarząd Miasta obecał interwencje w Warszawie. Ks. Szczepan Szydelski wypowiedział się za przydzieleniem przemysłowi części dostaw dla wojska i państwa, apelował o bojkot firm zagranicznych, optował za drobnym przemysłem oraz domagał się ulg dla szewstwa w podatku przemysłowym.[142]

Pięć dni później przemawiał na wiecu protestacyjnym rzemiosła lwowskiego w sali Izby Rzemieślniczej we Lwowie. Dał wtedy wyraz swej solidarności z postulatami rzemieślników domagającymi się ochrony ich zawodowych interesów. Obiecał poparcie ze swej storony i Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.[143]

W dniach 3 - 4.VII.1930 r. został zaproszony do udziału w Zjeździe Delegatów Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie. W toku obrad uchwalono popieranie przemysłu i produktów krajowych oraz wprowadzenie zakazu otwierania nowych sklepów jako placówek konkurencyjnych dla istniejących.[144] Dwa lata później, 15 lutego przybył na wiec budowniczych i rzemieślników do Izby Rzemieślniczej we Lwowie. W toku dyskusji ks. Szydelski zabierał głos na tematy ochrony rzemiosła lwowskiego. Uchwalomo rezolucje, które postanowiono przesłać do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie. Tegoż dnia uczestniczył w specjalnej konferencji zwołanej z inicjatywy Związku Cechów we Lwowie. W swym przemówieniu domagał się pracy dla rzemieślników, ulg podatkowych dla warsztatów i ochrony przed konfiskatami egzekutorów.[145] Natomiast 17.II.1932 r. odbyła się w lwowskiej Izbie Rzemieślniczej konferencja reprezentantów Związku Cechów z przedstawicielami ciał ustawodawczych i Rady Miejskiej Lwowa. Wśród zaproszonych obecny był ks. Szydelski. Spotkanie poświęcono krytycznej sytuacji lwowskiego rzemiosła obciążonego nadmiernymi świadczeniami społecznymi. W swym przemówieniu ks. Szydelski stwierdził, że rząd przygotowuje zmianę ustawy o świadczeniach społecznych. Problem nie jest łatwy do rozwiązania, bowiem łączą się z nim interesy warstw robotniczych. Mówca poparł jednocześnie żywotne interesy rzemiosła.[146]

W związku z wydaniem noweli do ustawy przemysłowej z 1927 r., Prezydium Związku Cechów Rzemieślniczych we Lwowie zwołało na 25.IV.1933 r. zebranie starszych cechów. W debacie poświęconej

---

[139] N [S. Szydelski], Drobne kupiectwo we Lwowie, GP, 1(1930), nr 3, s. 4-5; Tenże, Kłopoty straganiarskie, GP, 1(1930), nr 19, s. 7.

[140] Tenże, Ajencja handlowa składnic Kółek Rolniczych, KGP, 11(1935), nr 22, s. 3.

[141] Tenże, [Omówienie przemówienia na zebraniu lwowskiej Kongregacji Kupieckiej we Lwowie dnia 8.XII.1934 r.], KGP, 10(1934), nr 50, s. 3.

[142] Tenże, Przesilenie gospodarcze, GP, 1(1930), nr 6, s. 3-4.

[143] GALOLw, Sprawozdanie z wiecu protestującego rzemiosła lwowskiego dnia 10.III.1930 r. o godz. 10:30 w sali Izby Rzemieślniczej, [Lwów 1930], k. 1-2, f. 11, op. 1, nr 1030.

[144] S. Szydelski, Zjazd delegatów Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, GP, 1(1930), nr 14, s. 6-7.

[145] Tenże, W trosce o pracę, GP, 3(1932), nr 5, s. 2-3.

[146] Rzemiosło lwowskie pod ciężarem nadmiernych świadczeń, GPor, 23 (1932), nr 9853, s. 3.

kwestii przymusu cechowego głos zabrał m.in. ks. Szydelski.[147] Z kolei dnia 16.XII.1933 r. uczestniczył w 33 Walnym Zgromadzeniu Delegatów Związku Stowarzyszeń Zawodowych i Gospodarczych we Lwowie, natomiast 29.VI.1934 r. dołączył się do obchodów jubileuszowych Patronatu Spółdzielni Rolniczych we Lwowie.[148] Rok później, dnia 29 października uczestniczył w Sejmiku Spółdzielców z Małopolski Wschodniej we Lwowie, obradując w sekcji mleczarskiej i kredytowej.[149] W czasie trwania Targów Wschodnich we Lwowie od 11 do 12 .IX.1938 r., odbył się równocześnie Zjazd Rzemieślników z Małopolski Wschodniej. Wśród referentów omawiających sytuację rzemiosła na tym obszarze był m.in. ks. Szydelski.[150]

Innym wyrazem troski o rzemiosło i gospodarkę ze storony ks. Szydelskiego były działania podejmowane w interesie młodzieży rękodzielniczej. Założone jeszcze w 1885 r. we Lwowie Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Rękodzielniczej "Skała", a potem w 1912 r. Związek Katolicki Polskiej Czeladzi Rękodzielniczej pod wezwaniem błog. Jakuba Strepy również na gruncie lwowskim, czy wreszcie Stowarzyszenie Opieki nad Terminatorami im. św. Stanisława Kostki tamże w 1909 r., usiłowały roztoczyć opiekę nad kandydatami do zawodów rzemieślniczych.[151] Pomimo istnienia tych instytucji narzekano w "Gazecie Kościelnej" w 1914 r. na brak zrozumienia w społeczeństwie dla prowadzenia tego rodzaju pracy. Tymczasem gra szła o przyszłość przemysłu i rzemiosła polskiego. Stwierdzano, że nie wystarczy jedynie praca oświatowa, ale należy poszerzać horyzonty umysłowe terminatorów, ukazywać im zadania, jakie winni w społeczeństwie spełnić, udzielać wskazówek o charakterze zawodowym.[152]

Ks. Szydelski należał w charakterze członka do Stowarzyszenia Opieki nad Terminatorami im. św. Stanisława Kostki, ale nade wszystko czynnie występował publicznie w debatach nad kwestią kadr rzemieślniczych. Obszerną jego wypowiedź poświęconą młodzieży rzemieślniczej zamieściła jednodniówka Katolickiego Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej w Sanoku w 1934 r.[153] Podkreślając pożyteczną rolę, jaką pełniło owo stowarzyszenie w sferze opieki i pracy formacyjnej, wskazał na wielorakie zagrożenia czyhające na młodzież. Wyróżnił dwojakie ich źródła: jedno pochodzące ze strony samej młodzieży, a wynikające z braku doświadczenia i młodego wieku oraz inne, znacznie bardziej niebezpieczne, płynące ze źródeł zewnętrznych. W tym ostatnim przypadku wskazał po imieniu na socjalistów i komunistów oraz na obozy prawicowe usiłujące demagogicznymi hasłami pozyskać dusze młodych ludzi dla swych celów. Zabiegi te mogą deformować i nieodwracalnie niszczyć charakter młodzieży, co w konsekwencji przyniesie straty narodowi, państwu, Kościołowi i samej młodzieży. Autor zalecał więc czujność, aby nie ulec złudnym ideologiom i hasłom. Jako skuteczne remedium na owe zagrożenia ks. Szydelski proponował trwanie przy Kościele, ćwiczenie się w pobożności, szukanie mocy w sakramentach świętych. Trzeba też coraz pełniej poznawać dzieje ojczyste, interesować się aktualnymi wydarzeniami w państwie polskim. Zalecał równocześnie naukę pracy zawodowej, co pozwoli zająć własne miejsce w społecznej hierarchii i odpowiedzialnie wpływać na życie narodu.[154] Przypomniał również o konieczności kształtowania charakteru i korzystania z godziwej rozrywki, bez której człowiek gubi zapał do życia i pracy. Ks. Szydelski nie tracił nadziei, że stosując się do owych znanych zresztą zasad, młodzież osiągnie dojrzałość i wyrośnie na obywateli świadomych swych praw i obowiązków.[155]

W czasie kadencji poselskiej ks. Szydelski zabiegał o dotacje na dokończenie budowy burs rzemieślniczych we Lwowie.[156] Na prośbę inicjatorów budowy Bursy Rzemieślniczej w Rzeszowie

---

[147] Obrona rzemiosła przed partactwem, GPor, 24(1933),nr 10279, s. 5.

[148] N [S. Szydelski], Uroczystości spółdzielni rolniczych. Hołd śp. Stefczykowi, KGP, 10(1934), nr 27, s. 1.

[149] Sejmik Spółdzielców, KGP, 11(1935), nr 42, s. 3.

[150] [S.] Sz[ydelski], Zjazd polskich rzemieślników we Lwowie, KGP, 14(1938), nr 9, s. 2-3.

[151] GALOLw, Wykaz czynnych stowarzyszeń zatwierdzonych do roku 1918 włącznie, [Lwów 1918], poz. 820, 3040, f. 271, op. 1,nr 21; [S.] Szydelski, Towarzystwo św. Józefa z Artymatei, GK, 23(1916), nr 38, s. 249.

[152] Organizacja katolickiej czeladzi rzemieślniczej, GK, 22(1914), nr 16, s. 186-187.

[153] S. Szydelski, Potrzeba trwać przy katolickim sztandarze, "Katolicki Związek Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej w Sanoku 1923-1934. Jednodniówka", 1934, s. 11-13.

[154] Tamże, s. 11-12.

[155] Tamże, s. 13.

[156] Budżet Min[isterstwa] Opieki Społecznej na tapecie obrad komisji sejmowej, GPor, 24(1933), nr 10179, s. 4.

interweniował w 1933 r. w Ministerstwie Przemysłu o pomoc finansową.[157] Podobnie 6.II.1934 r. na plenum Sejmu poruszył problem terminatorów. Informował, że mistrzowie nie chcą ich przyjmować na przyuczenie do zawodu, a przecież terminatorzy stanowią zalążek stanu rękodzielniczego. Rząd winien zatem pomagać w zdobyciu zawodu młodzieży rzemieślniczej, metodą przyznania większych zasiłków dla burs oraz odpowiednią polityką podatkowo-społeczną.[158] Kiedy indziej ubolewał na brak zainteresowania u młodego pokolenia rzemiosłem i warsztatami. Dowodził, że nie wolno się wstydzić pracy rzemieślniczej, bo daje ona wystarczające utrzymanie.[159] Na marginesie informacji o I Ogólnopolskim Zjeździe Młodzieży Rzemieślniczej we Lwowie 12.IX.1937 r. w którym brał udział, ks. Szydelski wyraził radość z faktu, że miasto wykazało jeszcze raz swą żywotność w wysuwaniu cennych inicjatyw.[160]

Omawiając stosunek rządu polskiego do rzemiosła, ks. Szydelski stwierdził, że czynniki rządowe doceniają jego rolę w całokształcie gospodarki. Dowodem na to jest uchwalona ustawa przemysłowa oraz powstanie w 1930 r. w miastach wojewódzkich Izb Rzemieślniczych dla zapewnienia rzemniosłu reprezentacji, opieki i rozwoju. Ale rzemieślnicy nie odczuwają bezpośrednio opieki rządu, bo brak zarówno kapitału, jak i pracy, mnożą się narzekania na wygórowane podatki, słabo funkcjonują Izby RzemieLnicze z powodu braku funduszów. Przyznawał słuszność postulatom kierowanym pod adresem rządu, ale przypominał, że wskutek kryzysu nia ma on dostatecznych środków. Nie wolno więc spodziewać się w tej dziedzinie cudu, ale trzeba apelować do rządu o pomoc i opiekę, tworzyć własne spółdzielnie kredytowe, wykonywać solidnie, punktualnie i tanio swoją pracę.[161] Ważne jest natomiast poparcie strony społeczeństwa dla rzemieślników. Obowiązek obywatelski nakazuje nabywać towary u rzemieślnika, aby ten mógł się utrzymać przy życiu z rodziną za uzyskane wynagrodzenie. Ks. Szydelski proponował zamiast narzekania na ciężkie czasy, podejmować na każdym odcinku pracę, wyszukiwać nowe źródła dochodu, a nade wszystko uczyć się zaradności oraz wzajemnej pomocy.[162]

4. Funkcje redakcyjne.

Jednym z istotnych kanałów przenoszenia wartości religijnych w szerokie kręgi społeczne była w okresie dwudziestolecia międzywojennego prasa katolicka. Według "Informatora Kościoła Katolickiego w Polsce 1936 - 1937" przed wybuchem II wojny światowej wychodziły 202 pisma katolickie.[163] Inne źródło podaje 1 105 katolickich czasopism religijnych wydawanych w Polsce za okres 1918 - 1939, z czego na archidiecezję lwowską obrządku łacińskiego przypadało 36 tytułów.[164]

Na początku lat dwudziestych w środowisku Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji Małopolski Wschodniej we Lwowie zrodziła się idea założenia własnego pisma. Pomyślane ono zostało jako partyjny organ ChD tegoż regionu, adresowany do ludzi pracy, członków i sympatyków Stronnictwa. Coraz bardziej realne wymiary plan ów zaczął przybierać po centralizacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych Małopolski Wschodniej 4.II.1924 r. Ówczesny prezes Zjednoczenia, Henryk Kohlman, podczas posiedzeń Zarządu Głównego ChD we Lwowie poruszył wielokrotnie problem utworzenia pisma, wydawanego choćby z subwencji samych członków Stronnictwa i Zjednoczenia. Dzięki ofiarności kilku osób, a zwłaszcza prof. Juliusza Makarewicza i ks. Szczepana Szydelskiego powstał skromny fundusz

---

[157] S. Szydelski, Przegląd społeczny: Bursy rzemieślnicze, KGP, 9(1933), nr 4, s. 3.

[158] Tenże, [Przemówienie na 111 posiedzeniu Sejmu 6.II.1934 r.], w: Sprawozdanie stenograficzne z 111 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej dnia 6 lutego 1934 r., Warszawa (1934), szp. 24.

[159] Tenże, Nasze rzemiosło, KGP, 13(1937), nr 9, s. 3.

[160] I-szy Ogólnopolski Zjazd Młodzieży Rzemieślniczej we Lwowie, KGP, 13(1937), nr 9, s. 3.

[161] [S.] Sz[ydelski], Bieda rzemieślnicza, GP, 1(1930), nr 11, s. 1-2.

[162] Tamże, s. 2; [S.] Szydelski, Pasiecznictwo i sadownictwo, KG, 1(1930), nr 16, s. 6-7.

[163] Informator Kościoła Katolickiego w Polsce 1936-1937, Warszawa 1937, s. 491-498; C. Lechicki, Rzut oka na sto lat czasopiśmiennictwa katolickiego (1833-1939), "Novum", 17(1975), nr 1-3, s. 87-92.

[164] Bibliografia katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918-1939, red. Z. Zieliński, Lublin 1981, passim.

wydawniczy. Niemal w przeddzień edycji pisma, w czasie wiecu lwowskiej Chadecji 10.IV.1924 r. postulowano udzielenie poparcia mającemu wkrótce ukazać się periodykowi.[165]

W imieniu komitetu redakcyjnego, Henryk Kohlman i ks. Stanisław Sadowski poinformowali Dyrekcję Policji we Lwowie pismem z 6.V.1924 r. o zamierzonej edycji pisma społeczno-politycznego pt.: "Tygodnik Chrześcijański", począwszy od 18 maja tegoż roku. Wydawcą miała być Chrześcijańska Spółka Wydawnicza z siedzibą w Domu Katolickim we Lwowie przy ul. Grodeckiej 2B. Jako redaktora odpowiedzialnego wymieniono Bernarda Müllera, właściciela Drukarnii Pośpiesznej.[166] Anonsowany tytuł nigdy wszakże nie pojawił się w druku i na rynku. Zgodnie z zapowiedzią pismo wychodziło od maja 1924 r., ale opatrzone tytułem "Głos Pracy". O zaistniałej zmianie poinformowano Prezydium Policji Państwowej we Lwowie dopiero po upływie roku, dnia 5.VI.1925 r. Dodawano, że Chrześcijańska Spółka Wydawnicza ze względów finansowych nie została zarejestrowana.[167]

Pismo przetrwało zaledwie dwa lata do czerwca 1926 r. Jego zawieszenie poprzedziła trzymiesięczna przerwa w edycji. Ostatecznie z powodu trudności finansowych redakcja ratowała się wypuszczeniem miesięcznika. Ukazał się jednak tylko jeden numer czerwcowy, po czym tytuł zniknął z rynku wydawniczego. Zaważyły nie tylko finanse, ale i wyraźnie antysanacyjne stanowisko prezentowane w ostatnich numerach wiosenno-letnich z 1926 r.[168]

Po upadku pisma jeden z jego współpracowników, Czesław Lechicki, proponował jednorazowe lub długotrwałe opodatkowanie duchowieństwa oraz inteligencji świeckiej w celu zgromadzenia funduszu dla nowego czasopisma. Alternatywne rozwiązanie dostrzegał w przeprowadzaniu jednorazowej składki w kościołach archidiecezji lwowskiej, bądź stworzeniu z osób zamożniejszych zalążka przyszłej spółki wydawniczej.[169] Projekty te nie doczekały się realizacji. Dopiero w 1930 r. nastąpiło wznowienie pisma,

---

[165] H. K[ohlman], Rocznica, GP, 2(1925), nr 18, s. 1; Wiec poselski chrześcijańskiej demokr[acji] we Lwowie, GL, 114(1924), nr 84, s. 4.

[166] GALOLw, Pismo ks. Stanisława Sadowskiego i Henryka Kohlmana do Dyrekcji Policji we Lwowie, Lwów 6.V.1924 r., k. 1, f. 110, op. 3, nr 98.

[167] Prawdopodobnie doszło do przejęcia już istniejącego tygodnika "Głos Pracy". Pierwszy z zachowanych numerów pochodzi z 4.I.1924 r. i jest oznakowany "R.II, nr 1". Jako wydawca figuruje "Chrześcijańska Spółka Wydawnicza", redaktor odpowiedzialny: Bernard Müller, druk: Drukarnia Pośpieszna we Lwowie przy ul. Chorążczyzna 23. Pisywali w nim już m.in. ks. Szydelski pod kryptonimem "ChD" i Maksymilian Thullie. Zamieszczono notatki z życia Chadecji Małopolski Wschodniej, Chrześcijańskich Związków Zawodowych co zdaje się dowodzić ideowego pokrewieństwa redakcji z Chadecją. Dnia 11.I.1924 r. wyszedł numer 2 również oznakowany "R.II", a dopiero kolejny po pięciomiesięcznej przerwie 1.VI.1924 r. sygnowany "R.I". Zarówno wydawca, jak i redaktor odpowiedzialny pozostali ci sami. Warto dodać, iż w latach dwudziestych XX wieku wychodziło w Polsce kilkanaście pism z tytułem "Głos Pracy". Trzeba wspomnieć przynajmniej niektóre z nich: od 1925 r. w Częstochowie - organ Rady Związku Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, red. Kazimierz Kujarski; od 1927 r. w Katowicach - tygodnik poświęcony sprawom społecznym, kulturalnym i gospodarczym, red. Zygmunt Tyszel; od 1926 r. w Krakowie - tygodnik poświęcony sprawie jedności związków zawodowych, red. i wyd. Józef Brous; od 1927 r. w Kutnie - tygodnik, red. Jan hr. Moszyński; od 1927 r. we Lwowie - czasopismo poświęcone zagadnieniom życia społecznego i kulturalnego, odbudowy ekonomicznej kraju oraz wzmocnienia państwowości polskiej, red. Adam Zabęski; od 1927 r. we Lwowie - czasopismo poświęcone sprawom rękodzieła i przemysłu, red. Józef Ziachowski; od 1928 r. w Mławie - tygodnik polityczno-społeczny, red. Mieczysław Gauszer; od 1919 r. w Sosnowcu - organ Narodowego Związku Robotniczego. Przytoczony wykaz opracowano na podstawie katalogu alfabetycznego Biblioteki Narodowej w Warszawie. GP, 2(1924), nr 1, s. 1-8, GP; 2(1924), nr 2, s. 1-8; GP, 1(1924), nr 3, s. 1-8.

[168] Np. w numerze 9 z 14.II.1926 r. opublikowano anonimowy artykuł pt.: "Piłsudski". Pretekstem do zamieszczenia go był powrót Piłsudskiego do czynnej służby wojskowej. Autor kwestionując wojskowy geniusz Naczelnika przestrzegał przed powierzeniem mu naczelnego stanowiska w armii. Odwołując się do jego przeszłości wzywał społeczeństwo do czujności. Piłsudski - jego zdaniem - to człowiek czystych rąk, ale zarówno jego wypowiedzi, jak i posunięcia dowodzą, iż przepełnia go pycha i żądza władzy. Chociaż już dawniej mógł ją przyjąć, a nie uczynił tego, to jednak fakt ten nie może działać uspokajająco. Wiele zależy od sytuacji oraz otaczających go ludzi, którzy mogą przedstawić mu kwestię przejęcia władzy jako "konieczność państwową". Powrót Piłsudskiego do armii oznacza dyktaturę wojskową i wcześniej czy później wojnę. Inny artykuł zamieszczony w "Głosie Pracy" już po przewrocie krytycznie ocenił metody przejęcia władzy przez Piłsudskiego. Co dalej ?, GP, 3(1926), nr 10, s. 1-2; Od Wydawnictwa, GP, 3(19260, nr 10, s. 2-3; Piłsudski, GP, 3(1926), nr 9, s. 1-2.

[169] C. Lechicki, O dziennik katolicki we Lwowie, GK, 33(1926), nr 36, s. 411-412.

o czym Spółdzielnia Wydawnicza "Głos Pracy" zawiadomiła Starostwo we Lwowie pismem z 20.XII.1929 r. Miał to być dwutygodnik chrześcijańsko-społeczny pod tym samym tytułem, co przed zawieszeniem. Statutowy zakres wydawnictwa obejmował propagowanie w społeczeństwie wartości chrześcijańsko-społecznych oraz poczucia przynależności państwowo-narodowej do polski.[170]

Kolejna, tym razem ostatnia zmiana nastąpiła w 1932 r. Na wniosek Emila Kwiatkowskiego wprowadzono w miejsce dotychczasowego, nowy tytuł "Katolicki Głos Pracy" od numeru 8 z dnia 15.IV.1932 r., podając numerację rocznika "R.3".[171]

Najwcześniejsze numery pisma z 1924 r. nie zawierały żadnych deklaracji programowych. Jedynie "Gazeta Kościelna" komunikowała, że lwowski "Głos Pracy" podjął się zadania zwalczania haseł socajalistycznych i komunistycznych, a szerzenia idei Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Pismo zamierzało rozwijać program Stronnictwa w oparciu o Ewangelię, encykliki społeczne Leona XIII i listy pasterskie arcybiskupa Józefa Bilczewskiego.[172] Dopiero rok później redakcja "Głosu Pracy" ogłosiła wolę pełnienia roli przeciwwagi dla organów radykalnych oraz służenia stowarzyszeniom katolicko-społecznym w Małopolsce Wschodniej, a szczególnie na gruncie lwowskim.[173] Szczegółowe założenia ideowe pisma omówił ks. Szczepan Szydelski w odezwie pt.: "Nasz program" w pierwszym numerze 1930 r. Stwierdził, że redakcja chce współdziałać z ruchem chrześcijańsko- społecznym w świecie i w Polsce. Plany programowe "Głosu Pracy" obejmowały pracę nad przywróceniem wartości chrześcijańskich codziennemu życiu oraz prowadzenie działalności społecznej. Redakcja zamierzała w dobie dezinformacji i przerostu partyjnictwa odciąć się od waśni poszczególnych ugrupowań politycznych i antyrządowych akcji, a zająć się pracą nad pogłębianiem życia religijnego w społeczeństwie oraz działalnością katolicko-społeczną. Podkreślił, iż pismo nie chce uciekać się do efektownych, ale awanturniczych haseł lub walki przeciwko rządowi, której zgubne skutki są nie do przyjęcia zwłaszcza w województwach południowo-wschodnich. Redakcja nosiła się z zamiarem stworzenia ośrodka niezależnej opinii tak w stosunku do rządu, jak i do istniejących partii. Ks. Szydelski zapowiedział akcje ostrzegawcze, jakie pismo będzie podejmować w imię dobra społeczeństwa, przestrzegając je przed ideologią radykalnych partii. Jednocześnie apelował o zespolenie wszystkich zdrowych sił społecznych w pracy katolicko-społecznej i poparcie "Głosu Pracy".[174]

Podobny w treści memoriał pt.: "Do ludzi dobrej woli" opublikował w piśmie prof. Stefan Bryła, wyrażając nadzieję na zgrupowanie wokół redakcji zespołu współpracowników dla podjęcia pracy w duchu wiary i chrześcijańskiej miłości.[175] W innym numerze tegoż rocznika, redakcja złożyła deklarację na rzecz poparcia idei zrzeszenia Polaków - katolików w celu pogłębienia życia religijnego, jak również dopilnownia przeprowadzenia słusznych żądeń społeczenych w sferach rządowych. Redakcja miała ambicje rozbudzić u czytelników pisma zaintersowanie problematyką katolicyzmu i zaprawić ich do walki z bolszewizmem oraz wszelkim złem rozkładającym polskie życie społeczne i katolickie. Pismo powinno mieć szeroki zasięg odborców, bo inaczej jego głos nie będzie słyszalny.[176]

Pojawienie się "Głosu Pracy" przeszło właściwie bez echa; dopiero po wznowieniu pisma, krakowski "Głos Narodu" dopatrywał się w tym fakcie przejawu żywotności lwowskiego środowiska katolicko-społecznego.[177]

Stroną redakcyjną i wydawniczą pisma zajmował się zespół ludzi. W latach 1924 - 1926 redaktorem naczelnym był profesor Juliusz Makarewicz, zaś redaktorem odpowiedzialnym Bernard Müller. Do

---

[170] GALOLw, Pismo Spółdzielni Wydawniczej "Głos Pracy" do Starostwa Grodzkiego we Lwowie, Lwów 20.XII.1929 r., k. 1-2, f. 110, op. 3, nr 98.

[171] GALOLw, E. Pleuss, S. Szydelski, Pismo do Starostwa Grodzkiego we Lwowie, Lwów grudzień 1932 r., k. 1, f. 110, op. 3, nr 432; GALOLw, [S.] Szydelski, Tabela programowa Katolickiego Głosu Pracy, Lwów styczeń 1932 r., k. 1, f. 110, op. 3, nr 432; AAR, S. Szydelski. Wspomnienia, s. 185; KGP, 3(1932), nr 8, s. 1.

[172] Nowy organ Demokracji Chrześcijańskiej "Głos Pracy", GK, 31(1924), nr 11, s. 89-90.

[173] Do czytelników, GP, 2(1925), nr 34, s. 1-2.

[174] [S.] Szydelski, Nasz program, GP, 1(1930), nr 1, s. 2-3.

[175] S. Bryła, Do ludzi dobrej woli, GP, 1(1930), nr 1, s. 3-5.

[176] Do naszych przyjaciół, GP, 1(1930), nr 3, s. 1.

[177] Wznowienie chrześcijańsko-społecznego tygodnika we Lwowie, GN, 37(1930), nr 4, s. 3.

komitetu redakcyjnego weszli ponadto Henryk Kohlman i ks. Szczepan Szydelski. Lokal redakcyjny mieścił się w Domu Katolickim we Lwowie. Pomimo doniesień o jej rozwiązaniu, pismo wydawała przez pierwsze dwa lata Chrześcijańska Spółka Wydawnicza, w której swoje udziały posiadało wiosną 1924 r. sześciu udziałowców: Juliusz Makarewicz, Jan Rucker, ks. Piotr Stach, ks. Szczepan Szydelski, Maksymilian Thullie, arcybiskup Bolesław Twardowski. Z czasem doszło szereg innych nazwisk.[178]

W maju 1925 r. przy Zarządzie Dzielnicowym ChD Małopolski Wschodniej we Lwowie powstała sekcja prasowa, której celem było wspieranie edycji "Głosu Pracy". Jej przewodniczącym został prof. Juliusz Makarewicz, zastępcą - ks. prof. Andrzej Mytkowicz, sekretarzem - Czesław Lechicki. Jednocześnie zreorganizowano komitet redakcyjny pisma, powołując w jego szeregi: dr. Zygmunta Danielskiego, Henryka Kohlmana, Bogdana Krzysztofowicza, Mieczysława Loescha, Józefa Łukasiewicza, ks. prof. Andrzeja Mytkowicza, Jana Płanetę, ks. prof. Szczepana Szydelskiego, prof. Antoniego Wereszczyńskiego. Administrację "Głosu Pracy" prowadził Franciszek Stach; pismo wychodziło z Drukarni Pośpiesznej przy ul. Chorążczyzna 23. Powołano też do życia fundusz prasowy.[179]

Po wznowieniu pisma w 1930 r. nie ujawniono redaktora naczelnego, natomiast został utrzymany komitet redakcyjny o podobnym składzie jak poprzednio. Funkcję redaktora odpowiedzialnego pełnił Maksymilian Lewandowski, natomiast wydawcą i właścicielem czasopisma została Spółdzielnia Wydawnicza "Głosu Pracy". Redakcja i administracja mieściła się tym razem w lokalu Czytelni Katolickiej przy ul. Piekarskiej 28. Druk prowadziła oficyna Antoniego Gojawiczyńskiego we Lwowie przy ul. Kopernika 20.[180]

Wraz ze zmianą tytułu na "Katolicki Głos Pracy", rozwiązano w dniu 26.VI.1932 r. Spółdzielnię Wydawniczą "Głos Pracy". Od stycznia 1933 r. wydawcą i właścicielem pisma został ks. Szczepan Szydelski, redaktorem odpowiedzialnym zaś Edmund Pleuss. Stronę redakcyjną prowadził nadal komitet redakcyjny, drukarnia i siedziba redakcji oraz administracji pozostały bez zmian.[181] Ks. Szydelski prowadził wydawnictwo do 1939 r., dotując je głównie z własnych funduszy. Od 1.I.1939 r. przejęło je Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych na Małopolskę Wschodnią we Lwowie. Redaktorem został Józef Wierzbicki. Drukarnia pozostała bez zmian, natomist siedziba redakcji przeniosła się na powrót do Domu Katolickiego przy zmienionej obecnie nazwie ulicy gen. Karaszewicz-Tokarzewskiego 6. Pismo wychodziło jako organ prasowy Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych we Lwowie.[182]

Ukształtowanie typograficzne "Głosu Pracy" w latach 1924 - 1926 przedstawiało się dość jednolicie. Każdy egzemplarz posiadał winietę tytułową z następującymi elementami: tytuł "Głos Pracy. Tygodnik Polityczno-Społeczny". Poniżej tytułu od lewego marginesu umieszczono w numerach 1 - 2 w formie

---

[178] M.in.: Koło ChD Lwów II, ks. Albin Warszylewicz, ks. Franciszek Bielówka, ks. prof. Stanisław Żukowski, ks. prof. Franciszek Lisowski, ks. prof. Aleksy Klawek, ks. Antoni Cieślik, ks. Wincenty Czajkowski, Antoni Soupper, ks. dr Józef Paluch, Liga Katolicka św. Andrzeja, dr Zygmunt Danielski, Chrześcijański Związek Dozorców Domowych i in. GALOLw, [Charakterystyka Juliusza Makarewicza], [Lwów 1928], k. 1, f. 110, op. 4, nr 220; GALOLw, Pismo Redakcji i Administracji "Głos Pracy" do Prezydium Policji we Lwowie, Lwów 5.VI.1925 r., k. 1, f. 110, op. 3, nr 98; Kandydaci Chrześcijańskiej Demokracji do Sejmu i Senatu, GP, 1(1930), nr 20, s. 3; Księga informacyjna król[ewsko]-stoł[ecznego] miasta Lwowa i czterech południowo-wschodnich województw Rzeczypospolitej Polskiej, Lwów 1926, s. 192; Walne Zgromadzenie udziałowców "Głosu Pracy", GP, 1(1924), nr 21, s. 8.

[179] [C.] Lechicki, [A.] Mytkowicz, Posiedzenie sekcji prasowej ChD, GP, 2(1925), nr 29, s. 2; Nasz "Głos Pracy", GP, 2(1925), nr 35, s. 2.

[180] GALOLw, Pismo Spółdzielni Wydawniczej "Głos Pracy" do Starostwa Grodzkiego we Lwowie, Lwów 20.XII.1929 r., k. 1-2, f. 110, op. 3, nr 98.

[181] GALOLw, E. Pleuss, S. Szydelski, Pismo, k. 1; GALOLw, S. Szydelski, Oświadczenie, Lwów grudzień 1932 r., k. 1, f. 110, op. 3, nr 432; GALOLw, [S.] Szydelski, Tabela programowa, k. 1; Drugie Walne Zgromadzenie Spółdzielni "Głos Pracy", KGP, 3(1932), nr 20, s. 4; Kronika, KGP, 3(1932), nr 22, s. 4.

[182] GALOLw, E. Maniowski, J. Wierzbicki, Oświadczenie wydawców i redaktorów, Lwów 3.III.1939 r., k. 1, f. 110, op. 3, nr 432; GALOLw, E. Maniowski, J. Wierzbicki, Pismo do Starostwa Grodzkiego we Lwowie, Lwów 2.I.1939 r., k. 1, f. 110, op. 3, nr 432; GALOLw, Pismc wydawcy "Katolickiego Głosu Pracy" do Starostwa Grodzkiego we Lwowie, Lwów 1938 r., k. 1, f. 110, op. 3, nr 432.

żywej paginy "Rok II", zaś od numeru 3: "Rok I" i konsekwentnie dalej. Na środku stronicy na tej samej wysokości podawano dokładną datację z wyszczególnieniem dnia tygodnia, natomiast z prawej strony od marginesu mieściła się numeracja ciągła kolejnych egzemplarzy. Poniżej tytułu publikowano informacje o warunkach prenumeraty, adresy redakcji i administracji oraz numer konta czekowego. Jeszcze niżej przez całą szerokość stronicy w niektórych numerach zamieszczano spis treści. W omawianym okresie zastosowano skład dwułamowy. Od 1924 - 1926 r. "Głos Pracy" ukazywał się w formie 32 x 24 cm.[183]

Zmiana formy typograficznej i formatu nastąpiła od 1930 r. - nr 1 do 1932 r. - nr 15. Format kształtował się wówczas w wymiarach 35 x 25 cm. W winiecie pojawił się podtytuł: "Dwutygonik Chrześcijańsko-Społeczny"; numeracja rocznika: "I, II, III". Poszczególne artykuły oddzielone były od siebie poziomymi kreskami przy zachowaniu składu. Od 1932 r. nr 8 wprowadzono nowy tytuł: "Katolicki Głos Pracy. Czasopismo społeczne wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca". Numerację rocznika utrzymano według wzoru poprzedniego. Od 1933 do 1935 r. pismo ukazywało się jako tygodnik. Od 1933 r. nr 11 numerację rocznika podawano "R.9" i według tego już konsekwentnie do końca. Począwszy od 1936 do 1939 r pismo wychodziło jako miesięcznik z przerwą od 17.XI.1938 r. do 14.V.1939 r. Format ulegał dwukrotnie zmianie; od 1932 r. nr 16 do 1932 r. nr 24 wynosił 50 x 35 cm, zaś od 1933 r. nr 1 do 1939 r. włącznie 42 x 29 cm.[184]

Kwestia nakładu pisma jest niełatwa do ustalenia, bowiem redakcja nie zamieszczała danych. Zachowały się jedynie fragmentaryczne przekazy z kilku lat. Tak więc np. w 1926 r. nakład wynosił 2 000 egzemplarzy. Pierwsze numery 1 - 4 z 1930 r. liczyły 1 300 egzemplarzy, nr 5: 1 900, nr 8 - 13: 600. W ostatnim roku edycji 1939 "Katolicki Głos Pracy" wychodził w 1 000 egzemplarzach, przy czym 10% stanowiły zwroty.[185]

Objętościowo pismo przedstawiało się niejednolicie. Wahania spowodowane były trudnościami finansowymi, jakie przeżywała redakcja. Powtarzały się narzekania i apele redakcyjne o wspieranie idei oraz prenumeraty pisma. Mnożyły się kilkumiesięczne zaległości w opłatach prenumeraty. Postulowano, aby członkowie i sympatycy ChD zjednywali dalszych zwolenników pisma. Wreszcie uchwałą Rady Dzielnicowej ChD Małopolski Wschodniej we Lwowie 12.X.1924 r. zobowiązano wszystkich członków tegoż regionu do prenumeraty. Chcąc uzyskać fundusze dla potrzeb redakcji i wydawnictwa zachęcano czytelników do wpłaty całorocznej prenumeraty, w zamian za co obiecywano bezpłatną wysyłkę kilku książek autorstwa Juliusza Makarewicza lub do wyboru opracowanie statutów ChD. Pozyskiwaniu czytelników i zwiększeniu liczby prenumeratorów miały służyć m.in. dodatki do pisma. Tak więc w 1924 r. dołączono do "Głosu Pracy" w numerach 14 i 16 ośmiostronicowy "Nasz Tygodnik". Podobnie w 1925 r. pojawił się w numerach 18 - 27 "Dodatek Ilustrowany Głosu Pracy" o objętości ośmiu stron. Inne źródło dochodów stanowiły ogłoszenia wypełniające z reguły dwie ostatnie strony pisma, a nierzadko zamieszczano je również w tekście.[186] Objętość więc poszczególnych numerów nie była jednakowa. Tak więc cały rocznik 1924 wychodził w objętości 8 stron każdy egzemplarz, dodając do tego o takiej samej liczbie stronic dodatek "Nasz Tygodnik". W roczniku 1925 występowały już widoczne wahania; nr 1 - 12: 8 stron, nr 13 - 14: 4, nr 15: 8, nr 16-36: 4. "Dodatek Ilustrowany Głosu Pracy" liczył zawsze 8 stron

---

[183] Opracowano na podstawie "Głosu Pracy" z lat 1924-1926.

[184] Opracowano na podstawie "Głosu Pracy" z lat 1930-1932 i "Katolickiego Głosu Pracy" z lat 1932-1939.

[185] Numery "Głosu Pracy" z 1930 r. nr 1-13 przechowywane w Archiwum i Bibliotece Kurii Arcybiskupiej w Lubaczowie posiadają napisy ołówkiem na winiecie informujące o wysokości nakładu. Pochodzą one zapewne od pracownika redakcji lub administracji pisma. Dla porównania warto podać wysokość nakładów innych pism lwowskich tego okresu. Tak np. w 1937 r. "Dziennik Polski" - ok. 7000 egzemplarzy, "Ekspres Poranny i Wieczorny" - 37000, "Wiek Nowy" - 48000, "Chwila" - 30000. W 1938 r. "Dziennik Polski" - ok. 5000 egz., "Wiek Nowy" - 65000, "Słowo Polskie" - 78000. GALOLw, Kwestionariusz dotyczący czasopisma "Katolicki Głos Pracy", [Lwów 1939], k. 1, f. 110, op. 3, nr 432; GALOLw, Wykaz nakładów poważniejszych dzienników i czasopism wychodzących w miesiącu wrześniu 1937 r. na terenie woj[ewództwa] lwowskiego, Lwów 1.IX.1937 r., k. 1, f. 1, op. 52, nr 1102; GALOLw, Wykaz poważniejszych dzienników i czasopism wychodzących w miesiącu czerwcu 1938 r. na terenie woj[ewództwa] lwowskiego, Lwów 1.VI.1938 r., k. 1, f. 1, op. 52, nr 1102.

[186] [Apel redakcyjny "Głosu Pracy"], GP, 1(1924), nr 2, s. 5; Do członków Chrześc[ijańskiej] Demokracji !, GP, 1(1924), nr 19, s. 7; Od Administracji, GP, 3(1926), nr 6, s. 6; Od Administracji, GP, 1(1924), nr 13, s. 6.

druku. Podobne proporcje w granicach 4 - 8 stron utrzymywały się do 1939 r., choć niektóre numery 1930 r. liczyły 12 stron objętości.[187]

Na przestrzeni całego roku ukazywania się pisma zmieniały się również koszta prenumeraty. W 1924 r. prenumerata roczna wynosiła 6 zł, kwartalna - 1,50 zł, miesięczna - 50 gr, zaś cena pojedyńczego egzemplarza - 20 gr. Rok później od nr 5 podniesiono prenumeratę roczną do 7 zł, miesięczną do 60 gr, ale cena pojedyńczego numeru utrzymała się ta sama co poprzednio. W 1926 r. opłata roczna wzrosła do 12 zł, kwartalna - 3 zł, miesięczna 1 zł, cena 1 egzemplarza - 25 gr. W 1930 r. o połowę obniżono stawkę roczną, tj. do 6 zł, kwartalną - 1,50, miesięczną - 0,50 zł, ale utrzymano cenę jednostkowego numeru. Z kolei w roku 1933 taksa roczna wynosiła 3,60 zł, kwartalna - 0,90 zł, miesięczna 0,30, zaś 1 egzemplarz kosztował 15 gr. Wreszcie w 1939 r. rocznie żądano 1 zł, a osobny numer wyceniono na 10 gr.[188]

Na łamach periodyku publikowali przeważnie autorzy z kręgów ChD Małopolski Wschodniej: prof. Stefan Bryła, prof. Juliusz Makarewicz, prof. Maksymilian Thullie, ks. Szczepan Szydelski, Czesław Lechicki, Henryk Kohlman i in. Rzadziej pojawiały się nazwiska autorów z innych środowisk, np. o. Antoniego Górnisiewicza OP, dr. Marii Wolańczyk, Jadwigi Gostkowskiej. Niekiedy pismo zamieszczało artykuły pisarzy spoza Lwowa, np. ks. Jana Korzonkiewicza, ks. Ludwika Kasprzyka, ks. Romana Fita, ks. prof. Zygmunta Kozubskiego. W publikacjach dominowała problematyka polityczna, rozważano powiązania pomiędzy katolicyzmem a kwestiammi społecznymi, pisano o solidaryźmie społecznym. Stałą rubryką był przegląd prasy i nekrologia, omawiano dokumenty kościelne, w szczupłym wymiarze drukowano poezję, a niekiedy humor. Od 1939 r. nastąpiła zmiana profilu pisma; zaczęły przeważać tematy świeckie. Natomiast we wspomnianych wyżej dodatkach traktowano o problemach polityki międzynarodowej, szkolnictwa i wzorowego gospodarowania.[189]

Znaczący udział w powstaniu i prosperowaniu pisma miał ks. Szczepan Szydelski. Jak wcześniej wspomniano, przy jego współudziale stworzono podstawę finansową pisma. Przynależąc do komitetu redakcyjnego, a od 1933 r. wydając "Katolicki Głos Pracy" miał duży wpływ na profil pisma. Wielokrotnie zabierał głos na temat ideologii, jaką wyznawała redakcja. Protestował przeciw oskarżeniu jej o wprowadzanie w koła narodowe walki. Podkreślał, że zgodnie z założeniem, pismo zwraca się przeciw komunistom, socjalistom i radykałom społecznym. Natomiast podejmowaną niekiedy polemiką z Narodową Demokracją mogą się gorszyć - jego zdaniem - jedynie sami członkowie tegoż Stronnictwa. [190] Ks. Szydelski uważał, że zjednoczenie wokół pisma młodych ludzi wnoszących zapał i entuzjazm może nie tylko utrzymać je przy życiu, ale zapewnić mu żywszy rozwój. Podkreślał potrzebę popierania "Katolickiego Głosu Pracy" przez wszystkie siły, którym zależy na wewnętrznym pokoju w państwie, a zwłaszcza w województwach południowo-wschodnich.[191] Wielokrotnie ubolewał nad brakiem zainteresowania wśród duchowieństwa problemem współpracy z redakcją oraz nieobecnością młodych fachowych sił. Uskarżał się na zanik zainteresowania problematyką katolicyzmu wśród młodzieży akademickiej oraz na niechęć do współpracy osób rozumiejących istotę ruchu chrześcijańsko-społecznego. W noworocznych odezwach programowych z naciskiem podkreślał ponadpartyjne stanowisko pisma, pragnącego służyć jedynie Kościołowi i narodowi oraz rozwijać pozytywną pracę katolicko-społeczną. Jednocześnie deklarował przychylny stosunek do rządu motywowany zarówno katolickim programem pisma, jak również względem na interesy państwa w województwach południowo-wschodnich. Pomimo niewielkiego poparcia ze strony społeczeństwa, ks. Szydelski uważał prowadzoną przez siebie pracę za obowiązek sumienia. Deklarował więc wolę kontynuowania działalności nawet w osamotnieniu i bez współpracowników.[192]

Na łamach pisma ks. Szydelski opublikował w sumie kilkaset artykułów, komunikatów i sprawozdań. Zamieszczał też sprawozdania łub w całości swoje przemówienia sejmowe. Drukowane teksty podpisywał

---

[187] Opracowano na podstawie "Głosu Pracy" z lat 1924-1926, 1930-1932 i "Katolickiego Głosu Pracy" z lat 1932-1939.

[188] Tamże.

[189] Tamże.

[190] [S.] Szydelski, Dlaczego ?, GP, 2(1925), nr 5, s. 3-4.

[191] Tenże, Na przełomie roku, KGP, 9(1933), nr 1, s. 1-2.

[192] Tenże, Na Nowy Rok, KGP, 9(1933), nr 53, s. 1; Tenże, Z Nowym Rokiem, GP, 3(1932), nr 1, s. 1-2.

pełnym nazwiskiem lub kryptonimami: X.Sz., S., N., ChD., Chrześcijański Demokrata. Na podstawie analizy stylu publikacji wolno przypuszczać, że dużo więcej zamieścił ich bez podpisu.[193]

Ani "Głos Pracy" ani też "Katolicki Głos Pracy" nie cieszyły się większą popularnością. Adresowane do masowego odbiorcy z warstw robotniczo-rzemieślniczych próbowały mu przybliżyć naukę społeczną Kościoła i służyć pomocą w formacji duchowo-intelektualnej. Wydaje się, że zarówno tematyka, jak i styl publikacji nie zawsze trafiały do odbiorców. Tym m.in. faktem można tłumaczyć brak żywszego zainteresowania pismem w kręgach robotniczych, ale też wśród duchowieństwa oraz inteligencji. Pismo uchodziło za oficjalny organ Chrześcijańskiej Demokracji Małopolski Wschodniej, ale jego żywotność niekiedy graniczyła z wegetacją. Ponadto posiadało jedynie lokalny zasięg. Mimo tego spełniło - jak się wydaje - pożyteczną rolę w propagowaniu idei ruchu chrześcijańsko-społecznego w Małopolsce Wschodniej.[194]

---

[193] Opracowano na podstawie "Głosu Pracy" 1924-1926, 1930-1932 i "Katolickiego Głosu Pracy" 1932-1939.

[194] Czesław Lechicki, były współpracownik pisma, w 1973 r. opublikował artykuł pt.: "Krakowski Głos Narodu w latach 1914-1939), w którym z przekąsem pisze o wygórowanych ambicjach wydawców "Katolickiego Głosu Pracy", w tym również ks. Szydelskiego. Chcieli oni bowiem uważać pismo za oficjalny organ Chrześcijańskiej Demokracji. Ten sam jednak autor w 1925 r. umieścił lwowski "Głos Pracy" w katalogu prasy chadeckiej. C. Lechicki, Krakowski "Głos Narodu" w latach 1914-1939, SH, 17(1973), z. 3, s. 356; Tenże, Prasa ChD, GP, 2(1925), nr 26, s. 3.

ZAKOŃCZENIE

Encykliki społeczne papieży Leona XIII i Piusa XI zwróciły uwagę na konieczność obecności Kościoła w rozwiązywaniu nabrzmiałej kwestii socjalnej. Zawarty w nich postulat, aby duchowieństwo opuściło zakrystię i włączyło się w nurt pracy chrześcijańsko-społecznej zaważyć miał - jak się okazało - na wielostronnej, pozytywnej aktywności księży i katolików świeckich.

W atmosferze dojrzewającego zainteresowania kwestią społeczną w Galicji, rozpoczynał studia teologiczne we Lwowie, a potem pracę duszpasterską Szczepan Szydelski. Obdarzony żywym temperamentem, przedsiębiorczością i ciekawością poznawczą, młody adept teologii zapoznawał się z nauczaniem społecznym Kościoła oraz obserwował praktyczną akcję chrześcijańsko-społeczną. Niewątpliwie owa formacja w dużej mierze położyła fundament pod późniejszą dojrzałą publiczną działalność ks. Szydelskiego. Nie bez znaczenia był poza tym fakt, iż jej początki zbiegały się z pantyfikatem wybitnego arcybiskupa - metropolity lwowskiego Józefa Bilczewskiego, żywo zainteresowanego realizacją postulatów encykliki "Rerum novarum". Jeszcze bardziej szczęśliwy w skutkach dla młodego kapłana okazał się patronat nad wczesną jego działalnością duszpastersko-społeczną buczackiego proboszcza ks. Stanisława Gromnickiego, życzliwie ustosunkowanego do nowych inicjatyw duszpasterskich. Trzeba przyznać, że pozytywne doświadczenia wyniesione z pierwszych placówek utwierdziły ks. Szydelskiego w przekonaniu o celowości udziału duchowieństwa w życiu publicznym. Dlatego więc pomimo niemałych osiągnięć duszpasterskich, a nieco później wybitnych wyników w pracy dydaktyczno-naukowej zwłaszcza w Uniwersytecie Lwowskim, zasadniczą pasję życia ks. Szydelskiego stanowiła bez wątpienia aktywność na forum publicznym: w stronnictwach politycznych, w Chrześcijańćskich Związkach Zawodowych, na trybunie sejmowej, w ruchu samorządowym oraz w stowarzyszeniach i związkach społecznych, charytatywnych i religijno-oświatowych.

Jednakże ową działalność na gruncie lwowskim ks. Szydelski rozpoczynał od przynależności do różnorodnych stowarzyszeń i związków religijnych i oświatowych, choć dość wcześnie zgłosił akces do Stronnictwa Katolicko-Narodowego. Już wówczas zwrócił na siebie uwagę śmiałością w podejmowaniu dyskusyjnych kwestii oraz talentem organizatorskim. Wkrótce jednak związał się z krystalizującą się na przełomie XIX/XX stulecia w środowisku lwowskim grupą katolików świeckich i kilku duchownych, inicjujących akcję chrześcijańsko-społeczną. Ruch ten znalazł swoją reprezentację w kilku stronnictwach politycznych, m.in. w Chrześcijańskiej Demokracji. Konsekwentnie więc ks. Szydelski został członkiem Chadecji i z czasem zajął w niej poczesne miejsce. Zarządzając organizacją Dzielnicową ChD Małopolski Wschodnej zabiegał o rozwój organizacyjny stronnictwa oraz troszczył się o formację religijną i kulturalno-oświatową członków. Nie zdołał wszakże pozyskać do współpracy szerokich warstw robotników pozostających w dużej mierze w orbicie wpływów socjalistów ani też inteligencji lub duchowieństwa, opowiadających się po stronie Narodowej Demokracji. Przekonany wszakże o słuszności idei współdziałania z obozem rządowym dla dobra Małopolski Wschodniej, doprowadził do wyemancypowania się swojej grupy spod wpływów Wojciecha Korfantego. Pomimo głosów krytyki, jakie spadły na małopolskich secesjonistów, nie ugiął się w swej postawie. Była to - jak się wydaje - słuszna decyzja, wywołana realistyczną oceną rzeczywistości, czyli szukaniem oparcia w czynnikach rządowych dla ratowania żywiołu polskiego w Małopolsce Wschodniej. Już choćby sam ten fakt dowodzi, iż ks. Szydelski bardziej przedkładał wierność słusznej, choć niepopularnej koncepcji, nad koniunkturalne rachuby polityczne. Podobnymi zresztą względami kierował się przystępując do Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego i Obozu Zjednoczenia Narodowego, choć w tym ostatnim przypadku nie umiał sobie wyrobić - jak się wydaje - dość jasnego rozeznania o celach oraz ideologii tejże organizacji.

Pewne jego decyzje, w tym polityczne, jak choćby wstąpienie w szeregi OZN, zdawały się nosić znamiona politycznej naiwności czy braku dostatecznej orientacji w sytuacji. Taki jedank sąd byłby zbyt pochopny i chyba krzywdzący ks. Szydelskiego. Nie mając bowiem pretensji do kreowania się na zawodowego polityka, rezygnował świadomie z rutynowych metod stosowanych na tej płaszczyźnie, a graniczących nierzadko z wyrachowaniem i cynizmem. W zamian za nie preferował właśnie swoiście pojętą naiwność, rozumianą jako doszukiwanie się dobrej woli w posunięciach pojedyńczych osób lub całych organizacji. Mogło to wywołać - i zapewne tak się działo - posądzenia o polityczną ignorację i skłonność do łatwych kompromisów. Tym też zapewne należy tłumaczyć nieskrywaną niekiedy nieufność ze strony władz kościelnych i proendeckich sfer duchowieństwa w stosunku do osoby ks. Szydelskiego.

Pomimo nasilających się z różnych stron nawoływań o zaniechanie działalności polityczno-społecznej zabarwionych uszczypliwymi epitetami, ks. Szydelski przekonany o słuszności swych działań pozostał na stanowisku aż do wybuchu II wojny światowej.

Podobnie jak w przypadku udziału w życiu Chadecji, ks. Szydelski wykazywał troskę o Chrześcijańskie Związki Zawodowe w Małopolsce Wschodniej. Była to jego druga wielka pasja życiowa. Patronując ich pracy, starał się nie tylko o obronę socjalnych interesów robotników, ale równolegle zabiegał o ich gruntowną formację duchową i intelektualną. Swój patronat nad Zjednoczeniem Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Małopolsce Wschodniej sprawował w duchu poszanowania autonomii poszczególnych organizacji oraz swobody działania władz naczelnych. Umiał wszakże na czas interweniować w przypadku zaistniałych nadużyć i konsekwentnie domagać się sprawiedliwości. Ale i na tym odcinku niekiedy zbyt łatwo zawierzał ludziom, nie dopuszczając myśli o możliwości nadużycia okazanego im zaufania. Trzeba jednak obiektywnie przyznać, że przy jego wydatnym współudziale powstała licząca się organizacja chrześcijańskich robotników w Małopolsce Wschodniej, skutecznie chroniąca interesy członków metodami zgoła odmiennymi od związków klasowych.

Ks. Szczepan Szydelski zdawał sobie sprawę z faktu odpowiedzialności, jaka spoczywała na reprezentancie Kościoła w sferze obrony wartości chrześcijańskich w życiu społeczeństwa. Wykorzystywał więc ku temu wszelkie możliwości, jakie dawała trybuna sejmowa, mandat radnego miasta Lwowa, przynależność do innych związków samorządowych oraz publicystyka. Wielokrotnie przypominał prawa moralne i obywatelskie, jakim podlegają wszyscy członkwie państwowej społeczności, wzywał do poszanowania obecności Kościoła i jego wyznawców w państwie polskim, oraz piętnował negatywne zjawiska na tej płaszczyźnie. Występował więc jako orędownik Kościoła i było w nim wówczas coś z żarliwości apostoła wielkiej sprawy.

Z podobnym zaangażowaniem rozlegał się jego głos z trybuny sejmowej i z mównicy Rady Miejskiej Lwowa w dyskusjach poświęconych szkolnictwu, samorządom, rzemiosłu i gospodarce, mniejszościom narodowym, a szczególnie sytuacji ludzi pracy w dobie bezrobocia. Szczególnie bliski był mu świat robotników; wśród nich i ludzi najuboższych czuł się najlepiej i umiał z nimi łatwo nawiązywać trwałe kontakty. Spędzał wśród nich wiele czasu, świadcząc im wieloraką pomoc materialną i duchową. Z niebywałym zapałem zajmował się organizowaniem akcji charytatywnej w dobie katolizmów dziejowych, przedłużając ją potem prywatnie na długie lata. Jego osobę dobrze znali zwłaszcza mieszkańcy lwowskich przedmiść, gdzie przez kilka dziesięcioleci odwiedzał ubogie rodziny. Wykorzystywano niekiedy jego ofiarność, ale on nie zrażony nadużyciami wyznawał, iż kierował się zasze motywami religijnymi i znajdował w tej pracy najwięcej radości. Nie szczędził też wydatków na utrzymanie Chrześcijańskich Związków Zawodowych i Zarządu Dzielnicowego Chrześcijańskiej Demokracji Małopolski Wschodniej, traktując tę pomoc jako swoją obywatelską i kapłańską powinność.

Pomimo nawału zajęć znajdował czas na aktywny udział w różnorodnych stowarzyszeniach i związkach społecznych, charytatywnych, oświatowych oraz na pracę redakcyjną i wydawniczą. Jego obecność we wspomnianych organizacjach nie miała bynajmniej charakteru statysty, ale wnosił tam wiele inwencji oraz systematczności.

Ks. Szczepan Szydelski - jak już wspomniano - w działalności polityczno-społecznej na terenie archidiecezji lwowskiej pozostawał niemal osamotniony, jeśli nie liczyć kilku duchownych wspomagających jego poczynania. Prosanacyjne sympatie, z którymi się nie ukrywał, dystansowały go od reszty duchowieństwa, zaś niekonwencjonalne inicjatywy, jakie wysuwał, spotykały się z dużą rezerwą u władz kościelnych. Niejednokrotnie swoimi decyzjami burzył utarte schematy działania, nie zwracając najczęściej uwagi na ludzkie sądy, choć uznawał z wszystkimi konsekwencjami zwierzchność władz duchownych. Działalność polityczno-społeczną na gruncie katolickiej nauki społecznej uważał za spełnienie jedynie swego obowiązku, przypisując osiągnięte sukcesy Bogu. Był niewątpliwie osobą popularną i znaną we Lwowie oraz poza jego granicami, ale stanowczo odcinał się od posądzeń o szukanie popularności i sławy. Motywacja jego pracy wypływała z pobudek ideowych, a ściślej - religijnych. Bez większej obawy o przesadę wolno stwierdzić, że prowadził tę pracę w duchu bezinteresowności oraz poświęcenia dla idei. Nie był więc reformatorem i działaczem na miarę ks. Stanisława Stojałowskiego, ale trwając w bardzo ścisłym związku z Kościołem umiał docierać do obszarów ideowo dość odległych i próbował wynosić tam wartości religijno-moralne. Trzeba przyznać, iż w wielu wypadkach wysiłki te zostały uwieńczone powodzeniem.

Wydaje się więc, że pomimo trudności, jakie przyszło mu pokonywać i być może nie zawsze najszczęśliwszych decyzji politycznych, podyktowanych wszakże dobrą wolą, wolno uznać ks. Szydelskiego za wybitnego propagatora i realizatora idei ruchu chrześcijańsko-społecznego w okresie II Rzeczypospolitej.

Niniejsza rozprawa podejmuje jedynie wybrane wątki z bogatego życia ks. Szydelskiego. Wiele inych, jak choćby naukowa spuścizna pisarska i publicystyka oraz jego miejsce w kulturalno-naukowym środowisku Lwowa zasługuje z całą pewnością na opracowanie. Wolno żywić nadzieję, że doczekają się one swych badaczy, zaś niniejsza praca może stanowić - jak się wydaje -przyczynek do panoramy życia polityczno-społecznego i religijnego dwudziestolecia międzywojennego.

"Der Priester Szczepan Szydelski (1872-1967) - Politiker und ehrenamtlicher sozialer Fürsorger".

Zusammenfassung

Die Enzyklika Leons XIII "Rerum novarum" (1891) eröffnete das neue Kapitel im Bereich der christlich - gesellschaftlichen Tätigkeit der Kirche und der Priester in Polen. Besonders wichtige Rolle spielte diese Tätigkeit in Ostgalizien. Zu den wichtigsten Tatmenschen dieses Gebietes gehörte der Priester Szczepan Szydelski.

Von Geburt war er sehr eng mit Ostgalizien verbunden und dann mit dem Lemberger Erzbistum und Lemberg, wo er Theologie studierte. Zuerst arbeitete er als Pfarrer und sozialer Fürsorger, und dann war er als Lehrer und Wissenschaftler an der Universität in Lemberg tätig. In diesem Bereich erhatte er hervorragende Leistungen, aber eine grose und wichtige Rolle spielte in seinem Leben die politische und soziale Aktivität.

In den ersten Jahrzehnten das XX Jks. gehorte er Stronnictwo Katolicko-Narodowe an, und dann bis zum Ausburch des 2 Weltkrieges Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji. Hier nahm er eine führende Stellung ein. Dann gehörte er auch einigen anderen Parteien an: Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne (seit 1932 J.) und Obóz Zjednoczenia Narodowego (seit 1937 J.).

Viel Aufmerksamkeit schenkte er den christlichen Gewerkschaften. Er gehörte zu den Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych in Ostgalizien. Bis 1939 war es Patron dieses Vereins. Auserdem war er Mitbegründer, Redakteur und Herausgeber der Zeitung für christlichen Arbeiter "Katolicki Głos Pracy".

In den Jahren 1930 - 1935 war er Sejmabgeordneter und gehörte auch vielen Sejmkommissionen an. Er hielt in der Vollsitzung des Sejms 29 Reden, die das Problem der katholischen Kirche, der Bildung und Arbeitsolosigkeit zur Sprache brachten.

In den Jahren 1911 - 1939 war er als Ratsherr des Stadtrates in Lemberg tätig. Einige Jahrzehnte lang bekampfte er die Not und Arbeitslosigkeit in Ostgalizien.

Darüber hinaus gehörte er auch verschiedenen sozialen, karitativen und religiösen Gesellschaften an. Er war immer dort anwesend, wo man seine Hilfe brauchte und versuchte den Menschen materiell - geistige Hilfe zu leisten. Er opferte sich für eine Idee und seine Arbeit betrachtete immer als die gesellschaftliche und priesterliche Pflicht.

Man kann sagen, da der Priester Szczepan Szydelski zu den bekanntesten und hrvorragenden Vertretern der polnischen Kirche in den ersten Jahrzehntn des XX. Jhs. gehört.